

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



KWARTALNIK BELLONA

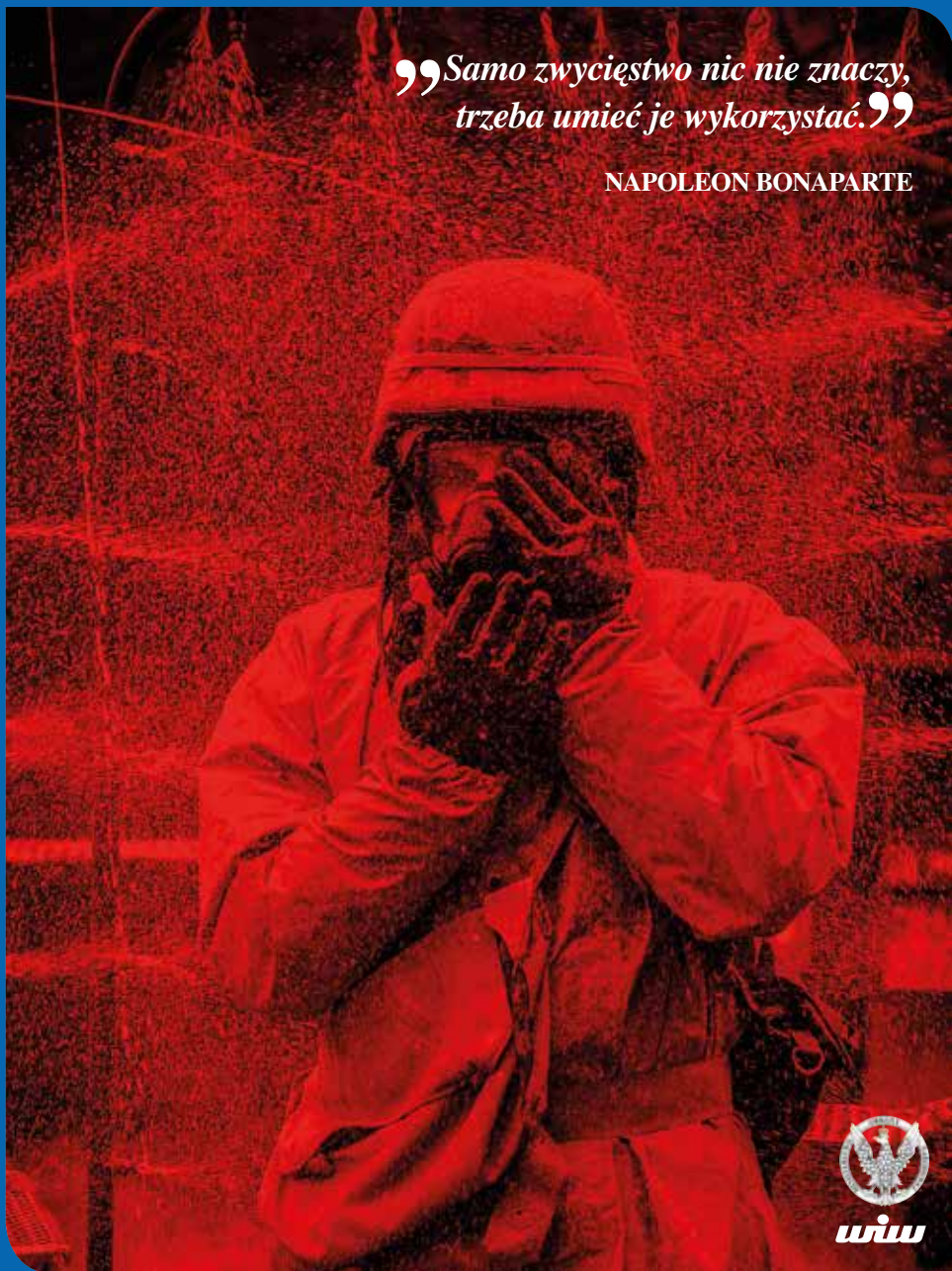
nr 1/2017 (688)

Cena 25 zł (w tym 5% VAT)

ISSN 1897-7065

*„Samo zwycięstwo nic nie znaczy,
trzeba umieć je wykorzystać.”*

NAPOLEON BONAPARTE



wiww



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe

wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

dr hab. Anna Antczak
płk dr Jacek Cichosz
gen. dyw. prof. dr hab. n. med. Grzegorz Gielerak
płk rez. pil. dr hab. inż. Jarosław Kozuba
płk dr hab. inż. Krzysztof Krakowski
kmdr dr hab. Grzegorz Krasnodębski
gen. bryg. pil. dr Piotr Krawczyk
dr hab. Mirosław Lenart
płk dr hab. inż. Szymon Mitkow
kmdr rez. dr Bohdan Pac
płk dr hab. Przemysław Paździorek
płk dr hab. inż. Witalis Pellowski
gen. bryg. dr hab. inż. Dariusz Skorupka
płk dr hab. inż. Tadeusz Szczurek
kmdr prof. dr hab. Tomasz Szubrycht
płk dr n. med. Radosław Tworus

1918–1950 **Bellona**
1950–2007 **Myśl Wojskowa**



Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCIX (XI)
Nr 1/2017 (688)
Warszawa



wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
tel.: +48 261 845 365, faks: +48 261 845 503
e-mail: sekretariat@zbrojni.pl

Redaktor naczelny: **Izabela Borańska-Chmielewska**
tel.: +48 261 840 222

Redaktor prowadzący: **plk w st. spocz. dr Józef Zieliński**
tel.: 664 053 037
e-mail: jzielinski55@o2.pl
kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie redakcyjne: **Teresa Wieszczyńska**, tel.: 725 880 231
Małgorzata Łętowska, tel.: 261 845 165

Zdjęcie na okładce: **Tomasz Mielczarek/7 BOW**

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Mielcarz**

Fotoedytor: **Andrzej Witkowski**

Tłumaczenie na jęz. ang.: **Dorota Aszoff**

Egzemplarze czasopisma są dostępne w wewnętrznym kolportażu wojskowym oraz w prenumeracie.

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.

Czasopismo jest indeksowane w bazie *Index Copernicus*.

Na liście czasopism punktowanych MNiSW „Kwartalnikowi Bellona”
przyznano 7 punktów.

Artykuły zamieszczone w „Kwartalniku Bellona” są recenzowane.



ISSN 1897-7065

Oddano do druku w lutym 2017 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje: Poczta Polska Usługi Cyfrowe sp. z o.o.
ul. Dunikowska 9a
87-823 Włocławek
tel. : 542 315 201, 502 012 187
e-mail: elzbieta.kurlapska@poczta-polska.pl

Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 97
00-909 Warszawa

Elektroniczna wersja czasopisma na stronie www.polska-zbrojna.pl

Bezpieczeństwo i obronność

prof. dr hab. Bolesław Balcerowicz

O przyszłych wojnach 11

prof. dr hab. Zbigniew Ścibiorek

Militarne znaki zapytania na Wschodzie 20

dr Marcin Marcinko

Populacjocentryczna strategia zwalczania powstania a międzynarodowe prawo humanitarne 34

wiceadm. dr Stanisław Zarychta

Broń jądrowa w Europie. Stan obecny i realna groźba jej użycia 47

Sztuka wojenna

dr Christopher Bassford

Na palcach wokół trójcy Clausewitza 73

dr Andrzej Wszendyrówny

III kurs Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego (II kurs Wyższej Szkoły Wojennej) w budowie bezpieczeństwa państwa (1921–1923) 101

ppłk dr Zbigniew Modrzejewski

Działania psychologiczno-propagandowe w konfliktach zbrojnych 129

Doświadczenia

ppłk dr Krzysztof Danielewicz

Rola tłumaczy we współczesnych konfliktach zbrojnych 144

ppłk mgr inż. Wojciech Mendel

Reżimy prawne stosowania siły przez żołnierzy SZRP 160

dr hab. Marcin Lason

Prywatne przedsiębiorstwa wojskowe a bezpieczeństwo energetyczne w drugiej dekadzie XXI w. 174

mjr mgr Izabela Adamczak-Pieprzyk

Podsystem obronny w systemie bezpieczeństwa narodowego Polski po 2014 roku 188

Edukacja

mgr Michał Banaś

Prywatne firmy wojskowe w świetle ustaleń socjologii grup dyspozycyjnych 201

Technika i logistyka

kpt. dr Radosław Hennig

Cyberterroryzm vs infrastruktura krytyczna. Cz. IV. System zaopatrzenia w wodę 214

Czytelnicy piszą

dr inż. Robert Rybak

XIII Forum Historyków Wojskowości 225

Recenzje i omówienia

dr Aneta Baranowska

Absolwenci uczelni cywilnych w wojsku

Recenzja książki Marcina Liberackiego *Pełnienie zawodowych ról oficerskich przez absolwentów uczelni cywilnych. Ujęcie socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015 228

* * *

Streszczenia w języku angielskim 234

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania
w „Kwartalniku Bellona” 239

Table of Contents

Security and Defense

Bolesław Balcerowicz, Prof.

On Wars of the Future 11

Zbigniew Ścibiorek, Prof.

Military Question Marks in the East 20

Marcin Marcinko, PhD

Population-centric Counterinsurgency Strategy and International Humanitarian Law 34

VAdm Stanisław Zarychta, PhD

Nuclear Weapons in Europe. Current State of Affairs and the Real Threat of Putting Them
into Use 47

Art of War

Christopher Bassford, PhD

A Tiptoe Through the Trinity 73

Andrzej Wszendyrówny, PhD

The 3rd Course of the War School of the General Staff (2nd Course of the War College) in the
Context of Building National Security (1921–1923) 101

LtCol Zbigniew Modrzejewski, PhD

Psychological Propaganda Activities in Armed Conflicts 129

Experience

Col Krzysztof Danielewicz, PhD

The Role of Interpreters in Modern Military Conflicts 144

LtCol Wojciech Mendel, MA

Legal Regimes Governing Using Force by Soldiers of the Polish Armed Forces 160

Marcin Lasoń, PhD

Private Military Companies and Energy Security in the Second Decade of the 21st Century 174

Maj Izabela Adamczak-Pieprzyk, MA

Defense Subsystem in the Polish National Security System After 2014 188

Education

Michał Banaś, MA

Private Military Companies in the Light of Findings of the Sociology of Dispositional Groups 201

Technology and Logistics

Capt Radosław Hennig, PhD

Cyberterrorism vs Critical Infrastructure. Part IV. Water Supply System 214

Table of Contents

Readers Write

Robert Rybak, PhD

The 13th Military Historians' Forum 225

Reviews and Opinions

Aneta Baranowska, PhD

Civilian University Graduates in the Army

Book review: Marcin Liberacki, *Pełnienie zawodowych ról oficerskich przez absolwentów uczelni cywilnych. Ujęcie socjologiczne (Professional Officer Roles Played by Civilian University Graduates. Sociological Perspective)*, Adam Marszałek Publishing House, Toruń 2015 228

* * *

Summaries in English 234

Editor and Technical Tips on How to Prepare Papers for Publication in „Kwartalnik Bellona” 239

SZANOWNI CZYTELNICY!

Zapraszamy do składania zamówień na prenumeratę „Kwartalnika Bellona”
Jej koszt w 2017 roku wynosi 100 zł (cztery wydania w cenie 25 zł każde).

Prenumeratę można zamówić:

- e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl
- listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97
- telefonicznie: +48 261 840 400.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto (do 30 kwietnia 2017 r.):
23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



Już w przyszłym roku „Kwartalnik Bellona” będzie obchodził stulecie swojego istnienia. Ideą przyświecającą powstaniu czasopisma było zaspokojenie potrzeb poznawczych i naukowych kadry zawodowej Wojska Polskiego. Mamy nadzieję, że mimo zmieniających się uwarunkowań służby wojskowej oraz społeczno-politycznych wyzwań współczesności kwartalnik wciąż wpisuje się w szczytną misję intelektualnego wspierania kadry.

W numerze polecamy artykuły: prof. dr. hab. Bolesława Balcerowicza zawierający prze-myślenia oraz rezultaty studiów i dociekań badawczych autora nad wojnami ery informa-cyjnej, prof. dr. hab. Zbigniewa Ścibiorka o polityce Federacji Rosyjskiej – jej braku akceptacji porządku ustalonego po 1989 roku, dr. Marcina Marcinki o populacjocentrycz-nej strategii zwalczania powstania, dość pochopnie zarzuconej, a niezbędnej do skutecz-nego prowadzenia operacji wojskowych przeciw zbrojnym aktorom niepaństwowym, wiceadm. dr. Stanisława Zarychty o roli broni jądrowej w kształtowaniu bezpieczeństwa regionalnego i międzynarodowego, dr. Christophera Bassforda o sensie i znaczeniu słyn-nej koncepcji „fascynującej trójcy” Carla von Clausewitza, dr. Andrzeja Wszendyrównego o tworzeniu wyższego szkolnictwa wojskowego w okresie międzywojennym na podstawie II kursu Wyższej Szkoły Wojennej, ppłk. dr. Zbigniewa Modrzejewskiego o roli propagan-dy i dezinformacji w konfliktach zbrojnych.

Interesujące zagadnienia prezentują również autorzy uczestnicy misji oraz badacze tych tematów. Płk dr Krzysztof Danielewicz zwraca uwagę na rolę tłumaczy we współczesnych konfliktach zbrojnych i działaniach zapobiegających terroryzmowi, ppłk mgr Wojciech Mendel analizuje prawne aspekty stosowania przez żołnierzy siły podczas wykonywania zadań, dr hab. Marcin Lason pisze o roli prywatnych przedsiębiorstw wojskowych w za-pewnieniu bezpieczeństwa energetycznego, a mjr mgr Izabela Adamczak-Pieprzyk oma-wia podsystem obronny w systemie bezpieczeństwa narodowego.

Rekomendujemy także pozostałe artykuły oraz sprawozdania i recenzje. Zachęcamy do współpracy.

ppłk w st. spocz. dr Józef Zieliński

O przyszłych wojnach

Każda epoka ma swoje wojny.

Strategia ze swojej natury jest zwrócona ku przyszłości. Prognozowanie, przewidywanie charakteru przyszłych wojen od co najmniej półtora wieku stanowi podstawę koncepcji strategicznych, doktryn i planów wojennych oraz budowania systemów wojskowych. Wraz z zakończeniem zimnej wojny wręcz palącą potrzebą okazało się gruntowne zweryfikowanie dotychczasowych wizji i prognoz. Potrzebę pogłębionej refleksji nad charakterem wojen przyszłości wzmagała i – paradoksalnie – nieco przesłaniała konieczność objaśnienia istoty/gramatyki kolejnych, współczesnych konfliktów zbrojnych. Liczne teorie i „teorie” mające zaspokoić zapotrzebowanie skupiają się jednak nie tyle na nieco odleglejszej przyszłości, ile na teraźniejszości.

Autor prezentuje swoje przemyślenia oraz rezultaty studiów i dociekań badawczych nad wojnami ery informacyjnej.

SŁOWA KLUCZOWE

wojny, teorie wojen, natura a charakter wojen, infosfera-środowisko walki, wojny ery informacyjnej

Rozważania i refleksje na temat wojen poprzedziłem maksymą przypisywaną Karlowi Clausewitzowi. Nie bez kozery. Swoje wojny bowiem ma też epoka, w której żyjemy i której cezurę stanowią koniec zimnej wojny. Swoje wojny zapewne będzie miała także następna epoka.

Ostatnią z wojen prowadzonych według znanych i rozpoznanych klasycznych kanonów była wojna w Zatoce Perskiej (1991). Wnikliwi obserwatorzy jednak już w niej dostrzegli to, co może cechować wojny zarówno w bliższej, jak i w dalszej przyszłości. Alvin Toffler w działaniach w Zatoce zauważył dwie wojny – jedną tkwiącą jeszcze w przemijającej erze przemysłowej i drugą znamionującą nadchodzącą erę informacyjną¹. Dowodził, że siłą napędową nadchodzących zmian w sposobie prowadzenia wojen będzie rewolucja informacyjna oraz skokowy postęp w dziedzinie technologii. Inne wnioski wyciągnęli wówczas dwaj chińscy strategowie, Qiao Liang i Wang Xiangsui. W ich postrzeganiu wojna ta nie tylko zmieniła świat, lecz także sama w swojej istocie się zmienia – nie będzie tym, czym była, oraz odrodzi się w innych formach i na innych arenach².



prof. dr hab.
**BOLESŁAW
BALCERCOWICZ**

Pracownik naukowy
Instytutu Stosunków
Międzynarodowych
Uniwersytetu
Warszawskiego. Zajmuje
się bezpieczeństwem
międzynarodowym,
strategią, geopolityką,
konfliktami zbrojnymi,
nauką o wojnie i pokoju
oraz współczesnymi
operacjami i konfliktami
zbrojnymi. Autor wielu
książek, między innymi:
„Pokój i »nie-pokój«. Na
progu XXI wieku” (2001),
„Siły zbrojne w państwie
i stosunkach
międzynarodowych”
(2006), „Siły zbrojne
w stanie pokoju, kryzysu,
wojny” (2010),
„O pokoju. O wojnie.
Między esejem
a traktatem” (2013).

¹ Toffler aplikował swoją teorię fal cywilizacyjnych na grunt sztuki wojennej. Vide: A. i H. Toffler, *Wojna i antywojna*, B. i L. Budreccy (przekł.), Warszawa 1997.

² *Unrestricted Warfare*, Beijing 1999, s. 5–7.

Kolejne wojny, interwencje zbrojne Zachodu i – później – Rosji, tę diagnozę potwierdziły. Wojny i konflikty zbrojne różniły się od poprzednich w takiej mierze, że ich objaśnienie wymagało weryfikacji zastanych teorii i koncepcji oraz tworzenia nowych. Najpierw, po doświadczeniach zdobytych z Jugosławii (Bośni i Hercegowiny), zrodziła się teoria nowych wojen (Mary Kaldor), a po wojnie o Kosowo – teoria wojen wirtualnych (Michel Ignatieff). Z bolesnych doświadczeń wyniesionych z Iraku i Afganistanu powstała koncepcja „wojen wśród ludności” (Rupert Smith), a do zmienionych realiów została zaadaptowana odświeżona teoria wojen czwartej generacji. Konflikt rosyjsko-ukraiński – sposób, w jaki Rosja podbiła Krym, oraz działania w Donbasie – przyczynił się do rozkwitu teorii wojny hybrydowej zrodzonej na początku wieku. W ostatnich latach teoria ta zdominowała, przynajmniej w Polsce, debatę na temat charakteru przyszłych wojen. Mimo wielu zalet ma ona liczne słabości. Niezłe objaśnia charakter konfliktów zbrojnych, jednak dalece nie wszystkich. Podobnie jak większość innych pozimnowojennych teorii i koncepcji, jest jedynie w ograniczonym stopniu przydatna w prognozowaniu zorientowanym na dalsze horyzonty czasowe.

A prognozowanie, przewidywanie charakteru przyszłych wojen, jest wpisane w kanon nowoczesnych koncepcji strategicznych, planowania wojennego oraz doktryn wojennych i wojskowych. Należy przypomnieć, że od końca XIX wieku określenie charakteru przyszłej wojny stanowiło jeden z elementów wyjściowych systemowego planowania wojennego. W okresie międzywojennym normą stało się przekonanie, że bez prognoz charakteru przyszłej wojny nie da się czynić sensownych przygotowań obronnych (wojennych).

Po drugiej wojnie światowej wizje, przewidywania i prognozy wojenne zostały zdominowane, a właściwiej – przytłoczone, dwoma elementami: dwublokowym łańcem międzynarodowym z dwoma mocarstwami światowymi oraz bronią jądrową. Modelem przyszłości, na Wschodzie modelem prawie bezalternatywnym, jawiła się wojna na dużą skalę. W opracowaniach o charakterze teoretycznym autorzy na Wschodzie dość sztywno przyjmowali wariant doktrynalny, najbardziej reprezentatywnie wyrażony w podręcznikowej *Strategii wojennej* Wasilija Sokołowskiego³. W Polsce o przyszłej wojnie pisali między innymi Bogusław Kołodziejczyk⁴ w 1980 roku i Józef Użycki⁵ w roku 1989 (!).

Opracowania bogatsze, alternatywne, nieopierające się tylko na modelach doktrynalnych pojawiały się na Zachodzie. Wizję przyszłej wojny – starcia wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego z armiami Układu Warszawskiego w Europie – doskonale oddaje książka pod redakcją generała Johna Hacketta *The Third World War. August 1985*⁶. Choć scenariusz trzeciej wojny światowej nie został zastosowany ani w tytułowym 1985 roku, ani do końca zimnej wojny, to model ten silnie pobudził wyobraźnię strategów, o czym świadczy opublikowana w Polsce w 1999 roku książka autorstwa Caspara Weinbergera, byłego ministra obrony

³ W Sokołowski, *Strategia wojenna*, Warszawa 1969.

⁴ *Co będzie jutro?*, Warszawa 1980.

⁵ *Wojna w Europie*, Warszawa 1989. Nietrudno się domyślić, że wizje autora, byłego szefa Sztabu Generalnego, już w chwili wydania książki okazały się, łagodnie mówiąc, nietrafne.

⁶ *The Third World War. August 1985*, London 1979. Książka napisana w konwencji *political fiction*, swoistej *war fiction*.

Stanów Zjednoczonych, jednego z autorów planu gwiazdnych wojen, zatytułowana dość wymownie *Następna wojna światowa*⁷.

Jakość i wartość zimnowojennych prognoz zweryfikowały wydarzenia przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku, kiedy to rozpadł się ówczesny ład międzynarodowy. Bez wojny, w sposób pokojowy. Pewni siebie futurologi nagle zamilkli, podobnie jak zamilkli analitycy przekonani o wyższości preferowanej przez nich marksistowsko-leninowskiej metody dialektycznej. Zdezorientowani byli także planiści wojskowi. Nagle zabrakło tego, co od dziesięcioleci stanowiło nieodzowny element wstępnej fazy planowania – prognozy⁸. W planowaniu wojennym nastąpiła mała (wymuszona) rewolucja. Wobec braku jednego, podstawowego modelu możliwej wojny miejsce szczegółowych planów na wypadek wojny zajęło tzw. planowanie ewentualnościowe.

Brak wyrazistych wizji czy przewidywań odnoszących się zarówno do charakteru przyszłych wojen, jak i obszarów, na których mogą one zaistnieć, wciąż jeszcze przekłada się na dylematy tożsamościowe Sojuszu Północnoatlantyckiego, na treści jego kolejnych koncepcji strategicznych.

Zapotrzebowanie na dobre prognozy po zakończeniu zimnej wojny wynikło – i wciąż wynika – z wielkiej zmiany w świecie. Tworzył się nowy ład międzynarodowy, zmieniało się środowisko bezpieczeństwa. Jednocześnie nie sposób było nie zauważyć przyspieszenia przemian o charakterze cywilizacyjnym – skokowego postępu w dziedzinie technologii, postępującej w oszałamiającym tempie rewolucji informacyjnej oraz globalizacji. W tej jakościowo nowej rzeczywistości szczególnego znaczenia nabierały sensowne odpowiedzi na pytania o prawdopodobieństwo, charakter czy wreszcie o naturę przyszłych wojen. Tymczasem potrzebę zajęcia się dalszą perspektywą nieco przesłoniły kłopoty ze zdefiniowaniem charakteru licznie pojawiających się wojen teraźniejszych.

Wśród teorii (i „teorii”) wojen przełomu XX i XXI wieku jednoznacznie ku przyszłości jest skierowana teoria Tofflera; w jej duchu są też tworzone koncepcje wojen ery informacyjnej. Teoria Tofflera miała (i ma) objasnić dynamikę rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Skrótownie przypomnę jej podstawowe założenia. Wielkie zmiany cywilizacyjne, tworzące fale cywilizacyjne, były – zgodnie z tą teorią – funkcją systemów tworzenia dóbr, sposobów produkcji. W dziejach ludzkości kształtowały się trzy następujące po sobie typy społeczeństw, trzy typy cywilizacji: agrarne, tworzące cywilizację pierwszej fali, przemysłowe – kreujące cywilizację drugiej fali oraz społeczeństwo informacyjne – formujące cywilizację trzeciej fali⁹. Podstawową tezę teorii, odnoszącą się do sposobu prowadzenia wojen, można ująć w lakonicznym stwierdzeniu, że sposobom produkcji odpowiadają sposoby destrukcji.

Masowej produkcji społeczeństwa industrialnego (drugiej fali) odpowiadały sposoby prowadzenia wojen ze strategiami masowego zniszczenia, masowe armie – masowej produkcji odpowiadała masowa destrukcja.

⁷ C. Weinberger, P. Schweizer, *Następna wojna światowa*, L. Stawowy (przekł.), Warszawa 1999.

⁸ Zgodnie z dotychczas ogólnie przyjmowanym kanonem obejmującej: charakter przyszłej wojny, rozwój uzbrojenia, przyszłe struktury wojskowe, możliwy rozwój teorii sztuki wojennej oraz rozwój sił zbrojnych przeciwnika i koncepcji ich użycia.

⁹ A. Toffler, *Wojna i antywojna*, op.cit., s. 29–32.

Rodzi się społeczeństwo trzeciej fali – społeczeństwo informacyjne, czyli takie, które – jak piszą Tomasz Goban-Klas i Piotr Sienkiewicz – *nie tylko posiada rozwinięte środki przetwarzania i komunikowania się, lecz w którym przetwarzanie informacji jest podstawą tworzenia dochodu narodowego i dostarcza źródła utrzymania większości jego obywateli*¹⁰. Ten jakościowo nowy typ społeczeństwa będzie się wyraźnie różnił od poprzednich w wielu obszarach jego funkcjonowania. Różnice wystąpią (już występują!) w sposobie tworzenia bogactwa, sposobach produkcji, transporcie, organizacji pracy, w skali podejmowanych działań itd. Zmieni się (już się zmienia!) jego wewnętrzna struktura, system powiązań, charakter więzi społecznych. Wyrasta społeczeństwo sieci, w którym struktury zhierarchizowane tracą na znaczeniu.

W społeczeństwie informacyjnym inaczej będzie postrzegany cel podejmowania działań wojennych. Dawniej najczęściej było nim zdobycie bogactwa, które stanowiły ziemia i jej zasoby. Gdy źródłem bogactwa staje się bardziej wiedza i informacja, wojna – w klasycznym rozumieniu tego pojęcia – jako metoda zdobywania dóbr jest mniej przydatna.

Wraz z kształtowaniem się społeczeństw trzeciej fali wyraźnie zanika, choć nierównomiernie (w sensie geograficznym), era wojen „przemysłowych”, wojen determinowanych clausewitzowskim paradygmatem zwycięstwa – zwycięstwa przez zniszczenie.

Nadchodzące czasy powszechnie są nazywane erą informacyjną. Erze tej, również w rozpowszechnionym przekonaniu, powinny odpowiadać wojny informacyjne. Nic dziwnego więc, że takie pojęcia jak wojna informacyjna (*infowar*), wojna cybernetyczna lub inaczej wojna w cybersferze (*cyberwar*), a także wojna robotów (*robotowar*), na dobre weszły do wojennej futurologistyki. Zazwyczaj znakomicie wzbogacają militarny populizm. Kluczowe, najmniej obciążone niejednoznacznością pojęcie wojny informacyjnej w ogóle należy traktować z rozwagą, w profesjonalnych gremiach zaś co najmniej z dystansem. Nie należy też używać go jako ogólnej kategorii opisującej wojny społeczeństwa informacyjnego czy wojny ery informacyjnej.

Wojna jest zjawiskiem złożonym, którego nie można ograniczać jedynie do sfery informacyjnej; wojna to akt przemocy – przede wszystkim fizycznej, zbrojnej. Zazwyczaj pojęcie wojny jest nieco zideologizowane i bardziej odzwierciedla rojenia o wojnach bezkrwawych, wyzwolonych z clausewitzowskiego „tarcia”, z główną rolą komputerów, przypomina śnienie o „wojnach”, aniżeli opisuje wojny rzeczywiste. O wojnie informacyjnej można mówić bez obawy o popełnienie błędu wtedy, gdy chce się podkreślić lub wyodrębnić w szczególności sferę informacji (infosferę) jako środowisko walki, tak jak mówi się o wojnie lądowej, powietrznej czy morskiej, kiedy to określone środowisko walki wymaga specjalnego potraktowania. Znaczenie infosfery jednak wzrosło w takiej mierze, że dziś traktuje się ją – zasadnie – jako kolejny, piąty wymiar działań wojennych¹¹.

Takie podejście, którego nie podważam, może budzić pewne kontrowersje. Cztery wymiary, mniej lub bardziej tradycyjne, odnoszą się do namacalnych, fizycznych środowisk walki. Każdemu odpowiadał wyspecjalizowany rodzaj sił zbrojnych, szczególne doktryny prowadzenia działań zbrojnych. Infosfera natomiast to pewna amorficzna, niedookreślona całość,

¹⁰ T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Spółeczeństwo informacyjne. Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999, s. 44.

¹¹ Pierwsze dwa wymiary odnosiły się do dwóch najstarszych środowisk walki – lądu i morza. Na początku XX w. kolejnym środowiskiem walki zbrojnej stała się przestrzeń powietrzna, stanowiąca trzeci wymiar. Od lat sześćdziesiątych minionego wieku za czwarty wymiar uznaje się kosmos.

w której mieści się i przez którą przepływa informacja. A jednak w infosferze, a w szczególności w jej współczesnym rdzeniu – cybersferze, może operować broń w postaci złośliwego software'u i w tym sensie można się zgodzić, że jest to środowisko walki. Laurie Brettingham w studium o piątym wymiarze podkreśla, że infosfera jest – podobnie jak morze – miejscem przepływu informacji oraz miejscem, w którym można znaleźć duże ilości zasobów¹².

Niezależnie od wspomnianych wątpliwości i kontrowersji termin „wojna informacyjna” – rozumiany jako starcie w określonym środowisku walki – zakorzenił się w języku strategii i doktryn. W Stanach Zjednoczonych wojnę informacyjną definiuje się jako *działania podejmowane w celu naruszenia informacji lub systemu informacji przeciwnika, przy jednoczesnej ochronie własnych informacji lub systemów informacyjnych. Operacje informacyjne są stosowane we wszystkich fazach działań i w całym zakresie operacji wojskowych oraz na każdym poziomie wojny*¹³.

Dystansując się od nieczęsto poprawnie rozumianego terminu „wojna informacyjna”, z całą pewnością można mówić o „walce informacyjnej” lub „walce w sferze informacji”. A walka w sferze informacyjnej, walka o informację czy manipulowanie informacją nie są w sztuce wojennej zjawiskiem nowym. Rewolucyjnie nowe są natomiast środki (środki techniczne) gromadzenia, przetwarzania i rozprzestrzeniania informacji oraz rosnące w oszałamiającym tempie ich znaczenie dla użytkowania (użycia) nowoczesnych systemów dowodzenia, środków rażenia i wsparcia działań wojennych.

W ostatnich kilkunastu latach walka informacyjna (a także wojna informacyjna) stała się jednym z centralnych zagadnień teorii i praktyki sztuki wojennej. To zrozumiałe. W sytuacji jej eksponowania i fascynacji tą sferą działań nietrudno o jednostronność, o wręcz absolutyzowanie tego czynnika – wymiaru walki. Tym samym łatwo ulec złudzeniu i wpaść w pułapki starych, znanych doktryn, takich jak na przykład doktryna użycia lotnictwa Giulia Douheta. W rzeczywistości rezultatu wojny nie da się uzależnić od tylko jednego czynnika – w naszych rozważaniach: informacji. Taki jeden „absolutny” czynnik w wojennych działaniach nie istnieje. To podejście utopijne, podobnie jak utopijne są wizje broni absolutnej, której użycie dawałoby gwarancje zwycięstwa w każdej wojnie.

Niezależnie od tych zastrzeżeń trzeba przyjąć jako zasadę, że panowanie w infosferze, podobnie jak panowanie w powietrzu, może/powinno być uznane za warunek powodzenia w działaniach bojowych. Panowanie w infosferze może oznaczać przede wszystkim efektywne wzbronienie przeciwnikowi dostępu do informacji. Nawet przy takiej nieco minimalistycznej definicji panowania w infosferze nie jest ono ani „totalnie”, ani „permanentnie” wykonalne. Działania w infosferze mogą mieć i zapewne będą miały charakter regularnych operacji zorientowanych bądź na destrukcję systemów przeciwnika, bądź na ich kontrolę, czyli na zdolność do wykorzystywania infosfery na rzecz kolejnych celów strategicznych i wzbraniania tego samego przeciwnikowi¹⁴.

¹² Royal Air Force Beam Binders, Leicester Midland Publishing 1997, Studium cytowane w: D. Lonsdale, *The Nature of War in the Information Age*, London–New York 2004.

¹³ G.J. Rattray, *Wojna strategiczna w cyberprzestrzeni*, J.B. Szporko (przekł.), Warszawa 2004, s. 21.

¹⁴ David J. Landsdale zdecydowanie preferuje operacje mające na celu przejęcie kontroli nad systemami informacji przeciwnika. Vide: *The Nature of War...*, op.cit.

Współcześnie atut panowania w piątym wymiarze zyskali Amerykanie w czasie wojen z Irakiem. Miało to ogromne znaczenie dla przebiegu działań wojennych. Okazało się jednak, że strategia stanowi wielowymiarową, kompleksową aktywność i że samo mistrzostwo w prowadzeniu operacji informacyjnych zwycięstwa nie gwarantuje.

Mimo wskazanych i innych zastrzeżeń trzeba zgodzić się, że w każdym przyszłym konflikcie zbrojnym walka w sferze informacji będzie obejmowała coraz większy zakres. Niewątpliwie szanse na zwycięstwo zwiększy ta strona, która uzyska i potrafi spożytkować informację – ważną (istotną), precyzyjną, pełną, zdobytą we właściwym czasie (i tanio) i zarazem uczyni wszystko, aby dla przeciwnika była to informacja nieistotna, nieprecyzyjna, niepełna, otrzymana w niewłaściwym czasie (i drogą). O rosnącym znaczeniu tego wymiaru walki dobitnie świadczy to, że w wielu armiach jest tworzony nowy wyspecjalizowany rodzaj sił zbrojnych – wojska informacyjne.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku John Arquilla i David Ronfeldt z RAND Corporation przewidywali rychłe nadejście czasów wojen cybernetycznych. Niedługo później takie pojęcia jak wojna/walka cybernetyczna oraz wojna/walka w cyberprzestrzeni znalazły się już nie tylko w specjalistycznych słownikach.

Wojna/walka cybernetyczna jest częścią większej całości – wojny/walki informacyjnej. Przestrzeń informacyjną (infosferę) stanowi ogół informacji dostępnych człowiekowi, cyberprzestrzeń (cybersfera) to jej specyficzna część. Cyberprzestrzeń definiuje się jako całość powiązań w sektorze ludzkiej działalności z udziałem technologii informatycznego komunikowania. Jest to byt wirtualny, pozbawiony parametrów geograficznych, niemierzalny i nieograniczony. Jego ramy i granice wyznacza poziom aktualnego rozwoju techniki informatycznej oraz stopień osieciwania (internetyzacji) świata¹⁵. Cyberprzestrzeń w pojęciu fascynatów wojen cybernetycznych nie jest jedynie bytem wirtualnym. Fizyczności (!) – w ich przekonaniu – nadaje jej to, że można w tej przestrzeni prowadzić działania wojenne. Ale że bez litości i bez zrozumienia traktują klasyczną definicję wojny, to już inna sprawa.

Cybersfera jest nowym i przyszłościowym środowiskiem walki – ta konstatacja nie budzi kontrowersji. Wojna cybernetyczna, walka w cyberprzestrzeni, stanowi jedno z centralnych zagadnień współczesnych studiów strategicznych, studiów nad bezpieczeństwem, współczesnej sztuki wojennej. Wydaje się to zrozumiałe. Definicje wojny/walki cybernetycznej jednak niewiele różnią się od definicji wojny/walki informacyjnej, zazwyczaj są jedynie ich modyfikacjami. Do walki w przestrzeni cybernetycznej powołuje się wyspecjalizowane organizacje, w siłach zbrojnych – wyspecjalizowane jednostki; w wielu krajach w takim stopniu rozbudowane, że tworzą samodzielny rodzaj wojsk. To nie są już znane z okresu zimnej wojny bataliony zakłóceń radiowych, radioliniowych czy radiotechnicznych¹⁶. Wojen w cybersferze, bez względu na to, jak się je definiuje, jeszcze nie było. Zaistniały natomiast w przestrzeni cybernetycznej ataki przeprowadzone przez państwa lub takie, za którymi stały państwa.

Wojny (i „wojny”) informacyjne – w dość powszechnym i rzadko kwestionowanym mniemaniu – uważa się za zjawiska stygmatyzujące nadchodzące czasy, za zjawiska typowe dla

¹⁵ Za: A. Bódgał-Brzezińska, F. Gawrycki, *Cyberterroryzm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*, Warszawa 2003, s. 338.

¹⁶ Bataliony zakłóceń działały również w strukturach ówczesnego Wojska Polskiego.

wschodzącej ery informacyjnej, za wojny nowej ery. I choć takie jeszcze się w całej swojej okazałości nie zdarzyły, to już mieliśmy ich przedsmak. W nową erę wojen, wojen ery informacyjnej, wprowadzała nas (miała wprowadzić?) pierwsza wojna w Zatoce Perskiej (1991). Fascynacje nową erą wojen (a jeszcze bardziej „antywojen”) skutecznie propagowali znakomici oraz niekoniecznie znakomici myśliciele. Za Tofflerem powstawały wizje wojen sprowadzających się do ataków hakerów na twarde dyski przeciwnika, by tą drogą unieszkodliwiać sieci energetyczne, banki, systemy łączności. W tych wojnach miały być wreszcie przewyżczone przeszkody w postaci czasu i przestrzeni. Miała nastąpić „śmierć odległości”; przestrzeń fizyczną miała zastąpić cyberprzestrzeń, a wojna miała się stać sekwencją bezkrwawych starć. To niezbyt użyteczny sposób myślenia o wojnie (także o wojnie ery informacyjnej).

Ponad pół wieku temu stało się jasne, że przyszłe wojny można toczyć także w czwartym wymiarze – w kosmosie. Przestrzeń kosmiczna jest areną rywalizacji najsilniejszych państw świata. Wśród motywów i bodźców do zdobywania kosmosu niemałe znaczenie odgrywały czynniki *stricte* militarne.

Bez względu na restrykcje prawa międzynarodowego mamy do czynienia z pośrednią (a także bezpośrednią) militaryzacją kosmosu. Pojawiła się broń antysatelitarna – zarówno w postaci rakiet, jak i broni wysokoenergetycznego strumienia energii, broni laserowej zdolnej oslepić wybrane obiekty. W 2007 roku Chińczycy przetestowali rakietę do zwalczania satelitów. Amerykanie do istniejącego arsenału bezzałogowych dronów dodają ostatnio bezzałogowe orbiter. Wieloma obiektami umieszczonymi w kosmosie dysponują struktury wojskowe. W Rosji istnieje odrębny rodzaj sił zbrojnych – wojska kosmiczne, których swego rodzaju uzbrojenie stanowi, między innymi, około 100 satelitów.

Wojen w kosmosie jeszcze nie było, w tym środowisku nie doszło jeszcze do większych konfliktów. W kosmosie jednak robi się ciasno, podczas gdy znaczenie tej przestrzeni wciąż rośnie. Amerykańska przewaga w kosmosie maleje i jest coraz bardziej zagrożona aktywnością Chin oraz silnej w tym środowisku Rosji. Walka o dostęp, a następnie o panowanie w tej sferze, może przybrać w przyszłości mniej lub bardziej dramatyczne formy.

W działaniach wojennych XXI wieku prowadzonych przez Stany Zjednoczone i Rosję kosmos będzie odgrywał niebagatelną rolę. Znaczenie tego czwartego wymiaru wzrosło już na tyle, że nie sposób nie zgodzić się ze sparafrazowaną zasadą geopolityki (i geostrategii) Halforda Johna Mackindera: kto panuje nad kosmosem, panuje nad całym globem. Ten nieco zapomniany paradygmat niekoniecznie przekłada się jednak na panowanie w kosmosie jako warunek powodzenia w (każdej) wojnie.

W końcowym okresie zimnej wojny pojawiło się pojęcie gwiazdnych wojen jako określenie amerykańskiej koncepcji wpisującej się w wyścig zbrojeń ze Związkiem Radzieckim. O wojnach w kosmosie pisali przede wszystkim autorzy książek *science fiction*. W literaturze fachowej termin „wojny kosmiczne” pojawiał się dość rzadko. W stosowaniu tego pojęcia (podobnie jak określenia „wojny informacyjne”) należy zachować umiar. O wojnie w określonym środowisku (w kosmosie) można mówić wtedy, gdy skala i natężenie starć oraz działań bojowych osiągną znaczne rozmiary. Starcia zbrojne ograniczone tylko do sfery kosmicznej wydają się wciąż mało prawdopodobne. Działania w tej przestrzeni będą towarzyszyć działaniom na lądzie, morzu i w powietrzu, rzadziej odwrotnie.

Na kosmos jako środowisko, w którym rozpocznie się trzecia wojna światowa, zwraca uwagę George Friedman¹⁷. Według jego prognozy, wojna rozpocznie się zmasowanym i zaskakującym atakiem na obiekty amerykańskie umieszczone w kosmosie. Stanie się to, jak pisze autor, 24 listopada 2050 roku o godzinie piątej po południu. Zasadniczą rolę w tej wojnie odegrają jednak lotnictwo (z samolotami bezałogowymi) oraz wojska lądowe (!).

Futurystyczne wizje wojen XXI wieku, które skupiają się na ich dwóch wymiarach – czwartym (kosmicznym) i piątym (informacyjnym), należy uznać za niekompletne. I choć wojny kompletne – pełnowymiarowe, odpowiadające clausewitzowskiej wojnie absolutnej, pozostają (i pozostaną) modelem idealnym, to do wizji budowanych na fascynacji jednym czy dwoma wymiarami wojny trudno mieć pełnie zaufanie. Na wojny pełnowymiarowe – toczone zarówno na lądzie, morzu, w powietrzu, jak i w kosmosie i infosferze – będą sobie mogli pozwolić jedynie nieliczni. Kosmos jako środowisko działań dla zdecydowanej większości pozostanie nieosiągalny.

Wojny nowej ery niekoniecznie muszą oznaczać absolutną dominację wojen informacyjnych, cybernetycznych – wojen, w których sfera informacyjna będzie zasadniczym środowiskiem walki. We wschodzącej erze, nazwanej erą informacyjną, nie ukształtowało się w skali powszechnej jednolite, globalne społeczeństwo informacyjne czy – używając innej terminologii – postmodernistyczne. W wizjach przyszłych wojen należy zakładać, że znaczna ich część będzie przypominać wojny XX wieku, a także wieków wcześniejszych. W prognozach ważne miejsce powinny znaleźć modele wojen i konfliktów zbrojnych poniżej progu wojny znanych z przeszłości i teraźniejszości. Wojny przyszłości to również te, które rozgrywają się współcześnie.

Po agresji Rosji na Ukrainę szczególne znaczenie przypisuje się wojnom i zagrożeniom hybrydowym. Terminów „wojna hybrydowa”, „konflikt hybrydowy”, „zagrożenie hybrydowe” zaczęto szerzej używać pod koniec pierwszej dekady naszego wieku. Koncepcja zagrożeń i wojen hybrydowych, choć miała być próbą ujęcia istoty/gramatyki współczesnych wojen, pierwotnie opierała się (prawie jedynie) na analizie działań Hezballahu wobec Izraela (2006) jako swoistym modelu wojennych działań hybrydowych. Według licznych definicji, wojna hybrydowa *łączy w sobie jednocześnie różne możliwe środki i metody przemocy, w tym zwłaszcza działania regularne i nieregularne, operacje w cyberprzestrzeni oraz działania ekonomiczne, psychologiczne, kampanie informacyjne (propagandę) itp.*¹⁸

W tej oraz innych definicjach eksponuje się złożoność współczesnych wojen hybrydowych. Ale czy owa złożoność nie cechowała wojen w przeszłości? Czy wykorzystywanie w wojnach wszelkich możliwych środków oraz metod bez względu na ich zróżnicowanie nie było od zawsze kanonem sztuki wojennej?

Terminy „zagrożenia”, „konflikty” i „wojny hybrydowe” od dwóch lat szeroko stosowane (by nie powiedzieć – modne) w dyskusjach nad bezpieczeństwem cechuje jedna podstawowa słabość: są nazbyt pojemne treściowo, tym samym dalekie od precyzji i łatwe do zmanipulowania. Antidotum na towarzyszącą tym pojęciom „mgłę słów” może stanowić klasycz-

¹⁷ Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek, M. Antosiewicz (przekł.), Warszawa 2009, s. 220–241.

¹⁸ Definicja użyta w czasie konferencji na temat *Wojna hybrydowa i agresja poniżej progu wojny – możliwe wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego*, zorganizowanej w Akademii Obrony Narodowej 15 kwietnia 2015 r.

na definicja wojny – aktu przemocy zbrojnej, którego celem jest zmuszenie przeciwnika do określonych zachowań. Nie oznacza to, że według tej klasycznej definicji w wojnach nie stosuje się innych (niezbrojnych) form przemocy.

Niniejsze rozważania na temat wojen przyszłości są prowadzone z pozycji umiarkowanego konserwatysty niechętnie odrywającego się od Clausewitza, w przekonaniu o stałości natury wojen i zmienności ich charakteru. Dość częste pomieszanie kategorii „natura wojny” i „charakter wojny” prowadzi do złudnych wniosków. Być może to spowodowało trudne do zaakceptowania tezy wybitnych znawców przedmiotu, takich jak chociażby François Heisbourg (*seria zmian technologicznych, politycznych, socjologicznych, ekonomicznych „transformuje naturę wojny”*¹⁹). Natura wojny, czyli to, co Clausewitz ujmuje w swoich triadach, co opisuje jako grę szans i prawdopodobieństwa, pozostaje i w przyszłości pozostanie niezmienna. Wojnę definiuje się przez jej naturę lub – inaczej – przez jej paradygmat. Jeśli wojna zmienia zaś swoją naturę, wtedy staje się czymś innym.

Uważna lektura dzieł Clausewitza i studia historii wojen budują silne przekonanie o tym, że pierwszoplanowy element natury wojny stanowią i będą stanowiły racje polityczne. Wojna bez racji/celów politycznych najczęściej oznacza bezsensowną przemoc. Te jednoznaczne, kategorycznie definiowane związki polityki z wojną w całej rozciągłości odpowiadają realiom powestfalskim, wojnom międzypaństwowym. W miarę zmian tego porządku, w miarę jego erozji, związki polityki z wojną mogą stawać się mniej wyraźne²⁰. W prognozach przyszłych wojen jest zatem miejsce także na podejścia nieklasyczne, na Johna Keegana, Mary Kaldor, Martina van Crevelda, Samuela Huntingtona i innych.

Choć *technologia (informacyjna) zdemolowała czas i przestrzeń*²¹, to nie unieważniła geopolityki²². Historia uczy, że nowe technologie oferują radykalne zmiany we wszystkich dziedzinach życia. W istocie w odniesieniu do wielu dziedzin jest inaczej, między innymi w wypadku geopolityki. Tradycyjne, geograficzne podejście w uprawianiu polityki zagranicznej zachowało swoje istotne znaczenie nawet w cieniu broni jądrowej. Zapewne zachowa je i w przyszłości wśród innych komplementarnych podejść. ■

¹⁹ W: *The Future of Warfare*, London, 1997, s. 1.

²⁰ Vide: M. van Creveld, *The Transformation of War*, Free Press, New York 1991.

²¹ Cyt. za: W.B. Wriston, *Bits, Bytes and Diplomacy*, „Foreign Affairs” 5/1997, s. 76.

²² Geopolityki w sensie refleksji, sposobu rozumowania, konceptualizacji przestrzeni, która poprzedza i finalizuje wyodrębnienie interesów narodowych i wielkie wybory polityczne, za: C. Jean, *Geopolityka*, T. Orłowski, J. Pawłowska (przeł.), Wrocław 2003, s. 40, 41.

Militarne znaki zapytania na Wschodzie



prof. dr hab.
**ZBIGNIEW
ŚCIBIOREK**

*Profesor zwyczajny
Wyższej Szkoły
Oficerskiej Wojsk
Lądowych. Autor
licznych publikacji
dotyczących pola walki,
sytuacji geopolitycznej,
zarządzania
i dowodzenia oraz
metodologii nauk
o bezpieczeństwie.*

Nie wszystkie państwa akceptują istniejący stan światowego współistnienia. Na kontynencie europejskim między innymi Rosja nie może pogodzić się z tym, że po rozpadzie ZSRR poniosła straty, zwłaszcza w wymiarze globalnym. Ekipa Władimira Putina usilnie dąży do odbudowy potęgi swojego państwa. Koncentruje się zwłaszcza na rozwoju sektora zbrojeniowego. Doskonalone są struktury i dowodzenie oraz jest poprawiana kondycja mobilizacyjna poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Trwa modernizacja rosyjskiej armii – zwiększa się odsetek nowoczesnego sprzętu w jej wyposażeniu. Wojska Federacji Rosyjskiej sposobią się do ewentualnego konfliktu zbrojnego. Przeprowadzane są różnego rodzaju ćwiczenia, nierzadko w rejonach położonych blisko granic naszego kraju. Miejmy nadzieję, że militarne dążenia przywódców Rosji nie zostaną jednak urzeczywistnione.

SŁOWA KLUCZOWE

siły zbrojne, bezpieczeństwo, polityka, Rosja, Polska

Na temat polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, jej założeń doktrynalnych oraz dwóch strategicznych dokumentów: jawnej strategii bezpieczeństwa narodowego oraz tajnej doktryny (planu) obrony do 2020 roku, sporządzono liczne analizy i napisano wiele artykułów. Podobnie rzecz się ma w wypadku planów i celów strategicznych Federacji Rosyjskiej oraz ewentualnego wykorzystania jej potencjału militarnego. Kwestie te dość często są poruszane podczas spotkań przedstawicieli różnych środowisk. W kontekście ostatnich wydarzeń postanowiłem także wypowiedzieć się na temat działań Rosji i tego, w jaki sposób mogą one dotyczyć naszego państwa.

Kwestie ogólne

Obecne czasy można różnie oceniać, optyka zjawisk i procesów zależy bowiem od wielu czynników. Odnosi się to również do kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego oraz oceny i perspektyw uwarunkowań bezpieczeństwa Polski na tle współczesnych zagrożeń. Wiele bieżących spraw zostało zapoczątkowanych jeszcze w minionym wieku i w swojej istocie są one kontynuowane z wykorzystaniem tego, co zostało osią-

gnięte w przeszłości. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień związanych ze współistnieniem państw pojmowanym przede wszystkim jako stan stosunków międzynarodowych, szczególnie istotny w sytuacji podziału świata i (lub) regionów na odmienne systemy ideologiczne, społeczne i polityczne. Logikę procesów zachodzących w dzisiejszym świecie łatwiej zrozumieć, gdy się pozna cele i plany globalnej elity.

Punktem odniesienia do niniejszych rozważań jest to, że obecne władze Federacji Rosyjskiej nie akceptują porządku ustalonego po 1989 roku, tym samym norm, zasad i umów uzgodnionych przez ostatnich przywódców radzieckich. Rosja zintensyfikowała swoje działania we wszystkich możliwych płaszczyznach. W dziedzinie militarnej podniosła profesjonalizm, a także zwiększyła stopień gotowości i skuteczność personelu wojskowego oraz całych sił zbrojnych. Jeśli kiedyś rosyjskie siły zbrojne potrzebowały miesięcy lub lat na przygotowanie się do konfrontacji militarnej, to teraz są zdolne do szybkiej reakcji i uderzenia bez ostrzeżenia oraz potrzeby zmiany miejsc stałych dyslokacji.

Dla praktycznego, dalekosiężnego działania duże znaczenie mają zapisy strategii bezpieczeństwa narodowego i doktryny (planu) obrony. Z treści pierwszego dokumentu oraz tego, co wiadomo o drugim, wynika, że Rosja odczuwając zagrożenie ze strony Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, skupia się na zwiększaniu swoich wpływów i zdobywaniu prestiżu oraz cementowaniu jedności narodowej w obliczu tego, co odbiera jako rosnące zagrożenie zewnętrzne. Formalnie rzecz ujmując, pomijam kwestie dotyczące nieakceptacji politycznego status quo, choć wspomniane dokumenty niejako w tle zawierają odniesienia do tego, co jest celem strategicznym Federacji Rosyjskiej. Świadczy o tym chociażby zapis, że Rosja nie jest zadowolona ze swojego obecnego miejsca w świecie, ale uważa postęp osiągnięty w ostatnich latach i zamierza kontynuować zmiany, oraz to że wspomniane dokumenty wskazują na USA i ich sojuszników, z zaakcentowaniem roli NATO, jako na główne zagrożenie.

Rosjanie twierdzą, że zwiększanie potencjału militarnego przez NATO to podważanie globalnego bezpieczeństwa. Nazywanie tych działań wyłącznie obronnymi uważają za kamuflaż ich agresywnego charakteru.

Zachodnich obserwatorów zadziwia militarna zuchwałość i awanturnictwo Rosji, ale takie jej zachowanie ma swoje podstawy: obecna rosyjska strategia jest kulminacją systematycznych reform wojskowych raczej zlekceważonych przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone. Nieodosobnione są wypowiedzi, że Zachód nie docenił znaczenia reform wojskowych Rosji. Zachodni analitycy, zwłaszcza amerykańscy, koncentrowali się wyłącznie na trzeciej fazie reformy, tj. na wprowadzaniu nowego sprzętu, i jakby nie dostrzegali kwestii związanych chociażby z wyszkoleniem czy kondycją i mobilizacją sił zbrojnych. Gdy w 2012 roku Władimir Putin ogłosił plany remilitaryzacyjne, rozumiano, że przeobrażenia rosyjskie mają charakter systemowy i są wkomponowane w osiągnięcie strategicznych celów Federacji Rosyjskiej.

Analiza procesu, który trwa za naszą wschodnią granicą, pozwala ocenić mocne strony i ograniczenia rosyjskiej armii oraz zrozumieć, w jaki sposób przywódcy Rosji zamierzają wykorzystać swoje siły militarne i jaka powinna być odpowiedź Zachodu. Także Polska powinna wyciągnąć wnioski z tej sytuacji, i to nie tylko w odniesieniu do sektora militarnego. Ważna jest analiza rosyjskiej strategii bezpieczeństwa narodowego oraz doktryny (pla-

nu) obrony, ponieważ dokumenty te są wkomponowane w działania systemowe rządu rosyjskiego. a ich egzemplifikację dostrzegamy nader często.

Dokumenty strategicznego znaczenia

Poprzednia strategia bezpieczeństwa narodowego została opracowana w 2009 roku i zgodnie z deklaracją Dmitrija Miedwiewewa miała obowiązywać do 2020 roku. Została zatwierdzona 31 grudnia 2015 roku dekretem prezydenckim nr 683. Zgodnie z prawem dokument musi być jawny i dostępny szerokiej opinii. Licząca 40 stron strategia zawiera sześć rozdziałów: I. *Postanowienia ogólne*, II. *Rosja we współczesnym świecie*, III. *Interesy narodowe i strategiczne priorytety narodowe*, IV. *Zapewnienie bezpieczeństwa narodowego*, V. *Organizacyjne, normatywno-prawne i informacyjne podstawy realizacji obecnej strategii*, VI. *Podstawowe wskaźniki stanu bezpieczeństwa narodowego*. Najbardziej rozbudowany jest czwarty rozdział, obejmujący takie zagadnienia jak: obrona kraju; bezpieczeństwo państwowe i społeczne; polepszenie jakości życia rosyjskich obywateli; wzrost ekonomiczny; nauka, technologie i edukacja; ochrona zdrowia; kultura; ekologia żywych systemów i racjonalne korzystanie ze środowiska oraz strategiczna stabilność i równoprawne partnerstwo strategiczne¹.

Większość zapisów obecnej strategii, która nie zawiera już żadnej daty końcowej, nie wnosi niczego nowego. I trudno się temu dziwić. W wielu stwierdzeniach zostało odzwierciedlone dawne stanowisko Rosji, to, co stanowiło główną oś jej militarnego zainteresowania w kategoriach strategicznych. Pojawiły się także elementy nowe oraz sygnalizowane już wcześniej, ale skryształizowane w ostatnich latach. Strategia z 2009 roku zawierała odniesienie do USA i NATO, w nowej strategii myśl ta jest powtórzona, jednak została wyrażona bardziej krytycznie i językiem otwartej konfrontacji. Wyraźniej niż w poprzednim dokumencie stwierdza się, że wzrost aktywności Zachodu jest nie do zaakceptowania. Co istotne, zagrożenie częściej definiuje się jako groźbę wybuchu konfliktu niż jako tylko obawę przed taką możliwością². Zrozumiałe więc, że dużą część bezpieczeństwa narodowego strategia wiąże z problemami wewnętrznymi. Rozwiązaniem mają być jedność, rozwój i inwestycje. Te ostatnie zwłaszcza w sektorze militarnym.

Jeśli w poprzednim dokumencie mówiono o rozwoju demokracji, społeczeństwa obywatelskiego i gospodarki, to w nowej strategii zwraca się uwagę na wzmocnienie obrony, zapewnienie nienaruszalności porządku konstytucyjnego oraz niezależność i terytorialną integralność. Podkreśla się wyższość interesów państwa nad interesami jednostki. To także wskazanie społeczeństwu rosyjskiemu ewentualności wyrzeczeń na rzecz rozwoju potencjału militarnego. Wyraźnie to widać, gdy porównamy tę strategię z innymi dokumentami doktrynalnymi oraz z publicznymi wypowiedziami członków kierownictwa państwa, zwłaszcza prezydenta Władimira Putina.

Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej została opublikowana w sytuacji, gdy państwo boryka się z poważnymi problemami, znajduje się w sytuacji kryzysowej

¹ K. Czerniewicz, *Informacja BBN nt. nowej Narodowej Strategii Wojskowej USA* [online], 17.07.2015, <https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6906,Informacja-BBN-nt-nowej-Narodowej-Strategii-Wojskowej-USA.html> [dostęp: 10.08.2016].

² Ibidem.

zarówno w obszarze gospodarczym, jak i bezpieczeństwa. Kryzys gospodarczy wynika ze zjawisk w dużym stopniu niezależnych od Rosji (np. spadek cen ropy) lub będących skutkiem wcześniejszej polityki Kremla i mających charakter głęboko systemowy (niewydolność wynikająca z przyjętego modelu funkcjonowania gospodarki). Jeśli chodzi o polityczny aspekt sytuacji kryzysowej, to jest ona w dużym stopniu skutkiem świadomej polityki Kremla. Od wiosny 2014 roku polega ona na kreowaniu kolejnych kryzysów zewnętrznych i ognisk napięć. Niewątpliwie ułatwia to utrzymywanie ostrego reżimu w kraju i umacnia pozycję przywódcy, innym międzynarodowym graczom zaś utrudnia zorganizowaną i długofalową reakcję na awanturniczą politykę Moskwy³.

Rosyjska strategia to także odpowiedź na nową amerykańską strategię bezpieczeństwa, opublikowaną 6 lutego 2015 roku. Konkluzją tej analizy było stwierdzenie, że amerykański dokument jest antyrosyjski, mówi się w nim bowiem o rosyjskiej agresji. Władze rosyjskie uznały zapisy amerykańskiej doktryny za promowanie globalnej hegemonii Waszyngtonu i promowanie tzw. kolorowych rewolucji. Wyciągnięto wniosek, że nowa strategia rosyjska powinna powstać na zasadzie odwzajemnienia, ale nie może stanowić kopii amerykańskiej strategii bezpieczeństwa narodowego (NSS). W amerykańskim dokumencie wśród najważniejszych zagrożeń wymieniono terroryzm, ataki cybernetyczne, wpływy Rosji oraz zagrożenie wirusem ebola. Skoncentrowano się na zagrożeniach ze strony Państwa Islamskiego, podczas gdy w strategii z 2010 roku za główne zadanie uznano zakończenie działań wojennych w Iraku i Afganistanie. Kolejna ważna zmiana w tym dokumencie polegała na weryfikacji stosunku do Rosji. Zapisy z 2010 roku dotyczyły zacieśnienia więzi z Rosją, natomiast z 2015 roku – finansowej presji na to państwo, mającej zmusić je do zaprzestania działań na Ukrainie. *Agresja Rosji na Ukrainę pokazuje wyraźnie, że europejskie bezpieczeństwo i międzynarodowe przepisy i normy dotyczące agresji terytorialnej nie mogą być uważane za gwarancje* – stwierdzono w dokumencie. Jako zagrożenie wskazano również Chiny, głównie w kontekście cyberbezpieczeństwa, a także Koreę Północną i Iran ze względu na ich programy nuklearne, co – zdaniem Waszyngtonu – może destabilizować sytuację na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce.

Autorzy amerykańskiej strategii dostrzegają złożoność współczesnego środowiska bezpieczeństwa. Szybkim jego zmianom sprzyjają globalizacja, rozpowszechnianie technologii oraz globalne zmiany demograficzne. Oceniono, że głównymi aktorami w systemie międzynarodowym pozostaną silne państwa. Do tych, które podejmują próby rewizji ładu międzynarodowego i zagrażają narodowym interesom bezpieczeństwa USA, zaliczono Rosję, głównie dlatego, że nie respektuje suwerenności państw sąsiedzkich, wykorzystuje siłę do osiągania swoich celów, osłabia bezpieczeństwo regionalne i nie przestrzega podpisanych przez siebie umów międzynarodowych.

Nie będę omawiał poszczególnych rozdziałów rosyjskiej strategii, uwagę skoncentruję na kwestiach militarnych, czyli – jak zapisano w dokumencie – na priorytetach bezpieczeństwa. Niemniej jednak nie można dostrzegać związków (powiązań) kwestii wojskowych ze sprawami gospodarczymi, co zasygnalizowano dość wyraźnie w czwartym rozdziale *Zapewnienie bezpieczeństwa narodowego*. W tym fragmencie strategii, stanowiącym największą jej część, uwagę poświęcono zagadnieniom wzrostu gospodarczego. Rosja nadal chce widzieć w prze-

³ Ibidem.

myśle zbrojeniowym wehikuł modernizacji przemysłu, choć – zdaniem autorów dokumentu – będzie to wymagało dużych zmian w tym sektorze.

Swego rodzaju punktem wyjścia zapisów wielu innych dokumentów Federacji Rosyjskiej z dziedziny militarnej jest to, że jednobiegunowości nie akceptuje nie tylko Rosja. Nie zamierza ona całkowicie rezygnować z pozycji, jaką zajmował były Związek Radziecki. Ponadto dostrzega określone implikacje dynamicznego rozwoju innych państw i konsekwencje zdevaluowania ich pozycji w wymiarze światowym. Dla Rosji pewnym problemem staje się wzrost potęgi gospodarczej, ekonomicznej i militarnej ich dalekowschodniego sąsiada – Chin. Z analizy sytuacji w Azji wynika, że ambicje bycia liderem w tamtym regionie świata mają Indie i Pakistan. Wszystko to Rosja wykorzystuje jako pretekst do podejmowania określonych działań, a zarazem jako usprawiedliwienie swojej aktywności, w wielu wypadkach okupionej wyrzeczeniami społeczeństwa rosyjskiego.

Władimir Putin, zanim został prezydentem Rosji, nierzadko dość specyficznie wypowiadał się na temat sytuacji w swoim państwie. W 2005 roku, już jako prezydent, stwierdził, że rozpad ZSRR *był nie tylko największą katastrofą geopolityczną XX wieku, ale również prawdziwym dramatem dla Rosjan*. Słowa te stały się asumptem do kontynuowania sowieckiej polityki, opierającej władzę na służbach specjalnych rodem ze Związku Radzieckiego, dla których najważniejszym celem jest odzyskanie dawnego znaczenia drogą eksportu destabilizacji i wyniszczających ten kraj zbrojeń.

Obecna wersja strategii bezpieczeństwa narodowego ma wyraźnie antyzachodni charakter. Kreml uznał NATO i Unię Europejską za instytucje skrajnie niewydolne, niepotrafiące zapewnić bezpieczeństwa w Europie, o czym świadczy chociażby kryzys uchodźców.

Priorytetem narodowym Rosji jest umocnienie swojej pozycji jako jednej ze światowych potęg. Moskwa chce wzmocnić obronność kraju, chronić system konstytucyjny, suwerenność i integralność terytorialną, wzmacniając konsensus narodowy, polepszając jakość życia, zachowując i rozwijając kulturę oraz zwiększając konkurencyjność. Rosja dąży do zapewnienia sobie bezpieczeństwa drogą, między innymi, samowystarczalności żywnościowej. Kreml niepokoi się, że Zachód próbuje ograniczyć rolę Rosji w relacjach globalnych. Procesowi formowania nowego porządku świata – zdaniem rosyjskich ekspertów – towarzyszy wzrost niestabilności globalnej i regionalnej. Konflikty są wynikiem nierównomiernego rozwoju globalnego i zwiększających się różnic w stanie dobrobytu w różnych krajach, a także walki o zasoby, dostęp do rynków i kontrolę nad szlakami handlowymi. *Walka o wpływy na arenie międzynarodowej obejmuje cały szereg instrumentów politycznych, finansowych, gospodarczych i informacyjnych. Potencjał służb jest bardziej aktywnie wykorzystywany* – czytamy w rosyjskim dokumencie⁴.

W nowej strategii dużo miejsca poświęcono zagrożeniu ze strony Sojuszu Północnoatlantyckiego. Władze państwowe zobowiązano do przeciwdziałania temu zagrożeniu przez zapewnienie jedności społeczeństwa i powiększanie możliwości obronnych. W dokumencie opisano rozbudowę sił części krajów NATO naruszającą normy prawa międzynarodowego, intensyfikację aktywności militarnej Sojuszu, przybliżanie jego wojskowej

⁴ A. Stelmach, *Nowa rosyjska strategia bezpieczeństwa posiada antyzachodni charakter. Priorytetem Daleki Wschód*, PCh24.pl [online], 8.01.2016, <http://www.pch24.pl/nowa-rosyjska-strategia-bezpieczenstwa-posiada-antyzachodni-charakter-priorytetem-daleki-wschod,40383,i.html#ixzz4HCXilQRR> [dostęp: 13.08.2016].

infrastruktury do granic Rosji, dalszą ekspansję, czyli dążenie do przyjmowania nowych członków, oraz budowę systemu obrony przeciwrakietowej. Rosja, jak określono w strategii, obawia się dążenia NATO do osiągnięcia celów globalnych. Funkcjonujący na kontynencie europejskim system bezpieczeństwa regionalnego, oparty na NATO (i UE), został oceniony jako uwięziony w kategoriach myślenia blokowego, nieodpowiadający współczesnym realiom, tym samym skazany na porażkę.

Tak jak Stany Zjednoczone mają swoją doktrynę Monroego, tak Rosja uważa, że ma swoje żywotne interesy w „bliskiej zagranicy” i nie zamierza z nich rezygnować. Są to bowiem interesy zdeterminowane przez takie wartości jak całość, pewność, tożsamość i suwerenność⁵. W dokumencie uznaje się za niedopuszczalne to, co określono jako wysiłki NATO w celu *wzmoczenia działań wojennych i przybliżenia infrastruktury wojskowej do granic Rosji*⁶.

Zachód, zwłaszcza USA, został generalnie przedstawiony jako wyznawca archaicznego poglądu na świat, czego dowodem ma być powtarzanie stereotypów zimnowojennych i dążenie do globalnej hegemonii. Europa postrzegana jest nie jako samodzielny gracz, lecz jako pole rywalizacji USA z Rosją. To Stany Zjednoczone bowiem są tym graczem, z którym musi się liczyć Moskwa. Z dokumentu wynika, że Waszyngton jest jedynym liczącym się graczem, który stoi za niemal wszystkimi zewnętrznymi zagrożeniami Rosji. W art. 12 zapisano, że Rosja jest coraz silniejsza w kontekście nowych zagrożeń bezpieczeństwa narodowego, które są kompleksowe i powiązane ze sobą.

Reakcję na dążenie Federacji Rosyjskiej do prowadzenia niezależnej i krajowej polityki stanowią kontrposunięcia Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, którzy próbują utrzymać swoją dominację w sferze globalnej. Ich polityka powstrzymywania Rosji ma formę wywierania presji za pomocą środków politycznych, ekonomicznych, wojskowych i informacyjnych. USA i ich sojuszników postrzega się bowiem jako tych, którzy dążą do utrzymania dominacji w sprawach światowych. Moskwa uważa, że międzynarodowy system bezpieczeństwa jest zagrożony terroryzmem i ekstremizmem, a sytuację pogarsza coraz bardziej nieprzyjazna postawa NATO wobec Rosji, ekspansja Sojuszu oraz aktywność obcych sił militarnych w pobliżu granic Rosji.

W rosyjskiej strategii jako główne zagrożenie, ale nie jedyne, postrzega się Stany Zjednoczone i NATO. W dokumencie jest wymieniony cały wachlarz zagrożeń, zarówno ogólnych, jak i konkretnych dla różnych segmentów bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej. Najistotniejsze niebezpieczeństwa to: globalna niestabilność, rozpowszechnianie broni konwencjonalnej i broni masowego rażenia, walka informacyjna, korupcja, dywersja oraz liczne zagrożenia transgraniczne. Rosja obawia się elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej, możliwości globalnego uderzenia, strategicznej nieatomowej broni precyzyjnej oraz militaryzacji kosmosu. Wskazuje się również na, jak to określono, zachodnie wysiłki na rzecz: tworzenia punktów zapalnych w Eurazji, które stanowią wyzwanie dla rosyjskich interesów narodowych, obalania legalnych reżimów, prowokowania niestabilności wewnętrznej i konfliktów zagranicznych.

Za główne zagrożenia uznano też korupcję i tzw. kolorowe rewolucje. Zapisano, że Rosji zagrażają *radykalne społeczne grupy, które używają nacjonalistycznych i religijnych экстре-*

⁵ S. Bieliń, *Strategiczne cele polityki rosyjskiej*, „Myśl Polska” [online], <http://www.mysl-polska.pl/585> [dostęp: 12.08.2016].

⁶ *Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej do 2020 roku*, „Pressje” [online], wersja HTML pliku, http://pressje.pl/media/pressje_shop/article/article_25_issue14.pdf [dostęp: 13.08.2016].

mistycznych ideologii, zagraniczne i międzynarodowe organizacje pozarządowe, jak też prywatni obywatele, którzy działają przeciwko terytorialnej integralności Rosji i destabilizują procesy polityczne. W pewnym sensie zapis ten koresponduje z rosyjską tezą mówiącą, że świat stał się bardziej niebezpieczny w wyniku intensyfikacji globalnej rywalizacji sprzecznych wartości.

W kontekście rozpatrywanych zagadnień nie można pominąć jeszcze jednego faktu. Otóż kilka godzin po przyjęciu strategii bezpieczeństwa narodowego w życie weszła doktryna obrony (nazywana też planem obrony) Federacji Rosyjskiej na lata 2016–2020, powszechnie postrzegana jako tajna instrukcja wojenna Kremla. To zdecydowanie bardziej szczegółowy dokument doktrynalny, tyle że niejawni. Z upublicznionych jego tez wynika, że rozszerzenie NATO zostało uznane za zagrożenie bezpieczeństwa, a USA i ich sojusznicy są oskarżeni o dążenie do dominacji na arenie międzynarodowej kosztem prowadzącej niezależną politykę Rosji.

Nowym planem obrony zastąpiono dokument obowiązujący od 2013 roku, co było o tyle oczywiste, że już na początku 2014 roku istotnie zmieniła się sytuacja bezpieczeństwa Rosji. Wystarczy wspomnieć o aneksji Krymu⁷, wojnie w Donbasie, kryzysie w relacjach z Zachodem czy o zaangażowaniu się Moskwy w wojnę syryjską. Zachowany został charakter obronny doktryny, zaakcentowano przywiązanie Rosji do wykorzystania siły wojskowej tylko po wyczerpaniu możliwości użycia środków o charakterze pozbawionym przemocy.

W nowej doktrynie położono nacisk na agitację wśród młodego pokolenia i uprawianie propagandy w celu promowania patriotyzmu i przygotowania młodych Rosjan do służby wojskowej. Wątek ten jest rozwinięty w pkt 27 *Przygotowanie do prowadzenia obrony terytorialnej i obrony cywilnej* polityki wojskowej Federacji Rosyjskiej, zaadresowanym do wszystkich instytucji i obywateli. Z kolei w pkt 34 tego dokumentu jest zawarty zapis, który należy postrzegać w kategoriach swego rodzaju nakazu (obowiązku) dotyczącego nie tylko dowódców wojskowych: *wyszkolenie żołnierzy, którzy są wysoko profesjonalni i oddani Ojczyźnie, zwiększenie prestiżu służby wojskowej*. Z przytoczonymi zapisami koresponduje hasło „ćwicz oko i dłoń w ojczyzny obronie”, które w putinowskiej Rosji wraca do łask. Plan wdrażania w Moskwie systemu „gotów do pracy i obrony” (GTO) zatwierdził mer stolicy Siergiej Sobianin, a w pełnej formie system ma odrodzić się w Rosji do 2018 roku. W dokumentach jest mowa nie tylko o postrzeganiu obrony Rosji jako wartości nadrzędnej, która nie może być obca młodzieży. Także wyraźnie podkreśla się, że za sprawą obrony ojczyzny odpowiadają wszyscy obywatele, a przygotowania obronne mają być mocno osadzone w społecznościach lokalnych. Już ten krótki przegląd działań Rosji pozwala wysnuć wniosek, że systematycznie jest realizowany swoisty proces militaryzacji społeczeństwa.

Polityka militarna Rosji

Wobec jednoznacznie określonych zagrożeń bezpieczeństwa Rosji są podejmowane konkretne działania. Pod rządami Władimira Putina siły zbrojne Federacji Rosyjskiej zostały

⁷ Wiosną 2014 r. żołnierze rosyjscy po raz pierwszy od czasów zimnej wojny przekroczyli jako agresor granice państwa europejskiego.

znacząco przeobrażone. W pierwszych latach XXI wieku powstrzymano degradację potencjału militarnego, która postępowała od rozpadu ZSRR. W 2004 roku przystąpiono do modernizacji armii. Proces ten nadal trwa. Modernizacja uzyskała rangę priorytetowego programu reformatorskiego ekipy Putina i stała się jednym z głównych punktów odniesienia dla Rosjan⁸. Potencjał militarny pozostał dla Rosji jednym z najważniejszych składników mocarstwowości; jego odbudowa to również swego rodzaju realizacja obietnic, które Putin składał przed ponownym objęciem urzędu prezydenta.

W 2015 roku Rosja wydała na armię rekordową sumę 3,274 bln rubli, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznacza wzrost nominalnie o 30%, a realnie o 10%. Wartość ta stanowi 4,3% PKB i 20,5% wydatków budżetowych⁹. Ponad połowę zapisanej sumy (1,8 bln rubli) przeznaczono na zakup i modernizację uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Z danych statystycznych wynika, że Rosja zbroi nie tylko swoją armię (według Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych około 850 tys. żołnierzy i niemal 3 mln rezerwistów), lecz także zalewa światowe rynki wyprodukowanym w kraju uzbrojeniem. Dla wielu państw, w tym USA, staje się to problemem i zarazem zagrożeniem. Rosyjscy generałowie nie przebiegają w środkach i straszą bronią atomową. O możliwości użycia przez Rosję potencjału jądrowego ostrzegł w wywiadzie dla radia Echo Moskwy były szef Sztabu Generalnego Nikołaj Makarow. Poinformował również, że Rosja poważnie traktuje swój potencjał strategiczny i pracuje nad jego modernizacją. Według Makarowa, broń jądrowa to najważniejszy element gwarancji bezpieczeństwa Rosji. Jego następca, Walerij Gierasimow, publicznie oświadczył, że siły zbrojne FR muszą się przygotowywać do wojny na wielką skalę¹⁰.

Już pod koniec 2012 roku ministerstwo obrony Federacji Rosyjskiej zapowiedziało, że do 2020 roku przeznaczy 23 bln rubli (około 650 mld euro) na modernizację sił zbrojnych. Według tych zapewnień, do wyposażenia armii, oprócz rakiet i czołgów, trafi 100 okrętów wojennych, 8 podwodnych okrętów atomowych, ponad 600 samolotów (większość mają stanowić samoloty wielozadaniowe piątej generacji) oraz 1000 helikopterów. Armia rosyjska otrzyma także 28 pułków rakiet S-400, 10 brygad rakiet typu Iskander¹¹ oraz systemy obrony przeciwlotniczej, łączności i elektronicznego rozpoznania pola walki. Jedna piąta inwestycji zostanie przeznaczona dla marynarki wojennej. Według Putina, trzeba *ostatecznie przezwyciężyć konsekwencje tych lat, kiedy nasza armia i marynarka wojenna były poważnie*

⁸ A. Wilk, *Czy Rosja jest potęgą militarną?* „Wież” 2015 nr 2 [online], http://www.wiez.pl/czasopismo/s;czasopismo_szczegoly.id,583,art,16184 [dostęp: 10.08.2016].

⁹ SIPRI oceniło wydatki wojskowe Rosji w 2014 r. na 84,5 mld dol., co dawało budżetowi wojskowemu FR trzecie miejsce po Stanach Zjednoczonych (610 mld dol.) i Chinach (216 mld dol.). Dla porównania, pierwsza wśród państw Europy Zachodniej Francja (piąte miejsce w zestawieniu) wydała w analogicznym okresie 62,3 mld dol.

¹⁰ B. Cecota, *Sztab Generalny Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej: Jesteśmy gotowi na konflikt o dużej skali*, Arcana [online], 28.01.2013, <http://www.portal.arcana.pl/Sztab-generalny-sil-zbrojnych-federacji-rosyjskiej-jestesmy-gotowi-na-konflikt-o-duzej-skali,3555.html> [dostęp: 18.08.2016].

¹¹ Iskander (NATO: SS-26 Stone) – lądowy pocisk balistyczny krótkiego zasięgu (SRBM) na mobilnej platformie samochodowej z wyrzutnią typu TEL. Jest przeznaczony do wykonywania uderzeń na ważne cele lądowe znajdujące się w strefie operacyjno-taktycznej ugrupowania wojsk przeciwnika (środki ogniowe, samoloty i śmigłowce na lotniskach, węzły łączności, stanowiska dowodzenia itp) oraz na obiekty infrastruktury cywilnej.

niedofinansowane. Skalę planowanych wydatków potwierdził wicepremier Siergiej Iwanow na posiedzeniu prezydenckiej komisji ds. modernizacji i innowacji technologicznych. Według PAP, polityk ten poinformował również, że około 2,5–3 bln rubli zostanie wyasygnowanych na inne struktury siłowe.

Dmitrij Rogozin, ambasador Rosji przy NATO, powiedział, że jego kraj będzie bronił swojej przestrzeni powietrznej bez względu na to, czy Amerykanie i inni członkowie Sojuszu będą budować tarcze czy też nie będą ich budować. Te dwie kwestie nie mają ze sobą nic wspólnego. Rosjanie nie tracą nadziei na zjednoczenie europejskiego i rosyjskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Rozmawiają o tym nie tylko wojskowi, lecz także ministrowie spraw zagranicznych obu stron. Rogozin zastrzegł jednak, że do ewentualnej współpracy NATO i Rosji w tej dziedzinie może dojść, gdy zostanie spełniony podstawowy warunek: tzw. czerwony guzik musi być wyłącznie w rosyjskich rękach.

Nie ma nic za darmo, o czym doskonale wiedzą przywódcy rosyjscy. Na rozwój sił zbrojnych potrzebne są olbrzymie sumy. W rzeczywistości środki, które wydzielamy to „opłata rachunków” za te lata, w których armia i flota były chronicznie niedofinansowane [...], a inne państwa naprężyły swoje „wojskowe muskuły” – przekonuje Putin. I dowodzi, że bycie silnym to gwarancja bezpieczeństwa Rosji.

W 2016 roku poziom nowoczesnego wyposażenia i uzbrojenia w siłach zbrojnych miał wzrosnąć z 47 do 51% (do 2020 roku wskaźnik ten ma wynieść 70%). Za priorytety uznano: modernizację atomowej triady, niezapowiedziane sprawdziany gotowości bojowej, zwiększenie strategicznej mobilności oraz rozbudowę obrony przeciwlotniczej. Wszystkie te działania wynikają z założeń strategii bezpieczeństwa narodowego. Ponadto w centrum tajnego planu obrony jest konfrontacja zbrojna z USA i NATO. Już nie przeciwdziałanie regionalnym problemom czy zwalczanie „kolorowych rewolucji”, lecz możliwy konflikt na miarę tego, do którego przygotowywano się przez cały okres zimnej wojny.

Jako element odpowiedzi na zagrożenie amerykańskie można uznać zapowiedź wprowadzenia do służby pięciu pułków strategicznych wojsk raketowych uzbrojonych w nowoczesne pociski do przenoszenia arsenału atomowego oraz planowaną modernizację dziewięciu bombowców strategicznych przenoszących broń jądrową, a także rozwój sił powietrzno-kosmicznych (środków wojny kosmicznej).

Równocześnie zintensyfikowano rozbudowę infrastruktury militarnej w Arktyce. 1 grudnia 2014 roku na bazie Floty Północnej i nowo tworzonych jednostek arktycznych (między innymi specjalnie wyposażonych brygad zmechanizowanych) zostało utworzone piąte połączone dowództwo strategiczne. Zakończenie formowania zgrupowania w Arktyce zaplanowano na 2018 rok. W odniesieniu do tej części świata jest to posunięcie praktycznie niemające odpowiednika w innych armiach.

Począwszy od 2014 roku do służby trafia rocznie około 300 czołgów T-72B3 (porównywalnych z T-90), około 600 bojowych wozów opancerzonych (BMP-3, BTR-82AM) oraz około 100 systemów artyleryjskich kalibru 100 mm i powyżej. W 2014 roku do służby wprowadzono 142 nowe i zmodernizowane samoloty oraz 135 śmigłowców, w 2015 roku nieco mniej – 126 samolotów i 88 śmigłowców (głównie bojowe Ka-52 i wielozadaniowe głęboko zmodernizowane Mi-8). Ponadto armia rosyjska otrzymuje wiele innego typu uzbrojenia

i sprzętu wojskowego, w tym na coraz większą skalę nowe systemy walki radioelektronicznej i łączności, a także sprzęt wsparcia i zabezpieczenia działań¹².

Władze Federacji Rosyjskiej nie zapominają o marynarce wojennej. Od 2011 roku do wykonywania zadań przystąpiło 39 nowych okrętów (nie licząc jednostek pomocniczych), a w różnej fazie budowy znajdują się kolejne 43 jednostki (m.in. 6 fregat, 6 korwet, 7 atomowych okrętów podwodnych i 4 okręty konwencjonalne). W 2014 roku do służby weszły, między innymi, czwarta korweta projektu 2380 oraz 2 atomowe, w tym trzecia jednostka przenosząca rakiety balistyczne projektu 955 Borej II. Według dowódcy admirała Wiktora Czyrkowa, w 2015 roku marynarka wojenna Rosji otrzymała ponad 50 okrętów różnej klasy¹³. Nowa, technologicznie zaawansowana marynarka, coraz liczniej uzbrojona w broń typu Kalibr¹⁴, będzie miała większe zdolności obrony morskich podejść do Federacji Rosyjskiej i wywierania znaczącego wpływu na przylegające morza. Zapewni to Rosji elastyczną platformę do demonstrowania zdolności ofensywnych, zastraszania sąsiadów oraz projekcji siły w regionie¹⁵.

Obserwujemy w Rosji największy od upadku zimnej wojny program rozbudowy militarnej. Osiąganiu nakreślonych celów towarzyszy zwiększenie wydatków na obronność. Staje się to priorytetem polityki finansowej Rosji. W 2015 roku wydatki osiągnęły wartość 4,0% PKB (wobec 3,5% PKB w 2014 roku) i zwiększyły się realnie o ponad 10% (do poziomu co najmniej 84 mld dol.). Wzrostowi aktywności armii rosyjskiej i wydatków na cele wojskowe towarzyszy coraz intensywniejsza i trafiająca w społeczne oczekiwania kampania, głosząca, że Rosja musi się bronić przed agresją Zachodu.

Prężenie mięśni

Z analizy konfliktów zbrojnych XXI wieku rosyjscy teoretycy wyciągnęli wniosek, że współczesne działania wojenne polegają na głębokich konfliktach społecznych. W związku z taką optyką ewentualnego konfliktu zbrojnego Rosja wspiera się na siłach paramilitarnych i militarnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych Federacji Rosyjskiej ma około 170 tys. ludzi w wyszkolonych i będących w gotowości jednostkach paramilitarnych, stworzonych z myślą o opanowywaniu zamieszek wewnętrznych, aktów terroryzmu i przypadków naruszenia granic¹⁶. Obie służby zostały zmobilizowane w kwietniu 2014 roku, gdy armia rosyjska przygotowywała atak na Ukrainę. Wtedy też ukazały w pełni swoje prawdziwe oblicze.

Atutem Rosji jest dyplomacja, jedna z najbardziej profesjonalnych i skutecznych w świecie. Nie mniej skuteczny jest rosyjski wywiad. Jak każda tego rodzaju służba, wykorzystuje

¹² A. Wilk, *Czy Rosja jest potęgą...*, op.cit.

¹³ W 2015 roku marynarka wojenna Rosji otrzymała ponad 50 okrętów różnej klasy [online], 1.06.2015, <http://pl.sputnik-news.com/swiat/20150601/454130.html> [dostęp: 14.08.2016].

¹⁴ Okrętowe pociski manewrujące, których najnowsze wersje mają zasięg powyżej 2000 km.

¹⁵ T. Bednarzak, *Rosyjska marynarka wojenna coraz groźniejsza. Pierwszy taki raport wywiadu US Navy od ćwierć wieku*, Wirtualna Polska [online], 28.12.2015, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Rosyjska-marynarka-wojenna-coraz-grozniesza-Pierwszy-taki-raport-wywiadu-US-Navy-od-cwierz-wieku,wid,18070685,wiadomosc.html?icaid=1178b8> [dostęp: 14.08.2016].

¹⁶ *The Military Balance 2015*, The International Institute for Strategic Studies (Routledge: London, 2015), s. 197.

różnorodne środki. Mimo rozpadu Związku Sowieckiego i powstania Rosji zarówno dyplomacja, jak i służby specjalne zachowały ciągłość, a stare metody wojny informacyjnej dostosowano do rewolucji cyfrowej i wprzęgnięto w bieżące potrzeby Kremla.

Wielce wymowne są wypowiedzi polityków Federacji Rosyjskiej na temat dalszych działań. Głośnym echem odbiła się wypowiedź byłego doradcy Władimira Putina, Andrieja Illarionowa, który w rozmowie z „Plusem Minusem” powiedział, że decyzja o dalszej inwazji na Zachód została już w Rosji podjęta. W jego ocenie atak na kraje bałtyckie i Polskę jest nieuchronny, to tylko kwestia czasu¹⁷. Można by przytoczyć wiele dowodów na to, że Rosja przygotowuje się do ataku na Zachód. Przecież nie tak dawno w czasie manewrów na Białorusi ćwiczyło kilkanaście tysięcy żołnierzy, setki czołgów, dziesiątki samolotów i śmigłowców.

Wybór rejonu rosyjskich manewrów nie jest przypadkowy. Z reguły odbywają się one blisko polskiej granicy jako państwa frontowego NATO¹⁸. Propagandowo mówi się o nich, że są ukierunkowane na odparcie ewentualnego ataku z Zachodu (czytaj: NATO), ale nakreślone tło operacyjno-strategiczne ćwiczeń zaświadcza o czymś całkowicie odwrotnym. Na ogół zakłada ono, że po zatrzymaniu wojsk agresora szybko przechodzi się do działań ofensywnych, którym zawsze towarzyszą głębokie uderzenia na obiekty daleko położone od linii ćwiczebnego frontu.

A jak interpretować ćwiczenia ponad 2,5 tys. rosyjskich spadochroniarzy i żołnierzy sił specjalnych przeprowadzone w obwodzie pskowskim? Rosjanie przez kilka dni ćwiczyli desant na obszarze graniczącym z Estonią i Łotwą, krajami należącymi do NATO. Podobne odczucia budziły ćwiczenia wojsk powietrznodesantowych Rosji i Białorusi na poligonie pod Brześciem w pobliżu polskiej granicy w 2013 roku.

Nie bez znaczenia jest także to, że co roku odbywa się kilka tysięcy ćwiczeń poligonowych wszystkich szczebli (w 2014 roku około 3,5 tys.¹⁹). Wymowne i zarazem pobudzające do zastanowienia były ćwiczenia na dalekim wschodzie Rosji, przeprowadzone we wrześniu 2014 roku pod kryptonimem „Wschód 2014”. Zgromadziły one 155 tys. żołnierzy wszystkich formacji, około 8 tys. jednostek uzbrojenia i sprzętu wojskowego, 632 samoloty i śmigłowce bojowe oraz 84 okręty i jednostki pomocnicze. Podobnego rodzaju refleksje muszą budzić i inne manewry, które mimo wcześniej deklarowanego mniejszego obszaru ich przeprowadzenia dość szybko rozszerzają się na całe terytorium Rosji.

¹⁷ Gen. Polko: Zagrożenie ze strony Rosji jest realne. Polsce zagraża jednak dywersja, a nie inwazja, wPolityce.pl [online], 15.01.2015], <http://wpolityce.pl/polityka/229486-gen-polko-zagrozenie-ze-strony-rosji-jest-realne-polsce-zagraza-jednak-dywersja-a-nie-inwazja-nasz-wywiad> [dostęp: 16.08.2016]; Były doradca Putina nie pozostawia złudzeń: Atak Rosji na kraje bałtyckie i Polskę jest nieuchronny. Nastąpi w ciągu dwóch lat..., wPolityce.pl [online], 11.01.2015, <http://wpolityce.pl/swiat/229227-byly-doradca-putina-nie-pozostawia-zludzen-atak-rosji-na-kraje-baltyckie-i-polske-jest-nieuchronny-nastapi-w-ciagu-dwoch-lat> [dostęp: 16.08.2016].

¹⁸ Rosja gotuje się na atak na Polaków w manewrach, TVN24 [online], 25.09.2009, http://www.tvn24.pl/video/z-anteny/rosja-gotuje-sie-na-atak-na-polakow-w-manewrach,239810.html?playlist_id=19974_ [dostęp: 16.08.2016].

¹⁹ Niektóre źródła podają około 4 tys., vide: Ł. Woźnicki, Trwają „przygotowania na najgorsze”. Według analityków Rosja i NATO trenują przed wojną, wyborcza.pl [online], 12.08.2015, <http://wyborcza.pl/1,75399,18540234,przygotowania-na-najgorsze-wedlug-analitykow-rosja-i-nato.html?disableRedirects=true> [dostęp: 20.08.2016].

Wysiłki militarne Rosji polegają na wielostronnej ofensywie w celu zmiążdżenia, obalenia i podporządkowania sobie wrogiego społeczeństwa. Takie działania są bardziej bezwzględne i skuteczne niż zachodnie „podejście całościowe” do konfliktów i sytuacji kryzysowych, przewidujące skoordynowane wysiłki o charakterze cywilnym i zbrojnym. Rozpatrując więc kwestie militarne Rosji, nie należy ograniczać się tylko do potencjału samych sił zbrojnych, lecz trzeba uwzględniać również inne czynniki, takie jak organizacje paramilitarne, stan uzbrojenia armii, poziom wykształcenia kadry dowódczej, morale żołnierzy, zaplecze logistyczne, mobilność jednostek wojskowych, wywiad i kontrwywiad wojskowy oraz przemysł zbrojeniowy (kompleks militarno-przemysłowy). Stwierdzenie, że Władimir Putin militaryzuje nie tylko siły zbrojne, lecz także kraj, chyba nie są przesadzone. Wymowne jest to, że w maju 2015 roku rosyjski prezydent podpisał dokumenty, które powoływały do życia coś, co sam Putin nazwał programem „przemysłowych batalionów”. Nowe prawo daje tysiącom rekrutów możliwość pracy w przedsiębiorstwach wojskowych zamiast służby w regularnej armii.

Opracowane przez Federację Rosyjską dokumenty nie pozostają jedynie drukami. Z analizy sytuacji w Rosji jednoznacznie wynika, że ich zapisy znajdują odzwierciedlenie w działaniu, mają wymiar praktyczny. W ślad za prognozami idą konkretne poczynania. Zapewne zaprezentowane w artykule nie wyczerpują ich pełnego zbioru. Ponadto agregacja myśli przez poszczególne osoby jest zróżnicowana, co może, między innymi, skutkować rozbieżnościami w treści, jak i szczegółowości zaprezentowanych spostrzeżeń. Nie można zapominać, że na militarne poczynania Federacji Rosyjskiej wpływa wiele czynników. Bez wątpienia stanowią one połączony system. Jego analiza może pozwolić na sformułowanie określonych wniosków w skali makro i mikro dla świata i Europy oraz dla Polski.

Zamiast zakończenia

Powolna postępująca militaryzacja państwa rosyjskiego w wymiarze nie tylko stricte wojskowym, lecz także ekonomicznym (realizowana niezależnie od reformy sił zbrojnych koncepcja oparcia modernizacji całego rosyjskiego przemysłu na sanacji przemysłu zbrojeniowego, mającego stać się swego rodzaju lokomotywą rozwoju gospodarki), społecznym (konsekwentne budowanie w społeczeństwie rosyjskim postaw patriotycznych opartych na sentymentach imperialnych i kształtowanie nastrojów społecznych w opozycji do Zachodu jako realnego, bezpośredniego zagrożenia Rosji) i politycznym (element zarządzania państwem) skłania do zadania pytania o jej długofalowe konsekwencje²⁰.

Nie ulega wątpliwości, że Rosja zamierza dalej eskalować napięcie. Dla jej przywódców to podstawa realizacji innych zadań na drodze do osiągnięcia założonych celów strategicznych i wynikających z założeń moskiewskiej polityki globalizacyjnej. Taka optyka obecnej sytuacji i najbliższej jej perspektywy jest podstawowym paliwem dla tuby propagandowej przywódców Rosji. Stwarza to określone, ale realne zagrożenie dla wielu państw, zwłaszcza tych, które kiedyś wchodziły w skład Związku Radzieckiego i należały do Układu

²⁰ A. Wilk, *Rosyjskie przygotowania do wielkiej wojny?* Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 24.09.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-24/rosyjskie-przygotowania-do-wielkiej-wojny> [dostęp: 20.08.2016].

Warszawskiego. O skali zagrożenia suwerenności, np. państw bałtyckich i Polski czy też tzw. południowego podbrzusza Rosji, zaświadcza nieustannie modernizowany potencjał militarny Rosji i ciągle wysoki poziom gotowości bojowej sił zbrojnych, głównie strategicznych wojsk raketowych, lotnictwa, marynarki wojennej i sił powietrznodesantowych. Zagrożenie wynika także z chęci czy też dążenia do odzyskania dominującej pozycji w świecie. Jednakże na drodze do osiągnięcia tych celów stoi NATO i strach Moskwy przed Stanami Zjednoczonymi.

Siły zbrojne Federacji Rosyjskiej to sprawny oręż politycznego, a podczas ewentualnej wojny również militarnego nacisku, o czym pamiętają rosyjscy przywódcy. Militarna modernizacja Rosji i jej ponowne pojawienie się na wschodnich granicach Europy jako państwa o charakterze ekspansjonistycznym i rewizjonistycznym budzi obawy na naszym kontynencie i może mieć poważne skutki. Nie było tak ani w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku, ani na początku tego wieku, ale sytuacja, wobec której staje Europa dzisiaj, nie jest powtórzeniem czasów zimnej wojny. Mimo że wciąż trwa systemowy i ideologiczny konflikt między demokratycznym Zachodem a rewanżystowską Rosją, kraj ten nie ma ani chęci, ani możliwości konkurowania z Zachodem na globalną skalę. Nawet jeśli Rosja nie jest w stanie kształtować polityki światowej, może ją niszczyć. Jej ekspansjonistyczne zamiary zagrażają istnieniu niektórych wschodnich państw członkowskich UE i zagrożenie to będzie poważniejszym wyzwaniem dla Europy niż dla jakiegokolwiek innego obszaru na świecie.

Powstała „jednobiegunowość” jest kwestionowana nie tylko przez Rosję, ale również przez wielu pretendentów do współdecydowania o losach świata. Taki stan rzeczy pozwala Rosji sądzić, że w swoich poczynaniach ma sprzymierzeńców. Fakt ten jest umiejętnie wykorzystywany, zwłaszcza podczas różnego rodzaju gier prowadzonych na Starym Kontynencie.

Swoją wymiar społeczny i międzynarodowy mają groźby pod adresem wrogów, przede wszystkim NATO, ukierunkowane na zastraszenie Zachodu oraz spotęgowanie szowinizmu wśród i tak już zmanipulowanej propagandą krajowej opinii publicznej. Secesje wspierane zbrojnie z zewnątrz stają się źródłem zagrożeń pokoju międzynarodowego. Na tle kryzysu ukraińskiego widać wyraźnie porażkę dotychczasowego systemu pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych.

Nie można myśleć kategoriami pesymistycznymi. Mamy wiele dowodów zaświadczających o tym, że wypracowane i ratyfikowane procedury okazują się skuteczne. Miejmy nadzieję, że tak będzie również w najbliższej przyszłości. Każdy okres pokoju to dodatkowy argument dla tych sił, które chcą żyć i rozwijać się w bezpiecznych warunkach, bez obawy o możliwość zaistnienia zdarzeń niekorzystnych. Ważna stanie się rezygnacja z wyścigu zbrojeń. Należy dążyć do tego, by państwa zaprzestały ścigać się w budowaniu coraz nowszych urządzeń niszczycielskich. Wiele wskazuje, że jest to zadanie realne. W stosunkach międzynarodowych powinno się zrezygnować z użycia siły i rozwiązywać problemy na zasadach ugody, a wypracowane procedury doskonalić. W podejmowanych działaniach należy dążyć do pokoju oraz bezpieczeństwa w świecie wolnym od broni atomowej, co między innymi oznacza zaniechanie prac nad tym środkiem masowej zagłady. Tych, którzy będą chcieli w imię własnych interesów pokój zburzyć, trzeba neutralizować, niekiedy wykazując dużą cierpliwość i tolerancję.

Prawdziwy test przyjdzie zdać w przyszłości. Wtedy też poznamy, które prognozy się sprawdziły. Istnieje wizja realnego pokoju i do jej urzeczywistnienia powinniśmy dążyć. Istotne znaczenie ma fakt, że Rzeczpospolita Polska traktuje jako nienaruszalne swoje granice i nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów. Szanuje suwerenność innych państw i wyrzeka się użycia siły, z grożeniem nią włącznie, w stosunkach z innymi państwami. Polska pragnie ściśle współpracować z państwami sąsiedzkimi. Będąc zaś członkiem wspólnoty obronnej i gospodarczej, mamy podstawy sądzić, że pojawiające się na Wschodzie znaki zapytania nie wpłyną negatywnie na to, co dzieje się i co będzie się działo w naszym kraju.

Nie możemy jednak zapominać o naszych – polskich i obywatelskich – powinnościach wobec ojczyzny. Swoje zdolności obronne i bojowe zarazem musimy nieustannie utrzymywać na poziomie adekwatnym do potencjalnego zagrożenia. Obrona niepodległości i suwerenności państwa musi być priorytetem dla całego społeczeństwa, a nie tylko dla sił zbrojnych. Dlatego tak duże znaczenie przypisuje się grupom przeszkolonych wojskowo osób, bo to one będą stanowiły istotny element systemu obronnego państwa. Nie można też nie doceniać przysposobienia obronnego młodzieży, które w Polsce ma wielowiekowe tradycje. Czymś naturalnym powinno więc być postrzeganie kwestii obrony przez społeczeństwo. ■

Populacjocentryczna strategia zwalczania powstania a międzynarodowe prawo humanitarne



dr
**MARCIN
MARCINKO**

Adiunkt Zakładu Prawa Międzynarodowego Publicznego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Koordynator Ośrodka Międzynarodowego Prawa Humanitarnego i Praw Człowieka UJ.
Autor wielu publikacji z zakresu prawnych aspektów bezpieczeństwa międzynarodowego oraz międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych.

Obecność sił koalicyjnych w Iraku po obaleniu reżimu Saddama Husajna i związana z tym konieczność prowadzenia walk z różnorodnymi ugrupowaniami zbrojnymi, a także militarne zaangażowanie państw zachodnich w Afganistanie i wsparcie udzielane w ramach misji ISAF rządowi tego państwa w zaprowadzaniu pokoju i bezpieczeństwa, unaocznily, że zbyt pochopnie wielu wojskowych i badaczy myśli wojskowej zrezygnowało z koncepcji zwalczania powstania (*counterinsurgency*). Okazała się ona niezbędna do skutecznego prowadzenia operacji wojskowych przeciw zbrojnym aktorom niepaństwowym próbującym podważyć autorytet legalnego rządu i przejąć władzę z użyciem przemocy.

Przeżywająca swoisty renesans strategia zwalczania powstania, bazująca na doświadczeniach zdobytych w konfliktach po II wojnie światowej, w państwach zachodnich przyjęła postać modelu populacjocentrycznego (*population-centric*), w którym środkiem ciężkości jest ludność cywilna, a wszelkie działania sił przeciwpowstańczych są ukierunkowane na „zdobywanie serc i umysłów” społeczeństwa ogarniętego powstaniem. W urzeczywistnianiu tego modelu istotną rolę odgrywa międzynarodowe prawo humanitarne (MPH), przestrzeganie i stosowanie tego prawa jest bowiem jednym z gwarantów osiągnięcia sukcesu w operacjach COIN – zdobycia poparcia ludności, co pozwala na odcięcie powstańców od pomocy udzielanej przez tę ludność i ostateczne stłumienie powstania.

SŁOWA KLUCZOWE

powstanie, zwalczanie powstania, populacjocentryczna strategia przeciwpowstańcza, operacje przeciwpowstańcze, międzynarodowe prawo humanitarne

W lipcu 2009 roku generał Stanley McChrystal, ówczesny dowódca sił amerykańskich i NATO w Afganistanie, wydał dyrektywę taktyczną regulującą zakres użycia siły przez stacjonujące w tym kraju oddziały armii amerykańskiej i państw Sojuszu Północnoatlantyckiego (w ramach Międzynarodowych Sił Wsparcia

Bezpieczeństwa – ISAF)¹. Podkreślił w niej, że działania w Afganistanie różnią się od konwencjonalnej walki zbrojnej oraz tradycyjnych metod i środków jej prowadzenia, takich jak zdobywanie terytorium czy starcia zbrojne z siłami przeciwnika. Wskazał na konieczność minimalizowania ofiar cywilnych i unikania nadmiernych zniszczeń, nawet kosztem znacznego ograniczenia ataków sił powietrznych i wsparcia udzielanego przez te siły, z wyjątkiem sytuacji samoobrony, gdy nie ma już innych środków do wyboru. Generał wyjaśnił, że takie podejście do prowadzenia działań zbrojnych wynika nie tylko z wymogów natury prawnej i moralnej, lecz także z aspektów operacyjnych. Jego zdaniem *utrata poparcia* [ludności – M.M.] *ma decydujące znaczenie dla każdej ze stron tego konfliktu. Talibowie nie są w stanie pokonać nas militarnie – ale za to my możemy pokonać sami siebie*².

Dyrektywa ta jest przykładem akceptowanej obecnie przez państwa zachodnie strategii działań przeciwpowstańczych/zwalczania powstania (*counterinsurgency* – COIN), polegającej na „zdobywaniu serc i umysłów” (*winning hearts and minds*), lub strategii zdobywania poparcia ludności (*win-the-population-strategy*). Zdobywanie i utrzymanie poparcia stanowi nadrzędny imperatyw operacyjny oraz ostateczny cel wszystkich działań, dlatego operacje uwzględniające takie podejście są określane mianem populacjocentrycznych. Termin ten nie ogranicza się tylko do politycznych czy militarnych aspektów działań operacyjnych, obejmuje również aspekty prawne. W operacjach populacjocentrycznych zakłada się bowiem ściśle przestrzeganie zasad i norm międzynarodowego prawa humanitarnego (MPH)³, ale jednocześnie zwiększa się wymogi i ograniczenia określone przez to prawo przez ustanowienie wyższych standardów użycia siły⁴. Innymi słowy, jeśli w trakcie populacjocentrycznych działań przeciwpowstańczych oddziały prowadzące te działania znajdują się w sytuacji, w której MPH zezwala na użycie broni, wymogi wynikające ze strategii zdobywania poparcia ludności mogą użycie broni ograniczyć, a nawet zabronić jej użycia.

Remedium na możliwe niezgodności i praktyczne problemy związane z koniecznością realizowania strategii przeciwpowstańczej i jednoczesnego dopełnienia obowiązku przestrzegania zasad i norm MPH jest ściśle powiązanie tej strategii z prawem humanitarnym. Ma to znaczenie zwłaszcza w przypadku operacji przeciwpowstańczych o charakterze populacjocentrycznym, ponieważ ich środkiem ciężkości jest ludność cywilna, a ochrona tej to jeden z fundamentów MPH. W istocie realizacja strategii przeciwpowstańczej często współgra z podstawowymi celami MPH, w strategicznym interesie sił przeciwpowstańczych leży bowiem prowadzenie działań w zgodzie z wymaganiami humanitaryzmu⁵.

Państwa, które akceptują model strategii przeciwpowstańczej ukierunkowanej na zdobywanie poparcia ludności, dostrzegają potrzebę stosowania tej strategii w połączeniu z posza-

¹ *Tactical Directive*, International Security Assistance Force, Kabul, Afghanistan [online], 6.07.2009, http://www.nato.int/isaf/docu/official_texts/Tactical_Directive_090706.pdf [dostęp: 12.07.2015].

² Ibidem.

³ „Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych”, „międzynarodowe prawo humanitarne”, „prawo konfliktów zbrojnych” i „prawo wojny” – to różne określenia odnoszące się do dziedziny prawa międzynarodowego, regulującego zarówno postępowanie stron wojujących w zakresie prowadzenia działań zbrojnych, jak i ochronę osób niebiorących udziału w działaniach zbrojnych lub wyłączonych z walki (*hors de combat*) oraz ochronę dóbr i obiektów, które nie stanowią celu wojskowego.

⁴ Vide: G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution: Law in the Age of Small Wars*, Oxford 2013, s. 43.

⁵ Ibidem, s. 44.

nowaniem prawa humanitarnego i wywiązywaniem się ze zobowiązań wynikających tak z traktatowego, jak i zwyczajowego MPH. Dają temu wyraz, przyjmując – w formie podręczników wojskowych lub instrukcji operacyjno-taktycznych – tzw. doktryny przeciwpowstańcze (doktryny COIN). W istocie są to doktryny militarne w kompleksowy sposób ujmujące wszelkie zagadnienia związane ze zwalczaniem powstania, w tym również kwestie prawne. Mają je takie państwa, jak Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, a także międzynarodowa organizacja polityczno-militarna – Sojusz Północnoatlantycki. W wypadku tego ostatniego należy rozumieć, że w sojuszniczych działaniach połączonych populacjocentryczny model strategii przeciwpowstańczej realizują uczestniczące w tych działaniach państwa, a w sensie ogólnym model akceptują wszyscy członkowie NATO.

Celem artykułu jest przedstawienie relacji między populacjocentrycznym podejściem do prowadzenia operacji przeciwpowstańczych a międzynarodowym prawem humanitarnym. Populacjocentryczne doktryny przeciwpowstańcze przypisują bowiem prawu humanitarne-
mu priorytetowe znaczenie w osiąganiu celów operacji militarnych, niejako czyniąc z przestrzegania tego prawa dodatkowy oręż – niewątpliwie przydatny – w walce z powstańcami. Dlatego przedstawione w artykule rozważania natury ogólnej zostały uzupełnione odniesieniami do konkretnych doktryn przeciwpowstańczych, reprezentatywnych dla populacjocentrycznej strategii zwalczania powstania, mianowicie do doktryny brytyjskiej, określonej w wojskowym podręczniku polowym do działań związanych ze zwalczaniem powstania z 2009 roku (*British Army Field Manual – Countering Insurgency*)⁶, i amerykańskiej, zawartej w podręczniku polowym dotyczącym powstań i sposobów ich zwalczania z 2014 roku (*Field Manual (FM) 3-24/MCWP 3-33.5 – Insurgencies and Countering Insurgencies*)⁷, oraz doktryny sojuszniczych działań połączonych do zwalczania powstania z 2011 roku (*AJP-3.4.4. Allied Joint Doctrine for Counterinsurgency – COIN*)⁸, przyjętej w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Przed omówieniem znaczenia międzynarodowego prawa humanitarnego w populacjocentrycznych operacjach typu COIN należy zdefiniować samo pojęcie powstania oraz w sposób ogólny scharakteryzować działania podejmowane w celu zwalczania powstania⁹.

Powstanie w populacjocentrycznych doktrynach przeciwpowstańczych

Termin *counterinsurgency* (COIN) w wolnym tłumaczeniu oznacza zwalczanie powstania. Operacje oraz działania sił rządowych i międzynarodowych wymierzone w ugrupowania powstańcze są zatem reakcją na powstanie (*insurgency*). Klucz do zrozumienia istoty

⁶ *British Army Field Manual, Volume 1 Part 10 – Countering Insurgency*, Army Code 71876, October 2009 (dalej: *AFM Countering Insurgency*).

⁷ *U.S. Army Field Manual (FM) 3-24/ Marine Corps Warfighting Publication (MCWP) 3-33.5 – Insurgencies and Countering Insurgencies*, Headquarters Department of the Army, May 2014 (dalej: *FM 3-24/MCWP 3-33.5*).

⁸ *AJP-3.4.4. Allied Joint Doctrine for Counterinsurgency (COIN)*, North Atlantic Treaty Organization, February 2011 (dalej: *AJP-3.4.4*).

⁹ Charakterystyka ta w dużej mierze opiera się na rozważaniach i uwagach zamieszczonych we wspomnianych doktrynach przeciwpowstańczych.

operacji przeciwpowstańczych zawiera się we właściwym określeniu tego, czym jest powstanie oraz kim są powstańcy i jak należy postrzegać działania przez nich prowadzone.

W doktrynach opracowanych w języku angielskim zasadniczo nie pojawiają się inne określenia niż *insurgency/insurgents*, choć w literaturze przedmiotu terminy te są stosowane zamiennie z takimi pojęciami jak *rebellion/rebels* czy *guerrilla warfare/guerrillas*¹⁰. W publikacjach naukowych wydanych w języku polskim zazwyczaj także jako synonimów używa się określeń: powstanie, rebelia i działania partyzanckie/partyzantka oraz – odpowiednio – powstańcy, rebelianci i partyzanci. Co więcej, operacje podejmowane w celu stłumienia powstania/rebelii są określane mianem operacji przeciwpowstańczych, przeciwirebelianckich bądź przeciwpartyzanckich¹¹. Od strony semantycznej stosowanie wspomnianych określeń jako synonimów właściwie nie budzi zastrzeżeń, choć w definicjach podanych w *Słowniku języka polskiego* można dostrzec między nimi pewne różnice. I tak, w ujęciu słownikowym termin „rebelia” oznacza *zbrojny bunt przeciwko istniejącej władzy*¹², „rebeliantem” zaś jest *uczestnik rebelii, buntownik, powstaniec*¹³. Natomiast „powstanie” to *zbrojne wystąpienie narodu lub jakiejś grupy w obronie swojej wolności*¹⁴, a „powstaniec” to *uczestnik powstania*¹⁵. Z kolei „partyzantka” jest *formą walki zbrojnej przeciwko okupantowi, prowadzonej z ukrycia, na tyłach jego wojsk*¹⁶, „partyzant” zaś to *uczestnik walk partyzanckich, ochotnik należący do oddziałów nieregularnych, mających na celu prowadzenie walki na tyłach nieprzyjaciela*¹⁷.

Wydaje się jednak, że występujące w tych definicjach różnice są związane przede wszystkim z historycznymi doświadczeniami Polski (zbrojne walki o odzyskanie niepodległości w XIX i na początku XX wieku, walka z okupantem podczas II wojny światowej), dlatego

¹⁰ Vide: V. Bernard, *Editorial: Understanding armed groups and the law*, „International Review of the Red Cross” 2011 vol. 93, No. 882; A. Casesse, *The Status of Rebels Under the 1977 Geneva Protocol on Non-International Armed Conflicts*, „International and Comparative Law Quarterly” 1981 vol. 30; M. Cherif Bassiouni, *The New Wars and the Crisis of Compliance with the Law of Armed Conflict by Non-State Actors*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 2007/2008 vol. 98; A. Clapham, *Human rights obligations of non-state actors in conflict situations*, „International Review of the Red Cross” 2006 vol. 88, No. 863; *The Law of Non-International Armed Conflict: Protocol II to the 1949 Geneva Conventions*, H.S. Levie (red.), Dordrecht 1987; L. Moir, *The Law of Internal Armed Conflict*, Cambridge 2007; C. Ryngaert, *Non-State Actors and International Humanitarian Law*, „Institute for International Law”, K.U. Leuven, Working Paper, Leuven 2008.

¹¹ Vide m.in.: B. Kruszyński, *Udział sił zbrojnych USA w konfliktach w Iraku i Afganistanie – największych wojnach przełomu XX/XXI wieku*, Poznań 2011; P. Łubiński, *Próba oceny wybranych aspektów polskiego zaangażowania w ramach misji ISAF w Afganistanie*, w: *Bezpieczeństwo w dobie globalizacji. Prawo i praktyka*, M. Kun-Buczko, M. Przybyśz (red.), Białystok 2011; M. Madej, *Czy w tym tunelu jest światło? Operacja ISAF na tle klasycznych koncepcji zwalczania partyzantki*, w: *Asymetria i hybrydowość – stare armie wobec nowych konfliktów*, W. Sokała, B. Zapala (red.), Warszawa 2011; M. Marszałek, *Operacje reagowania kryzysowego NATO. Istota. Uwarunkowania. Planowanie*, Warszawa 2013; H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa. Od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska*, Warszawa 2013; K. Trochowska, *Operacjonalizacja kultury w przeciwdziałaniu zagrożeniom asymetrycznym*, „Zeszyty Naukowe AON” 2013 nr 3 (92); *Działania przeciwirebelianckie w operacjach*, W. Więcek (red.), Warszawa 2011.

¹² Rebelia, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/rebelia.html> [dostęp: 12.11.2015]; vide: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983 (rebelia – łac. *rebellio*, od *rebellare* (buntować się) – bunt, powstanie zbrojne).

¹³ Rebeliant, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/rebeliant;5489073.html> [dostęp: 12.11.2015].

¹⁴ Powstanie, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/sjp/powstanie;2506785.html> [dostęp: 12.11.2015].

¹⁵ Powstaniec, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/powstaniec;5479671.html> [dostęp: 12.11.2015].

¹⁶ Partyzantka, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/partyzantka.html> [dostęp: 12.11.2015].

¹⁷ Partyzant, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/partyzant;5470127.html> [dostęp: 12.11.2015].

wyraźnie negatywną konotację mają jedynie określenia „rebelia/rebeliant”, natomiast pojęcia „powstanie/powstaniec” i „partyzantka/partyzant” w polskiej historycznie ukształtowanej świadomości zyskują pozytywny wydźwięk. W dodatku są one silnie nacechowane emocjonalnie, co może budzić wątpliwości etyczne dotyczące posługiwania się terminem „operacje przeciwpowstańcze” (lub „przeciwpartyzanckie”) i co może być przyczyną różnej interpretacji angielskiego pojęcia *counterinsurgency*¹⁸. Jak jednak słusznie zauważa M. Marszałek, *rozwój teorii i praktyki współczesnych operacji określanych w angielskich opracowaniach, nie tylko doktrynalnych, ale także naukowych, mianem COIN, przypisuje się w dużej mierze ekspertom amerykańskim, którzy pomimo własnych doświadczeń z wojny wietnamskiej w doktrynie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych poświęconej tym specyficznym operacjom i tak odwołują się do klasyków działań przeciwpowstańczych z lat 40. i 50. ubiegłego wieku*¹⁹. Zważywszy, że klasykami tymi są teoretycy pochodzący z ówczesnych mocarstw kolonialnych (przede wszystkim z Wielkiej Brytanii i Francji²⁰), a państwa te wielokrotnie stawiały czoła różnorodnym buntom i powstaniom na podległych im terytoriach, trudno byłoby się doszukiwać we współczesnych doktrynach przeciwpowstańczych pozytywnego wydźwięku militarnej aktywności powstańców.

Potwierdzeniem tezy o braku znaczących różnic semantycznych między rebelią i powstaniem mogą być definicje tych pojęć zamieszczone w wydany w Polsce *Słowniku terminów militarnych*²¹, zawierającym hasła z różnych dziedzin słownictwa wojskowego stosowanego w Wielkiej Brytanii i USA oraz w relacjach międzynarodowych. W opracowaniu tym termin *rebellion* jest zdefiniowany jako *armed resistance to the established government or to the army command* i oznacza rebelię, powstanie, termin *insurgency* zaś to *armed resistance to the established government or foreign domination*, tłumaczony jako powstanie²². Słownik zawiera również pojęcie *counterinsurgency* (*COIN*), oznaczające walkę z siłami powstańczymi (*action taken to destroy an insurgency*).

Mimo synonimiczności pojęć „rebelia”, „powstanie” i „działania partyzanckie”, akceptowanej przez autorów polskich i zagranicznych, jednolita terminologia i konsekwentne używanie określeń *insurgency* i *counterinsurgency* w omawianych doktrynach COIN skłoniły mnie do analogicznego podejścia i posługiwania się wyłącznie terminami „powstanie” (oraz „powstańcy”) i „operacje/działania przeciwpowstańcze”. Decyzją tą nie kwestionuję dotychczasowej praktyki zamiennego stosowania omawianych pojęć ani nie sugeruję zmian w tym zakresie. Dążę jedynie do zachowania przejrzystości wywodu (ze względu na już wspomniane różnice semantyczne polskich definicji omawianych terminów) i uniknięcia mylnego odbioru treści artykułu (np. przypisywanie powstańcom cech pozytywnych, a rebeliantom – negatywnych).

W doktrynach COIN starano się szczegółowo przedstawić wszelkie zagadnienia, które odnosiłyby się zarówno do samego zjawiska powstania, jak i do struktury organizacyjnej, ce-

¹⁸ M. Marszałek, *Ogólne założenia reagowania kryzysowego Sojuszu Północnoatlantyckiego poza obszarem traktatowym*, w: *Bezpieczeństwo w dobie globalizacji. Prawo i praktyka*, M. Kun-Buczko, M. Przybysz (red.), Białystok 2011, s. 373–374.

¹⁹ M. Marszałek, *Operacje reagowania kryzysowego...*, op.cit., s. 115.

²⁰ Są to między innymi brytyjscy generałowie Robert Thompson i Frank Kitson oraz francuski podpułkownik David Galula.

²¹ *Słownik terminów militarnych*, Warszawa 2001.

²² Warto dodać, że termin *insurgency* pochodzi od łacińskiego słowa *insurgere* – powstawać przeciw komu, buntować się (W. Kopalński, *Słownik wyrazów obcych...*, hasło: insurekcja).

lów i form działania powstańców. W podręczniku brytyjskim z 2009 roku problematyce powstania poświęcono w całości drugi rozdział²³, w podręczniku amerykańskim z 2014 roku zagadnienia dotyczące powstań i powstańców zajmują dwa rozdziały (4. i 5.), razem stanowiące część II tego podręcznika²⁴, w dokumencie przyjętym w ramach NATO zaś tematyce tej poświęcono część I rozdziału 3²⁵.

Definicje powstania zawarte w doktrynach COIN odzwierciedlają obecne rozumienie tego zjawiska. Autorzy brytyjskiej doktryny przyjęli dość zwięzłą definicję powstania, określili je bowiem jako zorganizowaną działalność wywrotową z wykorzystaniem przemocy, polegającą na kwestionowaniu władzy ustanowionego rządu i tym samym wpływaniu na jego politykę lub zapobieganiu jego politycznej kontroli²⁶. Cele przewidziane do osiągnięcia w powstaniu, mogą być różnorodne, jednak najczęściej powstańcom chodzi o przejęcie kontroli nad danym terytorium, spełnienie żądań i postulatów lub obalenie istniejącej władzy. Do powstań może dochodzić z różnych powodów – ideologicznych, religijnych, etnicznych, klasowych, ale zazwyczaj jest to kombinacja tych czynników. Większość ugrupowań powstańczych realizuje określoną strategię, zdarzają się jednak wyjątki. W ramach jednej grupy może też nie być zgody na dążenie do wspólnego celu, chyba że dane ugrupowanie próbuje obalić rząd lub zapobiec jego ukonstytuowaniu. Niektóre grupy powstańcze mogą prowadzić walkę z powodów czysto indywidualnych w celu odniesienia korzyści materialnych bądź z żądzy zemsty. W powstanie mogą się zaangażować różne grupy, zasadniczo niezależne i kierujące się odmienną ideologią, lecz połączone luźnym sojuszem na potrzeby pokonania wspólnego wroga. W swojej działalności powstańcy wykorzystują elementy działań wywrotowych, propagandy, terroryzmu i walki zbrojnej, nierzadko też są blisko powiązani ze światem przestępczym²⁷.

W podręczniku amerykańskim z 2014 roku nie przyjęto odrębnej definicji powstania, tylko posłużono się definicją zawartą w dokumencie *Joint Publication 3-24 – Counterinsurgency* z 2013 roku, który stanowi połączoną doktrynę amerykańskiej armii w zakresie planowania, prowadzenia i oceny operacji przeciwpowstańczych²⁸. Zapisano w niej, że powstanie to *zorganizowane wykorzystanie działalności wywrotowej i przemocy w celu przejęcia, pozbawienia lub zakwestionowania politycznej kontroli w danym regionie*²⁹. Autorzy JP 3-24 podkreślają, że powstańcy dążą do zdobycia politycznej kontroli nad ludnością lub obszarem geograficznym wraz z jego zasobami naturalnymi³⁰. Cele polityczne powstania mają być osiągnięte w wyniku działalności wywrotowej i sabotażowej, działań o charakterze politycznym, ekonomicznym i psychologicznym oraz w drodze konfliktu zbrojnego. Zgodnie z dokumentem powstanie to długotrwała walka polityczno-militarna nastawiona na osłabienie kontroli i legitymizacji ustanowionego rządu, władz okupacyjnych, tymczasowej administracji cywilnej lub procesu pokojowego z jednoczesnym zwiększeniem kontroli i legitymizacji powstańców. Każde po-

²³ Vide: *AFM Countering Insurgency*, p. 2-1–2-7 oraz *Annex A: A Contemporary Classification of Insurgency*.

²⁴ Vide: *FM 3-24/MCWP 3-33.5*, p. 4-1–5-46.

²⁵ Vide: *AJP-3.4.4*, p. 0302–0324.

²⁶ *AFM Countering Insurgency*, p. 1-10.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ US Army, *Joint Publication 3-24 – Counterinsurgency*, 22 November 2013 (dalej: JP 3-24).

²⁹ *Ibidem*, Part II – Terms and Definitions.

³⁰ JP 3-24, s. II-1, lit. b.

wstanie ma unikalny charakter i cechy, można jednak wskazać elementy powtarzalne, właściwe dla tej formy walki. Są to: strategia, ideologia, organizacja, struktury udzielające wsparcia, możliwości zarządzania informacją oraz sprzyjające powstańcom środowisko³¹.

W doktrynie Sojuszu Północnoatlantyckiego przyjętej w 2011 roku kwestie związane z powstaniem i ugrupowaniami powstańczymi zostały omówione równie kompleksowo jak w doktrynach brytyjskiej i amerykańskiej. Co ciekawe, definicja powstania w doktrynie Sojuszu różni się nieco od tej przyjętej w *Słowniku terminów i definicji NATO*³². W *Słowniku...* pojęcie *insurgency* oznacza rebelię, czyli *zorganizowany ruch mający na celu obalenie ukonstytuowanego rządu poprzez przewrót i konflikt zbrojny*³³. W doktrynie COIN termin „powstanie” objaśniono bardziej szczegółowo – jako *działalność zorganizowanej i niejednokrotnie ideologicznie zmotywowanej grupy lub ruchu usiłującego wprowadzić lub uniemożliwić zmianę istniejącej władzy w regionie, nastawione na przekonywanie bądź zmuszanie ludności [do swoich racji – M.M.] poprzez akty agresji i działalność wywrotową*³⁴. W dokumencie Sojuszu użyto również określenia powstańców w odniesieniu do osób, które planują i wykonują działania powstańcze³⁵. Z doktryny wynika, że powstanie zazwyczaj polega na długotrwałej walce opartej na politycznej, ekonomicznej, społecznej lub religijnej ideologii, wykorzystującej przemoc i działalność wywrotową. Powstańcom wydaje się, że nie są w stanie osiągnąć lub nie osiągną swoich celów, jeśli będą ufać ustanowionej władzy państwowej i istniejącemu systemowi sprawowania rządów. Dlatego dążą do osłabienia tej władzy, forsując ideę legitymizacji powstania. Kluczowe znaczenie dla podważenia władzy prawowitego rządu ma zdobycie i utrzymanie powszechnego poparcia przez wywieranie wpływu, z zastosowaniem zarówno perswazji, jak i przymusu. Powstańcy starają się osiągnąć swoje cele, stosując taktykę opartą na przemocy, dywersji i propagandzie. W każdym powstaniu stosowana jest przemoc – walka zbrojna. Należy zwrócić uwagę również na wpływ ekonomiczny i społeczny jako narzędzia wywierania nacisku politycznego³⁶.

Populacjocentryczne operacje przeciwpowstańcze a stosowanie międzynarodowego prawa humanitarnego

Skutkiem działań powstańczych są operacje przeciwpowstańcze stanowiące odpowiedź na powstanie. W definicjach COIN wyraźnie podkreśla się, że celem sił przeciwpowstańczych jest stłumienie (wygaszenie) powstania. Znamienne, że w każdej wspomnianej doktrynie zwalczanie powstania zostało ujęte w sposób kompleksowy, bez ograniczania się tylko do fizycznej

³¹ Ibidem, s. I-1, lit. a.

³² AAP-6 – *Słownik terminów i definicji NATO*, 2005.

³³ Na francuski odpowiednik tego słowa wybrano termin *sédition*, co, według słownika Larousse'a, znaczy powstanie skoordynowane i przygotowane przeciwko ustanowionej władzy. Vide: Larousse – *Dictionnaires de français*, <http://www.larousse.fr/dictionnaires/francais/s%C3%A9dition/71811> [dostęp: 12.11.2015]. Synonimami tego słowa są m.in. *insurrection* (insurekcja) i *rébellion* (rebelia), Larousse – *Dictionnaires...*, <http://www.larousse.fr/dictionnaires/francais/s%C3%A9dition/71811/synonyme> [dostęp: 12.11.2015].

³⁴ AJP-3.4.4, p. 0302.

³⁵ Ibidem.

³⁶ AJP-3.4.4, p. 0303.

likwidacji powstańców i działań z użyciem siły. Według definicji zamieszczonej w brytyjskim podręczniku COIN z 2009 roku, zwalczanie powstania to *działania wojskowe, porządkowe, polityczne, ekonomiczne, psychologiczne i obywatelskie podejmowane w celu stłumienia rebelii z jednoczesnym zmierzaniem się z jej źródłami, wymagające wieloaspektowego podejścia, obejmującego wymiar polityczny, ekonomiczny, społeczny, kulturowy i dotyczący bezpieczeństwa*³⁷. Natomiast w Słowniku terminów i definicji NATO zwalczaniem rebelii określa się *działania wojskowe, paramilitarne, polityczne, ekonomiczne, psychologiczne i obywatelskie, podejmowane w celu stłumienia rebelii*³⁸, w świetle doktryny Sojuszu z 2011 roku zaś COIN to *zestaw działań o charakterze politycznym, ekonomicznym, społecznym, militarnym, cywilnym, psychologicznym i w zakresie ochrony porządku publicznego, mających na celu stłumienie powstania i rozwiązanie głównych problemów*³⁹. W amerykańskim podręczniku z 2014 roku za rebelię uznano *kompleksowe działania o charakterze cywilnym i wojskowym nakierowane na jednoczesne pokonanie i wygaszenie powstania oraz zmierzanie się z jego źródłami*⁴⁰.

W wymienionych doktrynach zaprezentowano jedno z podejść do zwalczania powstania: środkiem ciężkości (*centre of gravity – CoG*)⁴¹ jest ludność państwa, na którego terytorium trwa powstanie. Patrząc z perspektywy historycznej, w trakcie działań wojennych dowódcy wojskowi skupiali się przede wszystkim na zniszczeniu sił przeciwnika i zadanie to uznawali za priorytetowe⁴². Przyjęcie takiego modelu walki powoduje, że wysiłki walczących stron koncentrują się na nieprzyjacielu (*enemy-centric approach*), czyli, na przykład, na zbrojnych formacjach powstańczych. Wówczas walkę z powstańcami uznaje się za specyficzny wariant wojny konwencjonalnej. Pokonanie ugrupowań powstańczych ma bowiem umożliwić eliminację pozostałych powodów podważenia legalnej władzy na danym obszarze. Skupienie się jednak wyłącznie na wojskowym aspekcie zwalczania powstania skłania do zabiegania przede wszystkim o przewagę militarną i technologiczną⁴³.

Zgodnie ze strategią COIN ukierunkowaną na likwidację wroga najlepszym sposobem zdławienia powstania jest zabicie lub schwytanie członków sił przeciwnika w ramach tradycyjnych operacji wojskowych. Strategia ta odżegnuje się od idei, według której siły przeciwpowstańcze muszą zarówno walczyć, jak i odbudowywać, nie bierze też pod uwagę, że troska o aspekty polityczne, społeczne i kulturalne wiedzie do sukcesu, a legalność prowadzonych działań ma kluczowe znaczenie dla powodzenia operacji. Tymczasem powstańcy szukają w społeczeństwie pomocy koniecznej do działań wywiadowczych, upatrują też schronienia i innych form wsparcia. Działają w kontekście społecznym, dlatego myślenie wykraczające poza zabicie i schwytanie powstańców może być istotne dla stłumienia

³⁷ AFM Countering Insurgency, p. 1-11.

³⁸ AAP-6..., op.cit.

³⁹ AJP-3.4.4, p. 0325.

⁴⁰ FM 3-24/MCWP 3-33.5, Glossary (section II – Terms), s. 2.

⁴¹ W znaczeniu militarnym termin ten oznacza właściwości, możliwości lub miejsca szczególne, z których kraj (naród), sojusz, siły zbrojne lub inne grupy czerpią swobodę działania, siłę fizyczną lub wolę walki. AAP-6..., op.cit.

⁴² Vide: Ch. de Cock, *Counter-Insurgency Operations in Afghanistan: What is the Applicable Law?*, w: Konwencje Genewskie 60 lat później. Nowe wyzwania dla międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, B. Janusz-Pawletta (red.), Warszawa 2010, s. 37.

⁴³ M. Madej, *Czy w tym tunelu...*, op.cit., s. 28; vide: Ch. de Cock, *Counter-Insurgency Operations...*, op.cit., s. 38.

powstania. Oczywiście zwolennicy zdobywania poparcia ludności również uważają, że eliminacja i schwytywanie powstańców jest ważnym elementem ich strategii, ale nie wierzą, by same działania kinetyczne mogły zapewnić bezpieczeństwo i porządek oraz umożliwić odbudowę zaufania do władz rządowych⁴⁴.

Mówiąc o „zdobywaniu serc i umysłów”⁴⁵ oraz walce, w której środkiem ciężkości jest społeczeństwo, należy zwrócić uwagę, że wyeliminowanie powstańców nie zapewnia zwycięstwa, a ochrona ludności cywilnej to najlepszy sposób na wygaszenie powstania⁴⁶. Celem strategii COIN, określanej mianem populacjocentrycznej, jest zdobycie społecznego poparcia w wyniku ochrony ludności cywilnej, ustanowienia rządów prawa i stabilizacji gospodarki. Zakres operacji COIN obejmujący działania militarne, polityczne i ekonomiczne może zagwarantować rządowi zdobycie zaufania i wsparcia ludności, a jednocześnie spowodować utratę poparcia dla powstania i w rezultacie jego stłumienie. Zgodnie z założeniami strategii przeciwpowstańczej powstańców można pokonać jedynie wówczas, gdy ludność cywilna się od nich odwróci i przestanie udzielać im pomocy⁴⁷.

W operacjach przeciwpowstańczych celem rządu jest zaprowadzenie porządku drogą zastosowania siły połączonej z reformami, przewagą militarną oraz polityczną perswazją. Wszystkie rządy, by utrzymać porządek, stosują zarówno metody nacisku, jak i dążą do osiągnięcia kompromisu, jednak w trakcie powstania – w świetle wspomnianych doktryn COIN – bilans musi przechylać się na rzecz rozwiązań kompromisowych. Powód jest prosty: kluczem do sukcesu w walce politycznej jest poparcie społeczeństwa. Od niego zależy przetrwanie sił powstańczych. Aby pokonać powstanie, rząd musi pozbawić swych przeciwników źródła ich siły, którym jest ludność cywilna. Odcinając powstańców od wsparcia społecznego, siły przeciwpowstańcze dezorganizują powstańczą sieć wywiadowczą, zaopatrzenie oraz swobodę ruchu. Czynią z nich łatwe cele do pokonania, i to zarówno w sensie militarnym, jak i politycznym. Po zapewnieniu ochrony ludności rząd może przystąpić do odbudowywania swoich relacji ze społeczeństwem i tym samym zagwarantować, że powstanie się nie odrodzi. Powstańcy z kolei będą próbowali wygrać walkę o poparcie społeczne, ponieważ potrzebują tego poparcia w celu ustanowienia swojej władzy. Każda strona musi zatem starać się przekonać społeczeństwo, że to właśnie ona jest legalną władzą. Jeśli jedna ze stron walczących w powstaniu zawiedzie, druga na tym zyska⁴⁸.

⁴⁴ G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution...*, op.cit., s. 6.

⁴⁵ Jak wyjaśnia P. Dixon, słowo „serca” oznacza zdobycie emocjonalnego wsparcia lokalnej społeczności, słowo „umysły” zaś wskazuje na to, że członkowie lokalnej społeczności dążą do realizacji własnych racjonalnych interesów. P. Dixon, „Hearts and Minds”? *British Counter-Insurgency from Malaya to Iraq*, *The Journal of Strategic Studies* 2009 vol. 32, No. 3, s. 363 – cyt. za: H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa...*, op.cit., s. 259.

⁴⁶ Jak zauważa W. Więcek, tradycyjna dewiza „walczyć tak, aby samemu ponosząc jak najmniejsze straty, zadawać przeciwnikowi jak największe”, obecnie straciła na aktualności na rzecz sformułowania *walczyć tak, by samemu ponosząc jak najmniejsze straty, osiągać zakładane cele, zadając jak najmniejsze straty przeciwnikowi, osiągając przy tym pożądany efekt medialny prowadzonych działań* (W. Więcek, *Działania przeciwirebelianckie w operacjach – referat programowy*, w: *Działania przeciwirebelianckie w operacjach*, W. Więcek (red.), Warszawa 2011, s. 10).

⁴⁷ Vide: G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution...*, op.cit., s. 5.

⁴⁸ Ibidem, s. 11; vide: H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa...*, op.cit., s. 252. Krytycznie na temat populacjocentrycznego podejścia do operacji COIN: G.P. Gentile, *A Strategy of Tactics: Population-centric COIN and the Army*, „Parameters” 2009 vol. 39, issue 3, s. 5–17.

Zwycięstwo w walce o „serca i umysły” ma zatem bezpośredni wpływ na powodzenie operacji przeciwpowstańczej i uzyskanie wsparcia ludności cywilnej⁴⁹. Dla sił przeciwpowstańczych podstawowym determinantem sukcesu jest więc zrozumienie, jak wielką rolę w walce z powstańcami odgrywa lokalne społeczeństwo, ale to wymaga znajomości uwarunkowań politycznych, kulturowych i społecznych oraz gruntownej wiedzy o przyczynach wybuchu powstania. Istotna jest także umiejętność myślenia tymi samymi kategoriami co powstańcy – taka umiejętność mogłaby być przydatna do uprzedzania zarówno decyzji, jak i działań podejmowanych przez powstańców. Ponadto ważne jest zapewnienie stałej obecności sił przeciwpowstańczych wśród społeczności lokalnej, chodzi bowiem o wzbudzenie zaufania do tych sił oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa i rozwoju w dłuższym przedziale czasowym⁵⁰. Dzięki takim poczynaniom możliwe stanie się *odizolowanie powstańców od lokalnej społeczności, zasobów materialnych i tak ważnej we współczesnych operacjach wojskowych informacji wywiadowczej*⁵¹.

Podsumowując, populacjocentryczne podejście do strategii przeciwpowstańczej stawia ludność cywilną w centrum uwagi, więc wszelkie działania w ramach operacji COIN muszą być skoncentrowane na tej ludności⁵². Ganesh Sitaraman ostrzega jednak, że podział operacji przeciwpowstańczych na operacje populacjocentryczne i operacje koncentrujące się na przeciwniku niekoniecznie pozwala zrozumieć współczesną strategię przeciwpowstańczą, ponieważ w operacjach COIN jest wiele różnych sposobów oddziaływania na społeczeństwo. Na przykład, przemoc stosowana wobec ludności jako kara za wspieranie powstańców bądź naloty bombowe na miejscowości, w których powstańcy znajdują lub mogliby znaleźć schronienie. Również środki populacjocentryczne niezwiązane z użyciem przemocy mogą się kłócić z wizją humanitarnego zabiegania o przychylność społeczeństwa. Przykładem – umieszczanie ludności cywilnej w tzw. strefach ochronnych lub obozach filtracyjnych, w których warunki bytowe urągają wszelkim standardom życia, w tym sanitarnym i bezpieczeństwa⁵³. Zdaniem G. Sitaramana z definicji populacjocentrycznych operacji przeciwpowstańczych wynika jedynie to, że społeczeństwo ma istotne znaczenie, niewiele jednak jest w nich wskazówek co do tego, jak traktować to społeczeństwo⁵⁴.

Uwagi G. Sitaramana, choć trafne, mają wymiar abstrakcyjny. Z analizy założeń konkretnej doktryny przeciwpowstańczej można wywnioskować bowiem, jaki „model” populacjocentrycznego podejścia doktryna ta reprezentuje. Bywa również, że w doktrynie COIN w spo-

⁴⁹ M. Gołaszewski, Wpływ współpracy cywilno-wojskowej na działania przeciwirebelianckie, w: *Działania przeciwirebelianckie w operacjach*, W. Więcek (red.), Warszawa 2011, s. 155.

⁵⁰ M. Marszałek, *Ogólne założenia reagowania kryzysowego...*, op.cit., s. 376; vide: *AJP-3.4.4*, p. 0326.

⁵¹ Ibidem, s. 376.

⁵² Vide: A. Alderson, O. Manea, *Counterinsurgency as a Whole of Government Approach: Notes on the British Army Field Manual. An Interview with Colonel Alexander Alderson*, „Small Wars Journal” [online], 24.01.2011, <http://smallwarsjournal.com/blog/journal/docs-temp/657-manea.pdf> [dostęp: 12.09.2015].

⁵³ G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution...*, op.cit., s. 6.

⁵⁴ Ibidem. (Zwolennicy rozwiązań łagodniejszych, dążący do pozyskania dla nich miejscowej ludności, będą stosować mniej środków przymusu, nadając większe znaczenie przestrzeganiu praw człowieka i wierząc, że takie podejście jest bardziej skuteczne w uzyskaniu poparcia danej społeczności. Natomiast ci, którzy będą chcieli wymusić tolerowanie swojej obecności lub wzbudzić strach u lokalnej społeczności, uznają, że można to uzyskać stosowaniem brutalnych metod). H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa...*, op.cit., s. 254.

sób niebudzący wątpliwości zostało przedstawione stanowisko, według którego *walka przeciwko powstańcom jest walką na rzecz społeczeństwa, nie przeciwko niemu*⁵⁵.

Zwycięstwo w walce z powstańcami wymaga kompleksowej strategii, uwzględniającej konieczność zarówno rozwiązania problemów, które przyczyniły się do wybuchu powstania, jak i podjęcia działań zmierzających do likwidacji ugrupowań powstańczych bez wyrządzenia krzywdy ludności cywilnej⁵⁶. Wówczas kluczem do osiągnięcia sukcesu jest postępowanie zgodne z prawem. W wypadku prowadzenia działań zbrojnych siły przeciwpowstańcze powinny zatem w szczególności przestrzegać zasad i norm międzynarodowego prawa humanitarnego. Implementacja i stosowanie tego prawa mogą być jednak uzależnione od celów, jakie przyświecają operacjom typu COIN. Akceptacji zasady minimum siły i nadanie priorytetowego znaczenia bezpieczeństwu ludności cywilnej powodują, że interpretacja MPH przez siły przeciwpowstańcze może być nawet bardziej restrykcyjna niż zakazy i ograniczenia wynikające z traktatowego i zwyczajowego prawa humanitarnego.

Międzynarodowe prawo humanitarne, stanowiące zbiór praw i zwyczajów regulujących postępowanie stron wojujących, opiera się na założeniu, że strategia gwarantująca wygraną w konflikcie wymaga pokonania przeciwnika, tzn. zabicia lub schwytania wrogich kombatanów⁵⁷. Nawet z pobieżnej analizy MPH wynika, że zasady leżące u podstaw prawa konfliktów zbrojnych, a także najistotniejsze postanowienia konwencji haskich i genewskich odzwierciedlają omawianą strategię. Jej nadrzędność spowodowała przyjęcie w MPH dwóch nierozzerwalnie powiązanych trajektorii: z jednej strony celem tego prawa jest ograniczenie przemocy, by chronić ludność cywilną i dobra o charakterze cywilnym, ale z drugiej strony daje ono przyzwolenie na przemoc, ponieważ zakłada, że wojna koncentruje się na zabijaniu i braniu do niewoli⁵⁸.

O ile przedstawiona strategia sprawdzała się w wojnach konwencjonalnych⁵⁹, o tyle w wypadku działań przeciwpowstańczych może przynieść skutki przeciwne do zamierzonych⁶⁰. W trakcie operacji typu COIN dochodzi do zabijania i brania do niewoli, nie jest to jednak nadrzędny cel. Co więcej, takie działania mogą wywołać w społeczeństwie zdecydowany sprzeciw i wzmocnić poparcie dla powstania. Zamiast za wszelką cenę zniszczyć przeciwnika, siły przeciwpowstańcze powinny respektować przewidziane prawem ograniczenia metod i środków walki, nie przeprowadzać ataków bez rozróżnienia i rezygnować z działań, które mogą spowodować nadmierne i niepotrzebne zniszczenia. Innymi słowy, powinny dążyć do zrównania strategii militarnej z wymogami humanitaryzmu⁶¹.

⁵⁵ AJP-3.4.4, s. 3-21.

⁵⁶ T.R. Mockaitis, *The Phoenix of Counterinsurgency*, „The Journal of Conflict Studies” 2007 vol. 27, No. 1, s. 12.

⁵⁷ Vide: Ch. de Cock, *Counter-Insurgency Operations...*, op.cit., s. 3–38.

⁵⁸ G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution...*, op.cit., s. 24–25.

⁵⁹ Pod tym pojęciem – jak wyjaśnia M. Usydus – kryje się bezpośrednia militarna konfrontacja państw (lub koalicji państw), podczas której regularne siły zbrojne każdej ze stron walczących starają się możliwie szybko pokonać nieprzyjacielską armię w celu zapewnienia sobie wpływu na przeciwnika i jego rząd. W trakcie działań zbrojnych dąży się do izolacji ludności od rejonów walki i minimalizowania ofiar cywilnych [M. Usydus, *Nieregularne działania wojenne (Irregular Warfare – IW) według poglądu USA – zarys wybranej problematyki*, w: *Działania przeciwb rebelianckie w operacjach*, W. Więcek (red.), Warszawa 2011, s. 95].

⁶⁰ G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution...*, op.cit., s. 12.

⁶¹ Ibidem, s. 23; vide: A.J. Joes, *Guerrilla Warfare: A Historical, Biographical, and Bibliographical Sourcebook*, Westport-London 1996, s. 190–191.

W sensie podmiotowym powstanie obejmuje nie tylko osoby bezpośrednio zaangażowane w walkę, lecz także jego czynnych i biernych zwolenników. Prowadzenie operacji przeciwpowstańczej według formuły „zabić lub schwycić” powstańców (i ewentualnie ich popleczników) generuje ryzyko szybkiej utraty poparcia ludności, spowodowania wzburzenia społecznego i obwoływania ofiar męczennikami, co dostarcza powstańcom nowych rekrutów i nakręca spiralę odwetu. Obowiązkiem sił przeciwpowstańczych jest odbudowanie relacji ze społeczeństwem, nie wolno im więc z tego społeczeństwa się alienować. Skupiając się wyłącznie lub przede wszystkim na fizycznej eliminacji przeciwnika, zgodnie ze strategią „zabić lub schwycić”, siły przeciwpowstańcze ryzykują, że będzie dochodziło do niepotrzebnych lub nadmiernych strat i szkód, a to z pewnością nie sprzyja zdobyciu poparcia ludności. Należy zatem zapobiegać nadmiernym zniszczeniom i ofiarom wśród ludności cywilnej nie tylko po to, by postępować zgodnie z prawem humanitarnym (które mimo wszystko nadal obowiązuje w pełnym zakresie), lecz także po to, by minimalizować ryzyko gwałtownego sprzeciwu i negatywnych reakcji oraz dostarczyć społeczeństwu pozytywnych powodów do udzielenia wsparcia porządkowi politycznemu reprezentowanemu przez siły przeciwpowstańcze⁶².

Konkluzje

Zmiana charakteru konfliktów zbrojnych, przejawiająca się między innymi w rosnącej liczbie konfliktów międzynarodowych o brutalnym przebiegu oraz w prowadzeniu operacji militarnych na obszarach gęsto zaludnionych, wymaga dokładnego implementowania oraz ścisłego stosowania zasad i norm MPH, a także odpowiedniej interpretacji i dopasowania tych zasad i norm do nowych okoliczności oraz specyfiki współczesnego pola walki. Obecnie konflikty, takie jak w Syrii (czy szerzej – na Bliskim Wschodzie) i na Ukrainie, stanowią przykłady zarówno narastania trudności z poszanowaniem i ścisłym przestrzeganiem zasady rozróżniania, uwzględniania wymogów humanitarnych w działaniach zbrojnych, jak i częstokroć niedbałej oceny stosunku proporcjonalności między oczekiwaną korzyścią wojskową a ubocznymi stratami. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest częstsze narażanie ludności cywilnej na cierpienia i straty wynikające z konfliktu zbrojnego⁶³.

Operacje militarne zwane przeciwpowstańczymi, wymierzone w zbrojnych aktorów niepaństwowych, którzy próbują podważyć wiarygodność rządu danego państwa, by samemu przejąć kontrolę nad całym krajem lub przynajmniej nad jakąś jego częścią, mogą powielać obecny we współczesnych konfliktach międzynarodowych brutalny wzorzec prowadzenia działań zbrojnych. Dlatego przyjęty przez państwa zachodnie populacjocentryczny model operacji typu COIN, ukierunkowany przede wszystkim na ochronę lokalnej ludności i zdobywanie jej poparcia, w dalszej kolejności zaś na fizyczną eliminację powstańców⁶⁴, po-

⁶² G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution...*, op.cit., s. 37; vide: A.J. Joes, *Guerrilla Warfare...*, op.cit., s. 190.

⁶³ Vide: F. Pocar, *Preface*, w: *Conduct of Hostilities: the Practice, the Law and the Future*, E. Greppi, G.L. Beruto (red.), 37th Round Table on Current Issues of International Humanitarian Law (Sanremo, 4th–6th September 2014), International Institute of Humanitarian Law, Sanremo 2015, s. 11.

⁶⁴ P. Łubiński, *Próba oceny wybranych aspektów...*, op.cit., s. 354–355.

zwala na pełne poszanowanie i stosowanie zasad i norm MPH. Tak rozumiana strategia przeciwpowstańcza to *połączenie działań kinetycznych przy jednoczesnym wpływie na ludność cywilną za pomocą środków niekinetycznych, a więc dyplomacji, wdrażania projektów rozwojowych oraz podejmowania przedsięwzięć mających na celu zapewnienie stabilnego i bezpiecznego środowiska, wspierającego realizację zamiarów dowódcy*⁶⁵. Przestrzeganie prawa humanitarnego jest zatem ważnym elementem operacji COIN, bezpośrednio wspierającym realizację misji strategicznej – pokonania powstańców przez zdobycie zaufania ludności cywilnej lub przynajmniej doprowadzenie do sytuacji, gdy ludność ta przestanie aktywnie popierać powstanie. Naruszenia MPH z pewnością do tego celu nie prowadzą. Sukces operacji COIN może zostać osiągnięty wyłącznie dzięki odpowiedniemu stosowaniu zasady minimum siły, a z pewnością nie należy używać siły większej niż wymaga tego sytuacja. Zamiast „chwycić i zabić” powstańców, siły przeciwpowstańcze powinny skupić się na „zdobywaniu serc i umysłów” miejscowej ludności. Takie podejście nakazuje podejmować szczególne środki ostrożności w stosunku do tej ludności, może też prowadzić do przyjęcia zasad użycia siły, które będą bardziej restrykcyjne niż odpowiednie normy MPH zezwalające na te bądź inne działania zbrojne⁶⁶.

Prezentowane we współczesnych doktrynach COIN podejście populacjocentryczne może jednak budzić pewien sprzeciw. Siły przeciwpowstańcze są zobowiązane przestrzegać zasad i norm MPH, podczas gdy ich przeciwnik – ugrupowania powstańcze – najczęściej nie przejmuje się tymi zasadami i normami, zazwyczaj wyraźnie je narusza, np. nie odróżniając się od ludności cywilnej. Tradycyjnie rzecz ujmując, państwa zobowiązane są do przestrzegania MPH i *de facto* czynią to na zasadzie wzajemności, co zresztą może przynieść im wzajemne korzyści: jeśli obydwie strony stosują się do ograniczeń narzuconych prawem humanitarnym, żadna z nich nie jest poszkodowana w sensie militarnym. W przypadku powstań wspomniana wzajemność najczęściej jednak zawodzi. Mimo to brak poszanowania zasad i norm MPH przez grupy powstańcze nie usprawiedliwia sił zwalczających powstanie. Co więcej, nakłada na te siły obowiązek podwojenia starań, aby sprostać wymogom prawa i celów operacyjnych. Siły przeciwpowstańcze muszą przestrzegać prawa humanitarnego i postępować humanitarnie, aby zdobyć i utrzymać poparcie ludności. W operacjach typu COIN cel strategiczny wymusza zatem prowadzenie operacji w zgodzie z prawem humanitarnym, co pozwala wysnuć wniosek, że zarówno prawnicy, jak i siły zaangażowane w operacje przeciwpowstańcze powinny postrzegać strategię militarną i cele humanitarne jako kwestie zbieżne, a nie wzajemnie się wykluczające⁶⁷. ■

⁶⁵ M. Gołaszewski, *Wpływ współpracy cywilno-wojskowej...*, op.cit., s. 155.

⁶⁶ Ch. de Cock, *Counter-Insurgency Operations...*, op.cit., s. 48.

⁶⁷ G. Sitaraman, *The Counterinsurgent's Constitution...*, op.cit., s. 13.

Broń jądrowa w Europie. Stan obecny i realna groźba jej użycia

Broń jądrowa od początku odgrywała główną rolę w kształtowaniu bezpieczeństwa regionalnego i międzynarodowego. Była ważnym elementem strategii Stanów Zjednoczonych i Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zmieniające się środowisko bezpieczeństwa zmuszało USA i NATO do wypracowywania nowych doktryn i koncepcji strategicznych w celu zapobieżenia wybuchowi konfliktu zbrojnego, zmniejszenia zagrożeń oraz wzmocnienia wspólnoty zachodniej w tworzeniu stabilnej i silnej Europy Zachodniej.

Rola broni jądrowej w strategiach NATO ewoluowała. W koncepcji MC 14/2, zwanej strategią zmasowanego odwetu, decydujące znaczenie przypisano zmasowanemu atakowi jądrowemu lotnictwa strategicznego USA, natomiast w koncepcji MC 14/3, tzw. strategii elastycznej odpowiedzi, broń jądrowa miała być użyta dopiero po jej zastosowaniu przez ZSRR. Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku przyjęto koncepcję realistycznego odstraszania. Także w latach zimnej wojny broń jądrowa stanowiła dla NATO parasol ochronny, jaki Stany Zjednoczone rozciągały nad państwami członkowskimi Sojuszu, a odstraszanie nuklearne pozostało fundamentalnym składnikiem koncepcji strategicznych NATO.

Sytuacja diametralnie zmieniła się po rozpadzie dwubiegunowego świata. NATO podjęło reformy, które uwzględniały nowe środowisko bezpieczeństwa w Europie.

SŁOWA KLUCZOWE

broń jądrowa, środki przenoszenia broni jądrowej, Europejski Teatr Wojny, NATO, Rosja

Bezpieczeństwo jest pojęciem dynamicznym, wieloznacznym i wielopłaszczyznowym, trudnym do zinterpretowania w sposób niebudzący wątpliwości. Problemy definicyjne wynikają głównie ze zmian politycznych, jakie zachodziły na przełomie wieków, a także z nowych zagrożeń środowiska bezpieczeństwa oraz wyzwań i szans z tym związanych

Po II wojnie światowej, gdy załamał się system bezpieczeństwa międzynarodowego¹, radykalnie przewartościowano sposób postrzegania



wiceadm. dr
**STANISŁAW
ZARYCHTA**

*Dowódca Centrum
Operacji Morskich/
Dowództwa
Komponentu Morskiego.
Absolwent Wyższej
Szkoły Marynarki
Wojennej (1983) oraz
zagranicznych kursów
sztabowych
i specjalistycznych.
Autor kilku książek oraz
licznych artykułów
poświęconych
bezpieczeństwu
regionalnemu
i międzynarodowemu.*

¹ E. Cziomer, L.W. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa – Kraków 2002.

bezpieczeństwa. Współpracę międzynarodową zakłóciły sprzeczności między koalicjantami, a narastająca z czasem wrogość między nimi doprowadziła do rozpadu Wielkiej Koalicji. Sytuację pogarszała zimna wojna², która w początkowym okresie charakteryzowała się silnymi napięciami politycznymi, konfrontacją ideologiczną i walką o wpływy na całym świecie. Głównymi źródłami konfliktu były: naruszenie równowagi sił w Europie po zakończeniu działań wojennych, sprawa przyszłości Niemiec oraz radziecki ekspansjonizm.

W 1947 roku ZSRR nadal utrzymywał swoje siły w krajach Europy Południowo-Wschodniej, co dawało mu przewagę wojskową w stosunku do sił utrzymywanych w strefach okupacyjnych Niemiec Zachodnich. Pod koniec lat czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych minionego wieku amerykańscy strategowie uznali, że do zrównoważenia radzieckiej przewagi w wojskach konwencjonalnych konieczne jest oparcie strategii na broni jądrowej. Broń ta stała się filarem amerykańskiej strategii ze względu nie tylko na jej niszczycielską moc, lecz także z powodu środków oszczędnościowych i powojennej redukcji sił, które znacznie ograniczyły rozwój sił konwencjonalnych.

Amerykańskie środki badawcze prowadziły intensywne prace nad rozwojem bomb i głowic jądrowych oraz środkami jej przenoszenia. Wprowadzenie do uzbrojenia broni jądrowej spowodowało rewolucyjne zmiany w sztuce wojennej. Broń jądrowa bezpośrednio wpływała na doktryny i opracowywane na ich podstawie koncepcje strategiczne, oddziaływała na kształt struktur, rozwój sił i środków jej przenoszenia oraz na taktykę działania połączonych sił zbrojnych NATO. Pierwsze plany strategiczne użycia broni nuklearnej przeciwko ZSRR zostały opracowane w USA bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej.

Pierwszy plan, o nazwie *Totality*, został opracowany krótko po zakończeniu konferencji w Poczdamie. Założono w nim wykonanie uderzeń na 20 radzieckich miast z wykorzystaniem 30 bomb atomowych, chociaż USA miały w tym czasie zapas tylko jednej bomby atomowej. W następnych planach położono nacisk na atomową ofensywę powietrzną. Dla przykładu, w planie *Half Moon* przewidziano użycie 50 bomb na 20 miast. Z kolei w planie *Trojan* (z 1948 roku) przewidziano atak na 70 miast z użyciem 133 bomb (choć w arsenałach było ich tylko 50), a w planie *Off Tackle* (z grudnia 1949 roku) – atak na 104 obiekty miejskie z zastosowaniem 220 bomb atomowych³.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku jednym z głównych elementów zimnej wojny był wyścig zbrojeń, w tym przede wszystkim rywalizacja o posiadanie najnowocześniejszych sił i środków broni jądrowej. W sposób niezwykle intensywny rozwijano środki przenoszenia, w tym międzykontynentalne pociski balistyczne bazowania lądowego i morskiego oraz taktyczne pociski raketowe.

W latach sześćdziesiątych relacje między USA a ZSRR kształtowała tzw. równowaga strachu oparta na zrównoważonym potencjale jądrowym. Broń jądrowa stała się głównym środkiem odstraszania⁴. Doprowadziło to do wyścigu zbrojeń, a w rezultacie do rozwoju

² Termin „zimna wojna” został wprowadzony w 1947 r. przez amerykańskiego polityka Bernarda Barucha, który w ten sposób przedstawił napięcia między dwoma byłymi sojusznikami z czasów II wojny światowej.

³ *Single Integrated Operational Plan*, Wikipedia [online], http://en.wikipedia.org/wiki/Single_Integrated_Operational_Plan [dostęp: 10.08.2016].

⁴ Ibidem.

nowych sił i środków w ramach nowych koncepcji strategicznych. Sformułowano strategię odstraszania opartą na prostej zasadzie: dążeniu do stworzenia arsenału broni dorównującego możliwościom zbrojnym przeciwnika lub przewyższającym je. Głównym celem było odstraszanie tych, którzy zdecydowaliby się na atak jądrowy. We wczesnych etapach zimnej wojny w strategii odstraszania militarnego przewidywano głównie przewagę sił konwencjonalnych Rosji i koncepcję wyprzedzającego uderzenia nuklearnego NATO. Zakładano również wspólną odpowiedź wszystkich sojuszników na atak.

W latach siedemdziesiątych doszło do odprężenia w stosunkach między USA a ZSRR (*détente*), tzn. do budowania środków mających na celu stworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego. Była to kolejna zmiana w sojuszniczej koncepcji odstraszania, przyjęta wraz z wprowadzeniem kontroli zbrojeń oraz ograniczaniem i likwidacją potencjałów militarnych. W tym procesie pytanie o możliwe użycie siły w przypadku ataku zostało usankcjonowane wzajemnymi porozumieniami.

Po rozpadzie na początku lat dziewięćdziesiątych systemu dwubiegunowego znacznie zmalało prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu zbrojnego na dużą skalę z użyciem broni jądrowej, co nie znaczyło, że państwa zrezygnowały z rozbudowy swoich arsenałów jądrowych. W dalszym ciągu uważano, że jest ona głównym środkiem odstraszania i gwarantem bezpieczeństwa. W krajach NATO do końca lat osiemdziesiątych na podstawie podpisanych porozumień zredukowano liczbę broni jądrowej do poziomu 4000, a w latach dziewięćdziesiątych – do poziomu 480⁵.

Amerykańska broń jądrowa w Europie

W połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku Stany Zjednoczone podjęły decyzję o rozmieszczeniu broni atomowej na swoim terytorium, na wyspie Guam, Hawajach, Alasce, Kubie, wyspie Johnston, Midway, Portoryko, Okinawie należącej do Japonii, w atolu Kwajalein należącym do Wysp Marshalla, Kanadzie, na Filipinach, w Tajwanie, Korei Południowej, w Wielkiej Brytanii, RFN, na pokładach trzech okrętów bazujących na Oceanie Atlantycznym i na pięciu okrętach operujących na Oceanie Spokojnym. W późniejszym latach do listy tej dołączono kraje NATO, w tym: Belgię, Francję, Holandię, Włochy, Grecję i Turcję oraz Maroko i Hiszpanię. Bez uzgodnień z rządami państw Stany Zjednoczone rozmieściły broń na Grenlandii, Islandii (oficjalnie rząd USA zaprzecza) i w Japonii⁶.

W sumie Stany Zjednoczone składowały broń jądrową w 18 krajach i na 9 terytoriach należących do USA. Łącznie za granicą rozmieściły broń jądrową 38 typów, między innymi 21 na terytorium RFN, 11 we Włoszech, po 4 w Wielkiej Brytanii, Turcji i Grecji, 3 w Holandii, 2 w Belgii, 20 na wyspie Guam, 19 na wyspie Okinawa i 11 na Hawajach⁷.

⁵ U.S. Nuclear Weapons in Europe [online], wersja HTML pliku, http://fas.org/programs/ssp/nukes/_images/eurograph-big.jpg [dostęp: 10.09.2016].

⁶ United States Secretly Deployed Nuclear Bombs In 27 Countries and Territories During Cold War, National Security Archive Electronic Briefing Book No. 20, [online], <http://nsarchive.gwu.edu/news/19991020/> [dostęp: 15.09.2016].

⁷ Disarmament Diplomacy, Report on Cold War Custody & Deployment of US Nuclear Weapons, The Acronym Institute Issue No. 41 [online], November 1999, <http://www.acronym.org.uk/dd/dd41/41cwar.htm> [dostęp: 17.09.2016].

W szczytowych latach wyścigu zbrojeń, czyli w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych, Stany Zjednoczone rozmieściły ponad 7300 egzemplarzy broni jądrowej w krajach NATO (we Włoszech, Francji, w Holandii, Belgii, Grecji, Turcji, w tym na terytorium RFN 2750 egzemplarzy), 500 w rejonie Oceanu Atlantyckiego (Kanadzie, Hiszpanii, Portoryko, Grenlandii) i ponad 3000 w rejonie Pacyfiku. Ponadto w latach siedemdziesiątych ponad 7000 środków broni jądrowej znajdowało się na okrętach marynarki wojennej – na myśliwskich okrętach podwodnych, lotniskowcach, niszczycielach, krążownikach i fregatach.

Pierwszą lotniczą bombę jądrową Stany Zjednoczone przetransportowały do Europy (do Wielkiej Brytanii) we wrześniu 1954 roku, natomiast w marcu 1955 roku amerykańskie siły zbrojne przetransportowały pierwszą lotniczą bombę jądrową na terytorium RFN. Miesiąc później na terytorium RFN rozmieszczono artyleryjskie pociski jądrowe kalibru 280 mm i pociski rakietowe Matador, a potem Honest John i Corporal. W marcu 1956 roku rozmieszczono artyleryjskie pociski jądrowe kalibru 203 mm, w marcu 1957 roku lądowe miny jądrowe, w maju 1958 roku pociski rakietowe Redstone, w 1959 roku pociski rakietowe Nike Hercules i Mace, a w roku 1960 pociski rakietowe Lacrosse. Łącznie na początku lat sześćdziesiątych na terenie RFN znajdowały się już środki broni jądrowej 10 różnych typów. Do 1984 roku na terytorium RFN była rozmieszczona broń jądrowa 21 typów. W punkcie kulminacyjnym na obszarze Europy znajdowało się około 7300 sztuk amerykańskiej broni jądrowej, rozmieszczonych w składach na terytoriach wielu państw Europy Zachodniej (rys. 1).

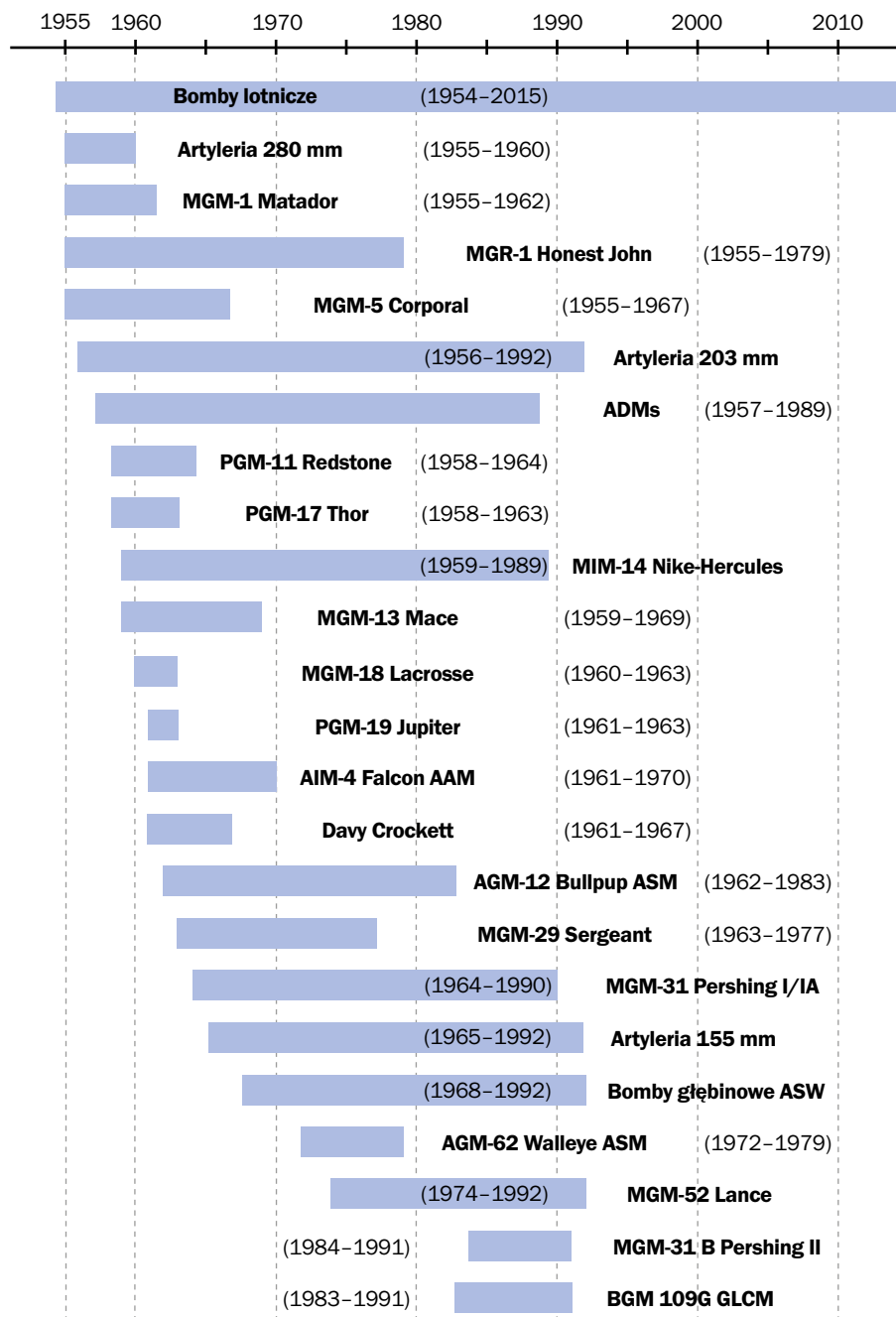
W ostatniej dekadzie zimnej wojny państwa NATO utrzymywały w Europie w stałej gotowości bojowej około 70 dywizji, 50 samodzielnych brygad sił lądowych i ponad 3000 samolotów bojowych. Łącznie jednostki te liczyły ponad 3 mln żołnierzy. W uzbrojeniu miały ponad 3000 środków przenoszenia broni jądrowej, 15 000 czołgów oraz 18 000 środków artylerii polowej i moździerzy. Najliczniejsze zgrupowanie sił zbrojnych utrzymywano na Centralnym Teatrze Działań Wojennych (CTDW) ze względu na jego strategiczne centralne położenie na Europejskim Teatrze Wojny.

Siły lądowe organizacyjnie dzieliły się na dwa zgrupowania: Północną Grupę Armii (Northern Army Group – NORTHAG) i Centralną Grupę Armii (Central Army Group – CENTAG). W skład Północnej Grupy Armii wchodziły cztery korpusy armijne – zachodnioniemiecki, brytyjski, belgijski i holenderski. Zasadniczą siłę uderzeniową stanowiły dywizje zachodnioniemieckie, pod względem stanu osobowego, środków przeciwpancernych i artylerii przewyższające pozostałe związki taktyczne⁸. W uzbrojeniu korpusów znajdowały się środki do przenoszenia broni jądrowej, w tym pociski rakietowe typu Lance, oraz artyleria kalibru 203 i 155 mm. Dla przykładu, w uzbrojeniu 1 Korpusu Armijnego Wielkiej Brytanii było 12 wyrzutni pocisków Lance ze składu brygady artylerii oraz 16 haubic kalibru 203 mm i 96 haubic kalibru 155 mm, zgrupowanych w czterech polowych pułkach artylerii, a 1 Korpus Armijny Holandii miał samodzielny dywizjon pocisków Lance (6 wyrzutni) oraz dwa samodzielne dywizjony artylerii z 16 haubicami kalibru 203 mm i 136 haubicami kalibru 155 mm⁹.

⁸ W. Weber, *Siły lądowe NATO stacjonujące w RFN*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny” 1974 nr 3.

⁹ *NORTHAG wartime structure in 1989*, Wikipedia [online], https://en.wikipedia.org/wiki/NORTHAG_wartime_structure_in_1989 [dostęp: 10.10.2016].

Broń jądrowa...



Rys. 1. Środki broni jądrowej w Europie

Źródło: S. Zarychta, *Broń jądrowa 1945–2016*, Warszawa 2016.

W skład Centralnej Grupy Armii wchodziły cztery korpusy: dwa amerykańskie i dwa zachodnioniemieckie. Zasadniczą siłę uderzeniową stanowiły amerykańskie dywizje pancerne i zmechanizowane oraz dywizje pancerne Bundeswehry. W uzbrojeniu tych związków znajdowało się około 200 wyrzutni broni jądrowej, około 400 czołgów i ponad 2500 dział artylerii polowej, raketowej i moździerz. Dla przykładu, zachodnioniemiecki 2 Korpus Armijny miał w wyposażeniu 6 wyrzutni pocisków raketowych Lance, 42 haubice kalibru 203 mm jako uzbrojenie dwóch batalionów artyleryjskich wchodzących w skład dwóch pułków artylerii, natomiast 5 batalionów artylerii ze składu brygad uzbrojonych miało 90 haubic kalibru 155 mm. Z kolei 3 Korpus Armijny był wyposażony w 6 wyrzutni pocisków raketowych Lance, 54 haubice kalibru 203 mm jako uzbrojenie trzech batalionów artyleryjskich wchodzących w skład trzech pułków artylerii oraz w 162 haubice kalibru 155 mm stanowiące uzbrojenie 9 batalionów artylerii ze składu brygad uzbrojonych¹⁰.

W rejonie odpowiedzialności CENTAG-u, w Schwäbisch Gmünd, stacjonowała także amerykańska 56 Brygada Artylerii Polowej ze 108 wyrzutniami pocisków raketowych Pershing II. Brygada składała się z trzech batalionów raketowych, batalionu łączności, batalionu zaopatrywania i obsługi oraz batalionu zmechanizowanego (ochrony). W sumie liczyła 5420 żołnierzy¹¹. Dywizjony pocisków raketowych Pershing II stacjonowały w garnizonach położonych w Badenii-Wirtembergii, przy czym każdy utrzymywał w dyżurnym systemie gotowości jedną baterię startową. Dyżurne baterie znajdowały się na stanowiskach startowych rozwiniętych w rejonach położonych w odległości 50–100 km od miejsc stałej dyslokacji i 180–250 km od wschodniej granicy RFN.

W Badenii-Wirtembergii stacjonowało również amerykańskie 32 Dowództwo Obrony Przeciwlotniczej strefy europejskiej, któremu podlegały cztery dywizjony przeciwlotniczych pocisków raketowych Nike-Hercules (po 36 wyrzutni każdy), osiem dywizjonów przeciwlotniczych pocisków raketowych Improved Hawk (204 wyrzutnie) oraz trzy dywizjony przeciwlotnicze Chapparral-Vulcan (po 24 wyrzutnie przeciwlotniczych pocisków raketowych Chapparral i 24 armaty przeciwlotnicze Vulcan).

Same siły amerykańskie miały w uzbrojeniu 108 wyrzutni pocisków raketowych Pershing II, 36 wyrzutni Lance, ponad 700 haubic kalibru 203 i 155 mm i ponad 500 wyrzutni kierowanych przeciwlotniczych pocisków raketowych Nike-Hercules przystosowanych do przenoszenia broni jądrowej.

Podobne środki przenoszenia broni jądrowej były rozmieszczone na Południowoeuropejskim Teatrze Działań Wojennych, na terytorium Włoch, Grecji i Turcji.

Ważny komponent służący do przenoszenia broni jądrowej stanowiły samoloty. Miały one wykonywać uderzenia jądrowe i konwencjonalne na zgrupowania wojsk przeciwnika, obiekty infrastruktury wojskowej i cywilnej, a także wspierać wojska lądowe. Generalnie siły powietrzne państw członkowskich były włączone do połączonych sił lotnictwa taktycznego NATO.

¹⁰ CENTAG wartime structure in 1989, Wikipedia [online], https://en.wikipedia.org/wiki/CENTAG_wartime_structure_in_1989 [dostęp: 10.10.2016].

¹¹ 56th Field Artillery Brigade, Wikipedia [online], https://en.wikipedia.org/wiki/56th_Field_Artillery_Command [dostęp: 12.10.2016].

Połączone siły powietrzne zgrupowano w 2 i 4 Połączone Taktyczne Siły Powietrzne (PTSP) i podlegały Dowództwu Połączonych Sił Powietrznych Centralnej Europy (Allied Air Forces Central Europe – AAFC) w Ramstein oraz w 5 i 6 Połączone Taktyczne Siły Powietrzne podległe Dowództwu Połączonych Sił Powietrznych Europy Południowej (Allied Air Forces Southern Europe – AIRSOUTH) w Neapolu. W ich skład wchodziły: skrzydła pocisków raketowych Pershing, eskadry i skrzydła lotnictwa taktycznego, baterie przeciwlotniczych pocisków raketowych i baterie artylerii przeciwlotniczej. Dla przykładu, w 2 PTSP znajdowało się 36 wyrzutni pocisków raketowych Pershing 1A (drugie skrzydło pocisków raketowych), około 800 samolotów bojowych (Tornado, Harrier GR Mk 3 i Mk 5, F-15C, F-16A, F-104G, Alpha Jet, F-5A, F-4 Phantom) i rozpoznawczych (łącznie 45 eskadr), 62 baterie przeciwlotniczych pocisków raketowych Hawk i Nike (480 wyrzutni) oraz ponad 750 artyleryjskich środków przeciwlotniczych.

Ogółem na Centralnym TDW w stałej gotowości bojowej znajdowało się 36 wyrzutni pocisków raketowych Pershing 1A, około 770 samolotów bojowych, w tym około 600 samolotów przystosowanych do przenoszenia broni jądrowej, 460 wyrzutni przeciwlotniczych pocisków raketowych i 550 armat przeciwlotniczych¹².

Generalnie wszystkie samoloty były przygotowane do działania w trudnych warunkach atmosferycznych, a także do wykonywania lotów na bardzo małych wysokościach. Miały stosunkowo duży udźwig, nowoczesne wyposażenie pokładowe oraz najnowsze uzbrojenie. W zależności od typu samolotu osiągały maksymalną prędkość 1400–2400 km/godz., ich promień taktyczny wynosił 500–1800 km, a średni udźwig – około 6000 kg.

W latach osiemdziesiątych w lotnictwie taktycznym NATO na Centralnym TDW znajdowało się około 500 samolotów nosicieli broni jądrowej, w tym samoloty: F-111 w wersjach E i F, Tornado, F-4E Phantom II, F-16 Fighting Falcon i F-104G Starfighter. Siły te były wspierane przez samoloty: francuskie Jaguar, Mirage IIIE, Mirage 2000 i Mirage 2000N, brytyjskie Buccaneer, Jaguar, Harrier oraz amerykańskie F-105 Thunderchief i F-106 Delta Dart z uzbrojenia sił powietrznych oraz pokładowe samoloty szturmowe A-4 Skyhawk.

Środkami przenoszenia amunicji jądrowej dysponowały wszystkie narodowe kontyngenty NATO, z wyjątkiem luksemburskiego. Natomiast ładunki jądrowe pozostawały i dalej pozostają w wyłącznej dyspozycji sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

Ważnym elementem strategii lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego wieku było przeniesienie głównej mocy strategicznych sił uderzeniowych na obszar wszechoceanu¹³. Strategiczna ofensywna broń jądrowa rozmieszczona i rozśrodkowana na morzu charakteryzowała się dużą żywotnością, pozwalała na wykonanie uderzeń ze wszystkich kierunków, a dzięki rozmieszczeniu zasadniczych sił raketowo-jądrowych na morzu zmuszała przeciwnika do wykonania wielu uderzeń na rozległe obszary oceanu. To właśnie okręty podwodne nosiciele broni jądrowej miały wykonać drugie uderzenie, gdyż były praktycznie niewykrywalne i miały możliwość (szansę) przetrwania pierwszego uderzenia. Za główne cele ataku nuklearnego uznano ważne pod względem strategicznym wybrane obiekty infrastruktury wojskowej.

¹² *Fourth Allied Tactical Air Force*, Wikipedia [online], http://en.wikipedia.org/wiki/Fourth_Allied_Tactical_Air_Force [dostęp: 15.10.2016].

¹³ S. Gorszkow, *Potęga morska współczesnego państwa*, Warszawa 1997, s. 271.

Istotną rolę odgrywały przede wszystkim siły morskie, które w wyposażeniu miały broń jądrową (środki do zwalczania okrętów podwodnych), oraz atomowe okręty podwodne, które były stosunkowo mało wrażliwe na oddziaływanie przeciwnika.

Według strategów amerykańskich, system raketowo-jądrowy bazujący na morzu w największym stopniu spełniał wymagania wobec sił strategicznych. Siły te znajdowały się w ciągłej wysokiej gotowości bojowej, były efektywne w użyciu i manewrowe, co umożliwiało im działanie z dowolnego miejsca na oceanie. Ponadto dzięki skrytości działań stwarzały potencjalne zagrożenie na określonych kierunkach strategicznych, a także charakteryzowały się dużą odpornością i żywotnością, co miało znaczenie w wypadku wykonania uderzeń odwetowych¹⁴.

Po zakończeniu zimnej wojny Stany Zjednoczone wraz z krajami członkowskimi NATO zmodyfikowały plan użycia sił jądrowych na Europejskim Teatrze Wojny. Ponieważ zmieniła się ogólna sytuacja polityczna i wojskowa w Europie, politycy z NATO uznali, że należy zredukować europejski arsenał jądrowy o 50% i zmienić sposób jego użycia. W 1993 roku z terytorium krajów członkowskich wycofano prawie całą amerykańską broń jądrową, pozostawiono tylko 480 bomb jądrowych.

W latach 1993–1995 USA zmniejszyły także liczbę miejsc przetrzymywania broni jądrowej do kilku baz: RAF Lakenheath w Wielkiej Brytanii, sił powietrznych w Ramstein w RFN, sił powietrznych Incirlik w Turcji i sił powietrznych we włoskim Aviano. W tym samym okresie wycofano bomby jądrowe z bazy Rimini we Włoszech, Nörvenich i Memmingen w RFN oraz Balıkesir i Akinci w Turcji. W 1995 roku także Wielka Brytania wycofała swoje bomby jądrowe WE 177 z bazy RAF Brüggen w RFN i przetransportowała je do baz we własnym kraju.

W październiku 1997 roku prezydent Clinton podpisał *Dyrektywę 60* (PDD-60), w której zakazano dowództwom wojskowym dalszego planowania użycia sił jądrowych przeciwko celom położonym na terytorium Rosji, natomiast w 2000 roku Stany Zjednoczone zgodnie z dyrektywą prezydenta Billa Clintona NSC-74 pozostawiły na terytorium krajów członkowskich NATO 480 bomb jądrowych. Oprócz wspomnianych baz amerykańskich były one przetrzymywane także w bazach narodowych państw członkowskich NATO. Bomby te zostały zmagazynowane w ośmiu bazach lotniczych na terytorium sześciu krajów, głównie w północno-zachodniej Europie. RFN pozostała najbardziej nasyconym w broń jądrową krajem Europy Zachodniej: w trzech bazach lotniczych (w dwóch operacyjnych) zmagazynowano 150 bomb jądrowych. W bazie sił powietrznych Lakenheath (RAF) w Wielkiej Brytanii magazynowano 110 bomb. Na terytorium Włoch i Turcji magazynowano po 90 bomb, a na terytorium Belgii i Holandii po 20 bomb. W 2001 roku 20 bomb jądrowych usunięto z bazy sił powietrznych Araxos w Grecji i przetransportowano do Stanów Zjednoczonych.

Z dostępnych źródeł i analizy materiałów wynika, że Stany Zjednoczone mają w wyposażeniu trzy wersje bomb B61: B61-3, B61-4 i B61-10 o mocy 0,3–170 kt. Ich głównymi nosicielami bomb są amerykańskie samoloty F-15E (5 bomb) i F-16C/D (2 bomby), belgijskie, holenderskie i tureckie F-16 oraz włoskie i niemieckie PA-200 Tornado (2 bomby).

W latach 2007–2008 Stany Zjednoczone zmniejszyły liczbę bomb jądrowych w Europie. Wycofano broń jądrową z bazy RAF Lakenheath w Wielkiej Brytanii i bazy sił powietrznych Ramstein w RFN (tab. 1, rys. 2).

¹⁴ W. Hurka, *Strategia morska NATO*, „Przegląd Morski” 1984 nr 3.

Tabela 1. Bomby jądrowe w bazach sił powietrznych państw NATO w 2015 roku

Kraj	Baza	Liczba bomb	Nosiciele
Belgia	Kleine Brogel	10-20	F-16
RFN	Büchel	10-20	Tornado US F-16 C/D
Włochy	Aviano Ghedi Torre	50 20-40	Tornado US F-16 C/D
Holandia	Volkel	10-20	F-16
Turcja	Incirlik	50-90	F-16 US F-16 C/D
Razem		150-240	

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 2. Rozmieszczenie baz, w których są składowane bomby jądrowe, oraz baz przystosowanych do składowania broni nuklearnej

Opracowano na podstawie: H.M. Kristensen, *U.S. Nuclear Weapons in Europe. A Review of Post-Cold War Policy, Force Levels, an War Planning*, National Resources Defense Council, 2005.

W 2015 roku w Europie znajdowało się 150–240 bomb B61. Są one składowane w sześciu miejscach w pięciu krajach: Belgii (10–20), RFN (10–20), Włoszech (70–90), Holandii (10–20) i Turcji (50–90). Głównymi nosicielami tych bomb są amerykańskie samoloty taktyczne F-15E i F-16C/D, holenderskie, belgijskie i tureckie samoloty F-16 oraz włoskie i niemieckie samoloty typu Tornado.

Obowiązujący program *Nuclear Sharing* jest jednym z głównych elementów konstrukcji Sojuszu Północnoatlantyckiego i nie ma on odpowiednika w sieciach sojuszy poza Europą. Służy uwiarygodnieniu więzi transatlantyckiej i zwiększeniu potencjału odstraszania całego NATO. Broń jądrowa w ramach *Nuclear Sharing* pozostaje własnością Stanów Zjednoczonych, ale może być użyta także przez kraje, w których jest rozmieszczona. Siły powietrzne tych krajów są do tego przygotowane technicznie i mają odpowiednie plany operacyjne. W wypadku wojny o przejęciu i użyciu broni przez państwo gospodarza – lub przez Stany Zjednoczone – decydują wspólnie obie strony. W obu przypadkach broń zostałaby użyta pod kontrolą najwyższego dowództwa NATO.

Broń jądrowa Wielkiej Brytanii

Spośród europejskich państw NATO tylko Francja i Wielka Brytania mają własną broń jądrową, w uzbrojeniu pozostałych państw znajdują się jedynie środki do jej przenoszenia.

Brytyjski program budowy własnych sił jądrowych, poczynając od koncepcji opracowanej już w czasie II wojny światowej, był i jest całkowicie uzależniony od współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Naukowcy brytyjscy mają niemałe zasługi w opracowaniu i budowie bomby atomowej. W lutym 1940 roku austriacko-brytyjski fizyk Otto Robert Frisch wraz ze swoim współpracownikiem Rudolfem Peierlsem zaprojektował pierwszy teoretyczny mechanizm detonacji bomby atomowej. Natomiast dwa miesiące później, 10 kwietnia, rozpoczęła pracę grupa o kryptonimie „Komitet Maud”, kierowana przez brytyjskiego chemika i matematyka Thomasa Tizarda, która pracowała nad zasadami projektowania broni jądrowej oraz technik wzbogacania uranu metodą dyfuzyjną. Ze względu na działania wojenne oraz bitwę o Anglię rząd Wielkiej Brytanii zrezygnował z samodzielnych badań nad bombą atomową. Na mocy porozumienia z Amerykanami¹⁵ Wielka Brytania wysłała do Los Alamos misję – grupę wybitnych naukowców, którzy włączyli się w prace nad projektem *Manhattan*. Członek tej grupy, William George Penney, był jednym z pięciu ekspertów (*brain trust*), którzy podejmowali kluczowe decyzje przy budowie bomby jądrowej. Był także jednym z dziesięciu naukowców, którzy obserwowali wybuch bomby nad Nagasaki. Po powrocie do Wielkiej Brytanii Penney prowadził prace nad rodzimą bombą jądrową w ramach programu pod kryptonimem „Tube Alloys”.

Ponieważ Stany Zjednoczone szczerze broniły swojego monopolu nuklearnego i torpedowały wszelkie próby pozyskania broni jądrowej przez nowe państwa, Wielka Brytania poczuła się oszukana, przerwała współpracę z USA i w 1948 roku rozpoczęła przygotowywać

¹⁵ *Quebec Agreement August 19, 1943* (pdf), Atomic Archive [online], <http://www.atomicarchive.com/Docs/ManhattanProject/Quebec.shtml> [dostęp: 20.10.2016].

infrastrukturę do budowy bomby atomowej. Utworzono Ośrodek Badań Energii Atomowej w Harwell oraz skonstruowano pierwszy brytyjski reaktor BEPO (Britain Experimental Pile Zero), który osiągnął stan gotowości już w 1948 roku. W Sellafield na wybrzeżu Morza Irlandzkiego zbudowano pierwszy reaktor produkujący pluton. Natomiast w Capenhurst rozpoczęto budowę zakładu dyfuzji gazowej, który rozpoczął pracę w 1953 roku.

Pierwszą brytyjską bombę atomową, o mocy 25 kt, zdetonowano z sukcesem 3 października 1952 roku podczas operacji „Hurricane” na wyspach Monte Bello w północno-zachodniej Australii. Rok później, w listopadzie 1953 roku, do uzbrojenia sił powietrznych wprowadzono pierwszą lotniczą bombę atomową Blue Danube (Błękitny Dunaj) o mocy 16 kt. Przypominała ona amerykańską bombę MK-4 (Fat Man). W sumie skonstruowano 58 bomb tego typu i w operacyjnym użyciu były one do 1962 roku¹⁶. W 1957 roku Wielka Brytania opracowała technologię budowy bomby termojądrowej.

W 1958 roku, po udanej eksplozji bomby wodorowej, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania podpisały bilateralne porozumienie *US–UK Mutual Defense Agreement* dotyczące współpracy w rozwoju broni jądrowej. Porozumienie to jest odnawiane co 10 lat. Ostatnie zostało przedłużone do 31 grudnia 2024 roku. Zgodnie z umową Wielka Brytania mogła przeprowadzać podziemne próby jądrowe na poligonie Nevada. Do 1958 roku przeprowadziła 21 wybuchów w Australii, na Wyspach Bożego Narodzenia oraz wyspie Malden na Oceanie Spokojnym. W następnych latach prowadziła wspólne testy ze Stanami Zjednoczonymi na poligonie w stanie Nevada. Łącznie Wielka Brytania przeprowadziła 45 testów, ostatni – 26 listopada 1991 roku.

W latach pięćdziesiątych XX wieku Wielka Brytania przystąpiła do tworzenia własnych sił strategicznych i skoncentrowała się głównie na rozwoju bomb lotniczych i ich środkach przenoszenia – strategicznych samolotach bombowych. Na początku lat sześćdziesiątych na terytorium Wielkiej Brytanii rozmieszczono 60 amerykańskich pocisków balistycznych typu Thor, które dały Brytyjczykom możliwości przeprowadzenia ataku z wykorzystaniem broni jądrowej i stanowiły, w połączeniu ze strategicznymi bombowcami, dwa elementy triady jądrowej. W 1963 roku Wielka Brytania nabyła od USA technologię na budowę czterech atomowych okrętów podwodnych z pociskami raketowymi Polaris, tym samym zapoczątkowała rozwój morskich sił jądrowych. Stały się one trzonem brytyjskich sił odstraszania¹⁷.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Wielka Brytania odstąpiła od budowy klasycznej triady jądrowej i skupiła się na utrzymywaniu dwóch komponentów sił jądrowych.

Pierwszą generację strategicznych sił jądrowych stanowiły bomby jądrowe oraz strategiczne samoloty bombowe zdolne do ich przenoszenia. Samoloty były zarazem pierwszym komponentem strategicznych sił jądrowych Wielkiej Brytanii. Pierwsza wolno spadająca bomba wprowadzona do służby – Blue Danube – pozostawała w operacyjnym użyciu w latach 1953–1963. Jej głównymi nosicielami były samoloty typu Valiant, Vulcan i Victor. Później do uzbrojenia weszła taktyczna bomba Red Beard o wzmożonej sile wybuchu. Miała

¹⁶ Mocarstwa atomowe i ich arsenały, Wielka Brytania, Atominfo [online], http://www.atominfo.pl/atom5_3.html [dostęp: 20.10.2016].

¹⁷ A. Charisius, T. Dobias, W. Kozaczuk, *NATO strategia i siły zbrojne 1945-1975*, Warszawa 1977.

mniejsza konstrukcję, więc mogła być przenoszona także przez lotnictwo taktyczne (samoloty typu Canberra i Valiant). Łącznie na potrzeby sił powietrznych i morskich wybudowano 145 bomb. Użytkowano je do początku lat siedemdziesiątych, a składowano na terytorium Wielkiej Brytanii, na Cyprze i w Singapurze.

Pierwsza brytyjska bomba wodorowa, Yellow Sun, była budowana w dwóch wariantach – Mk 1 i Mk 2. Bomba Mk 1 nigdy nie została przetestowana, natomiast bomba Mk 2 znajdowała się w uzbrojeniu do 1968 roku i w tym okresie stanowiła podstawową bombę strategiczną. Do jej przenoszenia używano samolotów typu Victor i Vulcan.

W 1966 roku do uzbrojenia wprowadzono wolno spadające bomby WE 177, które w różnych wariantach pozostawały w użyciu aż do 1998 roku. Dla sił powietrznych bombę tę produkowano w trzech wariantach: A – o ciężarze 270 kg, długości 2,8 m i mocy 10 kt; B – o ciężarze 430 kg, długości 3,4 m i mocy 450 kt oraz C – o takich samych wymiarach co wariant B, ale o mocy 200 kt. Bomby WE 177B i WE 177C były bombami termonuklearnymi¹⁸. Bombę WE 177A, o mocy 0,5 kt, przeznaczono dla marynarki wojennej. Używano jej do zwalczania zanurzonych obiektów do głębokości 40 m, poniżej tej głębokości stosowano bombę o mocy do 10 kt. Bombę przenosiły samoloty typu Buccaneer S.2 i Sea Harrier oraz śmigłowce Wessex HAS.3, Sea King i Lynx.

Ostatnie bomby rodziny WE 177 zostały rozmontowane w 1998 roku, tym samym siły RAF po raz pierwszy od 45 lat utraciły zdolność do atakowania obiektów przeciwnika za pomocą wolno spadających bomb jądrowych.

W 1962 roku do uzbrojenia RAF-u wszedł Blue Steel – pierwszy brytyjski pocisk nuklearny klasy powietrze–ziemia. Osiągał prędkość 2,5 Ma i raził cele przeciwnika w zasięgu 240 km. Przenosił głowicę Red Snow o mocy 1,1 Mt. Dokładność trafienia pocisku wynosiła około 100 m. Pociski znajdowały się w uzbrojeniu bombowców strategicznych Vulcan B.2A i Victor B.2R do 1970 roku¹⁹.

W latach 1953–2015 Wielka Brytania wyprodukowała około 1250 głowic w dziewięciu typach, z tego 45 użyła do testów. W latach 1973–1981 miała w zapasie 500 głowic o ogólnej mocy 144 Mt. Po zakończeniu zimnej wojny zredukowała liczbę głowic: w latach 1989–1991 miała ich 350, a w 1994 roku już tylko 250 o mocy 88 Mt.

Od 1999 roku Brytyjczycy mają tylko głowice operacyjne do pocisków rakietowych typu Trident II rozmieszczonych na okrętach podwodnych. W 1999 roku w brytyjskim arsenale było 240 głowic, a od 2006 roku jest ich tylko 225 o łącznej mocy 22,5 Mt.

Drugi komponent strategicznych sił jądrowych Wielkiej Brytanii tworzyły cztery okręty podwodne typu Resolution z napędem atomowym, zbudowane w Wielkiej Brytanii (przy wydanej pomocy Stanów Zjednoczonych), uzbrojone w amerykańskie balistyczne jądrowe pociski rakietowe Polaris A-3P²⁰. Umowę na zakup tych pocisków podpisano w kwietniu 1963 roku.

¹⁸ Historia brytyjskiej broni nuklearnej, Atominfo [online], http://www.atominfo.pl/atom5_3.html [dostęp: 22.10.2016].

¹⁹ Szerzej: R. Czulda, *Polityka bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii w latach 1945–1955*, Łódź 2014.

²⁰ W grudniu 1962 r. na brytyjsko-amerykańskiej konferencji na Wyspach Bahama ustalono, że Stany Zjednoczone dostarczą Wielkiej Brytanii pociski balistyczne Polaris A-3P firmy Lockheed Missiles and Space Corporation oraz zapewnią odpowiednie silosy i system kierowania ogniem dla tych pocisków. Okręty podwodne i głowice jądrowe do pocisków rakietowych miały być wybudowane w zakładach i stoczniach Wielkiej Brytanii.

Pierwsze strategiczne okręty podwodne typu Resolution wyposażone w pociski balistyczne (SSBN) weszły do służby w latach 1967–1969. W sumie wybudowano cztery okręty: S22 HMS „Resolution” (w służbie 1967–1994), S23 HMS „Repulse” (1968–1996), S26 HMS „Renown” (1968–1996) i S27 HMS „Revenge” (1969–1992).

Na każdym okręcie znajdowało się 16 pocisków raketowych klasy woda–ziemia Polaris A3, rozmieszczonych pionowo w dwóch rzędach po 8 na śródkręciu za kioskiem, i 6 dziobowych wyrzutni torped kalibru 533 mm. Pociski zostały zakupione w Stanach Zjednoczonych, natomiast głowice bojowe do nich zostały zaprojektowane i wykonane w Wielkiej Brytanii.

Na wyrzelenie wszystkich 16 pocisków załoga potrzebowała 16 minut, przy czym okręt przez cały czas pozostawał w zanurzeniu. Maksymalny zasięg pocisku raketowego Polaris wynosił 4600 km, co pozwalało na zwalczanie wytypowanych celów na terytorium Związku Radzieckiego z akwenów Atlantyku Wschodniego, Oceanu Arktycznego i Oceanu Spokojnego z dokładnością do 900 m. Co najmniej jeden okręt podwodny z napędem atomowym nosiciel rakiet balistycznych zawsze pełnił służbę patrolową²¹. Okręty typu Resolution wycofano z linii w 1996 roku po 30 latach służby. Łącznie wykonały one 229 patroli. Zastąpione zostały przez nowe okręty podwodne typu Vanguard.

Następną generację atomowych okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi stanowią okręty typu Vanguard, których budowę rozpoczęto w 1986 roku. W sumie w latach 1993–1999 wybudowano cztery nowoczesne okręty: S28 HMS „Vanguard” (1993), S29 „Victorious” (1995), S30 HMS „Vigilant” (1996) i S31 HMS „Vengeance” (1999).

Okręty są uzbrojone w 16 wyrzutni pocisków raketowych dalekiego zasięgu klasy woda–ziemia typu UGM-133A Trident II D-5, rozmieszczonych pionowo za kioskiem, i w 4 dziobowe wyrzutnie torped 533 mm²².

Trident II D-5 jest to trzystopniowy pocisk balistyczny SLBM na paliwo stałe (obecnie tylko tego typu pociski są używane przez okręty podwodne USA i Wielkiej Brytanii). Ma zasięg 12 000 km, a dzięki bezwładnościowo-astronawigacyjnemu systemowi naprowadzającemu pocisk na cel osiąga dokładność trafienia 90–120 metrów. Każdy pocisk raketowy może przenosić głowicę MIRV z ośmioma oddzielnymi ładunkami, które samodzielnie naprowadzają się na swój cel. Oznacza to, że na wybrane cele samonaprowadza się łącznie 512 niezależnych ładunków jądrowych²³.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku liczba przenoszonych głowic przez pojedynczy okręt została zredukowana z 96 do 48. Tak więc cztery okręty podwodne mogły przenosić 192 niezależne samonaprowadzające się głowice na oddzielne cele.

W listopadzie 1996 roku wprowadzono nowe elementy doktryny odstraszania, która miała zapewnić Wielkiej Brytanii szersze spektrum wyboru użycia broni nuklearnej. Zgodnie z nowymi założeniami minimum dwa pociski raketowe (maksimum sześć pocisków) mają być uzbrojone tylko w jedną głowicę jądrową. Pociski wyposażone w jedną głowicę mają mieć mniejszą moc, a z faktu ich posiadania ma wynikać dla wroga komunikat o go-

²¹ *Jane's Fighting Ships 1988–1989*, JPCL, England.,

²² *Jane's Fighting Ships 2002–2003*, JPCL, England.

²³ *Trident II D-5 Fleet Ballistic Missile*, GlobalSecurity.org [online], <http://www.globalsecurity.org/wmd/systems/d-5-specs.htm> [dostęp: 25.10.2016].

towości do jej użycia. W czasie patrolu jednostka typu Vanguard przenosi jedynie od 36 do 44 ładunków jądrowych. Siły zbrojne miały także taktyczną broń jądrową, która znajdowała się w uzbrojeniu sił lądowych, powietrznych i morskich.

Największe zgrupowanie brytyjskich sił lądowych rozmieszczonych na terytorium RFN stanowiła Brytyjska Armia Renu (British Army of the Rhein – BAOR). Jej podstawowym związkiem taktycznym był 1 Korpus Armijny, w którego wyposażeniu znajdowało się najnowocześniejsze uzbrojenie oraz środki przenoszenia broni jądrowej.

W skład brygady artylerii wchodziły dwa pułki wyrzutni Honest John, natomiast w składzie każdej dywizji był pułk artylerii przeznaczony do wsparcia działań, złożony z baterii samobieżnych haubic kalibru 203 mm oraz dwóch baterii haubic M-109 kalibru 155 mm przystosowanych do strzelania amunicją jądrową.

W uzbrojeniu związków taktycznych, oprócz przewidzianego uzbrojenia, znajdowały się środki do przenoszenia broni jądrowej, w tym: 12 wyrzutni Lance, które zastąpiły amerykańskie wyrzutnie Honest John, 16 haubic kalibru 203 mm i 48 haubic kalibru 155 mm. Głowice jądrowe do tej broni taktycznej pozostawały pod kontrolą amerykańską, gdyż w Wielkiej Brytanii nie produkowano żadnych ładunków jądrowych dla artylerii sił lądowych.

Lotnictwo brytyjskie w RFN było podporządkowane 2 PTSP NATO. W jego skład wchodziły eskadry lotnicze oraz dywizjony przeciwlotniczych pocisków raketowych. Głównymi nosicielami uzbrojenia jądrowego, w tym bomb WE 177, były samoloty Buccaneer, Jaguar i Tornado GR1.

Po zakończeniu zimnej wojny w latach 1989–1991 Wielka Brytania miała 350 głowic do trzech środków przenoszenia (pocisków raketowych Polaris, bomb WE 177 wersji A/B/C dla RAF i WE 177A dla marynarki wojennej). Brytyjska Armia Renu posiadała wprawdzie wyrzutnie Lance oraz haubice kalibru 203 mm i 155 mm przystosowane do strzelania amunicją jądrową, jednakże głowice do nich znajdowały się pod kontrolą Stanów Zjednoczonych. W następnych latach wobec zmniejszenia się zagrożenia wybuchem światowego konfliktu siły nuklearne były systematycznie redukowane. W 1998 roku wycofano ze służby ostatnie bomby WE 177A, co spowodowało, że od 1999 roku Wielka Brytania ma tylko operacyjne głowice do pocisków raketowych typu Trident II rozmieszczonych na okrętach podwodnych.

W 2015 roku w uzbrojeniu Wielkiej Brytanii było około 225 głowic jądrowych przeznaczonych, między innymi, do pocisków raketowych typu UGM-133A Trident II D-5 rozmieszczonych na okrętach podwodnych typu Vanguard (tab. 2)²⁴. Obecnie Wielka Brytania dysponuje tylko bronią jądrową o przeznaczeniu strategicznym i nie przewiduje jej użycia na szczeblu taktycznym.

Broń jądrowa Francji

Chociaż naukowcy francuscy nie brali udziału w budowie amerykańskiej bomby atomowej (ze względu na brak zgody rządu amerykańskiego) i wiedzą praktyczną o produkcji

²⁴ SIPRI Yearbook 2015 Armaments, Disarmament and International Security, SIPRI [online], <http://www.sipri.org/yearbook/2015/downloadable-files/sipri-yearbook-2015-summary-pdf> [dostęp: 25.10.2016].

Tabela 2. Siły jądrowe Wielkiej Brytanii w 2015 roku

Typ pocisku	Wejście do służby	Liczba wyrzutni	Typ głowicy	Moc	Użytkownik
SIŁY MORSKIE					
UGM-133A Trident II D-5	1990	64	MIRV 3×W76 3×W88	3×100 kt 3×475 kt	4 OOP typu Vanguard

Źródło: Opracowanie własne autora

broni jądrowej nie dorównywali specjalistom amerykańskim, rosyjskim ani brytyjskim, to należeli do pionierów prac nad energią jądrową. Bertrand Goldschmidt, ostatni asystent Marii Skłodowskiej-Curie, był w 1945 roku jednym z twórców francuskiej Komisji Energii Atomowej i jest uważany za ojca francuskiej bomby jądrowej.

Przywódcy francuscy zdawali sobie sprawę, że posiadanie broni jądrowej uczyni Francję mocarstwem i pozwoli jej decydować o ważnych sprawach nie tylko Europy, lecz także całego świata. Dlatego postanowili zbudować własne siły jądrowe, by na arenie międzynarodowej zyskać pozycję niezależną i moc dysponować siłami, o których użyciu będzie decydował wyłącznie rząd francuski.

18 października 1945 roku dekretem francuskiego rządu tymczasowego powołano do życia francuską Komisję Energii Atomowej, a na główny ośrodek badań jądrowych wybrano Saclay (na południu Paryża). W 1948 roku rozpoczął pracę pierwszy francuski reaktor nuklearny EL-1 chłodzony ciężką wodą, natomiast w 1952 roku uruchomiono drugi reaktor – EL-2 w Saclay. Mimo różnych wewnętrznych problemów (negatywny stosunek komunistów do budowy bomby jądrowej), w 1951 roku opracowano pięcioletni plan rozwoju energii jądrowej, w którym założono budowę zakładów separacji plutonu na skalę przemysłową w Marcoule nad Renem.

26 grudnia 1954 roku premier Pierre Mendès France zatwierdził program budowy broni nuklearnej, a w kwietniu 1958 roku zostało wydane oficjalne polecenie budowy i przetestowania głowicy jądrowej.

Gdy pod koniec 1958 roku powrócił do władzy Charles de Gaulle, orędownik broni jądrowej, została wprowadzona w życie niezależna strategia potężnego uderzenia (*de frappe*). W ten sposób prezydent de Gaulle odrzucił proponowaną przez prezydenta Johna F. Kennedy’ego współpracę w realizacji programu nuklearnego na takich samych warunkach jak amerykańska współpraca z Wielką Brytanią²⁵. Rok później Francja rozpoczęła program budowy pocisków balistycznych, które w przyszłości miały przenosić głowice jądrowe.

W 1965 roku przeprowadzono pierwsze testy pocisku balistycznego (IRBM) S-2 SSBS o zasięgu 3100 km. Wszedł on do służby w 1971 roku i mógł przenosić pojedynczą głowicę nuklearną o mocy 150 kt.

²⁵ France’s Nuclear Weapon, Origin of the Force de Frappe, wersja HTML pliku, <http://nuclearweaponarchive.org/France/FranceOrigin.html> [dostęp: 27.10.2016].

Pierwszy francuski test jądrowy, o nazwie kodowej Gerboise Bleue (Niebieski Skoczek), został przeprowadzony 13 lutego 1960 roku w saharyjskim dystrykcie Reggane w Algierii na szczycie 105-metrowej wieży. Była to bomba plutonowa i osiągnęła moc wybuchu 60–70 kt. W 1968 roku Francja skonstruowała broń termojądrową. Łącznie Francja przeprowadziła około 210 prób nuklearnych w algierskiej części Sahary, Polinezji Francuskiej na Pacyfiku, atolu Mururoa i Fangataufa. Ostatni test nuklearny przeprowadziła 27 stycznia 1996 roku²⁶.

Własne strategiczne siły jądrowe Francja zaczęła tworzyć w 1960 roku i w następnych latach skoncentrowała się na projektowaniu bomb i głowic o dużej sile wybuchu, przeznaczonych na broń strategiczną. Pierwsze bomby, AN-11 i AN-22, oraz głowica jądrowa MR-31 miały siłę wybuchu 60–120 kt. W czerwcu 1962 roku utworzono program *Coelacanth* którego celem było koordynowanie budowy francuskich atomowych okrętów podwodnych.

Kontynuowano także prace nad głowicami taktycznej broni jądrowej oraz nad samolotami zdolnymi do przenoszenia broni jądrowej. W latach 1972–1973 do uzbrojenia wprowadzono głowice o małej mocy do taktycznych bomb AN-52 (6–25 kt) oraz głowice AN-51 o mocy 10–25 kt do pocisków Pluton. Rozpoczęto budowę triady jądrowej, w której skład miały wejść trzy rodzaje sił zbrojnych nosicieli broni jądrowej²⁷.

Pierwszym komponentem triady jądrowej, a także strategicznymi siłami jądrowymi pierwszej generacji, były bomby jądrowe i zdolne do ich przenoszenia odrzutowe samoloty myśliwsko-bombowe Dassault Mirage IVA. Pierwsza francuska wolno spadająca bomba – plutonowa bomba AN-11 – weszła do służby w 1964 roku. Zbudowano około 40 bomb tego typu. Bombę AN-11 zastąpiła bomba AN-22, również plutonowa i podobna do swojej poprzedniczki. Jednakże w wyniku kolejnych modyfikacji zmniejszono jej masę o połowę. Bomba została wyposażona w spadochron opóźniający, co pozwoliło na jej użycie z małych wysokości.

W 1988 roku bomby jądrowe wycofano z uzbrojenia sił powietrznych, a jedyną bronią pozostały samosterujące pociski ASMP (Air-Sol Moyenne Portee) klasy powietrze–ziemia, o zasięgu 80 (przy prędkości 2 Ma)–300 (przy prędkości 3 Ma) km. Weszły one do służby w 1986 roku i były uzbrojone w taktyczną głowicę atomową o regulowanej mocy do 300 kt lub głowicę konwencjonalną. Łącznie od 1985 roku przebrojono 19 samolotów Mirage IVA z 91 Pułku Lotnictwa Bombowego. We francuskiej doktrynie obronnej miał on pełnić rolę ostatecznego „ostrzegawczego uderzenia” przed użyciem strategicznej broni jądrowej. Pocisk ASMP do wytyczonego celu leci po zaprogramowanej trasie, korygowanej za pomocą nawigacji bezwładnościowej. W 2009 roku do służby weszła nowa wersja pocisku – ASMP-A, o zasięgu do 600 km, uzbrojona w głowicę jądrową o mocy 300 kt nowej generacji. Obecnie w uzbrojeniu sił powietrznych znajduje się około 50 pocisków, które mogą być przenoszone przez samoloty Dassault Mirage 2000N z eskadry WE 3/4 w Istres i Dassault Rafale z eskadry WE 1/91 w Saint-Dizier²⁸.

²⁶ Testy atomowe, Wikipedia [online], http://pl.wikipedia.org/wiki/Testy_atomowe [dostęp: 27.10.2016].

²⁷ A. Pigear, *Francuska „triada jądrowa”*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny” 1982 nr 2.

²⁸ ASMP, Wikipedia [online], <https://pl.wikipedia.org/wiki/ASMP> [dostęp: 28.10.2016].

Drugim komponentem triady jądrowej były dwustopniowe balistyczne pociski rakietowe SSBS (Sol-Sol-Balistique-Stratégique lub Ground-Ground Strategic Ballistic Missile) uzbrojone w głowice jądrowe. Były to strategiczne pociski rakietowe średniego zasięgu klasy ziemia–ziemia umieszczone w podziemnych silosach (wyrzutniach) o głębokości 30 m. W latach 1966–1971 wybudowano 18 wyrzutni tych pocisków i rozmieszczono na płaskowyżu Albion (Plateau d'Albion) w Górnej Prowansji, w południowo-wschodniej Francji.

Pierwszy balistyczny pocisk rakietowy S2 znajdował się w uzbrojeniu armii francuskiej w latach 1971–1980. Od 1980 roku rakiety S2 zaczęto zastępować rakietami S3 o zasięgu 3500 km. W stosunku do poprzedniczki miały większy zasięg, cechowały się większą dokładnością trafienia i mogły przenosić głowicę termojądrową TN 61 o mocy 1,2 Mt²⁹. We wrześniu 1996 roku prezydent Jacques Chirac zdecydował o zamknięciu i demontażu wszystkich urządzeń i silosów na płaskowyżu Albion. Wiązało się to z zakończeniem zimnej wojny, upadkiem bloku wschodniego, rozwiązaniem Układu Warszawskiego, budową nowego ładu w Europie, a także z dążeniem do uniknięcia kosztów obsługi, konserwacji i modernizacji tych urządzeń. W sierpniu 1998 roku baza została zamknięta.

Trzeci komponent triady jądrowej stanowiły atomowe okręty podwodne wyposażone w pociski rakietowe MSBS (Mer-Sol-Balistique-Stratégique lub Sea-Ground-Strategic Ballistic Missile) z głowicami termojądrowymi.

Pierwsze francuskie strategiczne okręty podwodne typu Le Redoutable wyposażone w pociski balistyczne (SSBN) weszły do służby w latach 1971–1980. Łącznie wybudowano pięć okrętów: S611 „Le Redoutable” (1971–1991), S612 „Le Terrible” (1973–1996), S610 „Le Foudroyant” (1974–1998), S613 „L'Indomptable” (1976–2003) i S614 „Le Tonnant” (1980–1999).

Razem okręty podwodne miały 96 wyrzutni pocisków balistycznych średniego zasięgu. Pierwsze dwa okręty („Le Redoutable” i „Le Terrible”) zostały uzbrojone w dwustopniowe pociski M-1 MSBS z jedną głowicą jądrową firmy EADS (EADS Space Transportation), na okrętach „Le Foudroyant” i „L'Indomptable” zamontowano nowsze pociski typu M2 o większym zasięgu, natomiast na ostatnim okręcie („Le Tonnant”) zamontowano pociski M20, podobne do pocisków M2, z tym że zamiast głowicy atomowej miały one głowicę termojądrową. W latach osiemdziesiątych do uzbrojenia okrętów typu L'Inflexible wprowadzono pociski balistyczne czwartej generacji M-4A/M-4B, które pierwsze zostały wyposażone w głowicę MIRV z sześcioma głowicami jądrowymi, o mocy 150 kt każda.

Okręty typu Le Redoutable zakończyły służbę w 2003 roku. Następną generacją atomowych okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi były okręty typu Le Triomphant, których budowę rozpoczęto już w 1989 roku w stoczni DCN w Cherbourg. W sumie w latach 1997–2010 wybudowano cztery nowoczesne okręty: S616 „Le Triomphant” (1997), S617 „Téméraire” (1999), S618 „Le Vigilant” (2004) i S619 „Le Terrible” (2010)³⁰.

²⁹ Historia rozwoju francuskiej broni jądrowej, Atominfo [online], http://www.atominfo.pl/atom5_3.html#5.2.4. [dostęp: 28.10.2016].

³⁰ *Jane's Fighting Ships 2014–2015*, JPCL, England.

Najnowszymi pociskami balistycznymi – znajdują się w uzbrojeniu dwóch okrętów podwodnych typu Triomphant – są trzystopniowe pociski balistyczne M51, zasilane paliwem stałym, o zasięgu 10 000 m i dokładności trafienia 150 m. Okręty te mogą przenosić 6–10 głowic TN-75 MIRV. W 2015 roku została opracowana głowica w nowszej wersji M51.2.

Strategiczne Siły Oceaniczne Marynarki Wojennej Francji mają 240 głowic jądrowych. Francuskie prawo obowiązuje marynarkę wojenną do stałego pobytu na Oceanie Atlantyckim przynajmniej jednego atomowego okrętu podwodnego z pociskami balistycznymi do wypełniania misji odstraszania nuklearnego. Główną bazą okrętów typu Le Triomphant jest Brest, gdzie stacjonują pozostałe okręty strategicznych sił oceanicznych.

Siły zbrojne – lądowe, powietrzne i morskie – były wyposażone także w taktyczną broń jądrową. W skład wojsk operacyjnych sił lądowych wchodziła, między innymi, 1 Armia Polowa, której dywizje zostały rozmieszczone w rejonie Alzacji-Lotaryngii. Francja miała w składzie taktycznych sił jądrowych pięć pułków artylerii wyposażonych w pociski raketowe Pluton, a także taktyczne jądrowe siły powietrzne. Pociskami Pluton zastąpiono pociski Honest John. Ze względu na krótki zasięg (120 km) pocisk mógł razić cele tylko na terytorium Francji i w zachodniej części RFN. Był uzbrojony w głowicę jądrową o mocy wybuchu 15 kt lub 25 kt albo w głowicę konwencjonalną o ciężarze 500 kg. Przygotowanie pocisku do startu zajmowało załodze 10–15 minut.

W 1993 roku pocisk został wycofany z użycia i zastąpiony pociskiem krótkiego zasięgu Hades (w użyciu w latach 1991–1996). Mógł on przenosić pojedynczą głowicę TN-90 o mocy 80 kt na odległość 480 km. Ze względu na planowane ograniczenia i redukcję taktycznej broni jądrowej wyprodukowano tylko 20–25 egzemplarzy tych pocisków. W 1997 roku wszystkie pociski Hades zostały zniszczone.

Taktyczne powietrzne siły jądrowe składały się z dwóch pułków: 4 Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego (plmb) dyslokowanego w Lynevil oraz 7 Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego stacjonującego w Saint-Dizier. W skład pułków wchodziły eskadry samolotów Mirage IIIE i Jaguar, przystosowane do przenoszenia taktycznej broni jądrowej, uzbrojone w bomby jądrowe AN-52.

W 1992 roku siły zbrojne Francji miały w wyposażeniu około 540 głowic jądrowych. W następnych latach w miarę zmian w środowisku bezpieczeństwa siły nuklearne były systematycznie zmniejszane.

W 1996 roku prezydent Jacques Chirac zapoczątkował reformę sił jądrowych. Między innymi zapowiedział ograniczenie liczby atomowych okrętów podwodnych SSBN z pięciu do czterech, wycofanie ze służby wysłużonych bombowców Mirage IVP oraz likwidację 18 pocisków bazowania lądowego i wyrzutni (silosów) rozmieszczonych na płaskowyżu Albion.

Zgodnie z zapowiedziami w tym samym roku wycofano ze służby pociski pośredniego zasięgu S-3, a silosy zdemontowano dwa lata później. Od tego momentu cały francuski arsenał jądrowy opiera się wyłącznie na lotnictwie i pociskach balistycznych odpalanych z atomowych okrętów podwodnych.

Tabela 3. Francuskie siły i środki jądrowe w 2015 roku

Typ pocisku	Wejście do służby	Liczba	Typ głowicy	Moc	Użytkownicy
SIŁY POWIETRZNE					
ASMP-A	1986	20	TN-81	1×300 kt	Mirage 2000N
ASMP-A	1986	20	TN-81	1×300 kt	Rafale
SIŁY MORSKIE					
ASMP-A	1986	10	TN-81	1×300 kt	Rafale M (pokładowy)
MSBS (SLMB)					
M45	1996	32	6×TN75 MIRV	6×100 kt	OOP Triumphant S616, S617
M51	2010	32	6–10TN75 MIRV	6×150 kt	OOP Triumphant S618, S619

Źródło: Opracowanie własne autora

W 2015 roku Francja miała w uzbrojeniu około 300 głowic jądrowych i w NATO była drugą potęgą po Stanach Zjednoczonych (tab. 3)³¹.

W strategicznych siłach oceanicznych w 2016 roku w służbie znajdowały się cztery nowoczesne okręty podwodne o napędzie atomowym typu Le Triumphant, które weszły do służby w latach 1997–2010. Każdy okręt ma 16 wyrzutni i może być uzbrojony w 16 pocisków balistycznych. Dwa okręty są wyposażone w rakiety M45 o zasięgu 6000 km, pozostałe dwa – w pociski M51 o zasięgu do 10 000 km. Każdy pocisk jest uzbrojony w głowicę MIRV i może przenosić sześć samonaprowadzających się głowic jądrowych TN75. Łącznie siły strategiczne mają 62 wyrzutnie, z których można wystrzelić 384 głowice. Francuskie strategiczne siły oceaniczne łącznie mają 240 głowic jądrowych. Do 2019 roku marynarka wojenna zamierza przebroić wszystkie okręty podwodne w pociski M51 i rozpocząć wprowadzanie do służby najnowszej wersji pocisku, oznaczonej M51.2, uzbrojonej w głowice termojądrowe nowej generacji (TNO) o mocy 150 kt.

Z prezentacji wynika, że Francja ma wyłącznie broń jądrową o przeznaczeniu strategicznym i zgodnie z doktryną nie przewiduje użycia swojej broni jądrowej na szczeblu taktycznym.

Po zakończeniu zimnej wojny Francja zadeklarowała, że jej potencjał nuklearny może również chronić wspólne interesy europejskich państw wchodzących w struktury NATO, oficjalnie jednak nie ogłosiła, na czym miałyby ta ochrona polegać. Nie sprecyzowała, czy agresja skierowana przeciwko jednemu z europejskich członków NATO byłaby powodem

³¹ SIPRI Yearbook 2015 Armaments, Disarmament and International Security, SIPRI [online], <http://www.sipriyearbook.org/view/9780198787280/sipri-9780198787280-miscMatter-005.xml> [dostęp: 30.10.2016].

uruchomienia procedur użycia broni jądrowej przez Francję. Inicjatywę tę chłodno przyjęły Stany Zjednoczone. Amerykanie obawiają się zwiększenia francuskiego wpływu na politykę europejską i utraty swej pozycji w Europie.

Francja, podobnie jak Wielka Brytania i USA, rezerwuje sobie prawo do wykonania pierwszego uderzenia jądrowego, także przeciw krajowi, który nie ma takiej broni, a który z użyciem środków terrorystycznych zaatakowałby jej żywotne interesy. Paryż jest gotowy do uderzenia ostrzegawczego na wybrany cel militarny, a w razie niepowodzenia tej strategii – do ataku jądrowego na najważniejsze obiekty militarne lub przemysłowe.

Strategiczna i taktyczna broń jądrowa Federacji Rosyjskiej

Zgodnie z doktryną wojenną Federacji Rosyjskiej zatwierdzoną przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa 5 lutego 2010 roku potencjał nuklearny pozostał dla Rosji czynnikiem odstraszenia, gwarantem bezpieczeństwa oraz utrzymania międzynarodowej stabilizacji i pokoju. Rosja zastrzegła sobie prawo do użycia broni jądrowej w odpowiedzi na użycie przeciwko niej lub jej sojusznikom broni jądrowej i innej broni masowej zagłady, a także w wypadku agresji z wykorzystaniem na dużą skalę sił konwencjonalnych, które zagrożą integralności i bezpieczeństwu państwa rosyjskiego. Decyzję o użyciu broni jądrowej w każdym wypadku podejmuje prezydent FR. Opierając swoją politykę bezpieczeństwa na odstraszałającej funkcji broni jądrowej, Rosja dopuszcza użycie tej broni jako pierwsza.

W kolejnej, czwartej doktrynie wojennej FR (*The Military Doctrine of the Russian Federation*) z 25 grudnia 2014 roku, podpisanej przez prezydenta Władimira Putina, broń jądrowa pozostała istotnym czynnikiem powstrzymywania jądrowych konfliktów zbrojnych oraz konfliktów zbrojnych z zastosowaniem konwencjonalnych środków rażenia (wojny na dużą skalę, wojny regionalnej)³². W nowej doktrynie nie zmieniły się więc zasady użycia broni jądrowej. Tak jak w poprzednich dokumentach, Federacja Rosyjska zastrzega sobie prawo do zastosowania broni jądrowej w odpowiedzi na wykorzystanie przeciwko niej i (lub) jej sojusznikom broni jądrowej i innych rodzajów broni masowego rażenia, jak również w razie agresji przeciwko Federacji Rosyjskiej z zastosowaniem broni konwencjonalnej, jeśli zagrożone jest istnienie państwa. Decyzję o wykorzystaniu broni jądrowej podejmuje prezydent Federacji Rosyjskiej.

Jedną z istotnych nowości jest wprowadzenie pojęcia odstraszenia nienuklearnego (konwencjonalnego), przez które należy rozumieć stałe utrzymywanie wydzielonych sił konwencjonalnych w wysokiej gotowości bojowej i mobilizacyjnej do działań bojowych. Wskazuje to, że Rosja w coraz większym stopniu swój potencjał militarny opiera na siłach konwencjonalnych, nie zaś na odstraszaniu jądrowym. Niewątpliwie strategiczne siły jądrowe nadal pozostają głównym atutem Rosji w rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi, jednak użycie konwencjonalnych sił w konfliktach regionalnych i lokalnych jest bardziej skuteczne.

³² *Military doctrine of the Russian Federation*, Scribd. [online], <http://pl.scribd.com/doc/251695098/Russia-s-2014-Military-Doctrine#scribd> [dostęp: 28.09.2016].

W nowej doktrynie potwierdzono, że Rosja zachowuje prawo do wojskowej interwencji w celu obrony swoich obywateli i Rosjan żyjących w innych krajach.

Podsumowując, Rosjanie nigdy nie zrezygnowali z użycia broni jądrowej jako pierwszych, wręcz przeciwnie, Federacja Rosyjska zastrzega sobie prawo do jej użycia w odpowiedzi na agresję bronią masowego rażenia i pełnoskalową agresję przeprowadzoną środkami konwencjonalnymi w sytuacji, gdy zagrażałaby ona integralności państwa i bezpieczeństwu narodowemu.

Rosja jest gotowa użyć broni nuklearnej do zapewnienia bezpieczeństwa sobie i swoim sojusznikom. Z tego rodzaju deklaracji jasno wynika, że obecnie rosyjska broń jądrowa ma nie tyle odstraszać potencjalnego przeciwnika od użycia własnej broni tego rodzaju, ile odstraszać w ogóle od agresji każdego rodzaju. Może to również oznaczać, że Rosjanie nie są pewni możliwości rozstrzygnięcia na swoją korzyść konfliktu konwencjonalnego, zwłaszcza z zaawansowanym technologicznie lub mającym przewagę liczebną przeciwnikiem.

Główne miejsce w rosyjskiej polityce bezpieczeństwa i obrony zajmują strategiczne siły nuklearne. Strategiczną triadę jądrową tworzą:

- strategiczne raketowe siły lądowe, które dysponują stacjonarnymi i mobilnymi wyrzutniami międzykontynentalnych pocisków balistycznych ICBM oraz największą liczbą głowic jądrowych;
- strategiczne siły morskie, składające się z atomowych okrętów podwodnych wyposażonych w wyrzutnie pocisków balistycznych SLBM;
- strategiczne siły powietrzne.

Blisko 60% potencjału przypada na raketowe siły lądowe, tradycyjnie najważniejszą część triady. Od końca marca 2001 roku wojska raketowe strategicznego przeznaczenia (Rakietnyje Wojska Strategiczeskogo Naznaczienija – RWSN) są bezpośrednio podporządkowane Sztabowi Generalnemu Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej i stanowią rdzeń rosyjskich strategicznych sił jądrowych. W połowie roku 2000 w wyposażeniu znajdowało się około 60% nosicieli i 65% głowic jądrowych. W 2000 roku w jednostkach RWSN służyło około 133 tys. żołnierzy, 87% ogółu stanowili oficerowie. RWSN obejmują stacjonarne i mobilne wojska raketowe, wojska specjalne (wojska transportowo-komunikacyjne i techniczne służby raketowe) oraz jednostki służb tyłowych³³.

W skład strategicznych wojsk raketowych wchodzi armie raketowe i podporządkowane im dywizje raketowe, pułki raketowe oraz jednostki dowodzenia, wsparcia i zabezpieczenia. W styczniu 2015 roku w strukturze RWSN znajdowały się trzy armie raketowe, którym było podporządkowanych 11 dywizji raketowych. W uzbrojeniu znajdują się międzykontynentalne pociski balistyczne ICBM: R-36 M2 Vojevoda, UR 100 NUTTH, RS-12M Topol, RS-12M1 Topol M1, RS-12M2 Topol M2 i RS-24 Jars o zasięgu 11 000–16 000 km.

Od zakończenia zimnej wojny Rosja znacznie zredukowała swoje strategiczne siły uderzeniowe i modernizowała pozostałe. Dla porównania, w 1991 roku Federacja Rosyjska miała w wyposażeniu 1398 wyrzutni ICBM, które mogły przenosić 6600 głowic, w 2008 roku – 415 wyrzutni z 1422 głowicami jądrowymi, natomiast w 2011 roku już tylko 373 wyrzutnie z 1255 głowicami jądrowymi.

³³ Ibidem.

Ocenia się, że na początku 2015 roku strategiczne siły jądrowe miały 305 wyrzutni pocisków balistycznych, które mogły przenieść 1166 głowic jądrowych³⁴. Rosja ma około 4500 operacyjnych głowic jądrowych, których około 1780 jest rozmieszczonych w bazach rakiet strategicznych i bazach lotniczych zawierających wyrzutnie rakiet strategicznych i samoloty bombowe. Około 700 głowic strategicznych i około 2000 głowic taktycznych jest przechowywanych w stałych składach. Ocena ta jest przybliżona, ponieważ Rosja nie publikuje dokładnych informacji o swoich arsenalach. Z dostępnych publikacji wynika, że jeszcze ponad 3000 głowic starszego typu czeka na demontaż i zniszczenie.

Oprócz strategicznych sił jądrowych ZSRR budował i miał w wyposażeniu taktyczną broń jądrową. Z chwilą zakończenia zimnej wojny w uzbrojeniu było około 15 000–20 000 ładunków, wliczając w to pociski artyleryjskie, miny jądrowe, pociski raketowe średniego i krótkiego zasięgu, bomby grawitacyjne i torpedy jądrowe. W porównaniu z bronią strategiczną broń taktyczna cechowała się większą manewrowością, nie była narażona na natychmiastowe zniszczenie, nie wymagała tylu procedur dotyczących uruchomienia i ochrony i mogła być użyta na polu walki bez zbędnych zezwoleń najwyższego szczebla dowodzenia. Wszystko to powodowało, że taktyczna broń jądrowa stała się środkiem, który mógł zdecydować o wyniku prowadzonych działań.

Ponieważ doktryna wojenna Rosji dopuszcza użycie sił jądrowych w odpowiedzi na wrogi atak z masowym użyciem sił konwencjonalnych, który zagrażałby istnieniu państwa rosyjskiego, taktyczna broń jądrowa może być częściej wykorzystana niż strategiczna broń jądrowa, nie prowadzi bowiem do niekontrolowanej eskalacji wojny nuklearnej. Celem użycia taktycznej broni jądrowej będzie zademonstrowanie, że Rosja jest gotowa do użycia wszelkich dostępnych środków do obrony własnych interesów. Głównymi obiektami uderzeń mogą być niezamieszkałe tereny, bazy sił morskich i powietrznych, lotniska, zgromadzenia sił lądowych lub morskich, w których wystąpią ograniczone straty, niepowodujące eskalacji działań do poziomu strategicznego (wojny).

Obecnie w uzbrojeniu rosyjskich sił lądowych znajdują się taktyczny zestaw raketowy OTR-21 Toczka i zestaw raketowy krótkiego zasięgu 9K720 Iskander.

Taktyczny zestaw raketowy klasy ziemia–ziemia OTR-21 Toczka (SS-21 Scarab) wszedł do linii w 1976 roku. Jest to mobilna samochodowa wyrzutnia typu TEL, która przenosi jedną raketę balistyczną przeznaczoną do rażenia celów punktowych. W latach osiemdziesiątych przeprowadzono modernizację kompleksu w celu zwiększenia zasięgu i precyzji trafienia. W 1990 roku przyjęto do uzbrojenia nowy zestaw (Scarab C), który charakteryzuje się większym zasięgiem – do 185 km i dokładnością trafienia do 70 m. W zestawie raketowym są stosowane między innymi pociski balistyczne z głowicami jądrowymi: pocisk 9M79B/9M79-1B z jądrową głowicą 9N39 o mocy 10 kt oraz pocisk 9M79B2 z jądrową głowicą i jądrowym blokiem AA-92 o mocy 100 kt.

³⁴ Rosja nie publikuje na bieżąco danych o swoich siłach jądrowych. H.M. Kristensen i R.S. Morris w *Bulletin of the Scientists Atomic* z 2015 r. podają, że Rosja może mieć w uzbrojeniu 311 wyrzutni z 1049 głowicami, w tym: 46 pocisków SS-18 z 460 głowicami; 30 pocisków SS-19 ze 180 głowicami; 99 pocisków SS-25 Topol z 99 głowicami; 18 pocisków SS-27 Topol M1 z 18 głowicami; 60 rakiet SS-27 Topol M2 z 60 głowicami i 58 pocisków SS-27 Jars z 232 głowicami. W porównaniu z przedstawionymi w treści danymi różnice dotyczą liczby pocisków SS-19, SS-25 Topol i SS-27 Jars.

Zestawem raketowym, który zastąpił pociski R-17 Scud, a także wycofane w ramach układu INF systemy OTR-23 Oka, jest zestaw raketowy krótkiego zasięgu 9K720 Iskander (SS-26 Stone). Według źródeł rosyjskich, stanowi on przeciwwagę dla amerykańskich planów rozmieszczenia w Europie Środkowej systemu obrony przeciwraketowej. Zestaw wszedł do uzbrojenia w 2006 roku. Nowością było zastosowanie dwuprowadnicowej wyrzutni, z której pociski mogą być odpalane z interwałem krótszym niż jedna minuta.

Pocisk Iskander może być uzbrojony zarówno w głowicę konwencjonalną, jak i głowicę jądrową o mocy 50 kt. Duża prędkość (6–7 Ma), spłaszczona trajektoria lotu poniżej 50 km i częste manewry pozwalają mu przełamywać obronę antyraketową³⁵. Jest przeznaczony do wykonywania uderzeń na ważne cele lądowe (połowe stanowiska i centra dowodzenia, środki ogniowe, węzły łączności, samoloty, magazyny uzbrojenia oraz inne ważne obiekty) znajdujące się w strefie operacyjno-taktycznej ugrupowania wojsk przeciwnika.

W latach 2010–2011 przebrojono 26 Brygadę Rakietową Zachodniego Okręgu Wojskowego w miejscowości Ługa (niedaleko Petersburga), w czerwcu 2013 roku – 107 Brygadę Rakietową z Birobidżanu na Dalekim Wschodzie (Wschodni Okręg Wojskowy), a w listopadzie tego samego roku 1 Gwardyjską Brygadę Rakietową z Krasnodaru, podporządkowaną Południowemu Okręgowi Wojskowemu.

W 2014 roku przebrojono 112 Samodzielną Brygadę Rakietową dyslokowaną w Szui koło Kostromy, podporządkowaną Zachodniemu OW, oraz w listopadzie 92 Samodzielną Brygadę Rakietową stacjonującą w Trockoje koło Renburga. W czerwcu 2015 roku przebrojono 103 Brygadę Rakietową w Ułan Ude należącą do Wschodniego OW. Do połowy 2015 roku całościowo przebrojono sześć brygad raketowych. Według doniesień rosyjskiego ministerstwa obrony, do końca 2017 roku siły zbrojne Rosji mają mieć 120 wyrzutni, czyli 10 brygad ma być wyposażonych w 240 pocisków typu Iskander M. W ostatnich latach opracowano nową wersję pocisku – Iskander K, która jest pociskiem manewrującym o zasięgu 500–2000 km.

Rosja przypisuje duże znaczenie taktycznej broni jądrowej, może ona być użyta bowiem przez wszystkie rodzaje sił zbrojnych. Według specjalistów wojskowych, broń ta jest potrzebna Rosji do zrównoważenia potencjału bojowego państw NATO, zwłaszcza zaś Stanów Zjednoczonych, oraz do kompensowania ciągłego wzrostu potencjału chińskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie. Można także usłyszeć opinię, że broń ta ma zapewnić parytet w stosunku do połączonych sił jądrowych Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Ocenia się, że Rosja ma ogółem około 4000 taktycznych głowic jądrowych, które przechowuje w centralnych składowiskach sił morskich, powietrznych i lądowych. W siłach taktycznych na większą skalę jest prowadzona modernizacja środków przenoszenia.

W siłach morskich modernizacja polega, między innymi, na budowie następnej klasy myśliwskich atomowych okrętów podwodnych typu Jasień. Wprowadzona do linii w 2013 roku pierwsza jednostka K-329 „Siewierodwińsk”, jest przystosowana do przenoszenia pocisków manewrujących SS-N-27A o zasięgu 660 km lub nowej generacji pocisków

³⁵ Iskander (SS-26 Stone), Military-Today.com [online], <http://www.military-today.com/missiles/iskander.htm> [dostęp: 28.09.2016].

SLCM SS-N-30A Kalibr o zasięgu do 1700 km. Okręt może być także uzbrojony w jądrowe torpedy o mocy 10–20 kt do zwalczania zespołów okrętów nawodnych i w raketowe bomby głębinowe do zwalczania okrętów podwodnych SS-N-16 Veter z głowicą jądrową o mocy 200 kt i zasięgu 100 km.

W siłach powietrznych samoloty bombowe Su-24M Fencer są zastępowane przez wielozadaniowe taktyczne samoloty bombowe Su-34 Fullback, klasyfikowane jako samoloty myśliwsko-bombowe, zdolne do przenoszenia taktycznej broni jądrowej. Su-34 stanowi ekwiwalent amerykańskich samolotów myśliwsko-bombowych F-15E i F-16, rozmieszczonych w Europie i przystosowanych do przenoszenia bomb B61 znajdujących się w Europie. Do 2020 roku planuje się wybudowanie 120 samolotów Su-34.

W siłach lądowych taktyczny zestaw raketowy OTR-21 Toczka klasy ziemia–ziemia, z pociskami balistycznymi, które mogą być uzbrojone w głowice jądrowe o mocy 10 lub 100 kt, przeznaczony do rażenia celów punktowych, zostanie zastąpiony zestawami krótkiego zasięgu 9K720 Iskander M (SS-26 Stone), przeznaczonymi do wykonywania uderzeń na ważne cele znajdujące się w strefie operacyjno-taktycznej ugrupowania wojsk przeciwnika.

Podsumowanie

Po zakończeniu zimnej wojny zmieniło się środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego. Zmalało zagrożenie globalną wojną jądrową, ale zwiększyło się ryzyko pojedynczego ograniczonego ataku jądrowego.

W okresie zimnej wojny broń jądrowa była ważnym elementem zarówno strategii USA i NATO, jak i doktryny wojennej ZSRR i Układu Warszawskiego. Odstraszający potencjał amerykańskiej broni jądrowej stanowił zasadniczy składnik powstrzymywania agresji zbrojnej skierowanej przeciwko członkom NATO oraz podstawę bezpieczeństwa globalnego. Ze względu na niszczycielską moc broń jądrowa była polityczno-strategicznym środkiem odstraszania i powstrzymywania, nie zaś realną bronią do użycia podczas konfliktu. Zarówno Rosja, jak i Stany Zjednoczone zwiększały swoje potencjały broni jądrowej, co spowodowało, że w szczytowym momencie zimnej wojny w gotowości bojowej było około 65 000 głowic jądrowych. W wyniku procesu rozbrojeniowego w ramach kontroli zbrojeń liczba ta zmniejszyła się prawie czterokrotnie. Obecnie na świecie znajduje się mniej niż 16 000 ładunków jądrowych pozostających w uzbrojeniu dziewięciu krajów.

Chociaż po zakończeniu zimnej wojny zmieniły się czasy, to broń jądrowa nadal jest uważana za najlepszy środek odstraszania potencjalnego agresora, a strategiczne i taktyczne siły nuklearne ze względu na swoją siłę niszczącą są przystosowane do odgrywania specyficznej roli w tym procesie.

Obecnie wyzwaniem dla państw mających broń jądrową jest przystosowanie strategii odstraszania jądrowego do współczesnych zagrożeń, między innymi terroryzmu jądrowego, który jest realny i którego nie można ignorować. Terroryzm nuklearny może przybierać różne formy. Mogą to być, na przykład, ataki na elektrownie jądrowe lub inne obiekty jądrowe czy też wykorzystanie materiałów jądrowych do budowy tzw. brudnych bomb – bomb zbudowanych z połączenia materiałów radioaktywnych i konwencjonalnych materiałów wy-

buchowych i zdetonowanie ich w zaludnionym miejscu. W przypadku takich działań efekt psychologiczny będzie znacznie większy niż poniesione straty. Co ważne, w stosunku do przeciwnika nie można użyć broni jądrowej i nie działa strategia odstraszenia.

W celu przeciwdziałania zagrożeniu jądrowemu trzeba opracować kompleksową strategię działania. Ogłoszona 5 kwietnia 2009 roku w Pradze przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamę idea Global Zero, dotycząca stopniowego i całkowitego rozbrojenia jądrowego, czyli świata bez broni jądrowej, jest pomysłem wybiegającym w przyszłość. Idea ta ma wielu zwolenników i przeciwników. Przeciwnikiem z pewnością jest Rosja, dla niej bowiem idea ta oznacza rozbijanie rosyjskich i amerykańskich strategicznych systemów ofensywnych przy jednoczesnej rozbudowie amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej.

Dla Rosji strategiczna broń jądrowa stanowi główny składnik potwierdzający jej mocarstwową pozycję w świecie oraz element równowagi militarnej. Celem Rosji nie jest dalsza redukcja strategicznej broni nuklearnej, bez zachowania parytetu z USA w obszarze strategicznych arsenałów nuklearnych. Ponadto Rosja nie zgodzi się na redukcję broni jądrowej ze względu na brak parytetu w uzbrojeniu konwencjonalnym ze Stanami Zjednoczonymi, których siły zbrojne są rozmieszczone w bazach na całym świecie, a przez rozwinięte morskie grupy zadaniowe – także na morzach i oceanach, oraz kontrolują sytuację polityczno-wojskową w zapalnych rejonach, gdzie ścierają się interesy Stanów Zjednoczonych i Rosji. Rosja nie jest zainteresowana również dalszym pomniejszaniem swojego arsenału do poziomu potencjałów innych europejskich mocarstw jądrowych, w tym Wielkiej Brytanii i Francji. Taktyczna broń jądrowa stanowi dla Rosji czynnik rekompensujący przewagę USA w broni konwencjonalnej. Choć nie ujawniono oficjalnych danych, to szacuje się, że Rosja ma do 4000 głowic jądrowych taktycznego przeznaczenia, z tego prawie połowa jest w stanie stałej gotowości operacyjnej. Oznacza to, że Rosja dysponuje największym na świecie potencjałem taktycznej broni jądrowej ulokowanej w uzbrojeniu sił lądowych, powietrznych i marynarki wojennej. Arsenał ten może być z powodzeniem wykorzystany na Europejskim Teatrze Działań.

Niepokoją wzrost znaczenia broni jądrowej w działalności sił zbrojnych Rosji oraz swobodne wypowiedzi polityków rosyjskich o ewentualnym użyciu broni jądrowej. W ostatnim latach Rosja przerzuciła do obrotu kaliningradzkiego systemu rakietowe typu Iskander, które mogą przenosić głowice jądrowe i razić cele w zasięgu 500–700 km. Oznacza to, że całe terytorium Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się w strefie rażenia pocisków. Także do Floty Bałtyckiej przerzucono dwa najnowocześniejsze okręty z Floty Czarnomorskiej typu Bujan-M, które w uzbrojeniu mają rakiety dalekiego zasięgu mogące przenosić głowice jądrowe oraz razić cele oddalone powyżej 2500 km. Flota Bałtycka ma także inne środki do przenoszenia broni jądrowej, w tym bombowce taktyczne Su-24M i wyrzutnie pocisków balistycznych Toczka-U.

Niepokoją systematyczna modernizacja arsenałów jądrowych przez Rosję i wzrost aktywności rosyjskich strategicznych sił jądrowych. Nie sposób nie wspomnieć o prowadzonych na wielką skalę ćwiczeniach obejmujących środki przenoszenia ładunków nuklearnych. Wszystkie wielkie ćwiczenia rosyjskich sił zbrojnych, w tym ćwiczenia „Zapad 2009” i „Zapad 2013”, zaczynały się od symulowanego ograniczonego ataku jądrowego na

wybrane cele. Celem takiego ataku ma być wymuszenie na wrogu przyjęcia rozwiązań pokojowych korzystnych dla Rosji. Działania te w najwyższym stopniu niepokoją państwa północnoeuropejskie i prowadzą do wzrostu napięć w regionie.

Zważywszy na groźbę użycia broni jądrowej, na podstawie analizy można przyjąć, że choć widmo wojny jądrowej, mimo wielu sprzeczności, znacznie się oddaliło, a mocarstwa jądrowe prowadzą rozmowy i działania nad dalszą redukcją arsenałów broni jądrowej, to jednak nie zmierzają do całkowitego wyeliminowania tego rodzaju broni. Wydaje się, że idea Global Zero obecnie i w najbliższym czasie nie ma szans powodzenia. Wynika to nie tylko z traktowania broni jądrowej jako ostatniego środka ratunku dla obrony swojej suwerenności, lecz także z braku równowagi w uzbrojeniu konwencjonalnym między poszczególnymi stronami. Tak więc broń jądrowa nadal pozostaje ważnym elementem strategii państw, stanowi zasadniczy składnik powstrzymywania agresji zbrojnej i ze względu na swoją niszczyielską moc pozostaje polityczno-strategicznym środkiem odstraszania. ■

Na palcach wokół trójcy Clausewitza

Celem artykułu jest zbadanie sensu i znaczenia koncepcji „fascynującej trójcy” Carla von Clausewitza oraz sił oddziałujących na rozwój działań wojennych, a także zgłębienie utrzymującego się znaczenia tej koncepcji dla współczesnych problemów polityczno-wojskowych.

SŁOWA KLUCZOWE

Carl von Clausewitz, O wojnie, trójca Clausewitza, ogólna teoria wojny, nowe wojny

Jestem historykiem, a właściwie zostałem formalnie wykształcony jako historyk. Dziś jako „profesor strategii” nie jestem pewien, czy w dalszym ciągu mogę przedstawiać się w ten sposób. Niemniej mój stosunek do nauczania strategii jest zasadniczo podejściem historycznym.

Zaledwie jedno pokolenie dzieli nas od czasu amerykańskiej porażki w Indochinach. W tym oszałamiającym pokazie historycznego roztrągnięcia nasze [amerykańskie – S.G.] środowisko bezpieczeństwa narodowego wydaje się jednak oszołomione odkryciem, że wojnę mogą prowadzić grupy inne niż weberowskie państwa. Najbardziej skonfundowanych komentatorów zajmujących się wojskowością lub specjalizujących się w sprawach bezpieczeństwa narodowego usprawiedliwia historyczna naiwność, ale niektórzy z najgorszych winowajców są jednak historykami wojskowości. W obliczu tego, co ewidentnie wielu autorom wydaje się zupełnie nowym rodzajem wojny, prowadzonym przez organizacje takie jak, powiedzmy, Al-Kaida, skłonni są oni używać terminów, które mają na celu uchwycenie ducha tej przełomowej innowacji przez nadanie jej nazwy. Przykładowo: „wojna niepaństwowa”, „wojna czwartej (lub piątej) generacji” lub mało kreatywne „nowe wojny” – etykieta, która, zważywszy na charakter procesu historycznego, może w ogóle nic nie znaczyć¹. Być może najbardziej mylący ze wszystkich jest termin „wojna nietrynitarna” ukuty przez Martina van Creveld, izraelskiego historyka wojskowości, po to, by podsumować jego rzekomo nowe i „nieclausewitzowskie” podejście do rozważań teoretycznych na temat wojny². W rzeczywistości pojęcie trójcy Carla von Clausewitza niewiele ma wspólnego z koncepcją, którą van Creveld usiłuje obalić.



dr
**CHRISTOPHER
BASSFORD**

Amerykański historyk wojskowości, absolwent College of William and Mary oraz Ohio University. Stopień doktora historii nowożytnej Europy i historii wojskowości uzyskał na Purdue University. Przez 12 lat pracował jako profesor w National War College w Waszyngtonie. Obecnie jest zatrudniony jako profesor studiów strategicznych w College of International Security Affairs (CISA) w ramach programu Joint Special Operations Master of Arts (JSOMA). Założyciel strony internetowej The Clausewitz Homepage. Autor między innymi książki „Clausewitz in English: The Reception of Clausewitz in Britain and America, 1815–1945”.

¹ Vide: B. Schuurman, *Clausewitz and the 'New Wars' Scholars*, „Parameters”, Spring 2010, s. 89–100.

² M. van Creveld, *The Transformation of War*, New York 1991, passim.

Celem niniejszej pracy jest zbadanie sensu i znaczenia tej trójcy i wykazanie jej aktualności we współczesnych problemach polityczno-wojskowych.

Moje podejście do kwestii dotyczących Clausewitza ma charakter eklektyczny – odzwierciedla opinie wielu osób, z którymi koresponduję jako redaktor portalu The Clausewitz Homepage³. Ich podejścia można podzielić na cztery szkoły:

- tzw. szkołę pierwotnych intencji, reprezentowaną przede wszystkim przez historyków koncentrujących się na Clausewitzu – jego inspiracjach, motywach i celach, często na domniemyanych ograniczeniach jego myśli i poglądów, w kontekście Prus z czasów bezpośrednio poprzedzających rewolucję francuską i wojny Napoleona oraz następujących po nich;

- tzw. szkołę inspiracjonistów, obejmującą skupionych głównie na bieżących sprawach politologów, ekspertów od strategii, żołnierzy i teoretyków biznesu, których interesuje wyłącznie swobodne dostosowanie clausewitzowskich pojęć do bieżących problemów; zalicza się do niej również historyków szukających możliwości zastosowania clausewitzowskiej myśli do historycznych problemów wykraczających poza granice współczesnego Zachodu;

- tzw. szkołę recepcjonistów,⁴ do której zasadniczo należą historycy, którzy są zainteresowani myślą i wpływem przedstawicieli szkoły clausewitzowskich inspiracjonistów na przestrzeni wieków;

- tzw. szkołę redakcyjną, reprezentowaną przez ludzi, którzy sądzą, że wiedzą, co Clausewitz „naprawdę miał na myśli” i jak zrehabilitować surowy rękopis pozostawiony przez Clausewitza, tak aby wierniej przekazać jego koncepcje⁵.

Moim zdaniem, większość z nas w różnym stopniu, w różnym czasie, w różnych celach przejawia tendencję do lawirowania pomiędzy tymi różniącymi się szkołami. Mimo wszystko większość czytelników Clausewitza jest zasadniczo zainteresowana nie tyle jego zrozumieniem, co uchwyceniem istoty wojny (lub przynajmniej jej odpowiedników, jak w cyklu koniunkturalnym). W dążeniu do osiągnięcia tego celu każda ze szkół wnosi cenny wkład. Moje zrozumienie wojny wydaje się nadążać za własnym rozumieniem Clausewitza.

Zdaję sobie sprawę ze stronniczości swojego myślenia – z nastawienia na uniwersalizację myśli Clausewitza, który – mimo wszystko – w *O wojnie* próbował sformułować obowiązującą, ogólną teorię wojny. Byłoby dobrze, gdyby społeczność zajmująca się studiami nad wojną mogła wykorzystać istotę teorii Clausewitza jako wspólną podstawę polityczno-wojskowych studiów porównawczych we wszystkich społeczeństwach i okresach historii. Powszechnie

³ Vide: The Clausewitz Homepage: <http://www.clausewitz.com/> [dostęp: 20.01.2017].

⁴ Oczywiście moje badania historyczne koncentrowały się na tym właśnie podejściu. Vide: Ch. Bassford, *Clausewitz in English: The Reception of Clausewitz in Britain and America, 1815–1945*, New York 1994. Moja działalność jako autora prac z zakresu doktryn wojskowych, analityka i pedagoga zmierza w stronę szkoły inspiracjonistów, a niniejszy artykuł z pewnością odzwierciedla podejście szkoły edytorów, m.in. przez krytykę stanowiska o niedbalstwie Clausewitza w stosowaniu słowa „wojna”.

⁵ To zachowanie dotyczy wielu zagadnień. Czyniłem podobne sugestie, twierdząc, że Clausewitz powinien powiedzieć „wzajemne oddziaływanie” zamiast „gra”, tj. *Zusammenspiel* zamiast *Spiel*, przy omawianiu interakcji między przypadkiem a prawdopodobieństwem w jego dyskusji na temat trójcy. Wszyscy angielscy tłumacze powinni używać słowa „zapasy”, tj. *wrestling match* zamiast „pojedynek”, *duel* jako tłumaczenie *Zweikampf* w metaforze „środka ciężkości”. Niemieccy redaktorzy prac Clausewitza mieli problem z pojęciem wojny ograniczonej i przewagi defensywnej formy wojny. Najbardziej znana z interwencji była druga edycja (1853), kiedy niemiecki redaktor zmienił uzasadnienie Clausewitza umieszczenia głównodowodzącego w składzie rządu. Możliwość uczestnictwa politycznych liderów w działaniach dowódcy zamienił na możliwość dowódcy w udziale w decyzjach politycznych. Omówienie znajduje się w jednym z przypisów. C. von Clausewitz, *On War*, trans. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 608.

zrozumienie trójcy byłoby istotne dla rozwoju tego projektu. I choć nie mam złudzeń, że osiągnięcie takiego zrozumienia nie jest bliskie, ten cel jest ukryty w samym istnieniu „teorii woj-skowej” jako spójnego pola badawczego. Całkowite zamieszczenie w tej kwestii będzie domi-nować, dopóki nie znajdziemy wspólnej struktury teoretycznej, w której ramach można by prowadzić debaty. Nie mam teraz możliwości rozwinięcia tej myśli, niemniej wpływa ona na moje wybory podczas tłumaczenia i definiowania takich pojęć jak *policy* i *politics*. Chcemy definicji, które nie ograniczają się do Prus w epoce rewolucji francuskiej, westfalskiego sys-temu państwowego lub zachodniej cywilizacji. Sądzę, że pragnął tego również Clausewitz. Ponieważ tak wiele dyskusji na temat jego myśli odzwierciedla akademickie zamykanie do nieistotnych szczegółów (ang. *instinct for the capillaries*), oferuję tę stroniczość jako dogod-ny cel dla każdego, kto szuka w mojej analizie słabych punktów.

Problem „trójcy”

Pierwotną wersję tego artykułu sprowokował Andreas Herberg-Rothe, który zaprosił mnie do wygłoszenia referatu podczas konferencji „Clausewitz w XXI wieku”. Odbyla się ona na Uniwersytecie Oksfordzkim w marcu 2005 roku⁶. O tym konkretnym fragmencie *O wojnie* myślałem od 1991 roku i znam jego zawilości i trudności z nim związane. Nie ma słowa lub frazy w ustępie 28 [rozdziału 1 księgi I – S.G.], która nie prowokowałaby debaty, zanim przejdziemy do zmagania się z ogólnym zrozumieniem jego treści i znaczenia.

Pojęciowe „trójce” są z natury problematyczne, szczególnie w kontekście współczesnych ame-rykańskich *politics* i *policy*. Pokazanie znaczenia i implikacji pojedynczej idei jest trudne. Ale świat, w którym funkcjonujemy – wbrew temu, co partyzanci i fundamentaliści różnych odcie-ni lubią pozorować – nie jest nigdy prostym rozwinięciem jednego pojęcia lub siły. Rozszerzenie dyskusji nawet do dwóch współistniejących lub walczących idei wymaga filozoficznego skoku w trudną do zrozumienia sferę „dialektycznego myślenia”, zwłaszcza wtedy, gdy cel jest bar-dziej wyrafinowany aniżeli dążenie do wyeliminowania jednej z dwóch opcji lub pójścia na kom-promis. Żonglowanie znaczeniem i następstwami trzech oddziałujących na siebie realiów spra-wia, że nawet kompromis jest trudny i przekracza granicę dopuszczalnej analizy politycznej.

Wiele trudności – w szczególności związanych z trójką Clausewita – początkowo wyda-je się dotyczyć kwestii tłumaczenia z języka niemieckiego na język angielski. Ostatecznie jednak problem ma niewiele wspólnego z kulturą i językiem niemieckim lub angielskim *per se*. Wynika on raczej z różnych sposobów, w jakie różne jednostki, dyscypliny i subkul-tury rozumieją wszechświat. Kwestie te najbardziej umiejętnie porusza Alan Beyerchen w analizie światopoglądu Clausewita z punktu widzenia nieliniowej matematyki i syste-mów złożonych⁷. Te dwie kwestie są ze sobą powiązane, ponieważ obie uwzględniają inte-

⁶ Referaty pokonferencyjne można znaleźć w: *Clausewitz in the Twenty-First Century*, H. Strachan, A. Herberg-Rothe [red.], Oxford 2007.

⁷ Vide: wkład Alana w obrady konferencji z 2005 r. oraz A.D. Beyerchen, *Clausewitz, Nonlinearity and the Unpredictability of War*, „International Security”, 17:3 (Winter, 1992), s. 59–90. Od dawna twierdzą, że jest to najważniejszy artykuł na temat Clausewita spośród opublikowanych w ciągu ostatnich 30 lat. Dostępny również w języku francuskim. Vide: A.D. Beyerchen, *Clausewitz: Non Linéarité et Imprévisibilité de la Guerre*, „Theorie, Littérature, Enseignement”, 12 (1994), s. 165–98.

raktywność zmiennych niezależnych. Ale można, na przykład, omawiać kwestie dotyczące wyboru słów *policy*, *politics* i *die Politik* w dość tradycyjnych wyrażeniach, bez odwoływania się do nowych paradygmatów dotyczących wszechświata.

Pojawia się wszechogarniający problemem związany z przystąpieniem do krótkiej dyskusji na temat samej trójcy. Niezależnie od tego, że różni autorzy mogą próbować traktować trójcę jako odrębną teoretyczną cegiełkę, a po zastanowieniu – nawet jako koncepcję, która rzekomo pojawiła się w umyśle Clausewitza w ostatniej fazie jego niedokończonego procesu pisania i nigdy nie została skutecznie włączona do istniejącej części jego teorii⁸. W *O wojnie* trójca jest centralną koncepcją. Nie mam na myśli centralną w sensie, w jaki, powiedzmy, Jon Sumida zastosował ją w referacie podczas konferencji w Oksfordzie⁹ na temat koncepcji Clausewitza o nieodłącznej wyższości defensywnej formy wojny. Nie twierdzę, że trójca jest najważniejszą koncepcją Clausewitza, a chęć jej ogłoszenia była głównym motywem pisania, lub że jego wszystkie inne koncepcje wypływały z tej jednej. Przeciwnie, uważam, że trójca to koncepcja, która łączy wszystkie z wielu pomysłów Clausewitza i tworzy z nich istotną całość. Tak jest niezależnie od tego, czy Clausewitz tworzył teoretyczny wszechświat mając w zamyśle tę konstrukcję, czy odwrotnie – odkrył ją dopiero pod koniec swych wysiłków, tak że pozornie rozbieżne drogi, którymi podążał, nieubłaganie doprowadziły go do tego konkretnego punktu przecięcia.

Ów punkt przecięcia ma jednak niewielkie znaczenie bez odniesienia do dróg, które przez niego przebiegają, przez co dyskusję na temat trójcy tak trudno jest zamknąć w prostych granicach. Każde kompleksowe badanie musi prowadzić do każdej znaczącej kwestii w *O wojnie*. Tak czy inaczej, rola trójcy w wąskich ramach rozdziału 1 książki I *O wojnie*, która oddaje najbardziej dojrzały sposób myślenia Clausewitza, ma kluczowe znaczenie. Rozdział ten należy odczytywać w kategoriach dialektycznego badania natury wojny, które stosował Clausewitz. Owa dyskusja jest bardzo starannie skonstruowana, ale (celowo, jak sądzę) w dużej mierze nieoznaczona jako klarowne dialektyczne wskaźniki oznaczające tezę, antytezę i syntezę¹⁰ lub nawet sekcje wyraźnie poświęcone tej lub innej fazie. Sama trójca przedstawia syntezę tego dia-

⁸ Dyskusja Azara Gata o ewolucji i datowaniu myśli Clausewitza wydaje się źródłem tego powszechnego poglądu. Nie mam innego zdania na temat jego rekonstrukcji niż to, że jest ona w dużej mierze bez znaczenia. Sposób, w jaki Gat wyraża swoją obsesję wobec wczesnych koncepcji Clausewitza, jakkolwiek jest interesujący i pomocny w zrozumieniu jego osobistej ewolucji, tylko zniekształca nasze pojmowanie jego dojrzałej teorii.

Paul Donker w swojej pracy omawia listę 177 aforyzmów opublikowanych w latach 1833–1835. Mogą one być zasadniczo opracowaniem późniejszej, lecz nie ostatecznej wersji *O wojnie*, lub – jak Donker podejrzewa – częścią starszego manuskryptu. Jeśli ta druga koncepcja okaże się prawdziwa (co będzie trudne), wzbudzi poważne kontrowersje na temat potocznej wiedzy odnoszącej się do najbardziej znanego dzieła Clausewitza. Na nasze potrzeby interesujący jest Aforyzm 22, który odpowiadając dwóm pierwszym akapitom sekcji 28, nie zawiera ani metafory kameleona, ani terminu *wunderliche Dreifaltigkeit*. Sama koncepcja istniała, gdy powstał ten aforyzm (datowanie jest całkowicie nieczytelne), ale prawdopodobnie nie zostałaby zauważona, gdyby Clausewitz nie użył dosadnego języka, który dziś znamy. Vide: C. von Clausewitz, *Aphorismen über den Krieg und die Kriegführung*, „Zeitschrift für Kunst, Wissenschaft und Geschichte des Krieges”, Band 28, Viertes Heft 1833–Band 35, Siebentes Heft, 1835 oraz P. Donker, *Aphorismen über den Krieg und die Kriegführung as the first version of Clausewitz's masterpiece: A textual comparison with Vom Kriege*, 108 Research Paper, Faculty of Military Sciences, Netherlands Defence Academy, May 2016.

⁹ Nowsza wersja, która jawi się jako wkład Jona Sumidy w obrady konferencji. Vide również: Jon Sumida, *Decoding Clausewitz: A New Approach to On War*, Lawrence 2008.

¹⁰ Określenia: dialektyka, teza, antyteza i synteza pojawiają się w *O wojnie* odpowiednio raz, trzy razy, cztery razy i raz. [Mowa tu o wydaniu angielskim – S.G.].

lektycznego procesu. Przynajmniej w tym rozdziale nie jest ona refleksją, lecz jest wyraźnie zapowiadana w trakcie całej dyskusji. I to do tej dyskusji jest wyraźne nawiązanie w rozdziale 6B Księgi VIII: *Wszystkie okoliczności, na których [wojna] spoczywa i które determinują jej główne cechy, tj. nasza własna siła, siła przeciwnika, sojusznicy po obu stronach, odpowiednio charakterystyka ludzi i rządów itp., jak wymienione w Księdze I, Rozdziale 1 – czy nie są one politycznej natury i czy nie są tak blisko połączone ze wszystkimi stosunkami politycznymi, że nie jest możliwe, aby oddzielić je od nich? Ale ten pogląd jest podwójnie niezbędny, jeśli mamy rozważyć, że wojna rzeczywista nie jest takim spójnym wysiłkiem zmierzającym do ostateczności, jakim powinna być wedle abstrakcyjnej teorii, lecz jest czymś niezdecydowanym, sprzecznością sama w sobie, tak że nie może podążać wedle własnych praw, lecz musi być postrzegana jako część większej całości – a tą całością jest [Politik].*¹¹

Jako synteza jego dialektycznego podejścia do natury wojny trójca nie tylko zawiera w sobie, lecz także zastępuje antytezę Clausewitza, czyli słynne powiedzenie, że wojna jest *jedynie kontynuacją polityki za pomocą innych środków*. Ta antyteza jest prawie zawsze traktowana tak, jakby była podsumowującą tezę *O wojnie*. W pewnym sensie trójca zaprzecza również temu dictum, a w jeszcze innym sensie służy do zdefiniowania jego kluczowego hasła, tj. *Politik*.¹²

Niestety moje ponure doświadczenie z obserwacji recepcji Clausewitza wskazuje, że podstawowe, pozornie nierozwiązywalne, ale najczęściej niewypowiedziane nieporozumienia pojawiają się, gdy wprowadzane jest słowo *Politik* oraz jego najczęstsze angielskie odpowiedniki, tj. *policy*, i *politics*. Badając koncepcję trójcy, trzeba więc skonfrontować te pojęcia i sprostować zamieszaniu, które powodują.

Praca nad dyskusją Clausewitza na temat trójcy

Tłumaczenie ustępu 28 przez sir Michaela Howarda i Petera Pareta jest problematyczne z wielu powodów. Mój wywód odzwierciedla alternatywne tłumaczenie dokonane na podstawie systematycznego porównywania trzech głównych angielskich przekładów z niemieckim oryginałem. Proponowane przeze mnie poprawki, zaczerpnięte w wielu przypadkach od innych osób, pozostają wstępne, a są tu przytoczone w celu zachęty do debaty i jej rozwoju. Nie powinno być źródłem niepokoju dla Howarda i Pareta, że grono badaczy, które miało 30 lat na rozważenie tłumaczenia tego konkretnego fragmentu tekstu, powinno było bardziej podkreślić jego ważność i wskazać alternatywne słowa, które ułatwiłyby zrozumienie myśli Clausewitza. Nic nie wydarzyłoby się, gdyby nie impuls dany tej dziedzinie przez ich pierwotne wysiłki.

¹¹ Tutaj użyłem tłumaczenia Jollesa. Zarówno wersje Jollesa, jak i Howarda i Pareta jasno wskazują, że Clausewitz mówi tu raczej o złudnych formach teorii, np. „logicznej fantazji” wojny idealnej, niż o podejściu do wojny rzeczywistej, za którym on sam się opowiadał. Zarazem obaj w końcowej frazie *und dieses Ganze ist die Politik* (i wszystko to jest polityka) tłumaczą *Politik* jako *policy*. Wydaje się to dziwne w akapicie zdominowanym przez liczby mnogie i takie frazy jak „polityczna natura” i „stosunki polityczne”. *Policy* może zostać „całością” wewnętrznych *politics*, gdy decyzja polityczna została podjęta i zaakceptowana, ale kiedy *policies* wielorakich państw (ang. *polities*) zderzają się ze sobą, wyraźnie mówimy o arenie politycznej (ang. *political*) .

¹² Syntetyczna trójca zawiera „wojnę jako wyraz polityki” jako jeden z jej trzech elementów (racjonalna kalkulacja), ale oczywiście synteza musi zastępować antytezę. Synteza zaprzecza antytezie w tym sensie, że wojna nie może być „jedynie” wyrazem jednego elementu, gdyż jest wyrazem interakcji między trzema elementami.

Na problemy natrafiamy już od pierwszego zdania, zanim jeszcze sama trójca jest wprowadzona. Najwyraźniej Clausewitz wierzył, że do tego momentu jego rozważania powinny przygotować czytelnika na przyjęcie porównania wojny z kameleonem, które w tym miejscu wprowadza. Rozumiem, że metafora oznacza łatwą zmianę wyglądu i barwy. Ale oczekuje on również, że czytelnik będzie przygotowany na to, by zrozumieć, iż to porównanie – całkiem dobre¹³ – jest nadal niewystarczające, ponieważ wojna zmienia się także w dalece głębszym sensie (jej „natura”) w każdym przypadku stosownie do okoliczności. Przez opuszczenie początkowego „w ten sposób” (ang. *thus* – S.G.) Howard z Paretom odłączyli ideę trójcy od reszty rozdziału, co wydaje się nowym kierunkiem. Ich tłumaczenie sprawia przez to wrażenie, że trójca jest proponowana jako alternatywna metafora. W rzeczywistości Clausewitz przestał mówić o metaforze kameleona i przeszedł do zupełnie nowej metafory – z nowymi strukturą, konsekwencjami i celami. Porównanie z kameleonem służy zwróceniu uwagi na zmiany w charakterze wojny zależnie od przypadku, trójca zaś odwołuje się do ukrytych sił, które te zmiany napędzają.

Poczucie, że refleksja Clausewitza jest wstępna, tymczasowa i dodana później, zostało wzmocnione przez Howarda i Pareta podsumowaniem ustępu 28: *Jakie linie mogą najlepiej prowadzić do osiągnięcia tego trudnego zadania, będzie zbadane w księdze poświęconej teorii wojny* [Księga II – Ch.B.]. *W każdym razie opisana tutaj koncepcja wojny będzie pierwszym promieniem światła padającym na podstawową strukturę teorii, który uporządkuje główne elementy składowe i pozwoli nam odróżnić jedne od drugich.*

Tłumaczenie to zdecydowanie różni się od mojego, które jest bliższe wersji Grahama i Jollesa: *Jakie linie mogą najlepiej prowadzić do osiągnięcia tego trudnego zadania, będzie zbadane w księdze poświęconej teorii wojny* [Księga II – Ch.B.]. *W każdym razie opisana tutaj koncepcja wojny będzie pierwszym promieniem światła padającym na fundamentalną strukturę teorii, która uporządkuje główne elementy składowe i pozwoli nam odróżnić jedne od drugich.*

Jon Sumida w liście do mnie napisał: *głównym punktem ustępu 28 jest to, że nieskończona różnorodność form, które przybiera wojna, stwarza wyjątkowe trudności dla każdego, kto chce sformułować prawomocną, ogólną teorię wojny, która – zdaniem Clausewitza – byłaby jego wielkim wkładem do teorii*¹⁴. W tym akapicie Clausewitz z przekonaniem odniósł się do funkcji teorii – problemu, nad którym pracował już wcześniej, przed rewizją rozdziału 1 – i opisał elementy trójcy jako jej główne składniki¹⁵.

Kolejnym problemem jest wybór słowa „trójca” (niem. *Dreifaltigkeit*). Do niedawna autorzy w dużej mierze ignorowali implikacje kulturowe i psychologiczne tego terminu, nadając mu implikacje religijne. Byłem zasypywany pytaniami, czy chrześcijańskie konotacje doboru słowa w języku angielskim są jedynie kwestią tłumaczenia czy – jak jest w rzeczywistości – wiarygodnym odzwierciedleniem konotacji niemieckiego oryginału. Pytano mnie

¹³ Znaczna liczba wyrafinowanych autorów jest zupełnie zadowolona z tej początkowej metafory: *Wojna jest jak kameleon, mając nieskończoną zdolność do przystosowania się do zmieniających się okoliczności*, A. Bacevich, *Debellicised*, „London Review of Books”, 3 Marca 2005.

¹⁴ E-mail Sumida do Bassforda, 8 kwietnia 2014 r. Tekst parafrazowany.

¹⁵ Wydaje mi się, że Clausewitz zdecydowanie wskazuje na problem, który już rozwiązał i wbudował w strukturę książki (a przynajmniej w strukturę, którą on planował). Może być to kwestia smaku, ale moim zdaniem tłumaczenie Howarda i Pareta brzmi jak zagadnienie, które czytelnik będzie musiał sam rozwiązać.

również o to, czy ten dobór słowa odzwierciedla też jakiś mistyczny element (niekoniecznie związany z chrześcijaństwem) w osobowości Clausewitza.

Oczywiście istnieją niezliczone trzyczęściowe teoretyczne konstrukcje, do których można porównać lub odnieść tróję Clausewitza – między innymi u Platona, Augustyna i Darwina¹⁶. Językoznawcy często twierdzili, że kultura praindoeuropejska obracała się wokół trójstronnej koncepcji społeczeństwa, i uważali, że ta koncepcja jest unikatowym wskaźnikiem praindoeuropejskiego dziedzictwa kulturowego¹⁷. John Frederick Charles Fuller miał mistyczną obsesję związaną z wieloma trzyczęściowymi konstrukcjami: „ziemi, wody i powietrza” i „mężczyzn, kobiet i dzieci”. Sceptycznie nastawiony do tych konstrukcji James Edward Edmonds zaproponował dodanie „kurtek, spodni i butów” oraz „noża, łyżki i widelca”¹⁸. Nie uważam tego podejścia za szczególnie skuteczną drogę do zrozumienia myśli Clausewitza, to inne kwestie są istotnym przedmiotem naszego zainteresowania. Nie ma cienia religijności i mistyki w myśleniu Clausewitza. W tym sensie jest on w dużym stopniu produktem oświecenia. I wydaje się dość oczywiste, że zainteresowanie współczesną mu nauką silnie zainspirowało go do przedstawienia trzelementowego przyciągania się trzeciego i czwartego akapitu. Podejrzewam, że wielu ludzi, którzy postrzegają tróję jako dowód mistycyzmu, ma tradycyjnie liniową, newtonowską wizję świata i jest zaskoczonych obsesją Clausewitza na punkcie roli przypadku, nieprzewidywalności i dysproporcji w relacji pomiędzy przyczyną a skutkiem¹⁹.

Niemniej jednak Clausewitz był świadomy kulturowego znaczenia i emocjonalnej siły tego słowa. Czy starał się je wykorzystać, ignorować, czy po prostu mieć z nimi trochę zabawy, tego nie wiem²⁰. Autor bloga ZenPundit argumentuje tę świadomość Clausewitza w sposób po-

¹⁶ Przykładowa interpretacja Stephena Jaya Goulda „trzech centralnych zasad konstytuujących podstawę niezbędnego wsparcia” darwinowskiej ewolucji vide: *The Structure of Evolutionary Theory*, Cambridge 2002, s.11.

¹⁷ Vide: J.P. Mallory, *In Search of the Indo-Europeans: Language, Archaeology and Myth*, London 1989, s.139 i *passim*.

¹⁸ J.E. Edmonds odwołuje się do triad Fullera w recenzji książki Fullera *Foundations of the Science of War*, London 1926; vide: J.E. Edmonds, „Army Quarterly”, 12 (1926), s. 165–66.

¹⁹ To znaczy, że wielkie skutki wynikające z małych albo nawet niezauważalnych danych początkowych – inaczej efekt motyla – są całkowicie prawidłowymi oczekiwaniami dla każdego zaznajomionego z naukowym chaosem, teorią złożoności lub nieliniową matematyką. Większość systemów i sieci w naturze i społeczeństwie ludzkim jest nieliniowa. Ale to podejście wydaje się niezrozumiałe, sprzeczne z intuicją i „nienaukowe” dla autorów wykształconych w tradycji liniowej. Nazywanie tego ostatniego poglądu newtonowskim jest nieco nieuczciwe w stosunku do samego Newtona. Najlepszym wprowadzeniem do problemu chaosu w matematyce i fizyce jest J. Gleick, *Chaos: Making a New Science*, New York 2008, pierwsze wydanie z 1987 r.. Klasycznym wprowadzeniem do szerszej dziedziny i obejmującej teorię złożoności jest pozycja M. Waldrop, *Complexity: The Emerging Science at the Edge of Order and Chaos*, New York 1992. Nowszym zarysem problemu jest publikacja M. Mitchell, *Complexity: A Guided Tour*, New York 2009.

²⁰ Odnosząc się do tego Andreas Herberg-Rothe zauważył, że kontekstem, w którym Clausewitz zwrócił uwagę na koncepcję trójcy, jest w mojej opinii bez wątpienia książka Henrika Steffensa „Anthropology” z 1822 r., która kończy się pochwałą trójcy, a – jak wiemy – Steffens wykladał przez całą zimę, na przełomie lat 1824–1825 na zaproszenie Gneisenaua, jeśli dobrze pamiętam, a Clausewitz nie ominął żadnego z tych wykładów. Biorąc pod uwagę znaczenie trójcy dla Steffensa i to, że Clausewitz uczęszczał na jego wykłady przez całą zimę, wydaje mi się czymś oczywistym, że istnieje związek między chrześcijańsko-romantyczną koncepcją trójcy u Steffensa a tą u Clausewitza. Oczywiście Clausewitz nie używał jej w sensie religijnym, ktoś mógłby być może rzec, że w sensie analitycznym, ale podejście metodologiczne jest takie samo. Bóg Ojciec równa się przemocy jako ogólnej zasadzie; Syn oznacza armię i jej dowódcę jako pośredniczący kierunek, a na końcu Duch Święty jako „rządząca reguła”, u Steffensa słowo „Regierer”. Określeniem Clausewitza, zazwyczaj tłumaczonym jako „rząd”, jest *Regierung*. Możemy prawdopodobnie wywołać całkowite zamieszanie (ang. *cottage industry*) w tej kwestii, bez żadnego użytecznego celu. W każdym razie Clausewitz nie postrzegał wrogich emocji jako „wywołujących” reguły nie bardziej niż w przypadku dwóch pozostałych elementów trójcy, gdyż był przeświadczony, że przemoc fizyczna lub wojna mogą równie dobrze zostać wywołane przez przypadek albo racjonalną kalkulację.

dobny do uwag czynionych przez Tony'ego Echevarrię i Andreasa Herberga-Rothego: *Trójca Clausewitza ma największy sens, jeśli rozumiana jest jako prawdziwa trójca – trzy odrębne, współistniejące w jedność siły – a nie zwyczajna triada, która byłaby prostym zgrupowaniem trzech sił. Choć więc Bassford ma chyba rację, że Clausewitz nie miał tu jakichkolwiek mistycznych intencji, jego współcześni czytelnicy: arystokratyczni, wykształceni oficerowie obeznani w chrześcijańskiej doktrynie o Trójcy Świętej, uchwyciliby różnicę, że pierwotna przemoc i nienawiść, prawdopodobieństwo i przypadek oraz czysty rozum polityki były połączone i w napięciu między sobą, a nie trzema całkowicie oddzielnymi siłami*²¹.

Drugim problemem jest wybór przymiotnika modyfikującego. Wydaje się, że żaden współczesny tłumacz nie jest przygotowany do przetłumaczenia *wunderliche* w wojskowym kontekście jako czegoś „cudownego”, „niezwykłego” lub „wspaniałego” (o wiele mniej „dziwnego”, „osobliwego” lub „ekscentrycznego”, wszystkie określenia są dobre słownikowo). Howard i Paret w wydaniu z 1976 roku użyli słowa „niezwykły” (ang. *remarkable*), które jest bez szczególnego znaczenia. W wydaniu z 1984 roku zmieniono je na „paradoksalny” (ang. *paradoxical*), ale to słowo wydaje się nie mieć żadnego związku z *wunderliche* i niesie niewłaściwie negatywne konotacje. Słowo „cudowny” (ang. *wondrous*) zyskuje na popularności²². Clausewitz chciał, abyśmy w sposób praktyczny podeszli do codziennej rzeczywistości, w której te dynamiczne siły są nieustannie obecne i znajdują się w stałej interakcji. Wyraźnie uznawał jednak te zmienne interakcje za ciekawe i był nimi zafascynowany. Proponuję obejrzeć pokaz naukowy nawiązujący do akapitu czwartego i ocenić, czy to doświadczenie nie jest hipnotyczne [wideo dostępne na stronie Clausewitz.com – S.G.]. Ponieważ jednak *wunderliche* nie nadaje się do tłumaczenia jako „hipnotyczny”, pozostanę przy „fascynujący” (ang. *fascinating*).

To prowadzi nas do listy rzeczywistych elementów trójcy. Ich tożsamość łatwo zauważy każdy, kto czyta pierwszy akapit ich opisu:

1) pierwotnej przemocy, nienawiści i wrogości²³, które mają być traktowane jako ślepa siła natury;

2) gry przypadku i prawdopodobieństwa, podczas której kreatywny duch ma swobodę poruszania się;

3) elementu podporządkowania wojny jako instrumentu polityki, co czyni ją przedmiotem czystego rozumu.

Nie mam istotnych uwag do tej listy w wersji Howarda i Pareta, z wyjątkiem dwóch zastrzeżeń. Po pierwsze, o ile możemy tutaj przyjąć sformułowanie „instrument polityki”, to istnieją czynniki, które czynią go przypadkiem szczególnym. Po drugie, Howard i Paret tłumaczą *bloßen Verstande* jako „sam rozum” (ang. *reason alone*), co jest sprzeczne z rzeczywistym wywodem Clausewitza. Więcej na ten temat w dalszej części. Dla wygody ten zestaw elementów jest zwykle określany jako „emocje/przypadek/rozum”, czasem jako

²¹ Vide: ZenPundit: Bassford's Dynamic Trinitarianism Part I z 10 września 2012 r. oraz Bassford's Dynamic Trinitarianism, Part II z 24 września 2012 r.; A.J. Echevarria II, *Clausewitz and Contemporary War*, Oxford 2007, s. 70.

²² Na temat „paradoksalnej” i „niezwykłej” porównaj wydania O wojnie w tłumaczeniu Howarda i Pareta z 1976 r. i 1984 r.; Andreas Herberg-Rothe i Tony Echevarria wydają się zmierzać w stronę „cudownej”.

²³ R.D. Carstens, *Talk the walk on Iraq*, „The Washington Times”, 12 August 2002, autor wymienia te trzy rzeczowniki jako trójce. W tym przypadku Carstens mógł paść ofiarą swoich redaktorów, widziałem jednak tę formułę również gdzie indziej.

„przemoc/przypadek i prawdopodobieństwo/racjonalna kalkulacja” lub nawet bardziej abstrakcyjnie jako „irracjonalność/aracjonalność/racjonalność”²⁴.

To wyliczenie elementów trójcy – niezależnie od tego, który dobór słów się wybierze – nie jest powszechnie zrozumiałe. Zostawmy dziwny sposób, w jaki Martin van Creveld, a z nim John Keegan, zbudowali alternatywny do clausewitzowskiego wszechświat w trakcie „twórczej” interpretacji tej listy. Będziemy pamiętać tylko, że słowa „ludzie, armia, rząd” nie pojawiają się w ogóle w ustępie, w którym wymieniono składniki trójcy²⁵.

Antyclausewitzowska interpretacja van Crevelda, w której występują „ludzie, armia i rząd”, wywodzi się z bardzo proclausewitzowskiej pracy pułkownika US Army, Harry’ego G. Summersa jr. Przed amerykańską klęską w Wietnamie kilku autorów piszących po angielsku zwróciło uwagę na trójkę jako odrębne pojęcie. Po raz pierwszy termin ten zyskał uznanie w wypaczonej postaci w opiniotwórczej pracy *O strategii: Krytyczna analiza wojny w Wietnamie* Harry’ego Summersa z 1981 roku²⁶. Summers skoncentrował się na drugim zestawie elementów, wyjątkowo istotnych w szczególnych okolicznościach, w których znaleźli się amerykańscy myśliciele wojskowi w trakcie wojny wietnamskiej i po klęsce w Indochinach. Ta bezspornie użyteczna druga trójca – choć Clausewitz nie stosował do niej tego terminu – rzeczywiście składa się z ludzi, armii i rządu. Elementy te pojawiają się w drugim akapicie ustępu 28, aby zilustrować i wyjaśnić główną koncepcję, a nie ją zdefiniować. Podczas traumatycznej amerykańskiej wojny w Wietnamie te elementy były całkowicie odłączone od siebie. Interpretacja Summersa dotycząca trójcy złożonej z ludzi, armii i rządu była pozytywną doktryną, bardzo nakazową. Naród nie mógł żywić nadziei na osiągnięcie zwycięstwa w wojnie, chyba że te trzy elementy były nierozłączone. Tłumaczenie Howarda i Pareta wzmacnia to pojęcie z jego przesłaniem: *Naszym zadaniem [...] jest stworzenie teorii, która utrzymuje równowagę pomiędzy tymi trzema tendencjami* (ang. *Our task [...] is to develop a theory that maintains a balance between these three tendencies*)²⁷.

Clausewitz, przeciwnie, ze sceptycyzmem – delikatnie mówiąc – odnosił się do jakiegokolwiek pozytywnej doktryny, która nie byłaby zależna od kontekstu. Dążenie do takiej doktryny było całkowicie obce jego podejściu do teorii. Jego trójca ma charakter opisowy, a nie nakazowy i zapowiada całkowite przeciwieństwo równowagi (niem. *Schwebe* [unosić się, płynąć – S.G.], niesie konotację dynamizmu, nie zaś równowagi). Przesłanie tej trójcy stanowiło, że relacje pomiędzy jej trzema elementami są z natury niestabilne i zmienne. On tak naprawdę

²⁴ Wydaje mi się, że sam – w poprzednim wcieleniu – jestem odpowiedzialny za to ostatnie. Vide: Ch. Bassford, E.J. Villacres, *Reclaiming the Clausewitzian Trinity*, „Parameters”, Autumn 1995, s. 9–19.

²⁵ Vide ibidem.

²⁶ H.G. Summers jr., *On Strategy: A Critical Analysis of the Vietnam War*, Novato 1982 (napisany w US Army War College w 1981). Podczas rozmów, które odbyłem z Harrym pod koniec lat osiemdziesiątych, pojąłem, że był on świadom obu trójec, lecz w dużej mierze odrzucił właściwą trójkę jako nieistotną abstrakcję. W czasie późniejszych rozmów okazało się, że całkowicie zapomniał o oryginalnym sformułowaniu.

²⁷ Problemem jest angielskie słowo „balans” (ang. *balance*), które bywa interpretowane jako oznaczające równowagę lub zastój i które jest przeciwieństwem „unoszenia się” (ang. *floating*), za pomocą którego próbuję uchwycić dynamiczne skojarzenie z niemieckim oryginałem *die Schwebe*. Problemem jest to, że w języku angielskim słowo „unoszenie się” może również sugerować pasywne, leniwe, marzycielskie warunki, czyli nie to, co mam na myśli. Takie są niebezpieczeństwa tłumaczenia, więc jestem otwarty na inne sugestie.

powiedział, że *zadaniem [...] jest, aby utrzymać naszą teorię [wojny] pływającą pośród tych trzech tendencji*” (ang. *the task [...] is to keep our theory [of war] floating among these three tendencies*), a nie próbować ustawić jakąkolwiek stałą relację między nimi, lub na nią liczyć.

Możemy częściowo za zamieszanie Summersa obwinić nieszczęśliwy dobór słów dokonany przez Howarda i Pareta w tłumaczeniu kluczowego wyrażenia Clausewita jako łącznika pomiędzy elementami właściwej trójcy a elementami wtórnej trójcy. Podstawiając „głównie” (ang. *mainly*) za *mehr*, które ja tłumaczę jako „bardziej” (ang. *more*), Howard i Paret każdy z elementów rzeczywistej trójcy łączy zbyt mocno i wyłącznie z ich odpowiednikiem pośród istot ludzkich – gwałtowne emocje z ludźmi, przypadek i prawdopodobieństwo z dowódcą i jego armią oraz racjonalną kalkulację z rządem. W istocie każda z tych trzech kategorii, które stanowią rzeczywistą trójcę, dotyczy wszystkich tych ludzkich aktorów w stopniu, który będzie znacząco się różnił w odbiorze poszczególnych społeczeństw i zmieniał z upływem czasu oraz w zależności od sytuacji. Oficerowie i żołnierze armii oraz przywódcy polityczni są – w różnym stopniu, w różnych społeczeństwach – w dalszym ciągu członkami społeczeństwa, dla którego walczą lub którym rządzą. W prawie wszystkich społeczeństwach istnieje „opinia publiczna”, której część mocno się waha i spodziewa odegrania roli w racjonalnym podejmowaniu decyzji (choć czasem jedyna opinia publiczna, która się liczy, to populacja samej armii). Dowódcy również oddają się racjonalnej kalkulacji w dążeniu do celów politycznych. Przywódcy polityczni równie często są napędzani zarówno osobistymi potrzebami, jak i kalkulacją oczekiwań (*practical requirements*) swoich społeczeństw. Wydarzenia na polach bitew mają ogromny emocjonalny i praktyczny wpływ zarówno na ludzi, jak i na przywódców politycznych, z kolei powszechne i polityczne czynniki wpływają na wydajność armii.

Gdy sprawa Wietnamu traciła wagę, stało się oczywiste, że polityczno-strukturalne pojęcie ludzi-armii-rządu – choć mało istotne – jeszcze bardziej traciło na znaczeniu²⁸. Współczesne amerykańskie nieszczęśliwe wydarzenia w Iraku i Afganistanie grożą przywróceniem jego bezpośredniego znaczenia. Oczywiście można walczyć, a nawet wygrywać wojny, które nie obchodzą ludzi, zwłaszcza jeśli jest tak w przypadku obu stron, lub jeżeli jedna strona tak bardzo deklasuje drugą, że zwycięstwo przychodzi szybko i stosunkowo bezboleśnie (Clinton w Bośni, wojny Fryderyka Wielkiego).

Clausewitz był jednak bardzo sceptyczny co do perspektyw agresora w wojnach, w których ludność jest rozemocjonowana. Jego potężnego i przenikliwego argumentu, że obrona jest z natury silniejszą formą wojny, nigdy wnikliwie nie zbadano (w języku angielskim przynajmniej Jon Sumida pracuje nad tym problemem²⁹). Argument ten dotyczy w znacznej mierze namięt-

²⁸ To zdanie napisano na początku wojny w Iraku. Napięcia cywilno-wojskowe nigdy nie urosły do takiego poziomu jak w trakcie wojny w Wietnamie lub raczej przybrały nieco inny kształt. Vide: J. Fallows, *The Tragedy of the American Military*, „The Atlantic Magazine”, styczeń–luty 2015. Szeroko komentowany artykuł odnosi się do popularnego w Ameryce powiedzenia: *Dziękujemy ci za twoje usługi* (ang. *Thank you for your service*). Podsumowanie głosi: *Amerykańska opinia publiczna i jej polityczne przywództwo zrobią wszystko dla armii oprócz brania jej na poważnie. Rezultatem jest naród, pełen osób, które aktywnie wspierają wojnę, lecz same nigdy nie odbyły służby wojskowej* (ang. *chickenhawk*), w którym nierozważne wydawanie pieniędzy wraz ze strategicznymi głupstwami wciągają Amerykę w niekończące się wojny, których nie może wygrać.

²⁹ Omawiałem tę lukę w rozdziale 10 mojej książki: *Niemieccy, francuscy i brytyjscy interpretatorzy*, w Ch. Bassford, *Clausewitz in English*, s. 87–93. Przykładem niezrozumienia poważnego argumentu Clausewita o przewadze obrony jest uwaga Eda Luttwaka o pozornie niedającym się wykorzystać clausewitzowskim uprzedzeniu przeciwko obronnym

ności ludzi, które zwykle są intensywniejsze u ludności walczącej na własnej ziemi, niż kiedykolwiek mogłyby być u żołnierzy walczących daleko od domu. Z wielu powodów analiza ta wzbudzała kontrowersje, przede wszystkim dlatego, że choć obrona jest z natury silniejsza, nie oznacza, że obrońca wygra. Istnieją inne czynniki i inne asymetrie do rozważenia. Niemniej jednak zostało to obszernie potwierdzone na przykładach takich jak Hiszpania, Rosja (kilukrotnie), Wielka Brytania (1940), Wietnam, a teraz Irak. Nie musi być to uznawane za moralne potępienie amerykańskiej inwazji na Irak. W pełni usprawiedliwiona inwazja aliantów na Niemcy w 1944 roku była również aktem podboju. Korzystanie z owoców wnikliwości Clausewitza wymagał kierowania się rozumem i odwagą, by rozpoznać wojnę napastniczą. Żaden aliancki dowódca w 1945 roku w Niemczech nie marzyłby o tolerowaniu uzbrojonych lokalnych milicji.

Nieskończona zmienność czynników trójcy i ich interakcji leży u podstaw nacisku, który Clausewitz kładł na nieodłączną nieprzewidywalność wojny. Jest to klasyczny model chaosu, we współcześnie pojmowanym sensie naukowym³⁰. I właśnie opisowe podejście, pozwalające na nieskończoną zmienność w obrębie podstawowych kategorii, które mogą być określone w każdym kontekście, czyni tróję tak obiecującą podstawą porównawczego podejścia do badań polityczno-wojskowych.

Myśliciele wrodzy państwu³¹ lub po prostu koncentrujący się na „niepaństwowej” wojnie mogą odrzucić konstrukcję społeczeństwo-armia-rząd, aczkolwiek ich obawy o zmierzch państwa – w niektórych przypadkach orędownictwo – są przesadzone. Ale trzeba zastanowić się, czy jakkolwiek wojenna konstrukcja polityczna może być analogiczna do każdego z tych elementów, na przykład ludowej bazy, bojowników, przywództwa. To czyni „nietrynitarną” koncepcję najbardziej osobliwym rodzajem podwójnego błędu. Atak Crevelda i Keegana na tróję Clausewitza to nie tylko klasyczne „wysadzenie w powietrze”, czyli napaść na pozycję, której Clausewitza nie zajmuje. Jest to również bezcelowy atak na pojęcie, które samo w sobie jest przydatne. W każdym razie trudno uwierzyć w ich błędne odczytanie fragmentu teorii, którą tak głośno atakują, oraz w ich brak zrozumienia jej głębokiego znaczenia dla opisywanych przez nich zjawisk.

Wróćmy jednak do tematu rzeczywistej trójcy Clausewitza; jej pierwszym elementem jest przemoc. W tym miejscu nie mówi on o przemocy fizycznej, ale o gwałtownych emocjach ja-

strategiom starożytnych Rzymian. E. Luttwak, *The Grand Strategy of the Roman Empire: From the First Century A.D. to the Third*, Baltimore 1976, s. 61. Pracę Sumidy na ten temat można znaleźć w *On Defence as the Stronger Form of War, w: Clausewitz in the Twenty-First Century*, H. Strachan, A. Herberg-Rothe [red.], s. 163–181 i w J. Sumida, *Decoding Clausewitz...*, passim, szczególnie strony 153–175, oraz w J. Sumida, *The Clausewitz Problem*, „Army History”, Fall 2009, s. 17–21.

³⁰ Bezpośrednie odniesienie tych naukowych konceptów do często zaskakującego światopoglądu Clausewitza silnie demonstruje Alan D. Beyerchen w artykule *Chance and Complexity...*, op.cit. Obejrzyj film wideo pokazujący losowo oscylujące wahadło, chaotyczny system, do którego Clausewitz bezpośrednio nawiązuje w dyskusji na temat trójcy.

³¹ *Najbardziej znaczącym wytworami państwa do dnia dzisiejszego były Hiroszima i Auschwitz [...] cokolwiek może przynieść przyszłość, nie będzie to już o wiele gorsze.* M. van Creveld, *The Fate of the State*, „Parameters”, Spring 1996, s. 4–18. W przypadku van Crevelda takie stwierdzenia mogą jedynie odzwierciedlać pesymizm. Ale wrogość wobec państwa charakteryzowała wrogie traktowanie Clausewitza przynajmniej od czasu przydługiego i okropnego wstępu Anatola Rapoporty do *O wojnie*, wydanego nakładem wydawnictwa Penguin, po raz pierwszy opublikowanego w 1968 r., które było wywołane oburzeniem na „neoclausewitzyzm” Henry’ego Kissingera.

ko sile napędowej. Rzeczywista przemoc fizyczna może być generowana za pomocą któregoś z członów, co Clausewitz wykazał wcześniej w rozdziale podczas rozważań o wrogich zamiarach. Tym „często nie towarzyszą jakiegokolwiek wrogie uczucia”, na przykład przemoc, do której dochodzi podczas operacji wojskowych (tj. punkt 2 listy) lub w wyniku racjonalnej kalkulacji (pozycja 3). Gwałtowne emocje nie muszą być siłą sprawczą wojny. Niezależnie od tego, czy są one początkowo obecne, czy też nie, na pewno pojawiają się powodowane doświadczeniem rzeczywistej przemocą i wpłyną na zachowanie [walczących stron – S.G.] za sprawą swojej siły lub własnej słabości. Pierwszy element jest wytworem ludzkiego umysłu i istnieje tylko w pojedynczych głowach (ang. *skull*), ale jest zupełnie różny od racjonalnej kalkulacji.

Pozwolimy sobie na chwilę pominąć drugi element trójcy i przejść do trzeciego, czyli podporządkowania wojny rozumowi jako narzędzia polityki. Istnieją tutaj tylko cztery krytyczne uwagi: znaczenie słowa rozum lub racjonalność; w jaki sposób i do jakiego stopnia wojna jest podporządkowana rozumowi; znaczenie słowa *Politik* (określenie, które rzeczywiście pojawia się w tekście to *politischen Werkzeuge*) i charakter tego narzędzia.

W odniesieniu do rozumu (lub racjonalności) mam jedną uwagę: jest on – podobnie jak w przypadku emocji – produktem indywidualnego ludzkiego umysłu. Oczywiście jest on zupełnie inny, ze swoimi właściwościami świadomej kalkulacji celów i środków. Jeśli chodzi o problem „podporządkowania” wojny, możemy szybko pozbyć się przykrej kwestii tłumaczenia. W wersji Howarda i Pareta napisano w tym wersie, że wojna „podlega jedynie rozumowi”. Nie ma powodu, aby słowo „jedynie” w ogóle tu występowało. Oczywiście, jeśli wojna jest również podległa dwóm dodatkowym czynnikom, nie może być podległa „jedynie” rozumowi³². Poprawne tłumaczenie *bloßen Verstande* w tym fragmencie to „czysty rozum”. „Czysty” nie wydaje się służyć jakiemuś znacznie szerszemu celowi, innemu niż zademonstrowanie tego, jak sztuczne jest oddzielenie ludzkiego rozumu od ludzkich emocji. Może to być także ukłon w stronę Kanta lub po prostu popularny zwrot.

Politics, policy, die Politik

Pozostaje nam problem *die Politik*, trudny i obejmujący całość relacji między polityką a wojną; może dotyczyć 90% debat na temat myśli Clausewitza³³. Rzadko otwarcie definiuje on *Politik* w szczegółach, a gdy to robi, definicja jest dopasowana do bezpośredniego kontekstu³⁴. Przy tłumaczeniu słowa *Politik* i podobnych wyrazów osoby anglojęzyczne czują się zmuszone do wyboru między *politics* a *policy*³⁵. Niektóre nawet wolą bardziej specjali-

³² Ten błąd wydaje się częściowo zwykłą pomyłką w tłumaczeniu, częściowo nieprawidłowym powtórzeniem frazy z paragrafu 4 „sam rząd”. Może również odzwierciedlać ogólną tendencję w tłumaczeniu Howarda i Pareta do przeceniania racjonalnego elementu w podejściu Clausewitza.

³³ Wyszukiwarka Google dla frazy „War is merely simply a continuation of policy politics” wykazuje 5 010 000 możliwości.

³⁴ Dyskusja na temat *Politik* (tłumaczonej jako *policy*): C. von Clausewitz, *On War*, tłum. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 606–607.

³⁵ Szwedzki oficer Anders Palmgren jest autorem rozważań na ten temat w sekcji zatytułowanej *What Did Clausewitz Mean by Politik?* w: idem, *Visions of Strategy: Following Clausewitz's Train of Thought*, Helsinki 2014, s. 22–27. Jest to rozprawa doktorska, która – jak rozumiem – będzie wydana nakładem Oxford University Press.

styczne określenie „diplomacja” (ang. *diplomacy*), które ogranicza dyskusje do stosunków pomiędzy zorganizowanymi państwami – w ten sposób przedstawione przez Jominiego *Politique* było zwykle tłumaczone na język angielski. Nasze wybory mogą poważnie przeinaczyć wywód Clausewitza. On prawdopodobnie byłby zadowolony z określenia „sztuka rządzenia państwem” (ang. *statecraft*), szerokiej strefy zainteresowań i działań, w której funkcjonują „mężowie stanu”. Ale termin ten nie przynosi nam większej klarowności, a może nawet ograniczyć swoje znaczenie wyłącznie do państwa, w którym tak wielu współczesnych autorów (bezsukcesyjnie) chce go pozostawić. Oczywiście jesteśmy zainteresowani tym, co Clausewitz rozumiał przez *Politik*, ale naszym celem w większym stopniu jest szukanie odpowiedzi na pytanie o to, co my rozumiemy przez *policy* i *politics*. Te dwa ostatnie pojęcia są powiązane, ale dalekie od bycia równoważnymi. Każde oddaje część znaczenia *Politik*, ale nawet użyte razem nie oddadzą całości. Zdaje się, że często sami nie do końca rozumiemy własne tłumaczenia *O wojnie*, a co dopiero oryginał.

Opowiadanie studentom, że wojna jest wyrazem X bez określenia X, prowadzi ich donikąd. Jednakże każdy czytelnik i każdy tłumacz ma własne definicje tych terminów lub, co bardziej prawdopodobne, niesprecyzowany zbiór definicji selektywnie wywołanych kontekstem. Większość zapytana o zdefiniowanie polityki zająknęła się trochę i podejmie między innymi temat wyborów, partii politycznych, rywalizacji ideologii, gier charakterów i kumoterstwa. Dokonujemy ostrych i całkowicie sztucznych rozróżnień między rzeczami, które są „polityczne”, a rzeczami „społecznymi”, „religijnymi” lub „ekonomicznymi”. Jeśli *politics* dotyczy wyborów lub partii politycznych, nie może być mowy o polityce w monarchiach lub państwach jednopartyjnych. Jeśli różne wojny „naprawdę” dotyczą religii (na przykład wojny Majów i wyprawy krzyżowe), kultury (na przykład według Keegana tych z brytyjskiego systemu pułków) lub zagłady środowiska (na przykład tych na Wyspie Wielkanocnej), nie mogą być „kontynuacją polityki”. Jeśli *policy* jest tworzona tylko przez rządy państw, wtedy wojny prowadzone przez aktorów niepaństwowych – społeczności plemienne, Al-Kaidę, Ligę Hanzeatyczną – nie mogą być „kontynuacją polityki”.

Podczas konferencji na temat myśli Clausewitza, która odbyła się w 2005 roku, sir Michael Howard, powiedział, że on i Paret nie zastanawiali się, czy i kiedy używać *politics* lub *policy* przy tłumaczeniu *Politik*. Dodał jednak, że skłania się do wyrazu *policy* przede wszystkim z powodu jego wielkości. *Policy* jest tym, co wielkie państwa czynią na wielkiej scenie historii, podczas gdy *politics* to nędzne zajęcie, nieustannie zajmujące wszystkich,

Wiele myślałem na temat tego, w jak wielu językach nie ma rozróżnienia na angielskie *policy/politics*. Ludzie, którzy myślą po niemiecku lub po polsku, wciąż muszą dostosowywać się do różnych znaczeń ich jednego słowa i – być może – dlatego łatwiej im zrozumieć sposób użycia go przez Clausewitza, ponieważ są przyzwyczajeni do elastyczności, wieloznaczności i szerokiego zakresu tego wyrazu. Mogą nie być świadomi różnych znaczeń i dziwnej sztywności w myśleniu wielu anglojęzycznych autorów, którzy odnoszą się do czysto jednostronnego znaczenia słowa *policy* w języku angielskim. *Policy* samo w sobie ma wiele różnych znaczeń, wszystkie znaczenia jednakże są jednostronne. Słowo to powinno być więc wymienne z pojęciem *strategy*, które również jest jednostronne. Aczkolwiek wydaje się, że wielu autorów sądzi, iż *policy* nie wymaga rozważenia celów i środków, które ma strategia. Nazywam to „fantastyczno-romantyczną wizją wielbicieli polityki” (ang. *fantasy-romance of the policy worshippers*). W pewnym stopniu może to tłumaczyć tendencję do angażowania się w politykę, która strategicznie nie jest do utrzymania. Oczywiście liderzy robią to wszędzie, bez względu na język lub formalne definicje polityki.

a w szczególności wstrętnych ludzików zwanych politykami, w brudnych, zadymionych gabinetach³⁶.

To jest ciekawy i odkrywczy pogląd. Nie ma jednak z niego większego pożytku jako teoretycznego rozróżnienia, zwłaszcza od czasu, gdy wojny prowadzą różnego rodzaju podmioty polityczne, a nie tylko „wielkie państwa”. Trzeba znaleźć bardziej fundamentalny i rygorystyczny związek między tymi dwoma wyrazami. Nie chcę narzucać takiego rozróżnienia, ale raczej zaczerpnąć je z uzusu językowego (oraz z konieczności). Szukamy oczywiście uniwersalnej definicji, która miałaby zastosowanie w różnych kulturach i okresach i nie zaprzeczałaby sposobowi użycia przez Clausewita. W praktyce różnice, które proponuję, na ogół będą zgodne z wyborami dokonanymi w tłumaczeniu Howarda i Pareta, ponieważ rozumiemy te wyrazy w ten sam sposób. Sprawilem jedynie, że różnice stały się bardziej wyraźne i spójne.

1. Zarówno *politic*, jak i *policy* dotyczą władzy [w zależności od kontekstu ang. *power* można tłumaczyć na język polski jako władza, siła lub potęga – S.G.]. Władza przejawia się w wielu formach. Może być materialna, jak siła pieniądza; dotyczyć innych zasobów lub fizycznych środków przymusu (broni, wojska, policji), albo natury psychologicznej (prawna, religijna lub naukowa); być intelektualna lub społecznie prestiżowa; może oznaczać zdolność charyzmatycznej osobowości, aby pobudzać lub przekonać; może to być reputacja, rzeczywista lub iluzoryczna, siła dyplomatyczna lub siła wojskowa. Władza zapewnia środki zarówno do ataku, jak i kontrataku. Sama w sobie nie jest zatem ani dobra, ani zła. Ze swej natury musi być jednak dystrybuowana nierównomiernie, w stopniu, który jest znacznie odmienny w różnych społeczeństwach oraz zmienia się wraz z upływem czasu wewnątrz tego samego społeczeństwa³⁷.

2. *Politics* to zmienny proces, w którym władza jest dystrybuowana w każdym społeczeństwie (rodzina, urząd, nakaz religijny, plemię, państwo, imperium, region, sojusz, społeczność międzynarodowa), w skrócie to jakikolwiek z różnych złożonych systemów adaptacyjnych lub superorganizmów społecznych, w które organizują się ludzie. Proces dystrybucji władzy może być dość uporządkowany w drodze konsensusu, dziedziczenia, wyborów, przez uświęconą tradycję. Może być też chaotyczny z powodu intryg, zabójstw, rewolucji i wojen. Niezależnie od tego, jaki proces zachodzi w danym momencie, *politics*

³⁶ Nie jest to dokładny cytat, ale wydaje mi się, że uchwyciłem jego sens. Howard powrócił do tej kwestii we wstępie do książki pod redakcją Strachana i Herberga-Rothego. Poruszył również kwestię tłumaczenia *wunderliche* i wstępnie rozstrzygnął na rzecz słowa „zdzumiewający” (ang. *amazing*). W eseju, w którym Jan Willem Hong odniósł się do kwestii tłumaczeń wszystkich angielskich wydań *O wojnie*, ze szczególnym uwzględnieniem wersji Howarda i Pareta, wniósł wiele tych samych uwag na temat zagadki *Politik*, *politics* i *policy*, które postulują od 1991 r. Honig zauważa jednak trochę inne różnice pomiędzy angielskimi *policy* i *politics*. Zamiast wyprowadzać podstawę do lepszego wyboru w każdym konkretnym przypadku *Politik* (i jej odmian), podąża w stronę interesującej dyskusji na temat tego, jak bardzo Clausewitz byłby przychylny naszemu współczesnemu modelowi demokracji. M. Howard, *Foreword*, w: *Clausewitz in the Twenty-First Century*, s. VI-VII; J.W. Honig, *On War: Problems of Text and Translation*, w: *Clausewitz in the Twenty-First Century*, s. 57–73.

³⁷ W tej dyskusji w dużym stopniu powielam własne fragmenty na temat *policy* i *politics* z MCDP 1-1: *Strategy* (United States Marine Corps, 1997). Vide: zaktualizowana wersja mojego pierwotnego szkicu *Policy, Politics, War and Military Strategy* dostępną na <http://www.clausewitz.com/readings/Bassford/StrategyDraft/> [dostęp 19.12.2016]. Jednakże ta definicja w dużej mierze przystaje do definicji Maxa Webera: *polityka oznacza dla nas dążenie do udziału we władzy albo dążenie do wpływania na dystrybucję władzy, bądź między państwami, bądź między grupami wewnątrz państwa*; M. Weber, *wykłady Politics As a Vocation*, January 1919.

jest z natury dynamiczna, a proces zachodzi zawsze pod presją zmiany. Świadomość, że wojna jest wyrazem *politics*, nie ma znaczenia w uchwyceniu jakiejkolwiek konkretnej sytuacji (chyba że rozumiemy polityczne struktury, procesy, problemy i dynamikę tego konkretnego kontekstu).

Często słyszę, że clausewitzowskie myślenie może odnosić się do wojen o celach politycznych („wojna” jest tutaj użyta w luźny i jednostronny sposób), ale nie do wojen gospodarczych lub o celach gospodarczych. Oczywiście polityka i ekonomia rzadko wzajemnie się wykluczają. Nawet jeśli traktować je jak dwa pojedyncze zjawiska, są one bardzo podobnymi typami systemów. Ekonomia jednak jest jedynie elementem polityki. Jeśli polityka jest powszechnym procesem, w którym ogólna władza jest dystrybuowana, ekonomia jest tylko podsystemem, za którego pomocą władza – w szczególności odnosząca się do dóbr materialnych – jest dystrybuowana. W niektórych społeczeństwach, podobnie jak w gospodarce nakazowej, nie ma żadnej różnicy. Nawet w demokracjach rynkowych wiele krajowych *politics* naprawdę dotyczy redystrybucji bogactwa. Kwestie gospodarcze stają się „upolitycznione”, gdy rygorystyczne dowodzenie lub procesy rynkowe są uznawane za dostarczanie rezultatów ekonomicznych, których nie akceptują grupy zdolne do reagowania na przypadki nierówności za pomocą innych rodzajów narzędzi (na przykład „innych środków”, które mogą zawierać przemoc lub mogą jej nie zawierać). W ten sposób cele gospodarcze łatwo stają się celami politycznymi, a te z kolei mogą być przełożone na cele wojskowe. To samo można powiedzieć o każdym innym celu – prawnym, społecznym, religijnym – na którym ludziom zależy na tyle, by aktywnie do niego dążyć.

Podstawowymi cechami *politics* są wszakże jej wielostronność i interaktywność, uwzględniające dawanie i zabieranie, interakcję, konkurencję, walkę. Wydarzenia polityczne i ich rezultaty są produktem rywalizujących ze sobą – sprzecznych, czasem współpracujących lub kompromisowych, często antagonistycznych – sił modulowanych za sprawą przypadku. Wyniki tej rywalizacji są rzadko zgodne z pragnieniami i zamierzeniami pojedynczych uczestników wydarzeń. *Politics* nie może być więc opisana jako „racjonalny” proces, choć wspólnota może osiągnąć znaczne sukcesy w racjonalnym projektowaniu wewnętrznych instytucji politycznych, by ucywilizować ten proces. Wojna – podobnie jak *politics* – jest z natury wielostronna, choć Clausewitz (i reszta nas) często używa tego terminu w znaczeniu jednostronnego uciekania się do zorganizowanej przemocy. Clausewitz opisuje wspólny, codzienny świat, w którym żyjemy. Jego definicje tak wszechobecnych realiów jak władza i polityka są niezwykle przyziemne.

3. *Policy* w przeciwieństwie do *politics* jest jednostronna i racjonalna. *Policy* – podobnie jak strategia – reprezentuje świadomy wysiłek jednej zbiorowości na arenie politycznej zmierzający do naginania własnych zdolności do realizacji celu. Może nim być zarówno cel pozytywny, jak i zaledwie zachowanie własnej siły lub istnienia. *Policy* jest racjonalnym i jednostronnym elementem składowym *politics*, uzasadnionym celami i działaniami każdego z poszczególnych podmiotów walki politycznej.

Podstawowa różnica między *politics* a *policy* jest w interaktywności. Oznacza to, że *politics* jest wielostronnym zjawiskiem, podczas gdy *policy* jest jego jednostronnym elementem składowym. Mój sprzymierzeniec, ja i mój wróg jesteśmy związani ze sobą w *politics*, ale każdy z nas ma własne *policy*. Mam swoje *policy/politics/strategie*; mój sprzymierzeniec ma

swoją *policy*; jako sojusz mamy naszą *policy*. Mój wróg ma również własną *policy*. Adolf Hitler i Winston Churchill, choć dzielili tę samą scenę polityczną i byli złączeni w wojnie, nie dzielili *policy*, a wojna jako całość w ogóle nie miała zamiaru, obiektu i celu (chyba że przypiszemy jakąś przewodnią teleologiczną inteligencję do historycznego procesu, czego nie czynię, ani nie robił tego Clausewitz).

To czyni *policy* i *politics* różnymi rzeczami, nawet jeśli *policy* każdej ze stron tworzy wewnętrzne procesy polityczne, odzwierciedlając zagnieżdżoną, fraktalną naturę organizacji politycznych człowieka³⁸. Nie ma to jedynie semantycznego znaczenia. Rozróżnienie jest istotne, a cena za zamieszanie wysoka. Nieodłączne niebezpieczeństwa myślenia, że wojna jest „jedynie kontynuacją [jednostronnej] *policy*”, są oczywiste w planach administracji George’a W. Busha dotyczących inwazji i okupacji Iraku. W większości dotyczą wymienionych przez Colina S. Graya cech amerykańskiej kultury strategicznej, za które uznaje on: obojętność wobec historii, inżynierski styl i zawziętą pogoń za nowinkami technicznymi, niecierpliwość, niedostrzeganie różnic kulturowych, obojętność wobec strategii i uchylanie się od polityki³⁹. Dlatego to częste tłumaczenie *Politik* jest clausewitzowskie, ale w wysoce wadliwym sensie.

Dobór słowa przez Howarda i Pareta odzwierciedla tę logikę pomimo silnych uprzedzeń do *policy*. Ilekroć kontekst może być interpretowany jako jednostronny, jak w dyskusji na temat trójcy, widzimy *policy*. W ostatecznej i najbardziej stanowczo artykułowanej wersji koncepcji Clausewitza kontekst jest natomiast bezspornie wielostronny, z tak silnym naciskiem na stosunki i interaktywność, że ostatecznie nawet Howard i Paret są zmuszeni do użycia *politics* i „polityczny” (ang. *political*): *My, przeciwnie, utrzymujemy, że wojna jest po prostu kontynuacją stosunków politycznych, z dodatkiem innych środków. Celowo używamy frazy „z dodatkiem innych środków”, ponieważ chcemy również uczynić jasnym, że wojna sama w sobie nie zawiesza stosunków politycznych (ang. political intercourse), ani nie zmienia ich w coś całkowicie innego. W zasadzie te stosunki trwają dalej, bez względu na wykorzystane środki. Główne linie, wzdłuż których postępują wydarzenia wojskowe, i do których są ograniczone, są liniami politycznymi (ang. political lines), które trwają przez całą wojnę aż do późniejszego pokoju. Jak mogłoby być inaczej? Czy relacje polityczne (ang. political relations) między ludźmi i między ich rządami zatrzymują się, gdy noty dyplomatyczne nie są już dłużej wymieniane?*⁴⁰

Ponieważ trzecim elementem jest podporządkowanie wojny racjonalności, w dyskusji na temat trójcy może być w pełni uzasadnione korzystanie ze słowa *policy* w tłumaczeniu tego konkretnego zdania. Należy jednak zawsze mieć w pamięci niewygodny fakt, że gdy Clausewitz w tej dyskusji wydaje się mówić z perspektywy jednego uczestnika wojny, jego tematem w tym rozdziale jest natura wojny, która musi być z definicji wielostronna. Zderzenie dwóch lub większej liczby racjonalnych, przeciwstawnych, jednostronnych *policies* wprowadza nas

³⁸ Fraktal jest terminem zaczerpniętym z nieliniowej geometrii. Tutaj odnosi się do tendencji wzorców do wyglądu podobnie w różnych skalach, np. powierzchnia skały pod mikroskopem wygląda podobnie do czoła skalnego klifu albo pasma górskiego na zdjęciu lotniczym; żyłki liścia są podobne do gałęzi drzewa. Analogicznie – taktyki, operacje, strategie wojskowe, wielka strategia i polityka są w zasadzie tym samym, czyli procesem, w którym cele i środki wpływają na siebie nawzajem w różnych skalach czasu, przestrzeni i zaangażowanej liczby osób i wielkości zasobów.

³⁹ Wymieniłem sześć z ośmiu cech charakterystycznych Graya. Vide: C.S. Gray, *History and Strategic Culture*, w: *The Making of Strategy: Rulers, States, and War*, W. Murray, M. Knox, A. Bernstein [red.], New York 1994, s. 592–598.

⁴⁰ C. von Clausewitz, *On War*, tłum. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 605.

w sferę wielostronnych *politics*. I nie ma powodu unikać dosłownego tłumaczenia *politischen Werkzeuges*, czyli jako „narzędzia politycznego”.

To prowadzi do problemu instrumentalności. Siła lub przemoc są oczywiście instrumentami w sensie ręcznego narzędzia lub broni jednostronnej *policy*. Wojna jednakże, aby istnieć, musi być dwu- lub wielostronna. Gdy siła militarna jest w istocie instrumentem jednostronnej *policy*, powinniśmy postrzegać wojnę jako instrument *politics* tylko w bardzo różnorodnym, wielostronnym sensie, tak jak boisko do koszykówki jest instrumentem służącym do gry, rynek jest instrumentem handlu, a sala sądowa instrumentem sporów sądowych (jak mówi Clausewitz „tak przypominających wojnę”)⁴¹. Chodzi dokładnie o tę samą logikę, którą Clausewitz podąża, gdy argumentuje, że wojna nie należy ani do dziedziny sztuki [choć jest gotów umieścić tu (jednostronną) strategię], ani do dziedziny nauki (choć umieszcza tam taktykę) i mówi, że *raczej wojna jest częścią społecznej egzystencji. Wojna jest zderzeniem ważnych interesów, które są rozwiązywane za pomocą rozlewu krwi – to jedyny sposób, który odróżnia ją od innych form konfliktów. Zamiast porównywać ją do sztuki, możemy dokładniej porównać ją do handlu, który również jest konfliktem ludzkich interesów i działań, który jest wciąż bliższy polityki (ang. politics), a ta z kolei może być rozważana jako rodzaj handlu na większą skalę*⁴².

To jest źródło wielu nieporozumień. Wydaje się, że Clausewitz po prostu zakładał, że jego czytelnicy na bieżąco odróżnią, czy mówi on w jednostronnym lub wielostronnym sensie. Ostatecznie raz po raz podkreślał interaktywny charakter wojny i stosował określenie *Politik* ze swego ojczystego języka, które obejmuje zarówno naszą [angielską – S.G.] wielostronną *politics* i naszą jednostronną *policy*. Taka swobodna postawa wywołuje zamieszanie, które jest kłopotliwe dla tłumacza i czytelnika [anglojęzycznego – S.G.]. Szczególnie w odniesieniu do dyskusji na temat „celów i środków”⁴³ – na nowo założywszy, że wojna jako całość nie ma teleologicznego celu – które z natury są jednostronne. Kiedy mówimy o podstawowych biegunkach lub atraktorach, pomiędzy którymi wojny różnią się w świecie rzeczywistym, *wojnie o ograniczonych celach* kontra *wojnie czyniącej (wroga) politycznie bezradnym lub militarnie bezsilnym*, oczywiście dla Clausewitza są one jednostronnymi celami, a nie rodzajami wojen w holistycznym sensie. I mogą współistnieć, to znaczy, że mogą walczyć o ograniczone cele, podczas gdy mój przeciwnik dąży do całkowitego zniszczenia mnie. Istotnie mogę walczyć o ograniczone cele przeciw jednemu wrogowi na danym teatrze wojny, a zarazem walczyć o dość skrajne cele przeciw innemu wrogowi na tym samym teatrze. Podczas wojny w Wietnamie Stany Zjednoczone chciały jedynie powstrzymać dalszą interwencję Wietnamu Północnego na południu, pomimo to dążyły do całkowitego zniszczenia struktur politycznych i wojskowych Wietkongu⁴⁴. Jeśli jednak uważam, że cele i zachowanie mojego przeciwnika będą ograniczone tylko dlatego, że moje cele są ograniczone, nigdy nie zrozumieć naszej interakcji.

⁴¹ Ibidem, s. 357.

⁴² Ibidem, s. 149.

⁴³ Vide: rozdział 2, księga I O wojnie.

⁴⁴ Odwrotnie, obie komunistyczne siły czekały na wyczerpanie się amerykańskiej chęci kontynuowania obrony Wietnamu Południowego, pomimo to dążyły do całkowitego zniszczenia południowowietnamskich sił zbrojnych, pozbycia się jego rządu, a także do całkowitego podboju oraz wchłonięcia jego ludności i terytorium.

Czasami można zapomnieć, że *magnum opus* Clausewitza nie jest ani o *policy* i *politics*, ani o naturze ludzkiej lub naturze rzeczywistości. Jest tylko oznaką głębi tego dzieła, że te kwestie natychmiast pojawiają się podczas każdej poważnej dyskusji o nim. W rzeczywistości Clausewitz redukuje zawilosci polityki w celu skoncentrowania się na prowadzeniu operacji wojskowych podczas wojny: *[polityka] może błędzić, służyć ambicjom, prywatnym interesom i próżności tych u władzy, nie jest ani tu, ani tam [...] w tym miejscu możemy jedynie traktować politykę jako reprezentanta wszystkich tych interesów danej społeczności*⁴⁵.

Nie ma wątpliwości, że Clausewitz omawia tutaj *policy* w jednostronnym znaczeniu⁴⁶. Zdanie poprzedzające jego założenie jest jednoznaczne: *można się zgodzić, że celem polityki [policy – S.G.] jest jednoczenie i pogodzenie wszystkich aspektów wewnętrznej administracji, jak również wartości duchowych, i co tam jeszcze filozof może chcieć dodać. Polityka oczywiście nie istnieje sama w sobie; jest po prostu powiernikiem wszystkich tych interesów w stosunku do innych państw*.

Toczy się debata na temat powodów, dla których Clausewitz rzekomo nie skupił się na polityce. Jeden punkt widzenia zakłada, że po klęsce Napoleona Clausewitz był politycznie przestraszony, a tym samym niechętny do zajmowania się konkretnymi kwestiami politycznymi. Jest to nieco absurdalne, zważywszy na odwagę polityczną Clausewitza w końcowym okresie wojen napoleońskich, a także podlegający charakter niektórych z jego pism (takich jak jego bezlitosna krytyka państwa pruskiego w *Uwagach na temat Prus w czasie ich wielkiej katastrofy*, pisanych w latach dwudziestych XIX w., ale nienadających się do publikacji przez pokolenia)⁴⁷. Clausewitz z łatwością mógł osiągnąć teoretyczne cele za pomocą niepruskich argumentów, przykłady polityki prowadzącej do katastrofy wojskowej nie są bowiem trudne do znalezienia. We wstępie żona Clausewitza, Maria, klarownie tłumaczy jego determinację, by nie publikować za życia. Jestem zdania, że skupienie się Clausewitza na relacji między polityką a prowadzeniem wojny⁴⁸, a nie na tym, co stanowi dobrą politykę samą w sobie, wynikało zwyczajnie z zarządzania zasobami – jeden gargantuiczny temat na raz wystarczy.

Można argumentować, że wygodne założenie Clausewitza, iż polityka *reprezentuje wszystkie interesy wspólnoty*, jest fatalnym błędem w jego podejściu do teorii. Należy się zastanowić, czy nawet w demokracjach polityka konsekwentnie nie *służy ambicjom, prywatnym interesom i próżności tych u władzy*. Na przykład często widzimy, że polityczni przywódcy – poza krótkookresowym interesem własnym – przekonują, iż trudno zakończyć pełną niepowodzeń przegrodę wojskową, nawet długo po tym, gdy okazała się ona bezcelowa, szkodliwa i wrecz zgubna dla ich społeczeństw. Z punktu widzenia interesów całego społeczeństwa, na przykład jednego zjednoczonego podmiotu politycznego, wojna może stale być *jedynie narzędziem do kontynuacji złej polityki za pomocą innych środków*. To oznacza porażkę pozostałej części społeczności w egzekwowaniu prawdziwych interesów ponad interesami egoistycznych przywódców.

⁴⁵ C. von Clausewitz, *On War*, tłum. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 606.

⁴⁶ Ciekawym ćwiczeniem jednakże jest myślenie o konsekwencjach zmiany słowa na *politics*.

⁴⁷ *Observations on Prussia in Her Great Catastrophe* ostatecznie wydano w 1888 r. na podstawie manuskryptu, który był przechowywany w archiwach Pruskiego Sztabu Generalnego. Carl von Clausewitz, *Historical and Political Writings*, tłum. P. Paret, D. Moran, Princeton 1992, s. 31.

⁴⁸ Tak jak w jego dyskusji na temat relacji cywilno-wojskowych w rozdziale 6 księgi VIII.

ców. Jeżeli polityka jest nieuchronnie napędzana krótkookresowymi interesami polityków, a nie szczerą troską o najlepszy zbiorowy interes, mrzonką mogą okazać się optymistycznie brzmiące sformułowania Clausewitza: *odkąd wojna nie jest aktem bezsensownej namiętności, lecz jest kontrolowana przez polityczny cel, wartość tego celu musi określać przyszłe ofiary, zarówno ich rozmiar, jak i czas trwania. Gdy koszt wysiłku przekroczy wartość politycznego celu, cel ten musi być zaprzestany i musi nastąpić pokój*⁴⁹.

Wydaje się zbędne sugerowanie, że Clausewitz rzeczywiście dostrzegł, iż jest coś takiego jak zła polityka, i że zła polityka ma konsekwencje wojskowe, co z kolei może mieć wpływ zarówno na przywództwo polityczne, jak i na społeczność, której interesy to przywództwo ma reprezentować. Ostatecznie pomimo zawodowego podziwu dla Napoleona jako żołnierza Clausewitz nie wyrażał żadnej sympatii dla polityki i celów politycznych napoleońskiej Francji, którą uważał za z natury wadliwą i – co jest prawdopodobne – z natury skazaną na niepowodzenie.

Przypadek i prawdopodobieństwo

Omówiwszy temat *policy* i *politics*, dotarliśmy w końcu do drugiego elementu trójcy: gry (wolałbym, aby mówił on o „wzajemnym oddziaływaniu”, by ostatecznie rozstrzygnąć tę kwestię) przypadku i prawdopodobieństwa. Zmieniłem kolejność w tej dyskusji, aby podkreślić, że zarówno emocje, jak i rozum są wytworami ludzkiego umysłu. W tym sensie stanowią one czynniki subiektywne. Są to wewnętrzne źródła naszych pragnień i wewnętrzni naczelnicy naszych działań. Choć tak różnią się od siebie, że musimy traktować je oddzielnie, są również ściśle powiązane. Nie ma „racjonalnego” rozważania celów bez uwzględnienia emocji, które przede wszystkim dają początek tym celom. Czy można sobie wyobrazić, *policy*, *politics*, ekonomię lub reprodukcję bez strachu, miłości, chciwości, pożądania i nadziei? Ale szanse i prawdopodobieństwa, o których wypowiada się Clausewitz, są zewnętrzne w stosunku do ludzkich pragnień i intencji. Reprezentują wyłącznie konkretną (w tym sensie „obiektywną”) rzeczywistość, z którą muszą sobie poradzić aktorzy⁵⁰. Wprawdzie ta

⁴⁹ C. von Clausewitz, *On War*, tłum. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 92.

⁵⁰ Thomas Waldman z University of York porusza kwestię, którą tu omawiam. W tej konkretnej dyskusji Waldron cytuje mój artykuł *Primacy of Policy*, lecz gdzie indziej cytuje również ten tekst, z którego tamten artykuł powstał. Píše on: *ta koncepcja jest użyteczna i uchwyci istotny wymiar tego elementu. Zmusza nas do pojmowania „przypadku i prawdopodobieństwa” jako czegoś „tam”, charakterystycznego dla warunków w ramach których toczy się akcja podczas wojny*. Dodaje on jednak, że *mimo to, ta perspektywa, ważna i częściowo prawidłowa, nie wystarcza. Ignoruje ważny uzupełniający aspekt, który jest właściwie wewnętrzną cechą aktorów zaangażowanych w wojnę [...] [przypadek i prawdopodobieństwo] istnieją również jako cechy charakterystyczne wewnętrznych dylematów, zdolności intelektualnych lub warunków psychologicznych aktorów*. Zgadzam się i wierzę, że ta kwestia jest w dużej mierze ujęta w moim następnym akapicie, w którym wewnętrzny zapal pozostałych aktorów jest częścią naszej zewnętrznej rzeczywistości. Jednakże przypadek i prawdopodobieństwo z pewnością grają znaczącą rolę w naszym wewnętrznym życiu, np. określają dokładnie moment, w którym zaczynamy być świadomi. Odtąd zaczynamy działać wykorzystując silne uczucia lub inne racjonalne możliwości. Żaden z tych czynników nie może być przyporządkowany wyłącznie do któregośkolwiek pojedynczego elementu lub aktora. Wszystkie elementy trójcy oddziałują na każdym poziomie i w każdym aktorze. Dlatego tak ważne jest odrzucenie wyłączności, którą tłumaczenie Howarda i Pareta wydaje się podsuwać czytelnikom za pomocą tłumaczenia *mehr* jako „głównie” (ang. *mainly*), zamiast „bardziej” (ang. *more*). Ale nawet „głównie” oznacza poziom przemieszania (ang. *cross-leakage*), a „bardziej” nie powstrzyma czytelników usposobionych do jednoczynnikowej analizy przed złym nawykiem. Vide: T. Waldman, *War, Clausewitz and the Trinity*, New York 2013, s. 128.

rzeczywistość poddaje się ich nadziejom, marzeniom i planom, ale dzieje się to z ogromnym oporem (tarcie) i wielkim kosztem ich czasu, energii, zasobów i woli, a w przypadku wojny – krwi.

To obiektywne środowisko składa się zarówno ze świata fizycznego (w tym gór, dróg, pogody, kul, bagnetów, improwizowanych urządzeń wybuchowych, geografii, demografii, technologii, ekonomii, wektorów choroby), jak i osobowości, zdolności, nadziei, marzeń, planów, energii, zasobów i woli innych aktorów – ekologii człowieka, w której wyobrażenia, plany i działania uczestników muszą wspólnie się rozwijać. Obiektywne środowisko zawiera to, czego nie możemy zmienić od razu przez samą chęć zmiany. Wydaje się właściwe, aby w pierwszej kolejności myśleć o innych aktorach, którzy są naszymi przeciwnikami, choć zbyt często nasze skupienie zawęża się niemal wyłącznie do własnych wewnętrznych procesów. Jak wyraził się Churchill, *nieważne jak uwikłany będzie dowódca w szczegółowe opracowanie własnych myśli, czasem konieczne jest, aby wziąć w nich pod uwagę przeciwnika*. Musimy również myśleć o naszych, często opornych lub irytująco egocentrycznych sojusznikach⁵¹ i o potencjalnie wpływowych państwach neutralnych oraz – jak wyjaśnia Clausewitz w rozważaniach na temat tarcia – tych, którzy są częścią naszego ciała politycznego, a nawet własnej maszyny wojkowej: *ale powinniśmy mieć na uwadze, że żaden z komponentów [wojny] nie składa się z jednego elementu; każda część jest złożona z osobnych elementów, z których każdy zachowuje swój potencjał tarcia. W teorii brzmi to wystarczająco rozsądnie: obowiązkiem dowódcy batalionu jest wykonanie jego rozkazów, dyscyplina spaja batalion, jego dowódca musi być człowiekiem o sprawdzonych zdolnościach, i tak oto wielka belka łączy jej żelazny obrót z minimalnym tarcie. W rzeczywistości jest inaczej, a na wojnie każdy błąd i przesada w teorii jest natychmiast obnażona. Batalion jest złożony z osobnych elementów, z których najmniej istotny ma szansę opóźnić sprawę lub z jakiegoś powodu sprawić, że pójdą źle*⁵².

Te czynniki przynoszą określony skutek podczas tworzenia naszej policy i strategii. Wytworzone, wyrażają jednostronne intencje zbiorowe. Powstają zaś w wyniku wewnętrznego procesu, który jest wielostronny, a przez to polityczny.

Trzeba założyć, że nie bez powodu Clausewitz używał wyrazów „przypadek” i „prawdopodobieństwo” w tandemie. Oznacza to, że „przypadek” i „prawdopodobieństwo” nie były użyte w nadmiarze. Przeciwnie – są to dwie wyraźnie różne rzeczy. Przypadek w czystym tego słowa znaczeniu jest samowolny i nieobliczalny. Można przygotować się na niego jedynie w sposób ogólny. Prawdopodobieństwo odnosi się do rzeczy, których ewentualne występowanie może do pewnego stopnia być oszacowane. Jest przypadkiem to, że istnieje pasmo górskie pomiędzy Francją a Hiszpanią; zachodzi dość duże prawdopodobieństwo, że ono nadal tam będzie, kiedy nasze wojska pojawią się na granicy. Również przypadkiem jest to, że kopię planu bitwy gen. Lee, niedbale owiniętą wokół pęku cygar, zgubił jej właściciel. Jeszcze większym zaś to, że opakowanie odnaleziono w polu, rozpoznano i dostarczono w stosownym momencie do odpowiedniej kwatery głównej. Jakże jest jednak prawdopodo-

⁵¹ Jako że mamy naturalną skłonność do ich postrzegania wówczas, gdy ich samolubne interesy różnią się od naszych równie samolubnych interesów.

⁵² Rozdział 7 księgi I *Tarcie na wojnie*, C. von Clausewitz, *On War*, tłum. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 119.

bieństwo, że George McClellan będzie działać wedle tego nieoczekiwanego zrządzenia losu? Byłoby niemądre zarówno planowanie na podstawie przypadkowych zdarzeń, w sytuacji braku ogólnego aparatu do radzenia sobie z takimi znaleziskami, jak i powstrzymanie się od działania, kiedy zdarzenia te już wystąpią.

Ten ostatni element trójcy reprezentuje konkretną rzeczywistość, czyli wszystko, co znajduje się poza umysłem, emocjami i obliczeniami. W militarnym prowadzeniu wojny, które było głównym celem Clausewitza, te czynniki mogą okazać się najistotniejsze dla dowódcy i jego armii. Na tym poziomie liczba, zakres, zasięg, tempo oraz zróżnicowanie przypadkowych i probabilistycznych czynników są ogromne. Ale przywódcy polityczni i decydenci również muszą radzić sobie z takimi czynnikami. Dlatego absurdem jest myślenie albo twierdzenie, że Clausewitz uważał, iż odwaga, kreatywność i umiejętność są wymagane głównie od dowódców wojskowych.

Wojny niepaństwowe i nietrynitarnie

„Wojna niepaństwowa” jest jedną z zabawniejszych etykiet, którą stosują współcześni autorzy, gdy próbują postrzegać bieżące wydarzenia w sposób nieclausewitzowski. Trzeba to zbadać, ponieważ pogląd jakoby teoria Clausewitza odnosiła się tylko do działań wojennych między ściśle określonymi państwami weberowskimi leży u podstaw większości współczesnej krytyki Clausewitza i dyskusji na temat jego trynitarniej koncepcji⁵³. Jak na ironię, ci sami krytycy twierdzą, że pogląd ten jest nieistotny w przypadku takich podmiotów jak ISIS, które jawnie nazywa się państwem i wyraźnie aspiruje do uzyskania państwowości. Organizacja ta dąży do kontroli nad terytorium i populacją oraz wyeliminowania konkurentów do swojego monopolu na użycie śmiertelnej siły. ISIS prowadzi wojnę pozycyjną z użyciem sił „konwencjonalnych”, a jednocześnie – do pewnego stopnia przypadkowo – ucieka się do działań terrorystycznych skierowanych przeciwko własnemu społeczeństwu, a także stosuje terroryzm jako narzędzie polityki zagranicznej.

Wojna między podmiotami niepaństwowymi była niezwykle powszechna w przeszłości i jest taka współcześnie. To normalna i naturalna sytuacja dla ludzkości. Wszelkie badania bieżącej literatury antropologicznej na ten temat całkowicie to wyjaśniają (w przeciwieństwie do pseudoantropologicznego pozerstwa niektórych historyków)⁵⁴. Ale dawniej wystarczyłoby po prostu badanie historii jakiegokolwiek społeczeństwa.

Prawie wszystkie dyskusje na temat wojny niepaństwowej, które toczą się w dziedzinie „studiów nad bezpieczeństwem narodowym”, są *ipso facto* skierowane do nowożytnych państw i polegają na informowaniu sił bezpieczeństwa o ich rolach w takich wojnach. Niestety,

⁵³ To jest mój wniosek z obfitej lektury, a założenie jest często niewypowiedziane. Aby jednakże podać ważny przykład, warto zapoznać się z argumentacją Johna Keegana, który twierdził, że Clausewitz rozumiał „tylko jedną formę organizacji wojskowej: płatne i zdyscyplinowane siły państwa biurokratycznego”. J. Keegan, *A History of Warfare*, New York 1993, s. 222. Ten pogląd przenika prace badaczy „nowych wojen”, przede wszystkim Mary Kaldor.

⁵⁴ Vide: N.A. Chagnon, *Noble Savages: My Life Among Two Dangerous Tribes—the Yanomamö and the Anthropologists*, New York 2013, szczególnie rozdziały 8 i 9; L.H. Keeley, *War Before Civilization: The Myth of the Peaceful Savage*, New York 1996; J. Guilaine, J. Zammit, *The Origins of War: Violence in Prehistory*, tłum. M. Hersey, Oxford 2005; *Troubled Times: Violence and Warfare in the Past*, D.L. Martin, D.W. Freyer [red.], Amsterdam 1997.

logicznie myśląc na ten temat, w chwili, gdy państwo – na przykład Stany Zjednoczone, Izrael, Indonezja – zaangażuje się w taką wojnę, przestaje ona być wojną „niepaństwową”. Literatura poświęcona „wojnie niepaństwowej” wydaje się pesymistycznie ujmować kompetencje państwa i jego szanse na odniesienie sukcesu w takiej wojnie, co jest oczywiste. Historycznie sprawa jednak wygląda tak, że państwo nowożytne w stylu zachodnim jest niezwykle skuteczne w eliminowaniu niepaństwowych rywali wojskowych. To jest sukces, który stanowi przyczynę powszechnego zdziwienia, gdy taka konkurencja okresowo ponownie się pojawia. Niestety udane doświadczenie z przeszłości jest użyteczne tylko wtedy, gdy jest się jego świadomym.

Aby być nieco bardziej wspaniałomyślnym wobec badaczy „nowych wojen”, należy zauważyć, że to nie jedynie ignorancja historycznego sukcesu państwa w tego rodzaju działaniach wojennych skutecznie hamuje przyswojenie minionych lekcji ze strategii. Państwa osiągnęły sukcesy dzięki różnorodnym kombinacjom odmiennych strategii. Obejmowały one godne podziwu zabiegi, jak dostarczanie rzetelnych, bezstronnych sądów, równości wobec prawa, czyli łagodnych i odpowiedzialnych cech dobrego zarządzania, zalecanych przez popularnych ekspertów w dziedzinie działań przeciwpartyzanckich. Ale sukces państwa zależał mniej więcej w równym stopniu od dowiedzenia gotowości do stosowania brutalnej, często arbitralnej i niesprawiedliwej przemocy. Czasem była ona skierowana do tak szerokiej kategorii wrogów, że uzasadnia to oskarżenia o ludobójstwo. Pozbawiona skrupułów przemoc jest niepotrzebna, a przez to nieefektywna, to wynik brutalności i niekompetencji. Czasami jest zaledwie nieuniknionym wynikiem clausewitzowskiego tarcia bycie sprawiedliwym lub rozsądnym, a nawet jawienie się takim staje się niekiedy rzeczywiście niezwykle trudne do osiągnięcia bez względu na etyczny charakter celów politycznych.

Zdolność do znalezienia właściwej równowagi, do zrozumienia, że albo umiarkowanie, albo przesada mogą być samobójcze w zależności od sytuacji, jest upośledzona przez nieuchronne zderzenie palącej potrzeby stratega poznania prawdy bez upiększeń ze stałą potrzebą państwa bardzo silnego zatuszowania jednoczącej mitologii. Jedną ze skrajnych ironii ludzkiej natury polega na tym, że nawet najbardziej brutalni założyciele państw odnoszących sukcesy, często winni niewyobrażalnych zbrodni, wykazują tendencję do miłości własnych dzieci i lękają ich podziwu. Historyczna mitologia, którą tworzą w celu zachowania swoich osiągnięć, musi przesłaniać polityczne uproszczenia i trudną do moralnego usprawiedliwienia przemoc. Sukces tego fortelu może stworzyć podstawę do stabilnego społeczeństwa i późniejszego wzrostu prawdziwej moralności publicznej wśród następców. Jak inaczej wytłumaczyć obecność w historii Rosji Aleksandra Kiereńskiego i Michaiła Gorbaczowa? Stanowi to problem, którym Clausewitz zajmował się tylko pośrednio: czy przyzwoite społeczeństwo, ukształtowane za pomocą wygodnych mitów, może prowadzić tego rodzaju strategię, które stworzyły je w pierwszej kolejności?⁵⁵

Biorąc pod uwagę nieuniknione rozbieżności interesów w ramach danej grupy, wygodne założenie Clausewitza o polityce, że jest *przedstawicielem wszystkich interesów społeczności*, stanowi jednakże realistyczne założenie tak długo, jak długo polityka nie jest w tak wi-

⁵⁵ „Ukryte odniesienia”, do których tu nawiązuję, to dyskusja Clausewitza na temat zagrożenia zrytualizowania wojny. Vide: C. von Clausewitz, *On War*, trans. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 99.

doczny sposób zdeprawowana lub zgubna, aby złamać spójności wspólnoty i jej podporządkowanie się istniejącemu przywództwu. Oczywiście zła polityka prowadzi do takich pęknięć. W szczególności źle zarządzane wojny zewnętrzne często prowadzą do sporu wewnętrznego, w którym wojna może stać się kontynuacją polityki wewnętrznej za pomocą innych środków. A raczej kontynuacją polityki, która kiedyś była wewnętrzną, ale teraz ma – jak wcześniejszy fragment wspólnoty – zostać zewnętrzną polityką prowadzoną między zwiększonym zestawem mniejszych graczy. Nie są to wojny „niepaństwowe”, gdy wśród graczy znajdują się: pierwotne państwo, różne podmioty, które chcą stać się państwem, a często inne interweniujące państwa. Ostatecznym wynikiem jest zazwyczaj jedno lub więcej nowych i silniejszych państw. Chińska wojna domowa trwała cztery dekady i zaangażowała ogromną liczbę konkurujących podmiotów politycznych, ale to państwo chińskie wyłoniło się na czoło i dziś nie toleruje żadnych rywali.

W następstwie tego rodzaju transformacji struktury politycznej społeczeństwa leży wytlumaczenie nalegań Crevelda i Keegana, że wojna „niepaństwowa” jest „nietrynitarna” lub – odkąd tych dwóch autorów wyraźnie nie rozumie, czym jest trynitarna koncepcja Clausewitza – wyjaśnienie dlaczego ich „nietrynitarne” werdykty podobają się wielu czytelnikom. Tacy czytelnicy ewidentnie uznają te rzekomo „nowe” konflikty za zaskakujące w porównaniu z powszechną, ale ahistoryczną iluzją „tradycyjnej międzypaństwowej” wojny. Nie jest przyczyną tej iluzji to, że te wojny toczono rzadko, nie miały one dużego znaczenia i skutkowały małą liczbą ofiar. W rzeczywistości większość wojen zawsze była „nietradycyjną” odmianą, a niektóre z nich współzawodniczyły w destrukcyjnych działaniach największych tradycyjnych konfliktów. Niszczycielska siła powstania Tajpingów w dziewiętnastowiecznych Chinach – mętnego konfliktu wewnętrznego, mającego korzenie w etniczności, płci, klasie i szczególnie dziwnej postaci chrześcijaństwa – przyćmiła wojny toczone na Zachodzie w tym samym okresie⁵⁶. W większości wojny były zmaganiem w ramach istniejących społeczeństw – bunt chłopów, wojny domowe, zamachy stanu, rewolucje, wojny o sukcesję lub secesję, wojny o zjednoczenie (tj. podboje, które historycy później obdarzyli legitymacją, ponieważ utworzyły większe wspólnoty polityczne, z perspektywy czasu wydają się bardziej logiczne). Tradycyjne społeczeństwa – jak Indie, Chiny, Europa przed traktatem westfalskim, Imperium Osmańskie z systemem milletów, Irak pod stalinowską okleiną z dyktatorskiej partii Baas – zawsze były konglomeratami różnych zbiorowych (lecz niepaństwowych) podmiotów, które uważały, że mają zarówno prawo, jak i obowiązek stosować przemoc w celu wsparcia porządku prawnego. A państwo nigdy nie cierpiało na brak pretendentów do monopolu na przemoc. Państwo francuskie toczyło wojny, niektóre niezwykle krwawe i mordercze, przeciwko wrogom wewnętrznym: zbyt potężnym wasalom, hugenockim mieszkańcom miast, francuskiej klasie średniej, francuskim katolickim chłopom, części armii francuskiej i przeciwko miastu Paryż – własnej stolicy⁵⁷. Czasami rzeczywiście przegrywało te wojny – w tej

⁵⁶ Do podstawowych prac na temat powstania Tajpingów zalicza się J.D. Spence, *God's Chinese Son: The Taiping Heavenly Kingdom of Hong Xiuquan*, New York 1996; *The Taiping Rebellion: History and Documents*, F. H. Michael [red.], Seattle 1966, vol. 3. Szacuje się, że było 25–30 mln zabitych.

⁵⁷ Mam na myśli reformacje, fronde, niezliczoną liczbę przewrotów, powstań i rewolucji, powstanie w Wandei i wreszcie Komuny Paryską.

sytuacji przeciwnik stawał się państwem (*Umarło państwo – niech żyje państwo*, ang. *The State is dead – Long live the State*).

Mamy tendencję do bycia nieświadomymi tej historii nie dlatego, że nie ma ona znaczenia, lecz dlatego, że mit nowożytnego państwa wymaga jej zminimalizowania. Bunt chłop-
skie i tym podobne mogą być zacięte i mieć duży zasięg, ale na ogół są zmiotane pod hi-
storyczny dywan. Historycy wojskowości zazwyczaj koncentrują się na wielkich bitwach
na otwartym polu, które nie są charakterystyczne dla takich wojen. Są one w każdym razie
trudne do badania, ponieważ strona przegrywająca zwykle pozostawia kilkoro ocalałych
i niewiele wspomnień. Zwycięscy arystokratyczni wojownicy nie przechwalają się zbyt gło-
śno masową rzezią niższych klas, po części dlatego, że jest kłopotliwe przyznanie, iż mo-
głyby one podjąć poważną walkę. Generalnie żaden rozsądny człowiek, który cieszy się
wygodami, bezpieczeństwem i wolnością życia w nowoczesnym państwie zachodnim, okre-
ślonym przez Maxa Webera jako *organizacja, która (z powodzeniem) utrzymuje monopol
na uzasadnione użycie przemocy na danym terytorium*, nie chce przypominać ludziom, że
zawsze były inne opcje⁵⁸. Na pewno żaden wydział uczelni wojskowej składający się z za-
wodowych pracowników administracji rządowej nie czułby się komfortowo, postępując w ta-
ki sposób.

Ze względu na wymagania i siłę etatystycznego mitu systematycznie nie studiujemy za-
gadnień wojny wewnątrzpaństwowej, nawet jeśli jest ona nieodłączną częścią konfliktu mię-
dypaństwowego. Studenci uczelni wojskowych w Ameryce mogą dowiedzieć się o wojnie
francusko-pruskiej z lat 1870–1871, zazwyczaj prezentowanej jako walka między państwem
francuskim a państwem pruskim, czyli bez odniesienia do innych niemieckich uczestników
lub alternatywnych rządów i armii we Francji. Nie są oni zazwyczaj uczeni o Wiośnie Ludów
z 1848 roku, która stworzyła kontekst wojny z 1870 roku lub o Komunie Paryskiej, krwawej
części kłopotliwej i złożonej końcowej rozgrywki w wojnie francusko-pruskiej, która praw-
dopodobnie odisnęła większe piętno na narodzie francuskim niż przegrana z Prusami. Nie
studują problemów armii Unii w okresie rekonstrukcji podbitej Konfederacji, ponieważ ame-
rykańska wojna secesyjna rozpoczęła się w 1861 roku i zakończyła się w 1865 roku.
Poprzedzające walki w Kansas, Missouri i Harpers Ferry oraz kolejne porażki z lat okupa-
cji i rekonstrukcji, zakończone politycznym kompromisem z 1876 roku, istnieją niczym
w innym wszechświecie. Uczniów wychowanych na uzdrawiającym micie narodowym
bitwy pod Appomattox niespodziewany udział w wojnie w Iraku po upadku Saddama Husajna
w ogóle nie powinien dziwić.

Wojny wewnątrz rozpadającego się państwa lub w innym dawno ustanowionym kontek-
ście politycznym wydają się szczególnie niejasne i skomplikowane. Podział ustalonych,
widocznych publicznych struktur, które towarzyszą partyzantce, dodaje wielkiej niejedno-
znaczności. Nowe struktury walczą, aby zarówno uzyskać formę, jak i ukryć się przed
wciąż niebezpiecznymi pozostałościami starego porządku, konkurentami lub silnymi ze-

⁵⁸ Wykład Maxa Webera z 28 stycznia 1919 r. *Polityka jako powołanie* był niezwykle opiniotwórczy, biorąc pod uwagę, że przetłumaczono go na angielski dopiero po II wojnie światowej. Jego definicja państwa jest powszechnie akceptowana, a definicja polityki podobna do tej, którą sugeruję w tym artykule. M. Weber, *The Vocation Lectures*, tłum. R. Livingstone, Indianapolis 2004.

wnętrznymi potęgami, które mogą interweniować. W wojny wewnętrzne zaangażowani są liczni gracze, przynajmniej na początku, a złożoność wielostronnej wojny jest zawsze duża. Gdy społeczeństwo, o którym mowa, ze swej natury lub ze względu na własną historię, wykazuje silną tendencję do pozostawiania pojedynczą jednostką polityczną, istnieje prawdopodobieństwo, że ocaleje tylko jedna spośród rywalizujących frakcji. Stawka jest wysoka dla wszystkich i można oczekiwać, że intensywność walki będzie odpowiednio duża. Niepewność, wieloznaczność, złożoność i niebezpieczeństwo zwiększają zamęt. Intensyfikują więc strach w całym społeczeństwie do poziomów obserwowanych podczas konwencjonalnych wojen.

Struktura pogmatwania może stać się tak złożona, że będzie niezrozumiała nie tylko dla analityków, lecz także dla samych uczestników wojen. W takich okolicznościach zawiłości, niejasności i poziomy maskowania, niezbędne do przetrwania różnych podmiotów, są tak skomplikowane, że konkurujący przywódcy mają trudności z racjonalnym uprawianiem polityki. Walczące organizacje mogą zostać odcięte od ludności, z której się wywodzą, i ich politycznego przywództwa. Grupa przywódcza może zostać wyeliminowana i zastąpiona przez byłego wroga lub boleśnie odtworzona przez części populacji lub jej siły zbrojne. Jedyne racjonalne rozwiązanie dla przywódców politycznych i wojskowych to paraliż, czyli wytrwałość w strategiach, które mogą prowadzić donikąd, ale przynajmniej wydają się podtrzymywać grę. Podobnie historycy i inni analitycy mogą uznać za trudne lub niemożliwe stworzenie wiarygodnej iluzji jawności, której oni, ich wydawcy i publiczność naturalnie potrzebują.

Nic z tego nie oznacza jednak, że nie ma żadnej struktury w konflikcie. Po prostu poszczególne części struktury są trudne do wykrycia z powodu wzmożonej mgły, spowodowanej złożonością tego rodzaju wojen. Gdy analitycy szukają wśród tej mgły użytecznej prawdy albo zrozumienia, oba trynitarnie podejścia pozostaną przydatnymi narzędziami. Zrozumienie, w jaki sposób je zastosować, może wymagać niezwyklej wyobraźni, porównywalnej z wizją Michała Anioła, który, patrząc na matowy blok marmuru, miał powiedzieć, że gdzieś tam jest pomnik⁵⁹. W wojnie wewnątrz społeczeństwa może uczestniczyć kilka zbrojnych organizacji i kilka konkurencyjnych zestawów przywództwa, ale mogą one wykorzystywać informacje i rywalizować o kontrolę nad jedną populacją. Walczące populacje mogą być też mieszane i niejednoznacznie zróżnicowane w zależności od pochodzenia etnicznego, wyznania, ideologii, klasy. Jeśli rzeczywiście jest tylko jedna populacja, mówimy o rewolucji albo o prawdziwej wojnie domowej, której wynikiem – jeśli problemy zostaną kiedykolwiek rozwiązane – przypuszczalnie będzie jedno państwo. Ale jeśli istnieje kilka rozpoznawalnych populacji, rzeczywistych lub potencjalnych, możemy mówić o:

- secesji, w której stałym rozwiązaniem mogą być dwa państwa lub więcej państw. Jeśli secesja się nie powiedzie, w przyszłości politycy i historycy nazwą ją wojną domową;

- ludobójstwie, w którym jedna (lub więcej rywalizujących stron) może być w takim lub innym sensie starta na proch, a więc stracona dla historii. Historia może, ale nie musi, być

⁵⁹ Podany cytat brzmi: *każdy blok kamienia ma w sobie pomnik, a zadaniem rzeźbiarza jest odkrycie go*. BrainyQuote.com, [dostęp: 5.01.2016].

pisana przez zwycięzców. Konfederatom i generałom Wehrmachtu udało się wyrzucić całkiem nieproporcjonalny wpływ na opisy wojen, które przegrali, ale historię z konieczności piszą ci, którzy przeżyli;

– wojnie imperialnej, z której jedna populacja wyjdzie jako zwycięzca i będzie panować nad innymi w ramach jednego państwa terytorialnego, w rzeczywistości raczej wielospołecznego imperium aniżeli państwa narodowego (jakkolwiek cesarski mit czy ideologia mogą je przedstawić).

W każdym razie obie wersje trójcy pozostaną użytecznymi narzędziami dotarcia do sedna problemu. Struktury lud–wojsko–rząd (lub ich analogie: baza–populacja–organizacja bojowa–przywództwo) wciąż są obecne, nawet jeśli ukryte we mgle, choć liczba i złożoność ich przecięć może być zwielokrotniona. Jak moglibyśmy zrozumieć konflikt bez identyfikacji tych graczy? Jest całkiem możliwe, że mogą istnieć populacje bez przywództwa lub organizacji bojowej, których przywódcy nie reprezentują żadnych interesów oprócz interesu armii⁶⁰. Ale te przypadki wciąż wchodzą w skład tego konstruktu, którego celem jest niezmuszanie walczących stron do lustrzanych form, ale raczej skłonienie do zapewnienia sensownej podstawy do zrozumienia podobieństw i różnic między nimi. Prawdziwa trynitarna formuła Clausewitza wciąż obowiązuje. Rozwijające się wzajemne oddziaływanie emocjonalnych popędów uczestników i ich zobowiązań oraz skutków przypadków i prawdopodobieństw na politycznych i militarnych polach walk, a także rozważanych kalkulacji liderów wszystkich stron – jednakże zaślepionych przez niepewność i spowitych tajemnicą potrzebną do przetrwania w takich warunkach – będą w dalszym ciągu kierować wydarzeniami.

Wojny domowe, powstania i rewolucje – których Clausewitz był świadomy⁶¹ i które raczej z definicji toczyły się w ramach jednego państwa lub społeczeństwa – są wyrazem polityki wewnętrznej, niektóre z nich dość „prywatne” w naturze. I z pewnością zdawał on sobie sprawę, że polityka zagraniczna i strategie państw są spowodowane w dużej mierze jednostronnymi, czysto wewnętrznymi troskami ich władców. Ostatecznie niemożliwe jest oddzielenie polityki wewnętrznej od zewnętrznej. Wojna występuje nawet w przypadku braku państwa, dlatego wydaje się, że pozbawione sensu i mniej wartościowe jest kurczowe trzymanie się jedynie międzypaństwowej interpretacji słynnego powiedzenia, biorąc pod uwagę zarówno pierwotną intencję Clausewitza, jak i nasze rozumienie tego zagadnienia.

Jednocześnie, jeśli chcemy zrozumieć i opisać wojnę w dowolnym kontekście jako wyraz polityki, konieczne jest zrozumienie struktury, metod i zagadnień polityki w tym zakresie. Jeśli państwo nie jest częścią tego konkretnego kontekstu lub jeśli państwo jest tylko jednym z wielu graczy, zwyczajnie trzeba poradzić sobie z konsekwencjami tego faktu. Wydaje się dość oczywiste, że tego oczekiwaliśmy od nas Clausewitz.

Jedyną sensowną alternatywą dla zmagania się z tą kwestią jest przyjęcie, jak wielu w rzeczywistości czyni, że przede wszystkim samo zmaganie się nie ma sensu. Oczywiście

⁶⁰ Przykładowo mamertyni, najemnicy, którzy przejęli kontrolę nad miastem Mesyna w starożytnej Sycylii. Teoretyczna konstrukcja może poradzić sobie z takimi zmiennymi.

⁶¹ Vide: *Clausewitz on Small War*, tłum. Ch. Daase, J.W. Davis, Oxford 2015.

razem może to być prawdą. Potencjalne korzyści z jakiegokolwiek wojny wydają się płynąć tylko do nielicznych (choć są wyjątki, jak przy każdej generalizacji), a nawet oni mogą uznać wynik za stratę. Ale dla jakiegokolwiek konkretnej zaangażowanej osoby lub grupy, ten wniosek prawdopodobnie będzie bezwartościowy jako przewodnik do zrozumienia albo działania.

Podsumowanie

W dużej mierze krytyka Clausewitza sprowadza się do narzekania, że nigdy nie wyraził treści całej swojej teorii w sposób, który moglibyśmy zrozumieć, czytając jedną zwięzłą frazę czy choćby zwięzły paragraf. Niemniej jednak trzystuwyrzowy ustęp 28 rozdziału 1 księgi I *O wojnie* [w wyd. ang. – S.G.] jest niezwykle zwięzłym podsumowaniem rzeczywistości. Trójca Clausewitza zawiera w sobie uniwersalne (subiektywne i obiektywne; jednostronne i wielostronne) intelektualne, emocjonalne i fizyczne elementy, które składają się na zjawisko wojny w jakiegokolwiek ludzkiej konstrukcji. Rzeczywiście po odjęciu kilku przymiotników, które zawężają jej zakres do wojny, łatwo ją rozszerzyć, tak aby objęła całe ludzkie doświadczenie. Jest to więc głęboko realistyczna koncepcja. Zrozumienie jej jako centralnej, łączącej idei w teorii Clausewitza pomoże nam uporządkować często mylący gąszcz jego myśli i zastosować je w użyteczny, porównawczy sposób, zarówno odnośnie do historii świata, w którym żyjemy, jak i do jej obecnych realiów. Co najważniejsze, realizm Clausewitza pomoże nam omijać najgorsze tendencje teorii i ideologii – począwszy od „czystego rozumu” i logiki, a skończywszy na czystych emocjach (ang. *pure emotion*). Nie należy mylić realizmu Clausewitza ze sztucznym politologicznym terminem „realizm”⁶², który jedynie w części pokrywa się z podejściem Clausewitza. Ten następująco wypowiedział się o swojej teorii jako całości: *jej naukowy charakter polega na próbie badania istoty zjawiska wojny i wskazaniu połączeń pomiędzy tymże a naturą jego części składowych. Żadna logiczna konkluzja nie została pominięta, ale ilekroć wątek stał zbyt rozrzedzony, wolałem uciąć go i powrócić do istotnego fenomenu doświadczenia. Podobnie jak niektóre rośliny przynoszą owoce tylko wtedy, gdy nie rosną zbyt wysoko, tak w sztukach praktycznych liście i kwiaty teorii muszą być przycinane, a roślina trzymana blisko jej właściwego miejsca – doświadczenia*⁶³.

Być może najlepiej wyraził to sir Michael Howard, który krytykował teoretyków strategii epoki jądrowej, pisząc, że: *[Hermann] Kahn i jego koledzy [...] zignorowali wszystkie trzy elementy clausewitzowskiej trójcy: powszechną namiętność, ryzyko i niepewność środowi-*

⁶² W stosunkach międzynarodowych szkoła „realizmu” podąża za społeczno-naukowym podejściem do stosunków międzyludzkich, które szuka przewidywalności w polityce za pomocą redukowania motywacji ludzkich zbiorowości politycznych do racjonalnej kalkulacji i dążenia do władzy. Jest to sensowne przybliżenie w wielu kontekstach i ma ogólną, lecz w szczegółach niepewną, wartość predykcyjną. W tym sensie Clausewitz jest często ukazywany jako „realista”, lecz jest to niepoprawne, gdyż taki realizm jest redukcjonistyczny i linearny. Realizm Clausewitza nie próbuje minimalizować lub lekceważyć pełnego zakresu sił, które kierują ludzkim zachowaniem w polityce i wojnie. Kładzie on nacisk na czynniki prowadzące do niepewności i nieprzewidywalności, gdyż one są przeważające i z nimi muszą się zmierzyć strategii w realnym świecie.

⁶³ C. von Clausewitz, *On War*, tłum. M. Howard, P. Paret, Princeton 1984, s. 61.

*ska wojskowego, a także cel polityczny, dla którego wojna była toczona. Ich obliczenia nie miały żadnego związku z wojną, jaką ludzkość znała z historii*⁶⁴. ■

Artykuł jest zmienioną, powiększoną i zaktualizowaną wersją (według stanu na dzień 1 stycznia 2017 roku) referatu wygłoszonego na konferencji „Clausewitz w XXI wieku”, która odbyła się na Uniwersytecie w Oksfordzie w dniach 21–23 marca 2005 roku. Na tej podstawie powstały też dwa różne i krótsze artykuły: Ch. Bassford, *The Primacy of Policy and the 'Trinity' in Clausewitz's Mature Thought* w: *Clausewitz in the Twenty-First Century*, H. Strachan, A. Herberg-Rothe (red.), Oxford 2007, s. 74–90; Ch. Bassford, *The Strange Persistence of Trinitarian Warfare*, w: *War and Strategy*, R. Rotte, Ch. Schwarz (red.), New York 2011, s. 45–54.

mgr SEBASTIAN P. GÓRKA – tłumacz

Absolwent Wyższej Szkoły Europejskiej w Krakowie oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego; doktorant Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Zajmuje się myślą i życiem Carla von Clausewitza.

⁶⁴ M. Howard, *The Military Philosopher*, „Times Literary Supplement”, 25 June 1976, s. 754–755.

III kurs Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego (II kurs Wyższej Szkoły Wojennej) w budowie bezpieczeństwa państwa

(1921–1923)

Autor przedstawia kolejne wyniki badań nad wyższym szkolnictwem wojskowym okresu międzywojennego (por. „Bellona” nr 3/2015, nr 4/2016). Charakteryzuje i ocenia system kształcenia oficerów Sztabu Generalnego na przykładzie III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego. Omawia problemy, z jakimi borykało się dowództwo Szkoły w czasie budowy systemu kształcenia dostosowanego do dwuletniego cyklu nauczania (1921–1923) oraz zwiększonej liczby słuchaczy. Zaznacza z wdrażaniem nowej filozofii kształcenia, która wymagała od słuchaczy i wykładowców ciągłego samodoskonalenia oraz budowy podstaw struktury organizacyjnej Wyższej Szkoły Wojennej. Wskazuje, że kształcenie w polskiej uczelni oficerów Sztabu Generalnego znacznie wzmacniało potencjał obronny Polski.

SŁOWA KLUCZOWE

Wojenna Szkoła Sztabu Generalnego, III kurs Szkoły Sztabu Generalnego, Wyższa Szkoła Wojenna, Francuska Misja Wojskowa w Polsce, oficer Sztabu Generalnego



dr
**ANDRZEJ
WSZENDYRÓWNY**

*Zajmuje się badaniami
nad funkcjonowaniem
Oddziału II Sztabu
Głównego WP i wyższego
szkolnictwa wojskowego
w okresie
międzywojennym.*

Budowę pokojowego systemu kształcenia oficerów Sztabu Generalnego zapoczątkował II kurs Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego. Jego absolwenci: mjr Szt. Gen. Tadeusz Zieleniewski, mjr Szt. Gen. Józef Hyc, kpt. Szt. Gen. Aleksander Radwan-Pragłowski, mjr Szt. Gen. Bolesław Pikus i por. Szt. Gen. Witold Rodys byli pierwszymi polskimi asystentami wykształconymi na potrzeby wyższej uczelni wojskowej. Od następnego kursu mieli oni prowadzić zajęcia z polskimi oficerami i jak najszybciej zastąpić francuskich wykładowców głównych przedmiotów. W trakcie kursu starano się

wykorzystać doświadczenia wojny polsko-sowieckiej oraz dotychczasowy dorobek polskiej myśli wojskowej i stworzyć własny model kształcenia. Działaniami tymi rozpoczęto planową polonizację systemu kształcenia w Szkole Sztabu Generalnego.

II kurs Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego trwał prawie dwa lata – od 5 stycznia 1920 roku do 6 września 1921 roku (z wojenną „praktyką” od 16 kwietnia 1920 roku do 2 stycznia 1921 roku) – i został uznany za tzw. I kurs normalny Wyższej Szkoły Wojennej, od którego zaczęto liczyć kolejne promocje oficerskie tej uczelni. Wysilek słuchaczy i wykładowców okresu wojennego, lat 1920–1921, służył budowaniu bezpieczeństwa państwa.

Absolwenci tego kursu – 60 osób – otrzymali dyplom naukowy oficera Sztabu Generalnego i zostali przydzieleni, na wniosek szefa Sztabu Generalnego, na stanowiska oficerów Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, co znacznie usprawniło system obrony Polski.

Warunki przyjęcia do Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego

W latach 1921–1923 II Rzeczpospolita starała się przezwyciężyć historyczne zacofanie cywilizacyjne ziem polskich wynikające z odrębności byłych trzech zaborów, słabość ekonomiczną kraju oraz ograniczenia budowy potencjału wojskowego Polski.

Odradzające się państwo polskie stanęło przed koniecznością szybkiego zwiększenia wydatków na odbudowę zniszczonego kraju, którego straty w majątku narodowym szacowano na sumę 10 mld franków w złocie¹. Głównym obciążeniem gospodarki Polski były wydatki na utrzymanie prawie milionowej armii, wynoszące pod koniec 1920 roku 58% wydatków państwa². Dlatego też przeprowadzenie demobilizacji armii i jej przejście na stopę pokojową stały się podstawowymi zadaniami, które musiały jak najszybciej zrealizować władze państwa i wojska. Proces ten starano się przeprowadzić w taki sposób, aby nie zniszczyć dokonani i osiągnąć Wojska Polskiego z lat 1918–1920.

Odbudowę sił zbrojnych Rzeczypospolitej rozpoczęto od zmian strukturalnych w Ministerstwie Spraw Wojskowych (MSWojsk). Od 1 marca 1920 roku obowiązywała nowa struktura organizacyjna ministerstwa – dotychczasową organizację niemiecką zastąpiono modelem francuskim i dostosowano do potrzeb wojny polsko-sowieckiej. Po zawieszeniu broni i podpisaniu 12 października 1920 roku preliminarzów pokojowych powołano zespół pod kierownictwem szefa Oddziału I Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. Rudolfa Pricha, który 7 lutego 1921 roku przedstawił projekt resortu. W jego strukturze znalazł się Sztab Generalny Wojska Polskiego, utworzony ze Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych i Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego³. 10 lutego 1921 roku w Dzienniku Rozkazów Tajnych został opublikowany dekret Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z 7 stycznia 1921 roku wprowadzający, na zasadzie próby, tymczasową organizację Rady Wojennej i Ministerstwa Spraw Wojskowych. Miała ona obowiązywać do czasu zatwierdzenia organizacji najwyższych władz wojskowych. W Ministerstwie Spraw Wojskowych wy-

¹ E. Kwiatkowski, *Postęp gospodarczy Polski*, Warszawa 1928, s. 8.

² W. Krzyżanowski, *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918–1939*, Warszawa 1976, s. 31.

³ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Oddział I SzG, sygn., I.303.3.21, Pismo Oddziału I Sztabu MSWojsk nr 1400/Org. Projekt reorganizacji Sztabu MSWojsk z 7 lutego 1921 r.

odrębniono: Sztab Generalny, Szefostwo Administracyjne, departamenty, Sekretariat Generalny i Gabinet Ministra⁴.

Dekret Naczelnego Wodza z 3 kwietnia 1921 roku o rozformowaniu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego spowodował, że przyspieszono prace nad nową organizacją najwyższych władz wojskowych⁵. 4 sierpnia 1921 roku Rada Ministrów zatwierdziła statut organizacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych⁶, a 10 sierpnia minister spraw wojskowych gen. por. Kazimierz Sosnkowski podpisał rozkaz L.4900/Org. dotyczący wprowadzenia od 19 sierpnia pokojowej organizacji ministerstwa⁷.

Także 19 sierpnia 1921 roku stosowne rozporządzenie przyjął rząd⁸. Określono w nim, że Ministerstwo Spraw Wojskowych składa się ze Sztabu Generalnego z pięcioma oddziałami, Szefostwa Administracji, Wojskowej Kontroli Generalnej, Gabinetu Ministra i dziesięciu departamentów⁹. 22 sierpnia 1921 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych przeszło z organizacji wojennej na pokojową, co pozwoliło rozpocząć planowe zmiany w całych siłach zbrojnych¹⁰.

Zmiany objęły także Wojenną Szkołę Sztabu Generalnego. Już 6 lipca 1921 roku szef Sztabu Generalnego gen. por. Władysław Sikorski, któremu Szkoła podlegała, poinformował dowódcę Szkoły o decyzji Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego o wyznaczeniu gen. por. Stefana Majewskiego na stanowisko szefa Polskiej Misji Wojskowej we Francji, a gen. por. Gustawa Zygańłowicza na dowódcę Szkoły Sztabu Generalnego¹¹. Ponieważ wyjazd gen. S. Majewskiego został zaplanowany na połowę sierpnia, do tego czasu generał miał przeprowadzić pierwszą część podróży taktycznej słuchaczy Szkoły oraz przygotować opinie i wnioski na temat każdego słuchacza, a następnie przekazać je szefowi Sztabu Generalnego. Wcześniej, 9 maja 1921 roku, dotychczasowy zastępca dowódcy Szkoły gen. ppor. Stefan Witkowski został mianowany członkiem Oficerskiego Trybunału Orzekającego. Stanowisko po nim 4 czerwca 1921 roku objął płk Józef Kalicki¹².

⁴ Dziennik Rozkazów Tajnych nr 3, poz. 26 z 20.02.1921 r., Dekret Naczelnego Wodza o Najwyższych Władzach Wojskowych z 20.02.1921 r.

⁵ Dziennik Rozkazów Wojskowych, Dodatek tajny nr 10, poz. 105, Dekret Naczelnego Wodza z 3 kwietnia 1921 r.

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zespół PRM, sygn. 15, Protokół z 90 posiedzenia Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z 4 sierpnia 1921 r., k. 246.

⁷ CAW, Oddz. I Szt. Gł. (Szt. Gen.), sygn. I.303.3.21, Pokojowa organizacja MSWojsk, Rozkaz L. 4900/Org. z 10.08.1921 r.; CAW, Gabinet Ministra MSWojsk, sygn. I.300.1.966, Pokojowa organizacja Ministerstwa Spraw Wojskowych.

⁸ Monitor Polski nr 209, poz. 278, z 19.08.1921 r.

⁹ CAW, Gabinet Ministra MSWojsk, sygn. I.300.1.966, Pokojowa..., op.cit.,

¹⁰ CAW, Oddz. I Szt. Gł. (Szt. Gen.), sygn. I.303.3.9. Ministerstwo Spraw Wojskowych. Pełnienie przez Józefa Piłsudskiego dwóch funkcji: naczelnika państwa i naczelnego wodza oraz obowiązywanie dekretu Rady Regencyjnej z 3 stycznia 1918 r. o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim powodowały, że wiele zmian w Ministerstwie Spraw Wojskowych w okresie prowizorium konstytucyjnego zostało wprowadzonych z naruszeniem prawa.

¹¹ CAW, Gabinet Ministra, sygn. I.300.1.510, Wyznaczenie gen. por. Majewskiego na szefa Misji Wojskowej we Francji, a gen. por. Gustawa Zygańłowicza na dowódcę Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego, Rozkaz Naczelnego Dowództwa W.P. Szef Sztabu Generalnego Nr Szt. Gen. 3027/A.O. z dnia 6.07.1921 r.

¹² CAW, MSWojsk., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 51 z 4.06.1921 r.; Dziennik Personalny MSWojsk nr. 20, pkt 761, Dekret L:2947 z dnia 9 maja 1921 r.

W związku ze wzrostem liczby słuchaczy do 270 dowództwo Szkoły dążyło do określenia nowych kierunków działania, zadań oraz celów na przyszłość. Pracę Szkoły utrudniał brak własnych tradycji, polskiej kadry dydaktycznej i doświadczenia, a także niezbędnej bazy lokalowej.

Nowy dowódca Szkoły gen. por. Gustaw Zygałłowicz za swoje główne zadanie uznał, podobnie jak jego poprzednik gen. Majewski, szybką modernizację infrastruktury dydaktycznej uczelni. Aby polepszyć warunki studiowania, zamierzał wyremontować i przebudować budynki przy alei Batorego oraz pozyskać kilka dodatkowych obiektów w koszarach przy ulicy Huzarskiej. Budynki te, zaprojektowane do innych celów, miały przestarzałe rozwiązania funkcjonalne i architektoniczne, wymagały więc kosztownych remontów, modernizacji i adaptacji na potrzeby dydaktyczne i mieszkaniowe.

W *Preliminarzu Szkoły Sztabu Generalnego na lata 1922–1923* przewidziano, że koszt funkcjonowania uczelni będzie wynosił 476 298 290 Mk, z tego Wyższej Szkoły Intendentury 87 733 000 Mk¹³. Kwoty te miały zapewnić proces kształcenia 270 oficerów słuchaczy przez 62 wykładowców francuskich i polskich. Natomiast dowództwo Szkoły Sztabu Generalnego musiało rozbudować infrastrukturę i dostosować organizację Szkoły do pokojowego systemu kształcenia oraz do potrzeb 332 słuchaczy i wykładowców¹⁴.

15 lutego 1921 roku, już podczas trwania II kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego, w *Dzienniku Rozkazów* nr 6 ukazały się warunki przyjęć do Szkoły Sztabu Generalnego na 2-letni kurs 1921–1923. Cel szkolenia nie uległ zmianie: Szkoła w dalszym ciągu miała szkolić przyszłych oficerów Sztabu Generalnego, tyle że w cyklu dwuletnim.

Do Szkoły Sztabu Generalnego przyjmowano oficerów od porucznika do majora z piechoty, jazdy, artylerii, wojsk saperskich, czołgów, lotnictwa, pociągów pancernych i samochodów pancernych. Uczyniono wyjątek dla podpułkowników, którzy także mogli podjąć naukę, ale tylko wtedy, gdy byli zaliczeni do kategorii oficerów Sztabu Generalnego grupy C i ewentualnie B.

Od kandydatów wymagano: dobrego stanu zdrowia, gwarantującego długoletnią służbę frontową; młodego wieku, umożliwiającego intensywną pracę fizyczną i umysłową pod dużym obciążeniem (maksymalnie ukończony 35. rok życia); wykształcenia ogólnego – ukończonej szkoły średniej ze świadectwem dojrzałości (z zastrzeżeniem, że w przypadku takich samych warunków pierwszeństwo będą mieli oficerowie z wyższym wykształceniem); dużego doświadczenia oficerskiego na polu walki – minimum czterech lat służby oficerskiej, w tym co najmniej dwóch lat służby w „szeregach”, z czego przynajmniej sześć miesięcy służby na froncie.

Oficerowie wojsk saperskich, czołgów, lotnictwa, pociągów pancernych i samochodów pancernych musieli wykazać się czteromiesięczną służbą w pododdziale jednego z głównych rodzajów broni – piechoty, jazdy lub artylerii. W przeciwnym wypadku mieli być skierowani do tych pododdziałów na cztery miesiące służby lub na czas brakujący do wymaganych czterech miesięcy. Absolwenci I kursu adiutantów oraz kandydaci II kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego, którzy zdali egzamin wstępny, lecz nie zostali przyjęci z braku miejsc, tzn. wszyscy zaliczeni do grupy B, zostali zwolnieni od wypełnienia warunku lat „służby w szeregach”.

¹³ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.801, Koszt administracji Szkoły Sztabu Generalnego 1922 r.

¹⁴ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.801, Koszt administracji Szkoły Sztabu Generalnego 1922–1923.

Kandydat musiał się wykazać jak najlepszą znajomością swojej broni w zakresie wymaganym dla dowódcy kompanii, baterii, szwadronu i równorzędnych oddziałów, a także mieć w wykazie kwalifikacyjnym ocenę przynajmniej bardzo dobrą, w tym wyróżniać się takimi zaletami moralno-bojowymi jak: silny charakter, wysokie poczucie obowiązku i honoru, dzielność bojowa, pilność, takt, energia, kreatywność i realizm.

Wszyscy kandydaci do Szkoły Sztabu Generalnego zostali zobowiązani do przesłania do końca lutego 1921 roku do szefa Sztabu Generalnego (Oddział V) własnoręcznie napisanych podań o przyjęcie oraz wykazu kwalifikacyjnego. Kandydaci do Szkoły mieli być wybrani w drodze konkursu opartego na wykazach kwalifikacyjnych i dwóch egzaminach¹⁵.

Kandydatów do egzaminu przedwstępnego wybrało dowództwo Szkoły na podstawie wykazów kwalifikacyjnych. Egzamin przedwstępny (eliminacyjny) przeprowadzono w kwietniu 1921 roku przy poszczególnych dowództwach okręgów generalnych, dowództwach dywizji i dowództwach armii. Egzamin polegał na pisemnym opracowaniu tematów z zakresu wiedzy ogólnej, terenoznawstwa i użytkowania map, nauki o umocnieniach polowych i służby saperkiej oraz geografii.

Podczas egzaminu z wiedzy ogólnej kandydaci musieli w ciągu czterech godzin opracować jeden z trzech zestawów tematów, np. *Rola oficera polskiego w społeczeństwie jako wychowawcy narodu; Jak wpłynęła technika na sposób walki w wojnie światowej? Wojskowo-polityczne stosunki Polski do sąsiadów, możliwości ukształtowania się ich na przyszłość*¹⁶.

Jak wspomina kpt. Marian Romeyko, jeden ze słuchaczy tego kursu, do Szkoły Sztabu Generalnego wpłynęło 1100 podań na 60 miejsc, a do egzaminu przedwstępnego z wiedzy ogólnej („ogólnej inteligencji”) dopuszczono 800 oficerów¹⁷. Romeyko zdawał egzaminy w Warszawie w kwietniu 1921 roku; z wiedzy ogólnej pisał na temat *Znaczenie korytarza lotewskiego dla Polski*¹⁸.

Poszczególne dowództwa przesłały opracowania do dowództwa Szkoły Sztabu Generalnego. 12 lipca 1921 roku ukazał się rozkaz uzupełniający warunki przyjęcia do Szkoły. Poinformowano w nim kandydatów między innymi o tym, że ich prace z egzaminu przedwstępnego są sprawdzane przez komisję egzaminacyjną Szkoły, że oficerowie, którzy zostaną zakwalifikowani do egzaminu wstępnego, zostaną powiadomieni o tym przez Szkołę oraz że każdy zakwalifikowany oficer otrzyma komplet regulaminów taktycznych potrzebnych do przygotowania się do egzaminu¹⁹.

Na podstawie wyników z egzaminu przedwstępnego (eliminacyjnego) wyłoniono grupę 144 oficerów²⁰ do egzaminu wstępnego (segregacyjnego). Przeprowadzono go od 3 do 28 paź-

¹⁵ Dziennik Rozkazów nr 6 z 15 lutego 1921 r., poz. 107, *Warunki przyjęć do Szkoły Sztabu Generalnego na 2-letni kurs 1921–1923* (L.1066.1. z dn. 28.1.1921r.).

¹⁶ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.243, Tematy do wyboru.

¹⁷ W. Chocianowicz podaje, że zgłosiło się około 450 kandydatów (s. 320). Vide: idem, *W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, Londyn 1969.

¹⁸ M. Romeyko, *Przed i po maju*. Warszawa 1983, s. 110.

¹⁹ Dziennik Rozkazów nr 27 z 12 lipca 1921 r., poz. 548, *Warunki przyjęć do Szkoły Sztabu Generalnego*.

²⁰ M. Romeyko pisze o 160 oficerach (idem, *Przed i po maju*, op.cit.), a W. Chocianowicz podaje liczbę 220 oficerów (idem, *W 50-lecie powstania..., op.cit.*).

dzienniku 1921 roku w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego w Warszawie przy alei Batorego 23 w dziewięciu szesnastoosobowych grupach²¹.

Pierwszego dnia kandydaci zdawali egzamin pisemny z taktyki ogólnej i praktyczny egzamin z jazdy konnej, drugiego dnia – egzamin ustny z zastosowania regulaminów oraz egzamin ustny z nauki o broni palnej, natomiast trzeciego – egzamin ustny z historii powszechnej i historii Polski oraz egzamin ustny z języka francuskiego.

W pamięci Mariana Romeyki utrwalił się czas egzaminów wstępnych, zwłaszcza egzamin z historii powszechnej i historii Polski, który przeprowadzał płk dr Wacław Tokarz, oraz egzamin ze znajomości broni u kpt. Tadeusza Felsztyna. Podczas tego drugiego jako pilot miał trudności z rozłożeniem i złożeniem karabinu maszynowego. Mimo to zdał egzamin wstępny z 38 lokatą na 60 przyjętych oficerów²².

Zgodnie z etatem Szkoły oraz na podstawie wyników egzaminu wstępnego na III kurs Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego w latach 1921/1923 zakwalifikowano 60 oficerów jako słuchaczy (tab. 1).

Piętnastu oficerów, którzy z braku miejsc nie zostali przyjęci na III kurs Szkoły Sztabu Generalnego, a zdali egzaminy (tab. 2), otrzymało prawo do uczęszczania na IV kurs w 1922 roku (po zdaniu egzaminu uzupełniającego z tych przedmiotów, o które zostanie rozszerzony zakres warunków przyjęcia do Szkoły Sztabu Generalnego)²³.

Oficerowie przyjęci na kurs (tab. 2) zameldowali się 14 listopada 1921 roku w siedzibie Szkoły przy alei Batorego 23. W skład tej grupy weszli najzdolniejsi i najsilniej umotywowani oficerowie, którzy swoją przyszłość wiązali ze służbą w Wojsku Polskim.

Doskonalenie systemu kształcenia Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego

Rok szkolny III kursu (I rocznik 1921/22) Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego zainaugurowano 15 listopada 1921 roku. W uroczystości udział wzięli słuchacze kursu doszkolenia i kursu artyleryjskiego oraz przedstawiciele Francuskiej Misji Wojskowej i polskich władz wojskowych²⁴. Wykład inauguracyjny pod tytułem *La force morale* (siła moralna) wygłosił płk Louis Faury²⁵. Na przykładach kampanii napoleońskich i Wielkiej Wojny wykazał, że podczas działań wojennych siła moralna żołnierzy jest tak samo ważna jak czynnik materiałowy i techniczny.

W celach szkoleniowych słuchaczy kursu podzielono na trzy grupy: A – 20 słuchaczy, B – 21 i C – 21. Na liście znaleźli się jeszcze lekarze, mjr lek. Jan Kawiński i mjr lek. Władysław Biernacki²⁶. 25 stycznia 1922 roku z listy tej ubył mjr Tomasz Strózik, który po chorobie zmarł w Szpitalu Okręgowym nr I (Ujazdowskim)²⁷.

²¹ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.276, Dodatek do Dziennika Personalnego nr 29 z 23.07.1921 r., Powołanie do egzaminu wstępnego (segregacyjnego) na dwuletni Kurs Sztabu Generalnego 1921–1923 (tak nazwano ten kurs, a nie Szkoły Sztabu Generalnego).

²² M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 110.

²³ Dziennik Rozkazów 1921, R. 4, nr 27, Rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych Oddziału V Szt. L.41741 (Og.Org.).

²⁴ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 69 z 14.11.1921 r

²⁵ M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 115.

²⁶ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, *Lista lekarzy absolwentów WSWoj.*

²⁷ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.42, Rozkaz dzienny nr 7 z 30.01.1922 r.

Tabela 1. Słuchacze III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego w latach 1921/1923

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Przydział
1	Mjr	Kwiatkowski Tadeusz	Centrum Wyszkożenia Piechoty Kraków
2	Mjr	Przyjałkowski Zdzisław	21 Pułk Piechoty
3	Mjr	Strózik Roman	48 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych
4	Por.	Zawisza Jerzy	2 Pułk Artylerii Polowej Legionów
5	Por.	Kozolubski Julian	Biuro Ścisłej Rady Wojennej
6	Kpt.	Romiszowski Henryk	Oddział III Ministerstwa Spraw Wojskowych
7	Kpt. adj. szt.	Osostowicz Zbigniew	Biuro Likwacyjne Naczelnego Dowództwa
8	Kpt.	Szewczyk Jan	Pułk Motorowy Artylerii Najcięższej
9	Por.	Pajączkowski Jerzy	Dowództwo 2 Armii
10	Por. adj. szt.	Tokarz Tadeusz	Dowództwo 26 Dywizji Piechoty
11	Kpt.	Bigo Jan	Departament III Ministerstwa Spraw Wojskowych
12	Kpt. adj. szt.	Grabiański Stanisław	Oddział I Ministerstwa Spraw Wojskowych
13	Kpt.	Lenczowski Karol	Oddział III Ministerstwa Spraw Wojskowych
14	Kpt.	Wiloch Stanisław	Dowództwo Cytadeli Warszawskiej
15	Rtm.	Dunin-Żuchowski Włodzimierz	5 Pułk Ułanów
16	Kpt.	Strażyc Marian	Baon zapasowy 5 Pułku Piechoty Legionów
17	Kpt.	Stępniewski Jerzy	Pułk Motorowy Artylerii Najcięższej
18	Kpt.	Rajchman Henryk	Dowództwo I Dywizji Piechoty Legionów
19	Kpt. adj. szt.	Orski Jerzy	Departament III Ministerstwa Spraw Wojskowych
20	Kpt.	Gruszka Józef	Dowództwo Miasta Warszawy
21	Por.	Izdebski Edward	1 Pułk Strzelców Podhalańskich
22	Kpt.	Duch Jan	57 Pułk Piechoty
23	Kpt.	Miszewski Antoni	Dowództwo Szkoły Sztabu Generalnego
24	Kpt.	Rybotycki Tomasz	82 Syberyjski Pułk Piechoty
25	Mjr	Pełczyński Tadeusz	Szkoła Podchorążych Warszawa
26	Mjr	Szafran Jarosław	13 Pułk Piechoty
27	Kpt. adj. szt.	Krogulski Władysław	Oddział III Ministerstwa Spraw Wojskowych
28	Kpt.	Mikiewicz Bolesław	11 Pułk Piechoty
29	Rtm.	Porczyński Witosław	3 Pułk Ułanów
30	Por.	Wasilewski Tadeusz	22 Pułk Piechoty

Sztuka wojenna

31	Kpt.	Janiszewski Lucjan	Oddział IV Ministerstwa Spraw Wojskowych
32	Kpt.	Horoch Seweryn	12 Pułk Artylerii Polowej Legionów
33	Por.	Czyrko Władysław	17 Pułk Piechoty
34	Rtm. żand.	Fleszar Alfred	Departament I Ministerstwa Spraw Wojskowych
35	Kpt.	Ring Kazimierz	4 Pułk Piechoty Legionów
36	Por.	Harland Władysław	Dowództwo Okręgu Generalnego Kielce
37	Por.	Grudzień Jan	Główne Centrum Wyszkożenia Rembertów
38	Kpt. dr	Duch Kazimierz	Oddział III Ministerstwa Spraw Wojskowych
39	Kpt. pil.	Romeyko Marian	Departament IV Ministerstwa Spraw Wojskowych
40	Kpt.	Szyszek Zygmunt	Dowództwo I Dywizji Litewsko-Białoruskiej
41	Mjr	Słoniński Marian	3 Pułk Ułanów
42	Por.	Weinreb Gustaw	5 Pułk Artylerii Polowej
43	Kpt.	Kułakowski Marian	Oddział Administracyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych
44	Por.	de Kaiser Józef	4 Pułk Artylerii Polowej
45	Mjr	Kowalski Wincenty	1 Pułk Artylerii Polowej Legionów
46	Kpt	Krajewski Alfred	Baon zapasowy 5 Pułku Piechoty Legionów
47	Por.	Kolnarski Antoni	Dowództwo Grupy Operacyjnej „Bieniakonie”
48	Kpt.	Kotarba Benjamin	37 Pułk Piechoty
49	Rtm.	Chrzastowski Zdzisław	1 Pułk Ułanów Krechowieckich
50	Rtm. adj. szt.	Żórawski Zdzisław	Departament II Ministerstwa Spraw Wojskowych
51	Por.	Czerwonka Janusz	Główne Centrum Wyszkożenia Piechoty Rembertów
52	Rtm.	Kalinowski Edward	Oddział III Ministerstwa Spraw Wojskowych
53	Kpt.	Quirini de Saalbrück Eugeniusz	Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy
54	Por. adj. szt.	Gawroński Stanisław	2 Pułk Wojsk Kolejowych
55	Mjr inż.	Englisch Jerzy	Artyleryjska Komisja Doświadczalna Rembertów
56	Kpt.	Szulisławski Mieczysław	Oddział I Ministerstwa Spraw Wojskowych
57	Mjr dr	Pietras Wojciech	Korpus Kadetów nr I Lwów
58	Por.	Michalik Julian	Dowództwo I Dywizji Litewsko-Białoruskiej
59	Mjr	Pawłowicz Czesław	Dowódca 13 Baonu Saperów
60	Rtm.	Halik Tadeusz	Szwadron zapasowy 1 Pułku Szwoleżerów

Wśród 62 słuchaczy 23 wywodziło się z byłej armii rosyjskiej, 20 z byłej armii austriackiej i 19 z Legionów²⁸. W 1921 roku w korpusie oficerskim 31,5% żołnierzy pochodziło z byłej armii austriackiej, 26,4% – z byłej armii rosyjskiej, 26% – z Legionów, 10,3% – z byłej armii niemieckiej i 5,8% – z armii gen. Józefa Hallera²⁹. W dalszym ciągu istniały antagonizmy między oficerami byłych armii zaborczych, podsycane przez zawiedzionych legionistów, którzy uważali, że nie zajmują w armii stanowisk adekwatnych do ich zasług w walce o niepodległą Polskę. Nie sprzyjało to utrzymywaniu właściwych relacji interpersonalnych i negatywnie wpływało na proces kształcenia.

Gospodarzem III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego mianowano mjr. Tadeusza Kwiatkowskiego. Do jego obowiązków należało codzienne składanie raportu porannego w adiutanturze Szkoły. W celu polepszenia jakości obsługi słuchaczy i profesorów wyznaczono dwóch oficerów do rozwiązywania spraw administracyjnych: zagadnieniami związanymi z organizacją kursu zajęli się por. Konstanty Drucki, a procesem nauczania por. Wacław Zielonka. Polepszono także warunki kształcenia. Na podstawie rozkazu szefa Sztabu Generalnego słuchacze III kursu przenieśli się 19–20 listopada 1921 roku do gmachu przy ulicy Huzarskiej 16. Zajęcia w nowym miejscu rozpoczęto 21 listopada 1921 roku³⁰.

Wojenna Szkoła Sztabu Generalnego realizowała, jak wspomina słuchacz III kursu kpt. pil. Marian Romeyko, dwuletni program kształcenia na dwóch kursach odpowiadających rocznikom studiów: I rok – studia *działań w ramach wielkiej jednostki (dywizji piechoty lub kawalerii), jak i taktyki poszczególnych broni: piechoty, kawalerii, artylerii, łączności, saperów i tak zwanej służby Sztabu Generalnego, obejmującej rozległe zagadnienia zaopatrzenia, transportu, ewakuacji, komunikacji itd.* II rok obejmował *studium wyższych związków, poczynając od korpusu (nasza grupa operacyjna) (armii, frontu (grupa armii) do szerebla naczelnego wodza. Ponadto w dalszym ciągu studiowaliśmy taktykę broni na wyższych szczeblach, jak artyleria dyspozycyjna i lotnictwo*³¹.

Rok szkolny podczas III kursu został zorganizowany według standardów, które później wprowadzono w statucie Wyższej Szkoły Wojennej, mianowicie trwał jedenaście miesięcy i dzielił się na trzy okresy:

- pierwszy – ośmiomiesięczne studia teoretyczne: zimowe od listopada do kwietnia i wiosenne od kwietnia do lipca. W okresie wiosennym przeprowadzano ćwiczenia praktyczne w terenie w okolicach Warszawy;

- drugi – letnie trzymiesięczne szkolenie praktyczne: od lipca do końca września, w czasie którego odbywano podróże taktyczne, praktyczne ćwiczenia topograficzne w terenie oraz staże (praktyki) słuchaczy w różnych rodzajach broni lub sztabach dywizji podczas ćwiczeń wielkich jednostek;

- trzeci – w październiku słuchacze udawali się na urlop wypoczynkowy³².

²⁸ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.243, *Lista grup* z 19.11.1921 r.

²⁹ P. Stawecki, *Rodowód i struktura społeczna korpusu oficerskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Materiały i Studia do Historii Wojskowości” 1981, t. XXIII, s. 239; M. Cieplewicz, *Przejęcie Wojska Polskiego w 1921 roku na stopę pokojową oraz jego kadry i budżet w pierwszej połowie lat dwudziestych*, „Materiały i Studia do Historii Wojskowości” 1981, t. XXXI, s. 286.

³⁰ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 70 z 18.11.1921 r.

³¹ M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 116.

³² Dziennik Rozkazów nr 28 z 11.07.1922 r. poz. 409, *Tymczasowy Statut Wyższej Szkoły Wojennej*.

Tabela 2. Oficerowie, którzy nie zostali przyjęci na III kurs Szkoły Sztabu Generalnego z braku miejsc

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Przydział
1	Kpt.	Turek Stanisław	Dowództwo 12 Dywizji Piechoty
2	Kpt.	Jachieć Franciszek	Dowództwo Okręgu Generalnego Warszawa
3	Por.	Niecięgiewicz Bożesław	Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów
4	Kpt. inż.	Wierzbiański Marian	2 Pułk Wojsk Kolejowych
5	Mjr adj. szt.	Dziurzyński Kazimierz	Biuro Likwidacyjne Naczelnego Dowództwa
6	Kpt. adj. szt.	Gorczewski Mikołaj	Oddział IV Ministerstwa Spraw Wojskowych
7	Por.	Paulik Roman	3 Pułk Artylerii Polowej Legionów
8	Kpt.	Rola-Arciszewski Stanisław	5 Pułk Artylerii Polowej Legionów
9	Kpt.	Dobrzański Czesław	Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze
10	Rtm. adj. szt.	Braclawski Jan	Dowództwo 1 Brygady Jazdy
11	Kpt.	Winiarski Władysław	21 Pułk Piechoty
12	Kpt. adj. szt.	Janota Jan	Oddział IV Ministerstwa Spraw Wojskowych
13	Kpt.	Borawski Zygmunt	1 Dyon Wojsk Samochodowych Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa
14	Mjr	Kaliński Władysław	Departament I
15	Kpt. dr	Pomian-Izdebski Ignacy	Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków

Proces dydaktyczny starano się udoskonalić także przez optymalizację procesu planowania zajęć III kursu Szkoły Sztabu Generalnego, kursu doszkolenia, kursu wyższych dowództw oraz kursów: intendenckiego i służby łączności. Nowe rozkłady zajęć wprowadzono 5 grudnia 1921 roku z myślą o lepszym zorganizowaniu czasu wykładowców i słuchaczy przy wzrastającej liczbie grup szkoleniowych. Nowy rozkład zajęć III kursu przedstawiał się następująco: I. Jazda konna od godz. 8.15 do 9.00; II. Śniadanie od godz. 9.00 do 9.30; III. Wykład od godz. 9.30 do 10.45; IV. Wykład od godz. 11.00 do 12.05; V. Wykład od godz. 12.10 do 13.30; VI. Obiad od godz. 14.00 do 15.00; VII. Od godziny 15.00 organizowano zajęcia programowe, często trwające do godzin wieczornych³³. Faktycznie oficerowie pierwszego roku mieli czas zaplanowany od rana do wieczora, byli więc przemęczeni i brakowało im czasu na indywidualną naukę.

Z analizy życiorysów oficerów III kursu wynika, że byli to młodzi mężczyźni, ale o już ukształtowanych postawach. Wojna i zawile wydarzenia historii Polski spowodowały, że wielu słuchaczy było głęboko poranionych psychicznie. Szkoła Sztabu Generalnego stała się dla nich miejscem konfrontacji idei i poglądów oraz pozwalała poznać aktualne trendy w światowej sztuce wojennej.

Przyszłą wojnę polscy oficerowie słuchacze, mając jeszcze w pamięci przeżycia i doświadczenia wojny polsko-sowieckiej, postrzegali jako wojnę manewrową, z dominującymi szyb-

³³ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 73 z 3.12.1921 r.

kimi, energicznymi działaniami ukierunkowanymi na skrzydło³⁴. Z tego względu zarzucali francuskim wykładowcom silne przywiązanie do schematów i kanonów pierwszej wojny światowej. Prowadziło to do pewnych konfliktów: polscy oficerowie dumni ze zwycięstwa nad Sowietami wykazywali wyższość „wojny ruchowej” nad francuską „wojną pozycyjną”. W świadomości Polaków rodziło się poczucie Polski mocarstwowej, która – choć zrujnowana działaniami Wielkiej Wojny – była w stanie pokonać największą potęgę Europy – Rosję sowiecką. Zwycięstwo na polach bitew utwierdziło Józefa Piłsudskiego i wielu polskich oficerów w przekonaniu, że manewr jest najważniejszym elementem sztuki wojennej. Zapomnieli oni jednak, że świat się zmienia, tym samym inne będą warunki przyszłej wojny.

Dyrektor nauk płk Louis Faury, dostrzegłszy polskie zasady sztuki wojennej i brak odpowiedniej doktryny, podjął się opracowania doktryny szkolnej na potrzeby procesu nauczania. Spróbował w niej połączyć najważniejsze składowe strategii napoleońskiej, „wojny ruchowej” 1920 roku i „wojny pozycyjnej”, między innymi wskazał na zastosowanie ognia nowoczesnych broni w natarciu i obronie. Doktryna nawiązywała do najlepszych francuskich wzorów dydaktycznych, dawała swobodę w podjęciu prac nad polską doktryną wojenną oraz uwzględniała możliwości gospodarcze Polski, a także światowe zmiany w sztuce wojennej.

Sluchacze nie mieli sesji egzaminacyjnych, ale byli ciągle oceniani. W okresie zimowym, gdy ćwiczyli w sali na mapach, oceniano ich indywidualne umiejętności wypełniania obowiązków wynikających z etatowych stanowisk sztabowych, przy wypracowaniu danych do tzw. zamiaru dowódcy. Podczas letnich podróży taktycznych natomiast oceniano ich działania na stanowiskach służbowych w określonej sytuacji taktycznej (operacyjnej), wynikającej z zadania postawionego sztabowi. Pozwalało to wykładowcom poznać predyspozycje słuchacza do pełnienia służby na stanowisku oficera Sztabu Generalnego oraz wystawić opinię. Ta, razem z sumą punktów uzyskaną z poszczególnych przedmiotów, była podstawą do określenia lokaty na liście absolwentów kursu. Od lokaty zaś zależały miejsce pełnienia przyszłej służby, etat, wcześniejszy awans, a także uznanie środowiska.

Z przeglądu tzw. kart przedmiotowych prowadzonych przez wykładowców³⁵ wynika, że przywiązywali oni dużą wagę do systemu oceniania słuchaczy. System ten służył zarówno słuchaczom, jak i wykładowcom. Oficerowie słuchacze dowiadywali się o poziomie wiedzy z danego przedmiotu oraz o swoich postępach, to zaś pozwalało im planować swój rozwój oraz motywowało ich do dalszej nauki. Wykładowcy natomiast poznawali uzdolnienia słuchaczy, trudności, jakie pokonywali, oraz postępy w nauce, a także mieli możliwość doskonalenia organizacji, metod i form pracy dydaktycznej ze słuchaczami.

Kadrę dydaktyczną Szkoły Sztabu Generalnego stanowili wykładowcy z Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, polscy asystenci, którzy pomagali wykładowcom i uczyli się od nich, oraz polscy nauczyciele: nadzwyczajni wojskowi i kontraktowi cywilni.

Wykładowcy z Misji Wojskowej wprowadzili w Polsce francuski model kształcenia oficerów słuchaczy Szkoły Sztabu Generalnego – metodę teoretyczną starali się zastąpić ćwiczeniami na mapach i w terenie, na przyszłym polu walki. Marian Romeyko zanotował, że *uczel-*

³⁴ S. Żochowski, *O Sztabie Głównym i Wyższej Szkole Wojennej*, „Zeszyty Historyczne” 1970, z. 18, s. 35.

³⁵ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.663, *Lista ocen oficerów III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego*.

nia nie jest niczym innym niż filią paryskiej *École Supérieure de Guerre*, a francuscy nauczyciele czuli się odpowiedzialni za kierunek i metodę szkolenia³⁶,

Wykładowcy francuscy byli to odpowiednio wybrani profesjonalści w mundurach – oficerowie różnych rodzajów broni i służb: piechoty, jazdy, artylerii, saperów, łączności, intendentury, czołgów, lotnictwa i zdrowia. Prowadzili zajęcia w języku francuskim przy pomocy asystentów tłumaczy, co komplikowało relacje mistrz–uczeń. Niektórzy starali się nauczyć języka polskiego, ale tylko jeden oficer, ppłk Eugene Renoux, wykładowca taktyki ogólnej, rozumiał, pisał i mówił po polsku. W drugiej grupie osób rozumiejących i mówiących po polsku było tylko dwóch oficerów, w trzeciej, największej – tylko rozumiejących, był płk Louis Faury, w czwartej, nierozumiejących, nie było żadnego francuskiego oficera³⁷. Z powodu nieznamości języka polskiego wykładowcy mieli utrudniony kontakt ze słuchaczami, a to negatywnie wpływało na przekazywanie wiedzy i doświadczeń. Ponadto na proces dydaktyczny rzutowały różnice kulturowe. Ich wyeliminowanie wymagało jednak czasu.

Wykładowcy wprowadzali w Szkole Sztabu Generalnego francuską kulturę organizacyjną uczelni, opartą na bezpośredniej relacji mistrz–słuchacz oraz prowadzeniu zajęć dydaktycznych na najwyższym poziomie merytorycznym, metodologicznym, metodycznym i utilitarnym. Dążyli nie tylko do przekazywania słuchaczom wiedzy, lecz także starali się aktywizować wszystkich uczestników procesu kształcenia, w tym pobudzać ich do aktywności i kreatywności. W czasie ćwiczeń opartych na przykładach kampanii i bitew z przełomu XIX i XX wieku zmuszali słuchaczy do samodzielnego pogłębiania wiedzy wojskowej i poszukiwania nowych rozwiązań taktycznych.

Ponadto kształtowali u słuchaczy cechy osobowe wymagane od oficera sztabowego lub dowódcy, takie jak: potrzeba zdobywania wiedzy i twórczego jej pogłębiania przez całe życie; umiejętność przystosowania się do nowej rzeczywistości; odwaga myślenia i działania; zdolność do przewodzenia, działania i współpracy; odpowiedzialność za słowa i czyny oraz identyfikowanie się z zawodem. Marian Romeyko wspomina, że po studiach pozostał w nim nawyk wojskowej analizy terenu. Gdy *jako wykładowca tejże WSWoj., w gronie kolegów wykładowców, przemierzałem samochodem jary podolskie lub równiny wileńskie i patrząc w prawo i lewo mimo woli wykrzykiwałem: „Co za wycinek dla pułku!”*³⁸.

Aby uzyskać dobre rezultaty kształcenia, wykładowcy przygotowywali swoje wykłady w formie pisemnej 4–5 tygodni przed planowanym terminem zajęć, po to by można było je przetłumaczyć i wykonać odbitki litograficzne, z których robiono skrypty i podręczniki do użytku służbowego wykładowców i słuchaczy.

Głównym przedmiotem w Szkole była taktyka ogólna, uzupełniona o zagadnienia z zakresu operacyjnej służby sztabów, obejmująca także taktykę poszczególnych broni i służb. Duże znaczenie przypisywano również przedmiotom ogólnym, zwłaszcza historii wojskowości polskiej, historii wojennej i historii dyplomacji.

W zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego znajdują się skrypty Szkoły Sztabu Generalnego świadczące o profesjonalizmie francuskich wykładowców, np. z zakresu lot-

³⁶ M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 113.

³⁷ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.249, *Lista oficerów francuskich znających język polski*, 10.04.1922 r.

³⁸ M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 119.



CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

Słuchacze III kursu Szkoły Sztabu Generalnego w trakcie wykładu

nictwa opracowane przez mjr. Floureta: *Rola Aeronautyki – sprzęt i organizacja*³⁹, *Lotnictwo bojowe*, *Lotnictwo niszczycielskie*, *Lotnictwo obserwacyjne*⁴⁰. Były to pierwsze w niepodległej Polsce skrypty z taktyki lotnictwa. Ponieważ zostały napisane na podstawie doświadczenia lotnictwa francuskiego zdobytego w Wielkiej Wojnie, wiele zasad nie odpowiadało polskim doświadczeniom z wojny polsko-sowieckiej lat 1919/1920. Większość Francuzów wojnę manewrową traktowała jako polską specyfikę, odchodzącą od przyjętych kierunków rozwoju oraz zasad działania wojska we Francji oraz w innych państwach europejskich.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Sztab Generalny i dowództwo Szkoły zdawało sobie sprawę z tego, że ze względu na dynamiczny wzrost liczby słuchaczy koniecznością stanie się zwiększenie liczby wykładowców w celu zapewnienia odpowiedniej jakości kształcenia. Ponieważ nie można było przeprowadzać szybkich zmian w etacie Szkoły, wykorzystano zapisy *Tymczasowego statutu Wyższej Szkoły Wojennej*, które dawały możliwość zatrudniania nadzwyczajnych nauczycieli wojskowych i cywilnych kontraktowych w ramach kredytu określonego na ten cel w corocznym budżecie Szkoły⁴¹. Metodę tę dowództwo Szkoły zastosowało jeszcze przed rozpoczęciem III kursu, opracowało bowiem listę wykładowców nadetatowych, których trzeba było zatrudnić, żeby zapewnić proces kształcenia wszystkich kursów prowadzonych w uczelni. Już 1 listopada 1921 roku gen. por. Władysław

³⁹ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.391, Kpt. Flouret *Rola Aeronautyki – sprzęt i organizacja*.

⁴⁰ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.398, Kpt. Flouret *Lotnictwo bojowe*.

⁴¹ Dziennik Rozkazów MSWojsk nr 19 z 1922, poz. 409.

Sikorski zaakceptował listę wykładowców nadetatowych i przekazał ją do zatwierdzenia ministrowi spraw wojskowych. W ten sposób zatrudniono w Szkole najwybitniejszych polskich specjalistów w swoich dziedzinach: kpt. Zygmunta Borawskiego z Departamentu VI Ministerstwa Spraw Wojskowych do prowadzenia zajęć z taktyki samochodów pancernych; płk. dr. Wacława Tokarza, szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, do wykładania historii wojskowości polskiej, kpt. Stefana Czarnowskiego z Oddziału IV Sztabu Generalnego do nauczania geografii wojskowej, kmdr. Czesława Petelena z Departamentu Spraw Morskich do prowadzenia przedmiotu marynarka wojenna, płk. dr. Edwarda Grubera z Prokuratury przy Najwyższym Sądzie Wojskowym do wykładania sądownictwa wojskowego, prawa państwowego i międzynarodowego oraz ustaw wojennych; mjr. dr. Józefa Marzeckiego z Centralnej Szkoły Gazowej do nauczania służby broni chemiczno-gazowej; kpt. adj. szt. Józefa Stanslickiego z Oddziału II Sztabu Generalnego do objaśniania kryptografii i rtm. Antoniego Chocieszyńskiego z Oddziału IV Sztabu Generalnego do nauczania przedmiotu służba taborów. Wymienieni oficerowie pozostawali na swoich etatowych stanowiskach służbowych i dodatkowo prowadzili zajęcia ze słuchaczami Szkoły⁴². Na stanowiska wykładowców wyznaczano także doświadczonych oficerów, zwłaszcza do wykładania nowych przedmiotów, np. gen. ppor. Wacław Dziewanowski wykładał transport wojskowy i kolejnictwo⁴³. O prowadzenie zajęć proszono również wybitnych Polaków, np. Ferdynand Antoni Ossendowski, pisarz, podróżnik i działacz polityczny, nauczał geografii wojskowej Polski.

Od początku funkcjonowania Szkoły szczególną rolę w programie kształcenia odgrywała historia. Dla wielu słuchaczy wykłady z historii wojennej prowadzone przez historyka płk. Szt. Gen. dr. Mariana Kukiela miały duże znaczenie⁴⁴, dostarczały bowiem przykładów historycznych niezbędnych do ćwiczeń na mapach i w terenie. Sam Kukiel w następujący sposób ocenił tę kwestię: *Ćwiczeniom, grom wojennym, manewrom brak realizmu wojennego, który daje dopiero rzeczywiste działanie broni przeciwnika i wszystkie jego następstwa. Trzeba powetować jednostronność własnego doświadczenia; trzeba powetować częściową nierealność ćwiczeń pokojowych realizmem konkretnych wypadków wojennych, które w istocie miały miejsce. Dać może to jedynie historia wojen*⁴⁵.

Polscy wykładowcy uzupełnili zespół dydaktyczny i podnosili poziom kształcenia w Szkole Sztabu Generalnego. Zatrudnianie dodatkowo wybitnych wykładowców nadetatowych, uczonych o ustalonej pozycji naukowej, takich jak profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego Marceli Handelsman, historyk, czy Ludwik Krzywicki, socjolog, statystyk, demograf i antropolog, wpisywało się w nową filozofię kształcenia oraz pozwalało pracownikom doskonalić się na potrzeby wyższej szkoły wojskowej. Zatrudniano wybitnych pedagogów, zdawano sobie sprawę bowiem, że poziom wiedzy i stopień przygotowania absolwentów do pracy sztabowej zależy od kwalifikacji, predyspozycji, doświadczenia wojskowego oraz mo-

⁴² Rozkaz dzienny nr 3 Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa, 5.01.1922 r., *Zatwierdzenie wykładowców nadetatowych dla Szkoły Sztabu Generalnego O.III. Szt.Gen.11782.21.Szk.*

⁴³ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.42, Rozkaz dzienny nr 39 z 16.05.1922 r

⁴⁴ M. Porwit, *Spojrzenie poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 270.

⁴⁵ M. Kukiel, *Prace historyczne Sztabu Generalnego*, „Przegląd Współczesny” t. VIII 1924, s. 54.

tywacji kadry dydaktycznej Szkoły. W ten sposób realizowano także określony przez szefa Sztabu Generalnego program stopniowej polonizacji kadry dydaktycznej w wojskowej uczelni wyższej, podobnie jak to czyniono na Politechnice Warszawskiej i Uniwersytecie Poznańskim (tab. 3).

Od III kursu Szkoły Sztabu Generalnego francuskim wykładowcom głównych przedmiotów towarzyszyli polscy asystenci. Byli to absolwenci II kursu, którzy w przyszłości mieli zastąpić francuską kadre. 5 października 1921 roku grupę polskich asystentów uzupełniono – na miejsce urlopowanego asystenta Szkoły por. Szt. Gen. Witolda Rodysa skierowano kpt. Szt. Gen. Zbigniewa Prażmowskiego z Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wojskowych⁴⁶.

W latach 1921/1922 kadre dydaktyczną Szkoły stanowiło 35 oficerów, w tym 19 oficerów francuskich, 8 oficerów polskich oraz 8 wykładowców nadetatowych na 190 (270) słuchaczy. Stosunek liczby wykładowców stanowiącej minimum kadrowe dla tego kierunku studiów do liczby słuchaczy wynosił 1:5 (1:8), był więc bardzo wysoki, współcześnie nieczęsto spotykany. Liczba pracowników dydaktycznych i kultura organizacyjna Szkoły są jej niezaprzeczalnym dorobkiem.

Absolwenci III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego zawsze podkreślali ogromne zasługi dyrektora nauk płk. Louisa Faury'ego w tworzeniu pierwszej wyższej szkoły wojskowej w Polsce. *Pułkownik Faury: profesor, psycholog i przyjaciel. Tak go sobie zapamiętało sześciuset jego byłych wychowanków bez różnicy pochodzenia, zaborów, stopni wojskowych. [...] Był on najlepszym ambasadorem Francji w armii polskiej*⁴⁷.

W czerwcu 1921 roku obowiązki dyrektora piechoty i wyszkolenia ogólnego we Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce przejął od gen. Claude'a Spire'a płk Eugene Trousson⁴⁸. W rezultacie płk Louis Faury, człowiek o dużej wiedzy i autorytecie, zaczął kierować pracą naukową w Szkole Sztabu Generalnego. Faktycznie funkcję dyrektora nauk (Wyższej Szkoły Wojennej) pełnił już w czerwcu 1921 roku, a na pewno od 11 lipca 1921 roku, czyli od chwili opublikowania w *Tymczasowym statucie Wyższej Szkoły Wojennej* nowej organizacji uczelni ze stanowiskiem dyrektora nauk⁴⁹.

Wcześniejsze wdrożenie struktur organizacyjnych czy używanie nazw funkcji, zanim zostało to ogłoszone w Dzienniku Rozkazów Wojskowych, stało się w Szkole regułą. Przykładem – termin rozpoczęcia nauki w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego w Warszawie 15 czerwca 1919 roku, podczas gdy rozkaz o jej utworzeniu i etacie ukazał się 18 września 1919 roku⁵⁰. Podobnie było w wypadku przemianowania Szkoły na Wyższą Szkołę Wojenną i jej nowej organizacji typu pokojowego. Zapis o tym znalazł się w Dzienniku Rozkazów nr 33 z 16 sierpnia 1922 roku, z tym że Wyższa Szkoła Wojenna miała funkcjonować od 1 września 1921 roku⁵¹.

⁴⁶ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 63 z 5.10.1921 r.

⁴⁷ M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 120.

⁴⁸ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny MSWojsk nr 115 z 28.06.1921 r., Rozkaz dzienny nr 59 z 2.07.1921 r.

⁴⁹ Dziennik Rozkazów nr 28 z 11.07.1922 r. poz. 409. „Tymczasowy Statut Wyższej Szkoły Wojennej”.

⁵⁰ Dodatek tajny nr 10 T do Dziennika Rozkazów Wojskowych z 18 września 1919 r., poz. 93 i 94.

⁵¹ Dziennik Rozkazów nr 33 z 16.08.1922 r., poz. 476.

Tabela 3. Kadra dydaktyczna oraz przedmioty III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego

Przedmioty	1921/1922
Dyrektor nauk	płk Louis Faury
Taktyka ogólna (i piechoty)	płk Louis Faury, ppłk Eugene Renoux ppłk Grisel, kpt. Roucaud, kpt. Auguste Pillegand ppłk Szt. Gen. Tadeusz Zieleniewski* mjr Szt. Gen. Aleksander Pragłowski*
Operacyjna służba sztabów	ppłk Charles Hanote, ppłk Auguste Béraud mjr Szt. Gen. Jan Hyc*, por. Szt. Gen. Witold Rodys* (mjr Szt. Gen. Zbigniew Prażmowski*)
Taktyka kawalerii	ppłk Paul Barbe, kpt. Doudenil, kpt. Germain L. Moslard
Taktyka artylerii	ppłk Jean M.L. Julliard, ppłk Beauville
Taktyka saperów	ppłk Mathey
Taktyka łączności	ppłk Felix L.M. Happe
Taktyka lotnictwa	mjr Marcel Têtu (mjr Flouret)
Służba intendentury	S/int. Boisselle
Służba zdrowia	mjr lek. Paul Baron
Historia wojenna	płk Szt. Gen. dr Marian Kukiel
Historia wojskowości polskiej	płk dr Wacław Tokarz**
Historia dyplomacji	prof. Marceli Handelsman***
Geografia wojskowa Polski	kpt. Stefan Czarnowski**, Ferdynand Antoni Ossendowski***
Terenoznawstwo	płk Józef Kreutzinger
Czołgi	kpt. René Vigneron, kpt. Brun
Taktyka samochodów pancernych	kpt. Zygmunt Borawski**
Marynarka wojenna	kmrdr Czesław Petelenz**
Sądownictwo wojskowe Prawo międzynarodowe	płk dr Edward Gruber**
Służba broni chemiczno-gazowej	mjr dr Józef Marzecki**
Kryptografia	kpt. adj. szt. Józef Stanslicki**
Służba taborów	rtm. Antoni Chocieszyński**
Ekonomika wojenna	mjr Szt. Gen. Bolesław Pikusa*/***
Ekonomia polityczna	prof. Ludwik Krzywicki***

* Asystenci polscy z II kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego.

** Wykładowcy nadetatowi w Szkole Sztabu Generalnego, Rozkaz dzienny nr 3 Ministerstwa Spraw Wojskowych Warszawa, z dnia 5.01.1922 r. *Zatwierdzenie wykładowców nadetatowych dla Szkoły Sztabu Generalnego*, O.III.Szt.Gen.11782.21.Szk.

*** M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 115; CAW, WSWojsk., sygn. I.340.1.194. *Etat profesorów i asystentów Wyższej Szkoły Wojennej*, 14.03.1928 r., s. 3.

Genezę Wyższej Szkoły Wojennej oraz jej polonizację ukazuje konflikt między dowódcą Szkoły gen. por. Gustawem Zygałłowiczem a płk. Louisem Fauryem. Poprzedni dowódcy Szkoły, gen. Stanisław Puchalski i gen. Stefan Majewski, ograniczali swoje dowodzenie do spraw administracyjnych, kierownictwo naukowe Szkoły pozostawiali w rękach oficerów z Francuskiej Misji Wojskowej. W *Regulaminie Szkoły Sztabu Generalnego* z 2 stycznia 1921 roku w par. 3 wskazano: *Dowódca Szkoły Gen. skupia w swoim rękach zarówno naukowe kierownictwo Szkoły⁵² [...] jak również prowadzenie całokształtu spraw administracyjnych. Jako najwyższy organ Szkoły jest on przełożonym całego personelu szkolnego z prawa Dowódcy Armji (D.O.G.) i w tym charakterze podporządkowany jest pod rozkazy Szefa Sztabu Gen.* W par. 4 natomiast określono: *Pomocnikami D-cy są: 1/. Zastępcą D-cy Szkoły Szt. Gen., 2/. Szef nauczycielskiego personelu francuskiego*, a w par. 5 dodano: *Dowódcy Szkoły podlegają: [...] a/. bezpośrednio: p.5/. Słuchacze. c/. pośrednio przez Szef Personelu franc. Personel nauczycielski francuski⁵³.* Zgodnie z *Regulaminem...* dowódcy Szkoły nie podlegał szef nauczycielskiego personelu francuskiego, co stało się zarzewiem konfliktu. Szefem tym był płk Louis Faury, a jego przełożonym – szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Henri Niessel (następnie gen. Charles Dupont). Faktycznie całą działalność organizacyjno-szkoleniową w Szkole prowadził płk Faury, natomiast polski dowódca Szkoły w randze generała sprawował tylko funkcję administracyjno-dyscyplinarną i nie miał wpływu na system kształcenia polskich oficerów.

Gen. por. Gustaw Zygałłowicz, absolwent Wojskowej Akademii Technicznej w Wiener Neustadt, Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu, oficer austriackiego Sztabu Generalnego oraz specjalista w dziedzinie topografii i geografii, starał się przestrzegać regulaminu Szkoły. Uważał, że postępuje zgodnie z nim, gdy zaczął kontrolować prace polskich oficerów, już poprawione i ocenione przez francuskich wykładowców, a swoje uwagi odnotowywał ołówkiem na stronach prac słuchaczy. Pułkownik Faury odebrał to jako przekroczenie kompetencji przez polskiego dowódcę oraz podważenie autorytetu swojego i wykładowców francuskich. Doszło do ostrej wymiany zdań między generałem a francuskim pułkownikiem⁵⁴.

Spór ten spowodował, że gen. por. Zygałłowicz wysłał 7 października 1921 roku pismo (L.dz.1482/T) do szefa Sztabu Generalnego gen. por. Władysława Sikorskiego, w którym przedstawił propozycję wytycznych dotyczących rozgraniczenia kompetencji dowódcy Szkoły Sztabu Generalnego i wykładowców francuskich. W istocie była to próba podporządkowania szefa nauczycielskiego personelu francuskiego i jego wykładowców dowódcy Szkoły. W przekonaniu gen. por. Zygałłowicza w Szkole mógł być tylko jeden dowódca – polski generał wyznaczony przez szefa Sztabu Generalnego, któremu powinien podlegać cały francuski personel w sprawach dotyczących Szkoły, z zachowaniem drogi służbowej za pośrednictwem dyrektora szkolenia (*directeur d'instruction*)⁵⁵. Dowódca Szkoły chciał sprawować

⁵² W literaturze polskiej podkreśla się, że polski dowódca Szkoły zajmował się tylko sprawami administracyjnymi. Vide: J. Bugajski, *Wojenna Szkoła Sztabu Generalnego – pierwsza wyższa uczelnia wojskowa II Rzeczypospolitej*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1967 nr 1, s. 215; P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*. Wrocław 1997, s. 17; M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 115.

⁵³ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.123, *Regulamin Szkoły Sztabu Generalnego* z 2 stycznia 1921 r.

⁵⁴ W. Chocianowicz, *W 50-lecie powstania...*, op.cit., s. 212.

⁵⁵ *Directeur d'instruction* (fr.) – dyrektor szkolenia. W CAW znajdują się dokumenty wskazujące na różne nazwy funkcji,

naukowe kierownictwo placówki (zgodnie z par. 3 *Regulaminu...*), zamierzał uczynić dyrektora szkolenia swoim pomocnikiem (*conseiller technique*) do spraw naukowych w dziedzinach taktycznej i operacyjnej, który miałby się zajmować opracowywaniem programów studiów i kursów według wytycznych dowódcy Szkoły⁵⁶.

W Sztabie Generalnym rozpatrzono propozycje gen. Zygałowicza i w celu zażegnania konfliktu przyjęto następujące założenia: komendantem Szkoły powinien być polski generał, kierownictwo kształcenia musi pozostać jeszcze przez pewien czas w rękach francuskich, aby zapewnić jednolitość nauczania oraz umożliwić wprowadzanie zasad i metod kształcenia opartych na wzorach francuskich, francuski dyrektor nauk nie może zgodnie z przyjętymi umowami polsko-francuskimi być przełożonym polskich oficerów, i odwrotnie. W związku z tym francuski dyrektor nie może podlegać polskiemu komendantowi i niezbędne jest jasne określenie kompetencji komendanta i dyrektora na zasadzie współpracy, a nie podległości.

Ustosunkowano się także do zarzutu części polskiej kadry dotyczącego przenoszenia przez wykładowców francuskich metod walki pozycyjnej stosowanych na froncie zachodnim, obcych polskim warunkom. Zdaniem Sztabu Generalnego, dyrektor nauk i pozostali profesorowie Szkoły nie tylko brali udział w wojnie polsko-sowieckiej, lecz także dokładnie przeanalizowali ją i poznali wymagania wojny ruchomej oraz przekonali się o wyższości ataku nad obroną. W związku z tym stanowią idealny zespół wykładowców na potrzeby polskiego Sztabu Generalnego i Szkoły. Na korzyść płk. Faury'ego przypomniano, że był on autorem części III *Regulaminu służby polowej 1921 r.*, w którym określono polską doktrynę taktyczną, co powodowało, że stawał się naturalnym jej wykładowcą w Szkole.

Zadecydowano, że szef Sztabu Generalnego musi osobiście kierować szkoleniem przyszłych oficerów Sztabu, dlatego będzie sprawował rolę koordynatora i mediatora w razie wystąpienia różnicy zdań między polskim komendantem a francuskim dyrektorem nauk⁵⁷.

29 października 1921 roku gen. por. Władysław Sikorski wydał rozkaz dotyczący kompetencji komendanta i dyrektora nauk Szkoły, w którym stwierdził:

1. *Szkoła Sztabu Generalnego jest instytucją Centralną. Pod względem fachowego kierownictwa podlega Szefowi Sztabu Generalnego.*

2. *Komendant Szkoły jest odpowiedzialny (przed Szefem Sztabu) za administrację, karność porządek, stan moralny oraz za cały tok służby w Szkole.*

3. *Komendantowi Szkoły podlega cały personel polski.*

4. *Dyrektorem Nauk jest wyższy oficer francuski, który we wszystkich sprawach służby i porządku wewnętrznego musi stosować się do zarządzeń Komendanta Szkoły.*

które płk Faury pełnił w szkole, od *directeur des cours* (dyrektor wykładów), przez *directeur des études* (dyrektor studiów) po *directeur des sciences* (dyrektor nauk). CAW, Oddział III. Szt. Gen., sygn. I.303.5.133, Rozkaz o ustaleniu kompetencji Komendanta i Dyrektora Nauk Szkoły Sztabu Generalnego. MSWojsk Szt. Gen Oddział III.L.11560/Reg. z 29.10.1921 r.. W odpowiedzi na pismo gen. por. Zygałowicza szef Sztabu Generalnego gen. por. Sikorski używa określenia dyrektor nauk z datą 29.10.1921 r.

⁵⁶ CAW, Oddział III. Szt. Gen., sygn. I.303.5.133, Wytyczne rozgraniczenia kompetencji między Dowódcą Szkoły Sztabu Generalnego a wykładowcami francuskimi, L.dz.1482/T z 7.10.1921 r.

⁵⁷ CAW, Oddział III. Szt. Gen., sygn. I.303.5.133, Dokument roboczy Rozkazu Szefa Sztabu Generalnego o ustaleniu kompetencji Komendanta i Dyrektora Nauk Szkoły Sztabu Generalnego.

5. Komendant Szkoły ma wgląd w całość nauczania, dbając o zgodność jego z polskimi regulaminami i organizacją. Swe uwagi komunikuje Dyrektorowi Nauk.

O swych spostrzeżeniach Komendant Szkoły składa raporty Szefowi Sztabu Generalnego.

6. Dyrektor Nauk ponosi odpowiedzialność za całość nauczania. Do niego należy również i nauka języka francuskiego.

7. Dyrektorowi Nauk podlega cały personel francuski.

8. Przy Dyrektorze Nauk jest polski wyższy oficer, jako jego pomocnik odpowiedzialny przed Komendantem Szkoły za tłumaczenie tekstów zadań, wykładów i wypracowań. Kieruje on pracą tłumaczy, dbając o ściśle stosowanie się do zatwierdzonego słownictwa wojskowego.

9. Polskę obsadę personalną proponuje Komendant Szkoły (włącznie z profesorami i instruktorami polskimi).

Powołanie personelu następuje na rozkaz Szefa Sztabu Generalnego.

10. Wszystkie sprawy osobowe profesorów francuskich należą do Dyrektora Nauk.

11. Sprawy egzaminacyjne należą do Dyrektora Nauk.

12. Ogólny plan nauk ustala, które przedmioty mają być powierzone oficerom francuskim, a które polskim oraz gdzie występują przy profesorach przydzieleni profesorowie lub asystenci polscy. Wykładowcy polscy przed ogłoszeniem programów swych przedmiotów uzgadniają je z Dyrektorem Nauk.

13. Komendant Szkoły może przedkładać Szefowi Sztabu Generalnego uwagi i propozycje co do profesorów francuskich, i odwrotnie. Dyrektor Nauk co do polskich.

14. Plany nauk (i podróży) wypracowuje Dyrektor Nauk i przedstawia Komendantowi, omawiając je wspólnie. Rozstrzyga, ustala i zatwierdza Szef Sztabu Generalnego.

15. Rozkłady zajęć i porządek dnia wypracowuje Komendant, uzgadniając z Dyrektorem Nauk. Rozstrzyga, ustala i zatwierdza Szef Sztabu Generalnego⁵⁸.

Rozkaz otrzymali do wiadomości: I zastępca szefa Sztabu Generalnego, Szkoła Sztabu Generalnego, Francuska Misja Wojskowa w Polsce – gen. dyw. Henri Niessel, dykcja wykształcenia Francuskiej Misji Wojskowej – płk Eugene Trousson, szef Oddziału III Sztabu Generalnego oraz Doświadczalnego Centrum Wyszczolenia Armii. Rozkaz szefa Sztabu określił jednoznacznie zakres kompetencji komendanta i dyrektora nauk.

W listopadzie 1921 roku pomocnikiem dyrektora nauk płk. Louisa Faury'ego został doświadczony polski oficer płk p.d. Szt. Gen. Wacław Marcolla. Do jego obowiązków należało kierowanie pracą tłumaczy, dbanie o terminowe tłumaczenie tekstów zadań, wykładów i wypracowań oraz ściśle stosowanie w tłumaczeniach zatwierdzonego słownictwa wojskowego. Marcolla otrzymał prawa dyscyplinarne dowódcy pułku w stosunku do tłumaczy, a ich cały zespół ulokowano w gmachu szkoły przy alei Batorego. Tłumacze pracowali od godziny 9.00 do 16.00⁵⁹.

W dokumentach tych po raz pierwszy użyto określenia „dyrektor nauk” w odniesieniu do stanowiska zajmowanego przez płk. Faury'ego zamiast dotychczasowego „szef nauczycielskie-

⁵⁸ CAW, Oddział III Szt. Gen., sygn. I.303.5.133, Rozkaz o ustaleniu kompetencji Komendanta i Dyrektora Nauk Szkoły Sztabu Generalnego, MSWojsk Szt. Gen Oddział III.L.11560/Reg. z 29.10.1921 r.

⁵⁹ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 70 z 18.11.1921 r.

go personelu francuskiego”. Stanowisko *Dyrektor Nauk (przejęciowo wyższego oficera francuskiego) jako pomocnika Komendanta* (a nie dowódcy Szkoły) oraz zastępcy komendanta Szkoły (którym jest z reguły *Dyrektor Nauk* (art. III. p.10) zostało wprowadzone 11 lipca 1922 roku w *Tymczasowym statucie Wyższej Szkoły Wojennej* (art. III. p. 8a)⁶⁰. Był to dokument okresowy, ponieważ miał obowiązywać do chwili wyjazdu z Polski oficerów francuskich.

Wysilek płk. Louisa Faury’ego został doceniony przez władze francuskie. 2 grudnia 1921 roku o godz. 12.30 w sali wykładowej kursu doszkolenia Szkoły przy alei Batorego szef Francuskiej Misji Wojskowej gen. Henri Niessel udekorował płk. Louisa Faury’ego Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej. W uroczystości uczestniczyli: cały korpus oficerów francuskich, korpus polski, dowództwo i asystenci, słuchacze dwóch kursów oraz rodzina pułkownika⁶¹. Także Naczelny Wódz dekretem z 26 stycznia 1922 roku przyznał płk. Faury’emu Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego *Virtuti Militari* za udział w wojnie polsko-sowieckiej⁶².

Wykładowcy francuscy w trakcie III kursu kształcili nie tylko polskich oficerów słuchaczy i asystentów, lecz także sami pogłębiali wiedzę. Pułkownik Faury dużą wagę przykładając do budowy potencjału dydaktycznego uczelni przez podnoszenie kompetencji francuskiej kadry dydaktycznej. Wykładowcy mieli obowiązek stałego zdobywania nowej wiedzy oraz doskonalenia metod i technik kształcenia słuchaczy. Pod kierownictwem pułkownika wszyscy wykładowcy i asystenci studiowali kampanie cesarza Napoleona I, taktykę swoich broni i służby oraz zmiany w europejskiej sztuce wojennej wynikające z zastosowania nowoczesnych środków walki. Faury dbał o dobre przygotowanie merytoryczne i metodyczne do wykładów, ćwiczeń i podróży taktycznych, uważał bowiem, że od tego zależy intelektualny rozwój polskich oficerów słuchaczy. Jego żywiołem były podróże taktyczne i ćwiczenia w terenie. Podczas zajęć praktycznych zmuszał słuchaczy do wykorzystywania wiedzy zdobytej podczas studiów oraz inspirował ich do myślenia na przykładzie studiowania *cas concrets*, konkretnych przykładów z historii wojen, oraz do oceny topograficzno-taktycznej terenu w celu stworzenia tzw. odcinków terenowych – dla batalionu, pułku, dywizji.

W czasie kształceniu najważniejszą rolę odgrywały ćwiczenia w terenie. W 1922 roku słuchacze III kursu odbyli: dwudniowe ćwiczenia mostowe w Modlinie, pięciodniowe ćwiczenia na szczeblu dywizji w okolicach Modlina i Ciechanowa, siedmiodniowe ćwiczenia (połowa rocznika) z kursem doszkolenia na szczeblu armii w okolicach Elsenau (Olszanowo)–Bydgoszcz, trzydniowe strzelanie artyleryjskie w Obozie Szkolnym Artylerii w Toruniu, sześciiodniowe ćwiczenia (połowa rocznika) z kursem doszkolenia na szczeblu armii w okolicach Wilno–Mołodeczno–Lida oraz dwa ćwiczenia topograficzne dla połowy rocznika w czasie ćwiczeń armii⁶³.

Podróże taktyczne były praktycznym sprawdzianem słuchaczy i wykładowców. Pozwalały wykładowcom oceniać przydatność każdego słuchacza do pełnienia służby na stanowisku ofi-

⁶⁰ Dziennik Rozkazów nr 28/1922r. z 11.07.22 r. poz. 409; CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.192, Wykładowcy Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego/Szkoły Sztabu Generalnego. W wykazie używa się nazwy dyrektor nauk, ponieważ wykaz został sporządzony w 1928 r.

⁶¹ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 73 z 03.12.1921 r.; CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.100, *Rozkaz oficerski nr 8 z 1.12.1921 r.*

⁶² Dziennik Personalny nr 1 z 26.01.1922 r., s.11, L. nr krzyża 27, dekret nr 2956.

⁶³ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.497, *Zestawienie podróży taktycznych.*

cera Sztabu Generalnego. Każdy oficer musiał praktycznie rozwiązywać sytuacje stworzone przez profesorów francuskich na potrzeby szkoleniowe. Pułkownik Faury organizował podróże najczęściej na kierunku północnym i południowym. W lipcu i sierpniu 1922 roku słuchacze III kursu uczestniczyli w podróży taktycznej północnej, północno-wschodniej i południowej⁶⁴.

Wydarzenia wojenne września 1939 roku potwierdziły prawidłowość wyboru kierunków podróży przez płk. Faury'ego. Widział on, jako Francuz, zagrożenie Polski ze strony Niemiec, w odróżnieniu od polskich naczelnych władz wojskowych, które wroga upatrywały w Rosji sowieckiej, a swoje bezpieczeństwo oparły na sojuszu z Francją. Liczyły na siłę sojusznika, ale zapomniały o odległościach dzielących oba państwa i ich rozbieżnych interesach, a także zaniedbały budowy własnej potęgi.

Wykładowcy zdawali swój „egzamin” przed słuchaczami i dyrektorem nauk płk. Louisem Faurym. To właśnie on decydował o przedłużeniu kontraktu z francuskimi wykładowcami w zależności od jakości prowadzonych przez nich zajęć. W ocenie kpt. Romeyki *Ekipa profesorska składała się z 25 starszych oficerów o dużym doświadczeniu bojowym, specjalistów różnych broni i służb. Na ich czele stał płk Louis Faury: był on dla nas i dla wszystkich późniejszych słuchaczy „profesorem-tatą”. Jego wykłady, a przede wszystkim omówienia ćwiczeń, nigdy niepowtarzające się, zawsze dostosowane do „cas concrets”, mimo pewnej monotonii głosu porывały żywością logiki, prostych, jasnych wywodów i całkowicie przykuwały naszą uwagę. Był to profesor, którego nie tyle „słuchano”, ile się w niego „wsłuchiwało” [...]* Nasz „papa Faury” był ponadto głębokim psychologiem. Jego podejście do słuchacza, przyjazne, wnikliwe, naprowadzające, cechowała, co ważniejsze, kompletna bezstronność, podchwytiliwość, złośliwa krytyka lub surowe wykazywanie błędów były mu obce⁶⁵.

Krytycznie ocenił natomiast ppłk. Matheya: *Nieco nieszczęśliwą i dość komiczną postacią był jedynie profesor taktyki saperów, major Mathei; nazwaliśmy go „Maciejem”. Niestety, takim sobie „Maciejem” był istotnie, toteż w latach następnych wszystkich w jego rodzaju nazywano w WS Woj. starym, tradycyjnym imieniem „Maciej”*⁶⁶.

Relacje między słuchaczami III kursu Szkoły a zespołem francuskich wykładowców były życzliwe, a nawet partnerskie: *Na ogół wszyscy okazywali nam wiele sympatii, nie byli złośliwi lub podchwytiliwi, cechowała ich głębokie oddanie sprawie nauczania. Niekiedy starali się zbliżyć do nas na stopie przyjacielskiej, niektórzy odznaczali się przy tym dużym poczuciem humoru*⁶⁷.

Proces kształcenia Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego był wspierany przez bibliotekę wojskową Szkoły, powołaną 9 lutego 1920 roku. Jej zasób (1097 woluminów) zapoczątkowały książki pozostałe po zaborcy rosyjskim, ale były też wydawnictwa z byłych bibliotek austriackich i niemieckich⁶⁸. Biblioteka działała, podobnie jak biblioteki dowództw okręgów generalnych, na podstawie *Statutu organizacyjnego bibliotek wojskowych*⁶⁹, *Praktycznych*

⁶⁴ CAW, WS Woj., sygn. I.340.1.502, *Materiały z podróży taktycznej w 1922 r.*

⁶⁵ M. Romeyko, *Przed i po maju*, op.cit., s. 119–120.

⁶⁶ Ibidem, s. 121.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ CAW, Oddział III Sztabu Generalnego, sygn. I. 303.5.206, *Raport z wizytacji Bibliotek Wojskowych DOK i Biblioteki Wyższej Szkoły Wojennej.*

⁶⁹ Dziennik Rozkazów Wojskowych 1919, nr 97, poz. 4096.



Podróż taktyczna III kursu Szkoły Sztabu Generalnego w okolicy Poznania

wskazówek dla kierowników bibliotek wojskowych⁷⁰ oraz *Regulaminu bibliotek wojskowych*⁷¹. Merytoryczny nadzór nad placówką sprawowała Centralna Biblioteka Wojskowa. Biblioteka gromadziła druki zwarte i ciągłe ze wszystkich dyscyplin wiedzy uprawianych w Szkole Sztabu Generalnego, z uwzględnieniem wydawnictw z dziedziny nauk wojskowych, np. w 1922 roku za pośrednictwem Francuskiej Misji Wojskowej zakupiono we Francji dla Szkoły najwybitniejsze 104 dzieła z tej dziedziny w 148 tomach⁷².

Wzbogacanie zasobu odbywało się drogą pozyskiwania materiałów bibliotecznych z Centralnej Biblioteki Wojskowej, darowizn od osób wojskowych lub prywatnych oraz zakupów z funduszy przyznanych jednorazowo przez Ministerstwo Spraw Wojskowych na założenie biblioteki, corocznego ryczałtu przeznaczonego przez ministerstwo na uzupełnienie biblioteki oraz pieniędzy uzyskanych z opodatkowania się oficerów, profesorów i elewów Szkoły Sztabu Generalnego⁷³ na rzecz biblioteki. Od 1923 roku Szkoła otrzymywała z Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego *jeden egzemplarz z oficjalnych wydawnictw wojskowych*⁷⁴. Zasady gromadzenia i uzupełniania zbiorów biblioteki wojskowej wynikały z jej funkcji jako biblioteki uczelnianej, a przede wszystkim z zadań dydaktycznych

⁷⁰ CAW, Oddział III Naukowo-Szkoleniowy Sztabu MSWojsk 1919–1921, sygn. I.300.8.3, *Sprawozdanie za lata 1918-1924*.

⁷¹ Dziennik Rozkazów MSWojsk 1922, nr 4, poz. 82.

⁷² CAW, Oddział III Sztabu Generalnego, sygn. I.303.5.206.

⁷³ Dziennik Rozkazów MSWojsk. nr 3, poz. 42 z 9.02.1920 r.

⁷⁴ Dziennik Rozkazów MSWojsk. nr 36, poz. 462 z 25.09.1923 r.

i usługowych. Przy bibliotece utworzono czytelnię, w której słuchacze mogli pogłębiać swoją wiedzę przez studiowanie dostępnej prasy i literatury fachowej. Słuchaczom udostępniano także mapy i skrypty niezbędne do wykładów i ćwiczeń oraz samokształcenia.

Dowódca Szkoły Sztabu Generalnego w piśmie z 13 grudnia 1921 roku do Oddziału III Sztabu Generalnego pisał o niedomaganiach biblioteki Szkoły. Podkreślił, że w wyższej szkole wojskowej nie może funkcjonować biblioteka bez etatu bibliotekarza. Jego brak zmusza dowódcę Szkoły do wyznaczania do pracy w bibliotece nieprzygotowanych oficerów. W 1921 roku obowiązki te wykonywał tłumacz, który ze względu na swoje podstawowe zadania musiał uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez wykładowców francuskich oraz tłumaczyć prace słuchaczy i opracowania wykładowców do polskich skryptów. Odejście tłumacza z wojska na początku 1922 roku oraz zwiększenie liczby słuchaczy Szkoły zmusiło dowództwo do wystąpienia z wnioskiem o utworzenie etatu bibliotekarza i znalezienie kandydata do pełnienia tych obowiązków. Prawidłowe funkcjonowanie biblioteki wymagało także jak najszybszego wyposażenia jej w odpowiednie szafy do przechowywania książek, czasopism i map.

Dowódca przekazał Oddziałowi III Sztabu Generalnego alarmujący meldunek bibliotekarza Szkoły, że Instytut Wojskowo-Geograficzny nie przysyła do uczelni zamawianej liczby map, niezbędnych w podróży taktycznych, ćwiczeniach w terenie i zajęciach w salach oraz do nauki geografii wojskowej. Uznał, że decyzja Instytutu Wojskowo-Geograficznego o przydziale jednej mapy na czterech oficerów Szkoły uniemożliwia ich samodzielną pracę.

Od 13 lutego 1921 roku obowiązki pomocnika bibliotekarza pełnił kpr. Jan Skoczyński⁷⁵. W wyniku interwencji dowódcy 1 marca 1922 roku został skierowany do Szkoły por. Edmund Lamparski z 36 Pułku Piechoty do wykonywania obowiązków bibliotekarza⁷⁶.

21 grudnia 1920 roku kierownika biblioteki zaczęła wspierać rada biblioteczna. Jej zadaniem było przedstawianie kierownikowi biblioteki wykazu książek potrzebnych słuchaczom do nauki, wskazówek bibliograficznych dotyczących zakupu literatury wojskowej, propozycji do układania preliminarza budżetu bibliotecznego oraz ogólnych potrzeb bibliotecznych⁷⁷. W 1921 roku do rady tej zostali wybrani: przewodniczący – płk. Szt. Gen. Józef Kalicki; członkowie – mjr Szt. Gen. Jan Hyc, kpt. Szt. Gen. Aleksander Pragłowski, mjr Szt. Gen. Stanisław Wecki (kursu doszkolenia) i kpt. Henryk Romiszowski (III kurs)⁷⁸. Doprowadzili oni do wydłużenia czasu pracy biblioteki i czytelnicy – stały się one dostępne od rana do wieczora – oraz usprawnili zakup książek polecanych przez wykładowców. W *Preliminarzu Szkoły Sztabu Generalnego na lata 1922–1923* przewidziano na wydatki biblioteki 856 000 Mk, natomiast na potrzeby biblioteki Wyższej Szkoły Intendentury aż 3 600 000 Mk. Było to spowodowane brakiem literatury intendenckiej w zasobach bibliotek podległych Ministerstwu Spraw Wojskowych. Dlatego na zakup podręczników zaplanowano 480 000 Mk, na książki naukowe 240 000 Mk, a na czasopisma 240 000 Mk. Pewną część tych pieniędzy przeznaczono na redagowanie działu intendenckiego przy „Bellonie”⁷⁹.

⁷⁵ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz nr 20 z 13.02.1922 r.

⁷⁶ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 14 z 1.03.1922 r.

⁷⁷ Dziennik Rozkazów MSWoj. nr 48. poz. 997 z 21.12.1920 r.

⁷⁸ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.40, Rozkaz dzienny nr 75 z 17.12.1921 r.

⁷⁹ CAW, WSWoj., sygn. I.340.1.801, Preliminarz Szkoły Sztabu Generalnego na 1922–1923, (L.dz.1086/T) z 12.04.1922 r.

Trzyletnie działanie Szkoły Sztabu Generalnego, wzrastające zapotrzebowanie Wojska Polskiego na oficerów Sztabu Generalnego, rozbudowanie bazy wykładowej i mieszkaniowej, udoskonalenie systemu kształcenia i rozwój ilościowo-jakościowy kadry dydaktycznej uczelni pozwoliły ministrowi spraw wojskowych gen. dyw. Kazimierzowi Sosnkowskiemu na przemianowanie Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego w Warszawie na Wyższą Szkołę Wojenną. Uczynił to 16 sierpnia 1922 roku rozkazem Oddziału III Sztabu Generalnego nr 1625 Szk.Tj., z terminem wstecznym od 1 września 1921 roku, *o typie i organizacji wewnętrznej naukowej i pokojowej*⁸⁰. Rozkaz ten formalnie regulował przejście wyższej uczelni wojskowej typu wojennego, tj. Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego powstałej 28 września 1919 roku⁸¹, na typ i organizację wewnętrzną i naukową, pokojową, jako Wyższą Szkołę Wojenną⁸². Zmianę tę wprowadzono po 17 miesiącach od podpisania traktatu pokojowego w Rydze między Polską a sowieckimi republikami Rosji i Ukrainy. Tym samym od stycznia 1921 roku zaprzestano nieformalnego używania nazwy Szkoła Sztabu Generalnego bez zmiany typu i organizacji wewnętrznej, tylko z małymi korektami w programie dydaktycznym uczelni.

Podstawę organizacyjną Wyższej Szkoły Wojennej typu pokojowego stanowił *Tymczasowy statut Wyższej Szkoły Wojennej* opublikowany w Dzienniku Rozkazów nr 28 z 11 lipca 1922 roku⁸³. Miał on obowiązywać od chwili ogłoszenia aż do odejścia ze Szkoły francuskiego dyrektora nauk i wykładowców z Francji. Minister spraw wojskowych polecił komendantowi Wyższej Szkoły Wojennej opracować regulamin wewnętrzny Szkoły, a w nim określić wewnętrzną organizację uczelni na podstawie jego zaleceń dotyczących programu naukowego, opublikowanego etatu Szkoły oraz przyznanej jej lokalizacji⁸⁴.

Przemianowanie 16 sierpnia 1922 roku Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego w Warszawie na Wyższą Szkołę Wojenną z datą wsteczną od 1 września 1921 roku usankcjonowało dotychczasowe zmiany w organizacji tej uczelni oraz normowało naukę słuchaczy na dwuletnim kursie 1921/1923. Słuchacze III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego od tej pory stali się formalnie oficerami słuchaczami II kursu normalnego Wyższej Szkoły Wojennej.

Ostatecznie zażegnano też konflikt polskiego dowódcy Szkoły z francuskim dyrektorem nauk, 1 września 1922 roku bowiem mianowano komendantem Szkoły Wojennej gen. dyw. Aureliego Serdę-Teodorskiego, dotychczasowego zastępcę dowódcy Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu⁸⁵. Gen. dyw. Gustaw Zygałłowicz od 1 stycznia 1923 roku objął Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu⁸⁶.

Absolwentom II kursu normalnego 1921/1923 Wyższej Szkoły Wojennej (byłego III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego) 1 października 1923 roku wręczono dyplomy naukowe oficerów Sztabu Generalnego i przydzielono ich na stanowiska oficerów Sztabu Generalnego (tab. 4).

⁸⁰ Dziennik Rozkazów nr 33 z 16.08.1922 r. został podpisany w zastępstwie Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego przez gen. dyw. Władysława Sikorskiego.

⁸¹ Wojenna Szkoła Sztabu Generalnego powstała rozkazem Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszonym w dodatku tajnym do Dziennika Rozkazów Wojskowych nr 10.T. z 28.IX.1919, poz. 93, 94.

⁸² Dziennik Rozkazów nr 33 z 16.08.1922 r. poz. 476.

⁸³ Dziennik Rozkazów nr 28 z 11.07.1922 r. poz. 409.

⁸⁴ Dziennik Rozkazów nr 33 z 16.08.1922 r. poz. 476.

⁸⁵ Dziennik Personalny nr 36 z 30.09.1922 r., dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza L.38823/V.G. z 22.09.1922 r.

⁸⁶ Dziennik Personalny nr 36 z 30.09.1922 r., dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza L.37654/V.G. z 22.09.1922 r.

Tabela 4. Przydział absolwentów II kursu Wyższej Szkoły Wojennej 1921/1923:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Przydział
1	Mjr Szt. Gen.	Bigo Jan	(n.e.)* 4 Pułk Artylerii Polowej na szefa Sztabu 6 Dywizji Piechoty
2	Kpt. Szt. Gen.	Borawski Zygmunt	(n.e.) 1 Dywizjon Samochodowy do 28 Dywizji Piechoty na pierwszego oficera sztabowego
3	Rtm. Szt. Gen.	Chrzastowski Zdzisław	(n.e.) 1 Pułk Strzelców Konnych do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV Łódź
4	Por. dypl.	Czerwonka Janusz	(n.e.) 52 Pułk Piechoty do Wojskowego Instytutu Geograficznego
5	Kpt. Szt. Gen.	Czyrko Władysław	(n.e.) 11 Pułk Piechoty do Oddziału III Sztabu Generalnego
6	Kpt. Szt. Gen.	Duch Jan	(n.e.) 69 Pułk Piechoty do Oddziału V Sztabu Generalnego.
7	Kpt. Szt. Gen.	Duch Kazimierz	(n.e.) 1 Pułk Strzelców Podhalańskich do Biura Szefa Administracji
8	Rtm. Szt. Gen.	Żuchowski Włodzimierz	(n.e.) 5 Pułk Ułanów na asystenta Wyższej Szkoły Wojennej
9	Mjr Szt. Gen.	Englich Jerzy	(n.e.) 6. Pułk Artylerii Ciężkiej do Inspektoratu Armii V Lwów
10	Mjr Szt. Gen.	Fleszar Alfred	(n.e.) 39 Pułk Piechoty do Oddziału IV Sztabu Generalnego
11	Por. dypl.	Gawroński Stanisław	(n.e.) 2 Pułk Wojsk Kolejowych do Dowództwa Okręgu Korpusu nr III Grodno
12	Kpt. Szt. Gen.	Grabiański Stanisław	(n.e.) 73 Pułk Piechoty do Oddziału II Sztabu Generalnego
13	Kpt. Szt. Gen.	Gruszka Józef	(n.e.) 1 Pułk Strzelców Podhalańskich do Oddziału I Sztabu Generalnego
14	Kpt Szt. Gen.	Grudzień Jan	(n.e.) 73 Pułk Piechoty do Dowództwa Okręgu Korpusu nr II Lublin
15	Rtm. Szt. Gen.	Halik Tadeusz	(n.e.) 1 Pułk Szwoleżerów na szefa sztabu 1 Brygady Jazdy
16	Por. dypl.	Harland Władysław	(n.e.) 22 Pułk Piechoty do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV Łódź
17	Mjr Szt. Gen.	Horoch Seweryn	(n.e.) 12 Pułk Artylerii Polowej na szefa sztabu 13 Dywizji Piechoty
18	Por. dypl.	Izdebski Edward	(n.e.) 1 Pułk Strzelców Podhalańskich do Oddziału II Sztabu Generalnego
19	Kpt. Szt. Gen.	Janiszewski Lucjan	(n.e.) 22 Pułk Piechoty do Oddziału I Sztabu Generalnego

Sztuka wojenna

20	Por. dypl.	Kaiser Józef	(n.e.) 4 Pułk Artylerii Polowej do 4 Dywizji Piechoty na oficera sztabowego piechoty dywizyjnej
21	Rtm. Szt. Gen.	Kalinowski Edward	(n.e.) 4 Pułk Ułanów do 4 Pułk Ułanów
22	Por. dypl.	Kolnarski Antoni	(n.e.) 81 Pułk Piechoty do Oddziału II Sztabu Generalnego
23	Kpt. Szt. Gen.	Kotarba Benjamin	(n.e.) 37 Pułk Piechoty do Oddziału I Sztabu Generalnego
24	Ppłk Szt. Gen.	Kowalski Wincenty	(n.e.) 1 Pułk Artylerii Polowej do Inspektoratu Armii 1 – pierwszy referent
25	Kpt. Szt. Gen.	Krajewski Alfred	(n.e.) 2 Pułk Piechoty do Biura Ścisłej Rady Wojennej
26	Kpt. Szt. Gen.	Krogulski Władysław	(n.e.) 58 Pułk Piechoty do Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów w Bydgoszczy
27	Por. dypl.	Kozolubski Juliusz	(n.e.) 4 Pułk Piechoty do Wojskowego Instytutu Geograficznego
28	Kpt. Szt. Gen.	Kulakowski Marian	(n.e.) 10 Pułk Artylerii Ciężkiej do Departamentu X Ministerstwa Spraw Wojskowych
29	Ppłk	Kwiatkowski Tadeusz	(n.e.) 17 Pułk Piechoty do Oddziału III Sztabu Generalnego
30	Kpt. Szt. Gen.	Lenczowski Karol	(n.e.) 3 Pułk Piechoty do Oddziału I Sztabu Generalnego
31	Kpt. Szt. Gen.	Michalik Lucjan	(n.e.) 5 Pułk Piechoty do Dowództwa Okręgu Korpusu nr III Grodno
32	Kpt. Szt. Gen.	Mikiewicz Bolesław	(n.e.) 11 Pułk Piechoty do 58 Pułku Piechoty
33	Kpt. Szt. Gen.	Miszewski Antoni	(n.e.) 9 Pułk Piechoty do 68 Pułku Piechoty
34	Kpt. Szt. Gen.	Osostowicz Zbigniew	(n.e.) 38 Pułk Piechoty do Dowództwa Okręgu Korpusu nr VI Lwów
35	Kpt. Szt. Gen.	Orski Jerzy	(n.e.) 1 Dywizjon Artylerii Konnej do Oddziału III Sztabu Generalnego.
36	Kpt. Szt. Gen.	Pajączkowski Jerzy	(n.e.) 2 Pułk Artylerii Polowej do Dowództwa Okręgu Korpusu nr X Przemysł
37	Mjr Szt. Gen.	Pawłowicz Czesław	(n.e.) 2 Pułk Saperów do Oddziału IV Sztabu Generalnego
38	Mjr Szt. Gen.	Pełczyński Tadeusz	(n.e.) 69 Pułk Piechoty do Szkoły Podchorążych w Warszawie
39	Ppłk. Szt. Gen.	Pietras Wojciech	(n.e.) 18 Pułk Artylerii Polowej, przydział nastąpi osobno
40	Mjr Szt. Gen.	Porczyński Witosław	(n.e.) 3 Pułk Ułanów do Departamentu II Ministerstwa Spraw Wojskowych

III kurs Wojennej Szkoły...

41	Mjr Szt. Gen.	Przyjałkowski Zdzisław	(n.e.) 21 Pułk Piechoty do Biura Ścisłej Rady Wojennej
42	Kpt. Szt. Gen.	Rajchman Henryk	(n.e.) 5 Pułk Piechoty do 61 Pułku Piechoty
43	Kpt. Szt. Gen.	Ring Kazimierz	(n.e.) 4 Pułk Piechoty do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX Brześć nad Bugiem
44	Kpt. Szt. Gen.	Romeyko Marian	(n. e.) 3 Pułk Lotniczy do Oddziału II Sztabu Generalnego
45	Kpt. Szt. Gen.	Romiszewski Henryk	(n.e.) 28 Pułk Artylerii Polowej do Oddziału III Sztabu Generalnego
46	Kpt. Szt. Gen.	Rybotycki Tomasz	(n.e.) 82 Pułk Piechoty do Oddziału II Sztabu Generalnego
47	Mjr Szt. Gen.	Słonimski Marian	(n.e.) 3 Pułku Ułanów do Generalnego Inspektoratu Jazdy
48	Kpt. Szt. Gen.	Stępniewski Jerzy	(n.e.) Pułk Artylerii Najcięższej do Dowództwa Okręgu Korpusu nr III Grodno
49	Kpt. Szt. Gen.	Strażyc Marian	(n.e.) 71 Pułk Artylerii Polowej do Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII Toruń
50	Mjr Szt. Gen.	Szafran Jarosław	(n.e.) 13 Pułk Piechoty na szefa Sztabu 10 Dywizji Piechoty
51	Kpt. Szt. Gen.	Szewczyk Jan	(n.e.) Pułk Artylerii Najcięższej do Oddziału II Sztabu Generalnego.
52	Kpt Szt. Gen.	Szulisławski Mieczysław	(n.e.) 35 Pułk Piechoty do Obóz Szkolnego Wojsk Łączności Zegrze
53	Mjr Szt. Gen.	Szysko Zygmunt	(n.e.) 62 Pułk Piechoty do Oddziału V Sztabu Generalnego
54	Por. dypl.	Tokarz Tadeusz	(n.e.) 2 Pułk Piechoty do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX Brześć nad Bugiem
55	Kpt. Szt. Gen.	Wasilewski Tadeusz	(n.e.) 22 Pułk Piechoty do Biura Ścisłej Rady Wojennej
56	Por. dypl.	Weinreb Gustaw	(n.e.) 10 Dywizjon Taborów do Biura Szefa Administracji
57	Kpt. Szt. Gen.	Quirini Eugeniusz	(n.e.) 34 Pułk Piechoty do Oddziału III Sztabu Generalnego
58	Kpt. Szt. Gen.	Wiloch Stanisław	(n.e.) 21 Pułk Piechoty do Szkoły Podchorążych w Warszawie
59	Kpt. Szt. Gen.	Zawisza Jerzy	(n.e.) 2 Pułk Artylerii Polowej na asystenta Wyższej Szkoły Wojennej
60	Rtm. Szt. Gen.	Żorawski Zdzisław	(n.e.) 12 Pułk Ułanów do Centrum Szkolenia Jazdy Grudziądz (wykładowca)**

* n.e. – nadetatowy

** Dziennik Personalny nr 63 z 27.09.1923 r., 585–586. Lista absolwentów II kursu normalnego 1921/1923 Wyższej Szkoły Wojennej. W. Chocianowicz (W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, Londyn 1969, s. 325–327) podaje, że kurs ukończyło 59 oficerów.

Prymusem kursu został kpt. Szt. Gen. Karol Lenczowski, drugą lokatę uzyskał kpt. Szt. Gen. Mieczysław Szulistański, a trzecią mjr Szt. Gen. Zdzisław Przyjałkowski⁸⁷.

O randze Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego decydowali jej absolwenci, wielu przeszło do historii wojska i Polski. Swoimi sukcesami wystawili oni najlepszą ocenę francuskim i polskim wykładowcom. W ciągu dwóch lat III kurs Szkoły ukończyło wielu wybitnych oficerów, między innymi gen. bryg. Tadeusz Pełczyński – zastępca dowódcy Armii Krajowej, gen. dyw. Zygmunt Bohusz-Szyszko – generalny inspektor sił zbrojnych, gen. bryg. Zdzisław Przyjałkowski – dowódca „Grupy Operacyjnej Przyjałkowskiego”, płk dypl. Jerzy Englisch – szef Oddziału II Sztabu Głównego WP, ppłk dypl. pil. Marian Romeyko – attaché wojskowy w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie.

Zakończenie

Wojna polsko-sowiecka stała się początkiem drogi do klęski 1939 roku. Wytworzyła przekonanie o potędze jazdy na wschodnich terenach Europy, rozwinęła *nadmierną ufność w siebie, wiarę w improwizację, niechęć do planowania, wreszcie lekceważenie przeciwnika*⁸⁸.

Barierami, które hamowały lub utrudniały proces kształcenia słuchaczy III kursu Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego, były: brak strategicznej wizji rozwoju wyższego szkolnictwa wojskowego w Polsce, spóźnione regulacje prawne dotyczące funkcjonowania wyższej uczelni wojskowej, słabość gospodarcza i wojskowa Polski, brak ciągłości tradycji uczelni, brak wykładowców polskich, nieodpowiednia baza dydaktyczna i socjalno-bytowa uczelni, zróżnicowany poziom wykształcenia słuchaczy, brak w wojsku jednolitego *esprit de corps*, nieukształtowana kategoria dobra wspólnego społeczeństwa oraz romantyczne podchodzenie do rzeczywistości.

Szkoła Sztabu Generalnego była instytucją kształcącą. Stworzony przez płk. Faury'ego system działania Szkoły został ukierunkowany na rozwijanie i zoptymalizowanie potencjału dydaktycznego uczelni przez maksymalne wykorzystanie obiektów dydaktycznych, zwiększenie liczby miejsc na pierwszym roku kształcenia i kursach specjalistycznych oraz aktywne zaangażowanie kadry.

Trudności w rozwijaniu Szkoły jej dowództwo pokonywało metodą adaptacji, a w końcu transformacji, co doprowadziło do utworzenia Wyższej Szkoły Wojennej. Szkoła dała przykład kreatywności i intelektualnego nonkonformizmu, potrafiła wyjść poza francuskie schematy kształcenia. III kurs Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego trwał od 14 listopada 1921 roku do 1 października 1923 roku i jest uznany w historiografii za tzw. II kurs normalny Wyższej Szkoły Wojennej. ■

⁸⁷ W. Chocianowicz, *W 50-lecie powstania...*, s. 325. Według innych źródeł prymusem był mjr Szt. Gen. Zdzisław Przyjałkowski.

⁸⁸ S. Żochowski, *O sztabie...*, op.cit., s. 35.

Działania psychologiczno- -propagandowe w konfliktach zbrojnych

Autor omawia rolę propagandy i dezinformacji w konfliktach zbrojnych. Przedstawia propagandę jako jeden z najważniejszych instrumentów światowych mocarstw w każdej dziedzinie ludzkiego życia. Analizuje istotę propagandy oraz przedstawia sposoby i środki posługiwania się nią podczas drugiej wojny światowej, a także w późniejszych konfliktach zbrojnych oraz współcześnie.

Zwraca uwagę zwłaszcza na rolę mediów tradycyjnych i nowoczesnych w uprawianiu propagandy, na coraz większą rolę Internetu i mediów społecznościowych w działaniach propagandowych. Podkreśla, że media stały się również najbardziej skutecznym narzędziem dezinformacji.

SŁOWA KLUCZOWE

propaganda, dezinformacja, konflikt zbrojny, komunikowanie, media

Propaganda jest jedną z form komunikowania rozumianego jako proces porozumiewania się ludzi. Trudno dociec początków propagandy, ale można przyjąć, że pojawiła się ona wraz z władzą. Termin ten po drugiej wojnie światowej ze względu na negatywne konotacje był często zastępowany innymi pojęciami. W słownictwie wojskowym pojawiły się takie terminy jak „operacje psychologiczne” czy „operacje informacyjne”, które nie są jednoznaczne z propagandą, ale zawierają pewne pierwiastki wspólne.

Wraz ze wzrostem znaczenia opinii publicznej i środków masowego przekazu sterowanie masowymi zachowaniami, poglądami i postawami za pomocą środków oddziaływania propagandowego stało się łatwiejsze.

Każdy konflikt zbrojny niezależnie od charakteru, czasu trwania, miejsca prowadzenia działań oraz ilości zaangażowanych sił i środków nie się za sobą wydarzenia i przeżycia, które bezpośrednio lub pośrednio wpływają na psychikę żołnierzy. Współczesne konflikty zbrojne charakteryzują się stałą obecnością środków masowego przekazu, co jest



ppłk dr
**ZBIGNIEW
MODRZEJEWSKI**

Kierownik Zakładu
Działań Informacyjnych
Akademii Sztuki
Wojennej. Absolwent
Wyższej Szkoły
Oficerskiej Wojsk
Zmechanizowanych
(1993), Akademii
Obrony Narodowej
(2002) oraz
Podyplomowych
Studiów Operacyjno-
Taktycznych (2008).
Uczestnik VI zmiany
PKW Irak. Autor wielu
publikacji dotyczących
rozpoznania
wojskowego oraz
operacji informacyjnych.

charakterystyczne dla środowiska informacyjnego, w którym żyjemy. Działania psychologiczno-propagandowe stanowią istotny element strategii każdego mocarstwa i obejmują w szerokim zakresie przedsięwzięcia od pozornie politycznie neutralnych do bezwzględnych metod wojny psychologicznej. Dlatego też problematyka dysfunkcyjnego oddziaływania psychologiczno-propagandowego na wojska i ludność przeciwnika w konflikcie zbrojnym doceniana jest we wszystkich znaczących armiach świata.

W ciekawy sposób ujął to Stanley Newcourt-Nowodworski: *Ogólnie rzecz biorąc, nasi wrogowie – czyli ci źli – uprawiają propagandę. Jeśli jesteśmy Amerykanami, prowadzimy „operacje psychologiczne” (PSYOPS), „operacje osłabienia morale” lub „wojnę psychologiczną”, a jeśli Brytyjczykami – „wojnę polityczną” Obecnie słyszymy o „operacjach informacyjnych”. Terminy te są przydatne, gdyż pozwalają uniknąć dwuznaczności moralnej słowa „propaganda”, ale nie są z nimi w pełni tożsame¹.*

Podobnie kwestię oddziaływania psychologiczno-propagandowego postrzega Andrzej Podkowski, twierdzi bowiem, że działania te są ukryte pod różnymi nazwami i oprócz już wspomnianych pojęć, „operacji psychologicznych” oraz „operacji informacyjnych”, wymienia takie terminy jak „specpropaganda” w armii sowieckiej i „propaganda specjalna” w armiach Układu Warszawskiego². Niektóre z tych pojęć już nie są używane, ale sens oddziaływania pozostał niezmienny.

Propaganda, znana od początków cywilizacji, rozwijała się wraz ze środkami masowego przekazu. Jest ona przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych, w tym: socjologii, psychologii i politologii. Po raz pierwszy w sposób udokumentowany użyto tego określenia w 1622 roku, kiedy to papież Grzegorz XV ustanowił Kongregację Rozkrzewiania Wiary (Sacra Congregatio de Propaganda Fide). Termin ten był negatywnie odbierany, zwłaszcza w ówczesnych krajach protestanckich, ponieważ papież założył biuro propagandowe, którego celem było skłonienie ludzi do „dobrowolnego” przyjęcia doktryny Kościoła rzymskokatolickiego³. Powstała w pierwszej połowie XVII wieku, Sacra Congregatio de Propaganda Fide jest powszechnie uznawana za pierwszą w historii instytucję propagandową o wykształconej strukturze organizacyjnej.

Do powszechnego obiegu pojęcie to weszło jednak dopiero na początku XX wieku, kiedy zaczęto nim określać techniki perswazyjne wykorzystywane w okresie pierwszej wojny światowej. Walczące strony zdawały sobie sprawę z wagi propagandy adresowanej zarówno do własnego społeczeństwa i armii, jak i do przeciwnika. Druga wojna światowa natomiast była w dziejach ludzkości pierwszą wojną, w trakcie której zastosowano na dużą skalę metody wojny psychologicznej. Po oręż ten sięgały wszystkie państwa zaangażowane w działania wojenne⁴.

Obie strony tej wojny, a więc zarówno hitlerowskie Niemcy i ich sojusznicy, jak i koalicja antyhitlerowska, uprawiały propagandę. Co prawda z propagandą podczas drugiej wojny światowej najczęściej jest kojarzona działalność Trzeciej Rzeszy, szczególnie zaś ministra

¹ S. Newcourt-Nowodworski, *Czarna propaganda*, Kraków 2008, s. 19.

² Vide: A. Podkowski, *Działania psychologiczno-propagandowe w walce zbrojnej (historia i teraźniejszość)*, Warszawa 1993, s. 6.

³ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2008, s. 17.

⁴ G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 9.

propagandy i oświecenia publicznego Josepha Goebbelsa, który był twórcą dobrze zorganizowanego i działającego aparatu dezinformacyjno-propagandowego.

Zjawisko propagandy w Trzeciej Rzeszy przyczyniło się do powstania swego rodzaju „obsesji propagandowej”, w wyniku której między innymi unikano używania tego pojęcia w naukach społecznych, i to nie tylko w Niemczech, i zastępowano je innymi określeniami⁵.

Większości ludzi termin ten kojarzy się źle: sugeruje kłamstwo, przeinaczenie faktów lub manipulację. Dlatego postanowiłem napisać o propagandzie postrzeganej nie tyle przez pryzmat propagandy politycznej czy często kojarzonym z tym pojęciem Josephem Goebbelsem, ile w kontekście wojskowym.

Do rozwoju teorii propagandy przyczyniła się zwłaszcza druga wojna światowa, ponieważ dostarczyła wielu materiałów empirycznych, po jej zakończeniu natomiast zwiększyło się zainteresowanie tą problematyką w wielu armiach świata.

Zgodnie z zapisami słownikowymi termin „propaganda” pochodzi z łaciny (od *propagatio* – rozkrzewianie) i oznacza *rozpowszechnianie, szerzenie, wyjaśnianie (idei, poglądów itp.); rozsiewanie, szerzenie idei, informacji albo poglądów w celu dopomożenia albo zaszkodzenia instytucji, sprawie albo osobie*⁶.

W *Słowniku języka polskiego* pojęcie „propaganda” jest zdefiniowane jako: *szerzenie jakichś poglądów, haseł politycznych itp. mające na celu pozyskanie zwolenników [...], technika sterowania poglądami i zachowaniami ludzi polegająca na celowym, natarczywym, połączonym z manipulacją oddziaływaniu na zbiorowość*⁷.

Jedna ze starszych definicji propagandy odnosząca się konkretnie do pola walki pochodzi z 1921 roku i została podana przez brytyjskiego generała sir Iana Hamiltona. Określił on propagandę mianem *działalności zmierzającej do wykreowania wroga na tak wielkiego potwora, iż traci on prawa istoty ludzkiej*⁸.

Istotę propagandy oddają słowa amerykańskiego socjologa Williama W. Bidelle’a, który w artykule *A psychological definition of propaganda* opublikowanym w 1931 roku napisał, że pod jej wpływem *każda jednostka zachowuje się tak, jak gdyby jej reakcje były wynikiem jej własnych decyzji. Wiele jednostek można zmusić do takiego samego zachowania, przy czym każdą pozornie kierują jej własne sądy*⁹.

W 1935 roku brytyjski polityk, pisarz i działacz społeczny Arthur Ponsonby stwierdził, że *propaganda jest bronią, podobnie jak karabin, tyle że bardziej skuteczną, i w czasie wojny niechęć do kłamstwa jest słabością, sprostowanie kłamstwa wykroczeniem, zaś wyjaśnienie prawdy przestępstwem*¹⁰.

Według *Leksykonu wiedzy wojskowej* z 1979 roku propaganda to *upowszechnianie, szerzenie wiedzy naukowej, politycznej, wojskowej, technicznej i innej, a także idei, doktryn i poglądów*¹¹.

⁵ Vide: B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ocieпка, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 113.

⁶ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XVII rozszerzone, Warszawa 1989, s. 416.

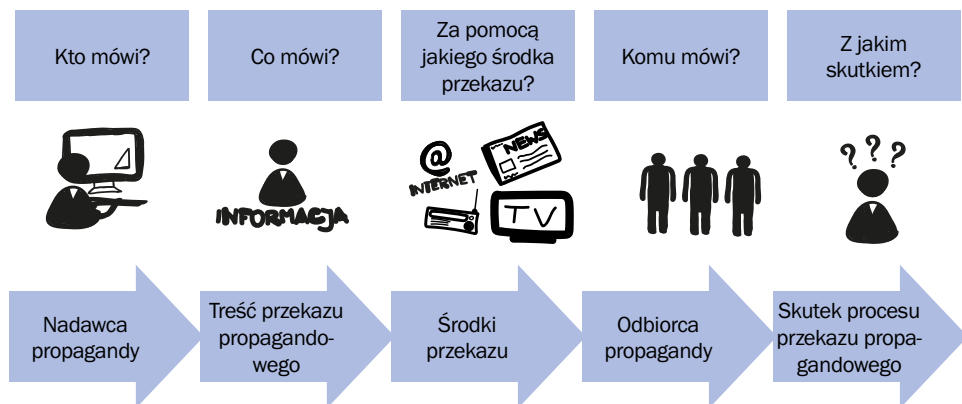
⁷ Propaganda, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/slowniki/propaganda.html> [dostęp: 28.08.2016].

⁸ *The Harper Collins Dictionary of American Government and Politics*, New York 1992, s. 470.

⁹ D. Krech, R. Crutchfield, *Theory and Problem of Social Psychology*, New York 1948, s. 316.

¹⁰ M. Kunczik, A. Zipfel, *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000, s. 271.

¹¹ *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 335.



Rys. 1. Model komunikacyjny według Harolda Lasswella

Źródło: Opracowanie własne autora

Wśród polskich autorów zajmujących się zjawiskiem propagandy należy wymienić Michała Szulczewskiego, Stanisława Kuśmierskiego¹² i Igora Borkowskiego. M. Szulczewski za propagandę uznał *celowe, perswazyjne, motywowane politycznie oddziaływanie na zbiorowość, zmierzające przez kształtowanie ludzkich postaw do wywoływania pożądaných zachowań*¹³. Natomiast zdaniem I. Borkowskiego *propaganda to sfera działalności ludzkiej odnoszącej się przede wszystkim do życia społeczno-politycznego, w którym poprzez odpowiednie mechanizmy nadawczo-odbiorcze uzyskuje się wpływ na szerokie rzesze odbiorców, czytelników i słuchaczy*¹⁴.

Propaganda obejmuje zręczne posługiwanie się obrazami, sloganami i symbolami, odwołujące się do naszych uprzedzeń i emocji. Polega na komunikowaniu pewnego punktu widzenia mającego na celu skłonienie odbiorcy do „dobrowolnego” przyjęcia owego punktu za swój.

Zdaniem Andrzeja Podkowskiego, zasadne jest mówienie o działaniach psychologiczno-propagandowych, z analizy literatury wynika bowiem, że działania te w czasie konfliktów zbrojnych były prowadzone głównie za pomocą słowa i obrazu. Każdy komunikat zawiera elementy racjonalne i emocjonalne, które w działalności propagandowej odgrywają rolę równorzędne. Czynniki emocjonalny jest zawarty przede wszystkim w interpretacyjnej warstwie komunikatu¹⁵.

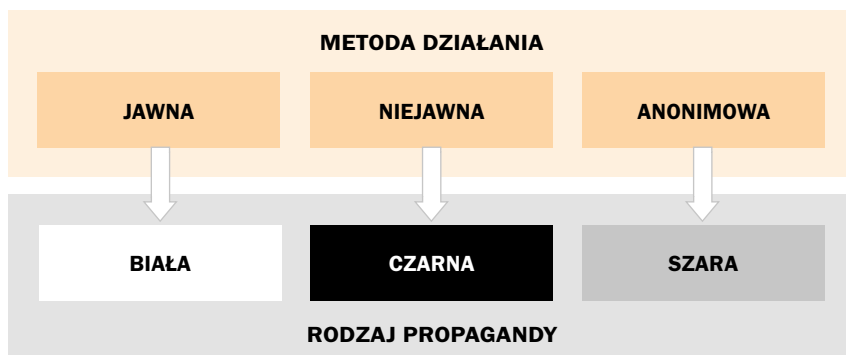
Propaganda jest zatem świadomym oddziaływaniem na odbiorcę (jednostkę, zbiorowość) przez systematyczne rozpowszechnianie określonych poglądów, idei, haseł za pomocą środków perswazji intelektualnej i emocjonalnej (np. symboli, gestów, słów, skojarzeń) w celu

¹² S. Kuśmierski, *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*, Warszawa 1980; S. Kuśmierski, A. Frydrychowicz, *Podstawy wiedzy o propagandzie*, Warszawa 1980; *Teoria i praktyka propagandy*, A. Kosseski, S. Kuśmierski (red. nauk.), Warszawa 1985.

¹³ M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1972, s. 69.

¹⁴ I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław 2003, s. 16.

¹⁵ Vide: A. Podkowski, *Działania psychologiczno-propagandowe...*, op.cit., s. 120–121.



Rys. 2. Rodzaje propagandy

Źródło: Opracowanie własne autora

pozyskania zwolenników i nakłonienia ich do zachowań pożądaných z punktu widzenia nadawcy przekazu propagandowego.

Propaganda stanowi jedną z form komunikowania, rozumianego jako proces porozumiewania się ludzi, którzy odgrywają w nim zróżnicowane role. W literaturze przedmiotu jest opisywany model komunikacyjny Harolda D. Lasswella znany jako teoria sukcesu propagandowego (rys. 1). Teoria ta powstała w rezultacie analizy kilku skutecznych kampanii propagandowych przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych przed drugą wojną światową oraz w jej trakcie. Sprowadzała proces propagandy do jednostronnego modelu komunikacyjnego: nadawca → środek → odbiorca → skutek. Nie uwzględniała tzw. sprzężenia zwrotnego, czyli reakcji odbiorcy na komunikat nadawcy. Sprzężenie zwrotne obejmuje takie same etapy jak pierwotne komunikowanie się. W organizacjach sprzężenie zwrotne przyjmuje różne formy: od bezpośredniego, jak proste ustne potwierdzenie przyjęcia komunikatu, do sprzężenia pośredniego, wyrażającego się działaniami lub dokumentacją.

Komunikowanie może mieć formę bezpośrednią (interpersonalną) lub pośrednią (za pomocą środków masowego przekazu). We współczesnym świecie najczęściej występuje forma pośrednia, w której komunikat trafia od nadawcy do odbiorcy za pośrednictwem mediów masowych.

Propaganda wykorzystuje wszystkie dostępne środki wyrazu, zwłaszcza prasę, telewizję, audycje radiowe, Internet, plakaty, ulotki, napisy na murach. Wraz z rozwojem techniki i zmianami w technologii informacyjnej możliwości oddziaływania na ludność cywilną i żołnierzy znacznie się zwiększyły. Obecnie najlepszym środkiem przekazu propagandy jest ogólnodostępny Internet.

Możemy mówić o szerszym i węższym znaczeniu terminu „propaganda”. W szerszym znaczeniu propaganda oznacza szerzenie, krzewienie, zaszczepianie idei (systemów idei), zwłaszcza poglądów społecznych, religijnych i politycznych oraz haseł i symboli. W węższym, współczesnym znaczeniu terminu tego używa się na oznaczenie techniki sterowania masowymi dążeniami, postawami, poglądami i zachowaniami. W literaturze fachowej ze względu na stopień ujawnienia tożsamości nadawcy wyróżnia się trzy rodzaje propagandy – białą, czarną i szarą (rys. 2).

Biała propaganda oznacza działalność, w której nadawca nie ukrywa swojej tożsamości. Jest uprawiana i potwierdzona przez organizatora lub akredytowaną agencję. Przemawia jawnie w imieniu władz, koncentrując się na zaletach własnej strony. Przykładem – zrzucanie na wojska przeciwnika ulotek zachęcających do poddania się w zamian za gwarancje odpowiedniego traktowania. Działania takie były prowadzone chociażby podczas drugiej wojny światowej, są podejmowane także współcześnie. W czasie pierwszej wojny w Zatoce Perskiej Amerykanie zrzucali ulotki na wojska irackie. Japońskie wojsko podczas walk o Pacyfik rozrzucało ulotki propagandowe zatytułowane *Ticket to armistice* (bilet do rozejmu lub bilet do zawieszenia broni). Miały one trafić w ręce amerykańskich żołnierzy. Japończycy użyli sprytnego podstępu, na jednej stronie ulotki umieścili bowiem zdjęcie nagiej kobiety. Zdjęcie to miało przyciągnąć wzrok amerykańskiego żołnierza i skłonić go do podniesienia kartki z ziemi, a także do jej zachowania. W ulotce napisano, że jeżeli żołnierz się zgłosi z nią do japońskich oddziałów i podda, tym samym uratuje swoje życie. Do podobnego podstępu uciekli się amerykańscy specjaliści działań psychologicznych podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej w 1991 roku. Doświadczeni podczas wojny w Wietnamie, uznali, że jednym z najlepszych sposobów dotarcia do żołnierzy przeciwnika jest zrzut ulotek na ich stanowiska z wezwaniem do złożenia broni.

Z chwilą rozpoczęcia działań zbrojnych przeciwko Irakowi prace personelu operacji psychologicznych zostały ukierunkowane na osłabienie wartości moralno-bojowych żołnierzy Saddama Husajna, obniżenie ich woli walki i w rezultacie nakłonienie do dezercji oraz poddania. Przesłania te, będące częścią kampanii psychologicznej i manipulowania percepcją, miały utwierdzić żołnierzy irackich w przekonaniu, że wojska sprzymierzone będą ich dobrze traktowały. Obwiniano „złego” Saddama o wojnę, żołnierzy irackich przedstawiano jako dzielnych ludzi, których wyprowadzono na manowce. W wiadomościach mówiono o arabskim braterstwie i pokoju lub ostrzegano, że dowódcy iraccy będą odpowiedzialni za zbrodnie wojenne przeciwko mieszkańcom Kuwejtu i ich majątkom¹⁶.

Do klasycznych przykładów białej propagandy należy również działalność rozgłośni radiowych, takich jak: Radio Wolna Europa, Radio Moskwa czy Głos Ameryki.

Szara propaganda nie ujawnia pochodzenia źródeł informacji. Odbiorca może się jedynie domyślać jej pochodzenia. Tego rodzaju propagandą było zrzucanie w 1944 roku wojskom niemieckim na froncie zachodnim gazety codziennej „Wieści dla Żołnierzy” („Nachrichten für Truppe”) redagowanej przez brytyjskie Kierownictwo Wojny Politycznej (Political Warfare Executive – PWE) czy rozpowszechnianie plotek o rzekomej nowej brytyjskiej broni umożliwiającej podpalenie morza. Szarą propagandę uprawiano także podczas konfliktu w Kosowie. W trakcie nalotów kwatery główna NATO podawała informacje o ich skuteczności, liczbie strąconych serbskich maszyn i stratach własnych. W Internecie, a później także w prasie i innych opracowaniach publikowanych drukiem, zaczęły się pojawiać informacje podające w wątpliwość dane dotyczące strat lotnictwa NATO.

Czarna propaganda natomiast rozpowszechnia informacje z rzekomo prawdziwych źródeł. Uprawiający ten rodzaj propagandy w celu uzyskania odpowiedniego efektu psychologicznego jako źródło pochodzenia informacji podaje fałszywego nadawcę (np. posługu-

¹⁶ Vide: Z. Modrzejewski, *Operacje informacyjne*, Warszawa 2015, s. 47–48.

je się sfałszowanymi podpisami, podaje za działacza tajnych organizacji z kraju wroga). Propaganda ta skupia się na ukazaniu wad i niedociągnięć w działaniu wrogich władz. Niekiedy stwarza pozory prawowitego organu władzy społeczeństwa, do którego jest skierowana. W działaniu tym chodzi o zmylenie odbiorcy co do nadawcy informacji oraz pozorowanie braku jakiegokolwiek związku między nadawcą a informacją. Dąży się do dezorientowania i wprowadzenie zamętu w szeregach wojsk przeciwnika oraz ludności cywilnej. O sukcesie czarnej propagandy można mówić wtedy, gdy uprawiającemu ją uda się zataić prawdziwe pochodzenie.

Przypadki czarnej propagandy odnotowano w czasie pierwszej wojny światowej, np. w 1916 roku grupa skrajnych socjalistów niemieckich wydała ulotkę dotyczącą braku żywności. Druk ten został następnie przeredagowany przez francuską służbę propagandową, która wzmocniła jego antyrządowy wydźwięk i dodała fikcyjnego wydawcę. Ulotkę w nowej formie wprowadzono do obiegu na terytorium Niemiec, żeby policja niemiecka traciła czas i energię na zdemaskowanie wydawcy. Innym ciekawym przypadkiem uprawiania propagandy przez Francuzów było wykonanie idealnych podróbek niemieckich kartek żywnościowych i dostarczenie ich balonami na terytorium Niemiec¹⁷.

Spśród przykładów czarnej propagandy okresu drugiej wojny światowej można wymienić: rozwieszanie plakatów w miejscach publicznych z przekazem skierowanym do społeczeństwa, fałszowanie pism urzędowych przez polski ruch oporu w ramach tzw. Akcji N czy dwukrotne podrobienie niemieckiego polskojęzycznego dziennika „Goniec Krakowski” wydawanego przez władze okupacyjne. Niemcy również uprawiali tego rodzaju propagandę, między innymi w czasie Powstania Warszawskiego spreparowali ulotkę w języku polskim z fałszywym rozkazem gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego.

W literaturze jako przykłady czarnej propagandy są wskazywane programy radiowe francuskiego dziennikarza Paula Ferdonneta oraz działalność radiostacji Gustaw Zygfryd 1. Ferdonnet udawał francuskiego patriotę i zwracał się do żołnierzy francuskich zgromadzonych na Linii Maginota na przełomie lat 1939/1940 – w rzeczywistości pracował dla niemieckich faszystów. Nadawał audycje za pośrednictwem urządzeń nadawczych Radia Stuttgart. Zasadniczym celem propagandy Ferdonneta było obniżenie morale armii i wywołanie negatywnych emocji w stosunku do Brytyjczyków. Dokładnie taką samą techniką posłużył się wywiad brytyjski w stosunku do Niemców. Uruchomił na swoim terenie radiostację Gustaw Zygfryd 1, która emitowała programy skierowane do żołnierzy niemieckich. Informował ich, że radiostacja działa nielegalnie na obszarze Trzeciej Rzeszy i wyraża opinie tajnych ugrupowań¹⁸.

Termin „czarna propaganda” niesie ładunek negatywnych emocji o podwójnej mocy ze względu na połączenie wyrażeń „propaganda” i „czarna”, podobnie jak w określeniu „czarny rynek”. Niemcy, by uniknąć problemu, stworzyli termin *getarnte propaganda* (zakamuflowana propaganda). Używają także określeń *geistinge kreigführung* (wojna intelektualna) i *untergrund propaganda* (propaganda podziemna). Rosjanie natomiast posługują się terminem *maskirowka*¹⁹.

¹⁷ Vide: S. Newcourt- Nowodworski, *Czarna propaganda*, Kraków 2008, s. 35.

¹⁸ B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, *Teoria i praktyka...*, op.cit., s. 34.

¹⁹ S. Newcourt-Nowodworski, *Czarna propaganda*, op.cit., s. 23.

W rosyjskiej koncepcji maskowania wskazano, że za pomocą dezinformacji, ukrywania, kamuflażu i tajemnicy należy uzyskać zaskoczenie przeciwnika. Wysiłki radzieckiej dezinformacji służyły przede wszystkim ukryciu dużych ruchów i koncentracji wojsk, aby następnie wykonać niespodziewany atak na wojska niemieckie.

Pierwszym prawdziwym sukcesem maskirovky były działania dezinformacyjne podjęte w czasie bitwy o Stalingrad. Podczas gdy Niemcy starali się jesienią i zimą 1942 roku opanać miasto, Rosjanie udawali przygotowania do ofensywy zimowej w centrum teatru pod Moskwą. Działania te w połączeniu z upartą obroną Stalingradu dały Niemcom fałszywe poczucie bezpieczeństwa i przekonanie, że Rosjanie nie zamierzają atakować ich skrzydeł na południowym teatrze działań. Radziecka dezinformacja umożliwiła zamaskowanie ruchu i koncentracji 300 tys. żołnierzy, 1 tys. czołgów i 5 tys. dział, co doprowadziło do okrążenia niemieckiej 6 Armii pod Stalingradem. Umiejętne radzieckie maskowanie było na tyle skuteczne, że Niemcy wysłali 12 dywizji do Grupy Armii „Środek”, choć początkowo były one przeznaczone do wsparcia ich walk pod Stalingradem i na Kaukazie.

Zdaniem Vladimira Volkoffa, najmniej skuteczna jest biała propaganda, ponieważ pochodzi wprost i w sposób jawny od wroga. Czarna propaganda natomiast ukrywa swoje prawdziwe pochodzenie, co sprawia, że świadome kłamstwa stają się wiarygodne²⁰.

Czarna propaganda jest także nazywana dezinformacją. W języku polskim przedrostek *dez-* oznacza przeciwieństwo (np. organizacja – dezorganizacja), odwrotność (np. orientacja – dezorientacja), brak akceptacji (np. aprobatą – dezaprobatą). Poznanie i zrozumienie terminu „dezinformacja” nie jest możliwe bez wyjaśnienia sensu powszechnie używanego pojęcia „informacja”. Na podstawie analizy literatury przedmiotu można stwierdzić, że informacja to każdy czynnik zmniejszający stopień niewiedzy (nieokreśloności) o badanym zjawisku, pozwalający człowiekowi, organizmowi żywemu lub urządzeniu automatycznemu pogłębić znajomość otoczenia i sprawniej przeprowadzić celowe działanie. Przez dezinformację natomiast należy rozumieć informację fałszywą, kłamliwą lub rzekomą, a więc nieposiadającą cech typowej informacji, która podnosi poziom wiedzy odbiorcy.

Zgodnie z obowiązującymi zapisami regulaminowymi dezinformacja jest definiowana jako *stwarzanie fałszywego obrazu sytuacji taktycznej nacierającemu, przez co skłania się go do błędnego wyboru głównego kierunku natarcia i rozmieszczenia sił i środków w niewłaściwym miejscu. Wprowadzenie w błąd co do kierunku i czasu kontrataku powoduje, że przeciwnik rozmieszcza swoje oddziały daleko od miejsc pozwalających na skuteczną reakcję*²¹.

W literaturze anglojęzycznej pojęcie to pojawiło się w 1926 roku na łamach wydawanego w Londynie miesięcznika „The Whitehall Gazette & St James’s Review” w opisie działań sowieckich służb specjalnych.

Działania dezinformacyjne nie są nowością. Już od czasów powstania i rozwoju pierwszych form zorganizowanych społeczności ich przywódcy lub dowódcy formacji zbrojnych stosowali dezinformację w celu wprowadzenia przeciwników w błąd co do swoich zamierzeń, planów i działań. Co prawda nie używano tego pojęcia tylko posługiwano się termina-

²⁰ V. Volkoff, *Dezinformacja – oręż wojny*, Warszawa 1991, s. 6.

²¹ *Regulamin działań wojsk lądowych*, Warszawa 2008, s. 31.

mi „fortel” lub „podstęp”. Za praojca podstępu powszechnie uważa się wykorzystanie przez Greków konia trojańskiego w celu zmylenia obrońców Troi.

Zdaniem Vladimira Volkoffa, dezinformację można ujmować w węższym i szerszym znaczeniu. W węższym znaczeniu lokuje się ona pośrodku między wprowadzaniem w błąd a wpływaniem. Wprowadzanie w błąd jest czynnością jednorazową, związaną z konkretnym zadaniem, wykonywaną różnymi środkami i mającą na celu wmówienie określonych rzeczy wybranym osobom. Dezinformację natomiast prowadzi się w sposób systematyczny, fachowy, zawsze za pośrednictwem mass mediów i adresuje się do opinii publicznej, nie zaś do sztabów krajów – obiektów działań. W opinii Volkoffa wprowadzanie w błąd jest techniką, a dezinformacja – doktryną²².

Według Paula Watzlawicka, austriacko-amerykańskiego teoretyka komunikacji, komunikowanie się z przeciwnikiem podczas wojny polega na jak najskuteczniejszym dezinformowaniu go – wywołaniu wrażenia, że informacja jest prawdziwa i pochodzi z własnych źródeł²³.

Obszarem dezinformacji najbardziej istotnym z punktu widzenia sił zbrojnych i obronności państwa jest dezinformacja wojskowa (Military Deception – MILDEC). Zdefiniowano ją jako: *zamierzone przekazywanie [...] przygotowanych (fałszywych) informacji, pogłosek, specjalnie opracowanych dokumentów oraz demonstrowanie działań wojsk, których celem jest wprowadzenie w błąd przeciwnika w odniesieniu do prawdziwych zamierzeń, planów i przedsięwzięć o znaczeniu militarnym*²⁴.

Ze względu na zakres, rolę, charakter i treść może ona być prowadzona na wszystkich poziomach dowodzenia, czyli w skali strategicznej, operacyjnej i taktycznej. Na poziomie strategicznym dezinformacja polega na wprowadzeniu przeciwnika w błąd co do czasu, miejsca, potencjału i zamiaru działania na najwyższym szczeblu dowodzenia. W operacjach połączonych działania dezinformacyjne mogą być planowane na poziomie narodowym lub teatru działań. Na poziomie operacyjnym natomiast dezinformacja obejmuje przedsięwzięcia i środki wprowadzające przeciwnika w błąd co do sposobu prowadzenia operacji. Może być zawarta w strategicznym planie dezinformacji. Z kolei na poziomie taktycznym obejmuje ona całość przedsięwzięć i środków mających na celu wprowadzenie przeciwnika w błąd na lądzie, morzu oraz w powietrzu.

W polskich dokumentach doktrynalnych zapisano, że dezinformowanie stanowi jedną z form maskowania wojsk i oznacza celowe opracowywanie i rozpowszechnianie lub bezpośrednie przekazywanie przeciwnikowi mylnych wiadomości o stanie wojsk i zamiarach operacyjnych. Może ono być prowadzone tylko przez odpowiednio zorganizowane kanały dezinformacyjne, określające jego wykonawcę oraz technikę wykonania.

Dezinformacja była stosowana na wielką skalę podczas drugiej wojny światowej. Wystarczy przypomnieć chociażby działania w ramach planu „Bodyguard”, mające na celu przygotowanie lądowania aliantów w Normandii. Chodziło o zdezorientowanie Hitlera i podsunięcie mu mylących informacji o zamiarach aliantów. „Bodyguard” podzielono na 39 planów, któ-

²² Z. Modrzejewski, *Operacje informacyjne...*, op.cit., s. 77.

²³ M. Kunczik, A. Zipfel, *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie...*, op.cit., s. 273.

²⁴ M. Wrzosek, *Dezinformacja – skuteczny element walki informacyjnej*, „Zeszyty Naukowe AON” 2012 nr 2(87), s. 23.

re rozpracowano na setki przedsięwzięć pozoracyjno-dezinformacyjnych. Całość planu została podzielona na kilka części, dotyczących odpowiednio:

- sześciu operacji pozoracyjnych o charakterze militarnym („Fortitude North”, „Fortitude South”, „Zeppelin”, „Ironsides”, „Vendetta”, „Ferdinand”);
- dwóch dezinformacyjnych akcji dyplomatycznych („Graffham”, „Royal Flush”);
- jednej akcji aktorskiej („Copperhead”).

Specyficznym przedsięwzięciem była akcja aktorska o kryptonimie „Copperhead”, przedstawiająca rzekomą podróż gen. Bernarda Montgomery’ego, który podczas inwazji aliantów w Normandii był dowódcą sił lądowych w Algierii. Akcja ta miała na celu zmniejszenie czujności niemieckich dowództw w Europie Zachodniej tuż przed rozpoczęciem inwazji.

Strona przeciwna również stosowała dezinformację, a już majstersztykiem było przygotowanie operacji „Barbarossa”, czyli ataku na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 roku. Hitler przekonał Stalina, że ogromna koncentracja wojsk na wschodzie to zmyłka przed inwazją na Wielką Brytanię. Dyplomatycznymi kanałami przekazał Stalinowi, aby nie dał się sprowokować Brytyjczykom, którzy będą chcieli wywołać wojnę niemiecko-sowiecką. Stalin w takim stopniu uwierzył w intencje Hitlera, że przez pierwsze godziny po ataku niemieckim sowieckie wojska miały zakaz odpowiadania ogniem.

Uporczywie podtrzymywaną dezinformacją sowiecką, przejętą i kontynuowaną przez Rosję, jest sprawa zbrodni katyńskiej. Dezinformację zapoczątkował sam Józef Stalin, którego gen. Władysław Sikorski w trakcie rozmowy na Kremlu 3 grudnia 1941 roku zapytał o los polskich oficerów wziętych do sowieckiej niewoli. Stalin stwierdził wówczas, że zapewne uciekli, najprawdopodobniej do Mandżurii.

Propagandą w Wojsku Polskim podczas drugiej wojny światowej zajmował się między innymi Zarząd Polityczno-Wychowawczy z VII Wydziałem, przeznaczonym do działań psychologiczno-propagandowych, będący w strukturze I Armii Wojska Polskiego. Pierwsza ulotka przygotowana przez ten wydział, w nakładzie 40 tys. egzemplarzy, została rozkolportowana 19 sierpnia 1944 roku i nosiła tytuł *Der Osten Brennt* (Wschód płonie). Miała ona wykazać żołnierzom niemieckim broniącym się na lewym brzegu Wisły, że ich sytuacja jest wyjątkowo ciężka i że doprowadziły do niej awanturnictwo oraz dyletantyzm militarny Hitlera²⁵.

Nie można nie wspomnieć o uprawianiu propagandy przez polskie podziemie jako jego orężu w walce z okupantem hitlerowskim. W strukturach wszystkich organizacji polskiego podziemia znajdowały się pionki propagandowe. Taki pion miała Armia Krajowa²⁶. Celem jego działalności było wywoływanie w szeregach wroga depresji psychicznej i budowanie przekonania, że mimo dotychczasowych zwycięstw, Niemcy czeka nieuchronna klęska i w konsekwencji zasłużona kara za popełnione zbrodnie.

Armia Krajowa i Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj wydawały między innymi takie czasopisma jak: „Biuletyn Informacyjny”, „Wiadomości Polskie”, „Insurekcja”, „Biuletyn Informacyjny Małopolski” i „Rzeczpospolita Polska” (rys. 3). „Biuletyn Informacyjny” był największym, systematycznie ukazującym się periodykiem nie tylko polskim, lecz także całej okupowanej Europy.

²⁵ Vide: A. Podkowski, *Rodzaje działań psychologicznych na polu walki*, „Zeszyty Naukowe AON” 1997 nr 1, s. 136.

²⁶ Vide: G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy...*, op.cit.



Rys. 3. Prasa konspiracyjna

Źródło: Opracowanie własne autora

Ogółem w latach 1939–1945 ukazywało się, według różnych źródeł, 1400–1500 czasopism, w tym około 15 w języku niemieckim na potrzeby propagandy antyhitlerowskiej wśród Niemców i żołnierzy Wehrmachtu (m.in. „Der Soldat”, „Der Hammer”, „Der Durchbruch”, „Der Klabautermann”) oraz po jednym w języku angielskim i francuskim dla jeńców alianckich przebywających w obozach na terenie Łodzi i Kobierzyna („Liberty” i „L’Information”).

Polska prasa konspiracyjna tego okresu:

- dostarczała informacji o sytuacji na frontach oraz o innych ważnych wydarzeniach międzynarodowych i krajowych;
- ujawniała rzeczywiste cele zarządzeń okupanta i wskazywała, jaką zająć wobec nich postawę;
- demaskowała masowe zbrodnie okupanta;
- ostrzegała przed zdrajcami i kolaborantami (publikowała ich nazwiska);
- ogłaszała komunikaty o walce podziemnej oraz instruowała co do różnych form walki z okupantem²⁷.

²⁷ Vide: *Fronty oporu, w: II wojna światowa. Ruch oporu w Polsce 1939–1943*, Warszawa 1985, s. 24. Szerszych opracowań doczekała się również praca pionów propagandowych innych organizacji polskiego podziemia. Vide: B. Golka, *Prasa konspiracyjna ruchu ludowego 1939–1945*, Warszawa 1975; A. Przygoński, *Prasa konspiracyjna PPR. Zarys, katalog, życiorysy*, Warszawa 1966.

Powstające od pierwszych dni okupacji organizacje i grupy konspiracyjne zaczynały swoją działalność zwykle od wydawania różnego rodzaju ulotek, broszur i gazetek. Prasa konspiracyjna dostarczała rzeczywistych informacji o sytuacji na frontach oraz o różnych wydarzeniach międzynarodowych. Działania te można porównać do działalności Radia Wolna Europa z czasów stanu wojennego w Polsce. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa była najczęściej słuchanym i systematycznie zagłuszonym radiem zagranicznym. Jedne i drugie media wypełniały misję dostarczania prawdziwych informacji społeczeństwu polskiemu.

Ponadto do zwalczania propagandy hitlerowskiej wykorzystywano różne formy propagandy ulicznej, tzw. mały sabotaż. Między innymi malowano na ścianach napisy o treści patriotycznej, rozwieszano flagi narodowe w ruchliwych miejscach w rocznice świąt państwowych i ważnych wydarzeń z historii Polski, rozlepiano plakaty z karykaturami przywódców Trzeciej Rzeszy i fikcyjnymi zarządzeniami władz okupacyjnych, a także zdzierano lub zamalowywano propagandowe slogany niemieckie umieszczone na specjalnych tablicach. Przykładem walki propagandowej z okupantem była akcja Szarych Szeregów polegająca na podłączeniu się do ulicznych megafonów i nadaniu własnej audycji, zakończonej odegraniem hymnu narodowego.

Okupant zdawał sobie sprawę z możliwości oddziaływania na społeczeństwo działaniami propagandowymi, dlatego w jednym z pierwszych zarządzeń na ziemiach polskich nakazał skonfiskować odbiorniki radiowe i zakazał wydawania polskich czasopism. W ten sposób zamierzał odciąć polskie społeczeństwo od własnych i zagranicznych źródeł informacji i poddać je wyłącznie oddziaływaniu propagandy hitlerowskiej. Niemcy uprawiali propagandę na łamach kilku dzienników wydawanych w języku polskim, między innymi „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „Gońca Krakowskiego”, a także rozpowszechniali kroniki i filmy propagandowe, wywieszali plakaty i obwieszczenia na słupach i tablicach w miastach oraz ogłaszali komunikaty przez megafony uliczne.

W powojennym Wojsku Polskim do działań propagandowych przywiązywano dużą wagę. W okresie stanu wojennego odpowiadał za nie Główny Zarząd Polityczny WP, któremu służył gen. Józef Baryła. W ramach tej struktury w zadaniach propagandowych specjalizował się Zarząd Propagandy i Agitacji GZP WP (Zarząd II), kierowany przez gen. Tadeusza Szaciłę. Podstawą ich działań propagandowych były *Wytyczne Szefa GZP WP nr 1 z 5 czerwca 1975 roku w sprawie działalności szkoleniowo-propagandowej w Siłach Zbrojnych PRL*²⁸.

Przykładem współcześnie prowadzonej wojny propagandowej jest konflikt rosyjsko-ukraiński, zwłaszcza z pierwszego okresu jego trwania. Federacja Rosyjska od lat prowadzi działania dezinformacyjne i propagandowe wobec Ukrainy, często są one określane mianem wojny informacyjno-psychologicznej. Pierwotnie ich celem było zwalczanie „pomarańczowej dżumy”, jak zgodnie z przyjętą narracją była określana Pomarańczowa Rewolucja, następnie wspieranie obozu Wiktora Janukowycza – na przełomie lat 2003/2004 oraz w 2010 roku²⁹.

²⁸ P. Piotrowski, *Propaganda wojskowa w okresie stanu wojennego*, Onet.pl [online], 4.12.2007, <http://wiadomosci.onet.pl/propaganda-wojskowa-w-okresie-stanu-wojennego> [dostęp: 19.06.2015].

²⁹ J. Darczewska, *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja krymska – studium przypadku*, Warszawa 2014, s. 21.

Na Krymie na niespotykaną skalę toczyła się wojna propagandowo-psychologiczna. Propagandowa – w odniesieniu do ludności cywilnej, psychologiczna – w odniesieniu do żołnierzy ukraińskich. Korzystano z wszelkich możliwych środków propagandowych, głównie z mediów i Internetu. Zablokowano wszelki dostęp do informacji stronie ukraińskiej³⁰.

Znakomitym przykładem czynnej dezinformacji międzynarodowej opinii publicznej były tzw. zielone ludziki, czyli żołnierze w mundurach armii rosyjskiej, ale bez oznaczeń przynależności narodowej i organizacyjnej oraz dystynkcji wojskowych. Posługiwali się oni sprzętem wojskowym również bez narodowych symboli i oznaczeń. Domyślano się, że są to żołnierze rosyjskich wojsk specjalnych, ale jednoznacznych dowodów na to nie było. Z wykorzystaniem zaawansowanej rosyjskiej techniki wojskowej przejęli oni kontrolę nad kluczowymi obiektami infrastruktury krytycznej Półwyspu Krymskiego (m.in. lotnisko w Sewastopolu, budynek Rady Najwyższej Krymu). W rosyjskich media „zielone ludziki” były określane jako krymskie siły samoobrony, a ich działania zostały wykorzystane w rosyjskiej propagandzie jako „pokojowa alternatywa” dla krwawych zajęć na Majdanie w Kijowie. Początkowo prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin zaprzeczał, że są to rosyjscy żołnierze i z ironią oświadczał, że to ochotnicy, którzy przyszli na pomoc Rosjanom na Krymie, a mundur każdy może sobie kupić w sklepie z militariami.

Po kilku tygodniach półwysep został oficjalnie włączony w skład Federacji Rosyjskiej. Świat zobaczył, jak wygląda wojna hybrydowa, w której cyniczne kłamstwo oraz intensywna propaganda są nie mniej ważnym orężem aniżeli działania formacji zbrojnych³¹.

Generał major Aleksandr Michajłow, były szef zarządu FSB ds. kontaktów ze społeczeństwem, wskazał precyzyjną datę zakończenia operacji krymskiej – 16 marca, czyli dzień przeprowadzenia referendum w sprawie dalszych losów półwyspu. A. Michajłow wymienił także podstawowe instrumenty krymskiej „wojny informacyjnej”. Zaliczył do nich: czynnik psychologiczny (presja i zastraszanie), bezpośrednie zaangażowanie decydentów (prezydent FR Władimir Władimirowicz Putin), szantaż oraz sankcje. Ponadto stwierdził, że tego rodzaju działania obejmują liczne elementy składowe, zarówno w rzeczywistości, jak i w przestrzeni wirtualnej, służące do blokowania wpływu przeciwnika i wywierania presji na wyselekcjonowane obiekty.

Prowadzenie operacji wojskowych przez tzw. nieznanych sprawców czy też „zielonych ludzików”, jak w przypadku Krymu mówi się o Rosjanach, nie jest niczym nowym. W 1980 roku na terenie Iranu została przeprowadzona specjalna operacja pk. „Orli szpon”, mająca na celu uwolnienie zakładników przetrzymywanych w ambasadzie amerykańskiej. Komandosi z Delta Force biorący udział w tych działaniach zastosowali podobną taktykę.

Aktywność strony rosyjskiej, która ma większy potencjał do prowadzenia działań propagandowych niż strona ukraińska, daje się zauważyć również w tzw. wojnie hybrydowej. Od początku konfliktu na Ukrainie jest zakłócanie działanie sieci telefonicznych i łączy internet-

³⁰ M. Dura, *Nowa taktyka wojsk rosyjskich – wnioski z operacji krymskiej*, Defence24.pl [online], 5.04.2014, http://www.defence24.pl/analiza_nowa-taktyka-wojsk-rosyjskich-wnioski-z-operacji-krymskiej [dostęp: 19.06.2016].

³¹ A. Grajewski, *Jak zdobywano Krym*, gość.pl [online], 19.03.2015, <http://gosc.pl/doc/2394353.Jak-zdobywano-Krym> [dostęp: 1.09.2016].

towych. Do działań propagandowych są wykorzystywane głównie media tradycyjne (telewizja, radio, prasa), na które Kremlowi łatwiej jest wpływać.

Rosjanie doceniają również nowoczesne media. Działania w sieci są ważnym narzędziem w arsenale rosyjskim. Olga Irisova, analityk z warszawskiego Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, uważa, że rządzący w Rosji stale odpłacają całe „fabryki” trolli, czyli miejsca, w których ludzie na zlecenie piszą i publikują w Internecie propagandowe blogi, notki, a nawet zamieszczają komentarze w mediach społecznościowych. Zdaniem Irisowej w Rosji działają przynajmniej cztery takie „fabryki”, między innymi w Moskwie i Niżnym Nowogrodzie. Głównym ich celem jest tworzenie iluzji powszechnego wsparcia dla polityki prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina³².

Aby walczyć z propagandą rosyjską na temat wojny w Donbasie, pod koniec 2014 roku Ukraina utworzyła specjalne ministerstwo ds. polityki informacyjnej.

Propaganda odgrywa znaczącą rolę również w działalności terrorystów. Magdalena El Ghamari nazywa propagandę wręcz bronią w działaniach kalifatu islamskiego³³. W odniesieniu do terroryzmu odbiorcami propagandy będą potencjalni zwolennicy w społeczeństwie oraz kandydaci na zamachowców, a także sponsorzy oraz osoby wspierające terrorystów (np. szpiedzi dostarczający informacji, osoby werbujące).

W 2014 roku Państwo Islamskie założyło Al-Hayat Media Center. Materiały medialne są skierowane do odbiorców z państw zachodnich (przekazywane w trzech językach: francuskim, niemieckim i angielskim). Filmy tworzone w Al-Hayat Media Center – dobrej jakości i z efektami specjalnymi – to między innymi przekazy do ludności państw zachodnich zawierające albo groźby kolejnych zamachów, albo nawoływanie do przystąpienia do Państwa Islamskiego i uczestnictwa w aktach terroru. Od lipca 2014 roku Państwo Islamskie wydaje propagandowy magazyn o nazwie „Dabiq”. Gazeta zajmuje się przede wszystkim pozyskiwaniem bojowników Państwa Islamskiego i propagowaniem dżihadu.

Zdaniem Kacpra Rękawka, eksperta PISM, propaganda Państwa Islamskiego jest perfekcyjnie dostosowana do rzeczywistości młodego pokolenia. Wszystkie materiały są łatwo dostępne – online, w różnych językach, sam przekaz ISIS zaś jest łatwy do zrozumienia: chodź z nami i budujmy razem coś nowego, prawdziwe Państwo Islamskie³⁴.

Obserwując aktywność ugrupowań terrorystycznych w środkach masowego przekazu, a zwłaszcza w Internecie (np. Kalifatbook, czyli Facebook Państwa Islamskiego, kanały IS na YouTube, Google, Apple, Yahoo, profile na popularnych serwisach: Twitter, Facebook, Instagram), nie sposób nie zgodzić się z tym twierdzeniem.

Internet, a w szczególności media społecznościowe (*social media*), stanowią dla terrorystów szeroko dostępny środek propagandy. Przekaz przez Internet jest szybki, tani, łatwo dostępny oraz w dużym stopniu anonimowy dla użytkowników. Droga internetową terroryści

³² PAP: Rosja wykorzystuje Internet do propagandy, 24Kurier.pl [online], 21.06.2016, <http://www.24kurier.pl/aktualnosci/swiat/rosja-wykorzystuje-internet-do-propagandy> [dostęp: 8.12.2017].

³³ M. El Ghamari, *Propaganda jako broń w działaniach kalifatu islamskiego (Daesh, Boko Haram, ISIS, AQ ...) – bezsilność Zachodu...*, w: *Wojny i konflikty zbrojne XXI wieku*, J. Lasota (red. nauk.), Warszawa 2015, s. 241–258.

³⁴ O. Górzyński, *Tak wygląda rekrutacja Europejczyków do Państwa Islamskiego*, Wirtualna Polska [online], 6.02.2015, <http://wiadomosci.wp.pl> [dostęp: 9.02.2016].

prowadzą rekrutację do swoich organizacji, zastraszają społeczeństwa obrazami egzekucji i zamachów oraz dyskredytują poczynania strony przeciwnej³⁵.

Za swoje apogeum wykorzystania mediów społecznościowych uważany jest przekaz z 19 sierpnia 2014 roku, kiedy to ISIS podjęło strategiczną decyzję o pokazaniu światu aktu ścięcia amerykańskiego dziennikarza Jamesa Foley'a. Najpierw udostępniono plik wideo w serwisie YouTube, a potem serię wpisów na Twitterze ze zdjęciami, klatka po klatce, przedstawiającymi podcinanie gardła nożem, obcinanie głowy i umieszczenie jej na ciele Foley'a. Obrazy te spowodowały swoiste trzęsienie ziemi w mediach społecznościowych, tweety były powielane w tysiącach³⁶. Jak widać, ISIS wykorzystuje skuteczność mediów społecznościowych do osiągania własnych celów o znaczeniu strategicznym.

Ale nie tylko terroryści wykorzystują ten sposób komunikacji. Zdaniem niemieckich służb bezpieczeństwa za grupą hakerów „CyberKalifat”, rzekomo działającą w imieniu Daesh, w rzeczywistości stoją służby rosyjskie. W kwietniu 2015 roku zaatakowali oni francuską telewizję TV5 Monde i jej strony internetowe – zamieścili na nich groźby pod adresem żołnierzy francuskich. Rosyjscy hakerzy na usługach Kremla stali także za atakami na konta społecznościowe Departamentu Stanu i Centralnego Dowództwa Stanów Zjednoczonych oraz urzędu bezpieczeństwa Arabii Saudyjskiej wiosną 2016 roku. Prawdopodobnie również oni włamali się do systemu Krajowego Komitetu Partii Demokratycznej i uzyskali dostęp do danych o kandydacie Partii Republikańskiej na prezydenta USA Donaldzie Trumpie.

Wnioski

Ani dezinformacja, ani propaganda nie jest celem sama w sobie. Stanowi środek do osiągnięcia określonego celu politycznego lub wojskowego. Z reguły cel ten osiąga się długofalowo.

Propaganda pozostanie jednym z najważniejszych instrumentów świadomego oddziaływania na odbiorcę i kształtowania postaw, zachowań i opinii ludzkich. Działania psychologiczno-propagandowe pozostaną częścią walki zbrojnej. Przez wieki wraz z rozwojem środków masowego przekazu zmieniały się formy i techniki prowadzenia tych działań, ale ich cel pozostawał niezmienny – zdobycie i podporządkowanie mas. We współczesnym świecie coraz większą rolę odgrywają media – zarówno tradycyjne, jak i nowoczesne. W konfliktach zbrojnych stają się skutecznym narzędziem propagandy.

Propagandę można zaliczyć do arsenału broni używanej w działaniach niekinetycznych. Jest to broń, która nie zabija, ale razi społeczeństwo swoim przekazem. Niech konkluzją będą słowa Stanleya Newcourta-Nowodworskiego: *propaganda – dowolnej barwy – nie posiada sama w sobie mocy czynienia cudów, a jej skuteczność zależy od tego, czy jest stosowana w połączeniu z innymi rodzajami oręża*³⁷. ■

³⁵ Vide: P. Kmiecik, *Media społecznościowe w służbie terrorystów*, Nowa Strategia [online], 20.08.2016, www.nowastrategia.org.pl [dostęp: 5.01.2017].

³⁶ Y. Carmon, S. Stalinsky, *Media społecznościowe napędem dżihadu*, euroislam.pl [online], 21.02.2015 <https://euroislam.pl/media-spolecznosciowe-napedem-dzihadu> [dostęp: 8.08.2016].

³⁷ S. Newcourt- Nowodworski, *Czarna propaganda*, op.cit., s. 26.

Rola tłumaczy we współczesnych konfliktach zbrojnych



plk dr
**KRZYSZTOF
DANIELEWICZ**

*Naukowo zajmuje się
działalnością
służb specjalnych,
rozpoznania wojskowego,
szeroko pojętym
bezpieczeństwem,
terroryzmem, a także
historią oraz bieżącymi
problemami Afganistanu,
Pakistanu i Afryki
Północnej. Prowadzi
wykłady gościnne
w Szkole NATO
w Oberammergau
w Niemczech.*

Autor zwraca uwagę na rolę tłumaczy we współczesnych konfliktach zbrojnych i działaniach zapobiegających terroryzmowi. Brak w odpowiedniej liczbie dobrze przygotowanych tłumaczy w wielu przypadkach utrudnia osiągnięcie planowanych celów strategicznych misji, a w skrajnych przypadkach całkowicie uniemożliwia ich osiągnięcie.

Autor omawia zadania wykonywane przez tłumaczy, zasady pracy z tłumaczami i ograniczenia z tego wynikające oraz zagrożenia powstałe w związku z pracą dla sił zewnętrznych w strefie działań wojennych. Na podstawie analizy literatury oraz studiów wybranych przypadków wskazuje problemy, z jakimi muszą się borykać tłumacze i ich rodziny po zakończeniu operacji i wycofaniu sił zewnętrznych.

SŁOWA KLUCZOWE

tłumacze, współczesne konflikty, terroryzm, wojna w Iraku, wojna w Afganistanie

Dla mieszkańców państw zachodnich oraz innych krajów aspirujących do odgrywania ważnej roli w środowisku międzynarodowym wyzwaniem jest znajomość języków obcych. Ważnym czynnikiem determinującym to wyzwanie stała się aktywność mająca na celu walkę z globalnym terroryzmem. Często w wielomilionowych aglomeracjach miejskich trzeba zidentyfikować jedną lub kilka osób, których terrorystyczna działalność może spowodować setki, a nawet tysiące ofiar, jak podczas ataków w Paryżu czy Brukseli.

Państwa o dużym odsetku mniejszości narodowych, w tym muzułmańskiej niechętniej asymilacji, nie są zdolne do zdobywania informacji o zagrożeniach bez personelu odpowiednio przygotowanego językowo. Zarówno w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego, jak i podczas operacji wojskowych szczególną rolę odgrywają tłumacze wojskowi znający rzadkie języki obce.

W trakcie misji wojskowych w Iraku i Afganistanie przez cały czas brakowało w odpowiedniej liczbie tłumaczy posługujących się takimi językami jak arabski, pasztu czy dari. Dotyczyło to zwłaszcza rozpoznania wojskowego, w tym służb specjalnych, które z racji wykonywanych zadań potrzebowały tłumaczy najwyższej kategorii bezpieczeństwa, tj. mających poświadczenie bezpieczeństwa osobowego o klauzuli „ściśle tajne”. Przykładowo, w latach 2006–2008 amerykańskie FBI nie było zdolne do przejrzenia i przeanalizowania około 7,2 mln informacji zdobytych przez kontrwywiad tylko dlatego, że nie zostały one przetłumaczone¹.

W miastach zamieszkałych przez kilka mniejszości narodowych czy religijnych sama znajomość języka niekiedy nie wystarczała. Niezbędni byli tłumacze z każdej mniejszości, w przeciwnym wypadku uzyskanie informacji czy zrozumienie tłumaczonych treści było niemożliwe.

W Stanach Zjednoczonych agencje rządowe cały czas borykają się z problemem znalezienia w wystarczającej liczbie osób, które mogłyby uczyć dyplomatów języków, tłumaczyć dokumenty czy śledzić media w celach wywiadowczych. Nie dość, że w USA liczba kandydatów mówiących w różnych językach jest ograniczona, to często są oni przejmowani przez prywatnych kontraktorów, którzy oferują wyższe wynagrodzenie niż agencje rządowe. Nie wszyscy tłumacze mogą też pozyskać poświadczenie bezpieczeństwa osobowego o odpowiedniej klauzuli lub nie chcą pracować dla sił bezpieczeństwa ze względu na zagrożenie, jakie niesie ze sobą takie zadanie. Problem braku odpowiednich tłumaczy dotyczy także innych państw, i to w szerszym zakresie niż w wypadku Stanów Zjednoczonych. W większości mniejszych państw europejskich, które biorą udział w różnego rodzaju operacjach wojskowych w Iraku czy Afganistanie, praktycznie nie ma mniejszości narodowych, spośród których można by werbować tłumaczy. Z kolei szkolenie językowe specjalistów wojskowych trwa wiele lat, a na to często po prostu nie ma czasu.

Celem artykułu jest ukazanie rzeczywistej roli tłumaczy we współczesnych konfliktach zbrojnych oraz w działaniach zapobiegających terroryzmowi. Niedobór tłumaczy oraz ich nie zawsze dobre przygotowanie w wielu przypadkach utrudniają osiągnięcie wytyczonych celów (zamierzeń) strategicznych misji, a w skrajnych przypadkach całkowicie uniemożliwiają ich osiągnięcie.

Problem badawczy pozwalający wyjaśnić istotę tytułowego zagadnienia można sformułować w formie pytań: Co decyduje o tym, że tłumacze odgrywają główną rolę w skutecznym rozwiązywaniu współczesnych konfliktów zbrojnych? Jakie czynniki mają wpływ na skuteczne wykorzystanie tłumaczy? W uzyskaniu odpowiedzi na te pytania może być pomocna następująca hipoteza: odpowiednio przygotowani i w wystarczającej liczbie tłumacze, zwłaszcza podczas misji ekspedycyjnych, zapewniają niezbędną ilość wartościowych informacji rozpoznawczych, koniecznych do osiągnięcia sukcesów we wszystkich zaplanowanych liniach operacyjnych, oraz zwiększają bezpieczeństwo żołnierzy i cywilów w rejonie konfliktu.

¹ N. Kelly, *Interpreters' Accomplishments Fail to Translate Into Visas*, „The New York Times” [online], 14.02.2013, <http://atwar.blogs.nytimes.com/2013/02/14/interpreters-accomplishments-fail-to-translate-into-visas> [dostęp: 12.11.2015].

Proces badawczy zdeterminowany przez wymienione czynniki metodologiczne wymaga realizacji wielu przedsięwzięć badawczych, takich jak:

- określenie zadań wykonywanych przez tłumaczy we współczesnych konfliktach zbrojnych, z uwzględnieniem ograniczeń wynikających z dostępu do informacji niejawnych;
- ustalenie najważniejszych zasad pracy z tłumaczami, mających zasadnicze znaczenie dla efektywności ich pracy;
- zdefiniowanie zagrożeń dla tłumaczy wynikających z ich pracy dla sił zewnętrznych;
- zdefiniowanie złożoności sytuacji tłumaczy po wycofaniu wojsk z rejonu operacji;
- sformułowanie wniosków i rekomendacji.

Rola i podział tłumaczy

Roli tłumaczy nie sposób przecenić, a początków tej profesji należy upatrywać u zarania ludzkości. Już w pierwszych konfliktach czy kontaktach między różnymi grupami narodowościowymi konieczni byli tłumacze. Również wszelkie umowy międzynarodowe i konflikty terytorialne wymagały tłumaczy znających języki obu zaangażowanych stron.

Przygotowanie w odpowiedniej liczbie tłumaczy na wypadek wojny jest niezbędne, ale trudne ze względu na to, że niełatwo przewidzieć każdy konflikt. Przykładowo, od kwietnia 1943 do kwietnia 1944 roku Amerykanie przeprowadzili 500 intensywnych kursów językowych około 30 języków obcych. Mimo to po wybuchu wojny amerykańsko-japońskiej założyli, że brakuje im tłumaczy języka japońskiego. Zostali więc zmuszeni do korzystania z pomocy Amerykanów japońskiego pochodzenia, którzy byli zamknięci w obozach dla podejrzanych obywateli².

Tłumacze są także potrzebni w czasie międzynarodowych misji wojskowych czy do zapewnienia sprawnego funkcjonowania jednostek wojskowych o charakterze wielonarodowym. Problem ten dostrzeżono już w trakcie wojny domowej w Hiszpanii w latach 1936–1939. W czerwcu 1953 roku tylko dla amerykańskiej 8 Armii pracowało 228 tłumaczy – cywilów koreańskich. Obecnie w Korei w celu zapewnienia funkcjonowania sojuszu amerykańsko-koreańskiego na wypadek wojny jest przygotowanych 1800 tłumaczy – oficerów armii koreańskiej³.

Posługiwanie się rzadkim językiem miało także pozytywny aspekt. W czasie drugiej wojny światowej Amerykanie wykorzystywali do szyfrowania meldunków między innymi żołnierzy Indian wywodzących się z plemion Nawahów i Komanczów. Strona przeciwna nie miała tłumaczy, którzy mogliby przetłumaczyć przechwycone meldunki. Problemem stało się samo odróżnienie języka obcego od szyfru⁴. W okresie zimnej wojny, kiedy istniał jasno

² W 50 takich obozach wewnętrznych na terenie USA było osadzonych 600 tys. Włochów, 300 tys. Niemców i 100 tys. Japończyków. Wszyscy zostali zarejestrowani jako sojusznicy wrogów Ameryki. J. Baigorri-Jalón, *Wars, languages and the role(s) of interpreters*, HAL [online], 10.06.2011, https://www.google.pl/search?q=interpreters+at+war&ie=utf-8&oe=utf-8&gws_rd=cr&ei=MslEVLo14T5UrrXspgI [dostęp: 12.11.2015].

³ Ibidem.

⁴ C. Baker, *The care and feeding of linguists: the working environment of interpreters, translators and linguists during peacekeeping in Bosnia-Herzegovina*, „War & Society” Vol. 29 No. 2 <http://core.ac.uk/download/pdf/24965.pdf> [dostęp: 12.11.2015].

określony przeciwnik (Związek Radziecki), można było przez lata wyszkolić tysiące żołnierzy znających język rosyjski⁵.

O konieczności zatrudniania tłumaczy czy znajomości języków obcych przekonują zwłaszcza misje międzynarodowe. W misję stabilizacyjną w Bośni i Hercegowinie (BiH) w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zaangażowało się ponad 30 krajów. Każdy żołnierz musiał więc znać przynajmniej jeden język obcy na wysokim poziomie⁶, aby móc wspólnie pracować (np. w sztabie operacji).

Większość tłumaczy zaangażowana w konflikt w BiH w latach 1992–1995 wywodziła się ze środowiska nauczycielskiego lub uczniów i studentów języków obcych. W niektórych przypadkach byli to lekarze i prawnicy. Większość tych ludzi uważała pracę tłumacza za opłacalną ze względu na gratyfikacje w tzw. twardej walucie. Przykładowo, brytyjski 22nd Regiment, który przybył na teatr, potrzebował do wypełniania swoich obowiązków 15 tłumaczy o najwyższym dostępie do informacji niejawnych. Anglicy mieli swoich wojskowych tłumaczy, jednak w niewystarczającej liczbie. Rekrutowali różnych tłumaczy, mających korzenie zarówno serbskie, chorwackie, jak i muzułmańskie. Inny batalion – 1st Battalion Duke of Wellington's Regiment, który stacjonował w środkowej Bośni, w Bugojno – w latach 1993–1994 zatrudniał 41 tłumaczy⁷.

Współczesne konflikty zbrojne, jak w Iraku, a później w Afganistanie, różnią się od wcześniejszych konwencjonalnych konfliktów zbrojnych, są bowiem konfliktami typu COIN. W obowiązującej nomenklaturze sojuszniczej operacja typu COIN (*counterinsurgency*), czyli przeciwpartyzancka, jest skierowana zarówno przeciwko powstańcom, jak i do lokalnej ludności. Ma na celu głównie neutralizowanie warunków mogących przyczyniać się do rozwoju ruchów powstańczych lub sprzyjać im⁸. W związku z tym koniecznością stają się kontakty z lokalną ludnością czy siłami państwa gospodarza. Operacji COIN nie da się przeprowadzić bez odpowiedniej znajomości lokalnego języka czy udziału odpowiednio licznej grupy sprawdzonych tłumaczy. Bez znajomości języka żołnierze prowadzący patrol nie są w stanie zrozumieć, czy są świadkami zwykłej kłótni sąsiedzkiej, czy stanowi ona wynik, na przykład, zabójstwa. W takich konfliktach jak w Iraku czy Afganistanie, żołnierze są zmuszeni do prowadzenia działań w krańcowo różnych warunkach od tych, w jakich funkcjonują w swoich krajach. Bez wsparcia tłumaczy nie byłoby w stanie zrozumieć środowiska, języka gestów, kultury, mentalności itd. Wtedy straty po stronie sił koalicyjnych byłyby dużo większe, a cele misji na pewno nie zosta-

⁵ *Military Interpreting: For many interpreters the least known part of the profession*, The Professional Interpreter [online], 10.11.2014, <https://rpstranslations.wordpress.com/2014/11/10/military-interpreting-for-many-interpreters-the-least-known-part-of-the-profession> [dostęp: 12.11.2015].

⁶ C. Baker, *The care and feeding...*, op.cit.

⁷ Pierwszym tłumaczem była kobieta, zatrudniona za 200 marek niemieckich. W celu zapewnienia bezpieczeństwa tłumaczom wynajmowano domy. Nie wszyscy jednak zdecydowali się w nich zamieszkiwać, więc część była namierzana i zabijana przez przeciwników porozumienia pokojowego. C. Baker, *The care and feeding...*, op.cit.

⁸ W operacji COIN uwzględniane są także takie elementy jak: rozwój gospodarczy, inwestycje w naukę, rozwój demokracji przez promocję instytucji demokratycznych i inne mające na celu przekonanie lokalnej ludności do poparcia sił COIN. *Counterinsurgency Operations*, FM 90-8/MCRP 3-33A, U.S. Marine Corps, 29 August 1986, s. 1–5.

łyby osiągnięte⁹. Tłumacz często staje się więc także doradcą kulturowym, wyjaśnia lokalne zwyczaje i wierzenia¹⁰.

Tłumacze zazwyczaj zamieszkują w tych samych rejonach, w których są zlokalizowane bazy wojskowe. W miastach, w godzinach pozasłużbowych, często mieszkają wspólnie ze swoimi rodzinami. Prowadząc normalne życie, lepiej niż żołnierze z zewnątrz rozumieją, czym żyje miasto i jakie sytuacje mogą mieć wpływ na poziom bezpieczeństwa w rejonie operacji. Z tego powodu są także ważnym źródłem informacji. Pokonując drogę z i do pracy, są świadkami różnych sytuacji, a często zwykły napis na murze czy budynku stanowi istotną informację, nieczytelną dla żołnierzy. Pracując w określonym środowisku, sami przekazują informacje o zagrożeniach ze strony, na przykład, irackich czy afgańskich sił bezpieczeństwa. Ich przedstawiciele potrafią być tak samo niebezpieczni jak talibowie czy terroryści, o czym świadczy liczba ataków Green on Blue (GoB)¹¹. Tłumacze zatrudniani na miejscu w Afganistanie rzadko zarabiają więcej niż 1000 dolarów, a przy tym narażają siebie i bliskich na zemstę talibów¹².

Tłumacze są także wykorzystywani do wykonywania bardziej skomplikowanych zadań. W czasie operacji zabicia Osamy bin Ladena w Pakistanie, którą prowadzono w rejonie gęsto zamieszkałym, na zewnątrz miejsca operacji krążył tłumacz z psem. Po 15 minutach od rozpoczęcia operacji strzały z broni oraz odgłosy śmigłowców wywołały zaciekawienie lokalnej ludności. Tłumacz poinformował ją, w języku pasztu, że jest to operacja sił porządkowych i nakazał powrót do domów. Dzięki temu mieszkańcy nie zorientowali się, że to operacja amerykańskich sił specjalnych¹³.

Amerykanie i ich sojusznicy zostali przerzuceni w rejony Iraku i Afganistanu, których nie znali. Wiedzę o tych państwach mieli ograniczoną, a świadomość kultury islamskiej – tylko książkową, i to w ograniczonym zakresie. Założenia COIN wymagają pracy z miejscową ludnością i dla niej, do tego zaś jest konieczna doskonała orientacja w lokalnym środowisku. Przykładowo, w 2007 roku amerykański zespół zadaniowy, tzw. Task Force (TF) Dragon, został przerzucony w gęsto zaludniony – mieszkało tam około 400 tys. ludzi – rejon miejski południowo-wschodniego Bagdadu. Wówczas był to obszar bardzo niebezpieczny ze względu na walki sunnicko-szyickie. Aby móc przeprowadzić jakąkolwiek operację,

⁹ C. Salhani, *Understanding Cultures: A vital Tool in War, Crisis Resolution, and Peace*, „Military Professional Bulletin”, January–March 2010, s. 58.

¹⁰ N. Kelly, *Interpreters' Accomplishments Fail...*, op.cit.

¹¹ Określenie „Green on Blue” było używane na określenie zamachów, w czasie których przedstawiciele na przykład afgańskich sił bezpieczeństwa atakowali żołnierzy lub pracowników ISAF. Nazwa ta ma związek z kolorami używanymi do oznaczenia: sił własnych jako „niebieskich” (Blue), przeciwnika – jako „czerwonych” (Red) oraz sojuszników afgańskich jako „zielonych” (Green). Do zamachów typu GoB może dochodzić w innych konfliktach. Nazwa ta jest coraz powszechniej używana jako określenie konkretnego rodzaju zagrożeń dla wojsk koalicyjnych. Szerzej: K. Danielewicz, *Green on Blue Attacks Threaten ISAF Mission Success*, „Transformation Through Training”, The Magazine of the Joint Force Training Centre, [online], March No. 3 2013, s. 33–38, <http://www.jftc.nato.int/JFTC%20Magazine3/index.html> [dostęp: 12.11.2015].

¹² B. Anderson, *The Interpreters*, Amazon Prime [online], <https://www.amazon.com/Interpreters-Stories-interpreters-served-military-ebook/dp/B00L1764G8> s. 4 [dostęp: 12.11.2015].

¹³ N. Schmidle, *Getting Bin Laden, What happened that night in Abbottabad*, „New Yorker” [online], 8.08.2011, <http://www.newyorker.com> [dostęp: 20.11.2015].

Amerykanie musieli najpierw rozpoznać strukturę społeczną i ekonomiczną ludności (chodziło o dokładne rozpoznanie, jakie grupy zamieszkują daną miejscowość oraz jaki jest ich przekrój społeczny)¹⁴. W takich sytuacjach żołnierze amerykańscy czy sił koalicyjnych po opuszczeniu bazy stawali się kompletnie bezbronni, ponieważ nie rozumieli otaczającego ich środowiska. Użycie broni bez dogłębnej znajomości zagrożenia tylko prowadziło do eskalacji konfliktu.

Można było sądzić, że Amerykanie nie będą się borykać z problemem tłumaczy ze względu na dostęp do wielu grup etnicznych. Pierwsze lata wojny w Iraku jednak temu zaprzeczyły. Amerykanie podejmowali nawet tak desperackie kroki jak wykorzystywanie żołnierzy kuwejskich do pracy na stanowiskach tłumaczy. Jeszcze przed wojną szacowano, że w pierwszym okresie działań trzeba będzie przesłuchać 200 tys. irackich jeńców wojennych i 400 tys. przesiedleńców. Oceniono, że ich obsługą powinno się zająć około 850 tłumaczy, tymczasem w armii amerykańskiej było ich około 70, i to nie wszyscy mogli pojechać do Iraku¹⁵. Amerykanie mieli średnio dwóch tłumaczy na liczącą 150 osób kompanię wojska.

Ograniczona liczba tłumaczy – to tylko jeden problem. Drugi wynikał z wpajanego żołnierzom braku zaufania do tłumaczy, szczególnie do tych zatrudnionych już na miejscu. Jeszcze inną kwestię stanowiły małe honoraria proponowane tłumaczom. To z kolei wynikało z faktu, że prywatny kontraktor podpisał kontrakt z armią amerykańską i praktycznie miał monopol na ich zatrudnianie na teatrze. Trudno było zmotywować kogoś do ryzykowania życia za kwotę 400 dolarów, jeśli mógł on zarobić dużo więcej w prywatnym sektorze zajmującym się wydobywaniem ropy naftowej. Amerykanin mówiący biegle po arabsku zarabiał nawet 200 tys. dolarów rocznie, co wydaje się dużą kwotą. Środki te były jednak dobrą inwestycją, jeżeli spojrzymy na przydatność tłumaczy w Iraku oraz liczbę ocalałych amerykańskich żołnierzy. W przypadku śmierci żołnierza Amerykanie musieli wypłacać rodzinie odszkodowanie w wysokości 500 tys. dolarów, a w przypadku ciężko rannych żołnierzy kwota ta mogła być wielokrotnie wyższa. Jeszcze inną kwestię stanowi przydatność tłumaczy w tłumaczeniu zdobytych materiałów. W Iraku zdarzało się, że elementy rozpoznawcze czekały kilka miesięcy na przetłumaczenie zdobytych w czasie operacji ważnych dokumentów, które – przesłane do USA – długo leżały niewykorzystane z powodu braku tłumaczy¹⁶.

Trudności z zapewnieniem tłumaczy spowodowały, że Amerykanie 10 kwietnia 2003 roku zaakceptowali nową specjalność wojskową, oznaczoną symbolem MOS 09L (Military Occupational Speciality – Translator Aide). Ustanowiono stanowiska tłumaczy dla osób posługujących się takimi językami jak arabski, dari i pasztu oraz innymi bliskowschodnimi dialektami języka arabskiego. Tłumacze ci mieli być wykorzystywani w trakcie misji stabiliza-

¹⁴ Proces ten nazywa się *human-terrain mapping* (HTM). J. Marr et al., *Human Terrain Mapping, A critical First Step to Winning the COIN Fight*, „Military Review”, March–April 2008, s.18–24.

¹⁵ *Translator shortage presaged Gitmo arrests, U.S. officials warned of lack of reliable, American-born interpreters*, „WorldNetDaily” [online], 25.09.2003, <http://www.wnd.com/2003/09/20964> [dostęp: 30.01.2013].

¹⁶ T.X. Hammes, *Lost in Translation*, „The New York Times” [online], 24.08.2005, <http://www.nytimes.com/2005/08/24/opinion/25xhammes.html> [dostęp: 30.01.2013].

cyjnych i wojny. W 2004 roku rozpoczęto pilotażowe szkolenie pierwszych kandydatów. Początkowo w ten sposób zamierzano pozyskać 250 rekrutów rocznie – aż do liczby 700 – i utrzymać ich w wojsku. Od lipca do września 2004 roku pierwszych 14 słuchaczy tego programu pełniło służbę w Iraku i Afganistanie, natomiast następnych 25 miało ukończyć szkolenie 19 września 2004 roku¹⁷.

Kilka miesięcy później, 1 lutego 2005 roku, zorganizowano także konferencję naukową poświęconą problematyce posługiwania się językami obcymi przez obywateli USA. Udział w niej wzięli przedstawiciele środowisk naukowych, a także wojska i agencji federalnych. Dyskusję nad koniecznością znajomości języków obcych wymusił atak terrorystyczny 9/11. Rezultatem konferencji była tzw. biała księga, w której zarekomendowano zwiększenie wysiłków w celu rozwoju kompetencji językowych społeczeństwa amerykańskiego. W przyszłości przełożyłoby się to na większą skuteczność działań rozpoznawczych i dyplomatycznych oraz miałoby pomóc w prowadzeniu operacji wojskowych. Znajomość języków ma także służyć pogłębieniu świadomości kulturowej Amerykanów. W odniesieniu do wojska podkreślano, że obecnie znajomość języków obcych jest wymogiem w stosunku do żołnierzy, ponieważ bezpośrednio wpływa ona na osiągnięcie sukcesów militarnych, zwłaszcza w czasie misji koalicyjnych lub w okresie budowania stabilizacji po zakończeniu działań wojennych¹⁸.

Generalnie można wyróżnić trzy kategorie tłumaczy¹⁹:

– I – osoby z reguły zatrudniane w miejscu konfliktu, bez poświadczenia bezpieczeństwa osobowego, znające język angielski lub inny narodowy jako drugi język;

– II – osoby wychowane na terenie USA czy innego państwa sponsora znające język angielski tak jak język państwa, na terenie którego występuje konflikt, mają poświadczenie bezpieczeństwa do klauzuli „tajne”;

¹⁷ Strukturą odpowiedzialną za rozwój zawodowy, planowanie kariery i planowanie szkoleń było centrum szkolenia rozpoznania – The U.S. Army Intelligence Center and Fort Huachuca (USAIC&FH). Co prawda wcześniej istniała specjalność MOS 97L, ale nie spełniała ona oczekiwań szczebla taktycznego. Kandydaci – Amerykanie odpowiedniego pochodzenia narodowościowego – musieli zdać test z języka angielskiego (English Language Comprehension Test – ECLT) i uzyskać minimum 80 pkt. Następnie przechodzili podstawowe szkolenie wojskowe (Basic Combat Training – BCT) oraz zaawansowane szkolenie indywidualne (Advanced Individual Training – AIT). Osoby, które nie uzyskały 80 pkt, przechodziły dodatkowe szkolenie z języka angielskiego, aż osiągnęły wymagane minimum. Szkolenie AIT trwało 6 tygodni i dotyczyło takich zagadnień jak podstawy tłumaczenia dokumentów oraz rozmów, interpretowanie tłumaczeń oraz niezbędne słownictwo wojskowe. P.A. Shaver, *Language Action, Military Translators and Interpreters*, „Military Intelligence Professional Bulletin”, PB 34-04-3, Vol. 30 Number 3, July–September 2004, s. 79.

¹⁸ P.A. Shaver, *Language Action, Update on National Language Priorities – The National Language Conference, Language Transformation Roadmap and The Military Language Conference*, „Military Intelligence Professional Bulletin”, PB 34-05-1, Vol. 31, Number 1, January–March 2005, s. 56–57. Szacuje się, że Amerykanie mają około 14 tys. żołnierzy, którzy posługują się przynajmniej jednym językiem obcym. Niemniej jednak w ostatnich latach Amerykanie polegali głównie na zewnętrznych firmach zajmujących się werbunkiem tłumaczy dla wojska. Dla firm specjalizujących się w dostarczaniu usług dla armii to dobry interes. W 2007 r. armia wykorzystywała około 4,5 tys. tłumaczy, co kosztowało 700 mln dolarów. *Military Interpreting: For many...*, op.cit.

¹⁹ Podział na trzy kategorie występował już w trakcie wojny w BiH. Tylko tłumacze kategorii II i III mogli nosić na rękawie mundurów flagi amerykańskie. Oficerowie rozpoznania z kolei radzili, aby tłumacze z poświadczeniami nie spali w tych samych kwaterach co tłumacze bez poświadczeń. M. Baker, *Interpreters and Translators in the War Zone*, „The Translator”, Vol. 16, Number 2 (2010), ISBN 978-1-905763-23-8, s. 211, <http://www.researchschool.org/intranets/Baker.pdf> [dostęp: 12.11.2015].

– III – osoby o takich samych kwalifikacjach jak osoby zaliczone do kategorii II, z tą różnicą, że mają poświadczenie pozwalające na dostęp do informacji o klauzuli „ściśle tajne”²⁰.

Tłumacze kategorii I nie są wykorzystywani przez elementy rozpoznawcze z powodów bezpieczeństwa. Tłumacze kategorii II mają ten sam poziom dopuszczania co większość żołnierzy na teatrze. Do pracy z najwyższymi dowódcami czy prowadzenia wrażliwych operacji z reguły są wykorzystywani tłumacze z dostępem do informacji „ściśle tajne”²¹.

W języku angielskim tłumacze dodatkowo różnicuje się na osoby wykorzystywane do prowadzenia rozmów (*interpreter*) oraz osoby, które zajmują się tłumaczeniem dokumentów i innych materiałów (*translator*).

Zasady pracy z tłumaczami

Podczas misji wojskowych rzadko są zatrudniani tłumacze zawodowi. W większości przypadków tłumaczami zostają cywile, którzy znają odpowiednie języki obce. Przed wybuchem wojny ludzie ci prowadzili zupełnie inną działalność, np. byli prawnikami, nauczycielami czy lekarzami. Zanim zostali skierowani w rejon konfliktów zbrojnych jako tłumacze, musieli przejść odpowiednie szkolenie. Chodzi nie tylko o sposób realizacji samych tłumaczeń, lecz także o słownictwo wojskowe czy też niebezpieczne środowisko pracy.

Tłumacze zatrudniani na miejscu konfliktu są poddawani cyklicznie, co kilka miesięcy, procedurze sprawdzeniowej podobnej do tej, jaką przechodzi większość pracowników lokalnych zatrudnionych na miejscu. Procedura ta, zwana vettingiem, jest prowadzona przez kontrwywiad wojskowy lub inne wyspecjalizowane elementy²². Sam proces vettingu zazwyczaj polega na sprawdzeniu baz danych pod kątem przeszłości kryminalnej kandydata, jego wykształcenia, poprzednich miejsc pracy i zamieszkania. W trakcie rozmowy dąży się do poznania przeszłości kandydata i wyjaśnienia nieścisłości w jego życiorysie. Wszelkie negatywne informacje, jak: brak szczerości, popełnione przestępstwa czy zbrodnie wojenne, zażywanie narkotyków, powiązania z organizacjami terrorystycznymi, opozycyjnymi organizacjami paramilitarnymi czy też przypadki korupcji, mogą stanowić podstawę do negatywnego zaopiniowania kandydata do pracy w nowych strukturach bezpieczeństwa²³.

Od 2009 roku szkoleniem takich tłumaczy – i to zarówno w aspekcie profesjonalnym, jak i umiejętności zachowania się w sytuacji ryzyka utraty życia – zajmują się odpowiednie organizacje międzynarodowe, w tym The International Association of Conference Interpreters (AIIC), The Red T i The International Federation of Translators (FIT). Wydały one między

²⁰ J.S. Rovegno, L. Hajdari, D. Perezic, *Interpreters in Intelligence Operations*, „Military Intelligence Professional Bulletin”, October–December 2003, s. 25–27, <http://www.fas.org/irp/agency/army/mipb/index.html> [dostęp: 28.12.2012]

²¹ Ibidem.

²² P. Solotaroff, *The Interpreters We Left Behind*, <http://www.mensjournal.com/magazine/the-interpreters-we-left-behind-20140326?page=4> [dostęp: 12.11.2015].

²³ S. McFate, *The Art and Aggravation of Vetting in Post-Conflict Environments*, „Military Review”, July–August 2007 No. 4, s. 148–156. Szerzej o roli kontrwywiadu w realizacji procedury vettingu: K. Danielewicz, *Rozpoznanie osobowe HUMINT i kontrwywiad w operacji typu COIN*, „Kwartalnik Bellona” 2013 nr 1, s. 178–194.

innymi specjalny poradnik dla tłumaczy pracujących w rejonach konfliktów zbrojnych²⁴. Zdefiniowano w nim prawa i obowiązki tłumaczy oraz zasady pracy z nimi. Zgodnie z tym dokumentem tłumacze powinni mieć prawo do:

- ochrony zarówno w trakcie wykonywania pracy, jak i po jej zakończeniu (dotyczy to jednakowo tłumaczy i członków ich rodzin);
- środków ochrony osobistej, takich jak hełm czy kamizelka kuloodporna;
- nienoszenia mundurów, chyba że inne przepisy tak stanowią;
- zabezpieczenia medycznego i psychologicznego;
- szkolenia z postępowania w sytuacjach niebezpieczeństwa utraty życia;
- odpowiednich warunków pracy;
- znajomości zakresu obowiązków;
- odmowy wykonywania zadań w przypadku, gdy naruszałoby to godność tłumacza i jego zasady etyczne czy narażało jego zdrowie i życie;
- instruktażu dotyczącego ich miejsca i roli w miejscu pracy;
- wynagrodzenia odpowiedniego do włożonego wysiłku i ryzyka;
- określonych godzin pracy, w tym przerw²⁵.

W dokumencie jako główne obowiązki tłumaczy wymieniono:

- pracę na rzecz osób i organizacji zgodnie z kontraktem, bez wyrażania prywatnych opinii i sympatii;
- zachowywanie poufności zdobytych w trakcie tłumaczenia informacji i niewykorzystywanie ich do osiągnięcia prywatnych korzyści;
- profesjonalne tłumaczenie całości informacji na drugi język;
- doskonalenie kwalifikacji tłumacza przez poznawanie technik tłumaczenia oraz nowych wyrazów i znaczeń;
- pogłębianie wiedzy o mowie ciała, gestach, skrótach, zwyczajach i zależnościach kulturowych w środowisku pracy;
- wykonywanie notatek, jeżeli wymaga tego sytuacja;
- niemodyfikowanie tłumaczonych treści;
- żądanie dodatkowych wyjaśnień dotyczących tłumaczonych treści czy zmiany tempa tłumaczenia itp.²⁶

Praca z tłumaczem nie jest czynnością prostą i wymaga odpowiedniego przygotowania także od osoby korzystającej z jego usług. Dla początkujących żołnierzy jest to często zajęcie stresujące, a popełniane przez nich błędy mają wpływ nie tylko na komfort pracy tłumacza, lecz także na jakość tłumaczenia. Oczywiście w pracy z tłumaczem należy uwzględnić wszystkie jego prawa i obowiązki. Ważne jest już samo usytuowanie przy stole w trakcie rozmowy. Miejsca należy zająć w taki sposób, aby wszystkie osoby się widziały i słyszały. Należy pamiętać, że tłumacz pracuje dla nas. Wypowiadane zdania powinny

²⁴ *Interpreters in War...*, op.cit.

²⁵ E. Hertog, *Interpreters in conflict zone, Conflict Zone Field Guide for Civilian Translators/Interpreters and Users of Their Services*, Lourdes de Rioja.com [online], 6.02.2014, <http://lourdesderioja.com/2014/06/02/erik-hertog-interpreters-in-conflict-zone> [dostęp: 12.11.2015].

²⁶ Ibidem.

być krótkie, a treści – precyzyjne. Tłumacz nie będzie w stanie zapamiętać całości materiału do tłumaczenia, jeśli zdania będą długie i skomplikowane. Ważne jest również tempo samego tłumaczenia, należy unikać sloganów, trudnych wyrazów czy zwrotów niejasnych dla rozmówcy z innego kręgu kulturowego. Nie są wskazane żarty, które ze względu na różnice kulturowe mogą być trudne do przetłumaczenia. Rozmówca korzystający w trakcie rozmowy z usług tłumacza musi mieć gwarancję, że całość wypowiedzianych kwestii jest zrozumiała dla rozmówcy. Tłumacz natomiast powinien unikać prywatnych konwersacji z rozmówcą, ma bowiem tylko i wyłącznie dokładnie tłumaczyć wypowiedzane zdania. Oczywiście, jeżeli zażyczy sobie tego rozmówca, może skomentować przebieg rozmowy czy dodać swoje własne informacje, ale powinno to nastąpić już po zakończeniu spotkania²⁷.

Zagrożenia związane z pracą tłumaczy

Problemem w pracy z tłumaczem może być ich wcześniejsze doświadczenie i pochodzenie. Jeżeli tłumacze są zatrudnieni na miejscu i pochodzą z tego miasta czy rejonu, to na pewno świetnie orientują się w lokalnych zależnościach, a ponadto znają ludzi i miejsca. Ze względu na rodzinne powiązania często narażają się na szantaż zbrojnych ugrupowań²⁸. Żołnierze zazwyczaj pełnią służbę przez sześć miesięcy, przebywając z reguły w miarę bezpiecznych bazach, natomiast tłumacze służą, bez większych przerw, rok, dwa lata i więcej. W zależności od warunków tłumacze mieszkają na terenie baz wojskowych lub w swoich domach poza bazami. W tym drugim przypadku są szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo. Zdarzały się przypadki zatrzymania tłumaczy przez talibów, a następnie ich zamordowania z powodu znalezienia przy nich jakiegokolwiek dokumentu, np. listu polecającego (*letter of recommendation*), potwierdzającego związku tłumacza z siłami ISAF²⁹.

Nietrudno ustalić adres tłumacza, który po zakończonej pracy wraca do swojej rodziny. W przypadku rejonów miejskich liczba dróg dotarcia z domu do pracy i z powrotem jest ograniczona. Dla zdeterminowanej siatki terrorystycznej prowadzącej działania operacyjne ustalenie takich szczegółów nie jest problemem. Sytuowanie dużej liczby baz w miastach, jak podczas działań w Iraku czy Afganistanie, powodowało, że cały personel cywilny – w tym lokalny – można było szybko sfotografować i zidentyfikować. Tłumacz – niejednokrotnie szantażowany – zamiast służyć pomocą, stwarzał zagrożenie.

Jak twierdzą sami tłumacze, charakter ich pracy, tj. ciągłe kontakty z lokalną ludnością czy rodzinami więźniów (w przypadku tłumaczy pracujących w afgańskich więzieniach), zwiększał groźbę zemsty talibów. Niektórzy tłumacze przez całe lata pracowali w patrolach, co narażało ich na ostrzał bądź wybuchy improwizowanych ładunków wybuchowych

²⁷ Ibidem.

²⁸ W. Grau, *Guerrillas, Terrorists, and Intelligence Analysis, Something Old, Something New*, „Military Review”, July–August 2004, s. 46–47.

²⁹ P. Watson, *Afghan interpreter arrives in Canada*, thestar.com [online], 29.07.2012, http://www.thestar.com/news/world/2012/07/29/afghan_interpreter_arrives_in_canada.html [dostęp: 12.11.2015].

(Improvised Explosive Devices – IED). Często na drzwiach domów tłumaczy są przybijane listy zawierające groźby utraty życia w przypadku kontynuowania pracy dla ISAF³⁰.

Priorytetem dla talibów było i jest zabijanie tłumaczy. Swoim bojownikom często mówili „strzelajcie w ich oczy”, co oznaczało nawoływanie do zabijania tłumaczy, którzy dla sił koalicyjnych stanowili „oczy” i „uszy”. Z tego względu tłumacze i ich rodziny byli zmuszeni do rezygnowania z normalnego życia, wspólnych uroczystości rodzinnych itp.³¹

Tłumacze nie mają broni, dlatego stają się łatwym celem dla strony przeciwnej. W Iraku ryzyko utraty życia w wypadku tłumaczy było dziesięciokrotnie większe niż w wypadku żołnierzy, których tłumacze wspierali. Nie jest znana dokładna liczba tłumaczy zabitych w Iraku i Afganistanie, ale większość źródeł mówi o 300 tłumaczach zabitych w Iraku i 80 w Afganistanie³². W 2009 roku w Iraku dla sił amerykańskich pracowało 2000 tłumaczy³³. Według innych danych, w Iraku śmierć poniosło około 250 tłumaczy – to o 100 osób więcej niż liczba zabitych w Iraku żołnierzy brytyjskich³⁴. Z danych BBC wynika, że na 600 tłumaczy pracujących w Afganistanie dla Wielkiej Brytanii życie straciło 20, a dziesiątki innych odniosło rany³⁵.

W Afganistanie rzecznik talibów Zaibullah Mujahid stwierdził, że tłumacze będą zabijani na równi z żołnierzami sił koalicyjnych. Utratą życia grozili tłumaczom, ze względu na ich pracę na rzecz sił koalicyjnych, także przedstawiciele afgańskich sił bezpieczeństwa. Talibowie często wyrażają opinię, że tłumacze szpiegują na rzecz sił koalicyjnych. Sugestia ta jest tak powszechna, że nawet członkowie rodzin tłumaczy odsuwają się od nich, uważając ich zachowanie za naganne³⁶. Część tłumaczy w czasie pracy nosiła maski, co miało utrudnić rozpoznanie³⁷. Oczywiście noszenie takiej maski po pracy, poza bazą, było niemożliwe.

Problem tłumaczy dotyczy także sposobu, w jaki byli oni i są traktowani przez siły koalicyjne. Przykładowo, w Iraku Amerykanie zakazywali tłumaczom noszenia masek na twarzy, co pozwoliłoby im ukryć swoją prawdziwą tożsamość. Ponadto nie zadbali o takie elementarne kwestie, jak możliwość nocowania tłumaczy na terenie baz, co zapewniałoby im bezpieczeństwo i eliminowało ryzyko wpadnięcia w ręce terrorystów. Traktowanie tłumaczy w sposób przedmiotowy skutkowało brakiem zaufania, to zaś przekładało się na jakość

³⁰ K. Sieff, *In Afghanistan, interpreters who helped U.S. in war denied visas; U.S. says they face no threat*, https://www.washingtonpost.com/world/in-afghanistan-interpreters-who-helped-us-in-war-denied-visas-us-says-they-face-no-threat/2013/11/10/af7acfc8-4180-11e3-b028-de922d7a3f47_story.html [dostęp: 12.11.2015].

³¹ C. Paton, *Migrant crisis: Afghan translators in the UK are forgotten refugees from Britain's failed war*, *International Business Times* [online], 3.10.2015, <http://www.ibtimes.co.uk/migrant-crisis-afghan-translators-uk-are-forgotten-refugees-britains-failed-war-1522053> [dostęp: 12.11.2015].

³² N. Kelly, *Interpreters' Accomplishments...*, op.cit.

³³ B. Falconer, *Military Translators at War*, <http://www.motherjones.com/politics/2009/03/military-translators-war>, [dostęp: 12.11.2015].

³⁴ Brytyjski minister obrony miał powiedzieć, że zna tylko cztery przypadki śmierci tłumaczy, którzy w chwili śmierci pracowali z brytyjskimi żołnierzami. Niestety, większość z nich została zamordowana w drodze do domu lub pracy, lub we własnych domach. M. Baker, *Interpreters and...*, op.cit.

³⁵ *Interpreters in War Zones*, [corporatranslations.com](http://www.corporatranslations.com) [online], 25.01.2015, <http://www.corporatranslations.com/blog/interpreters-in-war-zones> [dostęp: 12.11.2015].

³⁶ B. Anderson, *The Interpreters...*, op.cit., s. 7–10.

³⁷ B. Falconer, *Military Translators...*, op.cit.

pracy czy wręcz brak lojalności wobec pracodawców. Amerykanie często odmawiali tłumaczom kamizelek kuloodpornych, mimo że były one standardowym wyposażeniem żołnierzy, z którymi na co dzień służyli. Z kolei kontraktor zatrudniający tłumaczy dla amerykańskiej armii, firma Titan Corporation, odmawiał tłumaczom odszkodowań w przypadku ran poniesionych w trakcie eksplozji na ulicach irackich miast. W 2009 roku Joshua Foust opisał w dzienniku „The New York Times” przypadek afgańskiego tłumacza Basira Ahmeda, który został wyrzucony z pracy z powodu nieobecności. Dla pracodawcy nieistotny okazał się fakt, że przyczyną owej nieobecności była rana nogi spowodowana wybuchem ładunku domowej roboty, której doznał w trakcie patrolu z amerykańskimi żołnierzami niedaleko pakistańskiej granicy³⁸.

Inaczej wyglądały relacje zwykłych żołnierzy z tłumaczami. Ze względu na długi okres wspólnej pracy często utrzymywali oni ze sobą dobre stosunki. Tłumacze stawali się przyjaciółmi, z którymi razem ryzykowali życie czy wręcz je sobie wzajemnie ratowali. Niejednokrotnie ci żołnierze później starali się o wizy dla swoich byłych tłumaczy³⁹.

W Iraku obowiązki tłumaczy wykonywały także kobiety. Dla niektórych skończyło się to tragicznie – gwałtem i śmiercią. Środowisko tłumaczy zakładało różne zrzeczenia i domagało się ochrony oraz zwiększenia bezpieczeństwa swojego i rodzin. W celu uniknięcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo tłumaczy Amerykanie podpisywali umowy z kontraktorami, np. z firmą Titan Corporation, którzy tłumaczy zatrudniali. W takich sytuacjach władze amerykańskie twierdziły, że zapewnienie bezpieczeństwa tłumaczom nie należy do ich obowiązków⁴⁰.

Praca tłumaczy była niebezpieczna, jednak zarobki nie należały do niskich – najlepsi zarabiali nawet 200 tys. dolarów rocznie. Dotyczyło to niestety tylko tłumaczy, którzy przyjechali ze Stanów Zjednoczonych. Zatrudnieni na miejscu tłumacze iraccy zarabiali 1200–1400 dolarów miesięcznie⁴¹. Dla porównania, w 2014 roku afgańscy miejscowi tłumacze, którzy pracowali z żołnierzami amerykańskimi w warunkach bojowych, zarabiali około 980 dolarów. Oczywiście zarobki te różniły się w zależności od państwa, dla którego pracowali⁴².

Sytuacja tłumaczy po zakończeniu konfliktu

Po zakończeniu wojny, kiedy to żołnierze wracają do swoich krajów, tłumacze i ich rodziny są skazani na ucieczkę z dotychczasowego miejsca zamieszkania i zmuszeni do szukania azylu. Posiadanie wizy do jednego z krajów europejskich może stanowić o ich życiu i śmierci. Polityka wizowa w stosunku do tłumaczy różni się zależnie od państwa⁴³.

³⁸ M. Baker, *Interpreters...*, op.cit., s. 205–206.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ *War participating interpreters*, The Union of Communication and Language Professionals, Denmark, June 2006, https://www.google.pl/search?q=interpreters+at+war&ie=utf-8&oe=utf-8&gws_rd=cr&ei=MslEVoLOl4T5UrrXspgL#q=interpreters+at+war&start=10 [dostęp: 12.11.2015].

⁴¹ B. Falconer, *Military Translators...*, op.cit.

⁴² Później część tłumaczy musiała podpisać kontrakty obniżające ich zarobki o 40%, ponieważ firma mająca kontrakt z armią musiała za te same pieniądze zatrudnić licznější grupę tłumaczy. P. Solotaroff, *The Interpreters...*, op.cit.

⁴³ N. Kelly, *Interpreters' Accomplishments ...*, op.cit.

Uzyskanie wizy wyjazdowej jest sukcesem dla tłumacza, jednak wiąże się z koniecznością pozostawienia w kraju rodziny. Tłumacze często uzyskują bowiem zgodę na wyjazd tylko dla siebie i swojej najbliższej rodziny. Decyzja o wyjeździe oznacza dużą niepewność i konieczność budowania życia od początku. W niektórych przypadkach tłumacze muszą wcześniej pracować z wojskiem przez kilka lat, co wiąże się z ogromnym stresem i ryzykiem utraty życia⁴⁴. Nierzadko o wizę dla danego tłumacza ubiegał się żołnierz, z którym wcześniej tłumacz walczył lub uratował mu życie – w przeciwnym razie uzyskanie takiej wizy byłoby trudne lub wręcz niemożliwe.

W przypadku tłumaczy pojawiały się obawy, że zostaną oni potraktowani przez Amerykanów podobnie jak ich byli sojusznicy w Azji Południowo-Wschodniej, w Wietnamie. Jak wiadomo, setki tysięcy z nich zostało zamordowanych przez siły Wietkongu po wycofaniu się Amerykanów⁴⁵.

Tłumacze pracujący dla Amerykanów w Iraku i w Afganistanie otrzymywali wizy w ramach specjalnego programu „The Special Immigrant Visa” (SIV). Niestety w Afganistanie przyznano mniej wiz niż w Iraku (w Iraku około 25 tys., w Afganistanie – tylko 9 tys.). Sam proces uzyskania wizy mógł trwać nawet pięć lat. W momencie składania wniosku ubiegający się o wizę byli tłumacze musieli od nowa przechodzić całą procedurę sprawdzeniową, mimo że była ona przeprowadzana co kilka miesięcy w trakcie ich pracy. Musieli między innymi udowodnić, że są Afgańczykami, że pracowali dla Amerykanów, że ich służba była wartościowa oraz że ich życie jest zagrożone ze względu na pracę dla Amerykanów. Musieli także nosić ze sobą teczek z dokumentami takimi, jak: listy polecające, formularze z danymi osobowymi, listy z ambasady amerykańskiej, certyfikaty zdrowia, zdjęcia. Za wszystkie dokumenty płacili sami, a przykładowo tylko certyfikat zdrowia kosztował 1500 dolarów i był ważny sześć miesięcy. Niekiedy tłumacze musieli płacić za certyfikat kilka razy ze względu na przedłużającą się procedurę. Mimo tych wysiłków i kosztów tylko około 30% wszystkich wniosków rozpatrywano pozytywnie. Zdarzało się, że tłumaczy informowano, iż pozytywnie przeszli całą procedurę, a po kilku tygodniach ambasada amerykańska przysyłała im e-mail z wiadomością o nieprzyznaniu wizy bez podania przyczyn⁴⁶. Część tłumaczy narzekała, że w trakcie starania się o wizę nie zaliczała testu na wariografie przeprowadzanego przez kontrwywiad, choć wcześniej test ów zaliczała bez problemów⁴⁷.

W wyniku nacisków na Kongres Stanów Zjednoczonych i władze liczba wiz przyznanych w ramach SIV znacznie wzrosła. Od października 2013 do czerwca 2014 roku wizy otrzymało 2,3 tys. Afgańczyków⁴⁸. W 2013 wizy otrzymało 3 tys. Irakijczyków i tylko

⁴⁴ P. Watson, *Afghan interpreter...*, op.cit.

⁴⁵ P. Solotaroff, *The Interpreters...*, op.cit.

⁴⁶ Wzrost liczby odmów wynikał z opinii amerykańskiego Departamentu Stanu, którego przedstawiciele stwierdzili, że ryzyko dla tłumaczy nie jest wcale takie duże. W jednym przypadku tłumacz pracujący dla amerykańskiej piechoty morskiej został porwany i zamordowany w rejonie Kabulu w sierpniu 2013 r. Kilka dni przed śmiercią wypełnił swój wniosek wizowy. Zdjęcie jego zwłok zostało opublikowane przez talibów na stronie Facebooka, na której tłumacze afgańscy wymieniają się informacjami o wizach K. Sieff, *In Afghanistan, interpreters...*, op.cit.

⁴⁷ B. Anderson, *The Interpreters...*, op.cit., s. 11–14.

⁴⁸ Ibidem.

1,5 tys. Afgańczyków. W związku z tym Kongres przedłużył możliwość starania się o wizę amerykańską do 30 września 2015 roku, jednak wniosek należało złożyć do 30 września 2014 roku. W 2014 roku około 5 tys. Irakijczyków i Afgańczyków czekało na wizy, a czas biegł na ich niekorzyść⁴⁹. W latach 2008–2013 wizy otrzymało w sumie 6 tys. Irakijczyków⁵⁰. W czasie konfliktów w Iraku i Afganistanie w działania było zaangażowanych łącznie 2 mln żołnierzy amerykańskich⁵¹. W przypadku rozpatrywania wiz Afgańczyków problemem było to, że zatrudniali ich nie tylko Amerykanie, lecz także koalicjanci (International Security Assistant Force – ISAF)⁵², to zaś dla amerykańskich biurokratów stało się przeszkodą⁵³.

Ustanowiono także inny program – „The Refugee Crisis in Iraq Act”, w ramach którego tłumacze mogli wyjeżdżać do USA. Planowano wydanie 5 tys. wiz rocznie Irakijczykom, którzy pracowali dla USA przez co najmniej jeden rok i którzy mogli udowodnić, że praca ta miała wpływ na zagrożenie ich życia. Program trwał pięć lat. Podobny program – „The Afghan Allies Protection Act” – powstał w 2009 roku dla Afganistanu i w jego ramach miano wydać 1,5 tys. wiz rocznie przez pięć lat. Ostatecznie w ramach irackiego programu udało się wykorzystać tylko 22% wiz, a afgańskiego – 12%. Do 2011 roku wszystkie wizy dotyczące Afgańczyków były wydawane przez amerykańską ambasadę w Pakistanie, co w oczywisty sposób ograniczało liczbę osób mających szansę na uzyskanie takiego dokumentu. Według informacji niepotwierdzonych przez amerykański Departament Stanu, w październiku 2012 roku wizy otrzymało tylko 32 spośród 5,7 tys. Afgańczyków, którzy złożyli kompletny wniosek wizowy⁵⁴.

Oddzielne programy wizowe miały także inne państwa biorące udział w misjach w Iraku i w Afganistanie. Nowa Zelandia, która wysłała do Afganistanu 145 żołnierzy, przyznała wizy 23 tłumaczom afgańskim i 50 innym osobom. Dania, wysłała 545 żołnierzy do Iraku, udzieliła azylu 120 tłumaczom wraz z ich rodzinami. Kanada, która miała w Afganistanie 3 tys. żołnierzy, udzieliła 550 wiz dla tłumaczy⁵⁵.

Szacuje się, że żołnierzom Wielkiej Brytanii w Afganistanie pomagało co najmniej 450 tłumaczy, którzy następnie ubiegali się o wizy. Część, mimo uzyskania wizy wyjazdowej do Wielkiej Brytanii, musiała w sądach walczyć o prawo ściągnięcia swoich rodzin, które w dalszym ciągu pozostawały w Afganistanie. Tłumacze z Iraku, którzy przepracowali w tym charakterze przynajmniej jeden rok, otrzymali prawo wyboru – jednorazowy pakiet finansowy albo tymczasowy lub stały wyjazd do Wielkiej Brytanii. W przypadku Afganistanu prawo wyjazdu do Wielkiej Brytanii uzyskali tylko ci, którzy pracowali dla Anglików w prowincji Helmand przez minimum 12 miesięcy i byli zatrudnieni w grudniu 2012 roku. Inni musieli

⁴⁹ P. Solotaroff, *The Interpreters...*, op.cit.

⁵⁰ K. Sieff, *In Afghanistan, interpreters...*, op.cit.

⁵¹ N. Kelly, *Interpreters' Accomplishments...*, op.cit.

⁵² Z ich usług mogli korzystać żołnierze wszystkich państw ISAF.

⁵³ K. Sieff, *Congress set to vote on visa program for Afghan interpreters*, „The Washington Post” [online], 13.06.2013, https://www.washingtonpost.com/world/asia_pacific/congress-set-to-vote-on-visa-program-for-afghan-interpreters/2013/06/13/ea7283b2-d463-11e2-b3a2-3bf5eb37b9d0_story.html [dostęp: 12.11.2015].

⁵⁴ *America's Afghan And Iraqi Interpreters Risk Lives But Wait Years In Danger For Visas*, The World Post [online], 23.06.2013, http://www.huffingtonpost.com/2013/06/23/afghan-iraq-interpreters-siv_n_3481555.html [dostęp: 12.11.2015].

⁵⁵ N. Kelly, *Interpreters' Accomplishments...*, op.cit.

starać się o wyjazd w ramach tzw. polityki dużego zagrożenia. Tylko jeden tłumacz otrzymał wizę brytyjską ze względu na grożące mu niebezpieczeństwo. Prawnicy broniący interesów Afgańczyków w sądach w Wielkiej Brytanii uważali za niesprawiedliwy system, który nie dawał tłumaczom afgańskim takich samych praw, jakie mieli tłumacze iraccy. Przyznawanie prawa tylko tym tłumaczom, którzy pracowali w Helmandzie w grudniu 2012 roku, jawnie naruszało prawa setek tłumaczy pracujących dla Anglików wcześniej⁵⁶.

Wiosną 2015 roku pojawiły się informacje, że tylko 77 afgańskich tłumaczy, którzy pracowali dla Anglików w Afganistanie, uzyskało wizy i prawo wyjazdu do Wielkiej Brytanii. Brytyjski minister obrony Mark Francois potwierdził, że z 395 lokalnie zatrudnionych pracowników, którzy złożyli wnioski wizowe, 77 wyjechało do Anglii. Sprawa była o tyle ciekawa medialnie, że jeszcze w 2012 roku David Cameron obiecał, że spośród 1,2 tys. osób wspierających Anglików w Helmandzie, połowa ma szansę na wizy. Sprawa stała się medialna zwłaszcza w 2013 roku, kiedy to wnuk Winstona Churchilla, Alexander Perkins, zebrał 100 tys. podpisów pod petycją do premiera o uszanowanie poświęcenia afgańskich pracowników. Powiedział między innymi: *Tłumacze ponosili ogromne ryzyko, aby nam pomóc, ryzykując nie tylko swoje życie, ale także życie swoich rodzin – a obecnie rząd Wielkiej Brytanii odwrócił się tyłem do tłumaczy*⁵⁷. Większość tłumaczy, która nie miała możliwości przeprowadzenia się do Wielkiej Brytanii, otrzymała instruktaż, że powinna zmienić numer telefonu i wracać do domu innymi drogami⁵⁸.

Także po wycofaniu sił francuskich z Afganistanu w 2012 roku większość tłumaczy została pozostawiona sama sobie. Na 258 tłumaczy, którzy wystąpili o wizy, tylko 73 otrzymało prawo wjazdu do Francji. Pozostałe osoby wyjeżdżały z Afganistanu na własną rękę, bez wiz, często miesiącami włóczyły się po ulicach Paryża czy innych miast Europy. Niektórzy tłumacze zaczynali swoją pracę u boku sił koalicyjnych jako czternastoletni chłopcy, przy nich dorastali i kształtowali swoje poglądy. Całe ich życie było postawione na jedną kartę. 5 marca 2015 roku doszło nawet do demonstracji przed ambasadą francuską około 30 tłumaczy, którzy domagali się wiz. Personel ambasady poinformował protestujących o braku możliwości zmiany decyzji władz francuskich. Dopiero po interwencji dziennikarzy powrócono do sprawy. Ostatecznie 21 kwietnia 2015 roku francuski minister spraw zagranicznych Laurent Fabius ogłosił, że wnioski wizowe 54 Afgańczyków zostaną ponownie rozpatrzone. W tym przypadku wzięto pod uwagę trzy kryteria, tj. ryzyko utraty życia, możliwości asymilacji we Francji oraz jakość pracy dla armii francuskiej⁵⁹.

⁵⁶ Niektórzy tłumacze rozpoznawali w Internecie swoich kolegów, których później ścigali talibowie jako szpiegów ISAF. Filmy z tych egzekucji były dostępne w sieci. Tego typu sytuacje powodowały ogromne napięcia w przypadku pozostawienia rodzin w Afganistanie. R. Syal, *Afghan interpreter identifies colleagues in beheading footage*, <http://www.theguardian.com/world/2014/dec/31/afghan-interpreter-colleagues-beheading-footage> [dostęp: 3.01.2015].

⁵⁷ T. Batchelor, *Fewer than 100 brave interpreters from Afghan War resettled in UK despite Taliban threats*, <http://www.express.co.uk/news/uk/566315/Afghanistan-interpreters-Britain-War-Taliban-attacks>, [dostęp: 12.11.2015].

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Publikując odpowiednie materiały w mediach, nagłośniły sprawę. Pod presją władze francuskie zajęły się problemem. W sprawę zaangażowało się także wielu prawników. V. Graff, *The Afghan interpreters cut adrift by French army*, <http://www.france24.com/en/20150502-afghanistan-france-interpreters-cut-adrift-french-army-visas-asylum>, [dostęp: 2.05.2015].

Samo uzyskanie wizy nie rozwiązuje problemów tłumaczy. Kwalifikacje Afgańczyków w niektórych państwach, na przykład w Wielkiej Brytanii, nie są uznawane, nie mają oni także prawa do podejmowania pracy, a ich świadectwa szkolne nie pozwalają na kontynuowanie kształcenia w większości krajów, do których emigrują. Obecnie Afgańczycy stanowią 14% wszystkich emigrantów przybywających do Europy, a w 2014 roku byli największą grupą emigrantów na świecie (około 2,6 mln ludzi). Większość wyemigrowała do Iranu i Pakistanu⁶⁰.

Zakończenie

Problem braku tłumaczy nie jest łatwy do rozwiązania. Z jednej strony wydaje się zasadne masowe uczenie żołnierzy różnych języków obcych, co zapewniłoby w odpowiedniej liczbie wyszkolonych i odpowiednio sprawdzonych tłumaczy, z drugiej strony jednak nauka języka obcego zajmuje lata i często może okazać się nietrafioną inwestycją.

Nierzadko jest tak, że państwa wysyłają żołnierzy w rejon, w którym nie mają swoich interesów, a ich zaangażowanie wynika ze zobowiązań sojuszniczych. Dodatkowo większość współczesnych operacji zbrojnych ma charakter misji zaprowadzania i utrzymania pokoju, co z kolei implikuje konieczność utrzymywania wzorowych relacji z ludnością lokalną i siłami państwa gospodarza. Z całą pewnością żadne państwo na świecie nie jest zdolne do przygotowania odpowiednio licznej grupy tłumaczy spośród swoich obywateli, tak aby całkowicie uniezależnić się od zatrudniania tłumaczy lokalnych.

Podczas planowania konkretnej operacji wojskowej państwa w niej uczestniczące powinny więc przygotować jasne przepisy dotyczące zatrudniania tłumaczy, stworzyć im odpowiednie warunki pracy w zakresie zarówno logistycznym, jak i bezpieczeństwa oraz opracować koncepcję postępowania z tłumaczami po wycofaniu swoich wojsk z miejsca konfliktu.

Nie wolno dawać nadziei tłumaczom na otrzymanie wizy wyjazdowej w sytuacji, gdy już wcześniej wiadomo, że będzie to niemożliwe. W wypadku pojawienia się takiej możliwości należy określić uczciwe warunki ich przyznawania. W przeciwnym razie pozostaje złudzenie, że po wykorzystaniu tłumaczy do realizacji własnych interesów zostawia się ich skazanych na łaskę i niełaskę terrorystów czy nowych, często opozycyjnych, sił w danym kraju. ■

⁶⁰ C. Paton, *Migrant crisis...*, op.cit.

Reżimy prawne stosowania siły przez żołnierzy SZRP



ppłk mgr inż.
**WOJCIECH
MENDEL**

Szef Wydziału Opinii
i Analiz Oddziału
Prawnego Dowództwa
Generalnego Rodzajów
Sił Zbrojnych. Doktorant
Wydziału Prawa
i Administracji
Uniwersytetu
Warszawskiego. Autor
publikacji na temat
zasad stosowania siły
i zasad ponoszenia
odpowiedzialności
karnej za popełnienie
zbrodni wojennych.

W publikacji poddano analizie uwarunkowania prawne stosowania przez żołnierzy siły podczas wykonywania zadań w podsystemach bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa. Scharakteryzowano dwa zasadnicze reżimy użycia siły, tj. militarny, stosowany przy prowadzeniu walki zbrojnej podczas konfliktów zbrojnych, oraz policyjny, stosowany przez żołnierzy wykonujących inne zadania niż walka zbrojna (na przykład wsparcie działań Policji przywracających porządek publiczny, tłumienie zamieszek). Wykazano, że podczas współczesnych konfliktów dowódcy wojskowi i żołnierze muszą rozróżniać oba te reżimy i być przygotowani do zastosowania siły zgodnie z właściwym w danej sytuacji reżimem.

W opinii autora rozwijania zdolności Sił Zbrojnych RP do prowadzenia działań wykraczających poza prowadzenie walki zbrojnej w klasycznym konflikcie zbrojnym wymaga między innymi uzupełnienia procesu szkolenia pododdziałów sił zbrojnych o policyjne zasady stosowania środków przymusu bezpośredniego i broni palnej oraz o zasady taktyki policyjnej.

SŁOWA KLUCZOWE

międzynarodowe prawa człowieka, międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych, siły zbrojne, zasady stosowania siły, zapewnianie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego

Celem publikacji jest wykazanie konieczności przygotowywania żołnierzy do stosowania siły w dwóch odmiennych reżimach prawnych. W pierwszym – klasycznym, w którym kompetencje żołnierzy do stosowania siły wynikają z prawa konfliktów zbrojnych. W drugim, w którym siły zbrojne uczestniczą w działaniach przywracających porządek publiczny, a żołnierze będą uprawnieni do stosowania siły na zasadach policyjnych.

Potrzeba przeprowadzenia takiej analizy wynika z charakteru części współczesnych konfliktów, które nie osiągają intensywności klasycznych wojen, a zatem uniemożliwiają zastosowanie przez państwa klasycznych militarnych środków w celu przeciwdziałania zagrożeniom. Przykłady takich działań można było zaobserwować we wstępnym okresie tzw. kon-

fliktu hybrydowego w Republice Ukrainiejskiej. Polegały one na wywoływaniu przez mniejszości narodowe wewnętrznych napięć i stopniowej eskalacji od zamieszek i rozruchów do otwartego konfliktu. Ilustracją policyjno-wojskowego charakteru współczesnych konfliktów były także operacje, w których uczestniczyły polskie kontyngenty wojskowe, prowadzone na terytorium Iraku i Afganistanu w latach 2003–2014.

Zarówno doświadczenia zebrane podczas działań Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami kraju, jak i bliskość terytorialna konfliktu ukraińskiego skłaniają do refleksji dotyczącej gotowości do przeciwdziałania analogicznym zagrożeniom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Przeciwdziałanie to wymaga efektywnego wykorzystania zasobów, które są w dyspozycji państwa, co wymusza konieczność przygotowania sił zbrojnych do działań wykraczających poza udział w „klasycznym” konflikcie zbrojnym. Oznacza to, że wojsko musi być przygotowane do stosowania siły w całym spektrum legalnych możliwości jej użycia – od militarnego stosowania siły zbrojnej podczas konfliktu zbrojnego do użycia środków przymusu i broni palnej na zasadach prawa policyjnego podczas przywracania porządku publicznego. Umiejętność odróżniania przez żołnierzy sytuacji, w których użyją broni według zasad wojskowych, od sytuacji, gdy broń będzie stosowana zgodnie z regułami prawa policyjnego, jest konieczna ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa społeczeństwu i zapewnienie bezpieczeństwa prawnego żołnierzy.

Przystępując do badań, założono następującą tezę roboczą: żołnierze Sił Zbrojnych RP mogą wykonywać zadania w ramach operacji prowadzonych na terytorium RP zarówno podczas wojny, jak i w czasie pokoju, jednak uprawnienia żołnierzy do stosowania siły w czasie tych operacji są odmienne, co wymaga właściwego przygotowania żołnierzy do użycia przemocy państwowej w reżimie wojskowym i policyjnym.

Analizę przeprowadzono w trzech częściach dotyczących odpowiednio:

- zbadania charakteru prawnego kompetencji w zakresie stosowania przemocy przez funkcjonariuszy państwa, tzw. monopolu państwa na stosowanie przemocy;
- odróżnienia wewnętrznych zamieszek w państwie od konfliktów zbrojnych oraz zidentyfikowanie odpowiadających im reżimów stosowania siły;
- przedstawienia obowiązującego stanu prawnego w zakresie możliwości użycia Sił Zbrojnych RP w ramach zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego.

Charakter prawny kompetencji w zakresie stosowania przemocy przez funkcjonariuszy państwa

Max Weber tak opisywał monopol państwa do stosowania przemocy na swym terytorium: *Właśnie w dobie współczesnej stosunek państwa do przemocy jest szczególnie intymny. W przeszłości najrozmaitsze związki – począwszy od klanu – uznawały przemoc fizyczną za środek całkowicie normalny. Dziś natomiast musimy powiedzieć: państwo jest taką wspólnotą ludzką, która w obrębie określonego terytorium – owo terytorium stanowi jej wyróżnik – rości sobie (z powodzeniem) prawo monopolu na wywieranie prawomocnej przemocy fizycznej. Albowiem jest rzeczą swoistą dla teraźniejszości, że wszystkim innym związkom czy pojedynczym osobom tylko o tyle przyznaje się prawo do przemocy fizycznej, o ile zezwala na nią ze swej strony państwo: ono uchodzi za jedyne*

źródło „prawa” do przemocy¹. Klasyczna myśl Maxa Webera nie straciła na aktualności, należy jedynie zauważyć, że współcześnie do monopolu suwerennych państw na stosowanie prawomocnej przemocy dołączyły organizacje międzynarodowe, których aktywność obejmuje zarówno międzynarodową jurysdykcję karną, jak i użycie międzynarodowych sił zbrojnych.

W demokratycznych państwach prawa stosowanie przemocy jest ograniczone przepisami prawa, poddane kontroli sądowej i dostępne dla specjalnie wyszkolonych w jej stosowaniu funkcjonariuszy państwa, którzy pełnią służbę w upoważnionych do stosowania przemocy formacjach policyjnych i siłach zbrojnych. Prawomocną przemoc fizyczną stosowaną przez państwo możemy podzielić na dwie podstawowe grupy:

- prawo do stosowania broni i środków przymusu bezpośredniego, pozbawiania wolności, którym posługują się uprawnione organy policyjne w ramach utrzymania wewnętrznego bezpieczeństwa publicznego;

- prawo do prowadzenia przez siły zbrojne walki zbrojnej w czasie konfliktu zbrojnego.

Przystępując do analizy kompetencji w zakresie możliwości użycia przemocy, trzeba przywołać zasadę komplementarności prawa. Zasada ta wymaga zachowania zgodności norm polskiego prawa wewnętrznego z normami prawa międzynarodowego, którymi RP jest związana. Dlatego badaniom poddano nie tylko normy prawa krajowego, lecz także normy międzynarodowego prawa humanitarnego.

Zasady stosowania broni i środków przymusu bezpośredniego w ramach utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego regulowane są przepisami wewnętrznymi państw. Fundamentem tych przepisów są normy międzynarodowych praw człowieka (International Humanitarian Rights² – IHR). Natomiast zasady stosowania przemocy w stosunkach zewnętrznych państwa (środki i metody prowadzenia walki w konflikcie zbrojnym) są regulowane międzynarodowym prawem humanitarnym konfliktów zbrojnych³ (International Humanitarian Law – IHL). Oba reżimy prawne IHR i IHL posługują się odmiennymi naczelnymi zasadami prawnymi i różnie określają sytuację, w których funkcjonariusze państwa mogą użyć przemocy i inaczej określają cel jej użycia. Klasyczny podział na stosowanie przemocy na zasadach określonych prawem wewnętrznym przez funkcjonariuszy służb specjalnych i policyjnych w czasie pokoju i stosowanie przemocy według zasad wojskowych przez żołnierzy w czasie konfliktu zbrojnego nie jest jedynym możliwym scenariuszem. Współcześnie rośnie liczba operacji militarnych, w których żołnierze wykonują zadania policyjne lub wykonują zarówno zadania wojskowe, jak i policyjne.

Tak na temat cech współczesnych konfliktów wypowiada się Jame Alexander Williamson: *Obecnie klasyczna wojna pomiędzy państwami jest wypierana przez różnorakie długo-*

¹ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Kraków–Warszawa, 1998, s. 55–56.

² Między innymi Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, DzU z 1993 r. nr 61 poz. 284 ze zm.; Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, uchwalona 10 grudnia 1948 r.; Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych z 16 grudnia 1966 r.

³ Między innymi konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie 12 sierpnia 1949 r., DzU z 1956 r. nr 38 poz. 171; Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. (protokół I dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych oraz protokół II odnoszący się do ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych), DzU z 1992 r. nr 41, poz. 175.

trwale cechujące się niską intensywnością wewnętrzne konflikty zbrojne. W większości tych konfliktów uczestniczy co najmniej jedna nie-państwowa zorganizowana grupa zbrojna i trudno wyróżnić początek i koniec działań zbrojnych. [...] Każda sytuacja, w której stosowana jest przemoc, musi być analizowana indywidualnie. Inaczej mówiąc, tylko poprzez ocenę w konkretnych przypadkach charakteru stosowanej przemocy przez strony w nią zaangażowane można ustalić, czy i do jakiego stopnia zastosowanie mają normy IHL. Kwalifikacja ta będzie determinować ochronę, która w wypadku istnienia wojny będzie wynikać z norm IHL, natomiast poza wojną z norm praw człowieka i norm prawa wewnętrznego⁴.

Reasumując, państwa przyznają swym funkcjonariuszom prawo do stosowania przemocy, jednak zakres prawa do stosowania siły ograniczany jest normami prawa międzynarodowego. Metody i środki stosowania siły zbrojnej ograniczają postanowienia międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, natomiast zakres stosowania siły przez funkcjonariuszy państwa w ramach utrzymania bezpieczeństwa publicznego regulują przepisy wewnętrzne państwa limitowane normami międzynarodowych praw człowieka. Ten klasyczny podział kompetencji do stosowania siły militarnej i policyjnej nie przystaje do charakteru współczesnych konfliktów, których cechą jest zmienność, wymagająca od dowódców prowadzących operacje wojskowe dokonywania prawidłowych wyborów w zakresie stosowania dozwolonego reżimu siły w konkretnej sytuacji.

Odróżnienie wewnętrznych zamieszek w państwie od konfliktów zbrojnych oraz zidentyfikowanie odpowiadających im reżimów stosowania siły

Konflikty zbrojne

Międzynarodowe prawo publiczne coraz rzadziej posługuje się pojęciem „wojna”. W komentarzu Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża⁵ do konwencji genewskich z 1949 roku w następujący sposób wyjaśniono przyczynę zastępowania w traktatach słowa „wojna” zwrotem „konflikt zbrojny”: *Państwo, gdy dokona ataku wrogiego wobec innego państwa, może utrzymywać, że nie jest to wojna, lecz tylko zaangażowanie w działania o charakterze policyjnym lub działania w ramach legalnej samoobrony. Interwencja sił zbrojnych będzie konfliktem zbrojnym [...], nawet jeśli jedna ze stron zaprzecza istnieniu stanu wojny.* Niestety ani w żadnej z konwencji genewskich, ani w późniejszych umowach międzynarodowych nie zdefiniowano terminu „konflikt zbrojny” (podobnie nie ma legalnej definicji wojny). Pojęcie konfliktu zbrojnego stało się przedmiotem wykładni Izby Apelacyjnej Międzynarodowego Trybunału do spraw Zbrodni Wojennych w byłej Jugosławii (zwanego

⁴ J.A. Williamson, *Challenges of twenty-first century conflicts: a look at direct participation in hostilities*, „20 Duke Journal of Comparative & International Law”, 457–472 (2010).

⁵ J.S. Pictet, *The I Geneva Conventions for the Amelioration of the Condition of the Wounded and Sick in Armed Forces in the Field*. Geneva, 12 August 1949 Commentary, ICRC Geneva 1952, article 2, s. 32.

dalej MTKJ). W sprawie Duško Tadić⁶ Trybunał stwierdził, że: *z konfliktem zbrojnym mamy do czynienia zawsze, gdy dochodzi do użycia siły zbrojnej między państwami lub [...] między władzami rządowymi a uzbrojonymi, zorganizowanymi grupami lub między takimi grupami wewnątrz państwa. Międzynarodowe prawo humanitarne ma zastosowanie od chwili rozpoczęcia tego typu konfliktów zbrojnych i rozciąga się na okres po zakończeniu działań zbrojnych aż do zawarcia ostatecznego porozumienia pokojowego; w przypadku konfliktów wewnętrznych – do czasu osiągnięcia uregulowania pokojowego. W tym samym orzeczeniu MTKJ wprowadził koncepcję tzw. mieszanego konfliktu zbrojnego, który w różnym czasie i różnym miejscu może mieć status międzynarodowego lub niem międzynarodowego konfliktu zbrojnego⁷.*

Zatem normy międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych mają zastosowanie w konfliktach międzynarodowych, *gdy dochodzi do użycia siły zbrojnej między państwami* i w konfliktach niemających charakteru międzynarodowego *między władzami rządowymi a uzbrojonymi, zorganizowanymi grupami lub między takimi grupami wewnątrz państwa*. W drugiej części przytoczonego fragmentu orzeczenia MTKJ wyraźnie podkreślono, że konflikt wewnętrzny może trwać również bez udziału strony rządowej państwa, które winno sprawować władzę nad terytorium objętym konfliktem.

Wewnętrzne zamieszki (rozmuchy, powstanie) zostaną uznane za wewnętrzny konflikt zbrojny, gdy osiągną odpowiednio wysoki poziom intensywności i długotrwałości, a walczący przeciw rządowi (lub ugrupowania walczące pomiędzy sobą) osiągną odpowiednio wysoki poziom zorganizowania. Nie ma innych wymagań. Walczący ze stroną rządową rebelianci, terroryści, powstańcy i mniejszości etniczne mogą mieć cele polityczne, ekonomiczne, społeczne lub religijne, mogą przestrzegać prawa bądź konsekwentnie je naruszać. Jednak, jeśli osiągną odpowiednio wysoki stopień zorganizowania i ich walka będzie odpowiednio intensywna i długotrwała, to wewnętrzne zamieszki i rozmuchy w rozumieniu prawa międzynarodowego staną się konfliktem zbrojnym, który nie ma charakteru międzynarodowego.

Rozróżnienie to ma zasadnicze znaczenie dla zasad stosowania siły, które będą podlegały reżimowi prawnemu IHL podczas międzynarodowego lub wewnętrznego konfliktu zbrojnego i reżimowi prawnemu IHR przy likwidowaniu zamieszek i rozmuchów wewnętrznych.

Jak zauważa Andrew Carswell, określenie statusu konfliktu zbrojnego i odpowiadającego im właściwego dla danej operacji militarnej prowadzonej przez siły zbrojne reżimu

⁶ Orzeczenie MTKJ z października 1995 r., Prosecutor v. Tadić Decision of the Defence Motion for Interlocutory Appeal on Jurisdiction IT-94-AR72.

⁷ Ibidem, § 73. *Konflikt w byłej Jugosławii mógł być uznany jednocześnie za niem międzynarodowy (wewnętrzny) i międzynarodowy lub alternatywnie jako konflikt niem międzynarodowy toczony obok międzynarodowego lub konflikt niem międzynarodowy, który został umiędzynarodowiony w efekcie zewnętrznego wsparcia lub jako konflikt międzynarodowy, który następnie został zastąpiony przez jeden lub więcej wewnętrznych konfliktów, lub ich kombinacji [tłum. W.M]. The conflict in the former Yugoslavia could have been characterized as both internal and international, or alternatively, as an internal conflict alongside an international one, or as an internal conflict that had become internationalized because of external support, or as an international conflict that had subsequently been replaced by one or more internal conflicts, or some combination thereof.*

prawa międzynarodowego (IHL lub IHR) wiąże się z trudnościami dwójakiego rodzaju, wynikającymi z:

- niejasności samego prawa⁸;
- wpływu polityki⁹ na proces decyzyjny w zakresie określenia istnienia konfliktu zbrojnego bądź jego charakteru.

Współczesne siły zbrojne wykonują zadania polegające między innymi na przeciwdziałaniu zbiorowym zakłóceniom porządku publicznego, zwalczaniu ruchów rebelianckich, walce w tradycyjnym konflikcie międzynarodowym. Sprostanie wyzwaniom stojącym przed siłami zbrojnymi wymaga umiejętności wychwytywania prawnych niuansów związanych ze zmieniającą się skalą konfliktu. Błąd w ocenie może mieć drastyczne konsekwencje dla pododdziałów zaangażowanych w konflikt. Wyzwaniem dla dowódców wojskowych jest nie tylko identyfikacja progów, po których przekroczeniu zmienia się status prawny prowadzonej operacji militarnej, ale również natychmiastowe wprowadzenie prawnego reżimu wynikającego ze zmienionego statusu prawnego¹⁰.

Reasumując, podczas prowadzenia operacji militarnej w warunkach toczącego się konfliktu zbrojnego (niezależnie od przymiotnika określającego charakter konfliktu jako hybrydowy, antyterrorystyczny, proxy czy asymetryczny) ograniczenia w zakresie używanych środków i metod prowadzenia walki zbrojnej wynikają z norm międzynarodowego prawa humanitarnego (IHL). Normy te ograniczają zarówno zasady prowadzenia walki podczas międzynarodowego konfliktu zbrojnego, jak i – w nieco węższym zakresie – działania zbrojne prowadzone podczas niemiędzynarodowego konfliktu zbrojnego¹¹. Normy IHL nie mają natomiast zastosowania podczas działań zmierzających do przywrócenia porządku wewnętrznego, nawet wówczas gdy do tego celu zostaną użyte siły zbrojne i nawet jeśli działania te będą odbywały się na terytorium objętym konfliktem zbrojnym.

⁸ Odpowiednio wysoki stopień organizacji walczących oraz odpowiednio wysoka intensywność walk i długotrwałość są tzw. prawnymi pojęciami nieostrymi.

⁹ Władze ukraińskie prowadzą operację antyterrorystyczną (nie uznają istnienia wojny domowej – wewnętrznego konfliktu zbrojnego), jednocześnie oskarżają Rosję o agresję. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (ICRC) zakwalifikował wydarzenia na Ukrainie jako konflikt zbrojny, który nie ma charakteru międzynarodowego. Podobne stanowisko wyraża wielu ekspertów, którzy uznają, że pomimo zaangażowania Rosji w konflikt skala zaangażowania nie zezwala na stwierdzenie, iż mamy do czynienia z konfliktem międzynarodowym.

¹⁰ A. Carswell, *Classifying the conflict: a soldier's dilemma*, International Review of the Red Cross, 2009 nr 873.

¹¹ Pierwotnie traktaty międzynarodowe prawa haskiego i genewskiego ograniczały wyłącznie sposób prowadzenia konfliktu międzypaństwowego. Nie ograniczały metod i środków prowadzenia konfliktów wewnątrzpaństwowych. Do kompetencji suwerennych państw należało decydowanie o sposobie rozwiązywania wewnętrznych konfliktów i użytych do tego celu środkach. Dopiero wprowadzenie do konwencji genewskich z 1949 r. tzw. konwencji w miniaturze, zawartej we wspólnym dla czterech konwencji art. 3 o ochronie ofiar konfliktów niemiędzynarodowych, wprowadziło pewien humanitarny standard prowadzenia także konfliktów wewnętrznych. Współcześnie postępuje proces uznawania wszystkich postanowień prawa humanitarnego za obowiązujące również w konfliktach wewnętrznych. Następuje to jednak nie w wyniku przyjmowania nowych traktatów, lecz wskutek uznania norm prawa zwyczajowego, za których sprawą postanowienia dotyczące pierwotnie konfliktów międzynarodowych obejmują także konflikty wewnętrzne. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (ICRC) w 2005 r. przedstawił raport poświęcony zwyczajowemu międzynarodowemu prawu humanitarnemu, w którym wyróżniono 161 reguł prawa zwyczajowego. Spośród nich tylko kilkanaście nie jest obecnie stosowanych w konfliktach niemiędzynarodowych.

W kolejnej części wskazane zostaną podstawowe różnice pomiędzy zasadami regulującymi stosowanie siły podczas tłumienia wewnętrznych zamieszek i rozruchów a regułami stosowania siły zbrojnej w konfliktach zbrojnych.

Zamieszki, rozruchy wewnętrzne

Siły zbrojne, wykonując zadania w ramach zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, stosują broń i uzbrojenie zgodnie z przepisami tzw. prawa policyjnego ukształtowanego na podstawie norm międzynarodowych praw człowieka IHR. Normy te w sposób odmienny od zasady proporcjonalności stosowanej w konfliktach zbrojnych określają właściwe proporcje użycia siły podczas przywracania porządku wewnętrznego w państwie. I tak ochrona ludności cywilnej wynikająca z IHL (podczas konfliktu zbrojnego) wymaga niewykonywania ataków bez rozróżnienia, przy czym dopuszcza wystąpienie ofiar cywilnych (*collateral damages*), o ile nie byłyby one nadmierne w porównaniu z oczekiwaną konkretną i bezpośrednią korzyścią wojskową¹². W reżimie IHR natomiast (podczas prowadzenia operacji w czasie pokoju) zasada proporcjonalności wymaga porównania ryzyka wywołanego przez osobę, wobec której funkcjonariusz państwowy zamierza zastosować przemoc, z ryzykiem szkody na tej osobie i ryzykiem szkody na osobach postronnych. To oznacza, że użycie śmiertelnej siły lub potencjalnie śmiertelnej siły nie jest dopuszczalne, jeśli osoba ta nie stwarza poważnego zagrożenia dla życia i zdrowia. Proporcjonalność użycia środków przymusu według reguł policyjnych wymaga również zastosowania środków przemocy możliwie najmniej dolegliwych¹³. Co więcej, muszą być podjęte wszystkie możliwe środki ostrożności w celu uniknięcia przypadkowych ofiar.

Inną zasadniczą różnicą w stosowaniu siły w systemie IHR (podczas prowadzenia operacji w czasie pokoju) jest zastąpienie zasady konieczności wojskowej (zezwalającej na eliminowanie kombatanów i innych zrównanych z nimi grup wszelkimi dozwolonymi prawem

¹² Artykuł 51 protokołów dodatkowych do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., DzU z 1992 r. nr 41 poz.175 zał. 5. Następujące rodzaje ataków będą między innymi traktowane jako wykonane bez rozróżnienia:

(b) ataki, co do których można przypuszczać, że wywołają również straty w życiu ludzkim wśród ludności cywilnej, ranienia osób cywilnych, szkody w dobrach o charakterze cywilnym lub połączenie tych strat i szkód, jeśli byłyby one nadmierne w porównaniu z oczekiwaną konkretną i bezpośrednią korzyścią wojskową.

¹³ Ustawa z dnia 24 maja 2013 r. O środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, DzU 2013 r. poz. 628.

Art. 6. 1. Środków przymusu bezpośredniego używa się lub wykorzystuje się je w sposób niezbędny do osiągnięcia celów tego użycia lub wykorzystania, proporcjonalnie do stopnia zagrożenia, wybierając środek o możliwie jak najmniejszej dolegliwości.

2. Broni palnej używa się lub wykorzystuje się ją wyłącznie, jeżeli użycie lub wykorzystanie środków przymusu bezpośredniego:

1) okazało się niewystarczające do osiągnięcia celów tego użycia lub wykorzystania lub

2) nie jest możliwe ze względu na okoliczności zdarzenia.

Art. 7. 1. Środków przymusu bezpośredniego lub broni palnej używa się lub wykorzystuje się je w sposób wyrządzający możliwie najmniejszą szkodę.

2. Od użycia lub wykorzystania środków przymusu bezpośredniego lub broni palnej należy odstąpić, gdy cel ich użycia lub wykorzystania został osiągnięty.

3. Środków przymusu bezpośredniego używa się lub wykorzystuje się je z zachowaniem szczególnej ostrożności, uwzględniając ich właściwości, które mogą stanowić zagrożenie życia lub zdrowia uprawnionej lub innej osoby.

4. Podejmując decyzję o użyciu lub wykorzystaniu broni palnej, należy postępować ze szczególną rozważą i traktować jej użycie jako środek ostateczny.

konfliktów zbrojnych metodami i środkami) zasadą stanowiącą, że podstawowym celem działania jest ujęcie osoby łamiącej prawo (nie jej eliminacja), a użycie siły jest środkiem ostatecznym i może nastąpić tylko w celu określonym w ustawie (na przykład samoobrony, ujęcia lub udaremnienia ucieczki osoby podejrzanej o popełnienie określonych przestępstw).

Kolejną różnicą, która jest konsekwencją bezwzględnej ochrony życia przez normy IHR, jest spoczywający na państwie obowiązek zapewnienia odpowiedniej procedury kontroli w sprawie podejrzanych przypadków utraty życia. Okoliczności pozbawienia życia człowieka przez funkcjonariuszy państwa muszą zbadać niezależne od władzy wykonawczej organy ochrony prawnej. Postępowanie wyjaśniające jest niezbędne także wtedy, gdy do śmierci doszło w sytuacji powszechnego stosowania przemocy, na przykład w wyniku powstania¹⁴. Podczas działań zbrojnych regulowanych postanowieniami IHL śmierć kombatantów nie będzie podmiotem badania, o ile nie zachodzą przesłanki uzasadniające podejrzenie, że utrata życia nastąpiła z naruszeniem prawa wojennego.

Przy rozważaniu problemu użycia sił zbrojnych do tłumienia wewnętrznych zamieszek szczególnie istotny jest zapis art. 2 ust. 2c *Europejskiej konwencji praw człowieka* stanowiący, że pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania. Jak pisze Marek Antoni Nowicki, *ani z tekstu Konwencji, ani z orzecznictwa nie wynika jasna definicja pojęć „zamieszki” i „powstanie”*. *W powszechnym rozumieniu „zamieszki” to zakłócanie porządku publicznego połączone z aktami przemocy na dużą skalę, niszczeniem mienia i powodowaniem obrażeń u innych ludzi. Obejmuje ono także bezpośrednie zagrożenie nastąpieniem takich zajęć. Komisja w jednej z decyzji uznała, że duże zgromadzenie, którego uczestnicy okazywali wrogość wobec żołnierzy i rzucali w nich niebezpiecznymi przedmiotami, odpowiadało pojęciu „zamieszki”*. *„Powstanie” oznacza wzniecenie oporu przeciwko władzy; są to akty przemocy wymierzone w legalne władze państwa z zamiarem spowodowania ich upadku. Użycie siły przy tłumieniu zamieszek lub powstania jest usprawiedliwione, pod warunkiem zachowania właściwej proporcji reakcji*¹⁵.

Reasumując, żołnierze powinni być przygotowani do prowadzenia operacji w dwóch odmiennych reżimach stosowania siły, tj. militarnym i policyjnym. Reżim prawny, ukształtowany przez międzynarodowe prawa człowieka (IHR) i wewnętrzne prawo policyjne państw, kształtuje zasady stosowania przez żołnierzy broni i uzbrojenia w sytuacjach tłumienia wewnętrznych zamieszek i rozruchów. Natomiast normy międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (IHL) kształtują metody i środki prowadzenia walki w konflikcie zbrojnym. Wewnętrzne zamieszki, rozruchy, powstania – o ile są odpowiednio długotrwałe i intensywne – mogą rozwinąć się w wewnętrzny konflikt zbrojny, co spowoduje konieczność zmiany reżimu stosowania siły na właściwy dla międzynarodowych kon-

¹⁴ Orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, *Case of Al-Skeini and others v. The United Kingdom*, [http://hudoc.echr.coe.int/eng#{"fulltext":\["CASE OF AL-SKEINI AND OTHERS v. THE UNITED KINGDOM"\]}](http://hudoc.echr.coe.int/eng#{), documentcollection [dostęp: 25.12.2016].

¹⁵ M.A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej. Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, wydanie VI, 2013 r., System Informacji Prawnej LEX, Komentarz do art. 2 *Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, s. 117.

fliktów zbrojnych. Współczesne konflikty zbrojne cechuje zmienność ich charakteru, która wymusza na dowódcach wojskowych i żołnierzach sprawność w rozróżnianiu reżimów prawnych regulujących zasady użycia siły i umiejętność ich właściwego zastosowania.

Obowiązujący stan prawny w zakresie możliwości użycia Sił Zbrojnych RP w ramach zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego

Bezpieczeństwo zewnętrzne

Zgodnie z prawem międzynarodowym¹⁶ państwa mają prawo do podjęcia działań zbrojnych w ramach samoobrony, w tym samoobrony zbiorowej. Nie ulega zatem wątpliwości, że w odpowiedzi na akt agresji wymierzony przeciwko Polsce lub państwu pozostającemu z RP w sojuszu wojskowym władze państwowe mogą zdecydować o konieczności użycia sił zbrojnych.

*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*¹⁷ w art. 26 ust. 1 stanowi, że *Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic*. Ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej¹⁸ w art. 3 ust. 1 wyraża tę konstytucyjną normę, nakładającą na Siły Zbrojne RP zadanie obronne w następujący sposób: *Na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego oraz jego bezpieczeństwa i pokoju stoją Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, zwane dalej „Siłami Zbrojnymi”*. Według ustępu 2 tego artykułu, *Siły Zbrojne mogą ponadto brać udział w zwalczaniu klęsk żywiołowych i likwidacji ich skutków, działaniach antyterrorystycznych i z zakresu ochrony mienia, akcjach poszukiwawczych oraz ratowania lub ochrony zdrowia i życia ludzkiego, oczyszczaniu terenów z materiałów wybuchowych i niebezpiecznych pochodzenia wojskowego oraz ich unieszkodliwianiu, a także w realizacji zadań z zakresu zarządzania kryzysowego*. Ustęp 2a art. 3 przywołanej ustawy natomiast nadaje Siłom Zbrojnym RP kompetencję do stosowania przemocy tylko w czasie realizacji ich konstytucyjnych zadań: *Siły Zbrojne, realizując zadania konstytucyjne, w zakresie ochrony niepodległości państwa, niepodzielności jego terytorium oraz zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic, mają prawo stosowania środków przymusu bezpośredniego, użycia broni i innego uzbrojenia, z uwzględnieniem konieczności i celu wykonania tych zadań, w sposób adekwatny do zagrożenia oraz w granicach zasad określonych w wiążących Rzeczpospolitą Polską ratyfikowanych umowach międzynarodowych oraz międzynarodowym prawie zwyczajowym*.

W przytoczonych regulacjach prawa wewnętrznego znalazła odzwierciedlenie norma międzynarodowego prawa zwyczajowego¹⁹, która upoważnia państwa podczas konflik-

¹⁶ Art. 51, Karta Narodów Zjednoczonych, DzU z 1947 r. nr 23, poz. 90 ze zm.

¹⁷ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., DzU 1997.78.483.

¹⁸ Ustawa z dnia 21 listopada 1976 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, DzU z 2012 r. poz. 461, tekst jednolity ze zm.

¹⁹ Norma prawa zwyczajowego wynikająca z zasady suwerenności państwa i potwierdzona współcześnie postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych dotyczącymi prawa państwa do samoobrony.

tu zbrojnego do stosowania siły zbrojnej na zasadach określonych przez prawo konfliktów zbrojnych²⁰. Oznacza to, że zarówno prawo międzynarodowe, jak i przepisy prawa krajowego przyznają siłom zbrojnym prowadzącym działania podczas konfliktu zbrojnego prawo do stosowania siły na zasadach militarnych określonych w międzynarodowym prawie humanitarnym konfliktów zbrojnych IHL.

Bezpieczeństwo wewnętrzne

Normy prawa międzynarodowego nie ingerują w możliwość użycia przez państwa sił zbrojnych w ramach zapewnienia wewnętrznego bezpieczeństwa. Wymagają natomiast, aby sposób użycia siły przez funkcjonariuszy państwa był zgodny z normami międzynarodowych praw człowieka.

Polski ustawodawca wstrzeмиęźliwie przyznał kompetencje do użycia Sił Zbrojnych RP w celu likwidacji wewnętrznych zagrożeń bezpieczeństwa i przywrócenia porządku prawnego państwa. Aktualny stan prawny w zasadzie²¹ nie przyznaje Siłom Zbrojnym RP kompetencji do prowadzenia działań zapewniających bezpieczeństwo wewnętrzne kraju podczas normalnego funkcjonowania państwa. Ten ogólny brak kompetencji może zostać wyłączony w sytuacjach wystąpienia nadzwyczajnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa i konieczności podjęcia decyzji przez uprawniony podmiot władzy wykonawczej, i tak:

1) Po wprowadzeniu stanu wojennego prezydent RP na wniosek Rady Ministrów określa zadania Sił Zbrojnych. Z tej generalnej ustawowej normy wynika kompetencja do nałożenia przez prezydenta RP na Siły Zbrojne RP zadań uprawniających utrzymanie porządku wewnętrznego i przyznania kompetencji w zakresie ich realizacji²². Należy pamiętać, że stan wojenny nie jest tożsamy ze stanem wojny, a ustawowymi przesłankami wprowadzenia stanu wojennego są *zewnątrzne zagrożenia państwa, w tym spowodowane działaniami o charakterze terrorystycznym lub działaniami w cyberprzestrzeni, zbrojną napaścią na terytorium RP lub zobowiązaniem do wspólnej obrony przeciwko agresji wynikającej z umowy międzynarodowej*²³. W sta-

²⁰ Zasadę prawa zwyczajowego transferowano do polskiego systemu prawa stanowionego dopiero w 2010 roku Ustawą z dnia 26 listopada 2010 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawą o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.

²¹ W celu zapewnienia bezpieczeństwa na terenie jednostek wojskowych i bezpieczeństwa konwojów użycie siły przez wojskowe organy porządkowe w sytuacjach określonych w Ustawie z dnia 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych regulują przepisy Ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. Siły Zbrojne RP wykonują także zadania w zakresie przeciwdziałania atakom terrorystycznym nałożone ustawą o ochronie żeglugi i portów morskich, ustawą o ochronie granicy państwowej oraz ustawą o działaniach antyterrorystycznych.

²² Art. 7. 1. Ustawy z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej (DzU nr 156, poz. 1301 ze zm.) stanowi, że wprowadzenie stanu wojennego wywołuje skutki określone w niniejszej ustawie i w innych przepisach dotyczących stanu wojennego w stosunku do organów władzy publicznej, obywateli polskich zamieszkających lub czasowo przebywających na obszarze, na którym został wprowadzony stan wojenny.

²³ Art. 2.1. Ustawy z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej (DzU nr 156, poz. 1301 ze zm.) stanowi, że w razie zewnętrznego zagrożenia państwa, w tym spowodowanego działaniami o charakterze terrorystycznym lub działaniami w cyberprzestrzeni, zbrojną napaścią na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub gdy z umowy międzynarodowej wynika zobowiązanie do wspólnej obrony przeciwko agresji, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej może, na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić stan wojenny na części albo na całym terytorium państwa.

nie wojennym możliwe jest stosowanie broni i uzbrojenia przez Siły Zbrojne RP w reżimie IHL podczas działań zbrojnych prowadzonych w razie zbrojnej napaści lub zobowiązania do zbiorowej samoobrony państw oraz możliwe jest stosowanie broni i środków przymusu bezpośredniego zgodnie z regulacjami prawa wewnętrznego i normami IHR w sytuacjach użycia sił zbrojnych do zwalczania terroryzmu i zwalczania zagrożeń wywołanych działaniami w cyberprzestrzeni.

2) Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego *Prezydent RP ma kompetencje do wydania na wniosek Prezesa Rady Ministrów postanowienia o użyciu oddziałów i pododdziałów SZ RP do przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa*²⁴. Żołnierzom wchodzącym w skład tych oddziałów i pododdziałów przysługują w zakresie niezbędnym do wykonania ich zadań uprawnienia policjantów określone w art. 15 i art. 16 *Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji*²⁵, czyli między innymi używania środków przymusu bezpośredniego i broni palnej na zasadach przewidzianych w przepisach *Ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej*.

3) W sytuacji normalnego funkcjonowania państwa (bez wprowadzonego stanu nadzwyczajnego) prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów jest uprawniony do wydania postanowienia o użyciu pododdziałów i oddziałów Sił Zbrojnych RP do pomocy pododdziałom i oddziałom policji w razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego lub zakłócenia porządku publicznego, jeżeli użycie Policji okaże się niewystarczające²⁶. Użycie siły przez żołnierzy, pododdziały i oddziały Sił Zbrojnych RP może nastąpić zgodnie z uprawnieniami policjantów na zasadach przewidzianych w *Ustawie z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej*.

4) Artykuł 18 *Ustawy z dnia 18 kwietnia 2002 roku o stanie klęski żywiołowej* przewiduje możliwość przekazania przez ministra obrony narodowej do dyspozycji wojewody, na którego obszarze działania występuje klęska żywiołowa, pododdziałów lub oddziałów Sił Zbrojnych RP do wykonywania zadań związanych z zapobieżeniem skutkom klęski żywio-

²⁴ Zgodnie z art. 2 *Ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym: Prezydent RP na wniosek Rady Ministrów może wydać Rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na określonym obszarze [...]. Przesłankami wprowadzenia stanu wyjątkowego są: zagrożenie konstytucyjnego ustroju państwa, płynące nie ze strony czynników zewnętrznych, lecz czynników natury wewnętrznej, np. groźby zamachu stanu i usunięcia siłą konstytucyjnych władz państwa lub zagrożenie bezpieczeństwa obywateli wskutek wydarzeń w rodzaju zamieszek i zjawisk destabilizujących państwo, a także zagrożenie porządku publicznego i normalnego funkcjonowania życia w państwie w tym spowodowane działaniami o charakterze terrorystycznym lub działaniami w cyberprzestrzeni. Ustawa o stanie wyjątkowym w art. 11 nadaje prezydentowi RP kompetencje do wydania na wniosek prezesa Rady Ministrów postanowienia o użyciu oddziałów i pododdziałów Sił Zbrojnych RP do przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa.*

²⁵ DzU z 2015 r. poz. 355 j.t. ze zm.

²⁶ Podstawą takiego wniosku jest art. 18 ust. 1 *Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji*. Natomiast art. 18a tej ustawy w sytuacjach analogicznych do opisanych w art. 18 zagrożeni nadaje prezesowi Rady Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, uzgodniony z ministrem obrony narodowej, prawo do zarządzania użycia żołnierzy Żandarmerii Wojskowej do udzielenia pomocy Policji. Z uprawnienia nadanego art. 18a w latach 2006–2007 ówcześni prezesi Rady Ministrów korzystali siedmiokrotnie, decydując o wzmocnieniu siłami Żandarmerii Wojskowej działań Policji. Kolejne przypadki skorzystania z tej możliwości miały miejsce w czasie przygotowania i zabezpieczenia finału turnieju piłkarskiego EURO 2012 oraz 19 sesji Konferencji Stron ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu w 2013 r. i Światowych Dni Młodzieży w 2016 r.

łowej lub z ich usunięciem. Ustawodawca w tym przypadku nie przewidział wyposażenia żołnierzy w kompetencje do stosowania siły.

5) Regulacjami wprowadzonymi w 2015 roku artykułami 11b i 11c *Ustawy z dnia 12 października 1990 roku o Straży Granicznej* przyznano prezydentowi RP kompetencje do wydania postanowień o użyciu pododdziałów Sił Zbrojnych RP do wsparcia działań funkcjonariuszy Straży Granicznej z kompetencjami do stosowania siły przewidzianymi dla funkcjonariuszy Straży Granicznej (art. 11b) oraz do samodzielnego prowadzenia działań przez Siły Zbrojne RP z kompetencjami do stosowania siły na zasadach militarnych (art. 11c).

Obowiązujące uregulowania prawne umożliwiają w sytuacjach wystąpienia szczególnych zagrożeń na użycie Sił Zbrojnych RP w celu zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Wymaga to podjęcia przez uprawniony organ władzy decyzji o użyciu i przyznaniu siłom zbrojnym policyjnych uprawnień do stosowania siły. Zgodnie z obowiązującymi przepisami żołnierze wykonujący zadania przywrócenia bezpieczeństwa publicznego korzystają z uprawnień przewidzianych dla policjantów lub funkcjonariuszy Straży Granicznej i posługują się zasadami stosowania broni i środków przymusu określonymi w *Ustawie z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej*. Wynikające z art. 11c ustawy o Straży Granicznej odmienne uprawnienie do stosowania siły militarnej poza czasem trwania konfliktu zbrojnego należy interpretować zgodnie z obowiązującym w polskim systemie prawnym hierarchii ważności źródeł prawa. W art. 91 Konstytucji RP²⁷ ustanowiono bowiem zasadę prymatu normy prawa międzynarodowego, która wynika z ratyfikowanych umów międzynarodowych nad normą ustawową. To oznacza, że normy międzynarodowego prawa humanitarnego ustanowione w traktatach stanowią część krajowego porządku prawnego i są stosowane bezpośrednio. Wniosek jest więc oczywisty – jakiegokolwiek postanowienia legislacyjne w zakresie zasad stosowania przemocy przez siły zbrojne muszą pozostawać w zgodzie z normami konwencyjnymi²⁸ międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (IHL) i międzynarodowymi prawami człowieka (IHR)²⁹.

Wnioski i postulaty

W publikacji wykazano, że państwo jest uprawnione do wyposażania swych funkcjonariuszy, w tym żołnierzy, w prawo do stosowania siły, jednak zakres tego upoważnienia limi-

²⁷ DzU 1997.78.483, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.: 1. Ratyfikowana umowa międzynarodowa, po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie jest uzależnione od wydania ustawy. 2. Umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową. 3. Jeżeli wynika to z ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską umowy konstytuującej organizację międzynarodową, prawo przez nią stanowione jest stosowane bezpośrednio, mając pierwszeństwo w przypadku kolizji z ustawami.

²⁸ Źródłem prawa międzynarodowego, zgodnie z artykułem 38 Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, oprócz traktatów są ogólne zasady prawne, zwyczaj i pomocniczo jurysdykcja wraz z opiniami znawców prawa.

²⁹ Nawet ewentualne (choć mało prawdopodobne) wypowiedzenie postanowień konwencyjnych przez RP nie zmieni sytuacji prawnej warunkującej z zasady stosowanie siły, gdyż znaczna część postanowień zawartych w umowach traktatowych międzynarodowego prawa humanitarnego społeczność międzynarodowa uznała za normy prawa zwyczajowego.

towany jest postanowieniami międzynarodowego prawa humanitarnego. Stosowanie siły musi być zgodne z postanowieniami IHL podczas konfliktów zbrojnych oraz z normami IHR w wypadku stosowania siły w czasie pokoju, który obejmuje również nadzwyczajne stany funkcjonowania państwa.

Ze względu na charakter współczesnych konfliktów, które często nie osiągają cech konfliktu zbrojnego lub mogą mieć charakter mieszany, tj. w pewnych sytuacjach są wewnętrznym konfliktem zbrojnym, a w innych zakłóceniem porządku publicznego, żołnierze winni być przygotowani nie tylko do prowadzenia walki zbrojnej, ale i do stosowania siły w reżimie policyjnym.

Przedstawione w artykule uwarunkowania znajdują wyraz w prawie wewnętrznym RP. Uprawnienia członków Sił Zbrojnych RP do użycia broni i uzbrojenia, przyznane postanowieniem prezydenta RP na czas realizacji zadań zmierzających do przywrócenia porządku wewnętrznego w państwie, mają charakter uprawnień policyjnych i są odmienne od uprawnień do stosowania siły podczas konfliktu zbrojnego, w tym wewnętrznego konfliktu zbrojnego.

Osiągnięcie zdolności żołnierzy do realizacji zadań przy wykorzystaniu policyjnych uprawnień do stosowania środków porządkowych, środków przymusu i broni palnej wymaga wprowadzenia zmian w systemie szkolenia Sił Zbrojnych RP, którego zasadniczym celem jest przygotowywanie ich do prowadzenia walki zbrojnej. Znajomość norm IHL wśród personelu Sił Zbrojnych RP jest bowiem, zgodnie z decyzją ministra obrony narodowej³⁰, celem kształcenia i szkolenia z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (MPHKZ). W programach szkolenia pododdziałów brakuje natomiast tematyki stosowania siły zgodnie z regulacjami prawa policyjnego i normami praw człowieka (IHR).

Właściwe przygotowanie Sił Zbrojnych RP do przeciwdziałania „hybrydowym” zagrożeniom bezpieczeństwa³¹ wymaga wprowadzenia szkolenia z zakresu prawa policyjnego do wszystkich podsystemów szkolenia. Żołnierzy należy przygotować do legitymowania, dokonywania zatrzymań i kontroli tłumu podczas zbiorowych naruszeń bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz do stosowania środków przymusu bezpośredniego i broni palnej według policyjnych zasad. Do przeprowadzanych w ramach szkolenia dowództw i sztabów ćwiczeń i treningów należy wprowadzać zagadnienia związane z użyciem sił zbrojnych w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. W ćwiczonym procesie decyzyjnym rozróżniać należy reżimy prawne IHL i IHR, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w wytwarzanych dokumentach rozkazodawczych.

Rozwijanie zdolności Sił Zbrojnych RP do realizacji zadań w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego jest tym bardziej niezbędne, że wprowadzony w życie w 2016 roku art. 3a *Ustawy z dnia 31 marca 2016 r. o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na te-*

³⁰ Decyzja nr 184 Ministra Obrony Narodowej z dnia 13 czerwca 2012 r. w sprawie organizacji systemu kształcenia i szkolenia z „Międzynarodowego Prawa Humanitarnego Konfliktów Zbrojnych” w resorcie obrony narodowej (DzUrz MON poz. 221 ze zm.).

³¹ Medialne pojęcie „hybrydowe” autor rozumie jako zagrożenie ewoluujące od wewnętrznych zamieszek do wewnętrznego konfliktu zbrojnego lub zamiennie przeplatających się zagrożeń mających charakter konfliktu zbrojnego i charakter rozruchów wewnętrznych.

rytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium stanowi podstawę prawną do wydania przez prezydenta RP postanowienia o wzmocnieniu Sił Zbrojnych RP wojskami obcymi w operacji wojskowej prowadzonej na terytorium RP w czasie pokoju i do przyznania im takich samych uprawnień, jakie mają Siły Zbrojne RP. Oznacza to, że kompetencje do prowadzenia działań w ramach przywracania porządku wewnętrznego na terytorium RP mogą zostać przyznane także żołnierzom wchodzących w skład oddziałów i pododdziałów sił zbrojnych państw obcych. Ustawodawca nie ograniczył katalogu tych państw do członków Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej, wydaje się jednak, że to właśnie wojska państw członków NATO przebywające na terytorium RP w ramach wzmacniania wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego są najbardziej prawdopodobnym adresatem nowo przyznanych kompetencji. ■

Prywatne przedsiębiorstwa wojskowe a bezpieczeństwo energetyczne w drugiej dekadzie XXI w.



dr hab.
**MARCIN
LASOŃ**

Profesor nadzwyczajny
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza

Modrzewskiego.

W badaniach
koncentruje się
na problematyce
bezpieczeństwa
narodowego
i międzynarodowego,
zwłaszcza na
wykorzystaniu przez
Polskę sił zbrojnych jako
narzędzia polityki
państwa, oraz roli wojsk
specjalnych
w zapewnianiu
bezpieczeństwa
państwa.

Autor omawia zależności między działalnością prywatnych przedsiębiorstw wojskowych a bezpieczeństwem energetycznym w XXI wieku. Analizuje problemy definicyjne związane z transnarodowym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, za jakiego uważa się prywatne przedsiębiorstwa wojskowe. Wskazuje uwarunkowania renesansu zjawiska zaangażowania prywatnych podmiotów w sferę bezpieczeństwa, już nie tylko narodowego, lecz także międzynarodowego. Zwraca uwagę na aktywność tego typu podmiotów w ochranianiu statków przed atakami piratów oraz na sukces, jaki odniosły w tej sferze. Konstatuje, że wynika to z cech przedsiębiorstw komercyjnych, między innymi elastyczności, oraz braku jasnych regulacji prawno-międzynarodowych dotyczących ich funkcjonowania. Ze względu na coraz większą rolę tego typu przedsiębiorstw konieczne są szybkie uregulowania prawne.

SŁOWA KLUCZOWE

prywatne przedsiębiorstwa wojskowe, PMC, bezpieczeństwo energetyczne, piraci, ochrona statków

Celem artykułu jest ukazanie i wyjaśnienie relacji między działalnością prywatnych przedsiębiorstw wojskowych (Private Military Companies – PMC) a bezpieczeństwem energetycznym w drugiej dekadzie XXI wieku. Wielu naukowców twierdzi, że w miarę wyczerpywania się surowców energetycznych tego typu transnarodowy uczestnik stosunków międzynarodowych¹ jak PMC będzie odgrywał coraz istotniejszą rolę. Już dzisiaj jego rola jest widoczna. Przykładem – ochrona statków przed piractwem, co ma znaczenie dla transportu surowców energetycznych.

¹ Szerzej: R. Ożarowski, *Specyfika zmilitaryzowanego aktora niepaństwowego we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Przypadek Hezbollahu*, „Przegląd Strategiczny” 2012 nr 1, s. 201–206. Należy odróżnić tego typu działalność od najemnictwa, co znajdzie swoje odzwierciedlenie w dalszej części artykułu.

Na początku rozważań analizuję pojęcia opisujące tego specyficznego uczestnika stosunków międzynarodowych oraz przyczyny renesansu w XXI wieku zjawiska prywatyzacji obszaru bezpieczeństwa. Następnie wskazuję i wyjaśniam związki PMC z bezpieczeństwem energetycznym, głównie z transportem ropy naftowej, na przykładzie ochrony statków przed piractwem². W końcowej części rozważań natomiast formułuję wnioski.

Podstawę analizy stanowi bogata literatura przedmiotu, przede wszystkim anglosaska (m.in. publikacje Petera Singera i Carlosa Ortiza), a także dokumenty i analizy ośrodków badań nad konfliktem i pokojem międzynarodowym (np. SIPRI) oraz bezpieczeństwem energetycznym (np. program Center for Strategic & International Studies).

Problemy definicyjne

W literaturze przedmiotu są przytaczane różne pojęcia jako określenia firm prywatnych świadczących usługi w dziedzinie bezpieczeństwa. Wynika to ze specyfiki tych firm, zwłaszcza zaś z szerokiego zakresu oferowanych przez nie usług. Badaczom trudno jest więc wskazać uniwersalny termin i definicję, które w precyzyjny sposób wyjaśniałyby ten fenomen. W odniesieniu do szeroko rozumianej sfery prywatyzacji bezpieczeństwa najczęściej są używane takie pojęcia jak³:

- Private Military Companies (PMC) – prywatne przedsiębiorstwa wojskowe i Private Military Firm (PMF) – prywatne firmy wojskowe, oferujące usługi w szerokim zakresie, także o charakterze ofensywnym;

- Private Military Contractors (PMCr) – firmy, których pracownicy, tzw. kontraktorzy (pracownicy w terenie), świadczą specyficzne usługi związane z użyciem siły;

- Private Security Companies (PSCs) – prywatne przedsiębiorstwa ochroniarskie/bezpieczeństwa wykonujące zadania defensywne i pomocnicze, głównie o charakterze krajowym;

- Private Military and Security Companies (PMSCs) – prywatne przedsiębiorstwa wojskowe i ochroniarskie oraz Private Security Industry (PSI) – prywatny przemysł bezpieczeństwa, stosowane jako całościowe określenie firm tego sektora;

- Private Military Services Industry (PMSI) – prywatny przemysł usług bezpieczeństwa; ujęcie całościowe stosowane przez SIPRI, o tyle specyficzne, że obejmuje firmy, które świadczą usługi wcześniej wykonywane przez wojsko. Są to firmy prywatne, które wykonują określone usługi na zasadzie outsourcingu⁴;

² Vide: analiza Katarzyny Wardin dotycząca podobnej problematyki, skoncentrowana jednak nie na zagrożeniu piractwem, lecz na intensywności żeglugi przez cieśninę Malakka: *Zagrożenie bezpieczeństwa transportu ropy naftowej i piractwem morskim. Projektowana budowa kanału Kra w Tajlandii w celu ominięcia Cieśniny Malakka*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2008, t. 3, s. 133–143.

³ Znany badacz Peter Singer dzieli PMC wg kryterium odległości od pola walki. Wyróżnia: firmy oferujące zdolności wojskowe do bezpośredniego użycia na polu walki, prywatnych konsultantów wojskowych (szkolenia itp.) oraz firmy wykonujące zadania pomocnicze. Vide: P. Singer, *War, Profits, and the Vacuum of Law: Privatized Military Firms and International Law*, w: „Columbia Journal of Transnational Law” 2004 No. 2 s. 200–202.

⁴ *The private military service industry*, April 2015, www.sipri.org/research/armaments/production/researchissues/pmssc [dostęp: 1.09.2015].

– Contractors – kontraktorzy (pracownicy), odnoszone zarówno do pracowników, jak i do zakresu działalności firm, używane także do odróżnienia pracowników prywatnych firm wojсковych i ich działalności od najemników i najemnictwa.

O najemnikach wojskowych mówi w jednej ze swoich publikacji politolog Adam Gwiazda⁵. Wynika stąd, że użycie określonego pojęcia może mieć również znaczenie pozajęzykowe – prezentować pogląd badacza na dany temat. Posługiwanie się tak zróżnicowaną terminologią w odniesieniu do sfery prywatyzacji bezpieczeństwa sprawia, że w sposób różnorodny są definiowane firmy prywatne działające w obszarze bezpieczeństwa⁶. Aby odpowiedzieć na pytanie, czym w istocie one są, należy przeanalizować ich definicje i następnie wyodrębnić cechy wspólne⁷. W związku z tym warto zwrócić uwagę na takie aspekty jak:

a) status działalności – są to podmioty prywatne, a często wręcz korporacje, czyli firmy komercyjne, świadczące usługi zarówno państwom, jak i organizacjom międzynarodowym oraz prywatnym podmiotom. Mają więc strukturę, działają w sposób ciągły i długoterminowy, a ich podstawowym celem jest osiągnięcie zysku;

b) legalność i jawność działalności (z zastrzeżeniem, że jej szczegóły są ograniczone tajemnicą handlową) zgodnie z prawem krajowym przyjętym w tej dziedzinie oraz przestrzeganiem, przynajmniej formalnie, ewentualnych norm prawnomiędzynarodowych. Działalność tę od najemnictwa w znacznej mierze odróżniają umowność zobowiązań oraz legalny jawny nabór pracowników;

c) działalność prowadzoną w dziedzinie szeroko rozumianego bezpieczeństwa, czyli różnego rodzaju usługi z obszaru ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi państwa oraz zapewnienia porządku wewnętrznego przez świadczenie usług o charakterze ofensywnym i defensywnym, między innymi takich jak⁸:

– ochrona osób i mienia, w tym miejsc, przesyłek i konwojów,

– ochrona VIP-ów jako specyficzna usługa, tym bardziej że często wykonywana na terenach wojennych (słynna amerykańska firma Blackwater szczyła się 100-procentową skutecznością),

⁵ A. Gwiazda: *Kontraktorzy na wojnę i pokój*, Geopolityka.org [online], 16.03.2015, www.geopolityka.org [dostęp: 1.09.2015]. Określenie „kontraktorzy” jest preferowane przez pracowników PMC, ponieważ podkreśla umowny charakter przyjętego zobowiązania, a tym samym jego legalność. Szerzej: za relacje Polaków przez lata pracujących dla PMC: P. Orłowski, *Wchodzimy do walki, a reszta spier...* – historie Polaków, Wirtualna Polska [online], 19.01. 2011, www.wp.pl [dostęp: 16.08. 2015].

⁶ Vide: M. Madej, *Prywatne przedsiębiorstwa wojskowe – implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2008 Tom 37, s. 48–49.

⁷ Analiza definicji sformułowanych przez: M. Madej, *Prywatne przedsiębiorstwa wojskowe...*, op.cit, s.49; *Draft of a Possible Convention on Private Military and Security Companies (PMSCs) for consideration and action by the Human Rights Council, Human Rights Council: Working Group on the use of Mercenaries*, May 2011, <http://www.un.org/>; C. Tracol, *Private Military Companies In the Contemporary Security Context*, 21.12.2012, <http://www.e-ir.info/>; C. Ortiz, *The Private Military Company: An Entity at the Center of Overlapping Spheres of Commercial Activity and Responsibility*, w: Jäger T., Kümmel G., *Private Military and Security Companies: Chances, Problems, Pitfalls and Prospects*, Wiesbaden 2007, s. 60; J. Piątek, *Prywatne firmy wojskowe – nowy charakter prowadzenia wojen w świecie globalnym*, „Kultura–Historia–Globalizacja” 2010 nr 8, s. 124; Ł. Kamiński, *Geneza współczesnej prywatyzacji wojny*, w: *Amerykomania. Księga jubileuszowa prof. dr hab. Andrzeja Mani*, W. Bernacki i A. Walaszka (red.), Kraków 2009, s. 100–101; J. Ronowski, *Komu i czemu służą armie prywatne we współczesnych konfliktach regionalnych?* w: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, R. Bania i K. Zduński (red.), Łódź 2012, s. 105–106; M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej operacji stabilizacji Iraku*, „Materiały Studialne PISM” 2008 nr 9, s. 8; Ł. Szozda, *Prywatne firmy wojskowe*, „Bezpieczeństwo Narodowe nr 2006 nr 2, s. 208; A. Wojciechowski, *Prywatne firmy wojskowe a międzynarodowa ochrona praw człowieka – stan obecny i perspektywy*, Warszawa 2014, s. 4–5.

⁸ Vide: D. Isenberg, *Private Military Contractors and U.S. Grand Strategy*, „PRIO Report” 2009 nr 1, s. 11–12.

- usługi szkoleniowe dla wszelkiego rodzaju służb wskazanych przez klienta,
- zabezpieczenie działań (w tym działań bojowych armii narodowych) – np. logistyczne, a także w formie centrów odpowiedzialnych za komunikację itp. (olbrzymi obszar w czasie wojny ze światowym terroryzmem),
- bezpośrednie wsparcie działań bojowych, czyli użycie siły zbrojnej (w praktyce ograniczone świadczenie usług w tym zakresie),
- wykonywanie zadań wymagających użycia siły, gdy nie wystarczy sama obecność lub jej demonstracja (np. ochrona statków przed piratami),
- doradztwo wojskowe i obsługa sprzętu wojskowego, w szczególności związane z handlem nowoczesnymi systemami uzbrojenia, które zwykle wymagają fachowej kadry w pierwszym okresie po ich dostarczeniu do klienta,
- usługi wywiadowcze, na przykład skali świadczonych usług (pod koniec pierwszej dekady XXI wieku wydatki na firmy świadczące tego typu usługi stanowiły 70% budżetu wywiadu USA)⁹;
- d) profesjonalizm – dostęp do fachowców, osób właściwie przeszkolonych i potrafiących wykonywać na wysokim poziomie zadania z zakresu bezpieczeństwa; często są to osoby zatrudniane na terenie danego kraju (lokalne), uczestniczące tylko w podstawowym szkoleniu i świadczące różnego rodzaju nieskomplikowane usługi.

Problem definicyjny związany jest także z koniecznością rozróżnienia działalności osób pracujących dla prywatnych przedsiębiorstw wojskowych, czyli tzw. kontraktorów, i najemników. Kontraktorzy używają pojęć, które odróżniają ich od osób nazywanych w prawie międzynarodowym najemnikami, o czym mówi art. 47 protokołu dodatkowego do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 roku (dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych), sporządzonego w Genewie 8 czerwca 1977 roku¹⁰. Podstawowa różnica tkwi w pojęciu legalności zarówno świadczonych usług, jak i zatrudnienia czy też funkcjonowania samej firmy. Mówi się o zatrudnieniu, a nie, na przykład, zwerbowaniu, który to termin został użyty w konwencji. Nie ma też mowy jedynie o *bezpośrednim udziale w działaniach zbrojnych*, ponieważ charakter usług PMC jest o wiele szerszy¹¹. Podkreśla się, że kontraktor zazwyczaj nie bierze bezpośredniego udziału w działaniach bojowych, ale w czasie wykonywania swojej pracy może stać się ich uczestnikiem, na przykład w związku z atakiem na ochranianą przez siebie osobę czy mienie. Ponadto wbrew konwencji pracownicy firmy często pochodzą z kraju wykonywania kontraktu, a zatem nie przybyli z zewnątrz. Dlatego nie sposób przypisać im bycia

⁹ J. Ronowski, *Komu i czemu służą armie...*, op.cit., s. 113.

¹⁰ Załącznik do Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 41, poz. 175, Warszawa, 20.05.1992 r. Kolejna konwencja w tej sprawie, pt. *Międzynarodowa konwencja przeciwko rekrutacji, użytkowaniu, finansowaniu i szkoleniu najemników* przyjęta 4 grudnia 1989 r., rozszerza nieco definicję najemnika, ale nadal nie obejmuje kontraktora. Szerzej: np. M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe...*, op.cit., s. 11.

¹¹ Próba regulacji prawnomiędzynarodowej dotyczącej PMC jest przyjęty w 2007 r. tzw. dokument z Montreux (nie ma charakteru umowy międzynarodowej). Przyjęło go tylko ok. 20 państw jako zbiór dobrych praktyk związanych z PMC. Kontraktorzy nie mają także statusu kombatanta i ich los całkowicie zależy od woli strony, która ich schwytała, bez uwzględnienia reżimu prawa międzynarodowego. Dlatego przy braku uregulowań międzynarodowych branża PMC tworzy własne rozwiązania, np. regulaminy, organizacje czy certyfikaty jakości wykonywanych usług. Szerzej: A. Wojciechowski, *Prywatne firmy wojskowe...*, op.cit., s. 15–3; M. Łukowski, *Status prawny prywatnych firm wojskowych na przykładzie prób kodyfikacyjnych Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz ustawodawstwa Republiki Południowej Afryki i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, w: *Wojna o pokój trwa*, D. Smygała (red.), Warszawa 2014, s. 42–58.

najemnikami w rozumieniu konwencji. Słuszne wydaje się stwierdzenie, że PMC działają w tzw. szarej strefie bezpieczeństwa i potrzebne są jednoznaczne regulacje prawnomiędzynarodowe określające ich działalność, tak aby nie była ona tylko wyrazem woli czy zbiorem dobrych praktyk, lecz stanowiła powszechnie obowiązującą normę.

Jeżeli chodzi o same firmy, to mają one różną formę organizacyjną: od spółek akcyjnych, przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i jednoosobowe, po holdingi i podmioty obecne na giełdach. Innymi słowy, mogą działać jak wszystkie inne korporacje międzynarodowe. Z tego powodu oraz ze względu na specyfikę usług siedziby tych firm często są rejestrowane w rajach finansowych, a najważniejsze przedstawicielstwa funkcjonują w obrębie państw klientów (zarówno struktur rządowych, jak i korporacji międzynarodowych) oraz w miejscach operowania. Umowy podpisywane z nimi mają charakter handlowy i dlatego nie są jawne. Członkami rad nadzorczych są zazwyczaj dawni pracownicy resortów obrony, wojska oraz służb specjalnych.

Duże tego typu firmy powstały w USA, Wielkiej Brytanii i Republice Południowej Afryki. Za największą spośród nich uważa się brytyjską G4S (w 2012 roku była największym pracodawcą notowanym na giełdzie londyńskiej – w przeszło 120 krajach zatrudniała ponad 630 tys. pracowników). Inne znane firmy to amerykańska DynCorp International, brytyjska Control Risks, amerykańska Triple Canopy, brytyjskie Aegis Defense Services i Erinys International oraz peruwiańska Defion International. W Polsce próbowano tworzyć tego typu firmy, lecz zazwyczaj bez większych sukcesów na arenie międzynarodowej. Przykładem – Black Oak Security (spółka córka dużej firmy ochroniarskiej Impel mająca świadczyć usługi z obszaru PMC) czy GROM Group. Zakładali je głównie byli dowódcy i żołnierze jednostek specjalnych. Rozpoznawalną na rynku międzynarodowym firmę Maritime Safety & Security założył w 2006 roku Sebastian Kalitowski, były żołnierz Jednostki Formoza. Zaczynała od świadczenia różnego rodzaju usług szkoleniowych, a obecnie jej pracownicy pracują także bezpośrednio przy ochronie statków¹². Nie ulega wątpliwości, że w tego typu firmach na świecie pracują Polacy¹³. Dowodem na to jest śmierć dwóch byłych żołnierzy GROM-u w Iraku, którzy pracowali dla firmy amerykańskiej, i byłego żołnierza Jednostki Wojskowej Komandosów, pracownika firmy brytyjskiej.

Podsumowując, transnarodowy uczestnik stosunków międzynarodowych jest to prywatne przedsiębiorstwo działające na podstawie prawa krajowego, świadczące usługi na terenie kraju pochodzenia i poza nim, mające na celu osiągnięcie zysku przez realizowanie oferty zakładającej możliwość profesjonalnego bezpośredniego użycia siły zbrojnej lub pośredniego wsparcia podmiotów wskazanych przez klienta w obszarze zdolności związanych z bezpieczeństwem.

Przyczyny renesansu prywatyzacji usług w zakresie bezpieczeństwa w XXI wieku

Określenie renesans oznacza, że zjawisko, o którym mowa, nie jest nowością, lecz pojawia się po raz kolejny w danym okresie¹⁴. Dlaczego tak się stało? Państwo zyskało i utrwa-

¹² Maritime Safety & Security, [online], 30.04.2015, <http://www.maritime-security.eu> [dostęp: 29.01.2017].

¹³ P. Orłowski, „Wchodzimy do walki, a reszta spier...”, op.cit.

¹⁴ H. Bull pisał na ten temat już w latach siedemdziesiątych XX wieku. Wskazywał, że monopol państwa na środki przemocy przemija. Idem, *The Anarchical Society*, London 1977, s. 15.

liło monopol na stosowanie przemocy zbrojnej przez instytucje narodowe dopiero w czasach rewolucji francuskiej. Wcześniej było wiele instytucji, które miały siłę zbrojną, np. zakony czy włoscy kondotierzy (od włoskiego słowa *condotta* – kontrakt) oferujący usługi wojskowe¹⁵. Z tego typu usług korzystały różne państwa. Jeszcze w XVIII wieku połowę armii pruskiej i jedną trzecią armii francuskiej stanowili wynajęci żołnierze¹⁶.

Wróćmy jednak do pytania. Aby na nie odpowiedzieć, należy w sposób syntetyczny wskazać zasadnicze przyczyny renesansu prywatyzacji sfery bezpieczeństwa, a szerzej – rezygnacji państwa z monopolu na stosowanie siły i uczynienie z tego obszaru kolejnej przestrzeni wolnorynkowej. Oto one:

1. Po zakończeniu zimnej wojny nowy system międzynarodowy był niestabilny, wzrastała liczba konfliktów i kryzysów, a po wycofaniu się mocarstw z określonych regionów zaczęto odczuwać pustkę bezpieczeństwa; pojawiło się zapotrzebowanie na wypełnienie tej luki przez inny podmiot zdolny do użycia przemocy zbrojnej.

2. Redukcja sił zbrojnych jako następstwo zakończenia zimnej wojny, a ściślej – wydatków na zbrojenia, co doprowadziło do ograniczenia możliwości państw oraz ich niechęci do ponoszenia dodatkowych nakładów na zbrojenia zgodnie z oczekiwaniami społeczeństw.

3. Pojawienie się dużej liczby osób (szacowanej nawet na 6 mln; spośród nich około 1,5 mln zostało pracownikami firm związanych z branżą bezpieczeństwa¹⁷), których umiejętności nie były wykorzystywane, a którzy wyrażali wolę podjęcia pracy w swojej specjalizacji. Ponadto państwa niechętnie angażowały się w rozwiązywanie konfliktów z użyciem siły w niektórych rejonach świata, co spowodowało, że powstał znaczny rynek prywatnych usług w zakresie bezpieczeństwa, czyli rozwinęła się cała branża¹⁸.

4. Proces internacjonalizacji i globalizacji przemysłu zbrojeniowego, który wykreował rynek specjalistów do obsługi zaawansowanych systemów broni i szkolenia z ich zastosowania¹⁹.

5. Rozwój koncepcji zakładającej, że liberalny model gospodarczy, a więc prywatyzacja i wolny rynek, powinien być doskonałym rozwiązaniem dla gospodarki, w tym dla obszaru bezpieczeństwa, także militarnego (sprzyjała temu neoliberalna koncepcja outsourcingu, poszukiwania tańszych podwykonawców jako cecha globalizacji, a wedle dostępnych szacunków usługi świadczone przez PMC są tańsze o około 60% od tych samych świadczonych przez armię²⁰).

6. Nowe koncepcje wojen – ograniczonych i wymagających lekkich sił, oparte na założeniu, że państwa zachodnie będą zwyciężały dzięki przewadze technologicznej²¹; prze-

¹⁵ Szerzej: D. Murphy, *Condotierr 1300–1500 Infamous Medieval Mercenaries*, Oxford 2007.

¹⁶ C. Tracol, *Private Military Companies...*, op.cit.

¹⁷ A. Gwiazda, *Kontraktorzy na wojnę...*, op.cit.

¹⁸ W 1989 r. w Republice Południowej Afryki (RPA) powstała firma Executive Outcomes, która jest traktowana jako pierwowzór współczesnych firm PMC. Szerzej: R. Uesseler, *Wojna jako usługa. Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, Warszawa 2008, s. 102–107. Już w czasach zimnej wojny powstała tego typu firma – WatchGuard International, założona w 1967 r. przez byłego żołnierza brytyjskich sił specjalnych Davida Sterlinga. Vide: K.A. O'Brien, *PMCs, Myths and Mercenaries: the debate on private military companies*, „The RUSI Journal” 2000 nr 145(1).

¹⁹ Szerzej: P. Skulski, *Prywatyzacja jako element globalizacji przemysłu zbrojeniowego*, „Studia Ekonomiczne” 2012 nr 122, s. 220–227.

²⁰ A. Gwiazda, *Kontraktorzy na wojnę...*, op.cit.

²¹ Vide: A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1998.

konanie o niecelowości utrzymywania wielkich sił narodowych i wystarczalności mniejszych (prywatnych?)²².

7. Wzrost znaczenia uczestników pozapaństwowych przewidział Samuel Huntington²³, który stwierdził, że nowy ład międzynarodowy będzie cechowało wiele czynników destrukcyjnych, a państwo straci autorytet, ponieważ nie zdoła sobie z nimi poradzić. I w to miejsce wejdą, na przykład, firmy świadczące usługi w dziedzinie bezpieczeństwa.

8. Herfried Munkler podał trzy czynniki prywatyzacji współczesnej wojny: dominację lekkiego uzbrojenia, użyteczność słabo wyszkolonych sił oraz łatwość nielegalnego finansowania, np. przemysł czy handel żywym towarem²⁴. Zwrócił uwagę na elementy techniczne sprzyjające temu zjawisku, co należy uznać za ciekawą próbę ich uporządkowania.

9. Transnarodowy wróg XXI wieku, czyli organizacje terrorystyczne, przeciwko którym po 11 września 2001 roku rozpoczęto wojnę ze światowym terroryzmem. Największe jej fronty otwarto w Afganistanie i Iraku i to tam powstał wielki rynek, który wypełniły PMC. Zajęły się one nie tylko przygotowywaniem posiłków w stołówkach wojskowych, lecz także ochroną personelu dyplomatycznego.

Skalę zjawiska najlepiej oddadzą liczby. Marek Madej podaje, że w latach 1994–2002 Stany Zjednoczone zawarły z firmami prywatnymi kontrakty o wartości około 300 mld dolarów²⁵. W kolejnych latach liczba kontraktów na usługi świadczone przez uzbrojony personel rosła i – zdaniem niektórych badaczy – osiągnęła wartość nawet 100 mld dolarów rocznie²⁶. Całościowe wydatki muszą więc być znacznie większe, zwłaszcza jeśli przyjmujemy, że w Iraku w 2009 roku na 95 tys. pracowników tego typu firm 11 tys. było uzbrojonych²⁷. Zgodnie z danymi opublikowanymi przez Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) w latach 2002–2010 wydatki na przemysł usług militarnych wzrosły o 147%. W 2010 roku 20 największych firm z listy SIPRI sprzedało usługi za około 55 mld dolarów²⁸. W wypadku USA, największego kontrahenta tego typu firm, w budżecie Departamentu Obrony na 2010 rok blisko połowa z kwoty 400 mld dola-

²² Stąd głosy, by do walki z tzw. Państwem Islamskim skierować firmy prywatne. Założyciel amerykańskiej firmy Blackwater Erik Prince stwierdził, że jeżeli USA nie mają woli załatwienia tej sprawy poprzez wysłanie sił lądowych, to niech sektor prywatny zajmie się tą pracą. D. Lamothe, *Let contractors fight the Islamie State, Blackwater founder Erik Prince says*, „The Washington Post” [online], 9.10.2014, <http://www.washingtonpost.com> [dostęp: 1.09.2015].

²³ Vide: S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997.

²⁴ H. Munkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 99.

²⁵ M. Madej, *Prywatne przedsiębiorstwa wojskowe...*, op.cit., s. 51.

²⁶ A. Żebrowski, *Wywiad i kontrwywiad XXI wieku*, Lublin 2010, s. 295. Podobne dane: A. Sethi, *Military contracting: our new era of corporate mercenaries*, „The Guardian” [online], 23.01.2013, [dostęp: 1.09.2015]. W raporcie ONZ dotyczącym PMC z 2013 r. oszacowano, że wartość rynku usług PMC (całościowo) wynosi ponad 240 mld dolarów, *Report of the Working Group on the use of mercenaries as a means of violating human rights and impeding the exercise of the Wright of peoples to self-determination*, United Nations [online], 20.08.2013, s. 7, <http://www.un.org> [dostęp: 10.09.2015].

²⁷ Dane dotyczące liczebności za: A. Gwiazda: *Kontraktorzy na wojnę...*, op.cit. C. Tracol podaje, że koszty działalności PMC w Iraku w 2006 r. wynosiły 7–25% całości środków przeznaczanych na odbudowę tego państwa. C. Tracol, *Private Military Companies In...*, op.cit.

²⁸ *The private military service industry*, SIPRI [online] April 2015, <http://www.sipri.org/research/armaments/production/researchissues/pmssc> [dostęp: 10.06.2015].

rów była przeznaczona na różnego rodzaju zlecenia związane z PMC, ze sferą usług niemilitarnych – w rozumieniu SIPRI – włącznie²⁹.

Obecnie o znaczeniu PMC świadczy równowaga sił państwowych i prywatnych w Iraku. Wojna ta miała istotne znaczenie dla rynku usług świadczonych przez PMC³⁰. W jakiejś mierze zostały urzeczywistnione amerykańskie koncepcje i wytyczne jeszcze z lat osiemdziesiątych XX wieku, np. plan wojskowy LOGCAP zakładający wsparcie logistyczne armii USA przez firmy prywatne³¹ czy raport z 1991 roku dotyczący możliwości wykorzystania prywatnych firm przez wojsko, opracowany na zlecenie ówczesnego sekretarza obrony Dicka Cheney'a. Dokument ten jest uznawany za prowadzący do prywatyzacji obszaru amerykańskich sił zbrojnych. Sprzyjała temu amerykańska rewolucja w sprawach wojskowych oparta na rozwoju nowoczesnych technologii i ich wdrażanie w wojsku. W znacznej mierze zbliżyło to sferę wojskową i cywilną i wzajemnie uzależniło. I to także bywa traktowane jako czynnik sprzyjający prywatyzacji wojny³².

PMC a bezpieczeństwo energetyczne

Prywatne przedsiębiorstwa wojskowe są wykorzystywane także przez organizacje międzynarodowe, w tym korporacje międzynarodowe³³. Kwestia ta budzi liczne wątpliwości, zwłaszcza gdy mówi się o prowadzeniu wszelkiego rodzaju operacji pokojowych (koncepcja prywatnych sił pokojowych – *private peacekeeping*), a w przyszłości być może i interwencji zbrojnych. Problem ten już daje się zauważyć, jednak jego skala nie jest jeszcze duża. Z danych zgromadzonych przez Grupę Roboczą ONZ ds. Najemnictwa wynika, że w maju 2014 roku PMC były wykorzystywane w około 30 operacjach pokojowych i misjach specjalnych. ONZ używała uzbrojonych PMC w 3 państwach, a nieuzbrojonych – w 23. Budżet przeznaczony na te usługi wyniósł w latach 2013–2014 ponad 42 mln dolarów (z tego 14 mln na uzbrojone PMC wykorzystywane w misjach w Afganistanie i Haiti)³⁴. Eksperti Grupy po-

²⁹ Ibidem. Dla porównania, wg P. Singera 1/3 środków przeznaczonych przez USA na działania wojenne w Iraku w 2004 roku trafiała do PMC. P. Singer, *The Private Military Industry and Iraq: What Have We Learned and Where to Next?*, Geneva 2004, s. 6.

³⁰ Vide: P. Singer, *Outsourcing War*, Foreign Affairs, [online], March/April 2005, <http://www.foreignaffairs.com> [dostęp: 10.06.2015]. Autor podkreśla konsekwencje tego, między innymi ponoszenie dużych strat przez PMC, większych, niż wojsko USA, możliwą utratę kontroli nad tymi firmami, w tym uzależnienie od siebie państw, wykorzystywanie firm przez dyktatorów czy użycie do prowadzenia wojen.

³¹ M. Lewicki, *Zjawisko prywatyzacji przemocy w życiu międzynarodowym a prywatne firmy wojskowe*, „Rocznik Strategiczny 2004/2005”, s. 409–410, por. M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w...*, op.cit., s. 13.

³² Vide: Ł. Kamieński, *Geneza współczesnej prywatyzacji wojny...*, op.cit., s. 116–118; J. Ronowski, *Komu i czemu służą armie prywatne...*, op.cit., 102–103.

³³ Vide: K. Borkowski, *Oblicza globalizacji – PMC (Private Military Companies) jako nowi aktorzy w stosunkach międzynarodowych*, w: *Gospodarka światowa w dobie globalizacji* M. Lasoń (red.), Kraków 2011, s. 148–149.

³⁴ Grupa Robocza ONZ ds. Najemnictwa, *Report of the Working Group on the use of mercenaries as a means of violating human rights and impeding the exercise of the right of peoples to self-determination*, United Nations [online], 21.08.2014, <http://www.un.org> [dost Dane dotyczące Unii Europejskiej: *The role of Private Security Companies (PSCs) In CSDP missions and operations*, Directorate-General for External Policy of the Union, Brussels, April 2011. Szeroka analiza zbiorcza: Å.G. Østesen, *UN Use of Private Military and Security Companies: Practices and Policies*, Geneva 2012.

stawili tezę, że obecność PMC wypełnia lukę, jaka istnieje między potrzebami a zdolnościami państw członkowskich. Chodzi zwłaszcza o konieczność zapewnienia bezpieczeństwa pracownikom ONZ. Usługi tego typu są także tańsze niż w wypadku zatrudnienia przez ONZ własnych pracowników i wcześniejszego ich wykształcenia. Koncepcja komercjalizacji obszaru bezpieczeństwa sprawdza się od strony ekonomicznej. Stanowi wygodne usprawiedliwienie dla państw, które zrzucają z siebie odpowiedzialność za działanie systemu i bezpieczeństwo personelu ONZ³⁵.

Czynią to także dlatego, że PMC mają wiele zalet, między innymi takich jak elastyczność (ponieważ są zwolnione z procedur biurokratycznych), skuteczność, efektywność (ponieważ koszty pracy PMC są o wiele mniejsze niż koszty działania armii), ograniczają ryzyko polityczne (z perspektywy decydenta śmierć kontraktora ma zupełnie inny wymiar niż śmierć żołnierza), dają możliwość pozostawienia sił na danym obszarze po zakończeniu działań przez własną armię, jeżeli była ona zaangażowana.

Można wskazać jeszcze jeden dowód na skuteczność PMC, tym samym na bezpośrednie odniesienie do relacji między działalnością PMC a bezpieczeństwem energetycznym. Wiele części składowych tego pojęcia może być powiązanych z obszarem usług, jakie świadczą tego typu firmy. W artykule zostanie wskazana tylko jedna – bezpieczeństwo dostaw, a ściślej, zabezpieczenie szlaków morskich.

Z rysunku 1 wynika, że większość usług świadczonych przez PMC ma charakter morski, w tej działalności specjalizuje się najwięcej firm [znaczna ich część to firmy brytyjskie, więcej niż połowa firm należących do Security Association for Maritime Industry (SAMI) pochodzi właśnie z Wielkiej Brytanii]. Firmy te mają duże znaczenie dla bezpieczeństwa, ponieważ zabezpieczają szlaki morskie, którymi są transportowane surowce energetyczne. W ostatnich latach problemem stało się piractwo. Przykładem – wody somalijskie graniczące z jednym z najważniejszych szlaków morskich na świecie: Kanał Sueski–Morze Czerwone–Zatoka Adeńska. Szacuje się, że tą trasą jest przewożonych około 12% transportowanej drogą morską ropy naftowej³⁶. Przykład ten dobrze ilustruje związek między PMC a bezpieczeństwem energetycznym. Jest to o tyle ciekawe, że łączy renesans prywatyzacji usług z obszaru bezpieczeństwa z renesansem piractwa, które w XXI wieku znacznie się nasiliło³⁷.

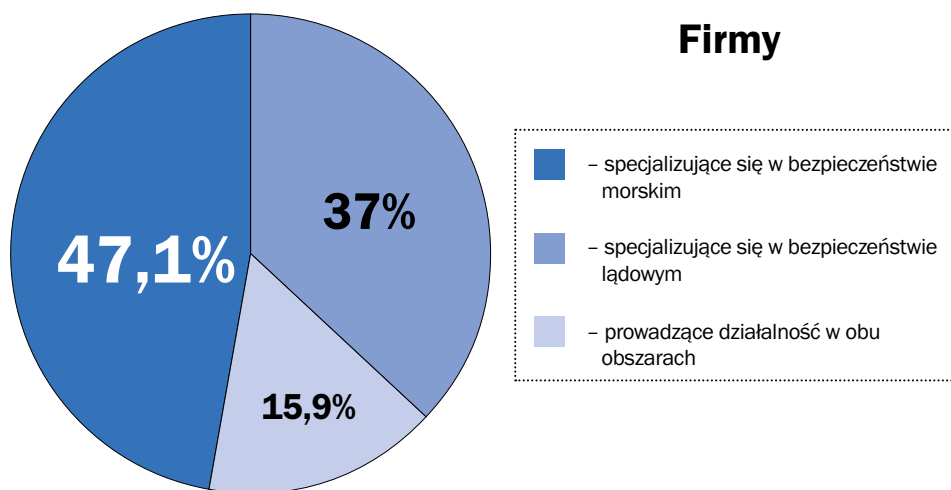
O tym, jak duże znaczenie mają wody somalijskie dla transportu surowców energetycznych, świadczy uprowadzenie w listopadzie 2008 roku superzbiornikowca (tankowca) „Sirius Star”. Przewoził on około 2 mln ton ropy naftowej wartej ponad 100 mln dolarów. Ilość tego surowca była równoważna z jedną czwartą dziennego jego wydobycia przez Arabię Saudyjską³⁸. Statek został uwolniony po wpłaceniu okupu w styczniu 2009 roku. Przekonano

³⁵ W 1979 roku ONZ przyjęła konwencję przeciw werbunkowi, użyciu, finansowaniu i szkoleniu najemników. Organizacja była przeciwna korzystaniu z usług PMC. A mimo to sama sięga po ich usługi, co przedstawia w raportach wspomniana Grupa Robocza, wskazując także tego powody i wiążące się z tym zagrożenia.

³⁶ P. Chalk, *Piracy Off the Horn of Africa: Scoping Dimensions, Causes and Responses*, „The Brown Journal of World Affairs” Spring/Summer 2010, s. 96.

³⁷ Vide: R. Ciastoń, *Piractwo i terroryzm morski a bezpieczeństwo energetyczne Japonii*, Biuletyn „Opinie” 2009 nr 4/2009, <http://www.fae.pl> s. 4.

³⁸ Szerzej: *Pirates capture Saudi oil tanker*, BBC [online], 18.11.2008, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7733482.stm> [dostęp: 29.01.2017].



Rys. 1. Usługi prowadzone przez PMC

Opracowano na podstawie: *Statistics on the Private Security Industry*, 28.04.2015, Private Security Monitor [online], <http://www.psm.du.edu/>. Dane z 2013 roku.

się, że stosunkowo niewielkimi, skromnymi siłami piratów somalijskich można doprowadzić do poważnych turbulencji w handlu międzynarodowym, w tym także w transporcie surowców strategicznych, jakim jest ropa naftowa. Oznaczało to także, że państwa nie były w stanie zabezpieczyć tego szlaku. Jest to związane z upadkiem państwa somalijskiego i wynikających z tego konsekwencji, także prawnomiędzynarodowych. W kontekście niniejszych rozważań kluczowe wydaje się niezabezpieczenie ponad 3000 km linii brzegowej Somalii oraz jej wód terytorialnych. Problem piractwa na wodach somalijskich i jego przyczyn wykracza poza ramy artykułu, temu tematowi są poświęcone liczne publikacje naukowe i popularnonaukowe³⁹. Należy jednak nadmienić, że w wyniku upadku państwa somalijskiego i katastrof naturalnych z pierwszej dekady XXI wieku powstały grupy ludzi, dla których piractwo często stało się jedynym sposobem zarobku⁴⁰.

Piractwu na wodach somalijskich starała się przeciwdziałać wspólnota międzynarodowa. Wzywała do tego Rada Bezpieczeństwa ONZ, między innymi w rezolucji nr 1816 potępiającej akty piractwa na wodach somalijskich i autoryzującej na sześć miesięcy podejmowanie wszelkich koniecznych środków przeciwdziałania temu procederowi⁴¹. W grudniu 2008 roku Rada Bezpieczeństwa w rezolucji nr 1851 zezwoliła także na ataki

³⁹ Vide: J. Bahadur, *The pirates of Somalia: Inside Their hidden World*, Vintage 2012.

⁴⁰ Szerzej: K. Wardin, *Współczesne piractwo morskie zagrożeniem dla międzynarodowego transportu morskiego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 2009 nr 3 (178), s. 95–100.

⁴¹ Security Council condemns acts of piracy, armed robbery off Somalia's coast, authorises for six months' all necessary means' to repress such acts, United Nations [online], 2.06.2008, <http://www.un.org> [dostęp: 17.09.2015].

na bazy piratów na terytorium Somalii oraz na kontynuowanie pościgu za nimi, jeśli wyjdą na ląd⁴². To dawało pole do działania zarówno państwom, jak i organizacjom międzynarodowym. Dlatego we wrześniu 2008 roku swoją misję morską do ochrony transportu na tych wodach ogłosiła Unia Europejska. Była to operacja „Atalanta”⁴³. Okazało się jednak, że ani operacja UE i NATO, ani działania poszczególnych państw, chociaż niezwykle kosztowne, nie ograniczyły w znaczący sposób piractwa. Mowa bowiem o olbrzymim terenie i ograniczeniach prawnych działań podejmowanych przez poszczególne państwa oraz organizacje. Z tego też względu znacząco zwiększyło się zainteresowanie działalnością sektora prywatnego, który mógłby wesprzeć walkę z piractwem przez świadczenie różnego rodzaju usług dla przewoźników morskich⁴⁴. Jak podaje znany amerykański badacz PMC David Isenberg, to właśnie wydarzenia z 2008 roku spowodowały, że wiele PMC skoncentrowało się na usługach bezpieczeństwa morskiego, a liczne tego typu firmy powstały tylko w tym celu⁴⁵.

PMC były już aktywne na morzu, między innymi ochraniały promy i statki pasażerskie. W związku z tym w ich ofercie można było znaleźć usługi w zakresie ochrony transportu morskiego. Ponieważ zaletą PMC jest ich elastyczność i efektywność, przedsiębiorstwa tego typu szybko stworzyły wyspecjalizowaną ofertę dla wszystkich zainteresowanych ochroną transportów morskich, zwłaszcza przed atakami piratów. Dlatego na rysunku 1 dominuje pozycja Maritime Security, czyli usług w zakresie ochrony i szkoleń dla załóg statków. Do tego zakresu zalicza się nie tylko przeciwdziałanie porwaniom, lecz także właściwą reakcję załogi na porwanie oraz prowadzenie negocjacji w sprawie uwolnienia statku i załogi, zapłacenia okupu itp. Firmy tego typu oferują więc kompleksowe usługi każdemu, kto chce zapewnić bezpieczeństwo statkowi, jego ładunkowi i załodze.

Oferta PMC dotycząca ochrony statków obejmuje⁴⁶:

1. Ochronę nieuzbrojoną – na czas rejsu przez obszar ryzykowny lub na czas całego rejsu. Zazwyczaj jest to ochrona 4-osobowa, która ma za zadanie obserwację morza, szkolenie, doradzanie i koordynowanie działań załogi w wypadku ataku piratów. Średni koszt takiej usługi świadczonej tylko w rejonie zagrożenia wynosi około 40 tys. dolarów. Jednym ze sposobów działania ochrony jest odstraszenie piratów przed atakiem przez wywieszenie dużego baneru w języku angielskim i dialekcie somalijskim z informacją, że statek ma ochronę. Reakcja na potencjalny atak jest precyzyjnie określona i poszczególne fazy działań następują zależnie od odległości, w jakiej znajduje się podejrzana jednostka. Ostatecznością jest zamknięcie się całej załogi i zespołu ochrony w tzw. cytadeli, czyli bezpiecznym pomieszczeniu, w którym oczekują oni na przybycie pomocy z zewnątrz. To pokazuje, jak ważne są wcześniejsze szkolenia i jakie znaczenie mają tego typu usługi ofe-

⁴² Security Council Resolution 1851 (2008), United Nations [online], 16.12. 2008, <http://www.un.org> [dostęp: 17.09.2015].

⁴³ Vide: Strona EU NAVFOR <http://www.eunavfor.eu/>.

⁴⁴ Szerzej: K. Wardin, *Współczesne piractwo morskie. Wyzwanie somalijskie oraz odpowiedź wspólnoty międzynarodowej*, Warszawa 2012.

⁴⁵ D. Isenberg, *The rise of Private Maritime Security Companies*, 26 V 2012, CATO Institute [online], 26.05.2012, <http://www.cato.org> [dostęp: 30.08.2015].

⁴⁶ Vide: K. Wardin, *Prywatne firmy wojskowe – panaceum na problem piractwa morskiego*, „Logistyka” 2011 nr 5, s. 955–958.

rowane przez PMC. Wszystkie czynności muszą być wykonywane bowiem zgodnie z przyjętym schematem i muszą być przewidziane, tak by w chwili stresu załoga potrafiła właściwie reagować.

2. Ochronę uzbrojoną – w jej trakcie może dojść do użycie broni palnej, co wiąże się z trudnościami natury prawnej. Dlatego wielu armatorów decyduje się na ochronę nieuzbrojoną. Brakuje precyzyjnych przepisów, zgodnie z którymi osoby cywilne używałyby broni na statku handlowym, zwłaszcza gdy płynie on po wodach zarówno krajowych, jak i międzynarodowych, a sama firma jest zarejestrowana w jednym kraju, usługi zaś świadczy podmiotowi, który działa w innym państwie. W takiej sytuacji pracownicy tego typu firm zazwyczaj podlegają prawu krajowemu, czyli tego państwa, w którym jest zarejestrowane przedsiębiorstwo. Ochrona uzbrojona świadczona przez małe firmy jest wyposażona w broń ręczną i w podstawowym zakresie przeszkolona. Tego typu usługa kosztuje około 30 tys. dolarów. Większe firmy oprócz ochrony fizycznej oferują także doradztwo i szkolenie i pozostawiają wybór, czy użycie broni ma być podstawowym, czy ostatecznym środkiem obrony. Tego typu usługa kosztuje 50–120 tys. dolarów. Duże firmy natomiast do tego typu oferty dodają jeszcze własne łodzie, które mogą służyć jako eskorta i na których jest zaokrętowana ochrona. Na ochranianym statku może być także instalowana broń o większym kalibrze. Usługę taką wyenia się na 50–100 tys. dolarów.

Zgodnie z dostępnymi danymi wynajęcie ochrony do przepłynięcia Zatoki Adeńskiej kosztuje około 60 tys. dolarów, a jeden dzień pracy uzbrojonego strażnika to wydatek około 5 tys. dolarów⁴⁷. O tym, że oferta ta się sprawdziła, przekonują statystyki. Z dostępnych danych wynika, że do końca 2010 roku żaden statek korzystający z usług PMC nie został zajęty przez piratów. A szacunkowe koszty ochrony całościowej statków przechodzących omawianym szlakiem morskim były niższe niż koszty operacji UE na tych wodach. Niezależnie od zaangażowania poszczególnych państw czy innych organizacji, widać, że jest to uzasadnione zarówno pod względem ekonomicznym, jak i bezpieczeństwa żeglugi⁴⁸. W tym przypadku doskonale są widoczne wszystkie zalety PMC.

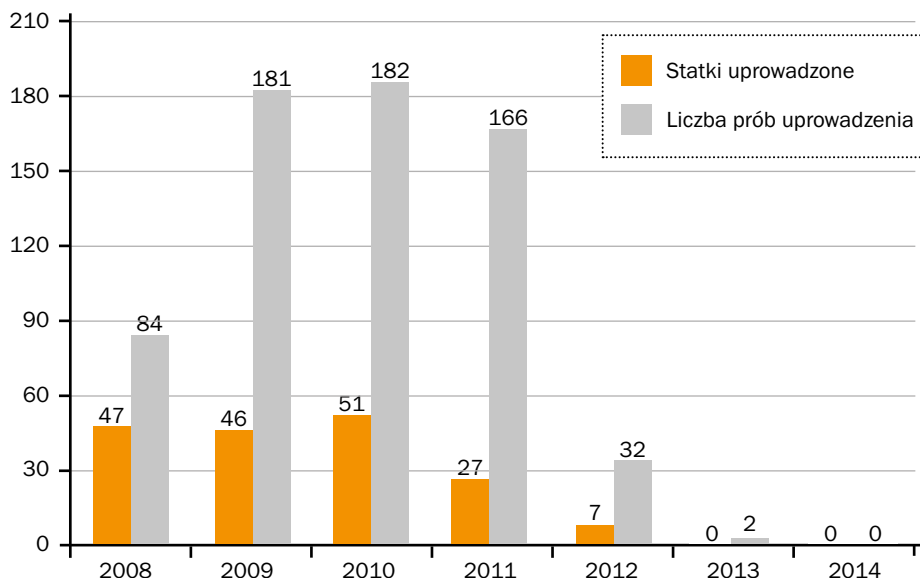
Ostatnim argumentem za celowością działania PMC niech będą kolejne dane statystyczne. Zgodnie z danymi opublikowanymi w 2013 roku PMC odpowiadały za 90% odpartych ataków piratów somalijskich, a liczba zaangażowanych tam firm, zatrudniających około 2,7 tys. pracowników, była szacowana na blisko 150⁴⁹. W latach 2009–2014, czyli w czasie, gdy powszechne stało się zatrudnianie PMC do ochrony statków, żaden z tych, który miał uzbrojoną ochroną, nie został zajęty⁵⁰. Oczywiście te dodatkowe koszty transportu ostatecznie ponoszą konsumenci i oznacza to wzrost ceny dostarczanego produktu, dlatego trzeba pamiętać, że jest to działanie doraźne. A są to koszty znaczne. Zgodnie z danymi Independent Maritime Security Association nawet jeśli tylko 25% statków przechodzących przez Zatokę

⁴⁷ D. Isenberg, *The rise of Private Maritime...*, op.cit.

⁴⁸ Szerzej: *Piracy off the coast of Somalia. Tenth Report of Session 2010–2012*, ordered by the House of Commons to be printed 20 December 2011, wersja HTML pliku, <http://www.publications.parliament.uk/>.

⁴⁹ Dane australijskiego Lowy Institute for International Relations, *Prywatyzacja wojny z piratami*, Forsal.pl [online], 27.01.2013, <http://www.forsal.pl> [dostęp: 29.01.2017].

⁵⁰ D. Yanchunas, *Masters, shipowners face liability risk from armed guards' mistakes*, Professional Mariner [online], 3.04.2014, <http://www.professionalmariner.com> [dostęp: 29.01.2017].



Rys 2. Ataki piratów somalijskich w latach 2008–2014

Opracowano na podstawie: The Statistics Portal [online], 1.09.2015, <http://www.statista.com/>

Adeńską jest chronionych, ze względu na panujący tam ruch generuje to ponad 500 mln dolarów przychodów dla PMC⁵¹. Są to ogromne kwoty, pokazujące skalę działalności i wyzwań dla przedsiębiorstw, państw i organizacji międzynarodowych, a wreszcie dla konsumentów. Przy tym PMC pełnią funkcje ochrony obiektu, w tym wypadku statku, towaru i załogi. By wyeliminować przyczyny ataków, ich źródła, trzeba już zaangażowania państw i organizacji międzynarodowych, zgodnie z zasadą, że piractwa nie da się zlikwidować na morzu, a jego przyczyny tkwią na lądzie. Chyba że społeczność międzynarodowa uzna, iż takie zadania można powierzać również tego typu przedsiębiorstwom. Wtedy jednak realne staną się wszystkie zagrożenia związane z używaniem prywatnych armii, zamiast państwowych, do interwencji zbrojnych mających na celu zwalczanie zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego czy zaprowadzanie pokoju w rejonie konfliktu zbrojnego. W wypadku Somalii społeczność międzynarodowa, w tym także Unia Europejska, w różnoraki sposób zaangażowała się w pomoc w odbudowie tego państwa. W ten region zostały wysłane między innymi misje szkoleniowe.

Z rysunku 2 wynika, że działalność PMC i wzmocnienie ochrony sprawiły, iż zaprzestano porywania statków. Koszty są stosunkowo niewielkie i wskazują na efektywność tego rodzaju działalności gospodarczej w obszarze bezpieczeństwa. Znaczenie PMC dla tych wyników podkreślały także organizacje międzynarodowe. Europejska Służba Działań Zewnętrznych w informacji o sukcesie operacji „Atalanta” podkreśliła znaczenie postawy firm żeglugowych i armatorów, którzy korzystają z prywatnej ochrony. W połączeniu z ochro-

⁵¹ D. Isenberg, *The rise of Private Maritime...*, op.cit.

ną trasy żeglugowej przez siły międzynarodowe doprowadziło to do znaczącego spadku liczby ataków⁵². Ale bez odbudowy państwa somalijskiego skutek ten może być tylko doraźny, a koszty ochrony ponoszone przez państwa i armatorów będą rosły każdego roku.

Zakończenie

Na podstawie analizy można wyciągnąć następujące wnioski:

- PMC są coraz istotniejszym uczestnikiem stosunków międzynarodowych o charakterze transnarodowym;
- niezbędne są regulacje na poziomie prawa międzynarodowego, które byłyby powszechnie obowiązujące i regulowały działalność tego typu przedsiębiorstw;
- obecnie wśród świadczonych przez nie usług szczególne miejsce zajmuje ochrona statków i obiektów morskich, co jest związane ze wzrostem w XXI wieku liczby ataków piratów; w połączeniu ze wzrostem rynku prywatnych usług w obszarze bezpieczeństwa związanych z wojną z terroryzmem międzynarodowym dało to przestrzeń do aktywności tego typu firm;
- ze względu na wygaszanie działań państw w Iraku i Afganistanie PMC musiały poszukiwać innych źródeł dochodów, a obszar ochrony statków stał się dla nich znakomitą okazją do zarobku, szczególnie otwartą od 2008 roku;
- na przykładzie piratów somalijskich PMC udowodniły, że potrafią skutecznie chronić statki, towar i załogę przed atakami oraz prowadzić szkolenia załóg w celu zwiększenia bezpieczeństwa transportu morskiego; ma to znaczenie dla transportu surowców energetycznych i przekłada się na bezpieczeństwo energetyczne poszczególnych państw;
- negatywną stroną działalności PMC i ich pracowników jest niedookreślona odpowiedzialność, zwłaszcza w sytuacjach ochrony z użyciem broni palnej. Dlatego tworzone są systemy standardów postępowania, w tym zdobywania certyfikatów jakości usług, np. w zakresie bezpieczeństwa morskiego, prowadzone, między innymi, przez Security Association for Maritime Industry;
- skuteczność i efektywność działań w obszarze bezpieczeństwa można zapewnić przez połączenie inicjatywy prywatnej z działalnością państw, w tym wypadku zgodną, która skupia państwa prowadzące różną politykę międzynarodową, często rywalizujące ze sobą w innych obszarach. ■

⁵² *Somalia: Piraci w odwrocie*, „Rzeczpospolita” [online], 16.07.2013, <http://www.rp.pl> [dostęp: 20.09.2015].

Podsystem obronny w systemie bezpieczeństwa narodowego Polski po 2014 roku



mgr
**IZABELA
ADAMCZAK-
PIEPRZYK**

Specjalista Oddziału
Programowania
Procedur Lotniczych
i Prób w Locie Zarządu
Wojsk Lotniczych
Inspektoratu Sił
Powietrznych DGRSZ.
W latach 2013–2014
oficer łącznikowy oraz
obserwator podczas
Misji Tymczasowej
Administracji ONZ
w Kosowie. Absolwentka
studiów podyplomowych
AON (2008).
Powoływana do NATO
School Oberammergau
(Niemcy) jako
prelegentka z zakresu
działań ONZ–KFOR
na Bałkanach.

System bezpieczeństwa narodowego Polski ewoluuje w zależności od sytuacji politycznej i od ustroju państwa. W związku z niezakończonymi konfliktami na Starym Kontynencie problematyka bezpieczeństwa narodowego i obrony narodowej Polski staje się tym bardziej aktualna. Geostrategiczne położenie Polski pomiędzy dwoma mocarstwami o skłonnościach do ekspansji i jednocześnie umiejscowienie jej na głównym europejsko-azjatyckim korytarzu lądowym powinny być istotnymi uwarunkowaniami skłaniającymi do stałego wzmacniania systemu bezpieczeństwa narodowego RP.

Autorka analizuje kształtowanie się podsystemu obronnego Polski i jego znaczenie w systemie bezpieczeństwa narodowego na przestrzeni ostatnich lat. Podejmuje próbę umiejscowienia i usystematyzowania struktur obrony narodowej oraz Sił Zbrojnych RP w podsystemie obronnym systemu bezpieczeństwa narodowego RP.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska, system bezpieczeństwa narodowego, obrona narodowa, Siły Zbrojne RP

Problematyka bezpieczeństwa narodowego Polski jest szczególnie istotna ze względu na niezakończony konflikt na terytorium Ukrainy oraz napływ uchodźców z Bliskiego Wschodu i północnej Afryki do Europy. Państwa Starego Kontynentu nie znalazły dotychczas skutecznego sposobu na przeciwdziałanie sytuacjom kryzysowym, które w oczywisty sposób wpływają na środowisko bezpieczeństwa. Po raz kolejny społeczność międzynarodowa przekonała się, że trwały pokój w Europie po zakończeniu zimnej wojny jest tylko złudzeniem. Równie naiwne są także przewidywania z ostatnich lat, że wojny światowe, w szczególności w Europie, odeszły w trwały sposób do historii.

W dziejach ludzkości bezpieczeństwo zawsze postrzegane było jako największe dobro człowieka¹ i – choć wielokierunkowo określane i rozumiane – należało do wartości najwyższej cenionych i chronionych zarówno przez jednostki, jak i narody.

Na podstawie literatury przedmiotu i analizy polityki bezpieczeństwa wybranych państw można wyszczególnić kilka podstawowych zasad dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa. Są to:

- suwerenność i terytorialna nienaruszalność, ład wewnętrzny i konstytucyjny;
- zapewnienie bezpieczeństwa narodowego przez państwo (bezpieczeństwo narodowe nie jest tożsame z bezpieczeństwem państwa, to państwo musi zapewnić bezpieczeństwo narodowe).

Zapewnienie bezpieczeństwa mieści się więc w katalogu podstawowych potrzeb i zadań każdego państwa², a siły zbrojne są podstawowym elementem systemu obronności i ważnym narzędziem polityki bezpieczeństwa państwa.

Wraz z likwidacją Układu Warszawskiego zmniejszyło się ryzyko konfrontacji nuklearnej i wybuchu globalnego konfliktu zbrojnego, jednocześnie wzrosła możliwość wystąpienia lokalnych konfliktów lub kryzysów o charakterze militarnym. Świat stał się świadkiem konfliktów, których zakończenie jest wyzwaniem zarówno dla polityków, jak i wojskowych. Te jakościowo nowe konflikty – w przeciwieństwie do wielkoskalowych i długotrwałych uprzednich wojen – najprawdopodobniej będą miały charakter asymetryczny. W najbliższych dekadach taka właśnie forma może dominować.

Powstałe ogniska zapalne potwierdzają tylko znaczenie podsystemu obronnego państwa w systemie bezpieczeństwa narodowego. Za słuszny uważa się zatem pogląd, że Siły Zbrojne RP powinny być poddawane ciągłym procesom modernizacyjnym, by były zdolne do wywiązywania się ze współczesnych i przyszłych zadań oraz mogły aktywnie kształtować system obronny państwa.

Pomimo przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego poszukiwanie nowych sposobów i środków zapewnienia bezpieczeństwa narodowego nadal jest jednym z podstawowych zadań zmierzających do dalszego wzmocnienia systemu bezpieczeństwa narodowego. Przede wszystkim należy mieć na uwadze geostrategiczne położenie Polski: pomiędzy dwoma mocarstwami o historycznie udokumentowanych skłonnościach do ekspansji oraz na głównym europejsko-azjatyckim korytarzu lądowym. Ponadto wnioski z wielowiekowych doświadczeń narodu polskiego powinny skłaniać elity polityczne i całe społeczeństwo do szczególnej troski przy budowaniu sprawnego systemu bezpieczeństwa narodowego. Państwo polskie musi szczególnie rozważnie prowadzić politykę bezpieczeństwa, kreując i kształtując odpowiednie relacje we wzajemnych stosunkach krajów Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego, Partnerstwa Wschodniego, Grupy Wyszehradzkiej oraz Trójkąta Weimarskiego. Nieodzownym warunkiem wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego będzie także kontynuacja budowy strategicznego partnerstwa transatlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi³.

¹ M. Kozub, *Bezpieczeństwo świata w pierwszych dekadach XXI wieku – charakter konfliktów przyszłości*, Warszawa 2006, s. 11.

² W. Fehler, *Współczesne bezpieczeństwo*, Toruń 2005, s. 9.

³ *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2014, s. 9.

Dynamizm zmian w środowisku bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego ma zasadnicze znaczenie w kreowaniu sprawnego i efektywnego systemu bezpieczeństwa, a w nim systemu obronnego państwa. Jednym z kluczowych i zarazem podstawowych narzędzi tego systemu są siły zbrojne, bez których państwo nie będzie mogło realizować podstawowego, wynikającego z *Konstytucji RP*, posłannictwa polegającego na zapewnieniu niepodległości i nienaruszalności własnego terytorium oraz wolności, praw człowieka i obywatela, bezpieczeństwa obywateli, możliwości rozwoju państwa. Uregulowania prawne sytuują siły zbrojne jako główny element struktury państwa odpowiedzialny za zapewnianie bezpieczeństwa zewnętrznego, obronę granic i niepodzielność terytorialną. Jednocześnie w działaniach w ramach reagowania kryzysowego zarówno wewnątrz granic RP, jak i wynikającego ze zobowiązań sojuszniczych, siły zbrojne odgrywają podstawową rolę. Są też najważniejszą formacją zdolną do zwalczania terroryzmu powietrznego i morskiego.

Współczesne i przyszłe środowisko bezpieczeństwa, rozwój technologiczny, modernizacja sił zbrojnych państw sąsiednich i członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego – to podstawowe determinanty podjęcia wyzwań przez Siły Zbrojne RP, by dać gwarancje bezpieczeństwa i sprostać wymaganiom stawianym przez bliższe i dalsze otoczenie RP. Zobowiązania sojusznicze i oczekiwania społeczne są również ważnymi czynnikami kształtującymi kierunki działań transformacyjnych w celu rozwoju zdolności operacyjnych⁴. Ważne jest, aby ta transformacja była ukierunkowana na rozwój zdolności, których osiągnięcie będzie miało istotne znaczenie zarówno w prognozowanym, jak i nieprzewidywalnym rozwoju zagrożeń, a nie stanowiła jedynie odpowiedź na istniejące i już zdiagnozowane zjawiska.

Artykuł ma na celu scharakteryzowanie systemu i podsystemu obronnego państwa jako części systemu bezpieczeństwa narodowego oraz przedstawienie jego istoty. Problemem badawczym jest natomiast wskazanie, jakie uwarunkowania mają wpływ na obecną postać tego systemu.

Pojęcie i struktura systemu bezpieczeństwa narodowego

Nadrzędne posłannictwo państwa to zapewnianie rzeczywistego stanu stabilności wewnętrznej, posiadanie zdolności do ochrony i obrony terytorium, społeczeństwa, władzy politycznej, utrzymywania i kreowania warunków rozwoju, zachowanie tożsamości narodowej oraz utrzymanie i rozwijanie stosunków międzynarodowych gwarantujących trwanie i przetrwanie. Zidentyfikowane pod kątem polskiej racji stanu interesy narodowe w dziedzinie bezpieczeństwa państwa są rezultatem przeprowadzonej diagnozy potencjału i sytuacji bezpieczeństwa Polski. To zaś stanowiło podstawę do opracowania całościowej koncepcji systemu bezpieczeństwa narodowego, w tym określenia jego opcji operacyjnej i preparacyjnej. Za punkt wyjścia należy jednak przyjąć interesy określone w art. 5 *Konstytucji RP*, do których zalicza się: *istnienie niepodległego państwa polskiego, w nienaruszalnych granicach, wolne i bezpieczne życie obywateli, zrównoważony rozwój spo-*

⁴ Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2022, przyjęta uchwałą Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 2013 r., s. 19.

lęcznego i gospodarczego potencjału państwa, z konstytucyjnym podkreśleniem spraw dziełstwa narodowego i ochrony środowiska⁵.

Ochrona interesów i celów narodowych, która oznacza zapewnienie zrównoważonego rozwoju kraju, wymaga ścisłego współdziałania wszystkich podmiotów państwowych. Potrzeba ta wynika z zacierania się tradycyjnych granic między bezpieczeństwem wewnętrznym a zewnętrznym oraz z faktu, że siły zbrojne należą do podstawowych elementów systemu bezpieczeństwa narodowego. Do ich zadań należy bowiem obrona i ochrona granic państwowych oraz zapewnienie niepodległości i niepodzielności kraju.

Polska – po długim okresie zaborów i ograniczonej suwerenności – buduje i doskonali własny system bezpieczeństwa narodowego. Zgodnie z założoną polityką i racją stanu RP zadanie to wykonuje jednocześnie w wymiarze wewnętrznym i w ramach szerszych systemów, tj. Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego. System bezpieczeństwa narodowego (SBN) tworzą zarówno instytucje sprawujące władzę i stanowiące administrację publiczną, jak i obywatele, na których prawo deleguje określone obowiązki i uprawnienia w zakresie bezpieczeństwa narodowego. *System bezpieczeństwa narodowego jest częścią układu systemów uniwersalnych, w tym systemu naturalnego tworzonego przez państwo. System ten jest zinstytucjonalizowanym zbiorem połączonych instytucji społecznych i politycznych, których celem jest przeciwdziałanie zagrożeniom i niebezpieczeństwom*⁶. Składa się on z wzajemnie powiązanych i wewnętrznie skoordynowanych elementów (podsystemów) kierowania oraz wykonawczych, które pełnią wspólną misję. Jest nią zapewnienie wolnego od zakłóceń i zagrożeń bytu oraz zrównoważonego rozwoju kraju w wymiarze międzynarodowym i wewnętrznym (rys. 1.).

Próbę przedstawienia istoty tego systemu warto rozpocząć od odpowiedzi na pytanie, jakie funkcje on pełni i jakie podsystemy wchodzi w jego skład? System ten jest wielopłaszczyznowy i wielowymiarowy – obejmuje zarówno stosunki międzynarodowe, jak i narodowe. Odnosi się do aspektów, między innymi, politycznych, prawnych, militarnych (wojskowych), gospodarczych, społecznych, kulturowych, naukowych. Wśród wskazywanych funkcji systemu bezpieczeństwa narodowego można wyodrębnić zarówno te o charakterze interwencyjnym, jak i służące budowaniu podstaw bezpieczeństwa. W *Białej księdze bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* przyjęto, że podsystemy wykonawcze uniwersalnego modelu SBN RP składać się będą z podsystemów operacyjnych (obronnego państwa oraz ochronnych państwa i ludności) oraz podsystemów wsparcia (podmioty społeczne i gospodarcze)⁷.

Kierowanie systemem bezpieczeństwa Polski należy do najważniejszych zadań państwa, które mają na celu zapewnienie jego niepodległego bytu i rozwoju w zmiennym środowisku bezpieczeństwa. Obszar ten obejmuje trzy podstawowe elementy:

– kierowanie obroną państwa, które jest właściwością prezydenta RP we współpracy z Radą Ministrów;

⁵ Vide: *Biała księga bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2013, s. 102–106.

⁶ *System bezpieczeństwa narodowego. Wybrane problemy*, W. Kitler (red. nauk.), Warszawa 2014, s. 162.

⁷ *Biała księga...*, op.cit., s. 36–38.

– sprawowanie ogólnego kierownictwa w zakresie obronności, które jest właściwością Rady Ministrów;

– zarządzanie kryzysowe, które jest właściwością Rady Ministrów, wojewodów, starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Podsystem kierowania stanowi kluczową część systemu bezpieczeństwa narodowego. Z analizy dokumentów ustawodawczych i innych normujących wynika, że podsystem ten dotyczy struktury władzy publicznej, głównie wykonawczej, do której należą cztery etapy kierowania: planowanie, organizowanie, motywowanie i kontrolowanie. Ponadto ma ona możliwość bezpośredniego dysponowania zasobami materialno-energetycznymi, informacyjnymi, a także środkami stosowania przymusu wobec podmiotów, które są podporządkowane normom obowiązującego systemu prawnego⁸.

Podsystem ten ma żywotne znaczenie dla całego systemu bezpieczeństwa państwa w czasie pokoju, kryzysu i wojny. Zapewnia zdobywanie wszelkich informacji dotyczących bezpieczeństwa (między innymi o zagrożeniach, wyzwaniach i szansach oraz przydatnych do kreowania środowiska) i przygotowywanie opracowań na podstawie pozyskanej wiedzy. Odpowiada też za planowanie, przygotowanie i działanie podsystemów operacyjnych, wsparcia oraz zarządzanie i dowodzenie nimi podczas prowadzenia operacji. Podsystem kierowania obejmuje cztery zasadnicze obszary zadaniowe. Pierwszym jest monitorowanie zagrożeń, uwzględnienie ich skali, rodzaju i miejsca występowania. Drugi dotyczy zapobiegania powstawaniu zagrożeń zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Trzeci to działania związane z usuwaniem skutków zagrożeń, gdy nie udało się im zapobiec. Czwarty zawiera kierowanie obroną państwa w razie bezpośredniej agresji militarnej. Można zatem stwierdzić, że podsystem ten obejmuje egzekutywę kierowania bezpieczeństwem narodowym, która całościowo zarządza SBN i stanowi o zachowaniach i formach działania całej podporządkowanej sfery wykonawczej.

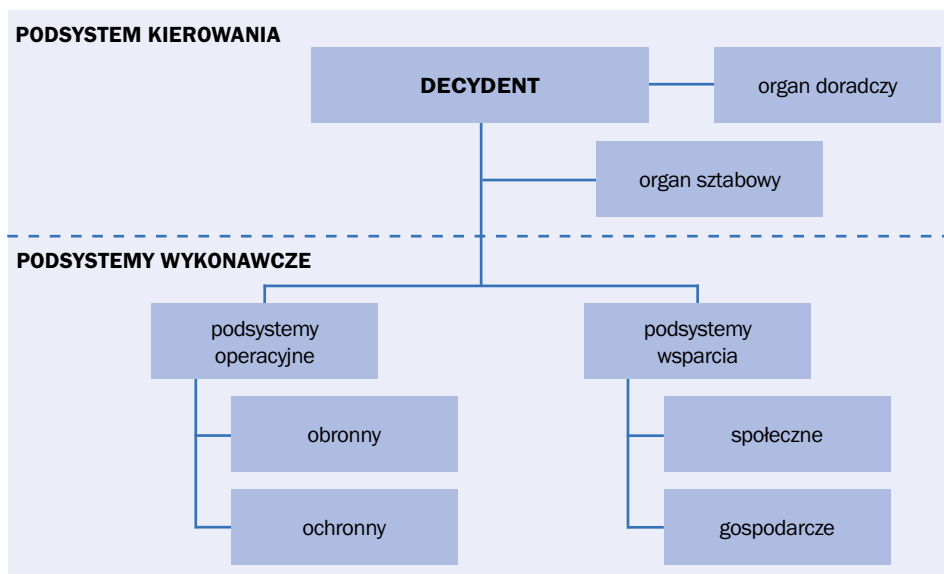
W systemie bezpieczeństwa narodowego występują cztery rodzaje podsystemów wykonawczych. Pierwszym z nich jest podsystem obronny, który *stanowi jeden zwarty, odrębny, uporządkowany i skoordynowany wewnętrznie zbiór elementów*⁹. Pozostałe trzy to podsystemy ochronne, społeczne i gospodarcze. Odpowiadają one wyodrębnionym w *Białej księdze...* dziedzinom bezpieczeństwa narodowego, a mianowicie: obronnej, ochronnej, społecznej i gospodarczej, do których przyporządkowano określone sektory i podmioty wykonujące zadania strategiczne bezpieczeństwa narodowego¹⁰. Podsystemy wykonawcze pozostają w dyspozycji organów kierowania bezpieczeństwem narodowym (rys. 2).

Podsystemy ochronne przeznaczone są do ochrony państwa, struktur politycznych, gospodarczych, jednostek i społeczeństwa, środowiska naturalnego oraz dóbr i dziedzictwa narodowego przed zagrożeniami zarówno wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi (na przykład aktami terrorystycznymi, skutkami awarii przemysłowych). Obszarem, który podlega szczególnej ochronie we współczesnym środowisku bezpieczeństwa, jest cyberprzestrzeń.

⁸ Vide: *System bezpieczeństwa...*, op.cit., s. 242–247.

⁹ Ibidem, s. 248.

¹⁰ *Strategia bezpieczeństwa...*, op.cit., s. 19–23.



Rys.1. Uniwersalny model systemu bezpieczeństwa narodowego

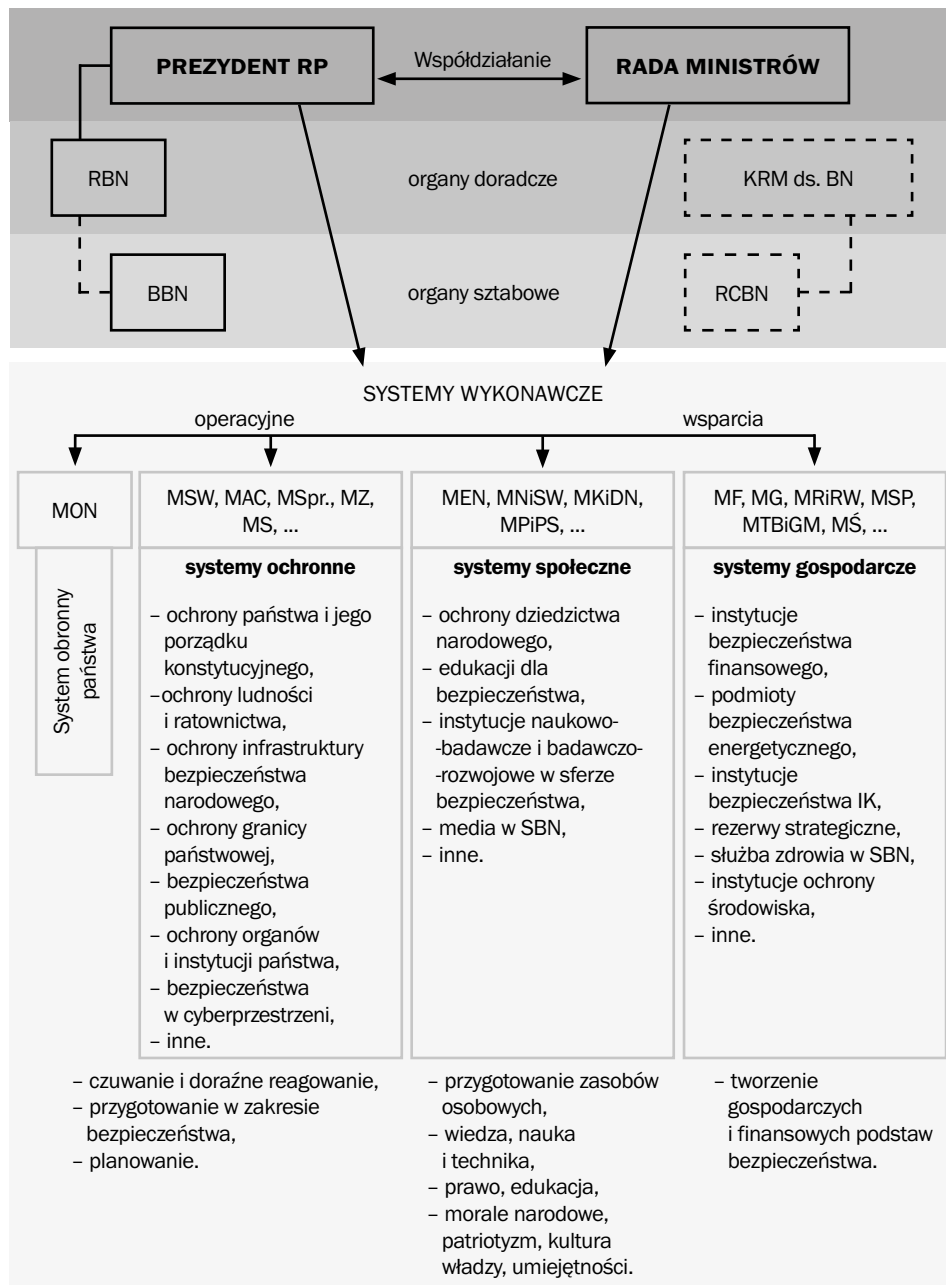
Źródło: Biała księga systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, s. 36.

Podsystemy społeczne są częścią podsystemów wsparcia i występują jako zbiór podmiotów rządowych, samorządowych, pozarządowych i instytucjonalnych. Obejmują takie dziedziny jak ochrona dziedzictwa narodowego, instytucje edukacji i nauki oraz naukowo-badawcze, przeciwdziałanie zagrożeniom demograficznym, zapewnienie opieki medycznej w czasie kryzysu i wojny. Istotnym elementem w podsystemach społecznych jest ochrona środków społecznego przekazu jako podstawowego narzędzia informowania społeczeństwa.

Podsystemy gospodarcze jako elementy podsystemów wsparcia kompetencyjnie odpowiadają za: bezpieczeństwo finansowe państwa, wprowadzanie mechanizmów ograniczających wzrost wydatków publicznych oraz tworzenie warunków do wzrostu stopy życiowej i rozwoju społecznego, koordynację działań instytucji odpowiedzialnych za finanse państwa z odpowiednimi służbami ochrony państwa oraz stabilność systemu bankowego, który ma zapewnić strategiczne rezerwy finansowe. Kluczowymi elementami podsystemu gospodarczego są obszary: energetyczny, transportowy, infrastruktury krytycznej i środowiska naturalnego.

Pojęcie i struktura obrony narodowej

Obrona narodowa to dziedzina bezpieczeństwa narodowego, której celem jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa jako instytucji politycznej oraz bezpieczeństwa narodu. Tak zaprezentowana definicja jest również uzupełniana o skoordynowany wewnętrznie zbiór elementów nadrzędnego podsystemu kierowania oraz funkcjonalnych podsystemów wykonawczych służący ochronie i obronie żywotnych interesów narodowych. Zapewnienie



Rys. 2. Struktura systemu bezpieczeństwa narodowego w warunkach normalnego funkcjonowania państwa.

Źródło: System bezpieczeństwa narodowego RP. Wybrane problemy, W. Kitler (red. nauk.), Warszawa 2014, s. 247.

bezpieczeństwa, posiadanie skutecznego systemu obronnego państwa należy do podstawowych potrzeb i zadań każdego państwa. Można zatem przyjąć, że obrona narodowa jest sumą wszystkich cywilnych i wojskowych przedsięwzięć, które mają na celu przeciwdziałanie wszelkiego rodzaju zagrożeniom godzącym w żywotne interesy narodowe¹¹. Przy takim zdefiniowaniu obrony narodowej siły zbrojne są podstawowym elementem systemu obronności i jednocześnie ważnym narzędziem polityki bezpieczeństwa państwa. Przedstawione pojęcie systemu obronnego państwa znalazło również odzwierciedlenie w *Strategii obronności Rzeczypospolitej Polskiej*¹². Określono w niej, że system obronny państwa stanowi skoordynowany zbiór elementów kierowania i elementów wykonawczych, a także pełnionych przez nie funkcji oraz zachodzących między nimi procesów i relacji. W skład systemu wchodzi wszystkie siły i środki przeznaczone do wykonywania zadań obronnych, odpowiednio do tych zadań zorganizowane, utrzymywane i przygotowane. Jego organizację i przygotowanie regulują przepisy prawa powszechnie obowiązującego oraz postanowienia wynikające z umów i traktatów międzynarodowych, których Polska jest stroną¹³.

Podsystem obronny stanowi skoordynowany zbiór elementów kierowania i wykonawczych. Przeznaczony jest do prowadzenia skutecznych działań obronnych w celu przeciwdziałania się zewnętrznej agresji militarnej, a ukierunkowany przede wszystkim na przeciwdziałanie zewnętrznym zagrożeniom polityczno-militarnym, czyli ewentualnym kryzysom i wojnie. Ta rola wynika ze specyfiki spektrum współczesnych zagrożeń. Nie muszą być one bowiem tylko militarne w rozumieniu prawa międzynarodowego, czyli agresji jednego kraju na drugi, mogą mieć jednak konsekwencje tak duże, że tylko siły zbrojne będą dysponowały odpowiednimi zdolnościami do przeciwdziałania się im. Przykładem takiej sytuacji jest trwający konflikt polityczno-militarny we wschodniej części Ukrainy, gdzie oficjalnie siły zbrojne tego kraju wykorzystywane są przeciw prorosyjskim separatystom, a nie przeciw siłom zbrojnym innego kraju. Uważa się, co potwierdza między innymi prof. Jan Wojnarowski, że system obronny państwa tworzą podsystem kierowania i dwa podsystemy wykonawcze, a więc militarny i niemilitarny. Jego strukturą przedmiotową są natomiast siły wykonujące zadania we wszystkich sferach działalności w ramach przygotowań obronnych w czasie pokoju, a także w czasie zagrożenia i wojny. W skład systemu obronnego państwa wchodzi zatem wszystkie siły i środki przeznaczone do realizacji zadań obronnych, odpowiednio do tych zadań przygotowane. Chodzi o:

- podsystem kierowania obronnością (nadrzędny); są to organy władzy i administracji publicznej i kierownicy jednostek organizacyjnych wykonujących zadania związane z obronnością oraz organy dowodzenia Sił Zbrojnych RP stosownie do ich hierarchicznego podporządkowania i prawnie określonych kompetencji¹⁴;
- podsystem militarny; tworzą go Siły Zbrojne RP;

¹¹ W. Kitler, Wydział Bezpieczeństwa Narodowego, Akademia Obrony Narodowej, niestacjonarne studia doktoranckie, Warszawa, wykład, 19.12.2015.

¹² *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Strategia sektorowa do Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2009, pkt 56–59.

¹³ Ibidem, pkt 57.

¹⁴ Ibidem, pkt 60.

– podsystem niemilitarny; są to pozamilitarne struktury obronne, w których skład wchodzi administracja rządowa, samorząd terytorialny oraz inne podmioty i instytucje państwa, a także przedsiębiorcy, zobowiązani do realizacji zadań na rzecz obronności państwa¹⁵.

Po przeprowadzeniu analizy literatury przedmiotu zadania systemu obronnego państwa można określić jako:

- odstraszanie;
- reagowanie na kryzys stanowiący bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa państwa i (lub) jego sojuszników;
- reagowanie na kryzys, który może stworzyć pośrednie zagrożenie bezpieczeństwa państwa; działania takie stanowią odpowiedź na przemieszczanie się do Europy ogromnej liczby uchodźców, głównie z Syrii i Iraku;
- reagowanie obronne, czyli obrona państwa jako tradycyjna funkcja SZRP.

Sił Zbrojne w systemie bezpieczeństwa narodowego RP

Bezpieczeństwo Polski w zasadniczy sposób wzmacnia jej członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim i wynikająca z niego obrona zbiorowa, która jest zdolna do odparcia napaści zbrojnej zgodnie z art. 5 traktatu waszyngtońskiego¹⁶. Jednocześnie jednak, na mocy art. 3 tego traktatu¹⁷ oraz wskutek polityki państwa prowadzonej w dziedzinie obronności, Polska powinna samodzielnie rozwijać zdolności strategiczne i operacyjne, by utrzymywać gotowość do samodzielnej (indywidualnej) obrony. Członkostwo w NATO nakłada więc na RP liczne zobowiązania, dotyczące między innymi posiadania i rozwijania własnego systemu obronnego na wypadek wystąpienia zagrożeń, szczególnie o zewnętrznym charakterze militarnym. Wyrażono to w następujących treściach:

Niezależnie od możliwych scenariuszy kształtowania się warunków bezpieczeństwa Polski głównym gwarantem bezpieczeństwa państwa jest własny potencjał obronny zapewniający skuteczne reagowanie na wszelkie formy współczesnych zagrożeń polityczno-militarnych (szantaż, groźbę użycia siły, zaskakujące krótkotrwałe akcje militarne, w tym uderzenia powietrzne, zwłaszcza rakietowe, operacje specjalne, incydenty graniczne, rajdy dywersyjne bez zamiaru opanowania terytorium itp.), w stosunku do których międzynarodowe organizacje bezpieczeństwa mają utrudnione możliwości reagowania¹⁸.

¹⁵ System bezpieczeństwa..., op.cit., s. 259–260.

¹⁶ Traktat Północnoatlantycki, DzU 2000 nr 87, poz. 970 art. 5: W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podaje do powszechnej wiadomości: [...] Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub więcej z nich w Europie lub w Ameryce Północnej będzie uznana za napaść przeciwko nim wszystkim i dlatego zgadzają się, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, to każda z nich, w ramach wykonywania prawa indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego na mocy artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom napadniętym, podejmując niezwłocznie, samodzielnie, jak i w porozumieniu z innymi Stronami, działania, jakie uzna za konieczne, łącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego.

¹⁷ Traktat Północnoatlantycki, DzU 2000 nr 87, poz. 970, art. 3: Dla skuteczniejszego osiągnięcia celów niniejszego traktatu, Strony, każda z osobna i wszystkie razem, poprzez stałą i skuteczną samopomoc i pomoc wzajemną, będą utrzymywały i rozwijały swoją indywidualną i zbiorową zdolność do odparcia zbrojnej napaści.

¹⁸ Biała księga..., op.cit., s. 203.

Stąd też w rekomendacjach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego daje się wyraźnie odczuć dążenie do usprawnienia systemu bezpieczeństwa narodowego, w tym podsystemu obronnego państwa, poprzez wyposażenie go w rozbudowane zdolności przeciwwzaskoczeniowe, a zatem takie, które gwarantowałyby państwu możliwość obrony i ochrony społeczeństwa, a także infrastruktury krytycznej przed zagrożeniami militarnymi w sytuacjach politycznie niejasnych. Chodzi o możliwość pojawienia się zaskakującego, selektywnego zagrożenia militarnego o ograniczonym charakterze, wywołanego niejasnymi lub skrytymi motywami politycznymi, w warunkach prawdopodobnego niepodjęcia przez Sojusz natychmiastowej i adekwatnej odpowiedzi militarnej lub braku możliwości wypracowania wspólnego polityczno-militarnego stanowiska w ramach NATO lub UE¹⁹.

Współczesne zagrożenia w swojej istocie mają nie tylko charakter militarny, ale również przenikają się wzajemnie. W przyszłości zaś mogą pojawić się nowe, dotychczas niezidentyfikowane, a siły zbrojne w ramach systemu obronnego państwa muszą być zdolne do realizacji zadań prewencyjnych i stabilizacyjnych.

Siły Zbrojne RP tworzą podsystem obronny, pełnią misję i funkcję w ochronie i obronie interesów narodowych oraz obronie wspólnej NATO w czasie pokoju, kryzysu i wojny zgodnie z *Konstytucją RP*. Realizują także przedsięwzięcia zmierzające do zwiększenia zdolności operacyjnych w ramach możliwości budżetowych państwa. W dziedzinie zagrożeń niemilitarnych wykonują one zadania ratownicze, chronią ludność i wykonują obowiązki związane z unieszkodliwianiem niewybuchów i niewypałów, monitorują sytuacje skażeń chemicznych, biologicznych i promieniotwórczych w ramach krajowego systemu wykrywania skażeń i alarmowania. Ponadto Siły Zbrojne RP wykonują zadania poszukiwawczo-ratownicze w ramach krajowego systemu poszukiwania i ratownictwa lotniczego oraz systemu ratownictwa morskiego marynarki wojennej. Są formacją zdolną do zwalczania terroryzmu powietrznego i morskiego z możliwością natychmiastowej reakcji.

Uważa się jednak, że kluczową kwestią co do miejsca i roli sił zbrojnych w polityce bezpieczeństwa państwa jest właściwe zrozumienie relacji, które zachodzą pomiędzy polityką a narzędziami polityki. *Polityka dla osiągnięcia swoich celów posługuje się określonymi środkami, wieloma instrumentami. Spośród nich trzy należy uznać za szczególne, wręcz najważniejsze, a mianowicie:*

- *środki dyplomatyczne wraz z dyplomacją;*
- *środki ekonomiczne;*
- *środki militarne*²⁰.

Współczesne uwarunkowania, które mają wpływ na rozwój sił zbrojnych, kształtują charakter i tempo transformacji armii. Istotna jest umiejętność elastycznego i szybkiego dostosowania struktur, koncepcji i zdolności operacyjnych do bieżących i przewidywanych potrzeb oraz zobowiązań sojuszniczych lub koalicyjnych. Prowadzenie polityki bezpieczeństwa za pomocą podsystemu militarnego powinno uwzględniać aktualne i przyszłe możliwości i zdolności operacyjne Sił Zbrojnych RP. W procesie budowy zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP nale-

¹⁹ Aspekty bezpieczeństwa militarnego w ujęciu Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, „Bezpieczeństwo Narodowe” nr III-IV (23–24), Warszawa 2012, s. 52.

²⁰ B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 25–26.

żałoby jednak wziąć pod uwagę następujące czynniki: planowanie uwzględniające zdolności, zmiany modernizacyjne i budżet zadaniowy. Są to, jak się najczęściej ocenia, jedne z najważniejszych elementów procesu ciągłego dostosowywania sił zbrojnych – zarówno do współczesnego, jak i w dużym stopniu do przyszłego, dynamicznie zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa – w taki sposób, żeby zagwarantować efektywną obronę państwa, możliwość przeciwstawiania się agresji w ramach zobowiązań sojuszniczych, udziału w operacjach reagowania kryzysowego i misji dotyczącej stabilizacji sytuacji międzynarodowej, wspierania bezpieczeństwa wewnętrznego oraz pomocy społeczeństwu. *Wymogi współczesnego środowiska bezpieczeństwa, rozwój technologiczny oraz postępująca modernizacja sił zbrojnych państw sąsiednich oraz członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego są podstawowymi determinantami wyzwań, jakie muszą podejmować Siły Zbrojne RP. W tym zakresie zobowiązania sojusznicze oraz oczekiwania społeczne, którym należy sprostać, są czynnikami kształtującymi kierunki działań transformacyjnych, a w konsekwencji rozwoju zdolności operacyjnych*²¹. Ponadto ważne jest, aby transformacja była ukierunkowana na rozwój zdolności, których osiągnięcie jest i będzie istotne w przypadku zarówno przewidywanego, jak i nieprzewidywanego rozwoju zagrożeń, a nie stanowiła jedynie odpowiedzi na aktualnie istniejące. W omawianych dokumentach wskazano również, że gotowość Sił Zbrojnych RP do udziału w międzynarodowych działaniach poza granicami kraju stanowi pochodną ich funkcji podstawowej, a nie istotę funkcjonowania.

Rozpatrując proces budowy zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP, należy zdefiniować pojęcia: planowanie uwzględniające zdolności oraz zdolność operacyjną. Pierwsze z nich, a więc planowanie uwzględniające zdolności, skupia się na celach i stanie końcowym rozwoju Sił Zbrojnych RP. Stanowi zachętę do poszukiwania i stosowania innowacji. Podejście uwzględniające zdolności to traktowanie ich jako rezultatu połączenia ze sobą takich elementów jak: doktryny, organizacja, szkolenie, dowodzenie, sprzęt wojskowy, zasoby osobowe, infrastruktura i interoperacyjność. Części składowe zdolności są współzależne, współpracują ze sobą i tworzą wspólny system²². Zdolność operacyjna natomiast określana jest jako potencjalna sprawność, możliwość podmiotu wynikająca z jego cech i właściwości, pozwalająca na podjęcie działań zmierzających do osiągnięcia pożądaných efektów. W odniesieniu do sił zbrojnych definiuje możliwość wykonania ich misji i zadań²³.

Podsystem militarny w systemie bezpieczeństwa narodowego tworzą Siły Zbrojne RP, gwarantując jej bezpieczeństwo. Skuteczna obronność państwa stanowi jedno z podstawowych wymagań stawianych przed tym systemem. Zadania związane z zarządzaniem bezpieczeństwem militarnym Polski należą do jej prezydenta, Rady Ministrów i organów dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, w tym naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych RP z chwilą jego mianowania²⁴. Prezydent RP stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszal-

²¹ *Strategia rozwoju systemu...*, op.cit., s. 19.

²² *Metodyka planowania i programowania rozwoju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2014, s. 81.

²³ *Ibidem*, s. 85.

²⁴ Vide: Ustawa z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej, DzU z 2002 r. nr 156 poz. 1301 art. 10 oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie przygotowania systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym, DzU z 2004 r. nr 98 poz. 978 § 2.

ności i niepodzielności jego terytorium. Jest najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych RP. W czasie pokoju sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi RP za pośrednictwem ministra obrony narodowej²⁵.

Siły Zbrojne RP stanowią zasoby ujęte w organizacyjną całość, wydzielone przez państwo do obrony i ochrony jego interesów oraz prowadzenia walki zbrojnej. W państwach demokratycznych prowadzenie walki zbrojnej jest uznawane za ostateczność i odbywa się tylko w sytuacjach, w których wyczerpane zostaną instrumenty dyplomatyczne i gospodarcze, oraz w razie potrzeby odparcia napaści zbrojnej innego kraju.

Siły Zbrojne RP pełnią funkcję wewnętrzną i zewnętrzną, stanowią czynnik odstraszenia, wymuszania i utrzymania pokoju.

Na podstawie analizy zapisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, *Strategii bezpieczeństwa narodowego RP*, *Strategii obronności Rzeczypospolitej Polskiej* oraz Karty Narodów Zjednoczonych, Sojuszu Północnoatlantyckiego i strategii bezpieczeństwa NATO i UE można zdefiniować misję Sił Zbrojnych RP w dwóch dziedzinach:

- militarnym – jest to odstraszenie (militarne) potencjalnych agresorów, które często w tych dokumentach nazywane jest demonstracją siły, udział w obronie wspólnej NATO i udział w misjach pokojowych w ramach ONZ, NATO, OBWE i UE lub prowadzenie tych misji;

- pozamilitarnym – jest to wsparcie władz państwowych oraz społeczeństwa w sytuacjach i stanach kryzysowych (nadzwyczajnych). Należy zwrócić szczególną uwagę na kryzysy powstałe wskutek klęsk żywiołowych i katastrof przemysłowych oraz sytuacji politycznej. Przykładem takiego wsparcia może być uwolnienie polskich zakładników lub ewakuacja ludności z terenów dla nich niebezpiecznych.

Wydaje się, że uzupełnieniem charakteryzującym podsystem obronny państwa będzie określenie roli i miejsca najważniejszych organów konstytucyjnych RP, szczególnie w zakresie sprawowania kontroli i kierowania nią w stanach nadzwyczajnych. W wyniku przeprowadzonej analizy i oceny najważniejszych aktów prawnych oraz różnych strategii narodowych, zadania związane z zarządzaniem bezpieczeństwem militarnym należą między innymi: do prezydenta RP, Rady Ministrów, organów dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, a w tym naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, którego na czas wojny mianuje prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów²⁶.

Prezydent RP w przypadku bezpośredniego zewnętrznego zagrożenia państwa, zbrojnej napaści lub prowadzenia wspólnej obrony w ramach umów międzynarodowych może na wniosek Rady Ministrów wprowadzić stan wojenny na części lub całości terytorium RP. Na wniosek prezesa Rady Ministrów ma prawo natomiast zarządzić powszechną lub częściową mobilizację oraz użycie Sił Zbrojnych RP do obrony państwa. Organem doradczym prezydenta RP w zakresie bezpieczeństwa zewnętrznego jest Rada Bezpieczeństwa Narodowego, któ-

²⁵ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., art. 134.

²⁶ Vide: Ustawa z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej, DzU.2014.1815 oraz Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie przygotowania systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym, DzU z 2004 r. nr 98, poz. 978.

rej zasadniczą rolą jest rozpatrywanie i analizowanie kwestii bezpieczeństwa, opiniowanie w zakresie generalnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa, w tym zewnętrznych zagrożeń militarnych, proponowanie środków i sił przeciwdziałania zagrożeniom oraz kierunków rozwoju Sił Zbrojnych RP. Ponadto w sprawach szczególnej wagi prezydent RP zwołuje Radę Gabinetową, którą tworzy Rada Ministrów i obraduje ona pod przewodnictwem prezydenta RP.

Rada Ministrów w kwestii zapewnienia zewnętrznego bezpieczeństwa państwa odpowiada między innymi za opracowanie projektów strategii bezpieczeństwa narodowego, planowanie i dokonanie przygotowań obronnych państwa, które mają zapewniać jego funkcjonowanie w stanach zagrożenia i wojny oraz odpowiednie przygotowanie systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym, a w tym przede wszystkim obroną państwa.

Minister obrony narodowej w czasie pokoju kieruje całokształtem działalności Sił Zbrojnych RP, przygotowuje założenia obronne, propozycje rozwoju i struktury sił zbrojnych oraz wykonuje decyzje Rady Ministrów w zakresie zadań obronnych. W czasie stanu wojennego ocenia zagrożenia i możliwości obronne, formułuje i przedstawia wnioski w tym zakresie odpowiednim organom administracji państwowej i jednostkom samorządu terytorialnego.

Przygotowania obronne państwa prowadzone powinny być adekwatnie do zdiagnozowanych i przyszłych zagrożeń, a jednocześnie obejmować wszystkie dziedziny funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Tworzenie odpowiednich warunków do wypełnienia tej podstawowej misji systemu bezpieczeństwa narodowego jest fundamentalne dla wszystkich organów konstytucyjnych państwa – w tym Sił Zbrojnych, a także gospodarki narodowej zdolnej do funkcjonowania w stanach kryzysowych – zapewniających utrzymanie zdolności do prowadzenia w pełnym zakresie działań obronnych oraz przeciwstawienia się wszelkim zagrożeniom.

Konkludując, działanie podsystemu obronnego państwa uzależnione jest od sprawności Sił Zbrojnych RP, które są zasadniczym instrumentem budowania wiarygodności i międzynarodowej pozycji Polski zarówno w Unii Europejskiej, jak i w Sojuszu Północnoatlantyckim. Jednocześnie powinny one stanowić integralną część europejskiego systemu obronnego, zdolnego do solidarnego działania w sytuacji pojawienia się bezpośredniego zagrożenia militarnego Polski. Ponadto bardzo ważnym elementem budowy i zapewnienia bezpieczeństwa jest rozwijanie bilateralnej współpracy wojskowej ze Stanami Zjednoczonymi. Siły Zbrojne RP stanowią główny instrument polityki i strategii bezpieczeństwa, która przede wszystkim polega na obronie interesów narodowych na arenie międzynarodowej, wypełnianiu sojuszniczych i koalicyjnych zobowiązań oraz – w określonych sytuacjach – obronie praworządności i porządku publicznego.

Przybliżono i scharakteryzowano wybrane elementy systemu bezpieczeństwa narodowego RP ze szczególnym uwzględnieniem misji, zadań i funkcji Sił Zbrojnych RP jako najważniejszego elementu podsystemu obronnego państwa, a jednocześnie jako części prowadzonej strategii bezpieczeństwa narodowego.

W artykule nie ujęto wielu, często istotnych obszarów funkcjonowania systemu obronnego państwa, na przykład głębszej diagnozy i prognozy środowiska bezpieczeństwa narodowego, zakresu przygotowań obronnych oraz świadczeń na rzecz obronności państwa. Założeniem było ukazanie najważniejszych aspektów przedmiotowej problematyki. ■

Prywatne firmy wojskowe w świetle ustaleń socjologii grup dyspozycyjnych

Prywatne firmy wojskowe (Private Military Corporation – PMC) istniały i działały już przeszłości, jednak dzisiaj ich udział w systemach bezpieczeństwa narodowego współczesnych państw zdecydowanie się zwiększył, a one same znacznie zmieniły. Autor analizuje właściwości jednostek prywatnych firm wojskowych pod kątem ustaleń teoretycznych w zakresie definiowania i charakterystyki grup dyspozycyjnych. Przedstawia definicję, wyznaczniki i typologię grup dyspozycyjnych. Definiuje i charakteryzuje PMC. Odpowiada na pytanie, czy jednostki PMC można określić mianem grup dyspozycyjnych.

SŁOWA KLUCZOWE

prywatne firmy wojskowe, Private Military Corporation, grupy dyspozycyjne, socjologia grup dyspozycyjnych, systemy bezpieczeństwa narodowego

Zagadnienia związane z problematyką bezpieczeństwa narodowego i sposobów jego zapewniania są przedmiotem badań z zakresu różnych dyscyplin naukowych, między innymi securitologii, politologii, internacjologii i socjologii. W przypadku ostatniej z wymienionych nauk kwestiami tymi zajmuje się wiele jej subdyscyplin. Jedną z nich jest socjologia grup dyspozycyjnych – stosunkowo młoda, lecz prężnie rozwijająca się dziedzina nauki o: *zorganizowanych strukturach przygotowanych do szybkiego reagowania, które są tworzone w militarnych, paramilitarnych lub cywilnych systemach w celu wykonywania szczególnych funkcji związanych z zapobieganiem rozmaitym niebezpieczeństwom zagrażającym różnym społecznościom lub społeczeństwu i zasobom danego kraju wraz z przewidywaniem takich niebezpieczeństw*¹. Badania prowadzone w ramach socjologii grup dyspozycyjnych pozwalają na lepsze zrozumienie zachodzących w grupach procesów, które mają istotne znaczenie dla funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Jednym z problemów badawczych jest określenie różnic między grupami powstającymi



mgr
MICHAŁ
BANAS

Absolwent Instytutu
Politologii Uniwersytetu
Wrocławskiego.
Ukończył program
studiów magisterskich
Central and Eastern
European Politics and
Societies organizowany
przez Uniwersytet
Wrocławski, Wolny
Uniwersytet w Brukseli
i Uniwersytet
w Bukareszcie oraz
kierunek
bezpieczeństwo
narodowe w Wyższej
Szkole Oficerskiej Wojsk
Lądowych
im. gen. Tadeusza
Kościuszki. Jest
doktorem Wydziału
Nauk Społecznych
Uniwersytetu
Wrocławskiego.

¹ J. Maciejewski, *Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczna*, Wrocław 2012, s. 42.

w obrębie systemów militarnych, paramilitarnych i cywilnych². Aby tego dokonać, należy najpierw zidentyfikować grupy mieszczące się w zbiorze grup dyspozycyjnych, co nie zawsze jest proste w związku ze stale powiększającą się liczbą podmiotów biorących udział w zapewnianiu bezpieczeństwa społecznego.

Charakterystyka i typologia grup dyspozycyjnych

Przed omówieniem charakterystyki i wyznaczników grup dyspozycyjnych niezbędne jest zdefiniowanie grupy społecznej – jednej z podstawowych kategorii stosowanych w analizach socjologicznych. Choć w literaturze przedmiotu nie ma jednej, powszechnie stosowanej, definicji grupy społecznej, to proponowane przez badaczy wyjaśnienia zawierają wiele elementów wspólnych. Piotr Sztompka określa mianem grupy społecznej: *zbiór jednostek, w którym wspólnota pewnych istotnych społecznie cech wyraża się w tożsamości zbiorowej i towarzyszącemu temu kontaktom, interakcjom i stosunkom społecznym w jej obrębie częstsze i bardziej intensywne niż z osobami z zewnątrz*³. Anthony Giddens natomiast stwierdza, że jest to zbiór jednostek systematycznie wchodzących ze sobą w interakcje i mających poczucie wspólnej tożsamości⁴. Z kolei Norman Goodman pojęcie grupy społecznej rozumie jako: *dwie lub więcej osób, które mają poczucie wspólnej tożsamości i między którymi zachodzą strukturalnie uporządkowane interakcje oparte na wspólnym zestawie oczekiwań co do zachowania partnerów*⁵.

Na podstawie przytoczonych definicji i zawartych w literaturze przedmiotu ustaleń można wyróżnić następujący katalog cech konstytuujących grupę społeczną:

- pewna liczba osób (co najmniej trzy);
- system stosunków i interakcji pomiędzy członkami grupy (częstszych i bardziej intensywnych niż z osobami z zewnątrz), regulowany względnie trwałą strukturą wewnętrzną zapewniającą zorganizowany charakter zachowań, i określony wielkością grupy ośrodek kierowniczy;
- wspólnota wartości, celów i dążeń;
- obecne wśród członków grupy poczucie jedności, przynależności i odrębności⁶.

Opisane w ten sposób grupy społeczne można podzielić według rozmaitych kryteriów. Wybitny amerykański socjolog Robert K. Merton przedstawił listę 26 właściwości grup społecznych, które mogą stanowić kryteria ich klasyfikacji⁷. Zaliczył on do nich między innymi faktyczny i oczekiwany okres uczestnictwa w grupie, faktyczny i oczekiwany okres istnienia grupy, absolutną względną wielkość grupy albo jej części składowych, rodzaje i nasilenie więzi społecznej oraz otwarty lub zamknięty charakter grupy. Autor ten podkre-

² Ibidem, s. 42–43.

³ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2012, s. 248.

⁴ A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2012, s. 1074.

⁵ N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1997, s. 54.

⁶ Vide: J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 245–248; M. Pacholski, *Grupa społeczna*, w: *Słownik pojęć socjologicznych*, M. Pacholski, A. Słaboń (red.), Kraków 2001, s. 54; J. Maciejewski, *Grupy dyspozycyjne...*, op.cit., s. 23.

⁷ R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 362–374.

ślił jednak, że przedstawiony przez niego katalog nie jest wykazem zamkniętym, *istnieje bowiem co najmniej tyle samo (jeśli nie zgola odimiennych) cech, które były badane przez socjologów*⁸. Na podstawie tych cech wyodrębniane są rozmaite typy grup społecznych. Jeden z nich to grupy dyspozycyjne, które stanowią stały i istotny element struktury społecznej⁹. Grupy te tworzone są refleksyjnie w obrębie określonego systemu społecznego ze względu na trwałe lub okresowe potrzeby społeczeństwa lub danej społeczności lokalnej i w sposób profesjonalny realizują powierzone im zadania w ramach systemu bezpieczeństwa państwa.

Cechą charakterystyczną grup dyspozycyjnych jest społeczna dyspozycyjność¹⁰. Pojęcie dyspozycyjności można zdefiniować przytaczając słowa Zdzisława Zagórskiego, który stwierdza, że jest to: *poddanie się, celem zdobycia środków egzystencji [...] rozkazodawstwu, hierarchii, dyscyplinie, musztrze, skoszarowaniu, umundurowaniu i znacznemu ograniczeniu życia rodzinno-osobistego, na rzecz pełnienia wewnętrzgrupowych i zewnątrzgrupowych, czyli segmentacyjnych, ról społecznych*¹¹. Zdzisław Morawski zauważa, że w tym ujęciu dyspozycyjność jest pewnego rodzaju stosunkiem podległości, w którym uczestniczą co najmniej dwa podmioty (aktorzy społeczni) – dysponent i strona mu podporządkowana¹². Omawiane grupy dyspozycyjne są stroną podporządkowaną, której dyspozycyjność wobec dysponenta (instytucji państwowych) ma charakter społeczny, to znaczy realizowana jest w sferze bezpieczeństwa powszechnego wobec społeczeństwa, ewentualnie społeczności, w której wskazane grupy istnieją. Ponadto dla jednostki pełniącej służbę w tych grupach społeczny charakter dyspozycyjności wiąże się z gotowością poświęcenia zdrowia i życia dla zapewnienia bezpieczeństwa określonemu społeczeństwu lub społeczności¹³.

Jan Maciejewski, prekursor badań nad socjologią grup dyspozycyjnych w Polsce, zdefiniował społeczną dyspozycyjność jako: *zdolność omawianych grup do zespołowych działań wykonywanych w zaplanowany i ustalony sposób zgodnie z zadaniami, jakie są przewidziane dla danej grupy dyspozycyjnej*¹⁴. Jego zdaniem zagadnienie społecznej dyspozycyjności może być rozpatrywane w szerokim i wąskim znaczeniu. W pierwszym łączy się ona z ogólnie przyjętym nastawieniem do typowych działań, dla których utworzono daną strukturę. Natomiast w drugim oznacza ona „specyficzną dyspozycyjność” danej grupy i odnosi się do zakresu, szybkości i intensywności podejmowanych działań¹⁵.

⁸ Ibidem, s. 374.

⁹ Na temat umiejscowienia grup dyspozycyjnych w strukturze społecznej: I. Kurasz, *Grupy dyspozycyjne w strukturze społecznej. Próba analizy socjologicznej*, w: *Oficerowie grup dyspozycyjnych. Socjologiczna analiza procesu bezpieczeństwa narodowego*, T. Kołodziejczyk, D.S. Kozerański, J. Maciejewski (red.), Wrocław 2008, s. 135–142.

¹⁰ J. Maciejewski, *Grupy dyspozycyjne...*, op.cit., s. 39.

¹¹ Z. Zagórski, *Grupy dyspozycyjno-mundurowe w toku transformacji*, w: *Wojsko i inne grupy dyspozycyjne w perspektywie socjologicznej*, T. Leczykiewicz, Z. Zagórski (red.), Wrocław 2000, s. 25.

¹² Z. Morawski, *Prawne determinanty pozycji, roli i statusu warstw dyspozycyjnych społeczeństwa Polski na przykładzie trzech organizacji formalnych*, Wrocław 2005, s. 17.

¹³ K. Dojwa, *Kobiety w mundurze. Wybrane aspekty służby kobiet w wojsku, policji i straży granicznej*, „Polityka Społeczna” nr 1, 2009, s. 19.

¹⁴ J. Maciejewski, *Grupy dyspozycyjne...*, op.cit., s. 39.

¹⁵ Ibidem.



Bazując na tych ustaleniach, a także na definicji przedstawionej przez Jana Maciejewskiego, przyjąłem, że grupa dyspozycyjna to stanowiąca i profesjonalna struktura społeczna. Charakteryzuje ją społeczna dyspozycyjność w wąskim znaczeniu realizowana w sferze bezpieczeństwa powszechnego wobec społeczeństwa, ewentualnie społeczności, w której istnieje¹⁶.

Na podstawie kryterium specyfiki systemu, z którego wywodzi się dana grupa, Maciejewski przedstawił ogólną typologię grup dyspozycyjnych. Ze względu na formę pozwala ona na ujęcie nie tylko cech charakterystycznych wyróżnionych typów, ich specjalizacji, środowiska pracy i umiejscowienia w strukturze społecznej, lecz także funkcji pełnionych w systemie bezpieczeństwa państwa. Przyjmując, że grupy dyspozycyjne mogą powstawać w obrębie militarnego, paramilitarnego i cywilnego systemu społecznego, Maciejewski wyróżnił:

- militarne grupy dyspozycyjne;
- paramilitarne grupy dyspozycyjne;
- cywilne grupy dyspozycyjne;
- ochotnicze grupy dyspozycyjne¹⁷.

Militarne grupy dyspozycyjne powstają instytucjonalnie w militarnym systemie społecznym. Ich głównym celem jest szeroko rozumiane zapewnienie zewnętrznej – niekiedy również wewnętrznej – suwerenności państwa. Jak podkreśla Maciejewski, *grupy te są uzbrojo-*

¹⁶ Vide: ibidem, s. 40.

¹⁷ Ibidem, s. 50.

*nymi jednostkami, w pełni umundurowanymi, o historycznie uwarunkowanej pragmatyce kadrowej mającej militarny status nadany przez państwo, podlegającymi rygorom jednoosobowego rozkazodawstwa*¹⁸.

Paramilitarne grupy dyspozycyjne – w przeciwieństwie do grup tworzonych w militarnym systemie społecznym – nie są docelowo przeznaczone do udziału w walce zbrojnej. Ich zadaniem jest wspomaganie działań sił zbrojnych i zapewnienie szeroko pojmowanego bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Za główną funkcję tych grup należy zatem uznać utrzymywanie porządku publicznego¹⁹.

Wyróżnikiem cywilnych grup dyspozycyjnych jest natomiast brak elementów militarnych i paramilitarnych w sposobie organizacji i w działaniu. Cywilne grupy dyspozycyjne mogą istnieć zarówno w administracyjnej strukturze państwa, jak i jako specjalistyczne grupy tworzone w strukturach samorządowych oraz podmiotach gospodarczych, na przykład w kopalniach. Przeciwdziałają zagrożeniom życia związanym z użytkowaniem różnego rodzaju urządzeń w rozbudowującej się nieustannie infrastrukturze. Do takich grup zaliczamy między innymi specjalistyczne służby ratownictwa technicznego, gazowego i górniczego²⁰. Powstawanie ochotniczych grup dyspozycyjnych spowodowane jest wzrostem społecznego zaangażowania obywateli w przeciwdziałanie zagrożeniom, które nie mieszczą się w zakresie aktywności innych profesjonalnych grup dyspozycyjnych. Funkcjonowanie ochotniczych grup dyspozycyjnych często związane jest z niebezpieczeństwami występującymi lokalnie i zagrożeniami charakterystycznymi dla obszaru objętego ich działalnością. Grupy dyspozycyjne tworzone na zasadach wolontariatu po spełnieniu wymagań niezbędnych do rejestracji mogą pełnić wiele istotnych funkcji w systemie bezpieczeństwa państwa oraz wspomagać cywilne i paramilitarne grupy dyspozycyjne w przypadku wystąpienia szczególnie niebezpiecznych katastrof lub zagrożeń²¹.

Opisana typologia ze względu na ogólny i kompleksowy charakter pozwala na systematyzację i charakterystykę wielu różnych grup dyspozycyjnych tworzonych w systemie bezpieczeństwa państwa. W odniesieniu do Rzeczypospolitej Polskiej należy zaliczyć do nich między innymi jednostki Sił Zbrojnych RP, Służby Wywiadu Wojskowego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej, Służby Celnej, Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Zespoły Ratownictwa Medycznego oraz specjalistyczne zespoły Inspekcji Transportu Drogowego, Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

We współczesnym świecie zadania związane z zapewnianiem bezpieczeństwa są przekazywane również wielu innym podmiotom, których jednostki nierzadko w podobnym stopniu lub tak samo profesjonalnie przygotowane są do realizacji powierzonych im zadań jak wymienione przykładowo grupy dyspozycyjne. Jednym z takich podmiotów są prywatne firmy wojskowe, które coraz częściej realizują na zlecenie państw wiele specjalistycznych zadań militarnych, paramilitarnych i ochroniarskich. W tym kontekście powstaje pytanie, czy

¹⁸ Ibidem, s. 52.

¹⁹ Ibidem, s. 53.

²⁰ Ibidem, s. 54–58.

²¹ Ibidem, s. 58–59.

jednostki prywatnych firm wojskowych można zaklasyfikować do grup dyspozycyjnych w rozumieniu stosowanym przez socjologię grup dyspozycyjnych.

Prywatne firmy wojskowe

Prywatna firma wojskowa (ang. Private Military Corporation – PMC) jest typem przedsiębiorstwa, które zajmuje się świadczeniem specjalistycznych usług militarnych, paramilitarnych i ochroniarskich. W literaturze przedmiotu nazywane są one w różny sposób. Angielskie nazwy, które są w odniesieniu do nich stosowane, to między innymi: *private security contractors* (PSC), *private military firms* (PMF), *military service providers* (MSP).

Autorzy wskazują, że ze względu na szeroki zakres usług świadczonych przez te firmy powszechnie używane określenie „prywatna firma wojskowa” może być mylące. Przedsiębiorstwa te często określane są również jako prywatne firmy bezpieczeństwa (*private security companies* – PSC), ponieważ rzadko wykonują zadania bojowe typowe dla regularnych sił zbrojnych. Jednocześnie podkreśla się, że – ze względu na zatrudnianie przez te przedsiębiorstwa były żołnierzy zawodowych wyposażanie ich w sprzęt typowy dla regularnego wojska i wykonywanie zadań, do którego jeszcze kilka lat temu miały prawo wyłącznie państwowe struktury siłowe, oraz z powodu możliwości zmobilizowania siły bojowej zdolnej do zmiany sytuacji politycznej w wielu niestabilnych państwach – stosowanie terminu „prywatne firmy wojskowe” wydaje się w pełni uzasadnione²².

Korzeni współcześnie funkcjonujących PMC należy upatrywać w wojskach najemnych, które od starożytności wspomagały armie państwowe w działaniach wojennych. Od tego typu wojsk w znacznym stopniu zależne były armie między innymi starożytnych Chin, *polis* greckich, Cesarstwa Rzymskiego, Wielkiej Brytanii epoki wiktoriańskiej, włoskich miast-państw w czasach renesansu, większości państw europejskich okresu wojny trzydziestoletniej, a nawet za czasów kolonii amerykańskich w trakcie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych²³. W związku z rozwojem idei państwa narodowego wojska najemne w XIX i na początku XX wieku wykorzystywano już raczej sporadycznie. Ich swoista reaktywacja nastąpiła na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku wskutek rozpoczętego wówczas procesu dekolonizacji i uzyskiwania niepodległości przez nowo powstające państwa w Afryce, na Środkowym Wschodzie i w Azji Południowo-Wschodniej. Procesowi temu towarzyszyło wiele wojen, powstań i rebelii, które stworzyły korzystne warunki do odnowienia się zawodu najemnika²⁴.

Współczesne prywatne firmy wojskowe należy jednak odróżnić od klasycznych wojsk najemnych. Zgodnie z art. 47 ust 2 *Protokołu dodatkowego do konwencji genewskich* z 12 sierpnia 1949 roku, dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych, najemnik jest to osoba, która:

- została specjalnie zwerbowana w kraju lub za granicą do walki w konflikcie zbrojnym;
- rzeczywiście bierze bezpośredni udział w działaniach zbrojnych;

²² Ł. Szozda, *Prywatne firmy wojskowe*, „Bezpieczeństwo Narodowe” nr 2 2006, s. 208.

²³ C. Holmqvist, *Private Security Companies. The Case for Regulation*, SIPRI Policy Paper No. 9, Sztokholm 2005, s. 1–2.

²⁴ C. Ortiz, *Private Armed Forces and Global Security: A Guide to the Issues*, Oxford 2010, s. 33–37.

– bierze udział w działaniach zbrojnych głównie w celu uzyskania korzyści osobistej i otrzymała od strony konfliktu lub w jej imieniu obietnicę wynagrodzenia materialnego wyraźnie wyższego od tego, które jest przyrzeczone lub wypłacane kombatantom mającym podobny stopień i sprawującym podobną funkcję w siłach zbrojnych tej strony;

– nie jest obywatelem strony konfliktu ani stałym mieszkańcem terytorium kontrolowanego przez stronę konfliktu;

– nie jest członkiem sił zbrojnych strony konfliktu;

– nie została wysłana przez państwo inne niż strona konfliktu w misji urzędowej jako członek sił zbrojnych tego państwa²⁵.

Przedstawiona definicja najemnika ma dość wąski charakter i dużo luk oraz zawiera liczne wieloznaczności dotyczące między innymi kwestii motywacji i wskazanych działań zbrojnych²⁶. Mimo to, uwzględniając jej obowiązujący charakter, nie można uznać jednostek prywatnych firm wojskowych, takich jak Academi lub AirScan, za skupiające najemników. PMC należy bowiem zdefiniować jako legalnie zarejestrowaną firmę (transnarodową) oferującą klientom usługi, które wiążą się z możliwością użycia potencjału siły w sposób systematyczny i za pomocą środków militarnych lub paramilitarnych, a także z działalnością mającą na celu wzmocnienie, transfer, powstrzymanie i rozbrojenie tego potencjału albo przekazanie wiedzy wymaganej do jego skutecznego stosowania²⁷.

Intensywny rozwój tego rodzaju prywatnych firm wojskowych rozpoczął się na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wówczas też pojawiło się wiele PMC, które charakteryzowała struktura typowa dla korporacji transnarodowych. Peter Warren Singer nazwał stale rozszerzającą się działalność prywatnych firm wojskowych i ich wzajemne powiązania sprywatyzowanym przemysłem militarnym (*privatized military industry*)²⁸. Spośród czynników determinujących pojawienie się i rozwój PMC największe znaczenie miały trzy:

– dominacja postzimnowojennego wolnorynkowego modelu państwa, napędzającego silną tendencję do outsourcingu tradycyjnych funkcji rządowych;

– profesjonalizacja armii państwowych i zmniejszenie liczby żołnierzy w nich zatrudnionych, zapewniające ogromny zasób wyszkolonego byłego personelu wojskowego, który mógł być zrekrutowany przez prywatne firmy wojskowe;

– stopniowe wycofywanie się wielu potęg z różnych państw rozwijających się²⁹.

Niekiedy zwraca się również uwagę, że powstanie prywatnych firm wojskowych i ich rozwój były logiczną konsekwencją prywatyzacji wcześniej upaństwowionych przedsiębiorstw zbrojeniowych i powierzania produkcji militarnej firmom prywatnym³⁰. Ponadto niektórzy autorzy zauważają, że procesy te były napędzane przez rządy, które w zatrudnianiu PMC

²⁵ Art. 47 ust. 2, Protokół dodatkowy do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczący ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (protokół I), Genewa, 8 czerwca 1977 r. (DzU z 1992 r., nr 41, poz. 175, załącznik).

²⁶ Ł. Szozda, *Prywatne firmy wojskowe*, op.cit., s. 207.

²⁷ C. Ortiz, *Private Armed Forces and Global Security...*, op.cit., s. 48.

²⁸ Vide: P. Singer, *Corporate Warriors: The Rise of the Privatized Military Industry*, New York 2003.

²⁹ C. Holmqvist, *Private Security Companies...*, op.cit., s. 2.

³⁰ E. Krahmann, *The Privatization of Security Governance: Developments, Problems, Solutions*, AIPA - Arbeitspapiere zur Internationalen Politik und Außenpolitik Nr. 1, Köln 2003, s. 12-13, online: <http://www.jaeger.uni-koeln.de/fileadmin/templates/publikationen/aipa/aipa0103.pdf> [dostęp: 1.11.2016].

dostreśli możliwość ominięcia ograniczeń stosowania siły związanych z wykorzystywaniem w tym celu jedynie aparatu państwowego³¹. Duże znaczenie w tym względie odgrywało również podejście do tego zagadnienia społeczeństwa. W bogatych państwach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych ludzie w pewnym momencie stwierdzili, że policja jest nieodpowiednio wyposażona i przeszkolona, aby zapewnić im bezpieczeństwo. W wielu krajach Trzeciego Świata ze względu na skorumpowanie aparatu władzy obywatele – szczególnie ci zamożniejsi – przestali wierzyć, że rząd jest w stanie ochronić ich przed różnego rodzaju zagrożeniami. W tym kontekście narodziło się zapotrzebowanie na podmioty prywatne mogące zabezpieczyć interesy społeczeństwa lub jego elementów w sposób niezależny od struktur państwowych³².

Wspólną cechą wszystkich prywatnych firm wojskowych jest zatrudnianie w nich byłych członków militarnych i paramilitarnych grup dyspozycyjnych, najczęściej żołnierzy, o różnych specjalizacjach. Choć w najbardziej ogólny sposób personel PMC można podzielić na administracyjny (zapewniający stałe funkcjonowanie firmy, nadzór nad wykonywaniem zleceń i planowanie kolejnych przedsięwzięć) i wykonawczy (biorący bezpośredni udział w realizacji przyjętych zleceń), to na każdym szczeblu struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa – od najwyższego kierownictwa poczynając, na szeregowych pracownikach ochrony skończywszy – do pracy przyjmowani są byli wojskowi, mający profesjonalne przeszkolenie i duże doświadczenie. W PMC często zatrudniani są byli żołnierze najśłynniejszych elitarnych jednostek sił zbrojnych, co sprzyja promocji marketingowej tych przedsięwzięć i stanowi ogromny potencjał bojowy, poszerzający spektrum wykonywanych przez nie zadań³³.

Prywatne firmy wojskowe proponują klientom (rządom, organizacjom międzynarodowym i osobom prywatnym) duży asortyment usług. Aby go uchwycić, w literaturze przedmiotu często stosuje się typologie systematyzujące działalność PMC. David Shearer wyróżnił pięć kategorii usług oferowanych przez prywatne firmy wojskowe:

- wsparcie operacji militarnych;
- doradztwo militarne;
- wsparcie logistyczne;
- usługi ochroniarskie;
- usługi związane z zapobieganiem przestępczości³⁴.

Uwzględniając charakter działalności, na której koncentruje się dane przedsiębiorstwo, Singer wyszczególnił w ramach „sprywatyzowanego przemysłu militarnego” trzy typy PMC:

- dostawcy usług wojskowych;
- firmy oferujące usługi z zakresu militarnego konsultingu;
- przedsiębiorstwa wspierające działalność sił zbrojnych³⁵.

³¹ R. Mandel, *Armies Without States: The Privatization of Security*, Boulder & London 2002, s. 57.

³² Ibidem, s. 65.

³³ Ł. Szozda, *Prywatne firmy wojskowe*, op.cit., s. 209.

³⁴ D. Shearer, *Private Armies and Military Intervention*, „The Adelphi Papers” 1998, t. 38, nr 316, s. 25–26, za: C. Ortiz, *Private Armed Forces and Global Security...*, op.cit., s. 46.

³⁵ P. Singer, *Corporate Warriors*, op.cit., s. 91.



ALEKSANDER RAWSKI

Z kolei Deborah D. Avant, analizując przedmiotowy zakres kontraktów zawieranych przez prywatne firmy wojskowe, podzieliła katalog oferowanych przez nie usług na dwie ogólne kategorie: wsparcie zewnętrzne (militarne) i wewnętrzne (paramilitarne). Pierwsza z nich obejmuje:

- zbrojne wsparcie operacyjne (*armed operational support*);
- niezbrojne wsparcie operacyjne (*unarmed operational support*);
- niezbrojne militarne doradztwo i szkolenia (*unarmed military advice and training*);
- wsparcie logistyczne.

Do drugiej natomiast zalicza się:

- uzbrojoną ochronę (*armed site security*);
- nieuzbrojoną ochronę (*unarmed site security*);
- policyjne doradztwo i szkolenia (*police advice and training*);
- zapobieganie przestępczości (*crime prevention*);
- usługi wywiadowcze³⁶.

Łukasz Szozda podkreśla, że współcześnie niezwykle ważnym aspektem działalności PMC w krajach wysokorozwiniętych staje się wykonywanie zadań w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego. Zauważa, że prywatyzacja sektora bezpieczeństwa w tych państwach jest tak daleko posunięta, że w większości z nich w ochronie na przykład infrastruktury krytycznej biorą udział tylko firmy prywatne, nie zaś jednostki struktur państwowych. W tym kontekście przy stale rosnącym zagrożeniu terrorystycznym pojawia się potrzeba

³⁶ D. Avant, *The Market for Force: The Consequences of Privatizing Security*, Cambridge 2005, s. 16–22.

kompleksowej koordynacji działań sektora prywatnego i publicznego oraz głębszej integracji prywatnych firm wojskowych z nadzorowanym przez państwo systemem bezpieczeństwa narodowego. Z tego względu działania władz państwowych wobec PMC powinny nie tylko przyjmować formę restrykcyjną – na przykład w postaci koncesji, zezwoleń, szczególnych wymagań prowadzenia określonej działalności, lecz także wychodzić na przeciw ich zapotrzebowaniom³⁷.

Podsumowanie opisanych ustaleń może stanowić zdanie Carloza Ortiza, który zidentyfikował sześć szerokich segmentów działalności prywatnych firm wojskowych. Zaliczył do nich:

- zadania związane z polem walki (*combat* – obejmujące bezpośrednie zaangażowanie w walkę oraz wsparcie jednostek prowadzących działania wojenne);
- szkolenia (*training* – zarówno militarne, jak i paramilitarne);
- wsparcie (*support* – obejmujące zarządzanie logistyczne i kwatermistrzostwo);
- usługi ochroniarskie (*security* – obejmujące nie tylko zabezpieczanie określonych obiektów, ale również ocenę ryzyka i doradztwo w przedmiotowym zakresie);
- wywiad (*intelligence* – obejmujący na przykład inwigilację wskazanych podmiotów oraz gromadzenie i przetwarzanie danych);
- rekonstrukcję (*reconstruction* – na przykład zniszczonej infrastruktury krytycznej)³⁸.

Prywatne firmy wojskowe odgrywają istotną rolę w systemach bezpieczeństwa państw współczesnego świata, wspierają bowiem różnego rodzaju formacje w realizacji zadań związanych z zapobieganiem rozmaitym niebezpieczeństwom zagrażającym społeczeństwu i zasobom danego kraju oraz przezwyciężeniem tych niebezpieczeństw. Jednostki tworzone przez PMC przygotowane są do szybkiego reagowania na pojawiające się zagrożenia. Zatrudnienie w nich znajdują byli członkowie militarnych i paramilitarnych grup dyspozycyjnych, dzięki czemu działalność ta ma charakter profesjonalny. Pozostaje pytanie, czy profil funkcjonowania prywatnych firm wojskowych jest wystarczający, aby uznać ich formacje za grupy dyspozycyjne.

Jednostki prywatnych firm wojskowych a cechy konstytuujące grupę dyspozycyjną

Można wyszczególnić kryteria, które powinna spełniać dana jednostka, aby uznać ją za grupę dyspozycyjną. Część ich to cechy konstytuujące grupę społeczną, reszta odnosi się już bezpośrednio do wymagań stawianych grupom dyspozycyjnych. Wskazane kryteria to:

- liczebność (co najmniej trzy osoby);
- istnienie systemu częstych i intensywnych stosunków oraz interakcji pomiędzy członkami grupy;
- wspólnota wartości, celów i dążeń;
- poczucie jedności, przynależności i odrębności;
- stanowiony charakter;

³⁷ Ł. Szozda, *Prywatne firmy wojskowe*, op.cit., s. 213.

³⁸ C. Ortiz, *Private Armed Forces and Global Security...*, op.cit., s. 45.

- ukierunkowanie na realizację potrzeb bezpieczeństwa społeczeństwa, ewentualnie społeczności, w której dana grupa istnieje;
- społeczna dyspozycyjność w wąskim znaczeniu.

Dysponując katalogiem kryteriów, które dana grupa powinna spełniać, aby ją uznać za grupę dyspozycyjną, można sprawdzić, czy cechy te charakteryzują również jednostki tworzone przez prywatne firmy wojskowe. Taką analizę prezentuje tabela.

Z zestawienia wynika, że jednostki prywatnych firm wojskowych nie mogą być traktowane jak grupy dyspozycyjne (w znaczeniu wypracowanym na podstawie teoretycznych ustaleń socjologii grup dyspozycyjnych). Jednostki te spełniają większość kryteriów (należy je uznawać za grupy społeczne), nie charakteryzują je jednak cechy konstytutywne dla grup dyspozycyjnych – ukierunkowanie na realizację potrzeb bezpieczeństwa społeczeństwa, ewentualnie społeczności, w której dana grupa istnieje, oraz społeczna dyspozycyjność w wąskim znaczeniu.

Działalność jednostek tworzonych przez prywatne firmy wojskowe uwarunkowana jest przede wszystkim treścią umów zawieranych pomiędzy nimi a zleceniodawcami. Jeżeli dany klient (rząd, organizacje międzynarodowe lub podmioty prywatne) zleci PMC realizację oferowanej przez nią usługi i dokona stosowanej opłaty, wówczas jednostki funkcjonujące w ramach prywatnej firmy wojskowej rozpoczną wykonywanie zadań określonych w umowie. W tym kontekście nie można stwierdzić, że działalność PMC ukierunkowana jest na realizację potrzeb bezpieczeństwa społeczeństwa (ewentualnie społeczności), w którym istnieje. Prywatne firmy wojskowe to bowiem struktury merkantylne, które są nastawione na osiągnięcie zysku w postaci wymiernych korzyści materialnych. Oczywiście, jeżeli stroną umowy jest rząd lub instytucja państwowa, a zakres zleconych zadań odnosi się do sfery bezpieczeństwa społecznego (jest tożsamy z zadaniami wypełnianymi na przykład przez militarne lub paramilitarne grupy dyspozycyjne), wówczas jednostki PMC będą realizowały potrzeby bezpieczeństwa danego społeczeństwa (społeczności), jednak wciąż pierwotną podstawą ich działalności będzie chęć osiągnięcia zysku przez wypełnienie zleconych zadań, a nie interes publiczny.

Sytuacja ta przekłada się na charakter dyspozycyjności formacji tworzonych przez PMC. Otóż jest to dyspozycyjność w wąskim znaczeniu (określana przez zakres, szybkość i intensywność podejmowanych działań), jednak nie jest ona realizowana w sferze bezpieczeństwa powszechnego wobec społeczeństwa, w którym formacje te istnieją. Działania jednostek prywatnych firm wojskowych uwarunkowane są przede wszystkim przyjętym zleceniem. Z tego względu dyspozycyjność tych formacji realizowana jest w sferze bezpieczeństwa wobec zleceniodawcy płacącego za oferowane przez nie usługi, który tym samym staje się dysponentem jednostki PMC w zakresie określonym w podpisanej umowie.

Natomiast grupy dyspozycyjne utrzymują ciągłą gotowość do realizacji przypisanych im zadań związanych z nadrzędnym interesem publicznym, którym jest ochrona bezpieczeństwa społecznego. Wiąże się to również ze stałą gotowością ich członków do poświęcenia zdrowia i życia dla zapewnienia bezpieczeństwa określonemu społeczeństwu. Formacje prywatnych firm wojskowych zaś są zdolne do szybkiego reagowania na zagrożenia, czynią to jednak odpłatnie i na podstawie przyjętego zlecenia. Jednostki, które są członkami tych formacji, wykazują innego rodzaju gotowość niż członkowie grup dyspozycyjnych. Przyjmując

Grupy dyspozycyjne a jednostki prywatnych firm wojskowych

Kryterium	Grupa dyspozycyjna	Jednostki prywatnych firm wojskowych
Liczebność (co najmniej trzy osoby)	tak	tak
System częstych i intensywnych stosunków oraz interakcji pomiędzy członkami grupy	tak	tak
Wspólnota wartości celów i dążeń	tak	tak
Obecne wśród członków grupy poczucie jedności, przynależności i odrębności	tak	tak
Stanowiony charakter	tak	tak
Ukierunkowanie (cel istnienia)	realizacja potrzeb bezpieczeństwa społeczeństwa, ewentualnie społeczności, w której dana grupa istnieje	zysk (realizacja zlecenia)
Spółeczna dyspozycyjność w wąskim znaczeniu	tak	nie (dyspozycyjność w wąskim znaczeniu realizowana w sferze bezpieczeństwa wobec zlecniodawcy)

Źródło: Opracowanie własne autora

zlecenie, gotowe są podjąć określone ryzyko wiążące się często z narażeniem, a nie poświęceniem, zdrowia i życia, aby osiągnąć zlecony cel i tym samym konkretny zysk, a nie aby zapewnić bezpieczeństwo danemu społeczeństwu. W tym kontekście ich dyspozycyjność nie ma związku z interesem publicznym i nie może być uznana za społeczną.

Podsumowanie

Po przeanalizowaniu zagadnień dotyczących prywatnych firm wojskowych pod kątem do-tychczasowych ustaleń teoretycznych w zakresie definiowania i charakterystyki grup dyspo-zycyjnych można odpowiedzieć na pytanie, czy jednostki prywatnych firm wojskowych mo-gą zostać określone mianem grup dyspozycyjnych.

Z zestawienia ze sobą kryteriów, które powinna spełniać dana jednostka, aby można by-ło uznać ją za grupę dyspozycyjną, oraz cech charakterystycznych jednostek tworzonych przez prywatne firmy wojskowe wynika, że te ostatnie nie mogą być uznane za grupy dys-pozycyjne.

W odróżnieniu od grup dyspozycyjnych tworzonych zarówno w militarnym, paramilitar-nym, jak i cywilnym systemie społecznym, jednostki prywatnych firm wojskowych nie są

ukierunkowane na realizację potrzeb bezpieczeństwa społeczeństwa (ewentualnie społeczności), w którym istnieją. Pierwotną podstawą ich działalności jest chęć osiągnięcia zysku przez tworzące je przedsiębiorstwo oraz dążenie do wypełnienia zleconych zadań, nie zaś interes publiczny. Przekłada się to na charakter dyspozycyjności tych jednostek. Może być ona uznana za dyspozycyjność w wąskim znaczeniu (określaną zakresem, szybkością i intensywnością podejmowanych działań), jednak nie jest to dyspozycyjność społeczna. Działalność jednostek PMC ma profesjonalny charakter. Formacje te zdolne są do szybkiego reagowania na pojawiające się zagrożenia, jednak czynią to tylko na podstawie zawartej umowy i po dokonaniu opłaty za świadczone przez nie usługi. W tym sensie ich dyspozycyjność nie ma związku z interesem publicznym i z tego względu nie może być uznana za społeczną. Nie jest ona bowiem realizowana w sferze bezpieczeństwa powszechnego wobec społeczeństwa, w którym funkcjonuje dane PMC, a jedynie wobec zleceniodawcy płacącego za zamówione usługi.

Jednostki PMC nie mogą więc być zaliczane do grup dyspozycyjnych. Niemniej jednak prywatne firmy wojskowe realizują na zlecenie współczesnych państw wiele specjalistycznych zadań militarnych, paramilitarnych i ochroniarskich. Choć działalność PMC budzi kontrowersje³⁹, a analitycy zgodnie przyznają, że rządy powinny w tej sprawie zachować większą ostrożność⁴⁰, to prywatne firmy wojskowe są dzisiaj stałym elementem uczestniczącym w operacjach sił zbrojnych, a ponadto na zlecenie współczesnych państw realizują zadania wywiadowcze i zajmują się ochroną obiektów należących do infrastruktury krytycznej. Z tego względu w wielu krajach odgrywają one istotną rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa społecznego. Dlatego też badania dotyczące specyfiki i funkcjonowania jednostek tworzonych przez prywatne firmy wojskowe powinny być w dalszym ciągu prowadzone, nie tylko przez tradycyjnie zajmujące się nimi securitologię i internacjologię, ale również przez inne nauki, w tym socjologię. Prace w ramach tej dziedziny mogą obejmować wiele niewyeksplorowanych obszarów, wśród których bardzo interesujące wydają się procesy rekrutacji do jednostek PMC, tworzenie się w nich więzi społecznych, a także ich relacje z pracodawcami (dysponentami) i ze środowiskiem społecznym. ■

Pierwotną treść artykułu autor wygłosił w formie referatu podczas konferencji naukowej *Edukacja dla bezpieczeństwa w XXI wieku. Globalne wyzwania i zagrożenia bezpieczeństwa*, zorganizowanej we Wrocławiu 3–4 marca 2014 roku przez Katedrę Bezpieczeństwa Narodowego i Zakład Socjologii Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki.

³⁹ Na temat korzyści i wad związanych z zatrudnianiem prywatnych firm wojskowych: F. Schreier, M. Caparini, *Privatising Security: Law, Practice and Governance of Private Military and Security Companies*, Geneva Centre for the Democratic Control of Armed Forces (DCAF) – Occasional Paper No. 6, Genewa 2005, s. 80–86.

⁴⁰ Vide: R. Mandel, *Defense contractors, private, w: The Oxford Encyclopedia of American Military and Diplomatic History*, T. Lynch (red.), Oxford 2013, s. 294–296.

Cyberterroryzm vs infrastruktura krytyczna

Cz. IV. System zaopatrzenia w wodę



kpt. dr
**RADOSŁAW
HENNIG**

Absolwent Wyższej
Szkoły Wojsk Lądowych
(2003), Akademii
Obrony Narodowej
(2005) oraz
Uniwersytetu
Wrocławskiego (2014).

Ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywa czysta woda w życiu i funkcjonowaniu większości organizmów, zagrożenia związane z jej brakiem są traktowane z całą powagą. Niejednokrotnie prowadzi to do emocjonalnego wyolbrzymiania niebezpieczeństw oraz mylnej oceny ryzyka. W typowym scenariuszu ataku na system wodny zakłada się zatrucie zasobów wody substancjami chemicznymi lub biologicznymi albo wykorzystanie klasycznych materiałów wybuchowych do uszkodzenia podstawowych obiektów infrastruktury, takich jak rurociągi, zapory wodne czy stacje uzdatniania wody.

Autor analizuje tego typu zagrożenia zaistniałe w wyniku zarówno bezpośredniej, fizycznej ingerencji agresora, jak i różnego rodzaju cyberataków. Na podstawie udostępnionych społeczności naukowej materiałów oraz zarejestrowanych incydentów klasyfikuje cyberataki oraz podejmuje próbę oceny zagrożenia tego sektora infrastruktury krytycznej.

SŁOWA KLUCZOWE

cyberterroryzm, infrastruktura krytyczna, cyberatak, Internet, system zaopatrzenia w wodę

System zaopatrzenia w wodę to powiązane ze sobą obiekty, a także urządzenia i instalacje pobierające, uszlachetniające oraz oczyszczające wodę i dostarczające ją na potrzeby ludności i przemysłu. System obejmuje również tę część zaopatrzenia w wodę, która odpowiada za odbiór przetworzonej/zużytej wody od odbiorców. Ze względu na koncentrację ludności w aglomeracjach miejskich oraz wykorzystanie wody do produkcji roślinnej i zwierzęcej na obszarach wiejskich zaopatrzenie w wodę i odbiór ścieków stały się jednymi z najistotniejszych usług sprawnie funkcjonującej społeczności¹.

¹ Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej. Zał. 1. Charakterystyka systemów infrastruktury krytycznej. Warszawa 2013, s. 58.

W skład systemu wchodzi takie obiekty i urządzenia jak sieci wodociągowe, sieci kanalizacyjne, powierzchniowe i podziemne zbiorniki nieprzetworzonej wody, stacje uzdatniania wody, zbiorniki, zapory i śluzy wodne, przepompownie, oczyszczalnie ścieków, wieże ciśnień i hydrofony. System zaopatrzenia w wodę ciągle należy do sektorów rozwijających się, nawet w krajach zachodnich, w miarę jak coraz mniejsze miejscowości i dalej położone obszary są zaopatrywane w sieć wodociagową i kanalizacyjną. W literaturze specjalistycznej jest mowa o dużym stopniu współzależności między infrastrukturą wodną a kluczowymi systemami gospodarki – energetycznym, transportowym i chemicznym². Właściciele i operatorzy systemu zaopatrzenia w wodę należą do sektora zarówno publicznego, jak i prywatnego,³ a proporcje tych przynależności są różnicowane w poszczególnych państwach i regionach. Zgodnie z wykazem obiektów krajowej infrastruktury krytycznej za polski system zaopatrzenia w wodę odpowiadają 38 podmiotów⁴.

Funkcjonowanie infrastruktury zaopatrywania w wodę w znacznej mierze zależy od systemów SCADA, zwłaszcza w państwach rozwiniętych. Systemy kontroli przemysłowej są stosowane do zdalnego kontrolowania ciśnienia i poziomu wody w zbiornikach wodnych czy też poprawności działania przepompowni oraz wież ciśnień. Ponadto systemy SCADA kontrolują jakość wody pod kątem takich parametrów jak poziom pH, mętność cieczy, stężenie szczątkowe chloru oraz obecność związków chemicznych⁵. W przeciwieństwie do innych elementów infrastruktury krytycznej (energetyka, transport) duża liczba samodzielnych, odseparowanych od siebie systemów wodociagowych i kanalizacyjnych oraz wielość zarządzających nimi podmiotów to czynniki, które drastycznie zmniejszają ryzyko wystąpienia efektu kaskadowego w wyniku udanego cyberataku na jeden z systemów⁶ (rys.).

Ponieważ czysta woda odgrywa w życiu i funkcjonowaniu większości organizmów doniosłą rolę, zagrożenia związane z jej brakiem są traktowane poważnie. Niejednokrotnie

² Gdy w sierpniu 2003 r. doszło do przerwy w dostawie energii elektrycznej w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych, oczyszczalnie ścieków w Cleveland, Detroit, Nowym Jorku oraz w innych miejscowościach, które nie miały zapasowych systemów zasilania, musiały wypuścić do rzek miliony litrów nieprzetworzonych odpadów. C. Copeland, *Terrorism and Security Issues Facing the Water Infrastructure Sektor*. Congressional Research Service, CRS Report for Congress, RL32189, December 15, 2010, s. 1.

³ Ibidem.

⁴ RCB: 760 obiektów na niejawnym liście podmiotów strategicznych, Onet.pl [online], 22 maja 2013, <http://wiadomosci.onet.pl> [dostęp: 27.09.2016]. Szacuje się, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej infrastruktura zaopatrzenia w wodę obejmuje około 77 tys. zapór i zbiorników wodnych, tysiące kilometrów rurociągów, akweduktów i kanałów ściekowych, 168 tys. publicznych zakładów wodociagowych i kanalizacyjnych oraz 16 tys. publicznych oczyszczalni ścieków. C. Copeland, *Terrorism and Security...*, op.cit.

⁵ M. Racili et al., *Anomaly Detection in Water Management Systems*, w: *Critical Infrastructure Protection. Information Infrastructure Models, Analysis, and Defense*, J. Lopez (red.), State-of-the-Art Survey LNCS7130, Springer 2012, s. 98–99; *Critical Infrastructure Protection. Multiple Efforts to Secure Control Systems Are Under Way, but Challenges Remain*. GAO Report to Congressionals Requesters, GAO-07-1036, September 2007, s. 10.

⁶ M. Lyons, *Threat Assessment of Cyber Warfare*. White Paper, University of Washington Homeland Security – CSE P590TU, 7 December 2005, s. 35; J. McNabb, *Vulnerabilities of Control Systems in Drinking Water Utilities*, SOURCE Security Conference and Training – Boston [online], April 19, 2012, slajd 7/34, <http://www.sourceconference.com> [dostęp: 27.09.2016].

skutkuje to emocjonalnym wyolbrzymianiem niebezpieczeństw oraz mylną oceną ryzyka. W typowym scenariuszu ataku na system wodny zakłada się zatrucie zasobów wody substancjami chemicznymi lub biologicznymi albo wykorzystanie klasycznych materiałów wybuchowych do uszkodzenia podstawowych obiektów infrastruktury, takich jak rurociągi, zapory wodne czy stacje uzdatniania wody⁷. Ale wbrew powszechnej świadomości społeczeństwa nie jest to takie łatwe⁸. Najważniejsze obiekty infrastruktury wodnej są wyposażone bowiem w liczne systemy zastępcze i zapasowe, co zmniejsza ich wrażliwość na bezpośrednie kinetyczne uderzenia⁹. Jak udowadnia Peter H. Gleick, liczba poszkodowanych w wyniku tego rodzaju ataków zależy od wielu czynników, między innymi od systemu uzdatniania wody, rodzaju i ilości wprowadzonego czynnika toksycznego, indywidualnej odporności obywateli, czasu trwania ataku, szybkości wykrycia skażenia oraz od reakcji lokalnych władz. Większość patogenów biologicznych nie wykazuje zdolności przetrwania w środowisku wodnym, natomiast środki chemiczne muszą być wykorzystane w dużych ilościach, by doszło do znaczącego skażenia systemów wodnych¹⁰. Zarówno patogeny, jak i związki chemiczne są w dość wrażliwe na powszechnie stosowane metody uzdatniania wody. Jednym z zasadniczych celów funkcjonowania komunalnych i przemysłowych systemów wodociągowych jest właśnie niszczenie bakterii i wirusów oraz redukcja koncentracji szkodliwych substancji chemicznych, głównie w wyniku takich procesów jak chlorowanie, ozonowanie, pasteryzacja, filtracja, odwrócona osmoza i promieniowanie ultrafioletowe. Wiele szkodliwych substancji ulega również rozpadowi pod wpływem światła słonecznego lub naturalnych procesów biodegradacyjnych. Już w 1979 roku specjaliści za mīt uznali to, że *każdy może doprowadzić do masowych ofiar poprzez wrzucenie niewielkiej „super toksyny” do systemu wodociągowego [...], to praktycznie niemożliwe, aby skażyć dużą sieć wodociagową: proces hydrolizy i chlorowania oraz wymagana ilość środka trującego są ograniczeniami, których nie da się po prostu ominąć*¹¹.

Z analizy przypadków historycznych wynika, że konwencjonalne ataki na infrastrukturę wodną z reguły nie generują masowych ofiar w ludziach¹², co może być przyczyną umiar-

⁷ P.H. Gleick, *Water and terrorism*. „Water Policy” 2006 Vol 8 No. 6, s. 482; K. Anderson, *US ‘fears al-Qaeda hack attack’*. BBC News [online], 27 June, 2002, <http://news.bbc.co.uk> [dostęp: 27.09.2016].

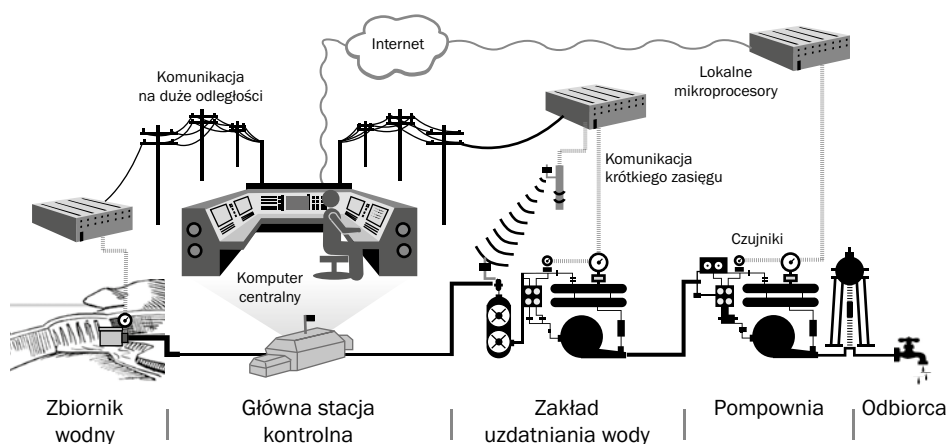
⁸ M. Kopczeński, *Elementy infrastruktury krytycznej państwa/organizacji/ jako obiekty narażone na ataki cyberterrorystyczne*, Materiał z Konferencji KZZ Zakopane 2011, s. 583, wersja HTML pliku, <http://www.ptzp.org.pl> [dostęp: 27.09.2016].

⁹ P.H. Gleick, *Water and terrorism*, op.cit., s. 482–483.

¹⁰ Ibidem. Dla przykładu, wprowadzenie 10 ton 100-procentowego kwasu siarkowego do jeziora o głębokości 5 m nie stanowi zagrożenia dla organizmów wodnych już w odległości kilkuset metrów od punktu skażenia. *Modele oceny skażeń rzek w wyniku awaryjnych uwolnień substancji chemicznych –praktyczne porady*. Dodatek A do raportu *Potencjalne źródła zagrożeń wód powierzchniowych w województwie lubuskim*, Projekt CivilArch [online] 2009, s. 17–18, <http://civilarch.ios.edu.pl> [dostęp: 27.09.2016]. W 2000 roku sfrustrowani robotnicy zakładu przemysłowego Cellatex we francuskiej miejscowości Givet wypuścili do strumienia zasilającego rzekę Mozę ponad 5 tys. litrów kwasu siarkowego. Strażacy powstrzymali skażenie, nim dotarło do rzeki. 2000: *Cellatex chemical plant occupation*, Libcom [online], Sep 10, 2006, <http://libcom.org> [dostęp: 27.09.2016]; H. Simon, *Okupácia chemickej továrne Cellatex vo Francusku*, CNT-ait [online], November 2001, <http://cnt-ait.info>, [dostęp: 27.09.2016].

¹¹ R.H. Kupperman, D.M. Trent, *Terrorism: threat, reality, response*. Hoover Institution Press, Stanford, 1979, za: P.H. Gleick, *Water and terrorism*, op.cit., s. 483.

¹² E.O.S. Odhiambo et al., *Vulnerability of Water Infrastructure to Terrorism*. „Asian Journal of Natural & Applied Sciences” 2013 Vol. 2 No. 1, March 2013, s. 51.



Zasadnicze elementy systemu SCADA infrastruktury zaopatrzenia w wodę

Źródło: US GAO: *Critical Infrastructure Protection. Multiple Efforts to Secure Control Systems Are Under Way, but Challenges Remain*, GAO Report to Congressionals Requesters, GAO-07-1036, September 2007, s. 10.

kowanego zainteresowania ugrupowań terrorystycznych tą kategorią obiektów do ataku. Do nielicznych przypadków udanych zamachów terrorystycznych na instalacje wodne należy zaliczyć¹³ wydarzenie z 1992 roku, kiedy to w zbiornikach wodnych jednej z baz wojskowych tureckich sił powietrznych wykryto śmiertelne stężenie cyjanku potasu. Do zamachu przynależała się kurdyjska organizacja terrorystyczna PKK. Skażenie wody zostało ujawnione, zanim doszło do śmiertelnych zatruc¹⁴. W sierpniu 1998 roku eksplozje materiału wybuchowego uszkodziły główny rurociąg sieci wodociągowej stolicy Zambii w Lusace, w wyniku czego duża część dwumilionowej populacji miasta została pozbawiona wody¹⁵. Natomiast w 2002 roku maoistyczna organizacja Khumbuwan Liberation Front (KLF) wysadziła w powietrze niewielką elektrownię wodną w rejonie miejscowości Bhojpur w Nepalu, co pozbawiło dostępu do elektryczności okolicznych mieszkańców (około 6 tys. osób). Oprócz elektrowni KLF zniszczył jeszcze siedem tego typu obiektów, między innymi rurociągi wody pitnej¹⁶. W tym samym roku terroryści z kolumbijskiego ugrupowania FARC zatruli nieziden-

¹³ Kompletna lista historycznych zdarzeń dotyczących wody pitnej: P.H. Gleick, M. Heberger, *Water Conflict Chronology*, w: „The World’s Water. The Biennial Report on Fresh Water Resources” 2012 Vol. 7, s. 175–214.

¹⁴ R. Purver, *Chemical and Biological Terrorism: The Threat According to the Open Literature*, Canadian Security Intelligence Service [online], June 1995, <http://www.csis.gc.ca> [dostęp: 27 września 2016]; P.H. Gleick, *Water and terrorism*, op.cit., s. 487.

¹⁵ F. Chela, *Politics-Zambia: Bomb Blasts Rock Capital City*, Inter Press Service. News Agency, Mar 1, 1999, <http://www.ipsnews.net>, [dostęp: 27.09.2016]; *Zambia: Water Scarcity Persists in Lusaka After Bomb Blast*, AllAfrica [online], 2 March 1999, <http://allafrica.com> [dostęp: 27.09.2016].

¹⁶ P.H. Gleick, M. Heberger: *Water Conflict...*, op.cit., s. 199.

tyfikowaną substancją chemiczną stację uzdatniania wody w miejscowości Pitalito¹⁷ oraz zdetonowali ładunek wybuchowy w tunelu zapory wodnej Chingaza, aby w ten sposób przerwać dostawy wody pitnej do Bogoty oraz zalać niżej położone miasto Villavicencio. Ataki te nie odniosły zamierzonego skutku¹⁸.

Także następstwa ataku bombowego w Bagdadzie z 19 sierpnia 2003 roku należy uznać, z perspektywy zamachowców, za rozczarowujące. Co prawda wybuch uszkodził główną linię rurociągu zaopatrującego stolicę Iraku w wodę pitną, w wyniku czego 10 dzielnic miasta zostało pozbawionych wody, jednak uszkodzenie naprawiono w ciągu jednego dnia¹⁹.

Cyberataki na system zaopatrzenia w wodę

Mimo odnotowania stosunkowo niewielkiej liczby klasycznych zamachów na obiekty i instalacje wodne, to właśnie w tym systemie infrastruktury krytycznej udokumentowano przypadek celowego i udanego cyberataku, który doprowadził do fizycznych zniszczeń i strat materialnych. 23 kwietnia 2000 roku w australijskiej miejscowości Queensland sfrustrowany był pracownik firmy dostarczającej wyposażenie do zakładów wodociągowych, Vitek Boden, włamał się do systemu kontrolnego miejskiej sieci kanalizacyjnej i za pomocą komputera oraz nadajnika radiowego doprowadził do uwolnienia setek tysięcy litrów ścieków na tereny miasta²⁰. Ataki przeprowadzał z furgonetki i dopiero po 46 próbach udało mu się włamać do systemu i spowodować zniszczenia. Mimo że Boden przez trzy miesiące podejmował próby włamania do systemu, operatorzy zakładów wodociągowych nie potrafili zlokalizować źródła i rodzaju zagrożenia.

W historii cyberzdarzeń związanych z infrastrukturą wodną odnotowano także inne włamania do systemów SCADA, jednak nie zagrażały one życiu ludzkiemu i nie spowodowały żadnych strat fizycznych. Dla przykładu, w okresie 8 lipca–31 sierpnia 1994 roku 27-letni haker Lane Jarret Davis włamał się do komputerowego systemu SCADA odpowiedzialnego za zarządzanie siecią kanałów wodnych zaopatrujących w wodę pitną mieszkańców aglomeracji Phoenix w USA (The Salt River Project – SRP). Intruz uzyskał dostęp do informacji diagnostycznych, a także do osobistych i finansowych danych klientów oraz obsługi przedsiębiorstwa. Udało mu się również zdobyć loginy i hasła oraz uzyskać dostęp do plików systemowych i uprawnień administratora sieci. W wyniku włamania nie doszło do żadnych zniszczeń materialnych, firma SRP zaś wyceniła swoje straty na około 40 tys. dolarów²¹. Wbrew apokaliptycznym doniesieniom o możliwości zdalnego otwarcia

¹⁷ Skażenie wykryto podczas rutynowego testu czystości wody. J. Adamski, *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Warszawa, 2007, s. 72.

¹⁸ A. Braimah, M. Rayhani, *How Explosives Affect Embankment Dams*, „HRW-Hydro Review Worldwide” 2012 Vol. 21, Issue 5.

¹⁹ J. Tierney, R. Worth, *Saboteurs strike oil pipeline again*. „The Age” [online], August 19, 2003, <http://www.theage.com.au> [dostęp: 27.09.2016].

²⁰ T. Smith, *Hacker jailed for revenge sewage attacks*, The Register [online], 31st October 2001, <http://www.theregister.co.uk> [dostęp: 27.09.2016]; M. Abrams, J. Weiss, *Malicious Control System Cyber Security Attack Case Study – Maroochy Water Services. Australia*, The Computer Security Division (CSD), 7/23/2008, s. 1.

²¹ R.J. Turk, *Cyber Incidents Involving Control Systems*. INL – Idaho National Laboratory, INL/EXT-05-00671, Idaho Falls, October 12, 2005, s. 11.

śluz wodnych Zapory Hoovera i sprowadzenia katastrofy na niżej położone miejscowości²² haker nie miał dostępu do komputerów Zapory (SRP i Zapora pracowały w odrębnych sieciach). A nawet gdyby uzyskał dostęp, to ze względu na nieskomputeryzowane środki bezpieczeństwa nie miałby możliwości otwarcia śluz tamy na odległość²³.

Do podobnego zdarzenia doszło w 2007 roku w USA, w Kalifornii. Pracownik Tehama Colusa Canal Authority (TCAA), jednej z firm obsługującej zbiorniki i kanały wodne, w odwecie za zwolnienie go z pracy zainfekował sieć SCADA swojego przedsiębiorstwa złośliwym oprogramowaniem, co doprowadziło do awarii jednego z komputerów. Zaatakowany system obsługiwał proces przekierowywania wody z rzeki Sacramento na pobliskie pola uprawne. W opinii ekspertów, nawet gdyby wirus uszkodził cały system kontroli przemysłowej firmy TCAA, praca kanałów nie była zagrożona. W sytuacjach alarmowych bowiem personel firmy wykorzystuje ręczne, a nie elektroniczne mechanizmy sterowania²⁴.

W innym przypadku nieznany intruz włamał się do sieci komputerowej przedsiębiorstwa produkującego półprzewodniki i wyłączył sterowniki PLC odpowiedzialne za system oczyszczania wody metodą odwróconej osmozy. Sterowniki były przypadkowo podłączone do Internetu. Cyberatak nie miał wpływu na proces produkcji, ponieważ zakład miał wystarczającą ilość zapasów wody²⁵.

Intruzi dokonujący cyberataków na sektor zaopatrywania w wodę często zdają się obawiać spowodowania poważniejszych uszkodzeń i poprzestają na samym ataku. Dla przykładu, 18 listopada 2011 roku haker o pseudonimie „pr0f” włamał się do systemu SCADA zakładów wodociągowych i kanalizacyjnych miasta South Houston w Teksasie, a następnie umieścił w Internecie obrazy przedstawiające oprogramowanie podczas pracy. Stwierdził, że jego celem było nie tyle zakłócenie pracy systemu, ile zwrócenie społecznej uwagi na kwestię niedostatecznie zabezpieczonych urządzeń użytku publicznego²⁶. Natomiast 6 maja 2013 roku grupa hakerów o nazwie Syrian Electronic Army włamała się do systemów SCADA infrastruktury wodociągowej izraelskiego miasta Hajfa. W wy-

²² B. Gellman, *Cyber-Attacks by Al Qaeda Feared*, „The Washington Post” [online], June 27, 2002, <http://www.washingtonpost.com> [dostęp: 27.09.2016]; M. Chertoff, *Statement of Assistant Attorney General Criminal Division U.S. Department of Justice Before the Subcommittee on Crime Committee on the Judiciary U.S. House of Representatives*, Judiciary House [online], June 12, 2001, <http://www.judiciary.house.go> [dostęp: 27.09.2016]; R.W. Downing, *Thinking Through Sentencing in Computer Hacking Cases: Did the U.S. Sentencing Commission Get it Right?*, „Mississippi Law Journal” 2007 Vol. 76, s. 942–943.

²³ R.J. Turk, *Cyber Incidents...*, op.cit.; R. Lemos: *What are the real risks of cyberterrorism?* ZDNet [online], August 26, 2002, <http://www.zdnet.com> [dostęp: 27.09.2016].

²⁴ R. McMillan, *Insider charged with hacking California canal system*, GoodGearGuide by PC World Australia [online], 30 November, 2007, <http://www.pcworld.idg.com.au> [dostęp: 27.09.2016]; J. Weiss, *Protecting Industrial Control Systems from Electronic Threats*, Momentum Press, New York 2010, s. 118–119.

²⁵ R.J. Turk: *Cyber Incidents...*, op. cit., s. 32; E. Byres: *The myth of obscurity*, „InTech”, 1 September 2002, www.isa.org, [dostęp: 27.09.2016].

²⁶ Jedynym elementem ochrony spenetrowanego systemu SCADA było hasło o długości trzech znaków. C. Wisniewski, *US SCADA infrastructure woefully unprotected*, Naked Security [online], November 18, 2011, <http://nakedsecurity.sophos.com> [dostęp: 27.09.2016]; P. Roberts, *Hacker Says Texas Town Used Three Character Password To Secure Internet Facing SCADA System*, Threatpost [online], November 20, 2011, <https://threatpost.com> [dostęp: 27.09.2016].

danym w trybie online oświadczeniu ugrupowanie stwierdziło, że *uzyskało dostęp do wielu poufnych informacji i jest teraz w stanie dokonać nieodwracalnych zniszczeń izraelskiej infrastruktury*²⁷ [...] *Ataki nie zostaną jednak przeprowadzone, aby nie narażać życia niewinnych cywilów*²⁸. Źródła izraelskie potwierdziły próbę cyberataku, jednak określiły ją jako nieudaną²⁹.

Podsumowanie i ocena zagrożenia

Z najnowszych eksperymentów wynika, że komputerowe systemy nadzoru infrastruktury zaopatrującej w wodę są nieustannie obiektem cyberataków. W 2013 roku badacze z firmy Trend Micro Inc., która zajmuje się bezpieczeństwem internetowym, opublikowali raport o zagrożeniach systemów SCADA³⁰. Eksperci firmy skonstruowali i uruchomili honeypot³¹ imitujący funkcjonowanie automatycznego systemu kontroli ciśnienia wody w celu określenia jego podatności na cyberataki. Fałszywy system SCADA został umieszczony w małym amerykańskim miasteczku i „przypadkowo” podłączony do Internetu. Sieć SCADA komunikuje się z systemem kontroli przemysłowej ICS i umożliwia zdalny nadzór nad pracą urządzenia, jednak w tym przypadku kontrolery nie były podłączone do prawdziwych pomp wodnych. Rzecznik firmy Trend Micro Inc. wyjaśnił, że badanie miało na celu ustalenie, czy systemy kontroli przemysłowej oraz systemy SCADA są atakowane [...] i czy rzeczywiście ktoś się do nich włamuje. Przecież wiele z tych systemów, zwłaszcza nienależących do infrastruktury krytycznej państwa, jest widocznych w Internecie³². Honeypot był aktywny przez 28 dni. W tym czasie badaczom udało się zebrać interesujące dane. Pierwszy cyberatak nastąpił już po upływie 8 godzin od podłączenia systemu do Internetu. W trakcie badania przeprowadzono ogółem 39 ataków z 14 różnych krajów, z tego 12 ataków miało na celu wyłącznie włamanie się do systemu, natomiast 13 było wie-

²⁷ I. Curiel, *Report: Syria cyber attacked Haifa's water system*, ynet.news [online], 5.05.2013, <http://www.ynetnews.com> [dostęp: 27.09.2016].

²⁸ *Syrian hackers say attack on Haifa facilities was successful*, ynet.news [online], 6.09.2013, www.ynetnews.com, [dostęp: 27.09.2016].

²⁹ *Israeli official: Syrian group tried to disrupt Haifa water system*, UPI [online], 25.05.2013, <http://www.upi.com> [dostęp: 27.09.2016].

³⁰ K. Wilhoit, *Who's Really Attacking Your ICS Equipment?* Trend Micro Incorporated, Researcher Paper, 2013.

³¹ Honeypot – pułapka teleinformatyczna mająca na celu wykrycie prób nieautoryzowanego użycia systemu czy pozyskania danych oraz zbieranie informacji o tych atakach. Zainstalowany na specjalnie do tego przeznaczonym komputerze, symuluje różne popularne usługi internetowe w oczekiwaniu na jakąkolwiek próbę ataku. Następnie zapisuje wszelkie informacje związane z każdym połączeniem z tymi usługami, dzięki czemu umożliwia późniejszą analizę ewentualnego ataku (w jaki sposób atak został przeprowadzony, z jakiego adresu IP łączył się intruz, czego szukał w systemie). Honeypot służy głównie do analizy najnowszych sposobów ataków oraz ułatwia namierzanie sprawców włamań komputerowych. Vide: T. Grabowski, *Honeypot dla mas*. obfusc.at/ed [online], 30.06.2003, <http://obfusc.at> [dostęp: 27.09.2016]. Szerzej: J. Voris et al., *Bait and Snitch: Defending Computer Systems with Decoys*, Report, Columbia University, New York, 2013; C. Katsinis, B. Kumar, *A Framework for Intrusion Deception on Web Servers*, The 2012 International Conference on Internet Computing, ICOMP'13, July 22–25, 2013, Las Vegas, <http://weblidi.info.unlp.edu.ar> [dostęp: 27.09.2016].

³² M. McCarter, *Trend Micro Assesses Cyberattacks on ICS Systems*, HSToday.us [online], 3.08.2013, <http://www.hstoday.us> [dostęp: 27.09.2016].

lokalnie powtórzonych przez jednego intruza, co może wskazywać, że zostały przeprowadzone automatycznie przez oprogramowanie³³ (tab.).

Analiza cyberataków na systemy wodnej infrastruktury krytycznej oraz wcześniejsze udane przypadki włamań komputerowych nie dowodzą bezpośredniego uczestnictwa ugrupowań terrorystycznych w organizacji i przeprowadzeniu ataku. Głównymi źródłami zagrożeń są sfrustrowani pracownicy (*insiders*), hakerzy przeczesujący sieć w poszukiwaniu wyzwań, emocji lub zabawy oraz najprawdopodobniej rządy innych państw. Niemniej jednak istnieją przesłanki sugerujące, że terroryści rozważają ataki na obiekty i instalacje związane z tym segmentem infrastruktury krytycznej. W 2002 roku podczas aresztowania libańczyka Sami Osmana w amerykańskim mieście Seattle odkryto w jego domu instrukcje dotyczące sposobów zatrutowania zbiorników wodnych, które otrzymał od członka Al-Kaidy w Londynie³⁴. W tym samym roku FBI wydało ostrzeżenie następującej treści: *Terroryści Al-Kaidy mogą studiować amerykańskie zapory wodne i systemy wodociągowe w celu przygotowania kolejnego ataku [...] Ponadto mogą przeglądać specjalistyczne strony internetowe w poszukiwaniu informacji dotyczących systemów SCADA wodnej infrastruktury krytycznej [...] oraz sposobów funkcjonowania i obsługi zakładów wodociągowych i kanalizacyjnych*³⁵.

Jeden z przechwyconych komputerów członków Al-Kaidy w Afganistanie zawierał oprogramowanie dotyczące planów architektonicznych zapór wodnych, które umożliwiałoby terrorystom symulowanie potencjalnych katastrof³⁶. Ponadto FBI odnalazło między innymi program Microstran, będący zaawansowanym narzędziem do analizy wytrzymałości konstrukcji stalowych i żelbetonowych, oraz AutoCAD 2000, wykorzystywany do dwuwymiarowego i trójwymiarowego wspomagania projektowania i wykonywania grafiki inżynierskiej, a także inne aplikacje (CATIGE, BEAM) pomocne w prognozowaniu kierunku spływu dużych mas wody³⁷. Terroryści odwiedzali również strony

³³ M.B. Lakhous, *Trend Micro Warns of Attacks Against ICS/SCADA Systems*, SecTechno. Information Security Blog, March 17th, 2013, <http://www.sectechno.com> [dostęp: 27.09.2016]; T. Simonite, *Chinese Hacking Team Caught Taking Over Decoy Water Plant*, „MIT Technology Review”, August 2, 2013, <http://www.technologyreview.com> [dostęp: 27.09.2016]. Z badania wynika, że 35% włamań przeprowadzono z terytorium Chin, 19% ze Stanów Zjednoczonych, a 12% z Laosu. Ataki z Chin były ukierunkowane na zdobycie informacji, natomiast z USA i Laosu – na zniszczenie systemów wskutek doprowadzenia do ich przegrzania lub zmiany częstotliwości obrotu pomp. M. McCarter, *Trend Micro...*, op.cit.; T. Simonite, *Chinese Hacking...*, op.cit. Atakujący mogą stosować różne techniki (np. serwery pośredniczące), aby ukryć prawdziwy kraj swojego pochodzenia. Eksperyment firmy Trend Micro Inc. jest kontynuowany – eksperci stworzyli więcej pułapek typu honeypot również w innych krajach, nie tylko w USA, w nadziei, że dzięki nim uda się stworzyć mapę zdarzeń typu kto kogo atakuje.

³⁴ P.J. McDonnell, J. Meyer, *Links to Terrorism Probed in Northwest*, „Los Angeles Times” [online], July 13, 2002, <http://articles.latimes.com>, [dostęp: 27.09.2016].

³⁵ *FBI says al-Qaeda after water supply*, MSNBC [online], 31 Jan 2002, <http://www.mail-archive.com> [dostęp: 27.09.2016]; P.H. Gleick: *Water and terrorism*, op.cit., s. 489.

³⁶ T.L. Thomas, *Al Qaeda and the Internet: The Danger of “Cyberplanning”*, „Parameters” Spring 2003 Vol. 23, Issue 1, s. 114.

³⁷ NIPC: *Subject: Terrorist Interest in Water Supply and SCADA Systems*, Information Bulletin 02-001 [online], 29 January 2002, <http://www.mrws.org> [dostęp: 27.09.2016]; B. Gellman, *Cyber-Attacks by Al Qaeda Feared*, „The Washington Post” [online], June 27, 2002, <http://www.washingtonpost.com> [dostęp: 27.09.2016]; M.E. Kabay, *Attacks on power systems: Industry/government consensus*, „Network World”, September 15, 2010.

Klasyfikacja cyberataków przeprowadzonych na fałszywy system ICS/SCADA infrastruktury wodnej

Kraj	Rodzaj ataku	Klasyfikacja ataku
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej	Nieautoryzowana próba dostępu do strony diagnostycznej. Próby modyfikacji protokołów komunikacyjnych obsługujących kontrolery systemu. Modyfikacja prędkości wentylatora CPU obsługującego pompy	Nieuwierzytelniona próba dostępu, nieuwierzytelniona próba modyfikacji, ujawnienie informacji
Wielka Brytania	Próba modyfikacji strony diagnostycznej	Modyfikacja strony diagnostycznej
Laos	Próba dostępu do strony diagnostycznej. Modyfikacja prędkości wentylatora CPU obsługującego pompy	Nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji, modyfikacja systemu SCADA
Chiny	Uzyskanie dostępu do strony diagnostycznej, statystycznej oraz sterowników. Próba wyłudzenia informacji osobistych (spear-phishing). Próby modyfikacji protokołów komunikacyjnych obsługujących kontrolery systemu	Nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji
Holandia	Próby modyfikacji protokołów komunikacyjnych obsługujących kontrolery systemu. Modyfikacja prędkości wentylatora CPU obsługującego pompy.	Nieuwierzytelniona próba dostępu, modyfikacja systemu SCADA
Japonia	Uzyskanie dostępu do strony diagnostycznej, statystycznej oraz sterowników	Nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji
Brazylia	Próby modyfikacji protokołów komunikacyjnych obsługujących kontrolery systemu	Nieuwierzytelniona próba modyfikacji
Polska	Próba dostępu do strony diagnostycznej	Nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji
Rosja	Próba infekcji złośliwym oprogramowaniem. Uzyskanie dostępu do stron: diagnostycznej, statystycznej oraz sterowników	Próba infekcji złośliwym oprogramowaniem – rodzaj nieznan, nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji
Wietnam	Próba infekcji złośliwym oprogramowaniem	Próba infekcji złośliwym oprogramowaniem – rodzaje powszechnie znane (TROJ_MEREDROP.II oraz WORM_ATAKA)
Korea Północna	Uzyskanie dostępu do strony diagnostycznej, statystycznej oraz sterowników	Nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji
Chile	Próba dostępu do strony diagnostycznej	Nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji
Palestyna	Próba dostępu do wszystkich zastrzeżonych obszarów strony. Próby modyfikacji protokołów komunikacyjnych obsługujących kontrolery systemu	Nieuwierzytelniona próba dostępu, ujawnienie informacji

Źródło: K. Wilhoit, *Who's Really Attacking Your ICS Equipment?* Trend Micro Incorporated, Researcher Paper, 2013, s. 11–12.

internetowe zawierające programy i instrukcje dotyczące cyfrowego (zdalnego) sterowania sieciami elektrycznymi, wodnymi, transportowymi i komunikacyjnymi³⁸. Z przesłuchań niektórych ujętych terrorystów wynika zaś, że są oni zainteresowani użyciem tego typu narzędzi³⁹.

W odróżnieniu od alarmistycznych prognoz agencji bezpieczeństwa oraz niektórych ekspertów bezpieczeństwa specjaliści przemysłu zaopatrywania w wodę negatywnie wypowiadają się na temat potencjalnych cyberzagrożeń wodnej infrastruktury krytycznej. W 2002 roku dziennikarze amerykańskiego magazynu „CIO Magazine” udali się do centrum kontrolnego Massachusetts Water Resource Authority (MWRA) w Chelsea (USA), aby sprawdzić rzeczywisty poziom zabezpieczeń zakładów zaopatrujących w wodę. Ich dziennikarskie śledztwo zostało sprowokowane artykułem specjalisty od bezpieczeństwa Jasona B. Lee, który prognozował, że terroryści za pomocą pojedynczego wirusa komputerowego mogą doprowadzić do krytycznego skażenia wody pitnej i śmierci ludzi na masową skalę⁴⁰. Okazało się, że wariant zdarzenia przedstawiony przez Jasona B. Lee jest całkowicie nieprawdopodobny, a raport sporządzony przez dziennikarzy „CIO Magazine” jednoznacznie wyklucza możliwość masowego zatrucia ludzi w wyniku cyberataku przeprowadzonego za pomocą złośliwego oprogramowania⁴¹.

Również Tom Walski, ekspert w dziedzinie systemów hydrauliki i hydrologii amerykańskiej firmy Bentley specjalizujący się w budowie oprogramowania wykorzystywanego przez zakłady wodociągowe do symulacji potencjalnych skażeń biologicznych i chemicznych systemów wodnych, przyznaje, że w pewnych wyjątkowych okolicznościach intruzy mogą zdalnie przejąć kontrolę nad komputerowymi systemami nadzoru, jednak wynikające z tego incydentu zagrożenia nie powinny przekroczyć granicy typowych niedogodności: *będziesz mógł wyłączyć pompy lub przepełnić rurociągi* [po przejściu kontroli – R.H.], *co spowoduje że system wodociągowy nie będzie działał tego dnia właściwie. Na pewno nie spowodujesz zdarzeń, które zabijają ludzi. To będzie raczej kłopot techniczny*⁴².

Z kolei Brian Brewer, inżynier amerykańskiej firmy ECS Engineering Services Ltd., która konstruuje systemy SCADA dla infrastruktury zaopatrywania w wodę, stwierdził, że systemy SCADA niektórych obiektów i urządzeń podłączono do Internetu, jednak kluczowe usługi infrastruktury nadal korzystają z dzierżawionych łączy telekomunikacyjnych i kanałów radiowych, które nie są tak łatwo dostępne: *Gdyby terroryści mieli czas na poznanie systemu i posiadali dogłębną wiedzę, jak go wykorzystać, z pewnością mogliby się spustoszenie. [...] Oprócz wyłączenia pomp, z reguły możesz wpompować substancje chemiczne takie*

³⁸ G. Weimann, *www.terror.net. How Modern Terrorism Uses the Internet*. Special Report 116, United States Institute of Peace, March 2004, s. 7, <http://www.usip.org> [dostęp: 27.09.2016]; B. Gellman, *Cyber-Attacks...*, op.cit.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ J.B. Lee, *Information Security on The Internet*, „SC Magazine” [online], 1.03.2002, <http://www.scmagazine.com> [dostęp: 27.09.2016].

⁴¹ S. Berinato, *Debunking the Threat to Water Utilities*, „CIO Magazine” [online], 15.03.2002, <http://www.cio.com> [dostęp: 27.09.2016].

⁴² „Ionlife”: *How Safe is Our Water? The Threat of Terrorism*, „Ionlife – Changing the Way you Feel the Water”, <http://www.ionizers.org> [dostęp: 27.09.2016].

jak chlor czy fluorki. Jeżeli przekroczysz bezpieczny poziom, będzie to miało wpływ na system i możesz skrzywdzić ludzi. [...] Ale taki scenariusz jest nieco naciągany i wymagałby znacznie większej wiedzy, niż możesz pozyskać z Internetu. W sumie, byłoby to znacznie trudniejsze niż nauka pilotażu samolotu. [...] Prawdziwym zmartwieniem powinny być raczej fizyczne włamania i skażenia źródeł czystej wody⁴³.

Ze względu na doniosłą rolę systemu zaopatrywania w wodę w zapewnianiu zdrowia oraz zaspokajaniu podstawowych potrzeb społeczeństwa⁴⁴ nawet nieudany zamach cyberterrorystyczny (w kontekście liczby ofiar i zniszczeń) może wywołać reperkusje polityczne spowodowane nagłą utratą zaufania do instytucji publicznych czy nieodpowiednią, zbyt emocjonalną reakcją organów administracji państwowej⁴⁵. ■

⁴³ K. Poulsen, *FBI Issues Water Supply Cyberterror Warning*, „SecurityFocus”, 30.01.2002, <http://www.securityfocus.com> [dostęp: 27.09.2016].

⁴⁴ S. Leivesley, *Water and CBRNE/Cyber Terrorism: Waterborne threats and sustainability of cities including unusual secondary and tertiary water contamination lessons from Fukushima*, Presentation to the Role of Science in the Third Millenium, International Seminar on Nuclear War and Planetary Emergencies, 45th Session in Erice (Italy), August 2012, s. 23, <http://www.federationofscientists.org> [dostęp: 27.09.2016].

⁴⁵ C. Copeland, *Terrorism and Security...*, op.cit., s. 2; P.H. Gleick, *Water and terrorism*, op.cit., s. 483.

XIII Forum Historyków Wojskowości

W dniach 22–24 września 2016 roku odbyło się w Gdyni i Rozewiu XIII Forum Historyków Wojskowości. Organizatorem tej znanej od wielu lat inicjatywy historyków i miłośników historii wojskowości był Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Zdarzenie objął patronatem honorowym prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Celem Forum była debata *O powinnościach żołnierskich*. Temat ten wybrano podczas XII Forum Historyków Wojskowości, które odbyło się w Rzeszowie w 2014 roku. Trafność tematu Forum potwierdzają żywe obecnie dyskusje na temat bezpieczeństwa państwa, podejmowane zarówno przez przedstawicieli świata nauki, administracji państwowej, jak i media. Dlatego też w kontekście zachodzących na świecie wydarzeń niezbędne okazuje się odnalezienie odpowiedzi na pytanie, jakich obrońców potrzebuje współczesna Polska. Tegoroczne Forum zgromadziło wielu badaczy historii wojskowości i powszechnej oraz pedagogów, psychologów, etyków, a także specjalistów z innych dziedzin. Przyczyniło się do poszerzenia pola dyskusji w debacie i jednocześnie pozwoliło uchwycić wielowymiarowość i różnorodność prezentowanych perspektyw. Dodatkowo do udziału w spotkaniu zaproszono uczniów i nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych, między innymi z I Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni, V Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni oraz zespołów szkół z Redy, Łęborka i Bolesławowa.

Forum podzielono na wystąpienia indywidualne i panele dyskusyjne w zespołach problemowych. Organizatorzy przewidzieli również czas na rejs okrętem ORP „Wodnik” 3 Flotyli Okrętów w Gdyni, podczas którego oddano hołd polskim marynarzom poległym w walkach września 1939 roku – z pokładu okrętu złożono kwiaty w symbolicznym miejscu zatopienia okrętu ORP „Gryf”.

Uroczystego otwarcia XIII Forum Historyków Wojskowości dokonał prof. dr hab. Tadeusz Panecki. Obrady rozpoczęto w audytorium Biblioteki Głównej AMW. Przewodniczącą sesji plenarnej była prof. dr hab. Barbara Kubis.



dr inż.
**ROBERT
RYBAK**

Adiunkt Zakładu
Historii Wojskowej
Wydziału Nauk
Historycznych
Uniwersytetu Mikołaja
Kopernika w Toruniu.



KRZYSZTOF MIŁOŚZ/ARCHIWUM AMW

Uczestnicy XIII Forum Historyków Wojskowości

Wręczono medale i wyróżnienia Stowarzyszenia Historyków Wojskowości. Medale „Historia – Militaris – Polonica” i dyplomy za całokształt działalności naukowej i znaczący wkład w rozwój historii wojskowości w Polsce otrzymali: kadm. w st. spocz. Hieronim Henryk Pietraszkiewicz, prof. dr hab. Karol Olejnik i prof. dr hab. Jerzy Przybylski. Za popularyzację zagadnień wojskowych wyróżniono dyplomami: dr Grażynę Korneć za pracę doktorską – monografię *Udział kobiet w Powstaniu Warszawskim (1 sierpnia–2 października 1944 r.)* i mgr. Rafała Hince za pracę magisterską *Zarys rozwoju broni palnej strzeleckiej w XIX i XX wieku*.

W części obejmującej wystąpienia indywidualne pierwszy zabrał głos prof. dr hab. Karol Olejnik, który przedstawił zagadnienie *Motywy towarzyszące realizacji powinności wojskowych (perspektywa historyczna)*. Zaprezentowany wywód dotyczył między innymi kształtowania patriotycznych postaw obrońców ojczyzny i ich ewolucji w kolejnych epokach historycznych. Następnie prof. dr hab. Adam Suchoński zaprezentował temat „*Żołnierze wyklęci*” – *spojrzenie na problem ze współczesnej perspektywy*. Nawiązywał do współczesnych przykładów upamiętnień tych żołnierzy. Kolejna prelegentka prof. dr hab. Danuta Kisielewicz omówiła temat *Być żołnierzem w niewoli*. Wystąpienie było poświęcone szczegółowemu opisowi obozowego życia żołnierzy w niewoli i ich zwyczajów. Część pierwszą Forum zakończył prof. dr hab. Andrzej Makowski, który przygotował temat *Zachowanie tradycji polskiej Marynarki Wojennej powinnością żołnierskich pokoleń*. Prelegent przybliżył bogatą tradycję ceremoniału marynarki wojennej i jego znaczenie dla wychowania przyszłych pokoleń, wypowiedział też kilka krytycznych uwag o przejmowaniu stopni admirałskich od innych flot wojennych i ich stosowania w polskiej marynarce wojennej.

W części drugiej wystąpień wiceadmirał dr Stanisław Zarychta omówił zagadnienie *Dowódca na współczesnym polu walki*. Admirał przedstawił funkcję i zadania dowodzonego przez siebie Centrum Operacji Morskich. Z kolei prof. dr hab. Waldemar Rezmer zaprezentował zagadnienie *Historia i współczesność ogólnopolskiego forum historyków wojskowych (wojskowości)*. Zwrócił uwagę na złą jakość merytoryczną i przedmiotową publikowanych w minionych latach monografii na tematy historyczne. W szczególności na bezkrytyczne przedrukowywanie obcojęzycznych dzieł tematycznych i publikowanie na stronach internetowych artykułów osób niemających odpowiedniej wiedzy do ich przygotowania. Zaznaczył, że taki stan rzeczy może być skutkiem uchylania się środowiska historyków wojskowości od współczesnych wyzwań i problemów. Ostatni wykład w drugiej części wystąpień, zaprezentowany przez prof. dr. hab. Tadeusza Paneckiego, był zatytułowany *Polska historia wojskowa w środowisku międzynarodowym*.

W przerwie między wystąpieniami a dyskusją w panelach tematycznych organizatorzy zaprezentowali uczestnikom Forum bazę dydaktyczno-naukową AMW.

Podczas Forum utworzono cztery panele dyskusyjne. Moderatorem panelu „*Powinności żołnierskie*” w *zwierciadle historii* była prof. dr hab. Urszula Świderska-Włodarczyk. Panel *Dowodzić to znaczy szukać zwycięstwa* o kadrze dowódczej, której powierzono żołnierski los, prowadził prof. dr hab. Andrzej Makowski. Panel *Wojsko nic innego nie jest tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu* prowadził dr Mariusz Kardas. Moderatorem panelu *O „powinnościach żołnierskich” z perspektywy współczesnych wyzwań i oczekiwań oraz koncepcji „patriotyzmu jutra”* był dr Andrzej Drzewiecki.

Materiały dotyczące diskutowanych podczas paneli zagadnień ukazały się w suplemencie do trzytomowej publikacji, wydanej w związku z XIII Forum Historyków Wojskowości, pod tytułem *O powinnościach wojskowych* pod redakcją dr. Andrzeja Drzewieckiego (tomy I i III) i dr. Mariusza Kardasa (tom II).

XIII Forum Historyków Wojskowości zakończyło się jego podsumowaniem. W opinii uczestników, liczących blisko 100 osób, Forum spełniło pokładane w nim oczekiwania, co wyrażono między innymi w podziękowaniach jego organizatorom dr. Andrzejowi Drzewieckiemu, dr. Mariuszowi Kardasowi i mgr. Katarzynie Zeman.

Dyskutowano też o myśli przewodniej kolejnego Forum. Przyjęto propozycję prof. dr hab. Karola Olejnika – *Historia wojskowości a polityka*. Dokonano też honorowego przekazania organizatorowi XIV Forum Historyków Wojskowości buzdygany jako wyrazu kontynuacji tradycji. Następne Forum ma się odbyć w Wyższej Szkole Oficerskiej we Wrocławiu. Buzdygan do czasu potwierdzenia możliwości realizacji przedsięwzięcia pozostanie w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. ■



Absolwenci uczelni cywilnych w wojsku

Recenzja książki Marcina Liberackiego *Pełnienie zawodowych ról oficerskich przez absolwentów uczelni cywilnych. Ujęcie socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015

Marcin Liberacki w książce *Pełnienie zawodowych ról oficerskich przez absolwentów uczelni cywilnych. Ujęcie socjologiczne* przedstawia wyniki pionierskich w Polsce badań nad społecznymi aspektami odgrywania ról zawodowych oficerów Wojska Polskiego przez absolwentów cywilnych szkół wyższych.

Inspiracją do podjęcia rozważań nad tą tematyką były zmiany w procesie kształcenia i pozyskania oficerów z grupy absolwentów uczelni cywilnych. Nowy model edukacji i związane z tym przeobrażenia w grupie oficerów zawodowych są rozpatrywane przez autora w skali mikro (s. 17). Badacz stawia sobie zadanie naukowego oglądu problemu wyrażonego w pytaniach: Jakie czynniki przesądziły o wyborze przez absolwentów szkół cywilnych zawodu oficera? Czy istnieją charakterystyczne cechy wyróżniające absolwentów cywilnych szkół wyższych spośród całej populacji oficerów Wojska Polskiego? Na jakie trudności w odgrywaniu roli zawodowej oficera natrafiają absolwenci cywilnych szkół wyższych?

Książka składa się z pięciu rozdziałów merytorycznych oraz wstępu i zakończenia. Części te tworzą spójną, dopełniającą się całość. W pierwszych trzech rozdziałach autor obszernie omówił tło teoretyczne badań, w czwartym rozdziale opisał warsztat badawczy, a w piątym za-

wał sprawozdanie z badań terenowych. Struktura pracy nie ma błędów formalnych, dlatego w dalszej części tekstu skoncentruję się na uszczegółowieniu problematyki badawczej podjętej przez autora i pokazaniu jej kontekstu społecznego.

Obecnie polska armia przechodzi proces profesjonalizacji. Definiowany jest on jako proces transformacji zasadniczych dziedzin funkcjonalnych Sił Zbrojnych RP, obejmujący dostosowanie stanu faktycznego do nowych wyzwań i zagrożeń oraz oczekiwań społecznych¹. Zmiany w polskim wojsku są konsekwencją trendów światowych, które wiążą się z procesami globalizacji oraz demokratyzacji. Morris Janowitz, zwracając uwagę na socjologiczne aspekty profesjonalizacji wojska, jej istotę dostrzega w tym, że żołnierze stają się profesjonalną grupą zawodową działającą obok innych, podobnych grup². Proces adaptacji armii do nowej rzeczywistości społecznej wymaga również zmian w systemie przygotowania oficerów zawodowych, którego podstawowym elementem jest wyższe szkolnictwo wojskowe. Od 2003 roku w armii funkcjonuje model kształcenia oparty na rocznym studium oficerskim. Model ten obejmuje absolwentów uczelni cywilnych mających tytuł zawodowy magistra. Popularność wyboru zawodu oficera Wojska Polskiego przez absolwentów uczelni cywilnych skłoniła autora do refleksji i stawiania kolejnych pytań. W społeczeństwie wolnorynkowym istnieją liczne uwarunkowania sprzyjające znalezieniu dobrej, satysfakcjonującej pracy. Jakie mechanizmy mają więc wpływ na to, że absolwenci uczelni cywilnych, którzy często cenią sobie takie wartości jak wolność czy indywidualizm, decydują się poddać wojskowej dyscyplinie i rygorowi?

Głównym problemem, który M. Liberacki starał się przeanalizować i w drodze badań empirycznych rozpoznać, stało się udzielenie odpowiedzi na pytanie, które w prostej postaci można sformułować następująco: Co motywuje absolwentów cywilnych szkół wyższych przy podejmowaniu decyzji o odgrywaniu roli oficera zawodowego Wojska Polskiego? Co ich cechuje i wyróżnia?

W trakcie realizacji projektu badawczego autor był zmuszony dookreślić interesujące go zagadnienia i problemy, niestety nie wyartykułował ich. A szkoda, bo są ciekawe. Można je zrekonstruować w następujący sposób: Jak absolwenci szkół cywilnych w perspektywie czasu określają trafność wyboru zawodu oficera Wojska Polskiego? Jak postrzegają przyszłość profesji, którą wybrali? Czy wiążą z nią swoją dalszą karierę zawodową? Czy dostrzegają różnice między profesją wojskową a zawodami cywilnymi? Jakie cechy – według nich – powinien mieć oficer Wojska Polskiego? Czy oni sami je mają? Czy odczuwają dumę i satysfakcję z wykonywania zawodu oficera Wojska Polskiego? Czy ich wyobrażenia o odgrywaniu roli zawodowej oficera pokryły się z rzeczywistością? Jak charakteryzują proces swojej adaptacji do zawodu oficera? Jak odgrywana przez nich rola oddziałuje na ich funkcjonowanie społeczne poza wojskiem? Na jakie bariery natrafili, odgrywając rolę oficera Wojska Polskiego? Czy doświadczyli konfliktu ról służbowych i cywilnych? Czy odczuwają pomoc i wsparcie środowiska wojskowego w realizowaniu przedsięwzięć zawodowych? Czy odczuwają pomoc i wsparcie środowisk pozawojskowych w realizowaniu przedsięwzięć zawodowych? W jakim stopniu konflikty z bliższym i dalszym otoczeniem wpływają na dysfunkcje w zakresie odgrywanej

¹ M. Kłockowski, J. Zajdzik, M. Sińczuk, *Proces profesjonalizacji w percepcji żołnierzy zawodowych, Sprawozdanie z badań WBBS*, Warszawa 2008, s. 15.

² Vide: J. Morris, *The Professional Soldier: A Social and Political Portrait*, New York 1960.

przez nich roli zawodowej? Czy czują się bezradni wobec konfliktów w roli? Czy odczuwają dyskomfort z powodu zaniedbywania innych ról społecznych? Na jakie dysfunkcje natrafiają, odgrywając rolę zawodową oficera? Czy absolwenci cywilnych szkół wyższych, którzy ukończyli studium oficerskie, czują się pełnowartościowymi oficerami, czy też definiują siebie jako oficerów drugiej kategorii? Czy są rozczarowani odgrywaną rolą zawodową? Jak określają poziom trudności w wypełnianiu obowiązków wpisanych w rolę zawodową oficera Wojska Polskiego? W jakim stopniu jest dla nich ważna wiedza zdobyta w uczelni cywilnej, a w jakim stopniu zdobyta w uczelni wojskowej? Jakie zagadnienia zostały pominięte w studium oficerskim w czasie przygotowania do wykonywania zawodu oficera? Czy dążą do podnoszenia swoich kwalifikacji?

Na potrzeby publikacji autor przyjął, że absolwent to osoba, która ukończyła cywilną szkołę wyższą w systemie stacjonarnym i niestacjonarnym i ma tytuł zawodowy magistra w specjalności, w której kontynuowała naukę na uczelni. Podana definicja nie uwzględnia czasu, po którym osoba kończąca studia nie będzie już absolwentem. Dla autora nie jest istotny także tryb studiów – stacjonarny czy niestacjonarny. Oba tryby traktuje jednakowo, a najważniejszy jest dla niego wynik w postaci zdobycia przez studenta dyplomu szkoły wyższej i uzyskania tytułu zawodowego magistra (s. 13).

Jeden z terminów stosowanych w książce Liberackiego to „przywódca”. Autor przyjął, że w wojsku przywództwo wynika z pełnionej funkcji, z którą związane są określona władza dyscyplinarna oraz możliwości zarządzania podległymi zasobami ludzkimi. Przywódca jest niezbędny do właściwego odgrywania roli zawodowej przez oficerów i jego status wynika z pozycji, jaką zajmuje w hierarchii struktury społecznej (s. 12). Odgrywanie przez oficerów roli przywódcy M. Liberacki wiąże z ich wiedzą, umiejętnościami i kwalifikacjami. Z tą rolą społeczną badacz łączy również autorytet osobisty (nieformalny), wyróżniany ze względu na indywidualne cechy i walory jednostki.

Ze scharakteryzowanych przez badacza terminów wynika związek między pojęciami „rola społeczna” i „status społeczny”. Na łączność tych terminów w rozważaniach naukowych wskazał Ralph Linton, co pozwoliło na dalszy rozwój badań społecznych nad kategorią roli. Usytuowanie jednostki w społeczeństwie przez jej wyodrębnienie, tzn. podkreślenie jej pozycji i roli społecznej, pozwoliło na prowadzenie rozległych studiów nad zachowaniami ludzi w różnorodnych strukturach funkcjonujących w społeczeństwie. R. Linton w dziele *The Study of Men* definiuje status jako pojęcie precyzujące pozycję jednostki w społeczeństwie razem z przynależnymi jej prawami i obowiązkami³. Wykonywanie codziennych czynności przez jednostki powoduje, że odgrywają one wiele różnorodnych ról społecznych (mogą one być ze sobą w konflikcie). Często okazuje się, że w jednej chwili pełnią rolę ojca, w innej zaś brata, męża czy oficera.

Zaprezentowane definicje wskazują na pewną przyczynowość między pozycją, jaką jednostka zajmuje w danej zbiorowości (i jest do niej ściśle przywiązana), a pełnioną rolą społeczną, zależną od tej pozycji. Na przykład, rola oficera obejmuje pewien zespół zachowań, z którymi każdy żołnierz mający taki stopień służbowy powinien się identyfikować bez względu na swoje przekonania czy opinie. Ponieważ rola społeczna oficera jest wspólna dla wszystkich ofice-

³ R. Linton, *The Study of Men*, New York 1936, s. 113.

rów w armii, można ogólnie mówić o zachowaniach odpowiadających roli zawodowej oficera niezależnie od cech indywidualnych osób odgrywających tę rolę.

Autor podjął temat odgrywania ról zawodowych oficerów przez absolwentów uczelni cywilnych, uwzględniając swoje kilkuletnie obserwacje czynione podczas zajęć, szkoleń, praktyk i konsultacji, które prowadził w Studium Oficerskim funkcjonującym w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu.

Podstawową metodą badawczą był sondaż diagnostyczny. Metoda ta pozwoliła autorowi na ujęcie zjawiska w szerszym kontekście uwarunkowań wewnętrznych, odnoszących się do samej osoby, jak i zewnętrznych, dotyczących oddziaływań środowiska wojskowego i pozawojskowego. Badania ilościowe zostały przeprowadzone w latach 2009–2012 na próbie 518 respondentów, którzy byli objęci procesem dydaktycznym w Studium Oficerskim w WSOWL w latach 2003–2009 i zostały poprzedzone badaniami pilotażowymi (2007 r.). Próba badawcza była zróżnicowana pod względem cech socjodemograficznych. Uczestnicy badań (absolwenci cywilnych szkół wyższych) pochodzili z jednostek rozlokowanych w małych, średnich i dużych garnizonach i byli oficerami Wojska Polskiego na różnych stanowiskach.

Autor przeprowadził również 38 wywiadów z grupą oficerów wyodrębnionych na podstawie kryterium kategorii miejsca pełnienia służby (pełnili służbę w małych i średnich garnizonach). Pozyskany materiał jakościowy był szczególnego rodzaju. Jego zaletę stanowiła obszerna, niemal niestandardyzowana, wielowarstwowa informacja jakościowa.

W czasie badań autor borykał się z wieloma problemami, i to różnej natury: instytucjonalnymi (złożona procedura uzyskania zgody na przeprowadzenie badań w resorcie obrony narodowej), metodologicznymi (problemy wynikające z metody doboru próby badawczej), techniczno-organizacyjnymi (rozproszenie absolwentów cywilnych szkół wyższych w jednostkach wojskowych na terenie całego kraju) i legislacyjno-prawnymi (rozformowanie i zmiany struktur organizacyjnych wielu jednostek wojskowych w trakcie badań). Stanowiły one pochodną specyficznych cech badania: było ono prowadzone wewnątrz instytucji o ściśle określonej hierarchii i złożonych procedurach wewnętrznych, opierało się na bezpośrednim kontakcie z badanymi, często dotyczyło osobistych motywacji i przeżyć (którymi żołnierze nie zawsze chętnie się dzielili). Ponadto było prowadzone przez badacza w mundurze.

Autor sam nie wypowiada się na temat wartości uzyskanych informacji, brak prób empirycznych zmierzających do ocen wartościujących. Sadzę jednak, że dane uzyskane w czasie badań można ocenić wysoko. Techniki badawcze wzajemnie się wzmacniają, dają możliwość nie tylko weryfikacji wyników uzyskanych za pomocą jednej techniki, lecz także pogłębienia zawartości samej techniki.

Ważna strona zagadnień warsztatowych dotyczy metod i technik analizy zebranych danych empirycznych. Książka M. Liberackiego ma charakter ilościowo-jakościowy. Autor w analizach posługuje się metodami ilościowymi, takimi jak rozkłady frekwencji czy korelacje. Metody ilościowe pozwalają mu na uchwycenie ogólnych tendencji i rozkładu interesujących go zmiennych.

Niestety badacz nie ustrzegł się błędów i drobnych potknięć. Dlaczego w większości tabel krzyżowych (oprócz tabeli nr 5.20) umieszcza zmienną niezależną w boczku tabelki, a zależną w jej głowce? Dlaczego w analizowanych tabelach krzyżowych stosuje procentowanie ogółem? Oba te zabiegi ograniczają możliwości wnioskowania. Powszechnie wiadomo, że w tabelach krzyżowych możliwe jest wykorzystanie trzech typów procentowania: ogółem,

kolumnowego oraz wierszowego. Zastosowanie procentowania ogółem pozwala jedynie poznać, jaki odsetek badanej zbiorowości stanowi kategoria respondentów opisana ze względu na kombinację wartości obu zmiennych. Wykorzystanie procentowania kolumnowego lub wierszowego umożliwia porównanie rozkładów wartości jednej ze zmiennych względem drugiej. Na przykład, jeśli wybierzemy procentowanie kolumnowe, procenty będą sumować się w kolumnach, a my otrzymamy rozkład zmiennej wierszowej we wszystkich grupach wyróżnionych ze względu na kategorie zmiennej kolumnowej – tzw. profile kolumnowe.

Autor dokonuje również analiz jakościowych zebranego materiału. Wydaje się, że nie są one należycie rozbudowane. A szkoda, ponieważ metody jakościowe pozwalają na opisanie i dogłębne zrozumienie ludzkich zachowań oraz motywów, które rządzą tymi zachowaniami. Badacz jedynie selekcjonuje wypowiedzi swoich respondentów, które albo wyrażają skrajne opinie, albo są niejako potwierdzeniem przypuszczeń obserwatora. Taka powierzchowna analiza danych jakościowych pozwala na odkrycie i zrozumienie tylko części zebranego materiału. To duża strata, ponieważ autor przeprowadził aż 38 wywiadów z absolwentami cywilnych szkół wyższych, którzy wybrali zawód oficera Wojska Polskiego. Domniemywam, że w trakcie tych rozmów uzyskał wiele cennych danych, które – mam nadzieję – należyce wykorzysta w kolejnych publikacjach.

Część empiryczna pracy, mimo wskazanych usterek, jest ciekawa, barwna, prezentacja zebranych danych zaś została podporządkowana głównym założeniom przyjętym przez badacza. Założenia te są krytycznie konfrontowane z uzyskanym materiałem, co stanowi dużą zaletę publikacji. W zakończeniu autor przedstawia wnioski. Stanowią one odpowiedź na zaprezentowane wcześniej problemy badawcze, mają silne uzasadnienie empiryczne i są poparte skrupulatnie przeprowadzonymi analizami.

Badacz dowodzi, że na wybór zawodu oficera Wojska Polskiego przez absolwentów uczelni cywilnych miały wpływ czynniki zarówno o charakterze instrumentalnym (pewność zatrudnienia, pewność wysokich zarobków, ogólne warunki pracy itp.), jak i pozamaterialnym (młodzieńcza pasja i powołanie, satysfakcja z wykonywania zawodu, zamiłowanie do armii). Najogólniej można podzielić je, za Ch.C. Moskossem, na uwarunkowania związane z orientacją „zawodową” i orientacją „zajęciową”⁴. W książce M. Liberackiego brakuje jednak odniesienia do badań tego klasyka socjologii wojska. Mimo to rozważania autora uważam za cenne, nie ulega wątpliwości bowiem, że wybór zawodu jest szczególnie w biografii każdego człowieka ze względu na konsekwencje, jakie ze sobą niesie zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Trafność tego wyboru pozwala na czerpanie satysfakcji z wykonywanej pracy oraz na rozwijanie własnych zainteresowań. Ze społecznego punktu widzenia trafny wybór drogi zawodowej umożliwia wykorzystanie uzdolnień, umiejętności oraz kwalifikacji jednostki przez instytucję, która ją zatrudnia. Wybór zawodu niepoparty wystarczająco silną motywacją może natomiast prowadzić do negatywnych następstw: różnego rodzaju frustracji, konfliktów w środowisku pracy i przenoszenia ich na sferę życia osobistego.

W przypadku absolwentów cywilnych szkół wyższych – oficerów Wojska Polskiego, odgrywanie zawodowych ról społecznych jest wynikiem podjęcia świadomej decyzji oraz ukierunkowanych i sprecyzowanych działań. Ponadto 95% badanych deklaruje, że ma cechy niezbędne do wykonywania zawodu oficera. Do tych cech respondenci zaliczają: samodyscyplinę,

⁴ Vide: Ch.C. Moskos, *From Institution to Occupation: Trends in Military Organization*, „Armed Forces & Society” 1977 Vol. 4 No. 1.

kulturę osobistą, umiejętność słuchania i współpracy z podwładnymi, poczucie odpowiedzialności, stanowczość i zdecydowanie oraz umiejętność przewodzenia i kierowania ludźmi. Wyniki te potwierdzają tezę, że cechy wyróżniające dobrego żołnierza pokrywają się z cechami, którymi we współczesnych społeczeństwach charakteryzują się dobrzy menadżerowie. Cieszy, że aż 95% respondentów odczuwa dumę i satysfakcję z wykonywanego zawodu. Świadczy to o wysokim stopniu identyfikacji badanych z odgrywanymi rolami zawodowymi.

Kolejne wnioski dotyczą funkcjonowania absolwentów uczelni cywilnych w rolach zawodowych oficerów Wojska Polskiego. W zdecydowanej większości rzeczywistość codziennej pracy w macierzystych jednostkach wojskowych potwierdziła wyobrażenia respondentów dotyczące wykonywania ról zawodowych. Proces adaptacji do nowej sytuacji społecznej również jest oceniany pozytywnie. Ponadto oficerowie utrzymują, że nie dostrzegają konfliktu między rolami zawodowymi (służbowymi) a rolami pozazawodowymi (cywilnymi). W czasie wykonywania obowiązków służbowych mogą liczyć na pomoc, zrozumienie oraz wsparcie innych osób ze środowiska wojskowego. Daje to im poczucie wspólnotowości i przynależności organizacyjnej. Aż 85% respondentów potwierdza istnienie niepisanego zwyczaju porównywania absolwentów cywilnych szkół wyższych do oficerów absolwentów stacjonarnych studiów wojskowych. Przeszło połowa badanych nie postrzega siebie jako tzw. drugiej kategorii oficerów, ale nie można zapominać, że 31,3% respondentów właśnie w ten sposób siebie definiuje. Absolwenci studium oficerskiego sygnalizują, że ze względu na krótki staż pracy w instytucjach wojskowych, ich sytuacja w momencie pojawienia się nowych okoliczności, nietypowych, wymykających się pewnej logice wojskowej, jest trudniejsza.

Kolejnym polem eksploracji badawczej M. Liberackiego były kompetencje i kwalifikacje absolwentów cywilnych szkół wyższych do wykonywania zawodu oficerów. Z analiz wynika, że trzy czwarte badanych za przydatną w odgrywaniu roli zawodowej uważa zarówno wiedzę zdobytą na uczelni cywilnej, jak i wojskowej. Autor pytał absolwentów szkół cywilnych o zagadnienia, które uważają za ważne w przygotowaniu do zawodu oficera, a które zostały pominięte w studium oficerskim. Respondenci wskazywali między innymi na niewystarczające doświadczenie praktyczne w czasie wykonywania obowiązków służbowych, niski poziom znajomości dokumentacji wojskowej, nieadekwatność wiedzy uzyskanej podczas nauki w studium do wymaganej na zajmowanych stanowisk służbowych, zbyt mało zajęć specjalistycznych, niski poziom umiejętności obsługi urządzeń i sprzętu wojskowego oraz słabe przygotowanie do pracy z podwładnymi. Według badanych, należy dokonać zmian w programach i procesie kształcenia, tak aby w przyszłości studium lepiej przygotowywało do pracy. Respondenci zwracali uwagę na potrzebę poszerzania swojej wiedzy oraz podnoszenia umiejętności i kwalifikacji. Byli świadomi istniejącej korelacji między posiadaną wiedzą teoretyczną i praktyczną a poziomem odgrywania roli oficera Wojska Polskiego.

Publikacja M. Liberackiego jest niewątpliwie interesująca i dotyczy niezwykle ważnego tematu, po raz pierwszy poruszonego w polskiej socjologii. Wnosi wymierny wkład w rozwój rodzimej socjologii wojska i grup dyspozycyjnych. Warto po nią sięgnąć, ponieważ autor zdefiniował realne problemy – te, z którymi borykają się absolwenci cywilnych szkół wyższych w czasie wykonywania zawodu oficera i w życiu pozazawodowym, a które to w oficjalnych raportach często są bagatelizowane.

dr Aneta Baranowska

Security and Defense

Bolesław Balcerowicz, Prof.

On Wars of the Future

By its nature, strategy is oriented towards the future. Forecasting and predicting the character of future wars have been the basis of strategic concepts, doctrines, war plans and building military systems for at least 150 years. When the Cold War ended, it became obvious that the past visions and prognoses must be urgently and thoroughly verified. The need for an in-depth reflection on the character of future wars has been increased and, paradoxically, somewhat overshadowed by the necessity to explain the nature/grammar of the next, currently ongoing armed conflicts. Numerous theories and “theories,” which are to satisfy the need, focus not so much on the more distant future, but on the present.

The author presents his thoughts as well as results of scientific research and studies on wars of the information era.

Zbigniew Ścibiorek, Prof.

Military Question Marks in the East

Not all states accept the currently existing state of global coexistence. As for the European continent, Russia cannot make its peace with the fact that after the collapse of the Soviet Union it suffered significant losses, especially in the global dimension. Vladimir Putin’s team strives to restore Russia’s power, concentrating mainly on the development of the armament industry. Structures and command of particular branches of armed forces are being perfected, and their condition for mobilization improved. The modernization of the Russian army is ongoing – the percentage of available modern equipment is increasing. The Russian Federation Army are preparing for a possible armed conflict. Exercises of various types are conducted, often in regions close to Polish borders. Let us hope that military ambitions of Russian leaders are not fulfilled after all.

Marcin Marcinko, PhD

Population-centric Counterinsurgency Strategy and International Humanitarian Law

The presence of coalition forces in Iraq after overthrowing the regime of Saddam Husain and the related necessity to fight various armed groups, as well as military involvement of western states in Afghanistan and support offered to the government of this state within the ISAF mission, aimed at establishing peace and security, have all demonstrated that many military men and military thought analysts have too hastily given up the concept of counterinsurgency. It has proven to be essential to effectively conduct military operations against non-state armed actors trying to undermine the authority of legal government and violently seize power.

In western states, the counterinsurgency strategy, experiencing sort of a renaissance, basing on experiences gained in conflicts after WWII, has taken the form of a population-centric model, where civilians are the center of gravity, and all activities of counterinsurgency forces are aimed at “winning hearts

Summary

and minds” of the insurgency-torn society. International humanitarian law (IHL) plays a very significant role in implementing this model, since observing and using this law is one of the guarantees of success in COIN operations – winning people’s support, which results in cutting off insurgents from help provided by those people and allows for ultimate suppression of the rebellion.

VAdm Stanisław Zarychta, PhD

Nuclear Weapons in Europe. Current State of Affairs and the Real Threat of Putting Them into Use

Nuclear weapons have played the key role in shaping regional and international security from the very beginning. They have been an important element in the strategy of the USA and NATO. The changing security environment has forced America and the North Atlantic Alliance to work out new strategic doctrines and concepts in order to prevent the outbreak of an armed conflict, reduce threats and strengthen the western community in creating a stable and powerful Western Europe.

The role of nuclear weapons in NATO strategies has evolved. In the MC 14/2 concept, called the concept of massive retaliation, the main role was given to massive nuclear assault of the US strategic air force, whereas in the MC 14/3 concept, the so-called strategy of flexible response, nuclear weapons were to be used only after they had been first used by the USSR. At the beginning of the 1970s, the concept of realistic deterrence was adopted. Also during the years of the Cold War nuclear weapons were NATO’s protective umbrella spread over its members by the USA, and nuclear deterrence remained a fundamental element of NATO’s strategic concepts.

The situation changed dramatically after the collapse of the bipolar world. NATO has undertaken reforms which take into consideration the new security environment in Europe.

Art of War

Christopher Bassford, PhD

A Tiptoe Through the Trinity

The aim of the presented article is analyzing the sense and meaning of Carl von Clausewitz’s famous concept of a “fascinating trinity” and forces influencing the development of war operations, as well as a thorough study of the continued significance of this concept in current political and military issues.

Andrzej Wszendyrówny, PhD

The 3rd Course of the War School of the General Staff (2nd Course of the War College) in the Context of Building National Security (1921–1923)

The author presents further results of studies on higher military education in the interwar period (see Bellona No. 3/2015, No. 4/2016). He characterizes and evaluates the system of educating General Staff of-

Summary

ficers on the example of the 3rd course of the War School of the General Staff. He discusses the problems of the School's command while building an education system adapted to a two-year learning cycle (1921–1923) and dealing with a bigger number of students. He also presents the process of implementing a new philosophy of teaching, which required continuous self-improvement from both students and lecturers, as well as the process of creating the basic organizational structure of the War College. Education at the Polish school for General Staff officers significantly increased Poland's defensive capabilities.

LtCol Zbigniew Modrzejewski, PhD

Psychological Propaganda Activities in Armed Conflicts

The author discusses the role of propaganda and disinformation in armed conflicts. He presents propaganda as one of the most important instruments used by world powers in every area of people's lives. He analyzes the essence of propaganda and presents methods and means of its use during WWII, as well as in later armed conflicts and currently.

He draws special attention to the role of traditional and modern media in practicing propaganda, to the growing role of the Internet and social media in propaganda activities. He emphasizes that the media have also become the most efficient tool of disinformation.

Experience

Col Krzysztof Danielewicz, PhD

The Role of Interpreters in Modern Military Conflicts

The article provides theory about interpreters' profession and their importance during modern military conflicts and counterterrorism operations. Insufficient number of interpreters and lack of proper qualifications in many cases can lead to problems in achieving the strategic goal of a military operation or even its failure. The writer, basing on English literature and sources, presents the full range of interpreters' tasks, describes the specifics of their duties, the limitations, the security risk, as well as their complicated situation after military forces leave their countries.

LtCol Wojciech Mendel, MA

Legal Regimes Governing Using Force by Soldiers of the Polish Armed Forces

The publication analyzes the legal framework governing using force by soldiers while executing tasks in the internal and external national security subsystems. It characterizes two basic regimes of using force, i.e. military – used in combat during military conflicts, and police – used by soldiers executing tasks other than armed combat (e.g. supporting police in restoring public order, suppressing riots). It has been shown that during modern conflicts military commanders and soldiers must differentiate between those two regimes and be prepared to use force according to the regime suitable in the given situation.

Summary

In the author's opinion, developing the ability of the Polish Armed Forces to conduct activities reaching beyond armed combat in a classic conflict, requires, among other things, supplementing the process of training detachments of armed forces with police principles regarding using measures of direct coercion and firearms, as well as principles of police tactics.

Marcin Lasoń, PhD

Private Military Companies and Energy Security in the Second Decade of the 21st Century

The author describes the relation between operations of private military companies and energy security in the 21st century. He analyzes definition problems connected with military companies, which are considered a transnational participant of international relations. He indicates the conditions for the renaissance of private entities' engagement in the sphere of security, not only national, but now also international. He draws attention to the activities of PMCs aimed at protecting ships against pirate attacks and the success they have achieved in that sphere. He concludes that it stems from the characteristics of commercial companies, such as their flexibility, as well as lack of clear international legal regulations governing their functioning. Due to the constantly increasing role of this type of companies, it is necessary to promptly implement suitable legal regulations.

Maj Izabela Adamczak-Pieprzyk, MA

Defense Subsystem in the Polish National Security System After 2014

The Polish national security system evolves depending on the state's political system and political situation. Due to unfinished conflicts on the old continent, national security and national defense are an issue of key importance. The geostrategic location of Poland, between two power states inclined to expansion and at the same time on the main European-Asian land route, should be the main argument for continuous strengthening of the Polish national security system. The author analyzes the development of Poland's defense subsystem and its significance in the national security system in recent years. She attempts to place and systematize structures of national defense and the Polish Armed Forces in the defense subsystem of the Polish national security system.

Education

Michał Banaś, MA

Private Military Companies in the Light of Findings of the Sociology of Dispositional Groups

Private military companies (PMCs) have already existed and operated in the past, but today their participation in national security systems of modern states has significantly increased, and the companies themselves have undergone considerable changes. The author analyzes qualities of PMC units basing on theoretical findings on defining and characterizing dispositional groups. He presents the definition, determi-

nants and typology of dispositional groups. He defines and characterizes private military companies. He answers the question whether PMC units can be described as dispositional groups.

Technology and Logistics

Capt Radosław Hennig, PhD

Cyberterrorism vs Critical Infrastructure. Part IV. Water Supply System

Due to the vital role played by clean water in the life and functioning of most organisms, threats connected to its lack are treated with utmost seriousness. This frequently leads to emotional exaggeration of danger and incorrect assessment of risk. In a typical scenario of a water system attack, water supplies are contaminated with chemical or biological substances or classic explosives are used to damage main components of the infrastructure, such as pipelines, dams or water treatment stations.

The author analyzes threats of this type, occurring both as a result of direct, physical intervention of aggressors and various kinds of cyberattacks. On the basis of materials available to the scientific community and registered incidents, he classifies cyberattacks and attempts to evaluate the threat to this sector of critical infrastructure.

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania w „Kwartalniku Bellona”

1. Przygotowanie tekstu

Edytor MS Word, czcionka Times New Roman 12 pkt (przypisy – 10 pkt), odstęp między wierszami – 1,5, marginesy normalne (górny, dolny, lewy, prawy – 2,5 cm). Objętość artykułu – do 18 stron (40 000 znaków ze spacjami to około 1 arkusz wydawniczy). Artykuł powinien zawierać streszczenie w języku polskim i angielskim (maksymalnie 1200 znaków) oraz pięć słów kluczowych.

Do pracy należy dołączyć:

– pismo, w którym autor zwraca się do redakcji o wydrukowanie artykułu w czasopiśmie (jest to formalna zgoda autora na publikację pracy), podaje swój dokładny adres, zatrudnienie, numer telefonu, adres e-mailowy oraz składa podpis z podaniem tytułu naukowego i stanowiska. Należy dołączyć zdjęcie legitymacyjne (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym) – patrz: pkt 3.

– pisemne oświadczenie, że artykuł dotychczas nie był ogłoszony drukiem i nie został złożony w innej redakcji. W przypadku wykorzystywania rysunków wcześniej opublikowanych lub pochodzących od innych autorów należy dołączyć pisemną zgodę autorów i wydawnictwa na ich wykorzystanie.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów bez naruszenia zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczania publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

2. Sporządzanie przypisów

– poszczególne elementy opisu oddzielamy przecinkami;

– nazwę autora podajemy w formie: inicjał imienia z kropką (w wypadku kilku inicjałów imion zapisujemy je bez spacji, np. D.M.), spacja, nazwisko. Pomijamy tytuły naukowe i zawodowe. Jeśli autorów jest dwóch lub trzech, podajemy ich nazwiska, od-

dzielając je przecinkami. Jeśli autorów jest więcej niż trzech, to podajemy nazwisko pierwszego i zamieszczamy dopisek *et al.* (*et alli* – i inni)

– tytuł pracy zapisujemy pismem pochyłym;

– stosujemy skróty łacińskie: *op.cit.* (dzieło cytowane), *vide* (zobacz), *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż), *eidem* (ci sami), *passim* (w różnych miejscach);

– oznaczamy brak: roku wydania – [s.a.] – *sine anno*, miejsca wydania – [s.l.] – *sine loco*, miejsca i roku wydania – [s.a.e.l.] – *sine anno et loco*.

Przykłady:

K. Ficoń, *Międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem*, „Kwartalnik Bellona” 2013 nr 3, s. 31–50.

Idem, *Ryzyko etapowe w zarządzaniu kryzysowym*, „Kwartalnik Bellona” 2015 nr 1, s. 11–30.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 12.

Ibidem, s. 16.

A. Polak, *Bibliografia teorii sztuki wojennej w latach 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 119.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 13.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 1. *Październik 1918–styczeń 1920*, cz. I, H. Zieliński (oprac.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 178.

A. Olejko, *Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na lądzie i w powietrzu*, Rzeszów [s.a.], s. 36.

Opis wydawnictw zwartych

– podajemy kolejno: inicjał(y) imienia (imion), nazwisko, tytuł zapisany kursywą (przy tłumaczeniach podajemy nazwisko tłumacza poprzedzone skrótem tłum.), miejsce i rok wydania, numer strony, np.:

R.A. Heinlein, *Kawaleria kosmosu*, Amber, Warszawa 1994, s. 54.

Opis wydawnictwa zbiorowego

podajemy: tytuł publikacji, inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko redaktora z oznaczeniem: red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

Ekonomia a wojna. Studia i szkice, M. Franz (red.), Toruń 2011, s. 9.

Opis artykułu w wydawnictwie zbiorowym

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, przyimek w z dwukropkiem, tytuł wydawnictwa zapisany pismem pochyłym, inicjał imienia i nazwisko redaktora, skrót red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

I. Clark, *Globalizacja i ład pozimnowojenny*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, J. Baylis, S. Smith (red.), Kraków 2008, s. 912–913.

Opis czasopisma i gazet

podajemy: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, nazwę czasopisma w cudzysłowie (polski cudzysłów ma postać: „...”), bezpośrednio po niej (bez rozdzielania przecinkiem) rok wydania, tom, zeszyt lub numer i stronę. W wypadku gazet codziennych podajemy nazwę gazety w cudzysłowie i dalej, bez przecinka, dzień, miesiąc i rok wydania, np.:

W.S. Lind, *Understanding the fourth generation war*, „Military Review” 2004 No. 10, s. 12–16.

Ł. Kamieński, *Nieuświadomiona percepcja, czyli neurobiologia na usługach amerykańskiej armii*, „Kwartalnik Bellona” 2014 nr 3, s. 196–206.

A. Słojewska, *Dwa tygodnie na porozumienie z Grecją*, „Rzeczpospolita” 15.05.2015.

Opis dokumentów elektronicznych

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, w nawiasie prostokątnym typ nośnika i wersję, następnie miejsce i rok wydania. W przypadku dokumentów na stronach WWW podajemy adres sieciowy oraz datę dostępu w nawiasie kwadratowym, np.:

W. Kopaliński, *Wielki multimedialny słownik Władysława Kopalińskiego* [CD-ROM, wersja 1.00.00], Warszawa 2000.

L. Sly, *Al-Qaeda force captures Fallujah amid rise in violence in Iraq*, „The Washington Post” [online], 3.01.2014. Dostępny w Internecie: http://www.washingtonpost.com/world/al-qaeda-force-captures-fallujah-amid-rise-in-violence-in-iraq/2014/01/03/8abaeb2a-74aa-11e3-8def-a33011492df2_story.html [dostęp: 9.01.2015].

Cytowanie archiwaliów

podajemy: nazwę instytucji przechowującej dany dokument, jej skrót lub akronim z określeniem siedziby (miejscowości), nazwę jednostki archiwalnej (zespołu akt) lub tematykę opisywanej jednostki, sygnaturę lub inne oznaczenie identyfikacji dokumentu, liczbę i numer strony (karty), np.:

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oddział II SGWP, sygn. I.303.4.5755, Sprawozdanie Malskiego z akcji „Łom”, k. 8–9.

3. Tabele, rysunki i fotografie

– materiał graficzny (fotografie, mapy) należy dostarczać jako osobne pliki, zapisane w formacie JPG lub TIF (w rozdzielczości nie mniejszej niż 300 dpi). Warunkiem umieszczenia ich w wydaniu jest posiadanie przez autora artykułu zgody na ich wykorzystanie (dotyczy to również materiałów ze stron internetowych; nie wystarczy podanie daty dostępu). W danym artykule rysunki i fotografie powinny mieć numerację ciągłą;

– określenie „Tabela” z numerem zapisanym liczbą arabską i tytułem umieszczamy nad tabelą. Pod tabelą należy wskazać źródło;

– przypisy do tabeli zamieszczamy pod tabelą (nie w tekście głównym). Jako odsyłacze używamy gwiazdek, a w przypadku większej liczby odsyłaczy – małych liter;

– określenie „Rys.” umieszczamy pod rysunkiem. Każdy rysunek powinien mieć numer i tytuł. Pod rysunkiem podajemy źródło;

– rysunki powinny być przygotowane w pliku edytowalnym w formacie AI, EPS lub PDF.

Wszelkie zmiany od ww. zasad należy uzgadniać z redaktorem prowadzącym. Zastrzegamy sobie prawo do redakcyjnego opracowania tekstów.



wiiw
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY

